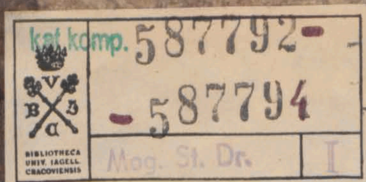






Pro Conventu Mostenc. Offert
Jh Ozuiski Cappellanus Ducanus
4. aprilis 1759

KAZANIA
NA NIEDZIELE CAŁEGO ROKU

wielce do zbawienia

POTRZEBNE,

z Francuſkiego na Polſki język

PRZEŁOZONE

przez

Xiędza JANA POSZAKOWSKIEGO Societatis JESU Teologa:

CZĘSC WTORA

Od Wniebowſtąpienia Pańſkiego do Adwentu,

Z PRZYDATKIEM

Katechizmu BELLARMINA Kardynała po Włoſku wydanego z roſkazu Oyca Swiętego Papieża KLEMENSA VIII.

W WILNIE
w Drukarni J.K.M. Akadem: Soc:JESU, roku P. 1752.

DECRETUM
CONCILII TRIDENTINI
Sess. 5. cap. 2. de Reform.

QUia verò Christianæ Reipublicæ non minùs necessaria est prædicatio Evangelii, quàm lectio, (de qua præcedenti cap:) & hoc præcipuum munus est Episcoporum; statuit, & decrevit Sancta Synodus, omnes Episcopos, Archi-Episcopos, Primates, & omnes alios Ecclesiarum Prælatos teneri per seipsos, si legitimè impediti non fuerint, ad prædicandum Sanctum JESU Christi Evangelium. - - - - - - - Archipresbyteri quoq;, Plebani, & quicunq; Parochiales, vel alias curam animarum habentes Ecclesias quocunq; modo obtinent, per se, vel alios idoneos, si legitimè impediti fuerint, diebus saltem Dominicis, & Festis solemnibus plebes sibi commissas, pro sua, & earum capacitate pascent salutaribus verbis; docendo, quæ scire omnibus necessarium est ad salutem, annuntiandoq; eis cum brevitate & facilitate sermonis, vitia, quæ eos declinare, & virtutes, quas sectari oporteat, ut pœnam æternam evadere, & cælestem gloriam consequi valeant. Id verò si quis eorum præstare negligat, - - - - - provida Pastoralis Episcoporum solicitudo non desit, ne illud impleatur Thr. 4. Parvuli petierunt panem, & non erat, qui frangeret eis.

Na Wniebowstąpienie Pańskie.

KAZANIE

NA UROCZYSTOSC WNIEBOWSTĄPIENIA PANSKIEGO.

A tak P. JEZUS wźięty jest do nieba, y śiedźi na prawicy Bożey. *Marc.* 16.

O złączeniu śię z Chrystusem przez szukanie rzeczy niebieskich.

NAyprzednieysza intencya Kośćioła Bożego dźiśia odprawującego Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, jest ta, ażebyśmy y my za Panem JEZUSEM do nieba wstępowali sercem y żądzą. Tę wolą Matki naszey Kośćioła Bożego możemy poznać z modlitwy, ktorą Kapłani mowią dźiśia przy Mszy Swiętey, ktora taka jest: *Wszechmogący Boże, day nam tę łaskę, abyśmy my, ktorzy wierzemy, iż dnia dźisieyszego jedyny Syn Twoy wstąpił do nieba, myśmy też myślą mieszkali w niebie przez gorącą żądzę widźieć, y kochać Ciebie z jednorodzonym Synem Twoim, y Duchem Swiętym na wieki.*

Do tegoż nas pobudza y S. Apostoł *Coloss:* 3. *V.* 1. *Gornych, to jest: niebieskich rzeczy szukayćie, gdźie Chrystus jest na prawicy Bożey śiedzący.* Ci, ktorzy szukają źiemskich rzeczy, ktorzy mają przyklejone serce do tych rzeczy znikomych, nie idą za Chrystusem do nieba wstępującym, y nie są prawdźiwemi członkami Jego. Ci są prawdźiwemi członkami Jego, ktorzy poznawając nikczemność rzeczy źiemskich, myślą mieszkają w niebie, jedynie żądając być złączonemi z Chrystusem, ktory jest w niebie.

Chrześćianie w Panu BOGU mili, ktorzy żądaćie JEZUSA, y Jego serdecznie kochaćie, mieszkając na źiemi, możećie przed czasem, nim śię chwała Jego ukaże, mieszkać w niebie przez serdeczną żądzę być złączonemi z Panem JEZUSEM. Przeto mam wolą prze-

łożyć wam sposob złączenia się z Panem JEZUSEM; ktory jest w niebie: á ten sposob jest, mieszkając na źiemi, szukać rzeczy niebieskich. Szukać zaś rzeczy niebieskich możem trzema sposobami: Naprzod: trzeba nauczyć śię, co są rzeczy niebieskie? Powtore: dać czas rzeczom niebieskim. Potrzećie: szukać rzeczy niebieskich nawet y podczas potrzeb naszych źiemskich, ktore nas poćiągają do zabaw tych doczesnych. Y teto są trzy prawdy, ktore wam przełożę w trzech punktach kazania mego.

PUNKT I.

Pierwsza rzecz potrzebna do szukania rzeczy niebieskich, jest, poznać rzeczy niebieskie: poznać zaś ich nie można, jeśli śię ich nie nauczy. Przeto naprzod przełożę, jak wielce jest potrzebna nauka o rzeczach niebieskich. Powtore: pokażę wam, jak szkodliwa rzecz jest, nie mieć nauki o rzeczach niebieskich. Potrzećie: pokażę, że nie tylko my sami powinniśmy mieć wiadomość rzeczy niebieskich, ale też o nich powinniśmy nauczyć y drugich, osobliwie tych, ktorzy są pod naszą władzą.

Naprzod tedy trzeba nauczyć śię, co są rzeczy niebieskie? Tak my ludźie z przyrodzenia jesteśmy do źiemskich rzeczy skłonni, że z trudnośćią możemy do niebieskich rzeczy podnieść śię: bo cale nie możemy, jeżeli o nich nie będźiem mieli wiadomośći: á zkądże mamy mieć o nich wiadomość, jeśli śię ich nie nauczemy? á zkąd śię mamy uczyć? odpowiada S. Paweł *Rom.* 10. *V.* 17. *Wiara*, y wszelka wiadomość rzeczy niebieskich *jest z słuchania, á słuchanie przez słowo Chrystusowe.* Kto tedy nie słucha słowa Bożego, kto w dźień święty nie chodźi na kazanie, na naukę duchowną, taki nie może myśli swey podnieść do rzeczy niebieskich: bo ich nie zna, o nich nie wie: nie wie zaś, bo ich nie słyszał.

Niewiadomość zaś rzeczy niebieskich jak nam jest szkodliwa, ztąd możemy poznać. Naprzod: iż nic nie masz nędznieyszego nad

stan

stan tego człowieka, ktory nie ma wiadomośći o rzeczach niebieskich. Taki ledwo wie, że BOG jest: nie wie, na co od BOGA jest stworzony? nie zna, co to jest upaść w grzech: á jakoż pomyśli o powstaniu z grzechu? nie wie, co jest chwała niebieska: nie wie, jak drogo ją nabył dla nas Zbawićiel nasz Krwią, męką, y śmierćią swoją? O jak to nędzny stan takiego człowieka! á ta nędza pochodźi z niesłuchania słowa Bożego, przez ktoreby śię mogł nauczyć rzeczy niebieskich.

Co rozumiećie o tym, gdyby ktory Krolewic, abo inszego wielkiego Pana, y Xiążęćia Syn wychowywał śię z niemowlęctwa między grubym chłopstwem, nic nie wiedząc o rodźinie swojey; izalibyśćie nie mieli politowania nad nim, że tak wielkie Paniątko nic nie wiedząc o tak możnych Rodźicach swoich, żyje jak naypodleyszy z ludźi? Barźiey trzeba litować śię nad temi, ktorzy nie znają godnośći swojey, do ktorey na Chrzćie Swiętym są wywyższeni, iż śię stali Synami Bożemi, dźiedźicami krolestwa niebieskiego, á o tym cale nic, abo mało co wiedzą.

A ta niewiadomość ich, czy wymowiż ich przed Bogiem od winy? bynamniey. Bo niewiadomość, ktora pochodźi z niedbalstwa naszego, nie tylko nas nie wymawia przed Bogiem, ale raczey winnieyszemi przed nim czyni. Tak żydźi nie wiedząc, że Chrystus Pan był prawdźiwym Bogiem y Krolem chwały, Jego na krzyżu zamordowali: bo jako mowi S. Paweł Apostoł 1. *Cor:* 2. *V.* 8. *Gdyby byli wiedźieli, y poznali, czym był Pan JEZUS, nigdyby Go nie byli ukrzyżowali.* A czyż ta ich niewiadomość wymowiła od grzechu? bynamniey: czemu? bo sami temu winni byli, że Chrystusa nie poznali: mieli bowiem kśięgi Prorockie, ktore jaśnie Chrystusa opisywały, sami na oczy swoje widźieli tak wielkie cuda Chrystusowe, ktorych żaden nie mogł czynić, chyba posłany od BOGA. Sam Zbawićiel o nich świadczy *Joan.* 15. *V.* 22. *Gdybym był nie przyszedł, á nie opowiadał im, nie mieliby grzechu: ale teraz nie mają wymowki*

z grzechu ſwego. Gdybym był między niemi nie czynił uczynkow takich, ktorych żaden inſzy nie czynił, nie mieliby grzechu: lecz teraz y widźieli, y nienawidźieli y mnie, y Oyca mego. Bo kto mnie nienawidźi, y Oyca mego nienawidźi.

Waſza, kmiotkowie, niewiadomość rzeczy niebieſkich, rzeczy do zbawienia potrzebnych, jeſt rowna niewiadomośći żydowſkiey o Chryſtuśie. Bo jako oni, tak wy nie chcećie ſłuchać ſłowa Bożego. Przyjedźiećie w dźień święty do miaſta, á do Kośćioła ani zayrzyćie: precz od kazania, od nauki duchowney ućiekaćie: á tak w niewiadomośći rzeczy niebieſkich, rzeczy do zbawienia potrzebnych, żyjećie, y umieraćie. Czy taż niewiadomość waſza wymowi was przed Bogiem od grzechu? bynamniey: raczey ta niewiadomość was potępi: bo mogąc śię nauczyć na kazaniach, na naukach duchownych, onych dobrowolnie nie ſłuchaliśćie, od nich ućiekaliśćie.

Ale ja trzymam o was, goſpodarze, y goſpodynie, że maćie doſtateczną wiadomość rzeczy niebieſkich, rzeczy do zbawienia ſłużących: ale czy dośćże wam na tym, że ſami to umiećie? Wy z łaſki Bożey umiećie, ale waſze dźiatki, waſza czeladka, waśi Panowie, poddani zoſtają w głębokiey niewiadomośći o rzeczach niebieſkich, o rzeczach zbawiennych: za tę ich niewiadomość ćięſzko Panu BOGU odpowiećie: y waſzeż dźiatki, waſzaż czeladź, waśiż poddani na ſądźie Boſkim przećiwko wam powſtaną, y na was śię ſkarżyć będą, żeśćie wy byli przyczyną ich potępienia, żeśćie ich nie nauczyli rzeczy do zbawienia potrzebnych, żeśćie ich nie poſyłali do Kośćioła na naukę duchowną. Podczas czeladź ma wolą iść do Kośćioła w dźień święty, y chce wyſłuchać Mſzy Swiętey, kazania, y nauki duchowney: lecz goſpodarz nie puſzcza: ktoż temu winien, jeżeli nie goſpodarz. O goſpodarze, o Panowie! jak ćięſzko odpowiećie Panu BOGU za waſzę czeladź, za waſzych poddanych. Boyćie śię, ażeby Pan BOG wam nie przyczytał wſzyſtkich grzechow ich, ktore dla niedoſtatku nauki zbawienney, oni popełniają!

To

To pierwſza rzecz jeſt do pożądania rzeczy niebieſkich, nauczyć śię, ktore ſą rzeczy niebieſkie, rzeczy do zbawienia potrzebne: teraz

PUNKT II.

W Drugim Punkćie kazania mego, nauczmy śię, że my wſzyſcy powinniśmy pewny czas oddać rzeczom niebieſkim, á to codźień. Powtore: co Niedźiela, y Swięto. Potrzećie: w Uroczyſtſze Swięta.

Rzeczy niebieſkie tak wielkiey ſą wagi, że śię żaden Chrześćianin nie może wymowić, żeby każdego dnia onym jakiego czaſu nie oddał. Y dla tego częſto wam na naukach duchownych przypominają, że codźień rano, y w wieczor trzeba każdemu Chrześćianinowi śię modlić. Od ranney, y wieczorney modlitwy żadna zabawa, żadna ſprawa, by też naygłownieyſza, nie powinna Chrześćianina odćiągnąć. Wielceby był nieſzczęśliwy ten Chrześćianin, ktoryby przebył ktory dźień o BOGU nie pomyśliwſzy. A kiedyż Chrześćianinie pomyśliſz o BOGU, jeśli nie na modlitwie ranney, y wieczorney BOG zawſze myśli o nas, lubo nas nie potrzebuje. On czuje nad nami, on ma ſtaranie o nas, on dodaje, y wygadza wſzyſtkim naſzym potrzebom, on nas zachowuje od wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa. A jakże my, ktorzy uſtawicznie potrzebujemy BOGA, y bez niego żyć nie możemy, możemy przebyć by jeden dźień żyćia naſzego, nie pomyśliwſzy o nim? Wſzak wiećie, że bez pomocy Bożey nic nie możemy czynić: daremnie ten pracuje, jeśli BOG domu nie zbuduje. Toć w codźiennych pracach, y robotach naſzych powinniśmy myślić o BOGU, powinniśmy ućiekać śię do BOGA, proſząc Go, aby pobłogoſławił pracy rąk naſzych. To tak codźień powinniśmy czynić.

Ale nie dość tego w dźień święty. Czego dość jeſt Chrześćianinowi w dźień powſzedni, w dźień roboczy, nie dość tego w

dźień Niedźielny, w dźień święty, ktorych dni więcey powinniśmy dać czasu rzeczom niebieskim. BOG sobie samemu zachował Niedźielę, w ktorą śię działać nie godźi. W dźień roboczy kłopoty gospodarskie rozrywają myśl, ktore jey nie dopuszczają myślić często o BOGU: lecz w niedźielę, w dźień święty wolnym człowiek będąc od roboty, od kłopotow gospodarskich, powinien więcey czasu oddać BOGU, y Boskim rzeczom. Ta jest Boska wola, to jest: przykazanie Jego, abyśmy dźień święty Jemu samemu poświęćili, Jemu samemu oddali na chwalenie Jego, na dźiękczynienie Jemu za wźięte dobrodźieystwa, na uprosżenie dalszych łask Jego. *Pamiętay*, mowi Pan BOG w przykazaniu trzećim *Exod:* 20. *V*.8.*abyś dźień święty święćił*. A wy czy pamiętaćie na to? Czy dość czynićie woli, y przykazaniu Boskiemu?

Co to jest święćić dźień święty? nie dość nie robić robot ćięszkich służebniczych, ale trzeba weń iść do Kośćioła, słuchać Mszy Swiętey, kazania, abo nauki duchowney, trzeba weń spowiadać śię, kommunikować, jako zwykli czynić pierwśi Chrześćianie, ktorzy wszyscy kommunikowali, ktorzykolwiek byli na Mszy Swiętey, á potym miernie w domu pośiliwszy śię, cały ten dźień Panu BOGU oddawali na śpiewaniu psalmow, pieśni świętych, na czytaniu, abo słuchaniu kśiąg nabożnych: á potym jaką uczćiwą, y przystoyną rekreacyą, abo pohulaniem śię zabawiali dla rostargnienia myśli. W dni zaś większey uroczystośći, jako to na Boże narodzenie, w Wielki Czwartek, y Piątek, na Wielkąnoc, na Zielone Swiątki, niemal całe dni na nabożeństwie trawili.

PUNKT III.

LEcz nie tylko w dni święte, ale codźień, nawet y natenczas, kiedy naypilniey obracamy śię około rzeczy źiemskich, powinniśmy szukać rzeczy niebieskich. Dobry Chrześćianin zawsze powinien być człowiekiem niebieskim: zawsze powinien mieć serce, y

myśl

myśl swoję napełnioną dobrami niebieskiemi, powinien one kochać, do nich wzdychać, ich żądać: Y toć to jest, com obiecał przełożyć w trzećim punkćie kazania mego, że powinniśmy szukać rzeczy niebieskich, nawet y natenczas, kiedy potrzeba wyćiąga naybarźiey, y naypilniey bawić śię rzeczami źiemskiemi.

Dobry Chrześćianin bawi śię około rzeczy źiemskich, robi, pracuje według stanu swego, w ktorym go Opatrzność Boska postawiła, od kłopotow gospodarskich, abo inszych ućiec nie może: lecz weyrzyi w serce jego, á obacz, jak mądre, jak święte ma poruszenia! Powierzchownie zda śię być człowiekiem całe źiemskim, bawiącym śię około rzeczy źiemskich, ale wnętrznie całe jest człowiekiem niebieskim: bo ma serce pełne BOGA, pełne rzeczy niebieskich. Jest on człowiekiem niebieskim, y pełnym BOGA: bo myśli o BOGU, bo kocha BOGA, bo czyni, robi dla BOGA.

Naprzod: myśli o BOGU we wszystkich swoich akcyach, y sprawach na wzor Proroka Dawida, ktory mowi *Ps.* 15. *V.* 8. *Zapatrowałem śię na Pana zawsze.* Ta myśl o BOGU, ma wielką moc do podnieśienia wyżey spraw naszych, y do odmienienia natury ich. Doświadczylibyśćie sami, gdybyśćie przywykli zawsze myślić o BOGU. Myśl o BOGU, czyni człowieka źiemskiego niebieskim. Ta jest nayćięższa człowieka nędza, nie pamiętać na BOGA, zapomnieć BOGA. Przez co, co niemiara spraw, y uczynkow naszych daremnie ginie, ktore nam mogły być pożyteczne ku zbawieniu naszemu, gdyby one były czynione dla BOGA. Ach Chrześćianie, nie bądźmy tak niewdźięcznemi, abyśmy mieli kiedy zapomnieć BOGA Stworcy naszego! Nie daymy przyczyny BOGU, aby na nas narzekał tak, jako niegdyś narzekał Moyzesz na lud Izraelski *Deut.* 32. *V.* 18. *BOGA, ktory ćię zrodźił, opuśćiłeś, y zapomniałeś Pana Stworzyćiela twego!*

Myśl o BOGU, rodźi ku niemu miłość. Nie można bowiem myślić o BOGU, chyba Jego poznawszy: á poznawszy Go, czym On jest, nie podobna Go nie kochać. BOG jest samą Dobroćią tak w sobie

samym,

ſamym, jako y ku nam, jako świadczą wſzyſtkie Jego dobrodźieyſtwa na nas hoynie wylane: á jakże Go nie kochać? Jeśli nie kochaſz człowiecze, BOGA, znać że Go nie znaſz, nie poznawaſz. Naucz śię poznawać dobroć BOGA twego, á pewnie Go będźieſz kochał. BOG nam dał przykazanie *Matth.* 22. ℣. 37. *Będźieſz miłował Pana BOGA twego ze wſzyſtkiego ſerca twego.* Ale choćby Pan BOG nie był przykazał nam Go miłować, ſama natura, ſam rozum, y wiara święta nas uczy, że co jeſt dobrego, trzeba to dobro kochać: á BOG nieſkończenie jeſt dobry, toć Go powinniśmy nieſkończenie kochać. Kochaymyż BOGA, dobro nieſkończone! kochaymy Go we wſzyſtkich naſzych akcyach, cokolwiek czynim, wſzyſtko z miłośći ku niemu czyniąc. A tak wielkie ſkarby zaſług na kupno nieba zgromadźim: niech nie będźie żadnego momentu w żyćiu naſzym, ktoregobyśmy Pana BOGA nie kochali, á pewnie nie będźie żadnego momentu, ktoregobyśmy ſkarbow niebieſkich dla nas nie przymnożyli.

Kto kocha BOGA, ſzuka Go, y wſzyſtko czyni dla BOGA: y ten to jeſt ſpoſob nayſkutecznieyſzy, naſze wſzyſtkie ſprawy, wſzyſtkie uczynki czynić niebieſkiemi. Ten to koniec naſze ſprawy podnaſza do nieba. O jakże ten człowiek jeſt ſzczęśliwy, ktory wſzyſtko czyni dla BOGA! bo taki Panu BOGU śię podoba, Pan BOG pracy rąk jego błogoſławi, á człowiek przez to zbiera wielkie ſkarby w niebie. Naprzećiw mowiąc, o jak ten Chrześćianin nieſzczęśliwy, oſobliwie człowiek pracowity, ktory na roli, w gumnie, w ſtodole, w domu uſtawicznie pracuje, á nic ſobie na ſzczęśliwą wieczność nie zyſkuje: bo pracując nie myśli o BOGU, nie kocha BOGA, nie robi dla BOGA. Robi, pracuje ćięſzko, żyje przygłodno, ćierpi niewczaſy powietrza, źimna mrozu, upałow ſłonecznych: chleb ośćiſty jego pokarm, goła ława jego pośćiel, łachmana śiermiężna jego kołdra! czy możnaż wymyślić utrapieńſze, y barźiey umartwione żyćie nad waſze, kmiotkowie? ktory Zakonnik, ktory

Puſtel-

W Niedźielę po Wniebowſtąpieniu Pańſkim.

Puſtelnik tak śię martwił, jak wy umartwieni jeſteśćie? á przećie nic przez to u BOGA na niebo, na ſzczęśliwą wieczność nie zaſługujećie: bo nie dla BOGA to ponośićie. O jakbyśćie ſzczęśliwemi byli, gdybyśćie te nędze waſze dla BOGA ponośili, tobyśćie za nie w niebie niebieſkie delicye znaleźli. Ale ta nędza jeſt gorſza nad wſzyſtkie nędze, y tu w tym żyćiu nędzę ćierpieć, y na tamtym świećie w wieczną paść nędzę, y karę gniewu Boſkiego.

Ażebyśmy tey tak ſtraſzney nędzy uſzli, podnośmy w gorę ſerca naſze! y pomyślmy, zkąd, y dokąd idźiemy? Idźiemy z tego padołu płaczu, z tey krainy nędzy, y mizeryi. A dokąd idźiemy? do nieba, ktorego wrota Pan JEZUS dźiś wſtępujący otworzył, y nas wzywa tam, abyśmy z nim wiecznie krolowali. Nauczmyż śię tedy rzeczy niebieſkich, onym czas oddawaymy, ſzukaymy rzeczy niebieſkich we wſzyſtkich ſprawach ziemſkich: á tak ſzukając BOGA, znaydźiemy Go w niebie w chwale wiekuiſtey: á gdy Go raz znaydźiemy, nigdy Go nie ſtraćim, w ktorym, y z ktorego będźiem błogoſławieni ze wſzyſtkiemi Swiętemi na wieki.

K A Z A N I E

Na Niedźielę po Wniebowſtąpieniu Pańſkim.

Przyidźie Poćieſzyćiel, ktorego ja wam poślę od Oyca. *Joan.* 15.

O przygotowaniu na przyjęćie Ducha Swiętego.

SYn Boży Zbawićiel naſz wſtępując do nieba, obiecał Apoſtołom ſwoim Ducha S. mowiąc: *Będę ja prośił Oyca, á innego Poćieſzyćiela da wam, aby z wami mieſzkał na wieki, Ducha prawdy, ktorego świat przyjąć nie może: y nie zoſtawię was śierotami.* Jaka to dobroć, jaka miłość BOGA naſzego ku nam! Czego nam nie dał? Dał nam Syna ſwego jedynie z miłośći ku nam! Poſyła nam Ducha

Swięte-

Swiętego, ktory jeſt iſtotną miłośćią, aby nas nauczył kochać BOGA, co jeſt iſtota Chrześćianina.

Mam wolą nauczyć was, jak wielki to jeſt dar Duch Swięty, ktorego nam Zbawićiel dać obiecał. Lecz wprzod przełożę wam, jakie mamy mieć przygotowanie na przyjęćie tego nieſkończonego daru Ducha Swiętego? o czym dźiśia będę mowił: á da BOG w przyſzłą Niedźielę w ſamo Swięto zeſłania Ducha Swiętego, pokażę ſkutki, ktore Duch Swięty ſprawuje w tych, ktorzy do przyjęćia Jego świątobliwie śię przyprawują.

Do przyprawienia śię na wźięćie Ducha Swiętego, niech będą wzorem Apoſtołowie, na ktorych Duch Swięty zſtąpił w ogniſtych językach. Swięći Apoſtołowie przygotowali śię na przyjęćie tego niebieſkiego Gośćia, oczyśćiając ſerce ſwoje, w jedności z ſobą żyjąc, y modląc śię. Toż y my czyńmy. Bo naprzod: Duch Swięty jeſt Duch czyſtośći, ktory nie mieſzka, tylko w ſercach czyſtych. Powtore: Duch Swięty jeſt Duch jedności, ktory klei, y jednoczy ſerca. Potrzećie: Duch Swięty jeſt Darem naydroższym, przeto Go gorąco żądać, y oń prośić mamy. Y te to ſą trzy przygotowania do przyjęćia Ducha Swiętego: oczyśćić ſwe ſerce, żyć w jednośći, y gorąco żądać darow Ducha Swiętego.

PUNKT I.

CO śię tycze czyſtośći ſerca, ktora jeſt pierwſzą dyſpozycyą, abo przyprawą na przyjęćie Ducha Swiętego, trzeba wiedźieć, że dwie ſą rzeczy, ktore mogą zaſzpećić ſerce naſze: to jeſt: grzech, y przylgnienie do źiemi.

Naprzod: grzech ſzpeći ſerce ludzkie: bo gdźie panuje grzech, tam kroluje ſzatan: A coż może być ſzpetnieyſzego nad ſzatana, nad grzech. *A kto popełnia grzech*, mowi Zbawićiel *Joan: 8. W. 34. ten jeſt ſługą grzechu*, ſługą ſzatana. *Chełpili śię żydźi, że oni byli plemieniem Abrahamowym.* Lecz Zbawićiel Pan im odpowiedźiał: iż

wy

wy nie jesteśćie prawdźiwemi Synami Abrahamowemi, bo nie czyniċie uczynkow Abrahama, ale prawdźiwym oycem waszym djabeł jest: Wy z oyca djabła jesteśćie, y pożądliwośći oyca waszego czynić chcećie.

Widźićie, do kogo należy ten, ktory popełnia grzech, y w grzechu trwa! ten należy do czarta: ma za oyca djabła, w nim szatan mieszka: á gdźie mieszka szatan, tam nie może przebywać Chrystus: *Nie może być społkowanie JEZUSA z Belialem,* mowi S. Paweł 2. *Cor.*6.*W.*15. Wiećie owę historyą Pisma S.2. *Reg.*5.że kiedy Filistynowie wźięli Zydom na woynie Skrzynię przymierza,postawili ją w kośćiele na ołtarzu razem z bałwanem Dagona. Lecz Dagon wnet był zrzucony na źiemię, y skruszony,y nie mogł śię pomieśćić na jednym ołtarzu z Arką Pańską, w ktorey osobliwym sposobem Pan BOG mieszkał. Tak to Pan BOG nie może śię pomieśćić w jednym sercu razem z grzechem. Nie może do tego serca przyiść Duch Swięty, ktore jest zaszpecone grzechem, ktory taką ohydę Duchowi Swiętemu sprawuje, że Go ćięszko zasmuca, jako mowi Paweł S. *Ephes:* 4. *W.* 30. y dla tego nas wszystkich Apostoł napomina: *Nie zasmucayćie Ducha Swiętego Bożego, przez ktorego naznaczeni jesteśćie na dźień odkupienia.* Popełniać grzech, jest to zasmucać Ducha Swiętego.

Coż czynić, aby zachęćić, y zwabić Ducha Swiętego do nas? trzeba oczyśćić serce nasze, prosząc z ukoronowanym Prorokiem *Ps.* 50. *W.* 12. *Serce czyste stworz we mnie Boże.* Mowi Prorok: *Stworz:* bo czyste serce uczynić, jest to dźieło samego BOGA. On sam wlewając na duszę łaskę swą poświęcającą, oczyszcza duszę naszę, gładźi Krwią Jezusową grzechy nasze. A kiedyżto sprawuje Pan BOG? natenczas, kiedy grzesznik prawdźiwie pokutuje, kiedy skruszonym sercem z szczerym przedśięwźięćiem poprawy, wyznawa grzechy swoje przed Kapłanem, ktory z charakterem Kapłańskim wźiął od BOGA moc odpuszczać,y zatrzymywać grzechy, na-

tenczas BOG oczyśćia duſzę, y ſerce naſze, natenczas obmywa duſzę naſzę Krwią JEZUSOWĄ, ktora ją czyni nad śnieg bielſzą.

Powtore: przylgnienie do rzeczy źiemſkich, ſzpeći ſerce naſze: przeto na oczyśćienie onego, y na przygotowanie do przyjęćia Ducha Swiętego, trzeba śię oderwać od rzeczy, y dobr źiemſkich. Mowi bowiem Zbawićiel naſz *Luc:* 14. *V*. 33. *Każdy, kto śię nie wyrzecze tego wſzyſtkiego, cokolwiek ma; nie może być uczniem moim.* Te ſłowa Chryſtuſowe rozumieć śię mają o nieprzylgnieniu ſerca do dobr źiemſkich. Czemu Apoſtołowie byli doſkonale ſpoſobni do przyjęćia Ducha Swiętego? bo mogli wſzyſcy z Piotrem Swiętym mowić: *Matth:* 19. *V*. 27. *Otośmy my opuśćili wſzyſtko, y poſzliśmy za Tobą.* Duch Swięty jeſt zrzodłem niewyczerpanym łaſk, y dobrodźieyſtw: kto chce czerpać z tego nieprzebranego zrzodła, mowi S. Auguſtyn *ſerm:* 87. trzeba przynieść naczynie prozne. *Tam largo fonti vas inane admovendum*, to jeſt: trzeba mieć ſerce prożne od affektow, y żądz dobr źiemſkich. Tenże S. Auguſtyn daley mowi: Jako chceſz naczynie twe napełnić napojem ſłodyczy, ktory je maſz pełne gorzkiego octu? Wyley naprzod ocet, abyś je mogł napełnić drogim ſłodyczy likworem. Teyże prawdy nauczał y Cypryan S. *Epiſt.* 1. mowiąc: Ten, ktory nam obiecuje ſwoje łaſki, y fawory, jeſt nieprzebrany w darach ſwoich: czeka tylko żądzy, y pragnienia naſzego: *quantum illuc fidei capacis afferimus, tantum gratiæ inundantis haurimus.* Ile wiary żywey przynośim, tyle łaſk obfitych odnośim. Cobyśćie mowili o tym człowieku, ktory mając ćięſzkie pragnienie, á będąc przy zrzodle żywey wody, nie chćiał śię nachylić na czerpanie jey, dla zgaſzenia pragnienia ſwego? Cobyśćie mowili o człowieku, ktoryby mając dzban pełen wśmiardłey wody, nie chćiał jey wylać, aby mogł go napełnić czyſtą, y zdrową wodą? Toć to jeſt wyobrażenie waſzey gotowośći do przyjęćia łaſk Ducha Swiętego. Tu trzeba przed Namieſtnikiem Chryſtuſowym nachylić śię przez ſzczere wyznanie grzechow ſwoich,

trzeba

trzeba naczynie serca swego wyprożnić z śmiardłey wody żądz, y affektow do rzeczy źiemskich, aby śię mogło napełnić ową wodą, o ktorey Zbawićiel mowi *Joan.* 4.*W.*14. *że skacze na żywot wieczny.*

Insza rzecz jest, pracować na rzeczy, na dobra źiemskie, insza, w nich śię kochać, y do nich sercem przylgnąć. Można mieć, y zatrzymać sobie dobra źiemskie, ktore Pan BOG dał: można ich zażywać według potrzeby, ale nigdy nie godźi śię w ich śię kochać, y do nich serce swe przyklejać. *Szukayćie*, mowi S. Apostoł *Colos.* 3. *gornych*, to jest: niebieskich *rzeczy, gdźie Chrystus śiedźi po prawicy Oyca swego: nie źiemskich, ale niebieskich rzeczy pożądayćie, y w nich śię kochayćie.*

Tu trzeba wiedźieć, iż dwojaki jest rodzay tak bogatych, jako y ubogich: Są bogaći, ktorzy podlegają owey maledykcyi Chrystusowey: *Biada wam bogacze! Luc.* 6. Są też bogaći, ktorzy w pośrzodku swoich bogactw, są ubodzy w duchu. Są także ubodzy, ktorzy w pośrzodku ubostwa swego, są zarażeni całą ową trućizną, ktorą bogactwa rodzą; to jest: są w rzeczy samey ubodzy, nic nie mający, ale sercem, y affektem chćieliby wszystkie bogactwa pośieść. Są też drudzy ubodzy, ktorzy y rzeczą samą, y affektem są ubodzy. Czy tedy człowiek jest bogaty, czy ubogi, powinien y ten, y ow być ubogim w duchu, ubogim w sercu, to jest: nie mieć przyklejonego serca do bogactw: co jest istotną przyprawą do przyjęćia Ducha S.

Chcećież usłyszeć przykład prawdźiwego y rzeczą samą, y sercem ubogiego? Otoż wam stawię Tobiasza, ktory tak Syna swego nauczał *Tob.*4.*Ubogie wprawdźie żyćie naszeprowadźim: lecz będźiem mieli wielkie dobra, jeżeli śię my będźiem bali Pana BOGA, jeżeli śię my będźiem oddalać od wszelkiego grzechu, y jeśli dobrze będźiem czynili.*

Y tać to jest pierwsza przyprawa, y przygotowanie na przyjęćie Ducha S. to jest, czystość serca: postąpmy już do drugiey, ktora jest jedność spolna.

PUNKT II.

SWiadczy S. Łukasz *Act:* 2. że Swięći Apostołowie po Wniebowstąpieniu Pańskim oczekiwając zesłania Ducha Swiętego, *byli wszyscy wespołek na jednymże mieyscu.* Tenże S. Łukasz *Act:* 4. *W.* 32. powiada o nich, iż ich *było serce jedno, y dusza jedna*: to jest: byli wszyscy śćiśle związani związką zobopolney miłośći. Pamiętali bowiem na przykazanie Zbawićiela Mistrza swego *Joan:* 13. *W.* 34. ktory tak do nich mowił: *Przykazanie nowe daję wam, abyśćie śię społecznie kochali; jakom ja was kochał, tak y wy abyśćie śię spolnie kochali.* Po tym *poznają wszyscy, że uczniami jesteśćie mojemi, jeśli miłość będźiećie mieli jeden ku drugiemu.* Uważćie dobrze słowa Zbawićiela, że po tym poznany bywa Uczeń Chrystusow, to jest: prawdźiwy Chrześćianin, gdy ze wszystkiemi w zobopolney miłośći żyje: á zatym kto z bliźnim żyje w niezgodźie, ten nie jest uczniem Chrystusowym, nie jest prawdźiwym Chrześćianinem.

Niezgody, dywizye, serc rozdwojenie, jak nieszczęśliwe sprawują skutki! Oneć to, one otwarzają djabłu wrota do serc ludzkich. S. Paweł *Ephes:* 4. *W.* 27. przestrzega nas, mowiąc: *Nie dawayćie mieysca djabłu.* S. Chryzostom pisząc na te słowa, mowi: iż kiedy kamienie, abo cegły w jakim budynku są dobrze między sobą wapnem spojone, budynek bespiecznie stoi: kiedy śię zaś śćiany porysują, kiedy cegła od cegły odskoczy, tam pewny następuje domu upadek. Toż samo śię dźieje między ludźmi: kiedy ludźie są złączeni zobopolną między sobą miłośćią: z łaski Bożey wszystko dobrze. Lecz kiedy między niemi wszczynają śię gniewy, nienawiśći, oddalenie serca od drugiego, natenczas wszystko w ruinę idźie: ginie miłość Chrześćiańska, á z nią wszystko śię traći, cokolwiek człowiek skarbow duchownych zebrał przez całe żyćie swoje.

Niezgody, dywizye, serc rozdźiały ten jeszcze nieszczęśliwy sprawują skutek, że człowieka czynią niegodnym do przyjęćia Swię-

tych

tych Sakramentow. Ztąd w pierwiaſtkach Kośćioła Chryſtuſowego, ten zwyczay był, że przed wźięćiem Nayświętſzego Sakramentu, publicznie w Kośćiele jeden drugiego przepraſzał, wzajemnie śię obłapiając, y jeden drugiemu darując winę. A gdy już mieli przyſtępować do Stołu Pańſkiego, Dyakon głośno na cały Kośćioł wołał: Wara! nie przyſtępuyćie do Nayświętſzych Tajemnic, ktorzy zakał przećiwko bliźniemu w ſercu chowaćie, nie pogodźiwſzy śię wzajemnie. Nie jeſt ten ſpoſobny do wźięćia darow Ducha S. Ducha jedności, kto z bliźnim w niezgodźie żyje. Nie przychodźi Duch S. do ſwarliwych, ktorzy zawſze gotowi oddać ſłowo za ſłowo, obelgę za obelgę, krzywdę za krzywdę, ktorzy wſzyſtko na złą ſtronę tłumaczą, cokolwiek śię im mowi, z ktoremi nie można żyć w pokoju. Nie przychodźi Duch S. do mśćiwych, ktorzy ſzukają zemſty nad bliźnim, ktorzy uſtawicznie zamyślają zaſzkodźić tym, ktorzy śię im nie podobają. Duch Swięty jeſt Duch jedności! Jego nayprzednieyſze jeſt dźieło, łączyć, y w jedno ſpajać ſerca.

Przed naſtępującym tedy Swiętem zeſłania Ducha S. złożćie z ſerc waſzych wſzyſtkie gniewy, nienawiśći, rankory, duchy pomſty: ktorzy jeſteśćie w niezgodźie, pogodźćie śię za czaſu, abyśćie ſpoſobnemi śię ſtali do przyjęćia Ducha S. z darami niebieſkiemi przychodzącego. Y tać to jeſt druga przyprawa, drugie przygotowanie do przyjęćia Ducha S. jedność ſerc: poydźmyż już do trzećiey dyſpozycyi, ktora na tym zawiſła, abyśmy gorąco żądali darow Ducha S. y o one prośili.

PUNKT III.

DZieje Apoſtolſkie świadczą, że po Wniebowſtąpieniu Pańſkim wſzyſcy Uczniowie, y Uczennice Jego, y Matka Jego Przenayświętſza *wſtąpiwſzy na jednę ſalę, jednomyślnie trwali na modlitwie,* y nie przeſtawali chwalić, y wielbić BOGA. To Uczniow Chryſtuſowych odłączenie śię od inſzych ludźi, y ſamych ich trwanie na modli-

modlitwie,niepochybnie było przygotowaniem śię na przyjęćie Ducha Swiętego. Jakie tam były żądze, jak gorące pragnienia żarzyły śię w sercu Matki Przenayświętszey, y innych Uczniow Chrystusowych,kto to może dostatecznie dośieć? Podczas całego tego oddalenia śię od ludźi,gorące affekta wzbudzali miłośći Boskiey,y pragnienia tak wielkiego Daru z nieba obiecanego. To w tey dyspozycyi byli Uczniowie Pańscy!

Tymże Duchem tchnący Kośćioł Swięty Matka nasza tymże sposobem gotuje śię do przyjęćia tego niebieskiego Gośćia, ustawicznie powtarzając swoje gorące żądze: Przyidź Duchu S. przyidź Oycze ubogich! przyidź Poćieszyćielu utrapionych, przyidź nayslodszy Gośćiu dusz naszych. Jakoż dary niebieskie, á osobliwie ten Dar nad darami sam Bog Duch Przenayświętszy, czyż nie zasługuje, ażebyśmy goręcey Go pragnęli, niżeli wszystkich innych dobr źiemskich? Czy nie wstydże nam Chrześćianom dla nieba zrodzonym, większą mieć żądzę dobr źiemskich, niżeli niebieskich?

Tchniymy tedy tymże duchem,ktorym tchnie Matka nasza Kośćioł Swięty. Gorąco pragniymy przyiśćia do nas Ducha S.y z nim prośmy, ażeby do nas przybył Duch S. mowiąc z nim serdecznym affektem: Przyidź Duchu S. napełniy serca nasze. Pilno staraymy śię mieć te trzy dyspozycye, abo przyprawy,ktore wyłożyłem; á że ich z samych śiebie mieć nie możemy, gorąco prośmy tegoż Boga Ducha S. aby On sam nam dał czystość serca, jedność z bliźnim, y gorące pragnienie niebieskich Jego darow. Jakie to jest nasze szczęśćie, mieć te trzy zbawienne przyprawy, przez ktore teraz zwabim do serc naszych Ducha S. aby w nas mieszkał przez łaskę, á potym w nim mieszkać będźiemy w chwale wiekuistey.

KAZANIE

W NIEDZIELĘ ZESŁANIA DUCHA S.

Poćie-

W Niedźielę Zielonych Swiątek.

Poćieszyćiel Duch S. ktorego Oćiec pośle w Imię moje, On was wszystkiego nauczy. *Joan.* 14.

PRzeszłey Niedźieli mowiłem wam o trojakim przygotowaniu do przyjęćia Ducha Swiętego: jeżeliśćie śię na nie zdobyli, winszuję wam tego szczęśćia! szczęśćia mowię! bo czy może być większe szczęśćie, jako przyjąć Ducha Swiętego? Pismo Swięte świadczy: że *wszyscy są napełnieni Duchem Swiętym.* Day Panie Boże, ażeby y dnia dźiśieyszego ten śię cud odnowił, żeby można było o wszystkich nas mowić, że wszyscy są napełnieni Duchem Swiętym. Być napełnionym Duchem Swiętym, jest to nieskończenie większe szczęśćie, niżeli być wyniesionym na naywyższe świata godnośći! mieć Ducha Swiętego w sercu swoim przebywającego, jest to większa rzecz niżeli mieć skarby całego świata. *Prov:* 3. *V.* 13. mowi Salomon: *Szczęśliwy ten jest człowiek, ktory naydźie mądrość: abowiem ona lepszym jest kupnem, niżeli kupno srebra, y lepsze są jey pożytki, niżeli szczerego złota. Droższa jest niżeli perły, y żadne by naykosztownieysze rzeczy z nią śię nie zrownają.* To Salomon o mądrośći powiedźiał, daleko barźiey słusznieyszym tytułem to można mowić o darach Ducha Swiętego. Nauczmyż śię je przenaszać nad wszystkie rzeczy, za ktoremi ślepy świat z taką chćiwośćią śię ugania. Nie można lepiey poznać zacnośći darow Ducha Swiętego, jako pilnie uważając skutki, ktore Duch Swięty w sercach ludzkich sprawuje: to jest: że nas oświeca, y umacnia. Y o tych dwoch dźiełach Ducha Swiętego, będę mowił na tym kazaniu.

PUNKT I.

ZE Duch Swięty oświeca, naybarźiey to Jego dźieło widźim w Apostołach. Co jaśniey jeszcze poznamy, kiedy będźiem uważać, w ja-

w jakim byli ſtanie Apoſtołowie, nim wźięli Ducha Swiętego. Ledwo oni poymowali jaſną y oczywiſtą prawdę, ktorą im Chryſtus przekładał. Tak *Luc.* 18. *V.* 31. *Wźiąwſzy z ſobą JEZUS dwanaſtu Apoſtołow, mowił im: Oto wſtępujemy do Jeruzalem: á wypełni śię wſzyſtko, co jeſt napiſano przez Prorokow o Synu człowieczym: bo będźie wydan poganom, y będźie nagrawan, y ubiczowan, y uplwan: á ubiczowawſzy Go, zamordują: á dnia trzećiego zmartwychwſtanie.* Co może być jaśnieyſzego nad tė ſłowa, á jednak świadczy Ewangeliſta, iż *oni tego nic nie zrozumieli, ani wiedźieli, o czym mowił.* Wiedźiał dobrze Zbawićiel o ich niepojętnośći, przeto im powiedźiał *Joan.* 16. *V.* 12. *Miałbym wam jeſzcze wiele mowić, ale teraz znieść nie możećie.* A kiedyż Apoſtołowie zoſtaną pojętnemi? kiedy doſkonale zrozumieją naukę Chryſtuſową? odpowiada ſam Zbawićiel tamże: *Gdy przyidźie Duch prawdy, nauczy was wſzelkiey prawdy.*

Jakoż w ſamey rzeczy jak dźiwna ſtała śię odmiana Apoſtołow za przyiśćiem Ducha Swiętego! Ci Apoſtołowie, przedtym tak grubi, tak niepojętni, teraz rozumieją wſzyſtko, wykładają wſzyſtko, poymują wſzyſtko. Poſłuchaycie mowiącego S. Piotra pierwſzego z Apoſtołow: On wykłada ludowi tajemnice śmierći, y zmartwychwſtania Chryſtuſowego, mowiąc: *Act.* 2. *V.* 22. *Mężowie Izraelſcy, ſłuchayćie ſłow tych: JEZUSA Nazareńſkiego, Męża mocami, cudami, y znamionami, ktore między wami czynił, od BOGA wſławionego, przez ręce niezbożnych zamordowaliśćie, y zatraćiliśćie; ktoremu BOG przedwieczną radą, y przeyrzeniem tak umrzeć poſtanowił.*

Przedtym Swięty Piotr nie mogł tego pojąć, ażeby Chryſtus tak zelżywą śmierćią miał umrzeć: za rzecz niegodną poczytał, ażeby ten miał umrzeć, ktory przyſzedł ożywiać, y zbawić: teraz za oświeceniem Ducha Swiętego, dobrze poznawa, że śmierć Chryſtuſowa przed wieki była naznaczona od BOGA, że ta śmierć Zbawićiela, jeſt dźiełem Mądrośći Boſkiey. Nie dość tego! Piotr wchodźi w głębokość tajemnych proroctw: *Wſzyſcy*, prawi, *Prorocy da-*

ją o nim świadectwo. Y gruntownie dowodźi z Proroka Dawida śmierć, y zmartwychwſtanie Jezuſowe. Widźićie, jak pojętnemi ſtali śię Apoſtołowie w jednym momenćie za przyiśćiem Ducha Swiętego! A kto się nie zadźiwi dźiełu Wſzechmocnośći BOGA naſzego Ducha Swiętego?

Nie tylko Apoſtołowie, ale też y my potrzebujemy objaśnienia Ducha S. Jaka bowiem y u nas panuje niewiadomość rzeczy niebieſkich! Jak wielu między nami jeſt takich, ktorzy ledwo znają pierwſze początki wiary Chrześćiańſkiey! Częſto trzeba rodźicom przypominać: czy nauczaćie dźiatki waſze poznania BOGA, nabożeńſtwa, bojaźni y miłośći Bożey? Częſtokroć przez niedbalſtwo rodźicow, dźieći zoſtają w głębokiey nieumiejętnośći, bez oświecenia, bez nauki, bez żadney wiadomośći rzeczy do zbawienia potrzebnych. Mniey jeſzcze goſpodarze, Panowie dbają o czeladź, o poddanych ſwoich, niż Rodźicy o ſwoich dźiatkach. Ten parobek, ta dźiewka, ten poddany ledwo zna BOGA! Panowie, goſpodarze, y rozumiećież, że wy ćięſzko za nie nie odpowiećie BOGU? Od was, od was, rodźicy, będźie Pan BOG domagał śię zguby duſz dźiatek waſzych! od was, goſpodarze, Panowie, będźie rekwirował duſz czeladźi, y poddanych waſzych. Opłakiwał niegdyś S. Auguſtyn *lib. 2. Conf: c. 3.* nieſzczęśćie ſwoje, że mu Rodźic nie dał z młodu dobrego wychowania, y ćwiczenia, ktory barźiey śię ſtarał, aby Syn jego był barźiey wymowny, niżeli czyſty, barźiey poſtąpił w naukach świeckich, niżeli w znajomośći BOGA. Y na was, Rodźicy, na ſądźie Boſkim powſtaną dźiatki waſze, y przed całym świątem ſkarżyć śię będą, żeśćie ich byli barźiey zaboycami, niżeli Rodźicami. *Patres ſenſimus parricidas. S. Cypr. de lapſis.*

Ale y między temi, ktorzy ſą dobrze wyuczeni w artykułach wiary świętey, znaydują śię tacy, o ktorych można mowić, co niegdyś o Apoſtołach przed wźięćiem Ducha S. powiedźiano: *At ipſi nihil intellexerunt: A oni nic nie zrozumieli.* Mow im o okrutney

męce Pańskiey, jak wiele Zbawićiel za grzechy nasze ćierpiał, á oni jakby tego nie rozumieli, ani śię wzruszą nabożnym politowaniē nad boleiącym Jezusem. Przekładay im szkaradność grzechu, á oni ani śię wzdrygną na grzech. Staw im przed oczy następującą złą, abo dobrą wieczność, á im śię zda, że bayki prawisz. A tak y ći w ćiemnośćiach niewiadomośći zostają, y ći mają wielką potrzebę, ażeby Duch S. ich oświećił.

Ba prawdę mowiąc, wszyscy my w niewiadomośći jesteśmy. Mowi Prorok *Ps.* 18. *V.* 13. *Występki kto zrozumie?* Kto jest ten, ktory poznawa całą brzydkość, y szkaradność grzechu? Kto jest ten, ktory dobrze wie, jak dobry jest Pan BOG? jak godny jest wszelkiey miłośći? Kto ten jest, ktory dobrze wie, jak wielką nam miłość pokazał Pan JEZUS we wszystkich tajemnicach: wćielenia, żyćia, męki, y śmierći swojey? Mamy tedy wielką potrzebę poznania ćiemnośći naszych, y uniżenia śię przed Bogiem, y wołania do niego z Psalmistą Pańskim *Ps.* 17. *V.* 29. *Panie Boże, oświeć ćiemnośći moje!*

Kto jeszcze dobrze poznawa prawo Boskie? Dobrze poznawać prawo Boskie, jest to mieć ono wyryte w sercu swoim. Ta jest rożnica między prawem nowym, y starym, że stare prawo było pisane na tablicach kamiennych, á nowe na sercach ludzkich. Pan BOG mowił przez Prorokow za prawa starego, y obiecał prawo nowe napisać na sercach ludzkich, jako przywodźi S. Paweł *Hebr:* 8. *V.* 10. *Ten jest testament nowy, ktory uczynię z domem Izraelskim po onych dniach, mowi Pan Jerem.* 31. *V.* 31. *Podam prawo w myśli ich, y na sercu ich napiszę je.* Kiedy Dawid mowi o człowieku sprawiedliwym, to o nim twierdźi, że prawo Boskie jest w sercu jego. *Lex DEI ejus in corde ipsius.* Y o sobie często świadczy, że prawo Boskie chowa w sercu swoim. Ztąd wnieśmy, że nie należym do testamentu nowego, jeżeli prawa Boskiego nie mamy zapisanego w sercach naszych: á zapisać prawo Boskie w sercach naszych, jest to dźieło samego Ducha Swiętego: toć widźićie, jak wielką my mamy potrzebę Ducha Swiętego.

A do tego, dobrze uważając rzeczy, zawſze człowiek w wielu wykracza przećiwko prawdźie Ewangeliczney. Kiedy ktora prawda Ewangeliczna nie jeſt przećiwna naſzey ſkłonnośći, naſzey zmyślnośći, naſzey chćiwośći, y pożądliwośći, to natenczas łatwiuśieńko ją przyimujem: ktora zaś prawda naſzym zmyślnośćiom jeſt przećiwna, ktora nas upokarza, martwi, to natenczas chwiejemy śię, wymowek ſzukamy, do naſzey zmyślności nakręcamy. Y tu trzeba łaſki y mocy Ducha Swiętego, ktoryby naſzę zmyślność, naſzę pożądliwość naprawił, y nas uczynił prawdźiwemi Chrześćianami doſkonale prawo Boże pełniącemi.

Widźićie, jak wielce potrzebujemy Ducha Swiętego! On nas objaśnia, On nas oświeca, On nas naucza, On nam daje poznać, co mamy wierzyć, co mamy czynić, czego śię mamy wyſtrzegać.

PUNKT II.

POtrzebujemy jeſzcze łaſki Ducha Swiętego względem ſłabośći náſzey, ktorą Duch Swięty zmacnia, y pośila. Widźieliśmy, jacy byli Apoſtołowie przed wſtąpieniem na nich Ducha Swiętego. Byli oni nieumiejętni, niepojętni, zoſtawali oni w wielkiey niewiadomośći, otoczeni byli ćiemnośćiami niewiadomośći: aż ſkoro na nich Duch Swięty zſtąpił, wſzyſtkiego śię nauczyli, we wſzyſtkim ſą oświeceni, objaśnieni, y całego świata nieomylnemi zoſtali Doktorami.

Swięći Apoſtołowie, pozwolćie mi jeſzcze uważać, y obaczyć waſzę ſłabość, á to na poznanie dźielnośći łaſki, ktorą w was ſprawił Duch Swięty. Zbawićielu świata JEZU Chryſte, jakich robotnikow, jakich inſtrumentow wybrałeś ſobie na budowanie wielkiego dźieła, ktoreś przedśięwźiął? Apoſtołow ſłabych, ktorzy ſą niemal ſamą ſłabośćią. Ledwo Pan JEZUS wdał śię w pierwſze niebeſpieczeńſtwo, gdy Go żydźi w ogroycu poimali, oni wſzyſcy zoſtawiwſzy Go w ręku oprawcow, poućiekali.

Obaczmy tego, ktory jeſt głową wſzyſtkich! á oto ten nayſłab-

ſzym między wſzyſtkiemi śię pokazuje, gdy na pytanie jedney niewiaſty, *zapiera śię Chryſtuſa przed wſzyſtkiemi ludźmi, mowiąc: nie wiem, co mowiſz: nie znam tego Człowieka.* Apoſtołowie na ufundowanie Ewangelii Chryſtuſowey, mieli być wyſtawieni na wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa, á oni y ſłuchać o ćierpieniu, o podjęćiu śmierći, nie chćieli. Skoro tylko P. JEZUS zaczął mowić o męce, y śmierći ſwojey, ktora miała nań przyiść, aż zaraz S. Piotr mowę Pana Jezuſowę przerywa, mowiąc: Ach Zbawićielu! uchoway Boże, ażeby to na ćię przyiść miało! Nie darmo Swięći Ewangeliſtowie opiſali ſłabość Apoſtołow: trzeba było ją nam wyjawić, ażebyśmy jaśniey poznali moc Boſką, moc nieſkończoną Ducha Swiętego.

To tak ſłabi byli Apoſtołowie przed wźięćiem Ducha S. obaczmy teraz, jak mocni, jak odważni na wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa zoſtali po wźięćiu tego Przenayświętſzego Ducha? Patrzmy, jak śmiele, jak odważnie opowiadają Ewangelię Chryſtuſową? Zydźi im zakazują opowiadać Chryſtuſa; grożą im śmierćią; lecz te groźby bynamniey ich nie odſtraſzą, ale raczey gorliwość ich zapalają. S. Piotr *Act:* 3. uzdrawia od narodzenia chromego, y cale nie mogącego chodźić dla ſkurczonych nog. Ludźie zbiegają śię na ten cud zadumiali. A Swięty Piotr uyrzawſzy ich, zaczął mowić do nich: *Mężowie Izraelſcy, co śię temu dźiwujećie? y na co nam przypatrujećie śię, jakbyśmy naſzą mocą, abo władzą to ſprawić mogli, żeby ten od urodzenia chromy, teraz zdrow chodźił? BOG Abrahamow, BOG Izaakow, BOG Jakobow, BOG Oycow naſzych, uwielbił JEZUSA Syna ſwego, ktoregośćie wy wydali, y zaprzeliśćie śię przed Piłatem; gdyż było zdanie jego, aby był wypuſzczon. A wyśćie śię zaprzeli Swiętego, y ſprawiedliwego, y prośiliśćie, aby wam darował mężoboycę, á Dawcę żywota zamordowaliśćie: ktorego BOG wzbudźił od umarłych, czego my świadkami jeſteśmy.*

Uczyńćie komparacyą Piotra przedtym na głos jedney odźwierney zapierającego śię Chryſtuſa, z Piotrem teraz opowiadającym Chryſtuſa.

ſtuſa. W ow czas Piotr mowił, á teraz Duch S. przez uſta Piotra mowi. Kiedy im zakazują opowiadać Zbawićiela, poſłuchayćie, jak dźiwnie, jak mężnie odpowiadają: *Act:* 5. *W.*29. *Barźiey*, prawią, *trzeba ſłuchać BOGA, aniżeli ludźi.* O gdyby ta odpowiedź była wrażona, y głęboko wyryta w ſercach naſzych! o jak wielebyśmy śię grzechow wyſtrzegli! A teraz tak wielu takich jeſt, ktorzy barźiey ſłuchają ludźi, niż BOGA! barźiey śię boją obraźić człowieka, niż Pana Stworcę ſwego.

Ludźie po pogrożkach zwyczaynie przyſtępują do karania nieposłuſznych. Toż uczynili z Apoſtołami ſtarśi Zydowſcy *Act:* 5. *W.* 41. Surowie ich napomniawſzy, u pręgierza ich oćwiczyć kazali. A Swięći Apoſtołowie ćieſzą śię z pierwiaſtek mąk ſwoich, życząc ſobie większych mąk dla Chryſtuſa! *Szli*, mowi Piſmo Swięte, *Apoſtołowie radując śię, iż śię ſtali godnemi, dla Imienia JEZUSOWEGO zelżywość ćierpieć.* Zadne męki nie oderwały Apoſtołow od opowiadania Chryſtuſa Pana: y po tym ubiczowaniu, świadczy Piſmo Swięte: *że nie przeſtali codźień w Kośćiele, y po domach nauczać, y opowiadać JEZUSA Chryſtuſa.*

Stan ćiemny, ſtan niewiadomośći, w ktorym byli Apoſtołowie przed zſtąpieniem Ducha S. ukazuje nam też, jakie ſą naſze ćiemnośći, y jak y my potrzebujemy oświecenia Ducha S. Słabość także Apoſtołow, przypomina nam y naſzę ſłabość, ktorą aby Duch S. zmocnił, wielce łaſki Jego potrzebujem. O jak my ſłabi jeſteśmy w wypełnieniu naſzych powinnośći! Co ſą naſze paćierze, naſze modlitwy? częſtokroć je odprawujemy oźięble, oſtygle, bez żadney gorącośći ducha, niedbale, bez attencyi. Jakie naſze ſą intencye? jakie żądze? Częſtokroć żądamy tego, co nam, y zbawieniu naſzemu jeſt ſzkodliwo: á jeśli kiedy poczujem w ſobie żądze jakie zbawienne, żądze dobr duchownych, te ſą barzo małe, ſłabe, ktore wnet znikają. Uczyniſz co dobrego dla BOGA, zaczniеſz śię naprzykład modlić, wnet śię w modlitwie ſteſkniſz: á w kompanii światowey nigdy

gdy śię nie uprzykrzy, nigdy śię nie ſteſkni, choćby ona y przydłużſza była. A naybarźiey jak niedbale ſtrzeżem zmyſłow naſzych, jak ſwobodnie zapatrujemy śię na objekta gorſzące, y do obrazy Boſkiey prowadzące, jak radźi ſłuchamy powieśći nieforemnych, á na duchowne uſzy zawieramy: jak radźi jeſteśmy ſmakowi w jedzeniu, y w pićiu dogodźić, á od umartwienia ſmaku dalecy jeſteśmy: jak łatwo drugich ogadamy, oſławiemy, á o rzeczach duchownych niemi jeſteśmy. Widźićie, jak wielką mamy potrzebę, aby ułomność naſza, ſłabość naſza była zmocniona! á ktoż ją zmocni, jeżeli nie Duch S. ktory Apoſtołow tak mocnemi uczynił?

A naybarźiey potrzeba nam Ducha S. aby nas zmocnił w utrapieniu: bo naybarźiey ſłabość ludzka wydaje śię, kiedy przychodźi co ćierpieć. Natenczas trzeba wzywać Ducha S. bo bez Jego pomocy niepochybnie upadniem! Wzyway Ducha S. w twoim utrapieniu! á naprzod Duch S. nauczy ćię ćierpliwośći: bo napiſano jeſt *Act:* 14. *V.* 21. *iż przez wiele ućiſkow trzeba nam wniść do kroleſtwa Bożego.* Powtore Duch S. nauczy: *że te doczeſne utrapienia nie mogą śię porownać do owey wieczney chwały, ktora śię w nas objawi. Rom:* 8. *V.* 18. Potrzećie: Duch S. wraźi, y wyryſuje w ſercach naſzych Obraz Pana JEZUSA za nas ćierpiącego, y nam wnętrznym natchnieniem ſwoim będźie namykał *Matth:* 10. *V.* 24. *Nie jeſt uczeń nad Miſtrza.* Nauczyćiel twoy, BOG, y Zbawićiel tak wiele ćierpiał! á ty nic dla niego nie chceſz ćierpieć? Poczwarte: Duch Swięty będźie reprezentował tobie owę chwałę, owę nagrodę, ktorą Pan BOG gotuje dla tych, ktorzy ćierpią dla P. JEZUSA. *Hebr:* 10. *V.* 34. *Nagrawani byliśćie dla Chryſtuſa, w więźieniu trapieni byliśćie, złupieni jeſteśćie z majętnośći waſzych; á to wſzyſtko z weſelem przyjęliśćie wiedząc, iż wy maćie majętność w niebie lepſzą, y trwającą. Dla tego*, gdźie indźiey mowi Apoſtoł 2. *Cor:* 4. *V.* 17. *Dla tego nie uſtawamy w utrapieniach: bo lubo przez nie powierzchowny człowiek śię pſuje, y ſłabieje, wnętrzny jednak odnawia śię, y mocnieje: Abowiem prędźiu-*

prędźiuśieńko przemijające, y lekkie to naſze utrapienie, nader y wyſoce wielką na wyſokośći wagę chwały wiekuiſtą w nas ſprawuje.

Y teć to ſą,Duchu Przenayświętſzy,Twoje cudowne dźieła! Odnow je y w nas! Bez Ciebie my nic nie jeſteśmy, nic nie możemy; á za pomocą Twoją wſzyſtko możemy. *Omnia poſſum in eo, qui me confortat. Philip:* 4.*V.* 13. Oświeć nas, umocniy nas, odnow nas, abyśmy ſtawſzy śię tu na źiemi nowemi kreaturami w JEZUSIE Chryſtuśie, mogli ſwego czaſu w niebie z nim krolować na wieki.

K A Z A N I E

w Poniedźiałek Swiąteczny.

Duch S. jeſt Pocieſzyćielem żyćia teraznieyſzego, á Zadatkiem przyſzłego.

CHcąc wam przełożyć łaſki Boſkie, ktore w ſerca, y w duſze naſze wlewa Duch Swięty, poſtanowiłem iść za przykładem S. Auguſtyna, ktory na ſwym kazaniu *ſerm.* 378. chcąc nas nauczyć, jak wiele powinniśmy Duchowi Swiętemu, uważa człowieka względem dwojakiego żyćia, teraznieyſzego, y przyſzłego. Teraznieyſze żyćie jeſt pełne mizeryi,nędzy,utrapienia: przyſzłe wolne od wſzelkiey nędzy, od wſzelkiego nieſzczęśćia. W teraznieyſzym żyćiu potrzebujemy pomocy, y podpory, bobyśmy upadli pod ćiężarem nędz naſzych. A że żyćie przyſzłe jeſt dalekie od wſzelkiey nędzy, powinniśmy dobrze uważać, y pilnie o nim rozmyślać, ażeby nadźieja ośiągnienia onego,utrzymowała, y umacniała nas w naſzych dolegliwośćiach teraznieyſzego żyćia. Potrzebujemy tedy pomocy na znoſzenie nędz tego żyćia: á co śię tycze żyćia przyſzłego, mamy nie tylko obietnice Boſkie ośiągnienia onego, ale też y zadatek na potwierdzenie prawdy, y pewnośći Boſkich obietnic.

Pan BOG utrzymuje, y zmacnia człowieka w czaśie pielgrzymſtwa jego, daje mu zadatek, na upewnienie uiſzczenia obietnic ſwoich:

ich: á to wſzyſtko ſprawuje Duch S. bo mam wolą z Auguſtynem S. was nauczyć, że Duch S. jeſt naſzą pomocą, y naſzym Poćieſzyćielem podczas pielgrzymſtwa naſzego, y oraz jeſt zadatkiem nam od BOGA danym na nieomylne upewnienie nas, że Pan BOG nam uiśći śię w daniu żywota wiecznego, ktory nam z dobroći, y z nieſkończonego miłośierdźia ſwego dać obiecał. Te dwie prawdy będą materyą kazania mego. *Ad Majorem DEI Gloriam.*

PUNKT I.

NA lepſze poznanie pierwſzey prawdy, iż Duch S. jeſt pomocą naſzą, y Poćieſzyćielem naſzym podczas pielgrzymſtwa naſzego, trzeba naprzod poznać, co za ſtan jeſt teraznieyſzego żyćia naſzego? powtore: trzeba poznać, co za zrzodło jeſt, zkąd wypływają wſzyſtkie złe żyćia tego. Potrzećie: ktore ſą śrzodki, y ſpoſoby, ktore nam BOG Duch S. podaje na znoſzenie wſzelkiego złego w tym żyćiu naſzym mizernym.

Co śię tycze ſtanu żyćia naſzego teraznieyſzego, Job go dobrze opiſał temi ſłowy c. 14. V. 1. *Człowiek narodzony z niewiaſty, krotko żyje, y wielą bywa napełnion nędz, y kłopotow. Wyraſta jako kwiat, y bywa podćięty: ućieka, jako ćień, y nie oſtoi śię.* Te ſłowa Jobowe dobrze wyrażają krotkość żyćia ludzkiego, nieſtateczność jego, y uſtawiczność nędz, y mizeryi tego żyćia.

Człowiek narodzony z niewiaſty, krotko żyje. Człowiek nie wie, jakie mu Pan BOG założył granice żyćia. Zyćie ludzkie jeſt nayniepewnieyſze: nie można na nim śię zaſadzać. Kwitnąca y śilna młodość podlega śmierći: człowiek umiera częſtokroć w tym czaśie, kiedy naybarźiey ufał śile, y zdrowiu ſwemu. Co niemiara przypadkow przypada na człowieka, ktorych nie można śię uſtrzedz, á one żyćie człowiekowi ſkracają. Zelazo, ogień, niepogoda powietrza, choroba, złość ludzka, niepohamowana namiętność gniewu, cholery, pomſty, zbyteczny ſmutek, apprehenſya zabiera co niemiarę

miarę ludźi każdego wieku tak młodego, jako też y podeszłego.

Daymy to, że jeden z tyśiąca ludźi uwiaruje śię tych przypadkow, y doczeka śię szędźiwey, y szczęśliwey staróśći, jednak y tak nieomylna jest prawda, co Job mowi, *że człowiek krotko żyje.* Pytayćie śię nayzgrzybialszych starcow, ktorych życie długie śię wam widźi, co o swym życiu trzymają? á odpowiedzą wam, że ich lata przeminęły, jak jeden moment. Pewna to rzecz jest, że wszystko to jest krotko, co ma swoy koniec, jako mądrze uważa Dawid *Ps.* 38. *V.* 6. *Oto wymierzone położyłeś dni moje, á wiek mey jest, jako nic, przed Tobą.* Tak powinniśmy trzymać by o naydłuższym wieku, że jest jako nic: czemu? bo ma koniec, y jest pewnym czasem określone: á to nic jest względem wieczności: y dla tego słusznie Job powiedźiał: *Człowiek krotko żyje.*

Niestateczność też żyćia ludzkiego nie mniey jest godna uwagi naszey, jako jego krotkość. Na czym śię możem zasadzać podczas tego nędznego żyćia? czy na dobrach, ktore z pracą przychodzą, á leciuśieńko śię tracą? czy na czerstwym zdrowiu, ktore lada przypadek kruszy, łamie, y odbiera? Czy na przyjaźni ludzkiey? lecz ta nie pewna: bo ludzka przyjaźń lada słowkiem śię rozstrzyże. Czy na łasce, y faworach Pańskich? o wieleż na nie trzeba śię zasługować! á częstokroć bywa, że drogo kupiwszy fawor Pański, obaczysz śię być od niego opuszczonym w naygwałtownieyszey twojey potrzebie.

Swiat jest złożony z ludźi ustawicznie śię uskarżających: bogaty, y ubogi, Pan, y poddany, wielki, y mały, ustawicznie śię skarżą, nikt nie jest kontent z fortuny swojey. Wasza też, kmiotkowie, ubodzy rzemieślnicy, poddani, fortuna jest zwyczaynie smutna w nędzy, w mizeryi, w pracach: lecz gdyby była to prawda, że poćiecha jest utrapionych, mieć towarzyszow utrapienia, mogłbym śmiele mowić, że wy jesteśćie szczęśliwśi za tych wszystkich, ktorych wy za szczęśliwych maćie. Bo lubo powierzchownie zdadzą śię być szczęśliwemi,

wemi, lecz wewnątrz pełni ſą gryzoty,nieukontentowania,turbacyi, kłopotow, y podobno ſą nad was mizernieyśi, nędznieyśi.

Y jeſtże jaka apparencya, że ta nędza uſtanie? nie maſz. Ta mizerya, ta nędza jeſt to dźiedźictwo życia ludzkiego. Mizerya nie uſtanie, chyba z życiem ludzkim: dobrze powiedźiał Job, że życie ludzkie pełne jeſt mizeryi. Wy naybarźiey doświadczaćie tey ſmutney prawdy, kmiotkowie, ktorzy uſtawicznie y na śiebie,y na Pana robićie, pracujećie, mordujećie śię. A ztąd jaki pożytek odnaſzaćie? oto między inſzemi ten, że wy poſpolićie nie barzo jeſteśćie przyklejeni do tego życia: bo iż życie waſze nie jeſt wam barzo ſmaczne, mniey o ono dbaćie, gdy wam P. BOG je odbiera, niż ći, ktorzy w wygodach życie ſwe prowadzą.

Czujećie wy tego świata mizerye powierzchowne, á częſtokroć nie czujećie, y nie poznawaćie wnętrznych prawdźiwych nędz, y mizeryi. Mizerye duchowne, ktorych wy nie czujećie, y nie uſkarżaćie śię na nie, ſą daleko więkſze, niż mizerye ćieleſne, ktore czujećie, y na ktore narzekaćie. Jeſteś człowiecze w grzechu śmiertelnym, w nim leżyſz, y gnijeſz od kilku lat: toto jeſt nay więkſza mizerya! á to jeſzcze tym więkſza mizerya, im mniey czujeſz ćiężaru tey nędzy duchowney: bo gdybyś ją poczuł, gdybyś ją poznał,byłaby nadźieja, że przez pokutę, przez Sakramentalną ſpowiedź, zrzućiſz z śiebie ten ćiężar grzechu, y tey nędzy pozbędźieſz: jako gdy czujeſz jakie złe w ćiele, zaraz uśiłujeſz onego pozbyć.

Poydźmyż do zrzodła, zkąd wſzelkie złe wypływa. Nie można ſkutecznie zleczyć choroby, aż lekarz będźie wiedźiał początek, y przyczynę choroby. Zrzodło wſzyſtkiego naſzego złego jeſt pewne, darmo inſzego ſzukać, á to jeſt nie inſze, tylko grzech. BOG karze lud ſwoy: bo zgrzeſzył. BOG potopem zalewa cały świat: bo *wſzelkie ćiało,* to jeſt: każdy człowiek *popſował był drogę ſwoję na źiemi, y napełnił ją nieprawośćią.* Korego, Datana, y Abirona, żywych pożera źiemia: bo zbluźnili Imię BOGA Wſzechmogącego. *Num: 16. V. 30.* *Judith*

W Poniedźiałek Swiąteczny.

Judith 5. Posłuchayćie, jak pięknie odpowiedźiał Achior Krol Ammonitow pytającemu śię o Izraelitach, *W.* 18. *Ile razy oni cźćili innego boga, krom Stworzyćiela nieba, y źiemi, zawsze byli wydani na łupiestwo, na miecz, y na obelgę. Ile razy zaś pokutowali, że odstąpili od cźći Boga swego, dał im Pan niebieski oprzeć śię nieprzyjaćiołom swoim: y poki nie grzeszyli przećiwko BOGU swemu, poty im zawsze śię szczęśćiło. BOG bowiem ich,brzydźi śię nieprawośćią. Przeto moy Panie, wypytay śię dobrze, jeżeli śię nayduje nieprawość między niemi w obliczności BOGA ich? jeżeli tak jest, idźmy przećiwko nim, bo BOG ich poda ich tobie, y poydą oni pod jarzmo potęgi twojey: Lecz jeżeli nie masz nieprawośći ludu tego przed Bogiem swoim, nie będźiem mogli oprzeć śię im: bo BOG ich obroni ich, á my zostaniemy obelgą, y pośmiewiskiem całego świata.*

Ba sam Pan BOG, ktory kłamać nie może, mowi do Dawida *Ps.* 88. *W.* 32. *Jeśliby Synowie jego, to jest: Dawida, opuśćili prawo moje, á w sądach moich nie chodźili: Jeśliby ustawy moje zgwałćili, y przykazań moich nie chowali: tedy nawiedzę rozgą przestępstwa ich, y uchłoszczę nieprawośći ich.* Uczony, y pobożny Kapłan Marsyliyski *Salvianus lib: 7. de gubern: DEI* mowi: *Smutne przypadki nie trzeba przypisować BOGU, ale grzechom naszym. Łotr, zaboyca, czy może śię uskarżać na Sędźiego, że go na śmierć skazał? izali nie grzechy jego tę karę nań zćiągnęły.*

Wiele tedy jest na tym świećie złego, wiele mizeryi, y nędz: źrzodło też tego wszystkiego złego wiemy, iż jest grzech: lecz mamy na dorędźiu na to wszystko łatwe lekarstwo. Nędze, kłopoty, mizerye nasze mogą być źrzodłem szczęśćia naszego. Nawet same grzechy, ktore są przyczyną mizeryi naszych, mogą wniść w tajemnicę usprawiedliwienia, y poświęcenia naszego: bo S. Paweł naucza *Rom:* 8. *W.* 28. *że wszystkie rzeczy obracają śię na dobro tym, ktorzy kochają BOGA.* A Swięty Augustyn przydaje,iż y same grzechy kochającym BOGA idą w zysk, y profit, abo pożytek.

Lecz ażebyśmy profitowali, abyśmy pożytek odnieśli z naszych mizeryi, y nędz, potrzebujemy pomocy, y łaski Ducha S. ktora jest wlana w serca nasze. Słyszeliśćie wczora, że Duch S. jest Duchem mocy, *Spiritus fortitudinis*, ktory tak przedźiwnie zmocnił słabych przedtym Apostołow. Kto utrzymał, y zmocnił Apostołow w takich prześladowaniach, w takich morderstwach, ktore za Chrystusa ponośili, jeżeli nie łaska Ducha Swiętego? Wnieś, y osądź, jak mocna jest łaska Ducha S. z przeszłey słabośći Apostołow! Czy ćiż to są Apostołowie, ktorzy nie dawno opuśćiwszy w ręku oprawcow Nauczyćiela swego, sromotnie Go odbiegli, à teraz za niego odważnie, y z radośćią żyćie swe wydają na wszelkie niebespieczeństwa, mąk, morderstw, y samey śmierći. Kiedy Apostołowie opuśćili Pana JEZUSA, natenczas byli puszczeni na samych ich: kiedy zaś wydawali żyćie swoje na wszelkie niebespieczeństwa mąk, y śmierći dla opowiadania Ewangelii Chrystusowey, natenczas byli potwierdzeni, y zmocnieni łaską Ducha S.

Posłuchayćie S. Pawła mowiącego o swym smutnym stanie, w ktorym zostawał opowiadając Ewangelię Chrystusową, 2. *Cor:* 1. *V*. 8. *Nie chcemy*, prawi, *aby wam Braćia, było tayno o ućisku naszym, ktory nas potkał w Azyi, iżeśmy byli nazbyt obćiążeni nad śiłę, tak dalece, że nam był ten żywot omierzł. Aleśmy sami w sobie mieli wyrok śmierći, abyśmy nie ufali sami w sobie, ale w BOGU, ktory wzbudza umarłych, ktory z tak wielkich niebespieczeństw wyrwał nas, y wyrywa: w ktorym nadźieję mamy, iż też jeszcze wyrwie.* Widźićie, że utrapienie, ućisk był nad śiłę Pawła puszczonego na jego samego! ale nie był nad śiłę Pawła zmocnionego od Ducha S. bo S. Paweł mowi na drugim mieyscu 2. *Cor:* 1. *V*. 4. że Duch S. *BOG wszelakiey poćiechy, nie tylko nas ćieszy we wszelakim utrapieniu naszym, ale też daje łaskę, abyśmy y my mogli ćieszyć tych, ktorzy są w jakimkolwiek ućisku: abowiem jako w nas obfitują utrapienia Chrystusowe, tak też przez Chrystusa obfituje y poćiecha nasza.*

Uważmy

W Poniedźiałek Swiąteczny.

Uważmy dwoch ludźi w tymże utrapieniu będących. Obadway jednęż mizeryą ćierpią, á jednak nie jednakowe ferca poruszenia mają. Jeden śię fam w fobie gryźie, fmući śię, rofpacza! drugi ćiefzy śię w BOGU, dźiękuje Mu za odwiedzenie, y im więcey przykrośći ćierpi, tym większą w BOGU ufność swą pokłada. Zkąd ta rożnica pochodźi dwoch ludźi będących w tymże ftanie? Oto ztąd, że pierwfzy jeft pufzczony na fwe włafne śiły, bo głofu Ducha S. nie ftuchał, y tak od Ducha Swiętego opufzczony, od łafki Jego oddalony, nie znayduje w famym fobie poćiechy, ale zanurza śię w melancholią, w fmutek, á nakoniec y w rofpacz. A drugi, ktory głofu Ducha S. ftucha, wfparty łafką Jego, w radośći opływa. Ci, ktorzy umieją rozeznać głos Ducha S. nie pragną być oddaleni od wfzelkiego utrapienia tego żyćia: wiedzą bowiem dobrze, że ta jeft cząftka, y podźiał wybranych, cokolwiek dla BOGA ćierpieć. Co bowiem byłoby żyćie bez utrapienia? byłoby żyćie człowieka odrzuconego od BOGA, ktorego P. BOG na śmierć wieczną ofądźił. Dobry Chrześćianin w modlitwie fwojey nie prośi BOGA, aby go uwolnił od utrapienia, ale ażeby go poćiefzył, y dał łafkę do znieśienia ćierpliwie fwego utrapienia: Do ktorego znofzenia z radośćią, Duch S. nam dwa fpofoby podaje.

Pierwfzy ten jeft: w utrapieniu nafzym iść myślą do zrzodła, zkąd wypływa to utrapienie, to jeft: że utrapienie nafze jeft ftufzną karą Bofką za grzechy nafze; á zatym tę karę od łafkawego Oyca pochodzącą z radośćią przyjąć na dośćuczynienie za grzechy fwoje. Drugi fpofob jeft, uznać nafzę niemoc, że bez pomocy Ducha S. nie możem ćierpliwie znieść utrapienia tego żyćia, przeto gorąco trzeba wzywać Ducha S. ażeby czego nie możemy zdołać przez śię, to za pomocą Jego wykonali. Y tak tym fpofobem Duch S. będźie nafzym Poćiefzyćielem w nędzach teraznieyfzego żyćia.

PUNKT

W Poniedźiałek Swiąteczny.

PUNKT II.

OBaczmyż już, jako Duch S. jest zadatkiem żyćia przyszłego, ktory jest nam obiecany. A naprzod obaczmy, co nam Pan BOG w przyszłym żyćiu obiecuje? Powtore: jak małey rzeczy po nas P. BOG wyćiąga na otrzymanie obietnic Chrystusowych. Potrzećie obaczym, że naylepszy sposob ugruntować śię w drodze Bożey, jest, nigdy nie zapominać obietnic nam od BOGA danych.

BOG, ktory jest wszechmocny, ktory jako naywyższy Pan wszego stworzenia, może nam według upodobania swego, co chce, roskazać, z nieskończoney Dobroći swojey obietnicami nas do śiebie wabi. Obietnice Boskie nie są podobne do obietnic ludzkich. Pewni jesteśmy, że to BOG niepochybnie wypełni, cokolwiek obiecał. *Wierne są*, to jest: niepochybne, mowi Dawid *Ps.* 110. *V.* 8. *wszystkie obietnice Boskie, potwierdzone, to jest: nienaruszone na wieki wiekow, uczynione w prawdźie, y w sprawiedliwośći. BOG*, mowi S. Augustyn *serm:* 178. *co obiecuje, to wiernie wypełnia: z ochotą to daje, co obiecał. Będąc na źiemi, obiecał zesłać Ducha S. wstąpiwszy do nieba, wypełnia, co obiecał, zesłał Ducha S. Kiedy ludźie z sobą kontrakty, abo zmowę jaką czynią, zwyczaynie dają, abo biorą zadatek, abo zastawę dla upewnienia zmowy y kontraktu. Zastawa, abo zadatek, jest upewnieniem uiszczenia śię w obietnicy swojey. Y Pan JEZUS, ktory nikogo oszukać nie może, dał nam w Zastawie Ducha S. abyśmy pewni, y bespieczni byli uiszczenia obietnic Jego, ktory pewnieby śię uiśćił w słowie, choćby był zadatku nie dał.*

Nie masz żadney rzeczy, ktorąby Pan BOG obiecał, á jey nie dał. Obiecał Pan BOG wprowadźić lud Izraelski do źiemi Chananeyskiey, y wprowadźił go do tey źiemi, ktorą obiecał: Izraelitowie pośiedli źiemię miodem, y mlekiem płynącą. *Gen:* 28. Obiecał P. BOG *Gen.* 9. nie karać daley świata powszechnym potopem; dotychczas nie karze, lubo nie mnieysze grzechy między ludźmi śię naydują,

niż

niż były przed potopem. Nade wſzyſtko obiecał P. BOG narodowi ludzkiemu przyſłać Zbawićiela; jakoż y przyſłał. Cieſzemy śię zupełnie z daru odkupienia naſzego! *Nie jeſt BOG, jako człowiek, aby kłamał, ani jako Syn człowieczy, ażeby śię mienił: azaż on rzecze, á nie uczyni? wymowi, á nie wypełni?* mowi Balaam do Balaaka *Num:* 23. *V.* 19. Nie możemy śię zaſadzać na ſłowie, na obietnicy ludzkiey; ktora poſpolićie bywa niepewna: bo częſtokroć obiecują ludźie, czego abo ſami nie mają, abo zdołać, y wykonać tego nie mogą, co obiecują, abo też nie ſzczerze obiecują. Ale gdy BOG co obiecuje, patrzćie, jak beſpiecznie na ſłowie Jego polegać mamy. Bo przedwieczna Prawda Chryſtus twierdźi, y nas upewnia *Matth:* 24. *V.* 35. *że prędzey niebo, y źiemia minie, niżeli ażeby ſłowa moje minęły.*

Jakaż tedy nam poćiecha ztąd rość powinna, kiedy ſłyſzym, y roſpamiętywamy obietnice Boſkie! obietnice tak pewne, że luboby nam dość było do ugruntowania nas w pewney nadźiei naſzey, że nam dał ſłowo ſwe Boſkie, jednakże Pan BOG tym śię nie kontentował, ale jeſzcze nam dał zadatek obietnic ſwoich Ducha ſwego Przenayświętſzego, jako mowi S. Paweł *Epheſ:* 1. *V.* 13. *jeſteśmy zapieczętowani Duchem Swiętym, ktory jeſt zadatkiem dźiedźictwa naſzego, aż do doſkonałego uwolnienia ludu, ktorego Chryſtus nabył na chwałę ſławy ſwojey.*

Prawdać to, że Pan BOG wyćiąga od nas pewnych kondycyi na otrzymanie obietnic Jego. Ale to, czego po nas wyćiąga P. BOG, jak mała rzecz jeſt, względem tego, co obiecał? *Jeden moment krotki, y lekki utrapienia, ktore ponośim w tym życiu, rodźi nam pożytek wieczney, y nieporownaney chwały.* Przykazania Boſkie ſą lekkie, nie ſą ćięſzkie jako mowi S. Jan *ep.* 1. *c.* 5. *V.* 3. kochay tylko BOGA, á miłość wſzelką trudność ułatwi, ćiężar lekkim uczyni. A choćby Pan BOG y czego ćięſzkiego, przykrego, y trudnego po nas wyćiągał, toby jednak nic nie było względem nagrody wieczney, ktorą nam obiecał. To, co śię zda długo w tym życiu, pokaże

każe śię nam momentem w wieczności. Gdybyśmy ſzczerze BOGA kochali, miłość Boſka otworzyłaby nam ſerdeczne oczy, ktoremibyśmy obaczyli, że nic nie czynim, coby śię rownało z wiekuiſtą chwałą, ktorą nam BOG przyobiecał.

O gdybyśmy na te obietnice Boſkie zawſze pamiętali, gdybyśmy śię na nie zawſze zapatrowali, pewniebyśmy śię utwierdźili w zachowaniu praw Boſkich! *Podnieśćie głowy waſze, á patrzćie! oto zbliża śię odkupienie waſze, Luc:* 21. *V.* 28. S. Paweł *Hebr:* 11. *V.* 13. świadczy, że Swięći zapatrując śię na obietnice Boſkie, z daleka na nie poglądali, z nich śię ćieſzyli, y one z daleka witali, wyznawając, że ſą gośćmi na źiemi, á inſzey oyczyzny ſzukają. Y dla tego pierwśi Patryarchowie, jako to Abraham, Izaak, Jakob pod namiotami mieſzkali, pamiętając, że nie tu oyczyzna naſza, ale do niebieſkiey pielgrzymujemy.

Do tey tedy oyczyzny naſzey ſpieſzmy śię, na nią uſtawicznie śię zapatruymy, do niey wzdychaymy! Y co nas może na tym świećie przytrzymać, ażebyśmy do oyczyzny naſzey nie biegli? Izali nie pewną obietnicę Boſką mamy otrzymania oney? Do niey P. BOG nas wzywa, do niey nas prowadźi; y dla upewnienia nadźiei naſzey, nam dał w zadatku Ducha ſwego Swiętego, ażeby tu z nami w duſzach, y ſercach naſzych teraz mieſzkał przez łaſkę, abyśmy śię potym w niebie z nim złączyli w wieczney chwale.

K A Z A N I E

We Wtorek Swiąteczny.

Duch S. jeſt Dawca wſzelkich łaſk Boſkich, y wſzelkiey świątobliwośći.

WCzora idąc za nauką S. Auguſtyna, przełożyłem, y pokazałem wam, że Duch S. jeſt Poćieſzyćielem żyćia naſzego teraznieyſzego, á zadatkiem przyſzłego; dźiśia poſtanowiłem przełożyć wam nau-

naukę o Duchu S. inszego Doktora Kośćioła Bożego, to jest: S. Bernarda Klarawalleńskiego Opata, ktory *serm: 1. die Pentec:* tak swoje kazanie na tę uroczystość zaczyna: Jeżeli, prawi, uroczyśćie obchodźim pamiątkę Swiętych Bożych, daleko uroczyśćiey, y z większym uszanowaniem powinniśmy obchodźić Swięto tego, ktory ich uczynił Swiętemi. Jeżeli ći, ktorzy z łaski Ducha S. zostali Swiętemi, zasługują na uczczenie y uszanowanie od nas, daleko barźiey powinniśmy czćić, y szanować samego Poświęćićiela Ducha S. Bo, jako S. Bernard nadobnie dowodźi, Duch S. jest zrzodłem wszelkiey świątobliwośći. Swiątobliwość bowiem na tych dwoch punktach zależy: być wolnym od grzechu, y czynić dobre akcye, abo uczynki, według nauki samego Ducha S. tak wiele razy w Pismie Swiętym powtorzoney: *Ps. 36. V. 27. Declina á malo, & fac bonum.* Strzeż śię złego, á czyń dobrze. Nie możem zaś być wolnemi od grzechu, tylko przez łaskę Ducha S. ani możemy czynić, y sprawować dobrych, świętych, y BOGU przyjemnych akcyi, tylko za pomocą tegoż Ducha Przenayświętszego. A ztąd wnasza S. Bernard, że Duch S. jest zrzodłem wszelkiey świątośći, y świątobliwośći naszey. Co ja rozwiodę szerzey na tym kazaniu. *Ad Majorem DEI Gloriam.*

PUNKT I.

SWięty Bernard chcąc pokazać, że Duch S. rany dusz naszych przez grzech zadane leczy, przekłada nam trzy rzeczy, ktore są potrzebne, ażeby kto był wolnym od grzechu. A naprzod: do uwolnienia śię od grzechu, potrzebna jest skrucha: powtore: pokorna proźba: potrzećie: odpuszczenie grzechow. Potrzebna jest skrucha: bo trzeba mieć serce skruszone. Potrzebna jest pokorna proźba: bo trzeba śię ućiec do BOGA, y pokornie Go prośić o przebaczenie, że nędzne stworzenie nieskończony Jego Majestat obraźiło. A Pan BOG wzruszony serdeczną skruchą naszą, patrząc na łzy, na pokorne proźby nasze, lituje śię nad nami, y miłośiernie nam odpu-

fzcza winy nafze. To wfzyftko, mowi S. Bernard, fprawuje Duch Swięty.

A naprzod: Skrucha jeft to fundamentſy efsencyalna część pokuty, jako naucza nas *Concilium* Trydentfkie *Seſs.* 14. Nie dość przeftać grzefzyć, ale też trzeba obrzydźić przefzłe grzefzne życie fwoje, według nauki famego Pana BOGA nam przez Ezechiela Proroka daney *c.* 18. *V.* 31. *Nawroććie śię, á odwroććie śię od wſzyſtkich wyſtępkow waſzych*, to jeft: one obrzydźćie, za nie żałuyćie. *Odrzuććie od śiebie wſzyſtkie przeſtępſtwa waſze, ktorycheśćie śię dopuśćili.* To jeft: mieyćie mocne przedśięwźięćie, y fzczerą wolą nigdy napotym Pana BOGA grzechami fwemi nie obrażać. Tak Dawid pokutujący obrzydźiwfzy grzechy fwoje, ſkrufzonym fercem woła do BOGA *Pſ.* 50. *Tobie Panie ſamemu zgrzeſzyłem, y złe przed Tobą uczyniłem. Pſ. 6. V.6. Spracowałem śię od wzdychania mego: na każdą noc będę pomywał łoſzko moje, y łzami mojemi będę polewał pośćiel moję.* Takąż ſkruchą zdjęty Ezechiafz Krol wzdycha do BOGA *Iſai:* 38. *V.* 15. *Będę rozważał wſzyſtkie lata moje w gorzkośći duſzy mojey.* Tak Swięći żałowali za grzechy fwoje, w ktore z ułomnośći ludzkiey byli wpadli.

S. Ambroży *lib:* 10. *in Evang: Lucæ c.* 23. mowi o S. Pietrze: Widzę Piotra rzewnie płaczącego, á nic nie ſłyfzę mowiącego. O fzczęśliwe łzy! ktore nie profzą o przebaczenie, á na nie zaſługują. Bał śię Piotr, żeby to nie było prezumpcyą, y hardośćią, zaraz po grzechu prośić o odpufzczenie onego: raczey ſkrufzonym fercem rozlał śię we łzy, rzewnie płacząc, y niezmiernie żałując, że Pana fwego, Miſtrza fwego śię zaprzał. Tak to chcącemu powſtać z grzechu, trzeba naypierwey mieć ſkruchę, y żal za grzechy: á na otrzymanie zbawienney ſkruchy, y żalu, trzeba śię ućiekać do Ducha S. bo to jeft Ducha S. dźieło, żywo porufzyć ferce nafze. Kiedy ćię człowiecze, przeymie źimno, zaraz ućiekafz do ognia: bo wiefz, że ogień ma moc zagrzewania. Nieprawość, grzech, ten niefzczęśliwy

wy sprawuje skutek, że zaźiębia serce. Kiedy człowiecze chcesz pozbyć tego źimna, spiesz śię do ognia, spiesz śię do tego, ktory może roztopić lod serca twego zmarzłego, w wodę łez pokutnych. A ktoż roztopi ten lod? kto zagrzeje serce, jeżeli nie Ogień Duch Swięty? Ztąd Chrześćianie naymilśi, kiedykolwiek idźiećie na spowiedź dla pojednania śię z Bogiem, natenczas niech barźiey serce żalem zdjęte mowi, niż usta, y język; kiedy przed Namiestnikiem Boskim wyliczaćie grzechy wasze, to powinniśćie czynić z gorzkośćią serca. Co abyśćie skutecznie czynili, udayćie śię do Ducha S. ofiaruyćie Mu serce wasze, aby ono ogniem miłośći Boskiey zagrzał, prosząc z Kośćiołem Swiętym: Przyidź Duchu S. wypuść świątłośći Twojey promień, oświeć mię ćiemnego, rozegrzey mię źimnego, obmyi mię splugawionego, poley uschłego, uzdrow chorego, zmocniy słabego nakłoń twardego, na drogę zbawienną naprowadź błędnego.

Mając tedy z łaski Ducha S. serce zdjęte, y skruszone żalem, możemy ono BOGU ofiarować, supplikując nieskończonemu Majestatowi Boskiemu, ażeby z litośći, y z miłośierdźia swego odpuśćił wszystkie nieprawośći nasze. Y tato jest druga kondycya potrzebna do otrzymania odpuszczenia grzechow, to jest: pokorna proźba. *Quid prodest pœnitere de culpa, & non supplicare pro venia?* Co, prawi S. Bernard, pomoże żałować za grzech, á pokornie BOGA obrażonego nie prośić o przebaczenie? Duch S. oświeca grzesznika, śmiałośći mu dodaje, daje mu pobudki do ufnośći w Dobroći, y miłośierdźiu Boskim. A grzesznik pełen nadźiei w miłośierdźiu Boskim, y w zasługach Pana, y Zbawićiela naszego, ućieka śię do BOGA, prośi Go przez zasługi Chrystusowe o odpuszczenie grzechow swoich, mowiąc barźiey sercem, niżeli usty: Panie, wszakeś Ty sam przykazał nam prośić, mowiąc *Matth: 7. Prośćie, á wam dadzą; szukayćie, á znaydźiećie, kołaccie, á wam otworzą. Bo każdy kto prośi, skutek proźby swojey bierze; kto szuka, znayduje, kto kołace, drzwi mu otwierają.* Otoż ja obietnicą Twoją zachęcony, y przy-

F2 kaza-

kazaniem Twoim ośmielony, z ſkruſzonym ſercem przychodzę do Ciebie, kołacę do miłośiernego Serca Twego, ſzukam łaſki Twojey, proſzę Cię jak naypokorniey, przebacz głupſtwu memu, żem Ciebie dobro naywyżſze, dobro nieſkończone śmiał kiedykolwiek obraźić! á proſzę Cię o to przez nieſkończoną dobroć Twoję, przez zaſługi naymilſzego Syna Twego, Zbawićiela mego.

Taka, abo tey podobna bywa prożba pokutującego człowieka, ktorego ſerca Duch S. śię dotknął. Bo Ducha S. jeſt dźieło, nauczyć nas zbawiennie BOGA prośić: y owſzem ſam Duch S. w nas prośi, jako upewnia nas Apoſtoł *Rom:* 8. *V.* 15. *Wźięliśmy*, prawi, *Ducha Synowſkiego, Ducha przywłaſzczenia nas za Synow Bożych, Ducha tego, przez ktorego wołamy do BOGA: Oycze, Oycze naſz!* Natenczas wołania naſze BOGU ſą przyjemne, natenczas prożby naſze ſą ſkuteczne, kiedy łaſką Boſką ſą poświęcone, y ożywione od Ducha S. Tak my niezdolni, y niepojętni z nas ſamych jeſteśmy, że ani umiemy, jak BOGA prośić, ani wiemy, o co Go prośić. Duch S. nas naucza prośić BOGA, Duch S. nam pomaga prośić, abo raczey, jako mowi S. Paweł: *ſamże Duch S. prośi za nami wzdychaniem niewymownym.* Duch S. prośi w nas, Duch S. prośi za nami, Duch S. ſprawuje, żebyśmy z Nim BOGA prośili. On jeſt naywyżſzym Nauczyćielem prożb, y modlitw naſzych: żadna modlitwa, żadna prożba naſza nie bywa wyſłuchana, tylko ta, ktora bywa czyniona z natchnienia, y poruſzenia Ducha S. Y tę to kondycyą wtorą do otrzymania odpuſzczenia grzechow potrzebną, to jeſt: pokorną prożbę ſprawuje Duch S.

Natenczas my jeſteśmy wolni od grzechow, kiedy Pan BOG z nieſkończonego miłośierdźia ſwego odpuſzcza nam grzechy. Skrucha, y pokorna prożba, mają za cel, y za koniec odpuſzczenie grzechow. Kto przez grzech wypadł z łaſki Bożey, powinien co nayprędzey wzbijać śię całym ſercem do tego celu, to jeſt: do odpuſzczenia grzechow, y pojednania śię z Bogiem: bo to jeſt naywięk-

kſze

kſze ſzczęśćie człowieka na tym świećie żyjącego, mieć odpuſzczone ſobie od BOGA grzechy, według nauki Krola y Proroka Dawida *Pſ.* 13. *Błogoſławieni ći, ktorym odpuſzczone ſą nieprawośći, y ktorych pokryte, y zmazane ſą grzechy.* Jako przećiwnym ſpoſobem być, y trwać w grzechu, jeſt naywiękſze nieſzczęśćie człowieka. Bo być w grzechu, jeſt to być w gniewie Boſkim, jeſt to być nieprzyjaćielem Boſkim. Ach jaka to jeſt nędza, jakie nieſzczęśćie, być w gniewie Boſkim, ſtraćić łaſkę Bożą! być w niełaſce Jego!

A ktoż nam przywraca łaſkę Boſką przez grzech ſtraconą? kto nas jedna z Bogiem? kto nam daje grzechow odpuſzczenie? Odpowiada S. Bernard: że to ſprawuje Duch S. jako bowiem On ſprawuje, abyśmy prośili, tak On daje, o co prośim: jako On nas podnaſza do BOGA, abyśmy śię do Niego ućiekali z ufnośćią, tak On BOGA nakłania do miłośierdźia, y litośći nad nami. Zbawićiel świata, po zmartwychwſtaniu ſwoim ſtanowiąc Sakrament pokuty, y dając Apoſtołom moc rozgrzeſzenia pokutujących, abo odpuſzczenia grzechow, tak mowi do nich: *Bierzćie Ducha S. komu odpuśćićie grzechy, ſą im odpuſzczone, Joan:* 20. *á komu zatrzymaćie, ſą zatrzymane.* Zkąd wnaſza S. Bernard, że kiedy Kapłani, Namieſtnicy Chryſtuſowi rozgrzeſzają, y odpuſzczają pokutującym grzechy, to czynią mocą, ktorą wźięli od Ducha S. Zkąd poznać możem, jak wielce my potrzebujemy Ducha S. na otrzymanie tego to drogiego daru odpuſzczenia grzechow naſzych.

Ale na to naybarźiey baczyć potrzeba, ażeby naſza pokuta była prawdźiwa, jeżeli chcemy ſkutecznie być uſprawiedliwieni, y otrzymać łaſkę Ducha Swiętego, ktora w nas ſprawuje odpuſzczenie grzechow. Pokuta zas jeſt natenczas prawdźiwa, kiedy śię my ſzczerze odwracamy od grzechow, od złych nałogow, á z całego ſerca nawracamy śię do BOGA: bo jeżeli nieſzczerze nawracamy śię do BOGA, Duch S. nie będźie z łaſkami ſwemi przemieſzkiwał w nas, jako nas przeſtrzega Mędrzec Pańſki *Sap:* 1. *V.* 5. Duch

Swięty

We Wtorek Swiąteczny.

Swięty ućieka od zmyślającego nawrocenie swoje. *Spiritus Sanctus effugiet fictum.*

Nieszczerze ći nawracają śię do BOGA, ktorzy nie porzucają grzechu, ktorzy nie chronią śię okazyi do grzechu prowadzącey. Sam Pan BOG przez Izaiasza Proroka c. 1. V. 16. napomina nas: *Omyićie śię, bądźćie czystemi, odrzuććie złość uczynkow waszych od oczu moich: przestańcie źle czynić; uczćie śię dobrze czynić.* Czy tenże śię szczerze nawraca do BOGA, ktory powraca do tychże występkow, do tegoż złorzeczeństwa, do tegoż przeklinania, do tychże swarow, do tegoż pijaństwa, do tegoż wszeteczeństwa?

Nieszczerze śię ten nawraca do BOGA, ktory nie uśiłuje przełamać passyi, y namiętnośći swoich, ale im pobłaża, y za niemi, jako niewolnik idźie. Nie przepłyniesz nieboże głębokiey, y bystrey rzeki, ale ćię płynąca woda poniesie, y w głąb pogrąży, jeżeli ze wszystkich śił rękoma, y nogami nie będźiesz robił: tymże sposobem, żyćia tego nie przebędźiesz w służbie Bożey, ale zginiesz w tak wielu niebespieczeństwach, jeżeli wszelkich śił nie będźiesz przykładał do zwyćiężenia twoich namiętnośći, do uwiarowania śię wszelkich okazyi do grzechu wiodących. Jest to śmiechu godne nawrocenie do BOGA, wracać śię do tychże nałogow, do tychże excessow. Chćieć nawroćić śię do BOGA, á powracać do teyże kompanii, w ktorey wiesz, że nie raz BOGA obraźiłeś, jest to chćieć, y nie chćieć: á zatym takie nawrocenie jest szyderskie, y raczey przewrotą żyćia, niż nawroceniem do BOGA.

Toż samo mowić o tych, ktorzy nie wypełniają powinnośći tak powszechnych do każdego Chrześćianina należących, jako też szczegulnych należących do urzędu każdego w osobnośći człowieka. Naprzykład: żonaty źle żyje z żoną swoją, ją dręczy, łaje, bije, Pan okrutnie śię obchodźi z poddanemi swemi, Oćiec, y Matka nie ma starania o dobrym wychowaniu w bojaźni Bożey dźiatek swoich, sąśiad w niezgodźie żyje z sąśiadem swoim, taki nie nawroćił śię

do

do BOGA, ale żyje zawſze w niebeſpieczeńſtwie wiecznego zatracenia. Od czego żeby Pan BOG nas zachował, ućiekaymy śię do Ducha S. Dawcy wſzelkich łaſk, ażeby nas uwolnił naprzod od grzechu, á potym y od kary po nim naſtępującey.

PUNKT II.

DUch S. Dawca wſzelkiey świątobliwośći, ſprawuje nam jeſzcze inſzy pożytek, to jeſt: że On wſzyſtkie naſze ſprawy, y uczynki poświęca, y one czyni BOGU wdźięczne, y przyjemne. On bowiem, jako naucza S. Bernard, On nas napomina, On nas naucza, On nas popędza do dobrego. *Monet, docet, & movet: monet memoriam, docet intellectum, movet voluntatem.* Napomina nas, przypominając nam przez ſwoje natchnienia, y oświecenia, abyśmy we wſzyſtkich ſprawach naſzych nie zapominali BOGA, y co potrzeba do zbawienia wiecznego. Naucza naſz rozum, y wolą naſzę zapala, y pobudza do wſzyſtkiego dobrego.

Co do pierwſzego, że Duch S. napomina nas, oświecając pamięć naſzę, y podając dobre myśli w ſerca naſze, to pewna rzecz jeſt, że to jeſt dźieło Ducha S. dobre, y święte myśli w nas ſprawować. Kiedykolwiek tedy Chrześćiańſka duſzo, zabawiaſz śię myślami świętemi, y nabożnemi, day BOGU chwałę, y uznay, że to jeſt dźieło Ducha Przenayświętſzego. Bo jako S. Paweł naucza 2. *Cor:* 3. *W.* 5. *nie jeſteśmy doſtateczni ſami z śiebie, co myślić zbawiennego, jako ſami z śiebie, ale doſtateczność naſza jeſt z BOGA, ktory nas uczynił godnemi ſługami ſwemi.*

Przeto każdy Chrześćianin powinien śię przyzwyczaić mieć zawſze głowę ſwą nabitą myślami świętemi. A naybarźiey ſkoro śię rano ze ſnu ockniem, zaraz powinniśmy myśl naſzę podnieść do BOGA: bo ta jeſt BOGU należąca ofiara, pierwiaſtki dnia każdego Panu naywyżſzemu ofiarować, na uznanie naywyżſzego panowania nad nami, y że z Jego daru ten dźień zaczynamy. Powtore: gdy śię naſza

myśl

myśl dokąd indziey zabłąka, zaraz ſkoro śię w tym poſtrzeżem, pamięć od inſzych myśli odwrocić, y znowu zacząć myślić o BOGU, o dobrodźieyſtwach Jego, o zbawieniu duſzy naſzey. Potrzećie: piękny to jeſt, y zbawienny zwyczay pobożnych Chrześćian, w ſamey roboćie, w ſamey ręczney pracy mieć myśl podnieśioną do BOGA. Taka myśl nie przeſzkadza, ani przerywa roboty, y owſzem człowiekowi ochoty dodaje do pracy, y folgę mu w pracy ſprawuje.

Poczwarte: wy, kmiotkowie nayczęśćiey wyjeżdżaćie to w pole, to w las, to do miaſta, to na pańſzczyznę, to na ſwoję robotę. Przyzwyczayćie śię, wtenczas myślić o BOGU. Podroż naturalnie miałaby nam przypomnieć ſtan żyćia ninieyſzego, że tu nie mamy pomieſzkania ſtałego, y trwałego, ale jeſteśmy podrożni, y idźiemy do oyczyzny naſzey: do niey, jadąc, wzdychayćie! do niey teſknoyćie!

Popiąte: nie mniey pilnemi mamy być w myśleniu o BOGU, w wieczor idąc na odpoczynek. Nigdy nie powinniśmy śię ſpać położyć, nie podźiękowawſzy BOGU za dobrodźieyſtwa tego dnia wźięte, nie przeprośiwſzy BOGA za grzechy tego dnia popełnione, nie wzbudźiwſzy ſerdeczney ſkruchy, y nie prośiwſzy BOGA o błogoſławieńſtwo na naſtępującą noc, ażeby nas zdrowo na duſzy, y na ćiele zachował. To wſzyſtko uczyniwſzy, w Imię Boſkie położyć śię, y ſtarać śię, w myślach świętych zaſnąć. Y tak y ſam ſen dobrego Chrześćianina będźie BOGU wdźięczną ofiarą. Nakoniec ſtrzeżmy śię, abyśmy myśli świętych, pobożnych nie tłumili w ſobie, ale raczey przyjmowali, jako naśienie drogie pochodzące od Ducha S. ktory w ſerca naſze wśiewa naśienie, ktore nam zrodźi owoc żywota wiecznego. Y toto jeſt pierwſze dźieło Ducha S. pamięć naſzę napełniać myślami świętemi, nabożnemi, zbawiennemi przez ſwoje święte natchnienia.

Drugie dźieło Ducha S. jeſt, oświećić ćiemny rozum naſz, y nas nauczać. Sam bowiem Zbawićiel twierdźi *Joan:* 14. *V.* 2. że *On*

was

was wſzyſtkiego nauczy. Mamy my wielką potrzebę nauki Ducha S. bo rozum naſz pełen jeſt błędow. Błądźi naſz rozum w ſzacowaniu bogactw, ktore nie ſą godne naſzey miłośći, nie ſą warte przylgnienia ſerca naſzego do nich: błądźi w poznaniu prawdźiwego dobra: bo nie poznawa dobrze, że ſam BOG jeſt prawdźiwe y ſzczere dobro, ktorego z całego ſerca powinniśmy ſzukać: błądźi w utrapieniu, y w ponoſzeniu przećiwnośći, ktore Pan BOG na nas zſyła, jako śrzodki do oczyśćienia naſzego, y do zaſłużenia wieczney chwały, ktorą Pan BOG ćierpliwym przyobiecał: błądźi w uboſtwie: bo Chryſtus Pan ubogich beatyfikuje, błogoſławi, á bogatym biedą groźi. *Væ vobis divitibus*, á rozum naſz bogatych ma za ſzczęśliwych y błogoſławionych, á ubogich za nieſzczęśliwych poczyta: błądźi w miłośći: bo według nauki S. Pawła *Rom*. 8. *V*. 26. *człowiek bez miłośći niczym jeſt*. A jak wielu jeſt, ktorzy miłośći Chrześćiańſkiey nie mają, á jednak do nikczemnośći ſwojey nie przyznawają śię, y oney w ſobie nie uznawają: błądźi jeſzcze rozum naſz w tym, co BOGU powinniśmy. Wſzyſtkośmy BOGU powinni, á prawie nic Mu nie oddajemy! Widźićie, jak wielką potrzebę mamy, ażeby nas Duch Swięty nauczył: á nie tylko ażeby nas nauczył, ale też ażeby nas do dobrego poruſzał, dopomagał, y ſam w nas wſzelkie dobre ſprawował: bo jako S. Paweł naucza *Philip*: 2. *V*. 13. *BOG jeſt ten, ktory ſprawuje w nas y chcenie y wykonanie wedle dobrey woli*.

Artykuł to jeſt wiary święty, że my nie tylko nie możemy nic świętego, nic przyjemnego BOGU czynić, ale też ani pomyślić co dobrego możemy bez pomocy łaſki Ducha S. jako naucza Apoſtoł 1. *Cor*: 12. *V*. 3. *Zaden nie może rzec: Pan JEZUS, jeno w Duchu S*. Poznaymyż naſzę nieumiejętność, naſzę ſłabość, naſzę nieudolność, á onę poznawſzy, ućiekaymy śię do tego, ktory naſzę nieumiejętność oświeca, naſzę ſłabość pokrzepcza, naſzę nieudolność wſpomaga. Daymy chwałę BOGU Duchowi S. ktory jeſt zrzodłem wſzyſtkiego dobrego w nas. Wołaymy, y wołania naſze powtarzaymy, proſząc

ſząc Ducha S. aby w tym życiu ſerca naſze roſpalił miłośćią Bożą, abyśmy napotym mogli Go ze wſzyſtkiemi Swiętemi doſkonale kochać w ſzczęśliwey wieczności.

K A Z A N I E

W Niedźielę Przenayświętſzey Troycy.

Nauczaycie wſzyſtkie narody, chrzcząc je: w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. *Matth:* 28.

o Chrzćie Swiętym.

EWangelia dźiśieyſza przypomina mi, abym miał mowę do was o Chrzćie Swiętym. Wielce bowiem Chrześćianinowi rzecz jeſt zbawienna, y potrzebna, częſto ſobie przypominać ow ſzczęśliwy dźień, ktorego przez Chrzeſt odrodźił śię w BOGU, y zoſtał Synem Jego. Pamiętanie bowiem na to dobrodźieyſtwo, pobudza nas do dźiękczynienia BOGU, y do czuynośći nad nami. Do dźiękczynienia: bo względem dobra naſzego, nie maſz większego dobrodźieyſtwa, jako, ſtać śię przez Chrzeſt Synem Bożym. Do czuynośći, y pilney ſtraży nad nami: bo na Chrzćie Swiętym czynim z Panem Bogiem zmowę, y kontrakt, wypełnić Chrześćiańſkie powinnośći, do ktorych śię obowiązujem: ktorych nie wypełnić, byłoby to z niebeſpieczeńſtwem wieczney zguby naſzey.

Jaki mię ſtrach zdeymuje, kiedy uważam z jedney ſtrony: na cośmy śię my Chrześćianie obowiązali przy Chrzćie Swiętym? á z drugiey ſtrony, gdy pomyślę ſobie, o jak niedbali jeſteśmy w wypełnieniu powinnośći Chrześćiańſkich, do ktorycheśmy śię obowiązali! drugi ledwo wie, że jeſt ochrzczonym, á daleko mniey wie, co to jeſt, być Chrześćianinem: mało takich jeſt, ktorzy znają zacność Chrztu Swiętego, y ktorzy nienaruſzoną zachowują niewinność na Chrzćie Swiętym wźiętą. Przeto umyśliłem wam przełożyć

żyć zacność Sakramentu Chrztu S. y oraz obligacye, do ktorych nas obowiązuje Chrzest Swięty. Zacność Chrztu Swiętego, obowiązuje nas do wdźięczności, y do dźiękczynienia, á obligacye, abo powinności, ktoreśmy przy Chrzćie Swiętym zawźięli, obowiązują nas, abyśmy pilną straż, y czuyność około nas samych mieli. Y o tych dwuch punktach będźie mowa moja, na cześć y na chwałę BOGA w Troycy S. jedynego, w ktorego Imię ochrzczeni jesteśmy.

PUNKT I.

NA poznanie zacności Chrztu Swiętego, trzy wam reflexye abo uwagi podaję. Pierwsza: uważać nędzny stan nasz, z ktorego łaska Chrztu Swiętego nas wyprowadza. Powtore: uważyć, że z tego nędznego stanu Pan BOG nas wyprowadźił jedynie z nieskończonego miłośierdźia swego. Potrzećie: uważać będźiemy, jak wysoko nas Pan BOG wyniosł przez łaskę Chrztu Swiętego.

Same ceremonie, ktorych Kośćioł Swięty zażywa przy Chrzćie Swiętym, jawnie nam ukazują nędzny nasz stan, w ktory wpadliśmy byli przez grzech pierworodny, y z ktorego Pan BOG nas wyćiąga, y wyprowadza przez łaskę Chrztu Swiętego. Naprzod: idźie Kapłan za Kośćioł szukać tego, ktorego ma chrzćić. Uważćie tu, co ta ceremonia znaczy? Ta ceremonia uczy nas, y nam przypomina nędzny nasz stan, w ktorym byliśmy przed Chrztem Swiętym: to jest: że my za grzech pierworodny, ktorym zgrzeszyliśmy w Oycu naszym Adamie, byliśmy wypędzeni z raju niebieskiego, y podlegaliśmy karze synow niepostusznych. Adam Oćiec nasz zgrzeszył, y przeto jest wypędzony z raju źiemskiego. My jesteśmy jego synami, y dźiedźicami jego niepostuszeństwa, przeto razem z nim straćiliśmy dźiedźictwo krolestwa niebieskiego, y staliśmy śię podanemi w niewolą czartu przeklętemu. Och jak ćięszka ta niewola, być pod mocą nieprzyjaćiela dusznego!

A tey nas prawdy uczy druga ceremonia Kośćielna, kiedy Kapłan

przed Chrztem Swiętym po trzy kroć chuchając na twarz katechumena, to jeſt: tego, ktorego ma chrzćić, mowi: *Wynidź od niego nieczyſty duchu, á day mieyſce Duchowi Swiętemu Poćieſzyćielowi. Wychodź nieczyſty duchu!* Toć nieczyſty duch czart przeklęty miał w mocy ſwojey niechrzczonego człowieka, y trzeba było, ażeby Kapłan zażył mocy Chryſtuſowey na odpędzenie czarta od niego. Wychodź od tego człowieka, ktory jeſt ſtworzeniem Boſkim, obrazem Boſkim. Człowiek z pierwſzey formacyi ſwojey był obrazem Boſkim, lecz przez grzech ten obraz Boſki zeſzpećił, zatarł.

Trzećia jeſzcze ceremonia exorcyzmow, abo zaklinania czartá przed Chrztem, ukazuje nam tenże nędzny naſz ſtan, w ktorym przed Chrztem byliśmy. Ta ceremonia exorcyzmow, jeſt barzo dawna w Kośćiele Bożym, jako świadczy S. Auguſtyn *lib: de pec: orig: c.* 40. *Eccleſiæ Sacramenta ſatis indicant, parvulos etiam á partu recentiſſimos per gratiam Chriſti, de djaboli ſervitio liberari - - - exorcizatur & exſufflatur in eis poteſtas contraria.* Przypatrzćie śię, y przyſłuchayćie śię tey dawney ceremonii Kośćioła Bożego: Kapłan mowi: *Zaklinam ćię, nieczyſty duchu, w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. ażebyś wyſzedł od tego ſługi Bożego.* Toć duch nieczyſty miał w ſwojey poſseſſyi, w ſwojey dźierżawie człowieka niechrzczonego, że trzeba jeſt zażyć mocy, y Imienia BOGA Oyca, BOGA Syna, BOGA Ducha S. na odpędzenie onego od tey poſseſſyi. Daley mowi Kapłan: *Tobie roſkazuję, nieczyſty duchu, ażebyś odſzedł od tego ſługi Bożego.* Tu nie od rzeczy jeſt, uważyć, jak wielką mają moc, y powagę Kapłani, że mogą czartom roſkazywać. A zkądże ta ich pochodźi moc, y powaga? ztąd, że oni roſkazują im Imieniem Pana JEZUSA. *Roſkazuje*, prawią, *ten, ktory ſuchą nogą po morzu chodźił, y ktory podał rękę S. Piotrowi, aby go utrzymał, żeby nie był pogrążony.* Jak wielka to jeſt moc, mowić Imieniem, y mocą Chryſtuſową! Swiadczy Ewangelia Swięta, że Pan JEZUS z wielu ludźi ſzatanow wypędźił: między inſzemi *Matth:* 8. *V.* 78. byli *dway opętani w krainie Gerazeńſkiey*

tak

tak barzo okrutni, że żaden nie mogł przeyść oną drogą. Ci Pana JEZUSA obaczywszy, zakrzyknęli, mowiąc: Coż ty masz z nami JEZU Synu Boży? jeśli nas chcesz wyrzućić, dopuść nam wniść w stado wieprzow będące tu na paszy. Pan JEZUS im pozwolił: y wnet szatani weszli w wieprzow, ktorzy hurmem wielkim pędem z przykra rzućili się w morze, y potonęli. Kapłani tedy rozkazują szatanom, y ich wypędzają Imieniem, y mocą Chrystusową.

Posłuchaymy jeszcze czwartey ceremonii, ktora nam ukazuje nędzny nasz stan, w ktorym człowiek zostaje przed Chrztem Swiętym: Kapłan dwoma pierwszemi palcami bierze nieco śliny z ust swoich, y onemi dotykając śię uszu, y nozdrza tego, ktory ma być chrzczony, mowi: *Epheta*, to jest: *otworz śię*, y wydaway dobry zapach łaski Boskiey: *á ty czarćie ućiekay: bo śię zbliża sąd Boży.* Widźićie tak wiele przy Chrzćie Swiętym ceremonii z Ducha S. od Kościoła Bożego postanowionych, ktore jaśnie nam ukazują, że przez grzech byliśmy pod mocą szatańską, od ktorey Pan JEZUS nas uwalnia mocą swoją.

O jakże wiele za to uwolnienie powinniśmy Panu JEZUSOWI! Co rozumiećie, do jak wielkieyby śię poczuwał wdźięczności ten człowiek, ktory w ćiasnym, y smrodliwym więźieniu będąc, w ktorym mogł zgnić, y umrzeć, znalazłby łaskę, y politowanie nad sobą u wielkiego możnego Pana, ktoryby go z tego więźienia uwolnił? Abo ktoryby ćięszkiemi długami obćiążony znalazł tak hoynego Pana, ktoryby wszystkie długi jego wypłaćił: co rozumiećie, do jak wielkieyby śię poczuwał wdźięczności ku tak dobremu Panu? Daleko barźiey my obowiązani jesteśmy do większey wdźięczności ku Chrystusowi Panu, ktory nas przez Chrzest Swięty uwolnił od więźienia wiecznego piekielnego, ktory wypłaćił wszystkie długi nasze, z ktorych żadną miarą z substancyi naszey wypłaćić śię nie mogliśmy. Przeto Panu JEZUSOWI za to dobrodźieystwo uwolnienia nas z mocy szatańskiey, powinniśmy wieczne dźięki.

A tym

A tym barźiey Panu JEZUSOWI wſzelką wdźięczność powinniśmy, iż On nas uwolnił od tey niewoli z ſzczerego miłośierdźia ſwego bez naſzey żadney zaſługi. Y ta to jeſt druga okoliczność, ktora ukazuje nam zacność Chrztu Swiętego. Kiedy my łaſkę Boſką na Chrzćie Swiętym wźięliśmy, kiedy my przypuſzczeni jeſteśmy do Sakramentu Chrztu S. to śię ſtało jedynie z miłośierdźia Boſkiego: bo na pierwſzą łaſkę żaden zaſłużyć nie może: bo człowiek ani był na świećie, abo jeśli był, to był grzeſznikiem: grzeſznik zaś jeſt w gniewie Boſkim, w gniewie zaś Boſkim będący nic nie może u BOGA zaſłużyć. Przeto nieſkończone BOGU naſzemu powinniśmy oddawać dźięki, że jedynie z dobroći ſwojey, z nieſkończonego miłośierdźia ſwego nas przypuśćił do tak drogiego daru Chrztu S. ktorego tak wielu na świećie ludźiom nie dał. Jak wiele jeſt krajow źiemi, ktore o łaſce Chrztu Swiętego ani wiedzą! Ze BOG na nas weyrzał okiem miłośierdźia ſwego,to jedynie uczynił z nieſkończonego miłośierdźia ſwego; że nas przypuśćił do Chrztu S. my na to dobrodźieyſtwo nie zaſługowali. Coż tedy za to dobrodźieyſtwo BOGU oddamy? Nic nie mamy, cobyśmy mogli Mu oddać, krom podźiwienia nad taką dobroćią BOGA naſzego ku nam, y krom powinney wdźięczności, do ktorey tym barźiey obowiązani jeſteśmy,im do wyżſzey godnośći przez łaſkę Chrztu Swiętego wynieśieni jeſteśmy. Y ta jeſt trzećia okoliczność, ktora nam ukazuje zacność Chrztu Swiętego.

Obaczmyż, jak wyſoko nas Pan BOG wynioſł, przypuſzczając nas do łaſki Chrztu Swiętego! Przez Chrzeſt Swięty ſtaliśmy śię Chrześćianami. O jak wielkie to jeſt Imię, jak wielka to jeſt godność,być Chrześćianinem! To imię Chrześćianin,przechodźi wſzyſtkie tytuły, ktoremi Panowie,Xiążęta,Krolowie, Monarchowie tego świata śię zaſzczycają. Gdybyśćie Chrześćianie wiedźieli, jak wielka to jeſt godność,być Chrześćianinem, ćieſzylibyśćie śię z tego,że was Pan BOG nie wynioſł do wyſokich źiemſkich godnośći,uważając

jąc ſobie,że do daleko wyżſzey godnośći nad godnośćiami wynieśieni jeſteśćie przez Chrzeſt Swięty. Może z was każdy mowić: Prawdać to, że śię ja rodźiłem z podłych u świata rodźicow, ale z łaſki Bożey jeſtem Chrześćianinem! być zaś Chrześćianinem, jeſt godność nad wſzyſtkiemi świata godnośćiami: Sami Krolowie, y Monarchowie nie mają więcey nade mnie, jako to, że ſą rowno ze mną Chrześćianami. Ztąd naywyżśi świata Monarchowie Krolowie Francuſcy za naywiękſzy mają honor, piſać śię, y tytułować śię: *Chriſtianiſſimi*, Chrześćianami. Ztąd y naypodleyſzy u świata człowiek ma śię z czego ćieſzyć, ma śię z czego chełpić, nie z śiebie, ale z łaſki Bożey, że jeſt Chrześćianinem.

Co to jeſt, być Chrześćianinem? jeſt to być Synem Boſkim, członkiem JEZUSOWYM, jeſt to być ſpołdźiedźicem Chryſtuſowym. Poufale Chrześćianin do BOGA mowi: *Oycze naſz:* toć jeżeli BOG jeſt Oycem naſzym, my jeſteśmy Synami Jego. Mowiemy daley: *Oycze naſz, ktory jeſteś w niebie:* toć nie człowiek źiemſki jeſt naſzym prawdźiwym Oycem, ale ſam Pan naywyżſzy BOG wſzechmogący, ktory kroluje na niebie, y na źiemi, jeſt prawdźiwym Oycem naſzym. Daley mowim: *Przyidź kroleſtwo Twoje:* toć my jeſteśmy deſtynowani, y wybrani do krolowania z Oycem naſzym Panem Bogiem. Nie tylko my ubodzy, ale rowno z nami y naywyżśi Monarchowie świata, codźiennie powinni mowić: *Chleba naſzego powſzedniego day nam dźiśia.* Co jawnym jeſt dowodem, że zarowno z nami y oni wſzyſtko od P. BOGA biorą.

Jeſt tedy P. BOG Oycem naſzym, á Oycem barzo dobrym, barzo łaſkawym, ktory nas kocha, ktory ma o nas Synach ſwoich ſtaranie, ktory nam dobrze czyni, ktory nas dobrodźieyſtwy ſwemi poprzedza: y choć podczas nas biczykiem utrapienia jakiego zatnie, to po Oycowſku czyni, ażeby nas do śiebie popędźił. O jakże chwalebna rzecz jeſt, być Chrześćianinem, y mieć BOGA za Oyca. Umieymyż ten honor ſzanować, jak przyſtoi, y przynależy! A

jako

jako BOG nie przeſtaje być Oycem naſzym, tak my ſtaraymy śię nie przeſtać być Synami Boſkiemi, y żyć, jako przynależy Synom Bożym. Co ſprawim, jeżeli śię będźiem ſtarali zachować powinności naſze, do ktorych na Chrzćie Swiętym obowiązaliśmy śię.

PUNKT II.

TRzy obligacye abo powinności przyjęliśmy na Chrzćie Swiętym. Naprzod: prowadźić życie umartwione: powtore: prowadźić życie czyſte: potrzećie: prowadźić życie pełne dobrych uczynkow.

Co do pierwſzego. Wiele ceremonii przy Chrzćie Swiętym nam ukazują, że my Chrześćianie powinniśmy prowadźić życie umartwione. A naprzod: Kapłan kładźie znak krzyża świętego naprzod na pierśiach, á potym na czele tego, ktorego chrzći. Tak rozumiem, że rozumiećie, co znaczy ta ceremonia. Znak krzyża wyrażony na czele, znaczy to, że nie powinniśmy śię wſtydźić krzyża Chryſtuſowego, jako Swięty Paweł oświadczał śię przed Rzymianami, do nich piſząc *c.* 1. *V.* 16. *Nie wſtydzę śię Ewangelii: bo jeſt mocą Bożą na zbawienie każdemu wierzącemu.* Jako mowi S. Auguſtyn *in Pſ.* 68. *jako śię maſz wſtydźić krzyża Chryſtuſowego, Chrześćianinie, ktory maſz czoło krzyżem Chryſtuſowym uzbrojone?* Jeſt to zapominać, czym my jeſteśmy, wſtydźić śię wyznać, co jeſt powinno Chryſtuſowi. Gdybym śię was ſpytał: czemu wy nie częſto chodźićie do Kośćioła? czemu śię dłużey Panu BOGU nie modlićie? czemu częśćiey nie ſpowiadaćie śię, nie kommunikujećie? nie jedenby podobno odpowiedźiał, że śię boję, ażeby śię ze mnie nie śmieli, żeby świętoſzkiem nie nazywali. Y taż to jeſt wſpaniałość, ktorą powinien mieć Chrześćianin uzbrojony krzyżem Chryſtuſowym?

Powtore: Kapłan chrzcząc niemowlęćia, naznaczył pierśi jego znakiem krzyża świętego: przez co śię daje znać, że Chrześćianin nie tylko powinien prowadźić życie umartwione, ale też obowiązany

zany

żany jeſt, kochać śię w krzyżu Chryſtuſowym z ſerca z radośćią podeymując, y noſząc krzyż Chryſtuſow: abo prowadząc żyćie z Chryſtuſem ukrzyżowane. Co to jeſt, prowadźić żyćie ukrzyżowane? jeſt to, być oddalonym od wſzelkich ućiech ćieleſnych, jeſt to, uſtawicznie gwałt czynić namiętnośćiom, y ſkłonnośćiom naſzym do złego popędliwym, jako to do lubieżnośći, do wſzeteczeńſtwa, do pijańſtwa, y do inſzych wyſtępkow. Kto nie krzyżuje, nie martwi ćiała ſwego z namiętnośćiami, nie może być Chryſtuſowym. *Braćia*, mowi do nas S. Paweł Apoſtoł *Rom.* 8. *V.* 13. *powinni jeſteśmy nie ćiału, abyśmy podług ćiała żyli. Abowiem jeśli podług ćiała żyć będźiećie, pomrzećie; ale jeżeli duchem ſprawy ćiała umartwićie, tedy żyć będźiećie.*

Druga powinność Chrześćianina jeſt, prowadźić żyćie czyſte. Ta powinność nie na jednym mieyſcu Piſma Swiętego jeſt opiſana, ktoremu dawſzy teraz pokoy, na pokazanie wam tey powinnośći, zaſtanawiam śię na oney piękney ceremonii, ktorą Kapłan czyni przy Chrzćie Swiętym, kiedy ochrzćiwſzy człowieka, przyobleka go ſzatą niewinnośći. Poſłuchaymy pilnie ſłow, ktore Kapłan mowi do ochrzczonego: *Weźmiy*, prawi, *ſuknię białą, y noś ją bez zmazy aż do ſądu Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, abyś odebrał żywot wieczny.* Bez wątpienia ta ſukienka biała znaczy to, że Chrześćianin obmyty na Chrzćie Krwią Chryſtuſową, y na duſzy nad śnieg wybielony, powinien jeſt prowadźić żyćie czyſte, żyćie niewinne, żyćie wolne od wſzelkiego grzechu: bo każdy grzech kala, ſzpeći ſukienkę niewinnośći. Ach weyrzyićie w ſumnienie waſze, jak wiele razy pomazaliśćie, pokalaliśćie tę niewinnośći ſukienkę? Gdźie owa niewinnośći ſukienka we Krwi Chryſtuſowey we Chrzćie nad śnieg wybielona? Ach nie znać jey! tak jeſt zaſzpecona, ſplugawiona! Ta ſukienka niewinnośći nam wſzyſtkim po Chrzćie Swiętym jeſt dana, abyśmy ją czyſtą bez zmazy zachowali, y donieśli aż do ſądu Chryſtuſowego. Weyrzyimy my w duſzny naſz ſtan, gdyby

nam teraz przyszło stanąć przed trybunałem Chrystusa Pana, czy moglibyśmy Zbawićielowi prezentować sukienkę niewinności niepokalaną, żadnym grzechem nie zmazaną? Ach natenczas jaki nam wstyd, jaka konfuzya będźie! Spyta śię nas Chrystus: A gdźież jest owa sukienka niewinności, ktorąś na Chrzćie wźiął? Obeyrzawszy śię na śię, á widząc na sobie tę sukienkę zeszpeconą, splugawioną, y cale podartą, co natenczas odpowiemy?

Mowił do nas po Chrzćie naszym Kapłan: *donoś tę sukienkę białą bez zmazy aż do trybunału Chrystusowego, abyś odebrał żywot wieczny.* A myśmy tę sukienkę pomazali, poszpećili tak wielą grzechow! toć stanąwszy przed trybunałem Chrystusowym z pomazaną, z splugawioną, z zaszpeconą sukienką nie otrzymamy żywota wiecznego, jeżeli oney nie wymyjem łzami pokutnemi, jeżeli oney nie wybielim w Sakramenćie pokuty Krwią Chrystusową. Ta sukienka niewinności przy Chrzćie Swiętym nam dana, jest to owa szata godowa *Matth:* 22. ktorey kto czystey, chędogiey nie ma, nie bywa przypuszczon na gody wieczne w niebie, ale bywa wrzucon w ćiemności zewnętrzne, gdźie jest płacz, y zgrzytanie zębow.

Ochrzćiwszy Kapłan sługę Bożego, y odźiawszy go sukienką białą, podaje mu w rękę świecę zapaloną. Ta święta ceremonia uczy nas, iż każdy ochrzczony powinien prowadźić żyćie świetne, światłośćią rozlicznych cnot, y dobrych uczynkow świecące: jako przykazuje sam Zbawićiel *Luc:* 12. *Niech będą zapalone lampy w ręku waszych.* Y *Matth:* 5. *V.*16. *Tak niech świeći światłość wasza przed ludźmi, aby widźieli uczynki wasze dobre, y chwalili Oyca waszego niebieskiego.*

Zyćie to doczesne na to jest nam dane, abyśmy uczynili prowizyą dobrych uczynkow, ktorą znaydźiemy w błogosławioney wieczności. Schodząc z tego świata cale od wszystkich opuszczeni bywamy. Opuszczają nas rodźicy, braćia, krewni, przyjaćiele, dostatki, majętności, same tylko uczynki za nami idą. A jednak tak

leniwi jesteśmy w zbieraniu tey prowizyi, w zgromadzeniu tych skarbow, to jest: dobrych uczynkow, za ktoreby mogliśmy nabyć szczęśliwey wieczności. Robią, pracują z usilnośćią na nabyćie dobr doczesnych, á o wiecznych ledwo pomyślą kiedy. A jednak Zbawićiel nasz napomina nas *Matth: 6. V. 20. Nie skarbćie sobie skarbow na źiemi, gdźie rdza, y mol psuje, y gdźie złodźieje wykopują, y kradną: ale skarbćie sobie skarby w niebie, gdźie ani rdza, ani mol nie psuje, gdźie też złodźieje nie wykopują, ani kradną.*

O Chrześćianie w Panu BOGU mili, wbiymy sobie dobrze w głowę, pamięć Chrztu Swiętego, abyśmy nań pamiętając, uważali często godność imienia Chrześćiańskiego. Postanowmy sobie niby prawo jakie, solennie obchodźić co rok ten dźień, ktorego przez Chrzest wyrwani jesteśmy z mocy szatańskiey, ktorego obmyći jesteśmy Krwią Chrystusową w kąpieli Chrztu Swiętego, ktorego odrodźiliśmy śię na żywot wieczny, stawszy śię Synami Bożemi, społdźiedźicami Chrystusowemi: dźiękuymy BOGU za to nieoszacowane dobrodźieystwo, y oraz pamiętaymy na powinnośći nasze, ktoremiśmy śię obowiązali przy Chrzćie Swiętym, to jest: prowadźić żyćie umartwione martwiąc, y krzyżując złe chući, y pożądliwośći ćiała, prowadźić żyćie czyste, wolne od wszelkiego grzechu, prowadźić żyćie pełne cnot, y dobrych uczynkow. A tak ten wielki Sakrament Chrztu Swiętego będźie nam zrzodłem wszelkich błogosławieństw Boskich na źiemi, y chwały wiekuistey w niebie.

KAZANIE

Na Boże Ciało.

Ciało moje prawdźiwie jest Pokarm. *Joan.* 6.

O pożywaniu Nayświętszego Sakramentu.

UWażmy, Chrześćianie naymilśi, nieskończoną dobroć, miłość, y miłośierdźie Pana JEZUSA ku nam. Czy może śię miłość JEZUSO-

W dźień Bożego Ciała.

ZUSOWA daley rośćiągnąć, y wyżey wzbić śię, jako gdy nam dał Ciało swe za Pokarm. Jak wysoko my jesteśmy wynieśieni przez Chrzest Swięty! żeśmy się stali Synami Bożemi, społdźiedźicami Chrystusowemi! á tym jeszcze Miłośnik dusz naszych Chrystus nie kontent, karmi jeszcze Synow swoich naydroższą Potrawą Ciałem swoim! Kto może pojąć taką miłość Chrystusa ku nam? komu to mogło kiedy na myśl przyiść, żeby sam BOG y Człowiek miał być Pokarmem naszym? Choćby naymędrśi Cherubinowie, y Serafinowie przez całą wieczność myślili o sposobach miłośći Boskiey ku nam, nigdyby bez osobnego objawienia Boskiego, nie wymyślili tego sposobu karmienia nas Bożym Ciałem! Wynalazek to jest samey nieskończoney mądrośći Boskiey, y dźieło wszechmocney miłośći BOGA naszego ku nam. A przećie znayduią śię tak niedbali Chrześćianie, że nie dbają o ten niebieski Pokarm. Przeto postanowiłem ja u śiebie, dźiś was wzbudźić naprzod do pożądania tego Boskiego Pokarmu, powtore: do dobrego przygotowania do tego Stołu Pańskiego. Dobry Chrześćianin powinien żądać tego Pokarmu, y ażeby Go zbawiennie pożywał, powinien śię przygotować do niego. Y te dwa punkta będą materyą mowy mojey na cześć Chrystusa utajonego w Eucharystyi Swiętey.

PUNKT I.

DObry Chrześćianin powinien żądać Pokarmu Eucharystycznego, á to z trzech racyi, ktore jeżeli będźiećie dobrzeuważać, mam nadźieję w BOGU, że was pobudzą do żądania Kommunii Swiętey. Pierwsza racya jest, że Kommunia Swięta jest naszym Pokarmem: druga: że jest naszą mocą, y Pośiłkiem: trzećia: że jest pieczęćią naszego złączenia śię z Chrystusem.

Eucharystya Swięta jest Pokarmem naszym. Inszych tego dowodow nie potrzeba: dość nam do ugruntowania wiary naszey, że BOG Zbawićiel nasz, ktory jest Prawdą wieczną, nas upewnia w

dźiśiey-

dźiśieyfzey Ewangelii, mowiąc: *Ciało moje jeft prawdźiwie Pokarm, y moja Krew jeft prawdźiwie Napoy.* Uważać tu potrzeba to słowko: *prawdźiwie.* My śię nie możem mylić, kiedy mocno wierzemy, że Przenayświętfzy Sakrament Eucharyftyi, jeft prawdźiwe Ciało, y Krew Pana nafzego JEZUSA Chryftufa. Tak BOG powiedźiał: dość nam tego. Słowo Boże jeft pewnieyfze nad wfzyftkie racye rozumow ludzkich. Ktoby śmiał mowić, że my Chrześćianie, Katolicy nie pożywamy prawdźiwego Ciała Chryftufowego, kiedy Pan JEZUS upewnia nas, mowiąc: że *Ciało moje jeft prawdźiwie Pokarm?* Czy wiarę nafzę może zwątlić, y ofłabić wielkość cudu? ale coż jeft niepodobnego BOGU, ktorego moc jeft nieſkończona, y ktorego miłość granic nie ma? Syn Boży mowi: *To jeft Ciało moje, ta jeft Krew moja!* precz odrzucaymy wfzyftkie zarzuty niewiernośći, y *w niewolą podbijaymy wfzelki rozum pod pofłufzeńftwo Chryftufowe.* Jako ta prawda może być omylna, kiedy Syn Boży nie kontentował śię raz powiedźieć: *Ciało moje jeft prawdźiwie Pokarm,* ale tak wiele razy toż famo powtorzył, y jaśniey wyłożył, mowiąc: *Chleb, ktory wam dam, jeft Ciało moje, ktore mam dać za żyćie świata.* Zbawićiel nafz nam daje Chleb, á tym Chlebem jeft Ciało Chryftufowe, ktorego my pożywamy w Eucharyftyi. Chleb materyalny utrzymuje, y tuczy ćiało, á ten niebieſki Chleb Ciało Chryftufowe, utrzymuje, y tuczy dufzę: bez ćielefnego pokarmu ćiało umiera, tak y dufza ta muśi umrzeć, ktora nie pożywa tego niebieſkiego Pokarmu Ciała Chryftufowego.

Pan JEZUS nakarmiwfzy pięćiorgiem chleba, niezliczoną gromadę ludźi, tę im nazajutrz naukę dał: *Joan: 6. V. 27. Staraysie śię nie o ten chleb, ktory ginie, ale o ten, ktory trwa na żywot wieczny, ktorego Chleba Syn Człowieczy da wam.* Nakarmiwfzy ich ćiała, myśli o Pokarmie ich dufz. Ten chleb materyalny, ktory karmi ćiała ludzkie, ginie, ale ten Chleb niebieſki Ciało Chryftufowe, ktory karmi dufze nafze, nie ginie, ale trwa na żywot wieczny. Y ta jeft

rożnica

rożnica między manną, ktorą P. BOG Izraelitow na puszczy przez 40. lat karmił, y między Eucharystyą, ktorą Chrystus swych Chrześcian czestuje, że manna nie broniła od śmierći. *Oycowie, waśi jedli mannę, y pomarli,* á Eucharystya godnie pożywana zachowuje nas od śmierći. *Kto pożywa tego Chleba, będźie żył na wieki.* Co śię prawdźi w dwojakim sensie. Naprzod: że ten nie będźie miał żywota wiecznego, ktory śię nie karmi tym zbawiennym Chlebem. *Powtore:* że skutek tego zbawiennego Pokarmu jest ten, iż godnie kommunikującego człowieka utrzymuje w tym stanie, w ktorym zostający człowiek podoba śię BOGU, y gdy stanie przed Bogiem, będźie znaleźion godnym odpłaty wieczney.

Y na coż więcey mam przywodźić pobudek do zachęcenia was, ażebyśćie pożywali Ciała Chrystusowego, y tym zbawiennym Pokarmem dusze wasze karmili? Czy na toż jeszcze potrzeba dać wam przykazanie, ażebyśćie tego Pokarmu pożywali, kiedy sami widźićie z nauki Chrystusowey, że bez tego Pokarmu nie możećie mieć zbawienia duszy waszey. *Jeśli nie będźiećie pożywać Ciała mego,* mowi Zbawićiel, *y jeśli nie będźiećie pić Krwi mojey, nie będźiećie mieli żywota w sobie.* A jednak ledwo raz w rok nie jednego widać przystępującego do tego Przenayświętszego Stołu, kiedy zachodźi przykazanie Kośćielne koniecznie kommunikować około Wielkieynocy pod karą niedopuszczenia pogrzebu na świętym mieyscu.

Kośćioł Boży pod taką karą przykazuje kommunikować raz w rok, ale życzy, y żąda, ażebyśćie kommunikowali jak nayczęśćiey: y owszem mowi Swięty Sobor Trydentski: Kośćioł Boży życzyłby sobie, ażeby każdy, kiedykolwiek słucha Przenaydroższey Ofiary Ciała, y Krwi Chrystusowey, przy Mszy Swiętey, był uczestnikiem tey Ofiary przez przyjęćie Ciała Chrystusowego. A czemuż nie chcećie być uczestnikami tey Uczty niebieskiey, chyba tylko raz w rok? Kto rzadko pożywa pokarmu ćielesnego, słabieje na ćiele, mdleje, y pewnieby umarł, gdyby śię pokarmem nie pośilił. Tak

kto

kto rzadko przyſtępuje do tego niebieſkiego Stołu, ſłabieje w duchu, mdleje, y truchleje na duſzy, nie ma śił do zwyćiężenia pokus, do przełamania namiętnośći, y ſkłonnośći ſwoich, y tak umiera. Posłuchayćie ſmutnego narzekania na śię Dawida *Pſ.* 101. *W.* 5. *Zbity jeſtem jak śiano, y uſchło ſerce moje: bo zapomniałem pożywać Chleba mego.* Taki bywa ſtan tego, ktory rzadko pożywa Przenayświętſzego Pokarmu: bywa zbity jak trawa, y ſerce jego ſtaje śię uſchłe jak śiano.

Ten niebieſki Pokarm jeſt to ow Chleb mężnych, *Panis fortium*, ktory mocy, y męſtwa nam dodaje, y nas pośila w mdłośćiach naſzych przyrodzonych. Swiadczy Piſmo Swięte 3. *Reg:* 19. *W.* 5. że Eliaſz ućiekając od prześladowania okrutney Jezabeli Krolowey Izraelſkiey, *poſzedł w puſzczą, y tam położywſzy śię na źiemi pod drzewem jałowcowym, zaſnął. A tym czaſem ſtanął Anjoł przed nim, y dotknąwſzy śię boku jego, rzekł mu: Wſtań, á jedz. A Eliaſz ocknąwſzy śię, obeyrzał śię około śiebie, y obaczył w głowach ſwoich chleb pod popiołem pieczony, y czaſzę wody. A tak jadł, y pił: y znowu śię położył. Powtore wroćił śię Anjoł, y dotknąwſzy śię go, rzekł: Wſtań, jedz! abowiem daleką maſz drogę przed ſobą. A tak wſtawſzy Eliaſz jadł, y pił: y ſzedł w mocy pokarmu onego, czterdźieśći dni, y nocy aż do gory Bożey Horeb.*

Ten Chleb podpłomyczny, ktorym śię pośilił Eliaſz Prorok, był figurą Przenayświętſzey Eucharyſtyi. Eliaſz z drogi położył śię na źiemi, aby odpoczął. To jeſt wyobrażenie naſzego żyćia, w ktorym fatygujemy śię, mordujemy śię, y tak śię wyśilamy, że całe uſtajem w drodze Bożey. Widźi Oćiec naſz niebieſki tę naſzę nędzę, y ſłabość, y użaliwſzy śię nad nią, dla ktorey, nie pośiliwſzy śię, nie moglibyśmy zayść na gorę Bożą wieczney chwały, daje nam na pośiłek Chleb niebieſki Ciało Chryſtuſowe, ktorym zmocniwſzy śię, beſpiecznie możem wſtąpić na gorę Bożą.

Gdyby Eliaſz nie był posłuchał rady Anjoła, gdyby nie był jadł

przy-

przynieśionego chleba, pewnieby był nie doszedł do naznaczonego terminu. Tymże sposobem my Chrześćianie, jeśli nie będźiemy pośilać śię niebieskim Pokarmem Ciała Chrystusowego, nie doydźiem do naszego terminu, ktorym jest niebieska chwała. Uskarżaćie śię często na waszę słabość, na waszę ułomność: á czemuż nie kwapićie śię do tego Przenayświętszego Pokarmu Eucharystycznego, ktory dany jest na nasz pośiłek, na nasze zmocnienie? Kiedy człowiek na ćiele osłabieje, wnet pośiłku szuka na swoję słabość: á czemuż tego nie czynićie, kiedy dusza wasza słabieje, y ustawa w drodze Bożey? czemu jey nie pośilaćie Eucharystycznym Pokarmem, ktory umacnia człowieka w łasce Bożey, y dodaje śił do zwyćiężenia wszelkich przeszkod w drodze Bożey.

Przypomniyćie sobie, jak śilni, jak odważni byli Swięći Męczennicy w owych okrutnych prześladowaniach trzech pierwszych wiekow! jak ćięszkie, jak srogie wyćierpieli męki, tortury, kośći łamania, żył targania, żywo palenia? Zkąd tak mężni, tak mocni, tak śilni byli? Oto ztąd, że codźiennie pośilali śię Ciałem Chrystusowym. Swiadczy bowiem S. Bazyli *Ep:*289. y Tertullian: że pierwśi Chrześćianie podczas owych perzekucyi, w Niedźielę publicznie z rąk Kapłańskich kommunikowawszy, na powszednie dni w czystą chustkę brali Eucharystyą, y Oney codźiennie rano pożywali, aby mocnieyszemi, y odważnieyszemi śię stali w mękach, jeżeliby śię dostali w ręce mordercow. O jak piękny to wynalazek pierwszych Chrześćian! ażeby śię odważnieyszemi stali na męki za Chrystusa, Ciałem Jego śię pośilić, y zmocnić! Chrystus P. od nich w Eucharystyi wźięty ich w mękach y morderstwach umacniał, Chrystus w nich mieszkający im serca, ochoty, y śił dodawał do wytrzymania ćierpliwie wszystkich mąk: y owszem, jako mowi Kośćioł S. w paćierzach Kapłańskich o S. Wawrzyńcu. Ten Swięty Chrystusow Męczennik na kraćie wolnym ogniem pieczony, że był Ciałem Chrystusowym wytuczonym, y Krwią JEZUSOWĄ upojonym, jakby nie czuł bole-

śći,

śći, tak mężnie wytrzymał okrutne męki. O moco przedźiwna! o moco Boſka Przenayświętſzey Eucharyſtyi! Kiedy tedy Chrześćianinie, abo boleść, abo ſmutek, abo inſza jaka przećiwność ćię trapi, uday śię do tego Przenayświętſzego Pokarmu, pośil śię tą niebieſką Potrawą, wprzod oczyśćiwſzy duſzę twoję przez Sakramentalną ſpowiedź, á doznaſz w ſmutku poćiechy, w pracy folgi, w ćiężarze mocy, y śiły do znoſzenia onego.

Przenayświętſza Eucharyſtya nie tylko jeſt naſzym Pokarmem, y Pośiłkiem, ale też jeſt pieczęćią naſzego złączenia śię, y zjednoczenia śię z Chryſtuſem. Całe naſze ſzczęśćie na tym świećie na tym zawiſło: być złączonym z Pąnem JEZUSEM, bo my bez Pana JEZUSA nic zbawiennego nie możem czynić, jako On ſam nas upewnia *Joan: 15. W. 5. beze mnie nic czynić nie możećie. Ja jeſtem winną maćicą, á wy jeſteśćie latoroślami tego drzewa: latorośl nie może rodźić żadnego owocu, jeżeli nie będźie w drzewie*, tak y wy żadnego owocu nie przynieśiećie, jeśli nie będźiećie we mnie, á ja w was: *Każda zaś latorośl, abo gałązka, ktora owocu nie przynośi, odćięta będźie.* Naſze modlitwy nie ſą nam pożyteczne, y BOGU nie ſą przyjemne, chyba natenczas, kiedy modlemy śię, kiedy prośim o co BOGA w Imię JEZUSA Pana. Pan BOG na nas łaſkawym okiem nie pogląda, tylko natenczas, kiedy widźi nas, że jeſteśmy złączonemi, y zjednoczonemi członkami z głową naſzą Chryſtuſem.

To za fundament z nauki Chryſtuſowey założywſzy, obaczmyż teraz, jak wielkie pożytki odnośim, kiedy z Chryſtuſem Panem łączemy śię, y jednoczemy śię przez pożywanie Ciała, y Krwi Jego Przenayświętſzey w Eucharyſtyi zawartey. Przyjąwſzy Pana JEZUSA do wnętrzności naſzych, prawdźiwie natenczas możemy mowić do BOGA Oyca w Imię JEZUSA Pana, będąc z nim złączeni, jako pokarm łączy śię z ćiałem pożywającego; natenczas beſpiecznie, y poufale możemy prośić Oyca przedwiecznego, aby patrzał na Syna ſwego w nas zoſtającego.

Prawdać, możemy mowić: Boże wszechmogący, że w nas samych nic nie widźisz, tylko nikczemność, niceſtwo, y oſtatnią nędzę naszę! prawdać, że w nas samych nic inszego nie upatrujesz, tylko to, co ćię pobudza do słusznego gniewu na nas dla zbrodni naszych! Ale Pan JEZUS, ktory jeſt we wnętrznośćiach naszych za nas śię wſtawia, y nieskończone zasługi życia, męki, y śmierći swojey w nagrodę grzechow naszych Tobie ofiaruje: czy nie dośćże tego na ubłaganie gniewu Twego, y na uproszenie miłośierdźia Twego nad nami?

A zatym nędza nasza powinna nas pobudźić do żądania być złączonemi z Chryſtusem, á ta żądza nas wzbudźi do Swiętey Kommunii: bo naybarźiey przez Swiętą Kommunię łączemy śię z Chryſtusem Panem, y niejako ten węzeł jednośći z Nim, pieczętujemy y potwierdzamy Ciałem Chryſtusowym. Ztąd to pochodźiło, że pierwśi Chrześćianie codźiennie tak gorącym sercem ćisnęli śię do Przenayświętszey Eucharyſtyi, że za naywiększe mieli utrapienie, kiedy ktorego dnia nie mogli pożywać tego Przenaydroższego Pokarmu. Bądźmy tedy pewni o zacnośći Kommunii Swiętey, y oney żądaymy. Ażeby zaś ta żądza nasza jak nayczęśćiey kommunikować, była dobra, y porządna, trzeba do Kommunii Swiętey należyćie śię przygotować. Co wam przełożę w drugiey częśći mowy mojey, ktorą poczynam.

PUNKT II.

SWięty Paweł Apoſtoł 1. *Cor.* 11. przywodźi słowa, przez ktore Pan nasz JEZUS Chryſtus wzywa do Kommunii Swiętey, mowiąc: *bierzćie, y pożywayćie: to jeſt Ciało moje.* Prawda to, że przez te łagodne słowa: *bierzćie, y pożywayćie*, nas wzywa, y wabi do Kommunii Swiętey: ale tenże Swięty Apoſtoł nauczony od Ducha Swiętego, przeſtrzega nas, ażebyśmy nie nazbyt śmiałemi byli w przyſtępowaniu do Kommunii, ale powinniśmy śię wprzod sami

sprobo-

ſprobować, y doświadczyć, jeżeli godni jeſteśmy przyſtąpić do tego Boſkiego Stołu. *Niech, prawi, śiebie ſamego człowiek doświadcza, á tak niech pożywa Chleba tego.*

To doświadczenie nas ſamych, ktorego chce S. Paweł, według nauki S. Soboru Trydentſkiego, wyćiąga od nas examinu, abo roſtrząśnienia ſumnienia naſzego, czy nie poczuwamy śię do jakiego grzechu śmiertelnego? Jeżeli śię znaydźiem być w grzechu, powinniśmy naprzod oczyśćić duſzę naſzę przez Sakrament pokuty, á potym nabożnie przyjąć Przenayświętſzy Sakrament Ciała Chryſtuſowego. Ale w tym was przeſtrzegam, że do dobrego przygotowania do Kommunii Swiętey, nie dość jeſt wyſpowiadać śię wſzyſtkich grzechow ſwoich, ktore pamięta, ale też trzeba obaczyć, jakie żyćie prowadźi, ktory chce kommunikować.

Bo może kto na ſpowiedźi zupełnie wyliczyć grzechy, á jeśli nie ma prawdźiwego przedśięwźięćia żyć po Chrześćiańſku, to jeſt: wypełnić powinnośći Chrześćiańſkie, taki na ſpowiedźi nie otrzymuje grzechow odpuſzczenia, á zatym nie jeſt w takim ſtanie, w ktorymby mogł godnie kommunikować. S. Chryzoſtom *hom: 60. ad populum,* uważając owe ſłowa Chryſtuſowe: *Uczynię Paſchę z Uczniami mojemi,* tak mowi: Kto Uczniem jeſt Chryſtuſowym, to jeſt: ktory po Chrześćiańſku żyje, ktory zaſługuje być, y nazywać śię Uczniem Chryſtuſowym, ten beſpiecznie niech przyſtępuje do tego Boſkiego Stołu. Precz od niego niech odſtąpi Judaſz, precz łakomy! precz okrutny, y nieludzki, ktory ma twarde, y tyrańſkie ſerce ku poddanym ſwoim! precz niemiłośierny nad nędzą ludzką! precz od tego Stołu nieczyſty, porubca, nierządnik, cudzołożnik! Ten Stoł cale jeſt Swięty, Swiętych Godownikow do śiebie wzywa. Przeto nie przyſtępuy do niego, pijanico, krzywoprzyśiężco, abo w innym złym nałogu leżący, aż tego nałogu pozbędźieſz.

Ale rzeczeſz: jam śię ſzczerze ze wſzyſtkich grzechow wyſpowiadał. Dobrześ uczynił, żeś ſzczerze grzechy twoje wyznał: ale do

dobrey ſpowiedźi y to należy: poprzeſtać grzeſzyć, poprzeſtać być pijanicą, krzywoprzyśiężcą, poprzeſtać być ſwarliwym, gniewliwym, okrutnym, nieużytym, poprzeſtać być nieczyſtym, y tam daley. Spowiedź nie obmywa grzechow, chyba natenczas, kiedy ſprawuje odmianę życia. Ty śię ſpowiadałeś grzechow twoich; jeśli śię zaraz wracaſz do przeſzłych nałogow twoich, jeśli też ſame grzechy popełniaſz, ty jeſteś w nieprzyjaźni Boſkiey, á zatym nie jeſteś uczniem Chryſtuſowym, *conſequenter* nie jeſteś ſpoſobnym do przyſtąpienia do Przenayświętſzych Tajemnic.

Potym S. Chryzoſtom obracając mowę ſwoję do Kapłanow, mowi: o Słudzy naywyżſzego BOGA! o Szafarze, y Rozdawcy Tajemnic Boſkich Kapłani, wiedźćie o tym, że ćięſzko BOGU odpowiećie, jeżelibyśćie do tego Stołu takiego przypuśćili, o ktorymbyśćie wiedźieli, że w jakim nałogu leży. Krwi Jezuſowey z rąk waſzych BOG domagać śię będźie. Przeto choćby przyſzedł Wodz woyſka, choćby przyſzedł Senator, Krol, y ſam Ceſarz, jeżeli wieſz, że on niegodnie przyſtępuje do tego Boſkiego Stołu, nie przypuſzczay go, zakaż mu przybliżać śię: większą w tey mierze nad niego moc maſz. Na to BOG was tak wielkim uczćił honorem, abyśćie rozeznawali, kto godny, á kto niegodny jeſt tey niebieſkiey Uczty. Tać to jeſt waſza godność, o Kapłani, ta moc, ta powaga, ta waſza korona. Poty S. Chryzoſtom.

Ubogi tedy wieśniak, ktory życie Chrześćiańſkie prowadźi, powinien być z ochotą przypuſzczony na ten Bankiet Chryſtuſow; á naybogatſzy Pan od tego Stołu powinien być oddalony, jeżeli niezbożnie, nie po Chrześćiańſku żyje. Poki kto trwa w złych nałogach, jako to w pijaństwie, w złorzeczeństwie, w niezgodźie, w nieprzyjaźni, w okrućieństwie, w nieczyſtośći, w wſzeteczeństwie, w zatrzymaniu cudzych rzeczy, y tam daley, poty nie jeſt w ſtanie, żeby mogł godnie kommunikować.

Coż na to grzeſzniku mowiſz? to podobno rzeczeſz: to już nie

trzeba

trzeba nigdy kommunikować. Ach jak zle ſobie radźiſz! czyż nie wieſz, że jeſt naywiękſze nieſzczęśćie Chrześćiańſkiego człowieka, nie pożywać tego Pokarmu niebieſkiego, ktory żywot daje. Jeśli tym Pokarmem nie będźieſz pośilał duſzy twojey, niepochybnie umrzeſz. Rzeczeſz: czy mamże kommunikować, będąc uwichłany złemi nałogami? Ach! uchoway Boże, w takim ſtanie kommunikować! bobyś śię ſtał winnym Ciała, y Krwi Chryſtuſowey! Coż tedy czynić? Nie maſz inſzego śrzodku, tylko porwać, pokruſzyć łańcuchy złych nałogow, żyć po Chrześćiańſku, oddalić okazye do grzechu, z nieprzyjaćielem śię pojednać, wroćić, co maſz cudzego, ſłowem, ſtarać śię być w takim ſtanie, abyś był godźien przyſtąpić do Swiętych Tajemnic.

Z tego wſzyſtkiego trzy wypływają konſekwencye: Pierwſza, że każdy Chrześćianin powinien mieć wielką żądzę łączyć śię z Chryſtuſem przez Kommunią Swiętą. Wtora: Powinien śię ſtarać być w takim ſtanie, aby mogł godnie być przyjęty do tego Stołu Boſkiego. Trzećia: że ći ſą nieſzczęśliwi, ktorzy nie chcąc poprawić żyćia ſwego, opuſzczają Kommunią. O pierwſzych dwoch konſekwencyach teraz mowiłem: trzećią odkładam do przyſzłey Niedźieli. A teraz pokornie proſzę BOGA miłośiernego, aby nam dał łaſkę godnie pożywać tego Boſkiego Pokarmu, abyśmy przez to pożywanie Tajemnic Boſkich, ſtali śię godnemi być uczeſtnikami owego Bankietu wiecznego, ktory Swiętym przyjaćiołom ſwoim P. BOG ſprawuje w niebie na godach Baranka bez zmazy Chryſtuſa JEZUSA.

K A Z A N I E

Na Niedźielę wtorą po Swiątkach.

Y poczęli śię wſzyſcy ſpołecznie wymawiać. *Luc:* 14.

O tych,

W Niedźielę wtorą po Swiątkach.

O tych,ktorzy śię odćiągają od Kommunii Swiętey.

SŁyſzeliśćie w dźiśieyſzey Ewangelii, y niemal oczyma waſzemi widźieliśćie ludźi, ktorzy nie znają ſwego ſzczęśćia, ktore ich potykało: y coby mieli z uśilnośćią tak wielkiego dobra ſami ſzukać, to oni od niego ućiekają. Bogaty Pan zapraſza ich na wieczerzę wielką,á oni coby mieli z ochotą kwapić śię na tę Ucztę, to oni wymyślają prożne wymowki, y pobudzają Pana do takiego gniewu, że na nich ow ſtraſzny ferował dekret: że *żaden z owych mężow zaproſzonych nie ſkoſztuje wieczerzy mojey.*

Ta przypowieść ukazuje nam prawdźiwe wyobrażenie tego,co śię między nami Chrześćiany codźiennie trafia. Pan nieba, y źiemi, BOG wſzechmogący zapraſza nas na wieczerzę wielką, to jeſt: do pożywania Przenayświętſzey Eucharyſtyi, w ktorey ſam śię daje nam za Pokarm: á jednak tak wielu jeſt Chrześćian, ktorzy śię od tego Bankietu wymawiają, od niego ſtronią, ućiekają, á mało takich jeſt, ktorzy z gorącą żądzą przybywają na tę Boſką cześć. Przeto mam wolą dźiśia wzbudźić was do jak nayczęſtſzey Kommunii, pokazując tę prawdę, iż kto śię oddala od Stołu Bożego,ten wielką krzywdę y Chryſtuſowi, y ſobie czyni.

PUNKT I.

KTo śię odćiąga od Stołu Pańſkiego, kto nie kommunikuje, abo barzo rzadko kommunikuje,ten krzywdę czyni Chryſtuſowi,á to z trzech miar; naprzod: że taki wywraca intencyą Chryſtuſa Pana ſtanowiącego ten Przenayświętſzy Sakrament. Powtore: że taki gárdźi tak wielkim darem Chryſtuſowym. Potrzećie: że taki nie ſtara śię mieć Chryſtuſa w ſobie, y w pośrzodku ſerca ſwego.

Rzekłem naprzod, że oddalający śię od Kommunii Swiętey, wywraca intencyą Pana JEZUSA, ktorą miał w ſtanowieniu Sakramentu Eucharyſtyi Swiętey. W czym abym was ſkonwinkował, y przekonał, zaczynam od figur dawnych, ktore były ćieniem, y niejakim wyobra-

wyobrażeniem Przenayświętszey Eucharystyi. Nie godźiło śię oddalać śię w starym Testamenćie od ćienia, y figur, daleko barźiey nie godźi śię w nowym Testamenćie unikać od Prawdy.

Dwie mamy w starym Testamenćie znacznieysze figury Przenayświętszey Eucharystyi, Mannę, y Baranka Wielkonocnego. Manna dana była Izraelitom na puszczy, ktorą przez czterdźieśći lat żyli, y karmili śię. Ktorzy jednak między niemi byli duchownieyśi, ći z daleka poglądali oczyma wiary na ten Chleb Eucharystyczny, ktory Mesyasz miał dać, ktorego oni oczekiwali, á Manna ich była figurą tego Pokarmu Mesyaszowego.

Wszystkie także okoliczności w jedzeniu Baranka Wielkonocnego śćiągały śię do Chrystusa Pana, nad ktoremi ja teraz nie chcę śię bawić, ale tylko zastanawiam śię na moim przedśięwźięćiu, y pytam was: Cobyśćie pomyślili o tym Żydźie, ktory wolałby umrzeć głodem, niżeli pożywać manny? Coby też drudzy Izraelitowie mowili temu, ktoryby odłączywszy śię od swoich braći, nie chćiał jeść Baranka Wielkonocnego? A coż mamy myślić, y mowić o tych Chrześćianach, ktorzy nigdy, abo barzo rzadko pożywają Eucharystycznego Pokarmu, ktorzy mrą głodem na duszy: bo nie pożywają tego niebieskiego Chleba, ktory daje żywot wieczny.

Chrystus Pan na to postanowił ten Przenayświętszy Sakrament pod osobą Pokarmu, ażeby go pożywający, życie swe duszne tym Pokarmem utrzymował: bo powiedźiał: *Kto pożywa tego Chleba, żyć będźie na wieki.* Życie zaś wieczne wysłużył nam Chrystus śmiercią swoją, przeto na pamiątkę śmierći swojey, zostawił nam w Kośćiele Katolickim ten naydroższy depozyt, y zastawę Ciała, y Krwi swojey. *Bierzćie, y pożywayćie: to jest Ciało moje: ta jest Krew moja. To czyńćie na moję pamiątkę. Ile razy będźiećie pożywali Chleba tego, y z kielicha tego będźiećie pili, tyle razy będźiećie opowiadali śmierć Pańską, aż przyidźie* na nasze uwielbienie. Odćiągać śię, y oddalać śię od tego Stołu Pańskiego, jest to nie mieć żadnego względu

du na słowa Chryſtuſa Pana, ktory mowi: *bierzćie, y pożywayćie!* jeſt to zaniedbywać nayświętſzą Ceremonię, ktora nam przypomina śmierć Zbawićiela naſzego, o ktorey każdy Chrześćianin powinienby uſtawicznie myślić: jeſt to nie dość czynić intencyi Zbawićiela naſzego, ktory ſtanowiąc ten Sakrament, rzekł: *bierzćie, y pożywayćie:* á ty nie bierzeſz, y nie pożywaſz: toć wywracaſz intencyę Chryſtuſową. Chryſtus powiedźiał: *to czyńćie na moję pamiątkę:* to jeſt: na roſpamiętywanie śmierći Chryſtuſowey, jako wykłada S. Paweł Apoſtoł: á ty oddalając śię od tego Boſkiego Stołu, tego nie czyniſz: toć wywracaſz intencyę Chryſtuſową, y dość jey nie czyniſz.

Przypomniyćie ſobie, jak Swięći Apoſtołowie, y pierwśi Chrześćianie te słowa Chryſtuſowe: *bierzćie, y pożywayćie*, do ſkutku przywodźili. Swiadczy S. Łukaſz w dźiejach Apoſtolſkich *c.* 2. *V.* 42. że pierwśi Chrześćianie od Apoſtołow nawroceni, *trwali w nauce Apoſtolſkiey, w uczeſtnictwie Chleba, y w modlitwach.* Trwali w uczeſtnictwie, abo na łamaniu Chleba, y na modlitwach, to jeſt: codźiennie z nabożeńſtwem pożywali miſtycznego Chleba Ciała, y Krwi Chryſtuſowey. Toż ſamo czynili y dalśi po Apoſtołech pierwſzych trzech wiekow Chrześćianie, że codźiennie pośilali śię tym niebieſkim Pokarmem, jako świadczy Tertullian Doktor wieku wtorego, y Swięći Bazyli, y Chryzoſtom, Doktorowie wieku trzećiego. Wiedźieli bowiem ći Chrześćianie, jako bliżśi Apoſtołow, o intencyi Chryſtuſa Pana, że na ten koniec ſwoje Ciało dał nam za Pokarm, abyśmy duſze naſze tą niebieſką Potrawą karmili, pośilali, y z nim śię łączyli. Czemuż my pierwſzych Chrześćian nie naśladujem? Czemu tak długo odkładając Kommunią od roku do roku, wywracamy intencyę Chryſtuſa Pana, ktory żąda zawſze być złączonym z nami.

Powtore: Chrześćianin niechcący kommunikować, gardźi dobrodźieyſtwem Boſkim. Jak wielkie dobrodźieyſtwo nam Chryſtus uczynił,

czynił,gdy ten Przenayświętſzy Sakrament poſtanowił? kto to może opowiedźieć? Sam śię Chryſtus ofiaruje, ſam śię za Pokarm nam daje, á to czyni z jedyney miłośći ku nam. Jakaż to dobroć ku nam Pana JEZUSA! ſami Anjołowie wydźiwić śię nie mogą! Sam śię Chryſtus ofiaruje, ſam śię do nas zapraſza, ſam śię nam daje: czy możemże bez wzgardy, takiego dobrodźieyſtwa z taką dobroćią nam danego nie przyjąć? y onego śię wzbraniać? Nie wzbraniają śię ludźie dobrodźieyſtw doczeſnych, ale raczey o one z chćiwośćią śię ubiegają, z radośćią chwytają, y wdźięcznie przyimują. Z jaką radośćią naprzykład Szlachćic przyimuje dobrodźieyſtwo, kiedy mu Krol daje ſtaroſtwo? abo kiedy Pan ktory pobożny, y miłośierny daruje poddanemu ſwemu czynſz, abo go wolnośćią obdarza, o z jaką to dobrodźieyſtwo ochotą przyimuje chłopek! To my tak chćiwi jeſteśmy dobrodźieyſtw, y darow źiemſkich, y doczeſnych, á o dobrodźieyſtwa niebieſkie wieczne nam ofiarowane nie dbamy, onych zaniedbywamy, ich przyjąć nie chcemy.

Pan JEZUS daje nam Dar: á co za Dar? Dar wyśmienity, ktorego waloru, y ceny nie można wyraźić. Kapłan na początku kanonu tak chce wyraźić zacność, y walor tego niebieſkiego Daru. *Te igitur clementiſsime Pater &c.* Ciebie nayłaſkawſzy Oycze pokornie prośiemy przez Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, abyś błogoſławił te dary, te prezenta, tę świętą, y niepokalaną Ofiarę. O gdybyśćie, Chrześćianie w Chryſtuśie naymilśi, poznali zacność, y wielkość tego daru, tego dobrodźieyſtwa, ktore nam daje Chryſtus w Kommunii Swiętey! Mowił niegdyś JEZUS do Samarytanki: *Si ſcires donum DEI*: gdybyś znała Dar Boży. Toż ſamo y ja do was mowię: Gdybyśćie znali, co to jeſt Pan JEZUS, y co za Pokarm nam do pożywania daje,na ktory nas zapraſza, zachęca: *jedźćie, y pożywayćie*, dośćby tego było do wzbudzenia w was appetytu do tego Przenayświętſzego Pokarmu! Nie maſz nic drożſzego nad Pana JEZUSA: á tenże ſam Pan JEZUS śiebie ſamego daje w Przenayświętſzey

Eucharyſtyi. Uważćież dobrze, ktorzy od tego Eucharyſtycznego Stołu odćiągaćie śię, y oddalaćie, kogo opuſzczaćie? kim gardźićie? Sam to jeſt Pan JEZUS, kogo opuſzczaćie, ſam to jeſt Pan JEZUS, kim gardźićie!

Potrzećie rzekłem: Kto opuſzcza Kommunią, kto tego Eucharyſtycznego Pokarmu nie pożywa, ten nie ma ſtarania, ażeby z nim P. JEZUS był złączony, ten nie dba, ażeby P. JEZUS w pośrzodku ſerca jego przebywał. Co tym ſpoſobem dowodzę. Pytam śię was: kiedy Chryſtus Pan daje śiebie za Pokarm w Eucharyſtyi, jaki wzgląd ma, czy na śiebie, czy na nas? Pewnie nie na śiebie: bo co ztąd Panu JEZUSOWI przybywa? czy przez to ſtaje śię Swiętſzym, chwalebnieyſzym? y owſzem barźiey zniża, y wyniſzcza chwałę ſwoję, w tak podłych przypadłośćiach zamykając, y tając ſwoy nieſkończony Majeſtat. Toć nam ofiarując ten naywiękſzy Dar, jedynie zapatruje śię na nas: jedynie to czyni z miłośći ku nam. Że kocha nas, dla tego nam ten Dar naydrożſzy, to jeſt: śiebie ſamego ofiaruje, y gotow dać. Mowi Jan S. w Ewangelii *c.* 13. *Ukochawſzy JEZUS ſwoich, aż do końca ich umiłował.* Naywiękſzy JEZUS dowod miłośći ſwojey ku nam pokazał, kiedy na końcu żyćia ſwego wynalazł ſpoſob łączyć śię, y mieſzkać w nas przez przyjęćie w Eucharyſtyi Ciała, y Krwi Jego Przenayświętſzey. Z nieſkończoney dobroći ſwojey chce On mieſzkać w nas, y żebyśmy my w Nim mieſzkali. *Prov:* 8. mowi przedwieczna Mądrość: *Delicye moje, jedyna roſkoſz moja przebywać z ſynami ludzkiemi.* Uważćie tu expreſſyą, energią, abo wyrażenie affektu ku nam przedwieczney Mądrośći! Nie kontentuje śię mowić: że taką mam ku narodowi ludzkiemu miłość, że radbym zawſze z ludźmi przebywać, ale przydaje jeſzcze: że jedyne delicye moje, jedyna roſkoſz moja przebywać z Synami ludzkiemi.

A kiedyż Kochanek duſz naſzych Chryſtus barźiey tę miłość nam oświadczał kiedy On ma te delicye, przeſtawać, y być z nami,

jako

jako gdy pożywamy Ciała, y Krwi Jego przez Kommunią Swiętą? Sam Zbawićiel mowi *Joan: 6.V.57.Kto pożywa Ciała mego, y Krew moję pije, ten mieſzka we mnie, á ja w nim.* Czy możeż być śćiśleyſze złączenie śię z P. JEZUSEM, jako Jego jeść, y pić? czy nie zadźiwiſz śię na taką dobroć, y miłość P. JEZUSA ku nam? że BOG naſz taki ſpoſob złączenia śię z nami wynalazł, że jako pokarm łączy śię z ćiałem naſzym, tak Chryſtus pożywany łączy śię z nami: á jako S. Chryzoſtom mowi *hom: 60.* jednym z Chryſtuſem Ciałem ſtajemy śię przez ten Pokarm. Uważćież tedy dobrze, co zaniedbywaćie? co traćićie, gdy nie chcećie Chryſtuſa przyjąć w Nayświętſzym Sakramenćie?

Cobyśćie rozumieli, gdyby jaki możny Pan was do śiebie wzywał, gdyby was do ſwego ſtołu zaprośił, y przy ſobie poſadźił, abyś z nim jadł, y pił? Czylibyśćie natenczas tak oźiębli, żebyśćie nie czuli faworu Pańſkiego ku wam? czy nie raczey gorzelibyśćie miłośćią ku tak dobremu Panu? Czy nie więkſzeż nas ſzczęśćie ſpotyka? czy nie więkſzy nam fawor pokazuje Pan JEZUS, kiedy nas do ſwego Stołu przyimuje? kiedy nas Ciałem ſwoim czeſtuje, y karmi?

Pan JEZUS ná to przyſzedł na ten świat, aby uczynił przymierze nowe z Bogiem, y z nami: przez to przymierze nowe *BOG jeſt Bogiem naſzym, á my ludem Jego*, jako mowi S. Paweł *Hebr: 8. V. 10.* To przymierze Pan JEZUS ſtanowiąc dał nam zaſtawę, zaſtawę całe Boſką! á ta zaſtawa jeſt Przenayświętſza Eucharyſtya, przez ktorą Pan JEZUS mieſzka w nas, á my w Nim. O złączenie święte! o jednośći niewypowiedźiana! o zaſtawo naydroższa! ktora ſprawujeſz to, co Chryſtus obiecał. Błogoſławiony tedy jeſt ten Chrześćianin, ktory tak pożywa Ciała Chryſtuſowego, że JEZUS Chryſtus jeſt w nim, á on w JEZUSIE Chryſtuśie.

Są bowiem tacy, ktorzy pożywają Ciała Chryſtuſowego: ale taką manierą, że to pożywanie im obraca śię na potępienie. Tak Judaſz

pożywał Ciała Chrystusowego, tak pożywają źli, y niezbożni ludźie, ktorych serce dalekie jest od BOGA. Kiedy tedy Pan JEZUS mowi: *Kto pożywa Ciała mego, y pije Krew moję, ten we mnie mieszka, á ja w nim:* nie trzeba rozumieć o wszystkich, ktorzy pożywają Ciała Chrystusowego, ale tylko o tych, ktorzy pożywają czystym sumnieniem, y wypełniają to, co P. BOG przykazał, y czego po nich żyćie Chrześćiańskie wyćiąga. Tak tedy pożywaymy Ciała Chrystusowego, aby Chrystus w nas mieszkał, á my w Chrystuśie.

Z tego wszystkiego wnieść możećie, jak wielką krzywdę Chrystusowi czynią ći, ktorzy śię oddalają od Kommunii Swiętey. Pokazałem wam, iż oddalać śię od tego Stołu Boskiego, jest to wywracać intencyę Chrystusową, jest to gardźić darem y dobrodźieystwem Boskim, jest to pokazać śię, że nic nie dba, ani myśli być złączonym z Chrystusem: teraz już obaczmy, jak wielką sobie czynią szkodę, ktorzy odkładają na długi czas Kommunią Swiętą.

PUNKT II.

PRzypomniymy sobie naukę, ktorą przełożyłem na przeszłym ostatnim kazaniu, w ktorym powiedźiałem, że Eucharystya jest Pokarmem duszy naszey: toć przez długi czas nie kommunikować szkodliwo jest duszy naszey: bo to jest nie dać duszy naszey Pokarmu. Rzekłem też: że Eucharystya jest duszy naszey Pośiłkiem, y zmocnieniem: toć y ztąd jest szkodliwo duszy naszey, zostawić słabość jey przyrodzoną bez pośiłku y zmocnienia. Teraz przydaję, że Eucharystya jest naszym orężem, ktorym broniemy śię od najazdow duszných nieprzyjaćioł: toć szkodliwo jest na placz nieprzyjaćielem wychodźić bez broni, bez oręża, bez puklerza.

Rzekłem tedy naprzod, y teraz powtarzam, że Eucharystya jest naszym Pokarmem, do ktorey nie przystępować, jest to duszę naszę bez Pokarmu głodem morzyć. Sam Zbawićiel świata upewnia nas, mowiąc *Joan: 6. W. 56. Ciało moje jest prawdźiwie Pokarm.* Jako

tedy

tedy człowiekowi będącemu w ćiele koniecznie jeſt potrzebny materyalny pokarm; tak duſzy jeſt potrzebny ten niebieſki Pokarm Ciało Chryſtuſowe. Y także naſze ſtarania będą zawſze około pokarmu ćiała, á duſza naſza opuſzczona będźie? Ciało karmimy, uczym, y nic nie opuſzczamy, w czymbyśmy mogli dogodźić zmyślności, oſobliwie pożywieniu, y pośileniu jego: á duſzy naſzey zapominamy! Schnie, y mdleje nieboga bez Pokarmu, bez pożywienia, bez pośiłku, y do tey nędzy przychodźi, do ktoreyby przyſzło ćiało, gdyby mu ćieleſnego pokarmu nie dawano: ktore pewnieby umarło, gdyby śię ćieleſnym pokarmem nie pośiliło, tak duſza zapewne umrze, jeśli śię przynamniey raz w rok około Wielkieynocy z przykazania Kośćioła Bożego tym Eucharyſtycznym Pokarmem nie pośili.

Taki to jeſt ſtan duſzy, ktora śię tym niebieſkim Pokarmem nie pośila! Uważćie tylko dobrze ſami ſwoy ſtan duſzny! jak jeſt w ſłużbie Bożey oźiębły? jak w dobrym oćiężały? jak do złego ſkłonny? jak ſerce ſuche w nabożeńſtwie, mdłe w podnieśieniu myśli do BOGA, y tylko w źiemi zanurzone? Zkąd ta ſłabość, zkąd ta mdłość, zkąd ta oſchłość, y ćięſzkość duſzy waſzey pochodźi? Oto ztąd, że zapomnieliśćie karmić duſzy waſzey. Przenayświętſza Eucharyſtya jeſt Chlebem, o ktory w paćierzu codźiennie BOGA prośiemy: *Chleba naſzego powſzedniego*, to jeſt: *codźiennego day nam dźiśia*. Eucharyſtya jeſt Chlebem powſzednim, to jeſt: codźiennym: toć jako chleb materyalny jeſt codźień potrzebny ćiału, tak powinniśmy śię ſtarać, abyśmy zawſze zoſtawali w takim ſtanie, abyśmy mogli codźień pożywać tego niebieſkiego Chleba. *Sic vive, ut quotidie merearis accipere*, mowi S. Ambroży *l.* 5. *de Sacr: & Aug: ſerm:* 84. *in appendice*. Tak żyi, abyś mogł codźień godnie kommunikować.

Ten Chleb, ktory nam Pan JEZUS daje za Pokarm, jeſt Chleb Anjelſki. Anjołowie dobrze znają zacność tego Pokarmu. Oni adorują

ruią Pana JEZUSA rezydującego na naſzych ołtarzach, oni, iż tak rzekę, niejakim ſpoſobem zayrzą nam tego ſzczęśćia, iż możemy karmić śię tak drogą Potrawą! Ponieważ tedy Pan JEZUS daje każdemu z nas ten niebieſki Chleb, aby karmił duſzę naſzę, mieymy politowanie nad nią, ktora jeſt przednieyſza część nas ſamych, á nie dopuſzczaymy,aby miała głodem umrzeć. Czujemy śię do naſzey ſłabośći w drodze Bożey! Pan JEZUS ſam śię daje w Eucharyſtyi, aby nas pośilił, pokrzepczył, zmocnił! czy nie jeſtże to być nieprzyjaćielem ſamego śiebie, niechćieć pośilić, pokrzepczyć, y zmocnić ſłabośći naſzey? My jeſteśmy ſłabi, y owſzem jeſteśmy ſamą ſłabośćią, á mocą, y umocnieniem naſzym jeſt Pan JEZUS. Na poznanie naſzey ſłabośći, nie potrzeba więcey, tylko weyrzeć w nas ſamych, y przypomnieć ſobie, kiedyśmy byli w tey, y w tey okazyi niebeſpieczney, do grzechu pobudzającey, o jak ſłabo jey śię ſprzećiwiliśmy! czy ſprawowaliśmy śię w tey potyczce, jako przyſtoi na mocnego żołnierza Chryſtuſowego? Zaprawdę dobra rzecz jeſt znać ſwoję ſłabość, abyśmy śię upokarzali, y ſzukali pomocy do podźwignienia, y zmocnienia ſłabośći naſzey. Ale to jeſt wielkie złe,znać ſłabość ſwoję,á jednak w niey dobrowolnie trwać, mogąc śię pośilić, y pokrzepczyć. Poznana tedy ſłabość naſza powinna nas pobudźić do przyjęćia Przenayświętſzey Eucharyſtyi, ktora godnie kommunikującego umacnia, y mężnym czyni.

Poſłuchayćie pięknych ſłow S. Cypryana Biſkupa, y Męczennika Chryſtuſowego, piſzącego do Wyznawcow Chryſtuſowych w więźieniu za Chryſtuſa będących, ktory *ep:* 54. tak mowi: *Mens deficit, quam recepta Euchariſtia non erigit, & accendit.* Uſtaje tego męſtwo, y odwaga, kogo Swięta Eucharyſtya nie pośila, y nie zagrzewa. S. Paweł Apoſtoł mowi *Philip:* 4. *V.* 13. *Wſzyſtko mogę w Nim, ktory mnie zmacnia, y pośila.* Idźćie tedy do Pana JEZUSA! pośilayćie śię Jego Przenayświętſzym Ciałem, á doznaćie w ſobie przedźiwnych ſkutkow, ktore ſprawuje Eucharyſtya w godnie Jey pożywających.

Krom

Krom tego, że my jesteśmy słabi, mamy jeszcze do tego wielu nieprzyjaćioł, z ktoremi potykać śię, y walczyć powinniśmy: przeto powinniśmy śię uzbroić orężem, ktorym moglibyśmy odpor dać nieprzyjaćielowi. Nie możemy zaś obrać sobie oręża mocnieyszego, jako Przenayświętszą Eucharystyą. Jest to wielce rzecz szkodliwa, być zewsząd opasanym, y okrążonym od potężnych nieprzyjaćioł, á nie mieć czym śię bronić, y ich zwyćiężyć. Cobyśćie mowili o tym żołnierzu, ktoryby szedł do batalii bez broni, bez miecza, bez żadnego oręża, bez flinty, bez pistoletu? Porachuyćie śię z sobą, jak wiele razy od nieprzyjaćioł dusznych pokonani jesteśćie! Tyle razy zwyćiężeni jesteśćie, ile razy na grzech zezwoliliśćie. Gdybyśćie śię byli uzbroili Przenayświętszą Eucharystyą, moglibyśćie byli waszych nieprzyjaćioł zwyćiężyć, pokusę pokonać, passyą, abo namiętność waszę potłumić. Jużem namienił wyżey, że owych męczeńskich wiekow dawano Chrześćianom Eucharystyą, aby mocnieyszemi, y śilnieyszemi śię stali, niż ich prześladowcy.

Posłuchaymy S. Cypryana Biskupa, y Męczennika, jako on swoich Chrześćian do męczeństwa przyprawował *Ep: 54. Quos excitamus, & hortamur ad prælium, non inermes & nudos relinquamus, sed protectione Corporis, & Sangvinis Christi muniamus: & cùm ad hoc fiat Eucharistia, ut possit accipientibus esse tutela, quos tutos esse contra adversarium voluimus, munimento Dominicæ saturitatis armemus.* Nie zostawmy, prawi, tych bez zbroi, ktorych wzbudzamy, y napominamy do potyczki: ale uzbroymy ich potężnym orężem, ktory w Eucharystyi śię znayduje. A że Eucharystya jest postanowiona na to, aby była obroną tych, ktorzy Ją przyimują, uzbroymy ich orężem tey Przenayświętszey Eucharystyi, ktorych chcemy zachować bespiecznych przećiwko najazdom nieprzyjaćielskim.

Co tedy za racyą maćie, że tak długo odkładaćie Kommunią Swiętą? Słyszeliśćie, że nie kommunikować, jest to krzywdę czynić Chrystusowi Panu, á barźiey sobie samemu szkodźić. Przybywayćie

wayćie tedy na Bankiet Chrystusow! Spieszćie śię na Gody Baranka bez zmazy! Chrystus nas zaprasza! nasza nędza, y słabość nas popędza! na co śię od tego Bankietu odćiągamy. Nic nie masz w tym żyćiu większego, nic nie masz szczęśliwszego, nic nie masz pożądańszego nad Kommunią Swiętą? Kommunikować bowiem świątobliwie, y z P. JEZUSEM przez przyjęćie Eucharystyi śię łączyć, jest to naylepszy sposob do świątobliwie odprawienia żyćia tego śmiertelnego, y do szczęśliwego przybyćia do terminu błogosławioney wieczności.

K A Z A N I E

Na Niedźielę trzećią po Swiątkach.

Będźie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym. *Luc:* 15.

O grzechu nieczystośći.

JEżeli, jako upewnia Zbawićiel, radość jest w niebie przed Anjołami, y Swiętemi Bożemi nad jednym grzesznikiem pokutującym; to daleko większa muśi być radość w niebie, kiedy człowiek w grzechy nieczyste zabrnąwszy, z nich przez pokutę powstaje, y przez naprawę żyćia wraca śię do BOGA. Bo między wszystkiemi innemi grzechami nie masz większey trudnośći, jako połamać, potargać więzy grzechu nieczystego. Ledwo do lat śiedmiu, ośmiu, dźieśiąćiu, abo dwunastu przyidźie młodźieniaszek, á już da śię uwieść tą sromotną lubieżnośćią: z małych początkow postępuje daley, á tym czasem ogień śię w ćiele rospala, y jeżeli za czasu go nie zgaśi, większy śię zaymuje, tak dalece, że trudno go zgaśić. Częstokroć bywa, że nawet y w podeszłym wieku, kiedy już rzeczą samą grzeszyć nie można, serce jednak pała nieporządną żądzą. Prawdać to, że mieszkających po wśiach ustawiczne pracy, y

roboty

roboty zachowują wielu od tego wszetecznego grzechu: bo nie mają czasu y pomyślić o złey rzeczy: ale że ten grzech jest pospolity wszystkim stanom, y wielu takich jest, ktorzy dają śię uwodźić skłonnośćiom swoim, przeto postanowiłem wam przełożyć szpetność, y brzydkość tego grzechu nieczystego.

Co śię prawdźiwie może mowić o każdym grzechu w powszechnośći, że ludźie nie takby prętko odważali śię na grzech, gdyby poznawali ćięszkość, y szpetność jego; to barźiey śię może mowić w szczegulnośći o grzechu nieczystośći. Tak jest, gdybyśćie Chrześćianie, dobrze poznali, jak szpetny, jak brzydki jest grzech ćielesny, tak rozumiem, że nigdybyśćie śię nie odważyli wpaść w tak sromotny grzech. Przeto mam wolę na tym kazaniu przełożyć szpetność, y brzydkość grzechu ćielesnego. A że miłość Chrześćiańska wyćiąga, abym pokazawszy jego szpetność, podał też sposob chronienia śię jego, przeto muszę tę mowę na dwie częśći rozdźielić: w pierwszey przełożę szpetność tego grzechu: w drugiey podam sposoby, jako mamy tego wszetecznego grzechu śię warować, y z niego powstać.

CZĘSC PIERWSZA.

NA pokazanie wam szpetnośći, y brzydkośći grzechu wszetecznego, uważam go względem trzech rzeczy: naprzod: względem samego grzechu tego sprosnego: powtore: względem Kośćioła Katolickiego: potrzećie: względem BOGA.

Naprzod: obaczmy na czym ten grzech nieczystośći zawisł? Wielu takich jest, ktorzy rozumieją, że ten nie zgrzeszył, ktory samym uczynkiem tego wszetecznego grzechu nie popełnił: Lecz barzo śię mylą: bo grzech nieczysty może śię popełnić przez wszystkie zmysły: to jest: widzeniem, słyszeniem, powonieniem, mową, y dotykaniem: á do tego w tym grzechu, jako wszyscy Doktorowie zgodnie nauczają, *parvitas materiæ non datur*, to jest: grzech lubieżny,

żny, kiedy śię nań zezwoli, nigdy nie może być mały, lekki, ale zawſze jeſt wielki, y ćięſzki.

Na objaśnienie tey nauki, przebieżmy wſzyſtkie zmyſły naſze. Naprzod: poydźmy do oczu. Spoyrzałeś człowiecze na niewiaſtę okiem żądzy ćielesney zapalonym, jużeś, mowi Chryſtus Pan *Matth:* 5. *W.* 28. popełnił grzech nieczyſtośći w ſercu twoim, to jeſt: już popełniłeś grzech, abo cudzołoſtwo, jeżeliś śię przypatrował z lubieżnośćią mężatce, abo grzech porubſtwa, jeżeliś patrzał nierządnie na wolną, abo grzech każirodztwa, jeżeliś lubieżnym okiem patrzał na krewną. Toż mowić o płći niewieśćiey względem patrzania na męſzczyznę. Toć ten grzech nieczyſty popełnia śię przez ſamo lubieżne ſpoyrzenie.

Poydźmy do drugiego zmyſłu, ktory, jeſt ſłuchanie. S. Paweł Apoſtoł przeſtrzega nas *Epheſ:* 5. *W.* 3. *Porubſtwo, y wſzelka nieczyſtość niechay nie bywa ani wſpomniana między wami, jako Swiętym przyſtoi: ani ſproſność, abo głupia mowa, abo żartowanie, ktore nie przyſtoi. Bo to wiedzćie, iż wſzelki wſzetecznik, abo nieczyſty nie ma dźiedźictwa w kroleſtwie Chryſtuſowym.* Oto widźićie, jak ćięſzko grzeſzy tak mowiący, y prowadzący dyſzkurſy nieuczćiwe, wſzeteczne, jako też y ich ſłuchający, ponieważ *wſzelki nieczyſty nie ma dźiedźictwa w kroleſtwie Chryſtuſowym.* Nie godźi śię tego ſłuchać, czego nie godźi śię mowić. Słuchaſz rozmow, abo pioſnek wſzetecznych, im śię przyſłuchywaſz z uwagą, w ich maſz upodobanie, y ućiechę, jużeś nieczyſtośćią Pana BOGA obraźił, ktory tego zakazuje: Słuchayćie młode dźiewczyny: Gdy was z urody, z pięknośći chwalą, gdy śię ku wam z affektem oświadczają, wierzćie temu, co mowię, że to ſą kſzykania węża piekielnego: jeśli ich będźiećie ſłuchały, boję śię, żeby waſz kwiat dźiewictwa nie zwiędnął, y opadł. A daymy to, że ta konwerſacya na dyſzkurſach śię zakończy, czy już przeto zoſtałyśćie niewinnemi? bynamniey. Wy ucha na takie lubieżne ſłowa nadſtawiały, y wſzetecznych ſłow z

lubo-

lubośćią słuchały: dość tego na ftracenie niewinnośći waszey: juzeście takim słuchaniem Oblubienca dusz waszych Chrystusa Baranka bez zmazy obraźiły.

A coż mowić o dotykaniu, już to śiebie samego, już inszego? co mowić o grzechach kryjomych samemu BOGU wiadomych? BOG was widźi, co czynićie, y zna wszelką rospustę waszę! Widźiał BOG szkaradny grzech Onana *Gen:* 38. *V.* 9. y go w momenćie na grzechu zabił. A jednak wy nie mniey przed Bogiem winnemi jesteśćie, jako Onan za ten sprosny grzech śmierćią od BOGA skarany! Młode dźiewczyny, dajećie śię męszczyznom za ramiona, za pierśi śię dotykać, y wy Matki na to przez spary patrzaćie, dyssymulujecie dźiećiom waszym! wiedzćież o tym, że przez to tak Panu BOGU nie podobaćie śię, że was P. BOG ma za skaźićielki czystośći, jakbyśćie same grzech nieczysty popełniły. Ponieważ tedy grzech nieczysty może śię popełnić y przez oczy patrzaniem, y przez uszy słuchaniem, y przez usta szpetną mową, y przez dotykanie; widźićie! jak szeroko rośćiąga śię ten grzech, że nie masz członka w człowieku, ktoryby nie podlegał nieczystośći. To poznawszy, uważmy już szpetność, y obrzydliwość tego grzechu, jaki jest sam w sobie.

S. Paweł 1. *Cor:* 6. *V.* 9. świadczy, że nieczystośći niebo jest zawarte. Zaden do nieba nie przychodźi, kto jest tym plugastwem zmazany, zaszpecony. *Nie mylćie śię,* mowi S. Apostoł: *Ani wszetecznicy, ani cudzołożnicy, ani psotliwi, ani sodomczycy nie odźierżą dźiedźictwa krolestwa niebieskiego.* Tu Swięty Paweł wylicza rodzaje grzechu nieczystego, z ktorych żadnego nie masz, ktoryby nie zamykał wrot do krolestwa niebieskiego. Przez to słowo: *Nie mylćie śię,* daje nam znać Apostoł, że to rzecz jest wielce niebespieczna, oddalać śię jakimkolwiek sposobem od prawdy, ktorą nam Swięći Apostołowie podali.

Szpetność grzechu nieczystośći funduje śię na zacnośći, y godnośći

La

śći ćiał Chrześćiańſkich. A wiećież, jaka jeſt godność, y zacność nas Chrześćian, nie tylko względem duſzy, ale też y względem ćiała? Nauczmyż śię od Apoſtoła, ktory w tymże Rozdźiale W. 15. naucza: *Izali nie wiećie, że ćiała waſze ſą członkami Chryſtuſowemi?* Y W. 19. *A za nie wiećie, iż członki waſze ſą Kośćiołem Ducha Swiętego, ktory w was jeſt, ktorego maćie od BOGA, á nie jeſteśćie ſwoi? abowiem kupieni jeſteśćie ceną wielką.* Tę naukę przekłada S. Apoſtoł na pokazanie ſzpetnośći, y ćięſzkośći grzechu ćieleſnego. Poſłuchaymyż go daley, co ztąd wnaſza? Ponieważ członki naſze ſą członkami Chryſtuſowemi, *czy tedy oderwawſzy te członki od Chryſtuſa, uczynię je członkami wſzetecznicy?* Uważćie dobrze to słowo: *tollens, oderwawſzy.* Przez co Apoſtoł daje nam znać, że ten gwałt, y wiolencyą Ciału Chryſtuſowemu czyni, ktory członki ſwe nieczyſtośćią profanuje, y ſromoći.

Daley S. Apoſtoł ukazuje nam, że ta godność naſza, iż śię członki naſze przy Chrzćie Swiętym ſtały śię członkami Chryſtuſowemi, wiele koſztuje Pana JEZUSA: *Wy jeſteśćie kupieni ceną wielką.* A jakże wielką ceną? odpowiada Xiążę Apoſtołow Piotr S. 1. *Petri* 1. W. 19. *iż odkupieni jeſteśmy nie ſkażitelną monetą złotem, y ſrebrem, ale naydroższą Krwią Baranka niepokalanego JEZUSA Chryſtuſa.* A czymże za tak wielkie dobrodźieyſtwo odkupienia naſzego Panu JEZUSOWI odwdźięczym? Oto między inſzemi ſpoſobami wdźięczności naſzey jeſt ten, poważać, y ſzanować ten tak wielki dar odkupienia naſzego Krwią JEZUSOWĄ, y poświęcenia członkow naſzych na członki Chryſtuſowe, y na kośćioł Ducha S. y nigdy ni na co nie zażywać członkow naſzych, tylko na wychwalenie BOGA, jako nas uczy Paweł S. 1. *Cor.* 6. W. 20. *Wychwalayćie, y nośćie BOGA w ćiele waſzym.*

Grzech tedy nieczyſty uważany, jaki jeſt ſam w ſobie, jeſt to zgwałcenie, ſprofanowanie, zelżenie, y niejaki rodzay świętokradztwa, bo przezeń dom Boży, kośćioł Ducha S. członki JEZUSOWE gwałcą śię, profanują śię, lżą śię, y mażą. Po-

W Niedźielę trzećią po Swiątkach.

Postępuję do drugiey uwagi: y uważam grzech nieczysty względem Kośćioła Swiętego Katolickiego, y praw jego. Przedtym Kośćioł Swięty karał ten grzech exkommuniką, abo wyklęćiem. Ta tak strasżna kara jawnie nam ukazuje, co Kośćioł trzymał o tym sromotnym grzechu: bo exkommunika, abo wyklęćie, to jest: odćięćie od ćiała mistycznego od zgromadzenia wiernych, jest to naywiększa, y naysurowsza kara, ktorą Kośćioł włożyć może na synow swoich. Kośćioł Swięty nie za każdy grzech tą karą karze, ale za barzo wielki, y szkaradny kryminał: toć grzech nieczysty muśi być wielce szkaradny: ponieważ Kośćioł Swięty tak surowie go karze.

S. Augustyn *lib: de fide & operib: c.* 19. mowi tak: *Tria mortifera excommunicatione punienda, donec pœnitentiâ humiliori sanentur: impudicitia, idololatria, & homicidium.* Trzy, prawi, szkaradne grzechy trzeba exkommuniką, abo wyklęćiem karać, aż przez surowszą, y ich uniżającą pokutę naprawią śię. A te trzy szkaradne grzechy są te: nieczystość, bałwochwalstwo, y zaboystwo. Uważćie tu dobrze, z jakiemi grzechami jest porownana, y policzona nieczystość? z bałwochwalstwem, y z zaboystwem, ktore grzechy bez wątpienia są ćięszkie, y szkaradne.

S. Bazyli *can:* 58. świadczy, że przedtym za jedno cudzołostwo surową pokutę publiczną naznaczano przez piętnaśćie lat, á za porubstwo przez lat śiedm. Ta publiczna pokuta była barzo surowa: bo ona zawisła była nie tylko na odprawowaniu pokutnych Psalmow, abo na lekkim jakim pośćie, abo na daniu małey jałmużny: ale powinni byli przez wszystek czas pokuty swojey u nog wiernych śiedźieć, posypawszy głowę popiołem, y włośiennicą śię przyodźiawszy; á do tego długo, y surowie pośćili o chlebie, y wodźie, hoyne ubogim jałmużny dawali. Nie wpuszczano ich do Kośćioła na słuchanie Mszy Swiętey, chyba tylko na słuchanie słowa Bożego, po ktorego skończeniu, razem z katechumenami wypędzano ich z Kośćioła do przyśionku, gdźie klęcząc, abo leżąc na źiemi z skruszonym

nym fercem do BOGA modlili śię: á gdy po nabożeństwie wierni wychodźili z Kośćioła, oni ich uprafzali o modlitwy, y o przebaczenie, że ich zgorfzyli. Y tak po długim doświadczeniu rozgrzefzenie od Kapłanow brali, y przypufzczani bywali do Przenayświętfzych Tajemnic.

Prawdać to, że ta tak furowa karność Kośćielna jeft teraz dla flufznych przyczyn umitygowana, y ulżona; nie przez to jednak fzkaradność grzechu jeft umnieyfzona w oczach Bofkich.

Tak furowie Kośćioł Swięty przedtym karał za grzech wfzeteczny; bo wiedźiał, jak brzydki, jak fzkaradny jeft ten grzech w oczach Bofkich. Y ta jeft trzećia uwaga moja, przez ktorą uważam grzech nieczyfty względem BOGA. Ja zaczynam od furowych praw Bofkich przećiwko niewftydliwym wfzetecznikom. *Levit:* 20. *V.* 10. mowi Pan BOG: *Ktoby śię kolwiek cudzołoftwa dopuśćił z czyją żoną, śmierćią umrze cudzołożnik, y cudzołożnica. Ktobykolwiek fpał z macochą fwoją, śmierćią umrą oboje. Mąż także, ktoryby z męfzczyzną obcował fpofobem niewieśćim, obrzydliwość uczynili oba; śmierćią umrą. Także, ktoby śię złączył z bydlęćiem, śmierćią umrze: bydle też zabijećie.* Y na drugim mieyfcu *Deuter:* 22. *V.* 20. mowi P. BOG: *Ktoby dźiewkę pojął za żonę, á nie znalazłyby śię znaki dźiewicze przy niey: tedy wywiodą onę przed drzwi domu Oyca jey, y ukamionują ją, y umrze: bo uczyniła hańbę, y fromotę w Izraelu, popełniwfzy nierząd w domu Oyca fwego.* Y innych wiele jeft praw Bofkich, ktore przykazują śmierćią karać niewftydliwych wfzetecznikow. To prawa, ktore BOG ferował na nieczyftych! teraz obaczmy ich exekucyą, to jeft: wykonanie, y do fkutku przyprowadzenie tych praw.

Num. 27. Opifuje Moyzefz, iż gdy lud Izraelfki idąc z niewoli Egiptfkiey, przybył do źiemi Moabitfkiey, począł nierząd płodźić z corkami Moabitfkiemi. Za co Pan BOG tak barzo rozgniewał śię na Izraela, że kazał tych wfzyftkich potraćić, ktorzy fpołkowali z niemi:

z niemi: y padło ich mieczem dwadźieśćia y cztery tyśiące. Kto nie zadrży, kto śię nie przelęknie tak wielkiey, y tak ćięſzkiey kary: nikomu nie przebaczono z tych plugawcow: wſzyſtkich wyćięto, ktorych było na 24. tyśiące.

Y ukaranie cudzołoſtwa Dawidowego nie mnieyſzy ſtrach w nas może wzbudźić, y nas pobudźić do obrzydzenia tego ſzkaradnego grzechu nieczyſtośći. Słuchayćie, co P. BOG mowi do Dawida 2. *Reg:* 12. *W.* 10. *Nie odeydźie miecz z domu twego aż na wieki, dla tego, iżeś mię znieważył, gdy wźiąłeś żonę Uryaſza Hetеусzyka, aby była żoną twoją.* Widźićie, jak Pan BOG ten nieczyſty grzech nie tylko na tamtym, ale y na tym świećie, karze woyną, chorobami, y ſamą śmierćią. A do tego, z grzechu nieczyſtośći wypływają nieſnaſki, roſterki między małżeńſtwem, między familiami niezgody, woyny, ſpuſtoſzenie dobr, fortun, ruina, y wywrocenie domow, majętnośći, y ſamych kroleſtw: tyśiącami bym przywiodł przykładow, gdyby czas pozwalał: jeden tylko namienię: Roderyk Krol Hiſzpańſki zgwałćił corkę Bonifacyuſza możnego Grafa. Bonifacyuſz Oćiec zeſromoconey corki chcąc śię tey zelżywośći domowi ſwemu uczynioney nad Krolem pomśćić, ſprowadźił z Afryki ſto tyśięcy Maurow Mahometanow, ktorzy woyſko Chrześćiańſkie znieśli, Krola zabili, Chrześćian wyćięli, kroleſtwo opanowali, y przez pięć ſet lat ono trzymali, okrutnie Chrześćian dręcząc, aż powoli Chrześćianie z ich okrutnego jarzma śię wybili. To tak P. BOG ſkarał całe kroleſtwo, za jednę niepowśćiągliwość Krola!

Ale ta jeſt nayſtraſznieyſza kara, ktorą P. BOG wſzetecznych na tym świećie karze, kiedy przepuſzcza na nich zakamiałość ſerca, y puſzcza ich na wolą ſwoję według żądzy ſerc ich. Mowi S. Paweł *Rom:* 1. *W.* 24. że Pan BOG owych dawnych Mędrcow, ktorzy poznawſzy Pana BOGA, nie czćili jako BOGA, Stworcę, y Pana ſwego: *przeto podał ich pożądliwośćiom ſerca ich ku nieczyſtośći, aby między ſobą ćiała ſwe ſromoćili.* A poymujećież ſurowość tey kary?

ry?

ry? Ach Panie, Boże naſz karz grzeſznikow wſzelką inſzą karą, ale ich nie puſzczay na wolę ſwoję według żądz ſerca ich! nie podaway ich pożądliwośćiom ſwoim! Bo coż z tego grzeſznika będźie, ktory jeſt puſzczony na pożądliwośći ſerca ſwego? ktorych on w tym żyćiu grzechow nie popełni, puſzczony za właſnemi pożądliwośćiami? á w tamtym żyćiu, jakich mąk nie będźie ćierpiał? Boże miłośierny, Boże litośćiwy, zmiękcz łaſką twoją zakamiałość ſerc ich! niech nie idą za ſwojemi pożądliwośćiami, ale za Twoją świętą wolą, ktora jeſt ta, abyśmy czyſtym ſercem, y ćiałem Tobie ſłużyli, Ciebie chwalili, y nośili Ciebie w ćiele naſzym.

To, com dotychczas mowił, może w was wzbudźić obrzydzenie, y nienawiść tego ſromotnego grzechu: Ale jakim ſpoſobem mamy śię go chronić y wyſtrzedz śię, podam niektore ſpoſoby w dalſzey mowie mojey.

CZĘSC WTORA

O ſpoſobach uwiarowania śię grzechu nieczyſtośći.

PIerwſzy ſpoſob uwiarowania śię grzechu nieczyſtośći, jeſt ten: nie ufać ſobie ſamemu, ale ućiekać śię do P. BOGA. Pan BOG przepuſzcza na nas pokuſy, abyśmy poznawſzy naſzę ſłabość, lepiey poznali, że zawſze uſtawiczney pomocy, y ratunku Boſkiego potrzebujemy. S. Hieronim piſząc do Euſtochium Swiętey Panienki, taką jey naukę przepiſuje: *Ut libido titillaverit ſenſum, aut blandum voluptatis incendium dulci nos calore perfuderit, erumpamus in vocem: Dominus Auxiliator meus.* Skoro, prawi, pokuſa zacznie ćię gabać, ſkoro iſkierka ćieleſney pożądliwośći zacznie śię zaymować w ſercu twoim, zaraz śię ućiekay do BOGA, y mow do BOGA: Pan Ućieczka moja, Pan Pomoc, y Obrona moja! w nim będę ufał. Ten Swięty Doktor naucza nas, ażebyśmy w powſtających pokuſach, nie tylko śię do BOGA ućiekali, ale śię jak nayprędzey ućiekali. Skoro, prawi, poſtrzeżeſz pokuſę, wnet porwiy śię, y ućiekay do BOGA Pocni-

mocni-

mocnika, Zbawcy, y Obrońcy twego: bo naymnieyſza w tey materyi odwłoka jeſt barzo niebeſpieczna. Jeśli śię ten ſubtelny nieprzyjaćiel wśliznie w zamek ſerca twego, trudno go wypędźiſz. Rzadko drapieżny ptak w ſpony ſwoje wźiąwſzy gołębicę, onę wypuſzcza z pazurow ſwoich: rzadko nieprzyjaćiel wlazſzy na mury fortecy jakiey, bywa z niey wypędzony: naylepiey tego nieprzyjaćiela odeprzeć przed drzwiami ſerdecznemi; á do fortecy ſerca naſzego nie przypuśćić.

Ten ſpoſob uchronienia śię grzechu nieczyſtego od S. Hieronima podany, to jeſt: w pokuſach, jak nayprędzey ućiekać śię do BOGA, proſząc Go o ratunek, y pomoc, wiedźie nas do drugiego ſpoſobu zwyćiężenia pokus, á ten jeſt: zaraz ſkoro nieprzyjaćiel śię pokaże, zaraz go attakować, zaraz na niego naſtąpić, gdy śię jeſzcze nie wzmoże: *dum parvus eſt, interfice.* Gdy jeſzcze mała, y ſłaba pokuſa do ćiebie śię zbliża, zaraz ją potłum: nic nie dopuſzczay zmyſłom twoim: bo te ſą oręże twego nieprzyjaćiela. Mowi S. Aug: *ſerm:* 28. *Noli armare adverſarium contra te. Tene oculos, tene aures.* Nie uzbrajay nieprzyjaćiela twego przećiwko tobie: utrzymuy oczy, nie patrz na to, co ćię zgorſzyć może, nie ſłuchay tego, czego śię nie godźi czynić, bądź Panem nad zmyſłami twemi. Kiedy ſzatan poſtrzeże, że jego podniety ſą daremne, y nic nie dokazują, porzući ćię daley kuśić, aby tobie daley nie dodawał okazyi do zwyćięſtwa, á zatym y do zaſług u BOGA.

Trzeći ſpoſob nayſkuteczznieyſzy uchronienia śię od grzechu nieczyſtośći, jeſt ućiekać od okazyi do grzechu wiodących. Nie jeſt gnuſność, ale wſpaniałość ſerca ućiekać, kiedy każą. S. Hieronim mowi: *nulla ſecuritas vicino ſerpente dormire.* Niebeſpieczno ſpać, gdźie jadowita gadźina jeſt bliſka. Mędrzec Pańſki przeſtrzega nas *Prov:* 5. *V.* 4. *Niewiaſty obcey wargi miodem opływają, y gładſza niżeli oliwa mowa uſt jey; ale oſtatnie rzeczy jey gorzkie ſą jak piołun, á oſtre, jako miecz obośieczny: nogi jey zſtępują do śmierći, á do*

 piekła

piekła chod jey prowadźi: przetoż oddal od niey drogę twoję, ani przybliżay śię do drzwi domu jey. Temi słowy Mędrzec Pański Przestrzega nas, abyśmy śię nie wdawali w niebespieczeństwo, chcąc nam wyperswadować, że naylepszy sposob uyśćia niebespieczeństwa, ućiekać od niego.

Potym tenże Mędrzec Pański *Prov:* 7. *V.*22. opisuje nędzny stan tego, ktory pokuśie daje śię zwieść: *Idźie*, prawi, za złą kompanią, *jako woł prowadzony na zabićie, abo jako baran na rzeź, á nie wie głupi, że go do więzow prowadzą: abo jako ptak śpieszy śię do śidła, á nie wie, że o duszę jego idźie.* Ztąd wnieśćie, w jakie niebespieczeństwo poddają śię te dźiewczyny dorosłe, ktore śię wdawają w konwersacyą z młodźianami, ktore nadstawują ucha pochlebnym mowom, niesforemnym żartom, ktore dni święte tracą na skokach, na tańcach, z ktorych rzadko wychodzą nie osmoliwszy serca nieporządną żądzą. O młodźieńcy! o mołodźice! izali nie znaćie waszey słabośći, waszey ułomnośći, że wdajećie śię w niebespieczeństwo zezwolenia na złą myśl, na zakazaną ućiechę! Wdawać śię w okazyą, jest to przymnażać słabośći, jest to puśćić śię w drogę śliską, ktorą idąc y nayśilnieyszy Samson upadł.

Czwarty sposob uchronienia śię grzechu nieczystośći, jest nigdy nie prożnować, ale zawsze zabawiać śię jaką robotą. Dawid prożnując chodźił sobie po ganku pałacu swego: spoyrzał na niewiastę, y upadł. Wy, źiemianie, wy, kmiotkowie, chwalćie BOGA, y dźiękuyćie Mu za to dobrodźieystwo, że z Opatrznośći swojey w takim was położył stanie, w ktorym dalecy jesteśćie od tych grzechow, ktore są pospolite ludźiom bogatym, y prożnowaniem śię bawiącym: bo wasze ustawiczne prace, roboty, starania około gospodarstwa nie dają ani pomyślić o tym, do czego prożnowanie prowadźi.

Piąty, y ostatni sposob chronienia śię grzechu nieczystośći, jest wstrzemięźliwość w jedzeniu, y w pićiu. S. Paweł Apostoł wszystkich

ſtkich nas przeſtrzega *Epheſ.* 5. *V*. 18. *Nie upijaycie ſię winem*, abo inſzym gorącym trunkiem, *w ktorym jeſt roſpuſta*. Naco mowi S. Hieronim, mamy przylewać oliwy do ognia? *Quid oleum flammæ adjicimus?* Każdy Chrześćianin powinien wojować z pożądliwośćią, y onę powinien potłumić, przełamać, á zatym powinien też wyſtrzegać śię tego wſzyſtkiego, co ją zmacnia, y śilną czyni, jako to uſtawiczne do ſytośći jedzenie, niepomiarkowane pićie.

Intencya tey mowy mojey ta była, abym wam obrzydźił ten ſzpetny grzech ćieleſnośći, y abym w ſerca waſze wraźił ohydę, y poſtrach tego plugawego grzechu lubieżnośći. *Audiant, qui non ceciderunt, ne cadant! Audiant, qui ceciderunt, ut reſurgant.* Napomina wſzyſtkich S. Auguſtyn *in Pſ.* 50. *Słuchayćie*, prawi, *ktorzyśćie nie upadli, abyśćie nie upadli:* y za to, że Pan BOG dotychczas was czyſtych zachował, dźiękuyćie, y oraz o dalſzy dar czyſtośći Pana BOGA prośćie! Słuchayćie też y wy, ktorzy upadliśćie, abyśćie przez pokutę, y poprawę żywota, jak nayprędzey powſtali.

Prawdać to, że żadnemu grzeſznikowi, choćby nayſproſnieyſzemu, nie jeſt zawarte niebo: ale trzeba ſzczerze śię do BOGA, do czyſtego żywota nawroćić, y ſurową pokutą przeſzłe plugaſtwa zmazać. Przypomniyćie, dawnym penitentom, jak długą, jak ſurową pokutę za ten grzech zadawano! Jeżeli żądaćie odpuſzczenia waſzych grzechow tak względem winy, jako y względem kary, czyńćież owoce godne pokuty, ażebyśćie jako waſzym upadkiem zaſmućiliśćie niebo, tak waſzym powſtaniem, y prawdźiwą pokutą rozweſelili ſerce Oycowſkie BOGA naſzego, y Anjołow, y Swiętych Jego, ktorzy radość mają z jednego grzeſznika pokutującego, maiąc otuchę, że z niemi na wieki będźie widźiał, y kochał w niebie BOGA Stworcę ſwego na wieki, Amen. Day to Boże miłośierny.

K A Z A N I E

Na Niedźielę czwartą po Swiątkach.

Ma Nauczy-

Nauczyćielu przez całą noc pracując niceśmy nie ułowili; wſzakże na ſłowo Twoje zapuſzczę śieć. *Luc.* 5.

O poświęceniu ſpraw y uczynkow ſwoich.

DZiśieyſza Ewangelia ukazuje nam, jak wielkie ſzczęśćie mają ći, ktorzy ſprawy,y uczynki ſwoje dźiałają w Imię P. naſzego JEZUSA Chryſtuſa. Apoſtołowie pracowali przez całą noc bez pożytku:bo nic nie ułowili:ſkoro tylko w Imię JEZUSOWE zapuśćili śieć, aż zaraz zagarnęli ryb tak wielkie mnoſtwo, że śię śieć rwała. Apoſtołowie przez całą noc pracujący bez żadnego pożytku, bez żadnego połowu, wyrażają tych, ktorzy robią, pracują, potrzebom życia ſwego zabiegają tylko według inſtynktu naturalnego rozumu ſwego, á nie mają względu na Pana BOGA. Ci robią, pracują bez żadnego połowu: bo ich ſprawy, prace, roboty, przebiegi, ſą im nie pożyteczne: wiele oni pracują, á nic na zbawienie ſwe nie zyſkują. Ci zaś, ktorzy zapuſzczają śieć ſwoję w Imię P. JEZUSA, zagarnywają wielkie mnoſtwo ryb. Co nas uczy, że barzo dobry ſpoſob zgromadzenia jak naywięcey dobrych uczynkow w tym życiu jeſt, wſzyſtko, cokolwiek robim, y czynim, to robić, y czynić w Imię Pana JEZUSA. Nauczmy śię tedy poświęcać naſze akcye y roboty. Wy, kmiotkowie, rzemieślnicy, goſpodarze, ſłużący wiele według ſtanu waſzego robićie, pracujećie: wſzyſtkie te waſze ſprawy, roboty, prace, mogłyby być święte, BOGU przyjemne, y zaſługujące wam na wieczną chwałę, gdybyśćie je umieli ożywiać, y poświęcać, czyniąc one z ſercem podnieśionym do BOGA: á że w robotach, y w pracach waſzych nie myślićie o BOGU, że ich BOGU na chwałę Jego nie ofiarujećie, przeto je marnie traćićie, y żadnego z nich pożytku nie odbieraćie na zbawienie waſze.

Przeto chcę ja wam dźiśia przełożyć barzo pożyteczną, y barzo

zo zbawienną naukę, jako mamy nasze sprawy poświęcać, y one BOGU wdźięcznemi, y przyjemnemi uczynić. A naprzod: chcę wam pokazać, że Chrześćianin może wszystkie sprawy życia swego poświęćić. Powtore: że potrzebna rzecz jest, sprawy nasze poświęcać. Potrzećie: podam sposob, jakim one sposobem mamy poświęcać. Y ta będźie materya mowy mojey w trzech punktach kazania mego.

PUNKT I.

Kiedy ja twierdzę, że człowiek może poświęćić wszystkie akcye, y sprawy życia swego, to ja mowię o tych sprawach, ktore są przynależyte stanowi naszemu, y ktore powinniśmy czynić każdy według stanu, y kondycyi swojey. Na poznanie tey prawdy, wiedźieć potrzeba trzy rzeczy: naprzod: że każdy stan ma swoje powinności, ktore wypełnić potrzeba: powtore: że człowiek wypełniając swego stanu powinności, może te akcye świętemi uczynić: potrzećie: że są takie akcye, ktorych żadną miarą nie można świętemi uczynić.

Co do pierwszego, że każdy stan ma swoje powinności, ktore wypełnić potrzeba: pytam śię każdego z was w szczegulności: czym człowiecze jesteś? jesteś gospodarzem, rzemieślnikiem, kupcem, abo oraczem: wszystkie te stany mają swoje obligacye, swoje powinności: jako to: gospodarz powinien mieć pilne staranie o wychowaniu w bojaźni Bożey dźiatek swoich. Rzemieślnik powinien robić rzemiosło swoje wiernie bez krzywdy drugiego, nie byleby odbyć, nie, jako mowią, sobotnim sztychem. Kupiec powinien sprawiedliwośći przestrzegać, żadnego nie oszukiwając. Oracz powinien pracowićie wyrabiać źiemię: te świątobliwie podjęte prace, mogą mu być wielką zasługą przed Bogiem.

Pan BOG przykazuje nam wszystkim, aby każdy z nas wypełnił powinności stanu swego. 1. *Cor:* 7. *V.* 17. mowi S. Paweł Apostoł:

W Niedźielę czwartą po Swiątkach.

ftoł: *Jako każdemu udźielił BOG, jako każdego wezwał Pan, niech tak postępuje. Każdy w wezwaniu, ktorym jest wezwan, w tymże niechay trwa: jesteś wezwan poddanym? niedbayże: ale jeśli też możesz być wolnym, raczey tego używay. Abowiem niewolnik wezwany w Panie, jest Panu oswobodzonym: także też, ktory jest wezwan wolnym, jest poddanym Chrystusowym. Każdy w czym jest wezwan, w tym niech trwa przed Bogiem.* Y na drugim mieyscu 1. *Thessal:* 4. *W.* 11. tenże Apostoł Imieniem Boskim przykazuje, *aby każdy swey sprawy pilnował, y rękami swemi robił, á niczyjegoż nie potrzebował.* Zkąd idźie, że to jest przykazanie Boskie, wypełnić powinnośći stanu swego: kto ich nie wypełnia, grzech popełnia. Przeto gotując śię na spowiedź, każdy niech weyrzy dobrze w sumnienie swoje, y niech obaczy, czy dość czyni powinnośćiom stanu swego: á jeśli obaczy niedbalstwo swoje w wypełnieniu tych powinnośći, między inszemi grzechami niech śię y z tego oskarża przed Namiestnikiem Chrystusowym w trybunale pokuty.

To przykazanie wypełnienia powinnośći naszego stanu, nie powinne nam zdać śię surowe: bo one wypełniając, możemy upewnić, y ubespieczyć zbawienie nasze: bo dość czyniąc powinnośći naszego stanu, możemy to czynić w Imię Pana JEZUSA: á czyniąc sprawy swoje w Imię P. JEZUSA, pewnie dopomagamy do zbawienia naszego. S. Paweł często nas w listach swoich napomina, abyśmy wszystko to, co według powołania naszego czyniemy, w Imię Pana JEZUSA czynili. Tak *Coloss:* 3. *W.* 17. mowi: *Wszystko, cokolwiek czynićie mową, abo uczynkiem, wszystko czyńcie w Imię Pana JEZUSA Chrystusa, dźiękując BOGU Oycu przezeń.* S. Paweł nie wyimuje żadney akcyi by naypodleyszey, ktoraby nie była czyniona w Imię Pana JEZUSA na chwałę Boską. 1. *Cor:* 10. *W.* 31. *Czy,* prawi, *jećie, czy pijećie, czy co innego czynićie, wszystko to czyńcie na chwałę Boską.* Tak rozumiem, że wy tych słow Apostolskich nie bierzećie o jedzeniu, y pićiu niepomiarkowanym: bo wszelki występek jest przećiw

prawu

prawu Boſkiemu; á zatym nie może śię czynić w Imię JEZUSOWE: ale śię te słowa Apoſtolſkie rozumieją o pomiarkowanym jedzeniu, o trzeźwym pićiu, y o inſzych wſzyſtkich akcyach by naypodleyſzych, ktore nie ſą z grzechem złączone: te wſzyſtkie mogą śię czynić w Imię P. JEZUSA na większą chwałę BOGA naſzego. O jak śię nie mamy dźiwować dobroći BOGA naſzego, ktory raczy przyimować za wdźięczną ſobie ofiarę rzeczy tak podłe! wſzyſtko jeſt wielko, wſzyſtko jeſt drogo w oczach Boſkich, cokolwiek śię czyni z miłośći ku BOGU.

Taż jeſt nauka Auguſtyna S. ktory piſząc na Pſalm 34. tak mowi: Wiem ja, prawi, że to jeſt nad waſze śiły uſtawicznie śię modlić przez całe żyćie ſwoje: ale dobroć Boſka podaje wam łatwy ſpoſob uſtawiczney modlitwy, uſtawicznego chwalenia BOGA. Cokolwiek czyniſz, dobrze czyń, y tym ſamym nie przeſtajeſz BOGA chwalić, *quidquid egeris, bene age, & laudâſti DEUM.* Widźićie, jak to jeſt rzecz pożyteczna wypełniać powinnośći ſwego ſtanu, y we wſzyſtkich ſprawach, y uczynkach ſwoich ſzukać BOGA!

Ten pożytek znayduje śię tylko w tych akcyach, w tych ſprawach, ktore śię mogą BOGU ofiarować: Te śię zaś tylko akcye mogą BOGU ofiarować, ktore nie ſą złączone z grzechem, ktore nie ſą przećiwko prawu Boſkiemu. Nie mogą śię BOGU ofiarować exceſſy, wyſtępki, obżarſtwa, pijańſtwa, kłamſtwa, łupieſtwa, kradźieże, niewſtydy, słowem wſzyſtko to, co śię ſprzećiwia nayświętſzey woli Boſkiey. Dobry Chrześćianin powinien to ſobie przepiſać prawo: nim zacznie jaką akcyę, wprzod pomyślić, y pytać śię śiebie ſamego: ta akcya, ten uczynek czy może być czyniony dla BOGA? na cześć Boſką, z miłośći Boſkiey?

Dwojaki bowiem jeſt rodzay akcyi, y uczynkow naſzych, ktore żadney zaſługi przed Bogiem nie mają. Jedne ſą takie akcye, ktore nigdy nie mogą być przyjemne BOGU, bo ſą przećiwne Jego przenayświętſzey woli. Drugie mogłyby śię Panu BOGU podobać,

gdyby

gdyby były czynione w Imię JEZUSOWE na cześć y na chwałę Boſką: á że te akcye nie bywają kierowane do BOGA, nie bywają czynione z miłośći ku BOGU, przeto ſtają śię niepożytecznemi, y nic nam do zbawienia nie dopomagają. O jak wiele przez przeſzłe życie waſze czaſuśćie ſtraćili, ktoregobyśćie mogli na niebo zarobić? jak wiele akcyi waſzych darmo minęło, ktorebyśćie mogli uczynić świętemi, gdybyśćie byli pilnieyſzemi w drodze Bożey. Widzę was uſtawicznie pracujących, widzę pod ćiężarem jęczących, y niemal upadających! á tych prac, tego ćiężaru noſzenia,co za cel założyliśćie? mizerny zyſk, pożywienie ćiała: á daley nie poſtąpiliśćie. Te prace, ten ćiężar, ktory wy ponośićie, czyby ćiężſzy wam był, gdybyśćie to ponośili w duchu pokuty, gdybyśćie te waſze ćiężary ponosili na przebłaganie Majeſtatu Boſkiego grzechami waſzemi urażonego? Bynamniey: y owſzem te waſze ćiężary byłyby lżeyſze: bo mielibyśćie tę poćiechę, że umnieyſzaćie ſobie ćiężaru grzechowego,ktory jeſt daleko ćiężſzy,niżeli ten ćiężar robot, y prac waſzych, ktory was obćiąża.

A wy, ktorzy przez cały dźień ponośiliśćie ćiężar dnia, y upału, ktorzy z towarem ſwoim jezdźićie po miaſteczkach, y dworach, nayprzykrzeyſzych czaſow, raz od upałow ſłonecznych upaleni, drugi raz od tęgich mrozow powarzeni, raz pyłem okurzeni, drugi raz walnym deſzczem zmoczeni, abo śniegiem pokryći, á to w chłodźie, y w głodźie? gdźie śię te waſze fatygi, nędze, utrapienia podźiewają? marnie giną, kiedy śię do BOGA nie kierują: gdybyśćie te wſzyſtkie waſze trudy, prace, utrapienia ponośili z miłośći ku BOGU, o jak wielkiebyśćie zebrali ſkarby dobrych uczynkow, za ktorebyśćie mogli kupić ſobie niebo, y ſzczęśliwą wiecznośc. Czy nie jeſtże to głupſtwo? czy nie jeſtże to ſzaleńſtwo, traćić wſzyſtko, kiedy mogłeś zyſkać wſzyſtko? Wy moglibyśćie być policzeni między świętemi, á teraz jeſteśćie między grzeſznemi: moglibyśćie być między Anjołami, á teraz jeſteśćie między djabłami:

błami: moglibyśćie zebrać wielkie ſkarby dobrych uczynkow, á teraz ſkarbićie ſkarb gniewu Bożego dla nieprawośći waſzych w pośrzodku tych waſzych nędz, y fatyg. Posłuchaycie piękney przeſtrogi S. Auguſtyna *Ep:* 130. mowiącego: *Non utiliter in tempore vivitur, niſi ad comparandum meritum, quo in æternitate vivatur.* Ze niepożytecznie żyjem na tym świećie, jeżeli nie zbieramy zasług przed Bogiem podczas tego żyćia, czymbyśmy mogli żyć w błogosławioney wieczności.

Prawda tedy jeſt, że pilny Chrześćianin wſzyſtkie ſprawy, y uczynki może uczynić świętemi, y BOGU przyjemnemi; teraz już obaczmy, jak wielka jeſt tego potrzeba, naſze akcye czynić świętemi, y BOGU przyjemnemi?

PUNKT II.

KTo wie, co to jeſt być Chrześćianinem, co to jeſt żyć po Chrześćiańſku, łatwo zrozumie, jak wielką mamy potrzebę ſprawy naſze poświęcać, to jeſt: one czynić świętemi, y BOGU przyjemnemi. Trzeba tedy wiedźieć, że życie Chrześćiańſkie nic inſzego nie jeſt, tylko ustawiczna modlitwa. Tak Pan JEZUS każdemu Chrześćianinowi przykazuje *Luc.* 18. *V.* 1. *Trzeba zawſze śię modlić, á nie uſtawać.* Jeżeli trzeba Chrześćianinowi zawſze śię modlić, toć to jeſt Chryſtuſowe przykazanie, á nie rada tylko: á zatym Chrześćianin powinien zawſze śię modlić, y w niey nie uſtawać. A kto tę powinność wypełnia,zawſze śię modli: á zatym takiego Chrześćianina życie, jeſt uſtawiczna modlitwa.Lecz rzadki Chrześćianin wie o tym przykazaniu, á jeſzcze rzadſzy jeſt,ktory to przykazanie wypełnia: jednak przez to, przykazanie Chryſtuſowe nie przeſtaje być przykazaniem, ktore S. Paweł Apoſtoł w liſtach ſwoich nie na jednym mieyſcu ogłaſza, już mowiąc 1. *Theſs.* 5. *V.* 17. *Modlćie śię bez przeſtanku*, już *Col:* 4. *V.* 2. *w modlitwie trwaycie, czując w niey z dźiękczynieniem, modląc śię ſpołecznie y za nas.* Nauczmy śię tedy, jako to przykazanie mamy zachować.

W Niedźielę czwartą po Swiątkach.

Trzeba zawſze śię modlić. Tego przykazania Chryſtuſowego, nie trzeba tak rozumieć, że trzeba zawſze być w Kośćiele na modlitwie, abo że trzeba opuſzczać ſwoje zabawy dla dania czaſu modlitwie. Nie tak Swięći Apoſtołowie rozumieli, y wyłożyli to przykazanie Pańſkie: Byli oni powołani od Chryſtuſa na wyſoki urząd Apoſtolſki,y Biſkupi,á jednak oni nie ſądźili być przećiwko godnośći Apoſtolſkiey bawić śię łowieniem ryb, á S. Paweł nie wſtydźił śię rzemioſła rymarſtwa, żeby z pracy rąk ſwoich żył, nie obćiążając drugich Chrześćian, ktorych nauczał. Jużem wam przywiodł wyżey naukę S. Pawła, ktory Imieniem Boſkim od wſzyſtkich tego wyćiąga, *aby każdy* według ſtanu, y powołania ſwego *ſwey ſprawy pilnował, y rękami ſwemi robił*; ſłyſzeliśćie też naukę S. Auguſtyna, ktory tak naucza: kto, prawi, wychodźi z Kośćioła do zabaw ſwoich, ten nie przerywa ſwey modlitwy, byleby w zabawach ſwoich miał myśl, y ſerce ſwoje podnieśione do BOGA.

Coż tedy trzeba czynić, żebyśmy wypełnili to przykazanie Pańſkie? trzeba, cokolwiek czynim, czynić dla BOGA, na chwałę Jego, z miłośći Jego, trzeba to czynić z poſłuſzeńſtwa ku BOGU, ktory nas puśćił na ten ſtan, w ktorym robić potrzeba: ſłowem, trzeba wſzyſtkie akcye kierować do BOGA: y ten to ſpoſob nam daje P. BOG na wypełnienie ſwego przykazania, uſtawicznie, y zawſze śię modlić: y dla tegom mowił, że trzeba poświęcać naſze akcye, y ſprawy: bo jeżeli naſze ſprawy ſtoją za modlitwę, tym ſamym poświęcają śię, y ſtają śię świętemi, BOGU przyjemnemi, y nam do zbawienia pomagającemi. S. Aug: *Ep:* 130. naucza nas,że modlitwa nic inſzego nie jeſt, tylko podnieśienie myśli do BOGA, tylko żądza chwalić BOGA,kochać BOGA: Cokolwiek tedy czyniſz, jeśli w tey robóćie maſz myśl podnieśioną do BOGA, jeżeli żądaſz przez tę akcyą chwalić BOGA, kochać BOGA, pewnie tym ſamym śię modliſz, y akcye twoje poświęcaſz. *Quidquid agis, ſi deſideras, non intermittis orare.* Jeśli tedy w pośrzodku robot naſzych, prac na-

ſzych

szych by nayćięższych serce nasze wzbija śię ku BOGU, pracując, robiąc, urzędowi naszemu dość czyniąc, y funkcyą naszę pełniąc, modlemy śię, y tym sposobem mamy szczęśćie nie opuszczając ani zabaw, ani powinnośći naszych, wypełnić to przykazanie ustawiczney, y nieprzerwaney modlitwy.

Druga też obligacya, abo powinność Chrześćianina nie barźiey wiadomsza, jako y pierwsza; jest ta: w tym żyćiu zgromadzać dobre uczynki. Wiele jest takich Chrześćian, ktorzy rozumieją, że dość czynią Chrześćiańskiey powinnośći, kiedy, kiedy niekiedy jaki dobry uczynek zdźiałają, kiedy naprzykład pewnego czasu pomodlą śię, kiedy jaką małą jałmużną ubogiego opatrzą, kiedy niekiedy kazanie, nauki duchowney posłuchają: y już rozumieją, że przykazanie Pańskie doskonale wypełnili. Ale czy tożto jest zgromadzać dobre uczynki, co nam Chrystus Pan przykazuje? Posłuchayćie samego Chrystusa mowiącego *Matt: 7. V. 17. Dobre drzewo rodźi dobre owoce: drzewo, ktore nie przynośi dobrych owocow, będźie wyćięte, y w ogień wrzucone.* Czy chowałby w sadźie swoim gospodarz taką jabłoń, abo gruszkę, ktoraby tylko kilka jabłek, abo gruszek, y to małych, niesmacznych rodźiła co rok? czy nieby raczey to niepłodne, y skąpe drzewo podćiął, á insze drzewo buynieysze posadźił, abo wszczepił? Ale wyraźniey jeszcze na inszym mieyscu Chrystus nam przykazuje zgromadzać dobre uczynki *Matt: 6. V. 19.* mowiąc: *Nie skarbćie sobie skarbow na źiemi, ale skarbćie sobie skarby w niebie.* Jako jeden y drugi pieniądz nie jest skarbem, ale skarb znaczy gromadę pieniędzy; tak skarb duchowny, ktory każe Chrystus zbierać, nie są jakie małe dobre uczynki, ale trzeba ich jak naywięcey, jak naylepszego waloru w oczach Boskich zgromadźić, ażeby te dobre uczynki, ktore za nami do nieba idą, mogły śię skarbem nazwać.

Bierzmy w tey mierze przykład od łakomego człowieka: ten nie kontentuje śię małą sumą drobnych pieniędzy, ale zbiera, zgroma-

dźa jak nay więcey złota, srebra, drogich kamieni, kleynotow, aby możono o nim mowić, że skarb zebrał. *To synowie ciemności*, jako Ewangelia mowi, *rostropnieysi za Synow światłości*, uczą nas, co to jest skarb zbierać na żywot wieczny: nie jest to małą jaką kwotę mieć dobrych uczynkow: cośmy dotychczas czynili dobrych spraw, nie zasługuje na imię skarbu: ale trzeba więcey á więcey sprawować dobrych uczynkow, abyśmy skarb zebrali, ktory z sobą do nieba poniesiem.

Ale rzeczećie: my ubodzy jesteśmy, nie możemy wielkich jałmużn ubogim dawać, nie możemy Kośćiołow, szpitalow, klasztorow fundować, ołtarzow wystawiać: á do tego ludźie roboczy jesteśmy, nie możemy długo pośćić: bo poszcząc zostalibyśmy słabemi, y nie sposobnemi do roboty: nie możemy śię długo modlić: bo muśiemy śię do zabaw naszych kwapić: jakże mamy zgromadzać skarby dobrych uczynkow, ktorych nie możemy czynić? Na to odpowiadam: że Pan Bog by was przyjął y za fundatorow Kośćiołow, szpitalow, y za jałmużnikow, gdybyśćie wasze roboty, prace, pańszczyzny, oddawania czyńszow, zsypowania dźiakła umieli poświęcać, y BOGU przyjemnemi uczynkami czynić: Wy z pracy rąk swoich karmićie Panow, z waszych czyńszow ich szkatuły ładujećie, á oni z zysku waszego fundują, nadawają Kośćioły, jałmużnami opatrują ubogich: gdybyśćie tedy z miłośći ku BOGU pańszczyzny odrabiali, czyńsze oddawali Panom swoim, jakoby przez ich ręce chcąc ubogim jałmużnę dawać, Kośćioły, y ołtarze stawiać, o jakbyśćie wielki przez życie swe skarb zebrali dobrych uczynkow? Samo oranie, bronowanie, są to dobre uczynki, kiedy śię to czyni z miłośći ku BOGU. Wiele prac podeymujećie, wiele robot z dobrą intencyą na chwałę Boską odprawujećie, tyle dobrych uczynkow dźiałaćie, ktoremi skarb wasz pomnażaćie, ktory z sobą do nieba poniesiećie: bo uczynki nasze idą za nami na tamten świat. Umieyćież tedy dobrą intencyą, y miłośćią ku BOGU poświęcać wa-

sze

ſze prace, waſze roboty, á każda akcya waſza będźie dobrym uczynkiem. O jakże wiele dobrych uczynkow waſzych do nieba przeſłanych po śmierći znaydźiećie, z ktorych śię na wieki będźiećie ćieſzyć, jako z nieoſzacowanego ſkarbu z nieſkończonych zaſług Chryſtuſowych zbogaconego. Widźićie, jak wielka jeſt potrzeba poświęcenia przez dobrą intencyą ſpraw naſzych, gdyż tym ſpoſobem możemy zebrać wielkie ſkarby dobrych uczynkow, y wypełnić to przykazanie Chryſtuſowe: Skarbćie ſkarby w niebie.

Dobry tedy Chrześćianin zawſze dźień zaczyna od modlitwy; udając śię do ſwey roboty, nie przerywa ſwey modlitwy, y robiąc modli śię: bo w roboćie ma ſerce, y myśl podnieśioną do BOGA: zawſze we wſzyſtkich ſprawach zapatruje śię na BOGA: y tak, co moment przez całe żyćie ſwoje, zgromadza ſkarb dobrych uczynkow. O jak ſzczęśliwy taki ſtan! ktoby go ſobie nie życzył? Pokazawſzy wam, jak wielka jeſt potrzeba poświęcania naſzych codźiennych ſpraw przez dobrą intencyą, teraz mam wolę podać wam ſpoſoby, jako powinniśmy akcye naſze poświęcać.

PUNKT III.

Pierwſzy ſpoſob poświęcenia naſzych ſpraw, jeſt przed każdą akcyą poradźić śię BOGA. S. Aug: *lib: de Trin: c. 3.* mowi: że dobry, y mądry Chrześćianin we wſzyſtkich ſprawach radźi śię BOGA, y nim jaką ſprawę zacznie, radźi śię przedwieczney mądrośći, jak ją odprawić? Y tak dobry Chrześćianin żonaty, radźi śię BOGA, jak ma poſtępować z żoną ſwoją, Oćiec, jak śię ma obchodźić z dźiećmi ſwemi, goſpodarz, Pan z czeladką ſwoją? Każdy Chrześćianin w dźień święty powinien poradźić śię Pana BOGA, jak ma ten dźień święty święćić? w dźień roboczy, jak ma robić, z jaką uśilnośćią, pilnośćią, y z jakiey pobudki? y zaraz mu oświecenie od BOGA przyidźie, że tym, y tym ſpoſobem trzeba śię z bliźnim obchodźić, to, y to czynić, abo nie czynić, tak, abo owak akcye ſwoje odprawować.

Drugi

W Niedźielę czwartą po Swiątkach.

Drugi sposob podaje S. Paweł: aby nasze sprawy potoczne były święte, BOGU miłe, y nam do zbawienia dopomagające, trzeba je czynić *w Imię Pana naszego JEZUSA Chrystusa*: co inaczey dźiać śię nie może, tylko każdą akcyą zaczynając od modlitwy wnętrzney: to jest: sercem do BOGA wzdychając, że tę akcyą, tę sprawę ofiaruję Tobie Oycze przedwieczny przez naymilszego Syna Twego, á Pana naszego JEZUSA Chrystusa, ktory y teraz w niebie *zawsze żyjąc*, nie przestawa *wstawiać śię za nami. Hebr:* 7. *V*. 25. y żeby Tobie ta ofiara moich spraw była przyjemnieysza, łączę ją z nieskończoney ceny zasługami tegoż Zbawićiela mego. O jakże to piękny sposob poświęcenia każdey akcyi naszey zasługami Chrystusa Pana, ktore są BOGU naymilsze: á zatym y sprawy nasze z niemi złączone, nie mogą być BOGU nie płatne, nie przyjemne: jako wełna pofarbowana kokiem, to jest: drogą czerwoną farbą napojona staje śię purpurą, y jest daleko droższa, niż sama przez śię wełna: abo jako naczynie jakie srebrne, abo miedźiane gdy śię pozłoći, daleko ważnieysze, y droższe jest: tak nasze sprawy, uczynki złączone z zasługami Chrystusowemi stają śię niby pozłoconemi, y prawie Boskiemi, BOGU Oycu nader przyjemnemi.

Jakub Patryarcha ubrawszy śię w suknie starszego Brata swego Ezawa, otrzymał błogosławieństwo od Oyca swego Izaaka. Jeśli y my nasze sprawy będźiem łączyć z zasługami Chrystusa Pana, staniemy przed przedwiecznym Oycem, niby przyodźiani w drogie szaty Zbawićiela naszego, ktory z miłośći ku nam biorąc na śię naturę ludzką, stał śię Bratem naszym. O jak miłemi, jak wdźięcznemi pokażemy śię w oczach Boskich przybrani naydroższemi zasługami naymilszego Syna Jego: gdy śię tak stroyno w oczach Boskich pokażemy, nie podobna jest, ażebyśmy dla zasług Pana JEZUSA już nam przywłaszczonych, nie otrzymali błogosławieństwa Boskiego.

O jak my szczęśliwemi znaydźiemy śię przy śmierći naszey, kiedy w tey sukience zasług Chrystusowych staniemy przed Nim, kie-

dy

dy obaczym wſzyſtkie naſze akcye przez dobrą intencyą niby pozłocone, y uboſtwione. Tymże tedy ſpoſobem robmy, pracuymy na ſzczęśliwą wieczność. Wſzyſtkie prace, trudy, ſą niepożyteczne, y marnie giną, jeżeli śię nie kierują do BOGA. Przećiwnym ſpoſobem wſzyſtko jeſt nam pożyteczno, wſzyſtko jeſt chwalebno, wſzyſtko jeſt przyjemno BOGU, cokolwiek czynim dla BOGA, z miłośći Boſkiey, aby śię Jemu tu podobali, á w niebie na wieki z Niego śię ćieſzyli.

Na Niedźielę piątą po Swiątkach
K A Z A N I E
O pokućie.

DZiśieyſza Ewangelia powiada, iż ktoby rzekł na brata ſwego ſzalony, zaſługuje na potępienie do ognia piekielnego. Ach jak to ſtraſzną karą ſprawiedliwy Sędźia BOG naſz karze tych, ktorzy w grzechu śmiertelnym umierają! Taż Ewangelia na drugim mieyſcu *Matth.* 25. V. 41. świadczy, że Syn Boży na owym ſtraſznym ſądźie rzecze tym, ktorzy ſtać będą po Jego lewicy: *Idźćie przeklęći w ogień wieczny, ktory jeſt nagotowany djabłu, y anjołom jego.* Ktokolwiek ćięſzko Pana BOGA obraźił, nie może inaczey uyść potępienia wiecznego, tylko przez prawdźiwą pokutę. O jak wiele jeſt Chrześćian, ktorzy w grzechu śmiertelnym leżą, y ſą w niebeſpieczeńſtwie wiecznego zatracenia: bo gdyby w tym ſtanie umarli, pewnieby na wieki zginęli: á jednak nie ſtarają śię BOGA rozgniewanego przebłagać przez ſzczerą pokutę. Są tacy podobni do niebeſpiecznie chorego na ćiele, ktory żadnego nie przyimuje lekarſtwa, ktorymby poratował zdrowie ſwoje.

Dla BOGA grzeſznicy, wy jeſteśćie w niebeſpiecznym ſtanie: wam grożą śmiercią wieczną! á wy jednak na to nie drżyćie, ani śię przeſtraſzaćie! Chcę tedy wam na teraźnieyſzey mowie mojey wyperſwa-

perſwadować zbawienną pokutę, przez ktorąbyśćie śię pojednali z Bogiem. A naprzod: pokażę wam potrzebę pokuty. Powtore: pokażę wam, na czym zależy pokuta. Potrzećie: podam niektore ſpoſoby zbawienney pokuty, y wypłacenia śię z długow grzechowych.

PUNKT I.

POtrzeby pokuty nauczmy śię od wielkich, ba naywyżſzych Kaznodźiejow pokuty, to jeſt: od Prorokow, od S. Jana Chrzćićiela, od ſamego Pana JEZUSA, od Apoſtołow, y od dawnych Oycow Swiętych. Czy możećież nie dać wiary tak wielkim Kaznodźiejom pokuty?

Z Prorokow ſtawię wam Izaiaſza nayprzednieyſzego Proroka, ktory *c.* 1. *W.* 16. temi ſłowy nam ukazuje potrzebę pokuty. *Omyićie śię*, prawi, *czyſtemi bądźćie: oddalćie złość uczynkow waſzych od oczu moich; przeſtańćie źle czynić, a uczćie śię dobrze czynić. Szukayćie ſądu, podźwigniyćie ućiśnionego: Sąd czyńćie śierośie: uymuyćie śię o krzywdę wdowy: y przychodźćie, y roſprawćie śię ze mną, mowi Pan: Choćby były grzechy waſze, jako ſzarłat, nad śnieg zbieleją. Choćby były czerwone, jako karmazyn, jako wełna wybieleją.* W tym texćie upewnia nas Prorok, że każdy grzeſznik pokutujący może otrzymać odpuſzczenie grzechow. Te ſłowa grzeſznym wielce ſą poćieſzne: bo ſam Pan BOG mowi, że ſumnienie, choćby nie wiem, jakby było zaſzpecone, może ſtać śię białym, jako śnieg, abo jako wełna nayczyſtſza. Z tym wſzyſtkim jednak, grzeſznicy, nie pobłażaymy ſobie: do tego ſzczęśliwego ſtanu nie można przyiść, tylko drogą pokuty, ktora według ſłow Proroka na dwoch punktach zawiſła: *przeſtać źle czynić, y nauczyć śię dobrze czynić.* To jeſt: nauczyć śię czynić godne owoce pokuty. Te dwie kondycye ſą eſsencyalne części pokuty, bez ktorych pokuta nie może być prawdźiwa. Kto te kondycye wypełni, ſpodźieway śię grzechow twych odpuſzczenia: ale kto tych kondycyi nie wypełnił, bynamniey nie

tuſz ſobie o tym ſzczęśćiu, żeby grzechy twoje czarne jak wągl, miały śię wybielić jak śnieg, abo jako wełna nayczyſtſza.

Po Prorokach przyſzedł S. Jan Chrzćićiel, ktory prawdźiwie może śię nazwać Kaznodźieją, abo Predykatorem pokuty. Jego mowa jeſt krotka, ale węzłowata, y dobrze wyrażająca potrzebę pokuty. Poſłuchaymy S. Jana Chrzćićiela, ktory za wyrokiem ſamey przedwieczney Prawdy, *jeſt więcey niż Prorokiem Matth.* 11. *W.* 9. co też on o potrzebie pokuty mowi? *Matth:* 3. *W.* 10. *Już śiekiera do korzenia drzewa przyłożona jeſt. Wſzelkie drzewo, ktore nie daje owocu dobrego, wyćięte będźie, y w ogień wrzucone. Rodzaju jaſzczurczy, ktoż wam pokazał, abyśćie ućiekali od naſtępującego gniewu? Czyńćież tedy owoc godny pokuty.* Jakoby rzekł: Grzeſznicy, upamiętayćie śię! oto już śiekiera ſprawiedliwośći Boſkiey nad wami wiśi: podetnie was, y w ogień was wieczny wrzucą, jako drzewo niepożyteczne, owocu nieprzynoſzące. Ktorego gniewu Boſkiego abyśćie uſzli, nie maſz inſzego ſpoſobu, tylko udać śię do pokuty, á to do pokuty nie jakieykolwiek,ale do pokuty godne owoce rodzącey: *Czyńćie godne owoce pokuty.* Ktoremi ſłowy S. Jan dwoch rzeczy wyćiąga od grzeſznikow, naprzod: aby czynili owoce pokuty: powtore: aby godne czynili owoce pokuty, to jeſt: proporcyonalne do wielkośći grzechow.

Poſłuchaymy już ſamego naywyżſzego Miſtrza, abo Nauczyćiela Kaznodźiejow,to jeſt: Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa każącego o pokućie z okazyi wyćiętych z roſkazu Piłata Galileyczykow.*Luc:* 13. *W.* 2. *Rozumiećie*, mowi P. JEZUS: *że ći Galileyczycy nad wſzyſtkich innych Galileyczykow grzeſznieyſzemi byli, iż takowe rzeczy ućierpieli? Bynamniey, powiadam wam: lecz y wy jeśli pokutować nie będźiećie, wſzyſcy także zginiećie. Jako ośmnaśćie onych, na ktorych upadła wieża w Syloe, y ich pobiła, mniemaćie, żeby y oni winnieyſzemi byli nad wſzyſtkich ludźi mieſzkających w Jeruzalem? bynamniey mowię wam: y owſzem jeśli y wy pokutować nie będźiećie,wſzy-*

ſcy także zginiećie. Co może nam być potrzebnieyſzego, jako to, co nas zachowuje od wieczney zguby? Otoż widźićie, że ſam Zbawićiel grzeſznikom zgubą groźi: lecz od tey zguby pokuta zachowuje, y broni człowieka: *jeżeli pokuty nie będźiećie czynić, wſzyſcy zginiećie.*

Prawdać, że Pan JEZUS żyjąc na tym świećie, wiele czynił dla grzeſznikow: ich uſtawicznie ſzukał, na ich obiadach, na ich ucztach naydowal śię: y lubo Jemu przymawiano, że z grzeſznikami przeſtaje, obcuje, jada; jednakże te przymowki nie oſłabiły miłośći JEZUSOWEY ku grzeſznikom, nie oderwały naymiłośierniey-ſzego ſerca JEZUSOWEGO od miłośći grzeſznikow. Z tym wſzyſtkim jednak Pan JEZUS zawſze grzeſznym pokazywał żądzę ſwoję, aby śię oni nawroćili do BOGA, zawſze im przekładał potrzebę pokuty: *Przyſzedłem,* prawi, *Luc:* 5. *W.* 32. *wzywać grzeſznych do pokuty.* Prawdać to jeſt, że Pan JEZUS wzywa was do śiebie grzeſznicy, y że wam drogę do zbawienia otwarza: ale ta nie inſza jeſt droga, tylko droga pokuty. Trzeba tedy wniść na tę drogę: bo inſzą drogą do zbawienia przyiść nie możemy. Bez pokuty łaſka pojednania śię z Bogiem nie bywa dana. *Jeśli nie będźiećie pokutowali, wſzyſcy zginiećie.*

Swięći Apoſtołowie w ſzkole Chryſtuſowey dobrze wyćwiczeni nie mogli inſzey nauki podawać ludźiom, tylko tę, ktorey śię nauczyli od ſamego Nauczyćiela ſwego. Pan JEZUS opowiadał pokutę: y Apoſtołowie opowiadali pokutę. Mamy Apoſtołow naukę o potrzebie pokuty napiſaną w Piſmie Swiętym. *Act:* 2. *W.* 37. Dźieje Apoſtolſkie opiſują Piotra S. napełnionego Duchem Swiętym, opowiadającego cudowne Zmartwychwſtanie Chryſtuſa Pana, ktorego żydźi byli na śmierć na krzyżu zamordowali. To ſłyſząc żydźi, ktorzy go byli ukrzyżowali, ſkruſzeni ſą na ſercu, y rzekli do Piotra, y do innych Apoſtołow: *Coż mamy czynić Mężowie Braćia? A Piotr do nich rzekł: Pokutuyćie.*

Poſtu-

W Niedźielę piątą po Swiątkach.

Posłuchayćie jeszcze y S. Pawła każącego w Areopagu *Act: 17. V. 30. Oznaymuje teraz Pan BOG: aby wszyscy, y wszędy pokutowali.* Y na drugim mieyscu *Act: 26. V. 20.* tenże S. Apostoł dając sprawę Krolowi Herodowi Agryppie o swoim powołaniu do JEZUSA na nawrocenie żydow, y pogan do poznania Chrystusa Syna Bożego prawdźiwego Messyasza w raju jeszcze zaraz po grzechu pierwszych Rodźicow naszych obiecanego, wnetże przydał: *Przeto ja Krolu Agryppo, nie byłem niewiernym niebieskiemu widzeniu, ale naprzod w Damaszku, y w Jeruzalem, potym po wszystkiey Krainie Judzkiey, á potym y poganom opowiadałem, aby pokutowali, y nawroćili się do BOGA, czyniąc uczynki godne pokuty.* Widźićie grzesznicy, czego od was Apostołowie wyciągają, to jest: *abyśćie pokutowali,* á nie jakokolwiek pokutowali, ale pokutowali *czyniąc uczynki godne pokuty.*

Naostatek posłuchaymy Oycow Swiętych dawnych wiekow, ktorzy w krotce po Apostołach żyli. W pięćdźieśiąt lat po śmierći S. Pawła Apostoła żył w Afryce, y w Rzymie mądry Kapłan Tertullian: ten *l. de pœnit: c. 4.* mowi: *Człowiek ochrzczony we Chrzćie Swiętym odbiera odpuszczenie grzechow: kiedy po Chrzćie w grzech śmiertelny upada, jego żyćia Chrześćiańskiego łodka rozbija się w tym to morzu świata tego.* Po tym rozbićiu łodki człowiek grzeszny czy może śię ratować? odpowiada ten stary Doktor: że może: bo, prawi, Pan BOG mu nagotował deskę, ktorey grzeszny chwyćiwszy śię, za pomocą Boską może wypłynąć, y salwować śię: jeżeli śię grzesznik nie chwyći tey deski pokuty świętey, niepochybnie pogrążony będźie w przepaśći piekielney. *Nie masz,* mowi tenże Doktor: *grzesznikowi inszey drogi do zbawienia, tylko abo pokutować, abo zginąć na wieki.*

Pospolićie Swięći dawni Doktorowie, jako to S. Chryzostom, S. Grzegorz Nazyanzeński, S. Pacyanus w Kośćiele Chrystusowym uznawają dwojaki Chrzest: to jest: *Chrzest wody, y Chrzest łez pokutnych.*

kutnych. Przez Chrzeſt wodny obmyći jeſteśmy Krwią Baranka bez zmazy, w ktorey Krwi Chryſtuſowey duſze naſze ſą wybielone nad śnieg, y jeſteśmy przypuſzczeni do ſtanu niewinnośći bez naznaczenia nam żadney pokuty y kary. Ale gdy zapomniawſzy łaſki Bożey na Chrzćie Swiętym wźiętey, odważamy śię na ćięſzkie przeſtąpienie prawa Boſkiego, natenczas ſtajemy śię niewolnikami ſzatańſkiemi. Jakże z tey niewoli wybić śię? jako łaſkę Boſką ſtraconą przez grzech odyſkać? inaczey nie można, tylko przez *chrzeſt łez pokutnych.* Tamten Chrzeſt wody jeſt łatwy, lekki, bez żadney pracy naſzey; ale ten drugi Chrzeſt łez pokutnych, jeſt trudny, ćięſzki, pracowity: bo trzeba w nim jęczeć, ze łzami Pana BOGA przepraſzać: do tego trzeba przydać poſt, umartwienie ćiała, jałmużnę ubogim, y inſze uczynki nas ſamych karzące.

Prawdać to, że w pierwiaſtkach Kośćioła Bożego za publiczne, abo jawne grzechy, jako to tych, ktorzy na mękach zapierali śię Chryſtuſa, y bałwanom ofiarowali, także publicznych cudzołożnikow, także zaboycow, przez kilka, abo kilkanaśćie lat ſurowie karano, nim im rozgrzeſzenie mocą Chryſtuſową Kapłani dawali: á to czynili dla przeſtrachu inſzych Chrześćian, ażeby śię tak ſzkaradnych grzechow kajali. Teraz gdy z łaſki Bożey te jawne grzechy uſtały, za uſtaniem prześladowania, y oraz gdy w Chrześćianach gorącość ducha w wypełnieniu karnośći Kośćielney oſtygła, Spowiednicy widząc prawdźiwie żałujących grzeſznikow, kontentują śię żadaniem małey pokuty y za wielkie grzechy, y zaraz ich do odpuſzczenia grzechow, y do pojednania śię z Bogiem przypuſzczają, woląc ich już przez abſolucyą Kapłańſką pojednanych z Bogiem, y już łaſką Bożą poświęconych odeſłać do czyſca, abo też puśćić ich na dobrowolną pokutę, niżeli z wielką pokutą niepojednanych z Bogiem poſłać do piekła: y dla tego Spowiednik rozgrzeſzywſzy penitenta, tę nad nim modlitwę przydaje: *Męka Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, zaſługi Przenayświętſzey Panny Boga-Rodźicy MARYI,*

MARYI, y wſzyſtkich Swiętych, y cokolwiek dobrego uczyniſz, abo co złego ćierpliwie znieśieſz, niech będźie tobie na odpuſzczenie grzechow twoich względem kary (bo względem winy odpuśćiły śię przez abſolucyą) *na pomnożenie w tobie łaſki Bożey, y na nagrodę żywota wiecznego.* Więcey bowiem u BOGA waży jedno weſtchnienie, jeden paćierz, jednego dnia poſt od człowieka w łaſce Bożey zoſtającego odprawiony, niżeli wſzyſtkie pokuty, poſty, jałmużny, modlitwy przez ſto lat y więcey odprawowane od człowieka jeſzcze nie pojednanego z Bogiem, y jeſzcze nieprzyjaćielem Boſkim będącego.

Potyśmy mowili o potrzebie pokuty, teraz już obaczmy, na czym pokuta zależy? abo, co to jeſt pokutę czynić?

PUNKT II.

NAprzod: ſą niektorzy, ktorzy rozumieli, że pokutę czynić, nic inſzego nie jeſt, tylko poprzeſtać grzeſzyć, poprzeſtać P. BOGA obrażać. Ale śię tacy barzo mylą: bo czy dośćże Synowi do przebłagania Oyca, poprzeſtać Oyca ſwego obrażać, ktorego tak wiele razy do gniewu pobudźił? Prawdać to, że do pokuty należy poprzeſtać grzeſzyć: ale nie dość na tym, że poprzeſtał kto grzeſzyć, ale też trzeba za dawnieyſze grzechy żałować, y one przed Namieſtnikiem Boſkim na ſpowiedźi wyznać, trzeba też akty pokutne czynić. Mowi S. Grzegorz Papież *part: 3. Paſtor: adm: 31. Piſarz czy przez to dawne piſmo ſwoje wymazał, wyglozował, że od piſania przeſtał?* że nic dawnemu ſwemu piſmu nie przydał?

Powtore: błądzą też y ći, ktorzy rozumieją, że dość za grzechy ſwe wypokutowali, kiedy wſzyſtkich grzechow ſwoich, ile mogli pamiętać, Kapłanowi śię wyſpowiadali. Prawdać to, że ſpowiedź, abo wyznanie ſwoich grzechow przed Kapłanem, jeſt część potrzebna Sakramentu pokuty: ale nie dość ſpowiadać śię zupełnie do zupełnośći pokuty: krom ſpowiedźi trzeba żałować, żeś BO-

GA

W Niedźielę piątą po Swiątkach.

GA naywyżſzego Pana nieſkończenie dobrego obraźił, gwałcąc Jego przykazania, trzeba mieć mocne przedśięwźięćie nigdy odtąd Pana BOGA nie obraźić, trzeba do zaſług Chryſtuſowych, ktorych wyſługą przypuſzczaſz śię do Synowſtwa Boſkiego, przydać też cokolwiek y ſwego: to jeſt: modlitwy przydłużſze, umartwienie ćiała przez klęczenie, przez poſt, przez dyſcypliny, jałmużnę ubogim według przemożnośći każdego: y toto jeſt czynić owoce godne pokuty.

Potrzećie: Im kto więkſze grzechy popełnił, tym więkſzą powinien podeymować pokutę. S. Cypryan *de lapſis* mowi: *Pœnitentia crimine minor non ſit.* Niech, prawi, pokuta nie będźie mnieyſza, niż grzech: im ćiężey Syn Oyca, ſługa Pana ſwego obraźił, tym na więkſzą karę ofiaruje śię, chcąc go przebłagać. Ztąd co może śię pozwolić człowiekowi niewinnemu, ktory nigdy P. BOGA ćięſzkim grzechem nie obraźił, nie trzebaby pozwalać tym, ktorzy P. BOGA ćięſzko obraźili, y ktorzy mają potrzebę pokutować za ſwe grzechy. Tak naprzykład, człowiek niewinny, ktory P. BOGA nigdy ćięſzkim grzechem nie obraźił, może we Srzody z mięſem na chwałę Bożą darow Bożych pożywać, może w Soboty z maſłem jeść, może w Swięta, y innych czaſow hoyniey śię pośilić y rozweſelić śię: ktorzy zaś ſą w ſtanie pokuty, powinniby y od tych ućiech godźiwych wſtrzymywać śię. Tak przedtym ſtarzy penitentowie mawiali, gdy ich na cześć, na bankiet zapraſzano, za świadectwem S. Pacyana z Senatora Rzymſkiego Biſkupa Barcellońſkiego *paræn: ad pœnit: Si quis ad convivium roget, dic: iſta felicibus! ego deliqui in Dominum, & periclitor in æternum perire: quò mihi epulas obtrudis, qui Dominum læſi?* Gdy ćię, prawi, kto na ucztę zapraſzać będźie, odpowiedz mu: gdźie mnie o uczćie myślić, ktory BOGA mego obraźiłem, y zoſtaję w niebeſpieczeńſtwie wieczney zguby! Zapraſzay ſobie ſzczęśliwſze duſze, ktore pokuty nie potrzebują. Te ućiechy mogą ſłużyć niewinnym ludźiom, ktorzy nie

zgrze-

zgrzeszyli: ale mnie przynależą uczynki pokutne, abym śię jemi wypłaćił sprawiedliwośći Boskiey.

Poczwarte: pokuta prętka, krotka rzadko bywa prawdźiwa. Jako to bowiem może być, po tak wielu grzechach popełnionych, pozbyć wszystkiego za jednę połgodźiny, abo też y za godźinę? y czy jużżeś tak prętko wypokutował za twe grzechy? Prawdać to, że y w jednym momenćie może być przypuszczon grzesznik do łaski Bożey, kiedy skruszonym sercem szczerze śię do BOGA nawroći, ile gdy jeszcze przystąpi Kapłańskie rozgrzeszenie. Ale to często śię dźieje, że P. BOG w Sakramenćie pokuty odpuśćiwszy grzesznikowi winę, y karę wieczną, zatrzymuje jeszcze karę doczesną, ktorą sam penitent powinien wypełnić, aby dość uczynił sprawiedliwośći Boskiey, ktora żadnego grzechu bez kary nie przepuszcza: przeto grzesznik y po absolucyi powinien trwać w aktach pokutnych: powinien dźień y noc opłakiwać głupstwo swoje, że BOGA nieskończoney godnośći śmiał obraźić, aż śię dostatecznie wypłaći sprawiedliwośći Boskiey. Mowi S. Ambr: *serm: 15. Dom: 1. quadrag: Pœnitentem hominem dico, qui diebus ac noctibus ingemiscit, qui repellit, quod malè fecerat, qui post concupiscentiam suam non vadit, & voluptatibus se suis privat.*

PUNKT III.

CZas już wam pokazać sposob zbawienney pokuty, ktorąbyśćie mogli wypłaćić wszystkie długi grzechowe, y za nie dość uczynić: á ten sposob od Pana BOGA wam podany maćie w stanie waszym. Po utraconey pierworodney sprawiedliwośći w pierwszym Oycu naszym, tak staliśmy śię wszyscy ludźie skłonni do grzechu, że ledwo w ktorym stanie kto jest, ktoryby w ćięszki grzech nie upadł. Lecz, słuchacze moi, wasz stan wieyski, lubo także jest skłonny do grzechu, jako inne; to jednak ma szczęśćie nad inne stany, że wy możećie doskonale wypokutować za wasze ułomnośći, że za

grze-

grzechy ſwe możećie doſkonałą uczynić pokutę. To bowiem życie waſze, nudne, pracowite, częſtokroć w wielkim niedoſtatku ſłuſznego jedzenia, pićia, odźienia, w chłodźie, y w głodźie, prawdźiwie może uyść za nayściśleyſzą pokutę. Gdyby naprzykład ktoremu naywiękſzemu grzeſznikowi dobrze śię względem fortuny mającemu Xiądz za pokutę naznaczył przez śiedm, abo dźieśięć lat życie prowadźić kmiece: robić, pracować, jak kmieć, orać, bronować, zaśiewać, żąć, kośić, młoćić, jak kmieć, nie więcey, ani delikatniey jeść, y pić, tylko, jakich potraw, y napoju pożywa kmieć; gdyby temuż przez dźieśięć lat za pokutę naznaczono chodźić w śiermiędze, jako chodźi kmieć; czy nie byłaby wielka pokuta włożona by na naywiękſzego grzeſznika? Każdy przyzna, że pewnieby pomieniona pokuta była barzo wielką, y ſurową.

Czemuż robaczkowie źiemſcy, kmiotkowie, ktorzy nie na śiedm, abo dźieśięć lat, ale na całe życie waſze od Opatrznośći Boſkiey ſkazani jeſteśćie na prace, trudy, niewczaſy, niewygody, na niedoſtatek w jedzeniu, w pićiu, w odźieniu, czemu, mowię, tego nie ponośićie w duchu pokuty? O gdybyśćie wy waſze prace, waſze fatygi, waſze poty, waſze niedoſtatki przyimowali od BOGA jako ſłuſzną karę za grzechy ſwoje! y gdybyśćie one, á jeſzcze złączywſzy z zaſługami Zbawićiela naſzego, ofiarowali BOGU naſzemu na dość uczynienie za grzechy ſwoje, nie tylkobyśćie śię wypłaćili z długow waſzych przez grzech zaćiągnionych, ale też zaſłużylibyśćie proſto iść do nieba po śmierći waſzey, y otrzymać w niebie więkſzą chwałę nad innych Swiętych, ktorzy tak pracowitego, tak trudzącego ćiało życia na świećie nie prowadźili. Y toć to jeſt, co Spowiednik po abſolucyi każdego penitenta przykłada: *Paſſio D. N. J. C. &c.* Męka Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, zaſługi Przenaybłogoſławieńſzey Panny MARYI, y wſzyſtkich Swiętych, y cokolwiek dobrego uczyniſz, abo co złego ćierpliwie znieśieſz, niech będźie tobie na odpuſzczenie kary, na pomnożenie łaſki, y na zaſługę chwały wieczney.

Teraz

Teraz zaś naymilśi kmiotkowie, karmićiele Panow, żywot cale pokutny prowadźićie, gdyż tak surowe żyćie wiedźiećie, jakiego żaden Zakonnik nie wiedźie, á jednak ta wasza tak surowa pokuta żadnego wam pożytku na zbawienie nie przynośi: bo nie w duchu pokuty to wszystko ponośićie. Postrzeżćie śię przynamniey teraz, á odtąd w robotach, w pracach waszych, w niedostatkach, y ćięszkośćiach waszych dźiękuyćie BOGU, że was na pokutny stan puśćił, w ktorym możećie y za grzechy wasze dość uczynić, y zasłużyć na pomnożenie tu na źiemi większey w was łaski Bożey, á w niebie na pozyskanie chwały wieczney. W pracach, w niedostatkach waszych nie mruczćie przećiwko BOGU, ale raczey te wszystkie trudy przyimuyćie sobie za pokutę, ktorąbyśćie BOGA przebłagali za grzechy wasze. A tak śię sprawując, po tym pokutnym żyćiu, będźiećie śię w niebie z Anjołami ćieszyli z wieczney zapłaty, gdźie nie masz ani pracy, ani trudu, ani żadnego niedostatku.

K A Z A N I E

Na Niedźielę szostą po Swiątkach.

Wielka rzesza była z JEZUSEM, á nie mieli coby jedli. *Marc.* 8.

O ubostwie.

PAn JEZUS nie raz śię oświadczył, że był od Oyca swego przedwiecznego posłany, aby opowiadał Ewangelią ubogim. To śię nie mowi, żeby Pan JEZUS nie przyszedł dla wszystkich ludźi: Wszystkich On tak ubogich, jako y bogatych wzywa do poznania Ewangelii swojey. Czemuż tedy Pan JEZUS oświadcza śię mieć osobliwe staranie o ubogich, kiedy powiada śię być posłanym na opowiadanie Ewangelii ubogim? Przez to, nam Zbawićiel daje znać, naprzod: że

że ubodzy tak ſą Mu mili, jako y bogaći, y tym ſamym zawſtydza hardość, y pychę tych, ktorzy gardzą ubogiemi. Powtore: P. JEZUS obrał ſobie raczey ubogich, niż bogatych na pokazanie tego, że wielkie powodzenie Ewangelii, y nawrocenie świata do Chryſtuſa nie pochodźiło z śił ludzkich, ale to powodzenie trzeba przypiſać jedynie wſzechmocney mocy BOGA Zbawićiela naſzego. *Słuchayćie Braćia moi mili*, mowi S. Jakub *c.* 2. *W.* 5. *Czyliż BOG nie obrał ubogich na tym świećie, aby byli bogatemi w wierze, y dźiedźicami kroleſtwa, ktore BOG obiecał tym, ktorzy Go miłują?*

W Ewangelii dźiśieyſzey wielkie mnoſtwo ludźi idźie za Panem JEZUSEM: á ći wſzyſcy byli ubodzy. Tak to ubodzy mają ſzczęśćie iść za Panem JEZUSEM. Pan JEZUS też mile ubogich przyimuje, ma politowanie nad niemi, y tak wielki cud czyni, aby ich nakarmił. Bierzćie ztąd poćiechę ubodzy ludźie! jeżeli was ludźie odrzucają, Pan JEZUS wami nie gardźi! Mam ja dźiś wolę przełożyć ubogim ſzczęśćie ſtanu ich, że mogą w tym ſtanie ubogim wielkiemi świętemi zoſtać. Tę mowę moję rozłożę na dwie częśći: w pierwſzey pokażę pożytki uboſtwa, á w drugiey nauczę, jakie ubodzy mają mieć w ſobie dyſpozycye, ktorych P. BOG po nich wyciąga, ażeby zbawienny odnieśli pożytek z uboſtwa ſwego.

CZĘSC PIERWSZA

O pożytkach uboſtwa.

TRzy mam uwagi, ktore wam myślę przełożyć na poznanie pożytkow uboſtwa. Naprzod: ſtawię przed oczami waſzemi Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa za przykład, y wzor uboſtwa. Powtore: przełożę wam, jak P. JEZUS obchodźi śię z temi,ktorych ma w oſobliwym kochaniu. Potrzećie: przełożę wam naukę Chryſtuſową, ktorą nam o uboſtwie zoſtawił.

Co śię tycze przykładu JEZUSA Chryſtuſa, to jeſt rzecz pewna, że On przenioſł uboſtwo nad bogactwa. On był Panem wſzyſtkich

bogactw

bogactw całego świata, mogł je, jako dźieło rąk ſwoich ſobie przywłaſzczyć: á jednak zacząwſzy od narodzenia ſwego, aż do śmierći ſwojey zawſze uboſtwo przenaſzał nad bogactwa: Narodźił śię w ubogiey ſtayni, y nie rozumiem, żeby kto z was tak ubogo śię narodźił, jako Pan JEZUS Pan nieba, y źiemi.

Uważćie wſzyſtkie okoliczności żyćia JEZUSOWEGO! wſzyſtkie te okoliczności zalecają uboſtwo. Ledwo co Pan JEZUS śię narodźił, á już Go S. Jozef unośi do Egiptu, aby Go zachował od miecza Herodowego. Pomyślćie tu ſobie, jakich Pan JEZUS natenczas nie zażył niewczaſow, niewygod, ktore poſpolićie śię łączą z uboſtwem.

Posłuchayćie też P. JEZUSA o ſwoim uboſtwie. *Matth:* 8. *V.* 20. mowi o ſobie: *Liſzki ſwoje jamy mają, y ptacy powietrzni ſwoje gniazda; á Syn człowieczy nie ma, gdźieby głowę ſkłonił.* Czy może być większe uboſtwo nad to? Niech będźie jak naywiększe uboſtwo waſze! nie rozumiem, żeby śię rownało z uboſtwem Chryſtuſowym. Prywatne żyćie P. JEZUS prowadźił w domu Rzemieślnika mniemanego Oyca ſwego Jozefa Swiętego: ztąd możemy śię domyślić, że żadney w mieſzkaniu wygody nie miał.

To też potwierdza oſtatnie uboſtwo Chryſtuſowe, co o Nim powiada S. Mateuſz w Ewangelii ſwojey c. 17. *V.* 24. *Gdy przyſzli do miaſta Kafarnaum, przyſtąpili do Piotra ći, ktorzy podatki wybierają, y rzekli mu: Miſtrz waſz nie daje podatku? Odpowiedźiał im Piotr: y owſzem, daje. A gdy Piotr wſzedł w dom, uprzedźił go Pan JEZUS, y rzekł mu: Co śię tobie zda Symonie? Krolowie źiemſcy od kogo biorą podatek abo czyńſz? czy od Synow ſwoich, czyli od obcych? odpowiedźiał Piotr: od obcych. Powiedźiał tedy mu JEZUS. Toć wolni ſą Synowie: Wſzakże, abyśmy ich nie zgorſzyli, ſzedſzy do morza rzuć wędę, á onę rybę, ktora naypierwiey wynidźie, weźmiy, á otworzywſzy gębę jey, naydźieſz pieniądz, ktory wźiąwſzy, day im za mnie, y za śiebie.* Toć Pan JEZUS nie miał czym podatku płaćić: żeby

żeby zaś nie gorszył tych, ktorzy śię u Niego upominali podatku, do ktorego nie był obligowany będąc Synem Bożym, muśiał śię udać aż do cudu przemożney wszechmocnośći swojey.

Patrzmy jeszcze na P. JEZUSA w dźień tryumfu Jego. Tryumf Pana JEZUSA był tryumf ubostwa. Siedźiał na ośiołku nie swoim, ale pożyczonym: y na nim do Jerozolimy wjechał przy okrzykach, y applauzach ludu, ktory Go witał Zbawićielem swoim.

Wielka miłość, ktorą miał P. JEZUS ku ubostwu, była przyczyną starszym Zydowskim, że przećiwko Niemu powstali. Oni bowiem według żądzy swojey fałszywie tłumacząc Prorokow, oczekiwali Messyasza bogatego, potężnego, ktoryby ich uwolnił od mocy nieprzyjaćioł źiemskich; á teraz widząc w nim wszystko żądzom swym przećiwno, widząc w nim ostatnie ubostwo, żadną miarą nie dali śię wypersfwadować, żeby Go uznali za Zbawićiela świata. Widźićie tak zacny przykład ubostwa, ktory nam zostawił Pan JEZUS! na ktory zapatrując śię ubodzy ludźie powinni mieć wieczną poćiechę w niedostatkach swoich.

Powtore: uważmy, jako śię P. JEZUS obchodźił z temi, ktorych naybarźiey kochał. Jako mogł mieć dostatkiem dobr, y bogactw źiemskich, tak mogł onemi osypać swoich kochankow. Czemuż tego nie uczynił? temu: żeby nam dał nowy dowod miłośći swojey ku ubostwu. Nie wątpićie wy o wielkiey miłośći Pana JEZUSA ku Przenayświętszey Matce swojey! Czemuż Jey nie dał bogactw źiemskich? Przenaydostoynieysza Matka Jego tak była uboga w bogactwa źiemskie, jako była bogata w bogactwa niebieskie. Ztąd jasny dowod jest, że Pan JEZUS nigdy nie estymował dobr, y bogactw źiemskich, ale raczey onemi pogardzał, jako niepożytecznemi, y niebespiecznemi; ponieważ ich nie dał tey, ktorą naybarźiey kochał, y ktorey na oświadczenie miłośći swojey, dał obfićie co niemiara skarbow duchownych łask Boskich.

Poydźmy teraz do Apostołow. Jakich P. JEZUS Apostołow sobie

bie obrał, y jakiey kondycyi? Krol, ktory ſobie obiera Miniſtrow, Konſyliarzow, Hetman, ktory obiera ſobie Generałow, Pułkownikow, zwyczaynie takich obiera, ktorych widźi zgodnych, y ſpoſobnych do wykonania ſwoich intencyi. Ci, ktorych P. JEZUS ſobie obrał za Apoſtołow, to jeſt: za Nawroćićielow świata, byli ubodzy rybacy, ktorych całe bogactwo była jedna śieć: ba y tę P. JEZUS każe opuśćić, ani im dopuſzcza iść za ſobą, tylko opuśćiwſzy śieći ſwoje. Czy mogłże Pan JEZUS więcey uczynić na pokazanie tego, jako On poważa uboſtwo?

Podſłuchaymy Pana JEZUSA, co też mowi ſwoim Apoſtołom, kiedy ich wyſyła na świat na opowiadanie Ewangelii ſwojey! To, co Zbawićiel naſz im mowi: nauka, ktorą im podaje, jeſt pochwałą uboſtwa. *Matth:* 10. *V.* 9. *Nie mieyćie złota, ani ſrebra, ani pieniędzy w trzoſach waſzych, ani tayſtry na drogę, ani dwoch ſukien, ani botow, ani laſki: bo robotnik godźien jeſt pokarmu ſwego.* Widźićie, co tylko P. JEZUS pozwala Apoſtołom ſwoim? to jeſt: tylko ſtrawę, tylko pokarm, y ten nie właſny, ale cudzy u tego, u kogo ſtaną goſpodą! Ten to jeſt podźiał tego, ktory jeſt Panem bogactw całego świata, y ktory ich udźiela komu, y kiedy chce. Mało jeſt między wami takich, jako ja rozumiem, ktorzyby byli w takim uboſtwie, w jakie P. JEZUS wprawił ſwoich Apoſtołow. Toż ſamo P. JEZUS wraża jednemu młodźianowi chcącemu iść za nim. *Matth:* 17. *V.* 21. *Jeśli chceſz być doſkonałym, idź, przeday co maſz, y day ubogim, á będźieſz miał ſkarb w niebie: y przyidź, á poydź za mną.*

Uboſtwo tedy, abo raczey miłość uboſtwa jeſt naylepſzą dyſpozycyą, naylepſzym przygotowaniem do naśladowania Chryſtuſa. On przenioſł ubogich nad bogatych; On nie bogatych, ale ubogich obrał na założenie fundamentow Kośćioła ſwego po całym świećie, aby nikt nie przypiſywał nawrocenie świata ani powadze bogactw, ani śile Potentatow źiemſkich, ale jedynie ſamey wſzechmocności BOGA naſzego. *Uważćie Braćia moi,* mowi S. Paweł Apoſtoł 1. *Cor:*

W Niedźielę ſzoſtą po Swiątkach.

Cor: 1. W. 26. y przypatrzćie śię powołaniu waſzemu, iż nie wiele mądrych według ćiała, nie wiele możnych, nie wiele zacnego rodu, ale BOG wybrał głupſtwa świata tego, aby zawſtydźił mądre, y mdłe świata obrał BOG, aby zawſtydźił mocne, y podło urodzone na świećie y wzgardzone wybrał BOG, y te, ktorych nie maſz, aby zniſzczył te, ktore ſą, aby śię żadne ćiało przed nim nie chlubiło. Widźićie, jako śię P. BOG obchodźi z kochankami ſwemi! *On obrał ubogich, y mdłych.* Czemu? *aby śię żadne ćiało,* to jeſt: żaden człowiek *nie chełpił przed nim.* Bogaty może śię chełpić z ſwoich bogactw, Potentat może śię chełpić z ſwojey mocy y powagi; lecz ubogi y mdły nie może śię chełpić, tylko w ſamym Panu BOGU. Tęż ſamę prawdę opowiada y Jakub S. *c. 2. W. 5. A zaż BOG nie obrał ubogich na tym świećie, aby byli bogatemi w wierze, y dźiedźicami kroleſtwa, ktore BOG obiecał tym, ktorzy Go miłują.*

Nauka też P. JEZUSA zgadza śię z Jego ſprawami: y ta jeſt trzećia uwaga, ktora nam ukazuje pożytki uboſtwa. Mowi Zbawićiel Pan *Luc: 6. W. 24. Błogoſławieni ſą ubodzy: biada wam bogacze, bo już maćie poćiechę waſzę.* Toć jeſt rzecz pewna, że bogaći trudniey bywają zbawieni, niż ubodzy: bo bogaći więcey mają przeſzkod do zbawienia. Y toto Syn Boży wyraźił owemi nad piorun ſtraſzliwſzemi ſłowy. *Luc. 18. W. 25. Łacniey jeſt wielbłądowi przeyść przez ucho igielne, niż bogaczowi wniść do kroleſtwa Bożego.*

Czegoż wy, kmiotkowie, ubodzy rzemieślnicy, nie powinniśćie BOGU naſzemu, ktory was poſtawił w takim ſtanie, w ktorym łatwiey możećie pozyſkać zbawienie wieczne? Łacniey wam ubogim, aniżeli bogatym prowadźić życie cale Chrześćiańſkie, to jeſt: życie umartwione, życie dalekie od pomp światowych, życie ſurowe, oſtre, uſtawiczne na pracach, na trudach, oderwane od rzeczy źiemſkich. Nie wątpćie tedy o wielkich pożytkach, ktore mierne uboſtwo przynośi. Ale ażebyśmy tych pożytkow koſztowali, trzeba mieć w ſobie pewne dyſpozycye, ktorych BOG po ubogich wyciąga.

ciąga. Ktore przełożę wam w tey drugiey części kazania mego.

CZĘSC WTORA.

TRzy wam dyspozycye przełożę, ktorych P. BOG od ubogich ludźi wyciąga, ażeby ich ubostwo do zbawienia im dopomogło, y wieczne im pożytki przyniosło. Naprzod: chce P. BOG po nich, aby znali szczęśćie swego ubogiego stanu, y z niego byli kontenći. Powtore: chce P. BOG, ażeby nie przyklejali serc swoich do rzeczy źiemskich, nawet y do tego mała, ktore im P. BOG dał. Potrzećie: P. BOG wyciąga od nich, ażeby uznawając, co Mu powinni, zawsze Pana BOGA chwalili, y wielbili.

Pierwsza dyspozycya, ktorey po was, ubodzy ludźie, Pan BOG wyciąga, jest ta: abyśćie byli kontenći z waszego ubogiego stanu. Y czemu nie mielibyśćie być kontenći, gdyż wy powinniśćie mieć pilne oko na zbawienie swoje: á Opatrzność Boska postawiła was w takim stanie, w ktorym maćie wszystkie sposoby do upewnienia zbawienia swego. Jeśli nie kontenći jesteśćie z stanu swego ubogiego, to wy tym samym bijećie na Opatrzność Pana naywyższego: co nie może być bez grzechu. O jakbyśćie szczęśliwemi byli, gdybyśćie o ubogim stanie waszym toż samo trzymali, co o ubostwie swoim trzymał Swięty człowiek Tobiasz, ktory tak do Syna swego mawiał. *Tob*: 4. *W*. 22. *Nie boy śię Synu moy! ubogie wprawdźieć życie prowadźim, ale wiele dobrego będźiem mieli, jeżeli śię będźiemy bali BOGA, y jeżeli śię będźiemy strzegli od wszelkiego grzechu, á czynili dobrze*. Bać śię BOGA, przykazania Jego chować, wystrzegać śię wszelkiego grzechu, dobrze czynić, toto są prawdźiwe bogactwa, nieskończenie większe, niżeli bogactwa źiemskie nietrwałe, przemijające, znikome!

Ale rzecze kto: Prawdać, ja jestem kontent z stanu mego ubogiego, w ktorym mię P. BOG postawił; ale byłbym kontentnieyszy, gdybym był bogatszy. To tym sposobem, miły braćie, nie znasz, co

tobie

tobie pomocne jeſt. Mowiſz, że byłbyś kontentnieyſzy, gdybyś był bogatſzy, to jeſt: jakbyś mowił: byłbym kontentnieyſzy, gdybym nad przepaśćią ſtał, do ktorey mogłbym wpaść co moment. Pokuſa to jeſt djabelſka! poduſzczenie to jeſt pożądliwośći dobrego mienia na tym świećie! przećiwko tey pożądliwośći ſtaw owe ſłowa Chryſtuſowe: *Oycze przedwieczny, niech nie będźie wola moja, ale Twoja!* Jeśli jeſzcze daley ſzatan podżega ſerce twoje, y ono zapała chćiwośćią lepſzego mienia, odpowiaday mu z Panem JEZUSEM: *Matth:* 4. *V.* 10. *Precz ode mnie ſzatanie! bo napiſano: Panu BOGU twemu będźieſz śię kłaniał, y Jemu ſamemu będźieſz ſłużył.* W tym ſtanie, w ktorym jeſteś, maſz pogodnieyſzy czas kłaniać śię BOGU, Jemu pokłon, cześć, y chwałę oddawać! w tym ubogim twoim ſtanie łacniey możeſz ſamemu Panu BOGU ſłużyć, nie czartu, nie świątu, nie ćiału, ale jedynie ſamemu Panu BOGU.

Powtore: P. BOG po ubogim Chrześćianinie wyćiąga tego, ażeby nie miał ſerca przyklejonego do rzeczy źiemſkich, nawet y do tego mała, co Pan BOG mu dał; ale ażeby miał ſerce oderwane od wſzyſtkich rzeczy źiemſkich. Powſzechny ten jeſt wyrok Chryſtuſa Pana dla wſzyſtkich Chrześćian: *Luc:* 14. *V.* 33. *Każdy z was, kto śię nie wyrzecze tego wſzyſtkiego, co ma, nie może być uczniem moim:* to jeſt prawdźiwym Chrześćianinem. To wyrzeczenie śię dobr źiemſkich, ktorego po nas Chryſtus wyćiąga, na tym zależy, ażebyśmy ſerca naſzego nie przyklejali do żadney rzeczy źiemſkiey, znikomey, ale byśmy gotowi byli y to mało, co mamy ſtraćić, niżeli Pana BOGA obraźić. Bogaty gubi śiebie ſamego, kiedy śię ſercem klei do bogactw, á ubogi gubi śiebie ſamego, kiedy śię ſercem klei do tego małego dobra, co ma.

Rzecze kto z was: Ja nie tylko mało co mam z dobr tego świáta, ale jeſzcze y to mało, co mam, wydźierają, łupią, zabierają: á jakże śię w takim raźie obeyść bez gniewu, bez przeklęctwa, bez utyſkowania, y narzekania? Na tak haniebną krzywdę ćierpliwie

mil-

milczeć, jeſt to nad śiły ludzkie! Na to odpowiadam, iż tak hanieboną krzywdę ćierpieć, nie jeſt nad śiły ludzkie wſparte, y wſpomożone łaſką Bożą przy objaśnieniu światłem wiary świętey. Bo, proſzę, co takiemu pomogą przeklęctwa, utyſkowania, narzekania? czy przez to wypłaći długi ſwoje? czy przez to pozyſzcze dobra ſtracone, wydarte? Izali nie wie, iż cokolwiek przećiwnego śię ſtaje, to z dopuſzczenia Boſkiego pochodźi? Wſzak y włos z głowy naſzey nie ſpadnie bez woli Oyca niebieſkiego, á daleko barźiey to utrapienie, ktore ćierpiſz, nie mogło na ćię przyiść bez woli Boſkiey. Naucz śię od Joba ćierpliwego, że to ręka Pańſka dotknęła śię ćię: onę raczey z ćierpliwośćią wdźięcznie całuy, á przeſtań narzekać, utyſkować na Oyca niebieſkiego ćiebie po Oycowſku zaćinającego. A długoż będźie trwała ta przećiwność? y co po niey naſtąpi? Przećiwność ta nie będźie trwała, jeno barzo krotko, y prawie w jednym momenćie: bo cały czas żyćia naſzego jeſt jak jeden moment względem wiecznośći. A co po niey będźie? naſtąpi nagroda wieczna, jeśli ją ćierpliwie znieśieſz. Czy nie ſłuſzna tedy rzecz jeſt, oderwać ſerce ſwe od tego, co tak krotko trwa, á przykleić do tego, co trwa wiecznie? Prawdźiwy Chrześćianin w ſwoim uboſtwie, nie tylko nie ſzemrze, nie narzeka, ale raczey błogoſławi BOGA: y ta jeſt trzećia dyſpozycya, ktorey Pan BOG od ubogich Chrześćian wyćiąga.

Swięty człowiek Job w nayćięższych przypadkach żyćia ſwego, ſtraćiwſzy ſynow ſwoich, y corki ſwoje, ſtraćiwſzy cały dobytek, y majętność ſwoję, ze wſzyſtkiego nawet y z zdrowia ſwego wyzuty, nie ſłyſzany był inſze ſłowa mowić, tylko te: *Pan dał, Pan wźiął: tak śię ſtało, jako śię P. BOGU podobało: niech będźie Imię Jego błogoſławione!* Krol też y Prorok Dawid uczy nas tey dyſpozycyi, kiedy mowi *Pſ.33.W.2. Będę błogoſławił Pana każdego czaſu.* O jak ći ſą nieſzczęśliwi, ktorzy tak śię zanurzają w pracach na wſparćie uboſtwa ſwego, że ani pomyślą o BOGU. Są oni nieſzczęśliwemi

nie przeto, że ſą ubogiemi, ale dla tego, że zapominaią BOGA. Z tego wſzyſtkiego te trzy nauki wrażćie w ſerca ſwoje. Pierwſza: *Błogoſławćie Pana każdego czaſu.* Druga: *Błogoſławćie Pana we wſzyſtkich rzeczach.* Trzećia: Jedynie BOGA ſzukaycie, y wſzyſtko czyńćie z miłośći y dla miłośći Jego. Co gdy będźiećie czynić, będźiećie y na tym świećie ſzczęśliwemi, y w niebie na wieki błogosławionemi.

KAZANIE

Na Niedźielę śiodmą po Swiątkach.

Wſzelkie drzewo, ktore nie rodźi owocow dobrych, będźie wyćięte, y w ogień wrzucone. *Matth. 7.*

O dobrych uczynkach.

TE słowa dźiśieyſzey Ewangelii: *Każde drzewo, ktore nie rodźi dobrych owocow, będźie wyćięte, y w ogień wrzucone,* powinneby nam być w uſtawiczney pamięći, y w pilney uwadze. Te słowa mocne ſą na zbićie błędu owych ludźi, ktorzy rozumieią, że na to, ażeby kto nie był potępiony, dość jeſt, że żadnego złego nie czyni. Nie dość, Chrześćianie naymilśi, nic złego nie czynić, ale też trzeba y dobrze czynić. Kiedy Izaiaſz Prorok napomina lud Izraelſki do błagania BOGA, nie kontentuje śię mowić: *c.* 1. *V.* 16. *Przeſtańcie źle czynić,* ale też przydaje: *á nauczćie śię dobrze czynić.* Posłuchaymy y Xiążęćia Apoſtołow nauczającego 1. *Petr.* 3. *V.* 11. *Kto chce miłować żywot, y oglądać dni dobre, niech śię oddala od złego, á niech czyni dobrze.* Tegoż ſamego nauczał Dawid *Pſ.* 36. *V.* 27. *Strzeż śię złego, á czyń dobrze.*

Pewna tedy rzecz jeſt, y do zbawienia całe ta nauka jeſt potrzebna, że żyćie Chrześćiańſkie powinne być napełnione dobremi u-

czyn-

czynkami. Tę istotną prawdę przełożę we dwoch częśćiach mowy mojey. W pierwszey pokażę wam obligacyą, abo powinność Chrześćianina do czynienia dobrych uczynkow: w drugiey pokażę, ktore to są dobre uczynki, do ktorych my obligowani, y obowiązani jesteśmy?

CZĘSC PIERWSZA.

DWie racye jawnie nam ukazują, że my Chrześćianie obowiązani jesteśmy do czynienia dobrych uczynkow. Pierwsza: iż dość na potępienie wieczne, nie mieć dobrych uczynkow. Druga: że P. BOG wyćiąga po nas, abyśmy czynili jak naywięcey dobrych uczynkow. A potrzećie Pan BOG przykazuje nam, ażebyśmy dobrych uczynkow naszych nie pomazali, nie poszpećili.

Rzekłem naprzod: że dość jest do potępienia wiecznego, nie mieć dobrych uczynkow. Sam Pan BOG w starym Testamenćie *Exod:* 23. *V.* 15. przykazuje: *Nie pokażesz śię przed oblicznośćią moją z rękami prożnemi.* Jest to z prożnemi rękami pokazać śię przed Bogiem, nie mieć dobrych uczynkow. Mowi Mędrzec Pański *Eccl:* 20. *V.* 30. *Kto*, prawi, *wyrabia źiemię, będźie miał bogate żniwo, y kto czyni uczynki sprawiedliwośći, wywyższon będźie.* Kto tedy chce być wywyższon w niebie, trzeba, ażeby tu na źiemi czynił uczynki sprawiedliwośći.

Wyraźniey Syn Boży nam ukazuje potrzebę dobrych uczynkow w nowym Testamenćie, kiedy w dźiśieyszey Ewangelii mowi: *Wszelkie drzewo dobre rodźi owoce dobre: á wszelkie złe drzewo złe też owoce rodźi.* Pomyślmy my sobie tu: Jakie owoce rodźim? nie rodźim dobrych owocow, toć nie jesteśmy dobremi drzewami. Rodźim złe owoce? toć jesteśmy złemi drzewami. Coż ztąd sam Zbawićiel wnasza: *Wszelkie drzewo, ktore nie rodźi owocow dobrych, będźie wyćięte, y w ogień wrzucone.* Syn Boży nie mowi: Drzewo, ktore złe owoce rodźi, ale *drzewo, ktore nie rodźi dobrych owocow, będźie wy-*

cięte, y w ogień wrzucone. Toć dość jest do potępienia wiecznego w ogień piekielny, nie rodźić dobrych owocow, dobrych uczynkow. Tenże Zbawićiel nasz na inszym mieyscu *Matth:* 12. *W.* 33. mowi: *abo czyńćie drzewo dobre, y owoc jego dobry; abo czyńćie drzewo złe, y owoc jego zły: bo z owocu drzewo bywa poznane.*

Łukasz S. w Ewangelii swojey *c.* 13. przywodźi człowieka, ktory miał drzewo figowe szczepione w winnicy swojey, do ktorey przyszedszy, gdy nie znalazł owocu na owym drzewie, wnet roskazał Ogrodnikowi, aby to niepożyteczne drzewo wyćiął: na co, prawi, y źiemię prożno zastępuje? A Ogrodnik mu rzekł: Panie, zaniechay tego drzewa y na ten rok, aż je okopię, y obłożę gnojem, á nuż da owoc: á jeśli nie, więc ono napotym wytniesz. Widźićie, że Ogrodnik nic więcey nie uprośił, tylko przewłokę na drugi rok: á jeśliby to drzewo y na przyszły rok nie zrodźiło, y sam zezwala na to, aby było wyćięte. Applikacya tey przypowieśći jest łatwa. Syn Boży szuka w nas owocow dobrych uczynkow: á jeśli ich w nas nie znaydźie, co z nami pocznie? jaki na nas dekret ferować będźie? *Wytniyćie to drzewo.* Tak to pewne jest tego potępienie, ktory nie przynośi owocow dobrych uczynkow.

Pismo Swięte świadczy, że Chrystus Pan łaknął y pragnął. Czegoż łaknął? czego pragnął? odpowiada S. Aug: *in Ps.* 34. że nie czego inszego, tylko dobrych naszych uczynkow. *Quid esurivit, quid sitivit Christus, nisi nostra bona opera?* *Przeto* mowię z S. Pawłem Apostołem *Gal:* 6. *W.* 10. *poki czas mamy, czyńmy dobrze.* Bo gdyby teraz przyszło umrzeć, gdyby teraz przyszło nam stanąć przed trybunałem naywyższego Sędźiego Chrystusa Pana, z czymbyśmy śię przed Nim pokazali? jakiebyśmy owoce dobrych uczynkow Mu prezentowali? O jak nędzni, jak ubodzy, ogołoceni z cnot, y z dobrych uczynkow pokazalibyśmy śię! A choćiażbyśmy mieli wiarę: á coby nam wiara pomogła bez dobrych uczynkow? gdyż S. Jakub Apostoł nas upewnia *c.* 2. *W.* 26. *że jako ćiało bez duszy jest martwe,*

twe, tak wiara bez dobrych uczynkow martwa jest. Ztąd znać, że dość jest do zguby naszey, nie mieć dobrych uczynkow.

Powtore powiedźiałem: że P. BOG od nas wyćiąga jak naywięcey dobrych uczynkow. Wy ćwiczyćie śię w dobrych uczynkach! chwała BOGU! dobrze czynićie: Ale czy dośćże tego, co czynićie? nie dość, nie dość tego. Co wy czynićie dobrego, to barzo mało jest: á Pan BOG więcey po was wyćiąga. Posłuchayćie mądrey rady Mędrca Pańskiego *Eccl:* 9. *W*.10. *Co może ręka twoja działać, co nayprędzey rob, działay: bo ani dźieła, ani rozumu, ani umiejętnośći nie masz w podźiemnym sklepie, do ktorego się ty śpieszysz, y przybliżasz.* Tu Mędrzec każe nie folgować sobie, ale koniecznie, y jak nayprędzey robić nie jeden y drugi uczynek, ale wszystko, cokolwiek może ręka ludzka robić. Weyrzyi tu w śię Chrześćianinie, czy wszystko to czynisz, co możesz? jeżeli nie czynisz tego wszystkiego, co możesz, nie wypełniasz rady Mędrca Pańskiego. Tenże Mędrzec radźi co nayprędzey czynić, co możesz. Daje tego racyą: bo śię ty spieszysz do podźiemnego lochu, gdźie nic dźiałać nie będźiesz mogł: za czasu tedy na zbawienie twoje rob, á nie czekay tego momentu, ktorego już nie będźiesz mogł zarabiać na niebo, na wieczność błogosławioną.

Drugi Mędrzec Pański *Eccl:* 11. *W*. 6. ukazuje nam potrzebę czynienia jak naywięcey dobrych uczynkow temi pięknemi słowy: *Rano śiey naśienie twoje, y w wieczor niech nie przestawa śiać ręka twoja: bo nie wiesz, ktore lepiey wznidźie, czy ranne, czy poznieysze: á jeśli oboje pięknie wzniydźie, tym tobie lepiey.* Przez te słowa: *śiey rano* Mędrzec Pański przestrzega nas, ażebyśmy w czynieniu dobrych uczynkow pilni byli, y nic czasu prożno nie tracili. *Siey naśienie twoje.* Dobre uczynki są podobne do naśienia wyśianego. Naśienie pośiane przynośi owoc: y dobre uczynki także przynoszą owoc. Mędrzec przydaje: *y w wieczor niech ręka twoja śiać nie przestaje:* przez co daje nam znać, żebyśmy nigdy nie przestali dobrze

brże czynic. *Ty nie wiesz, ktore lepiey wznidźie naśienie, czy ranne, czy poznieysze.* Nasze dobre uczynki tak są pomieszane, że my nie wiemy, czy są przyjemne BOGU, czy zasługują na pomnożenie łaski, y chwały wieczney: bo częstokroć abo złą intencyą, naprzykład prożną chwałą, abo niedbalstwem, abo inszym jakim grzechem każim y psujem dźieło Boskie. Przeto trzeba te dobre uczynki mnożyć, y starać śię o jak naywięcey ich: bo jeżeli jeden uczynek czym zepsowany BOGU nie będźie śię podobał, to może lepszą intencyą, abo gorącośćią ducha naprawiony drugi uczynek podobać śię BOGU. *A jeśli oboja śieyba pięknie wznidźie, tym lepiey.* Im więcey my czyniemy dobrych uczynkow, tym barźiey pomnażamy śię w łasce Bożey, y tym milszemi y przyjemnieyszemi śię stajemy w oczach Boskich.

Jakaż kondycya jest, y tego, ktory stara śię o wiele dobrych uczynkow, y tego, ktory śię kontentuje małem, to jest: ktory nie wiele dźiała dobrych uczynkow? Odpowiada S. Paweł 2. *Cor:* 9. *V.* 6. *Kto skąpo śieje, skąpo też y żąć będźie. A kto hoynie śieje, hoynie też y z pola zbierze.* Na inszym mieyscu tenże Apostoł mowi *Galat:* 6. *V.* 8. *Cokolwiek człowiek będźie śiał, to też będźie żął.* Y na inszym jeszcze mieyscu mowi 1. *Cor.* 3. *V.* 8. *Każdy swoję zapłatę weźmie według pracy swojey.* Jakieyże zapłaty czekasz ty, ktory tak leniwy jesteś do dobrego, ktory tak mało czynisz dla BOGA, dla zbawienia twego? Co Panu BOGU będźiesz prezentował, kiedy po śmierći staniesz przed trybunałem Jego Boskim? Co za assystencyą natenczas będźiesz miał? Pismo świadczy *Apoc:* 14. *V.* 13. że uczynki nasze idą za nami. A jak wiele uczynkow dobrych poydźie za tobą? y za mną? Idźiemy na mieysce, gdźie będźiem mieszkali na wieki. A czynimże prowizyą na wygodne mieszkanie? czy zbieramy skarby, za ktore możemy kupić krolestwo wieczne. Zbawićiel nasz przestrzega nas. *Nie skarbćie sobie skarbow na źiemi, ale skarbćie sobię skarby w niebie.* A wy na przećiw czynićie: skarbićie

sobie

ſobie na źiemi, myślićie o źiemi, zaſadzaćie śię, y fundujećie śię na źiemi, jakbyśćie na niey na wieki mieli mieſzkać; á o niebie ani myślićie, żadnego tam ſkarbu nie przeſyłaćie. Uważćie pilnie expreſsyą abo wyrażenie słow Chryſtuſowych: *Skarbćie ſobie ſkarby w niebie.* Kto mowi ſkarb, rozumie wielką gromadę złota, ſrebra, kleynotow, y innych bogactw. Kto ma mało pieniędzy, nie rozumie śię mieć ſkarb. Ta tedy bogata expreſsya, abo wyrażenie Chryſtuſowe ukazuje nam, że śię On nie kontentuje małą jaką ſummą dobrych małych jakich uczynkow, ale wyćiąga po nas, ażebyśmy zbierali niezliczone ſkarby dobrych uczynkow.

Nie mowćie tedy, że wy z łaſki Bożey czynićie dobre uczynki, ale raczey myślćie o tym, że wy barzo mało dobrych uczynkow czynićie: tym małem P. BOG śię nie kontentuje, chce po was więcey á więcey. Żąda P. BOG, ażebyśćie zebrali ſkarby w niebie: ſkarb nie może śię prętko zebrać: zbierayćież uſtawicznie! Skarb nie może śię ſkładać z kilka miedźianych ſzelągow, z kilka ſzelągowych dobrych uczynkow: Składayćież ſkarb waſz w niebie ze złota, ſrebra, drogich kamieni, to jeſt: z dobrych uczynkow nad złoto droższych: bo poświęconych naydroższą Krwią JEZUSOWĄ, ktora jeſt nieſkończoney ceny, y waloru.

Potrzećie rzekłem: iż pilno trzeba śię ſtrzedz, żeby nie pomazać, nie poſzpećić naſzych dobrych uczynkow. Bo y naylepſzy dobry uczynek może śię zepſować nieprawośćią ſerca naſzego. Na zepſowanie by naylepſzey ſprawy nie trzeba więcey, jako mieć złą intencyą, to jeſt: czynić co, by naylepſzego z nieprawey pobudki. O jak wielu jeſt takich, ktorym rzecze Zbawićiel *Apoc:* 3. *W*. 2. *Nie znayduję uczynkow twoich pełnych.* Pełne ſą uczynki, ktorym nic nie doſtaje; ktore ſą przez śię święte, ktore pochodzą z pobudki nadprzyrodzoney, ktore śię czynią dla BOGA, z miłośći Bożey, na chwałę Bożą. Weyrzyimy w wſzyſtkie uczynki żyćia naſzego, czy one były dobre? czy były czynione dla BOGA, z miłośći Bożey, na

chwałę

chwałę Bożą? *Matth. 6. W. 22.* Zbaw ćiel naſz mowi: *Swieca ćiała twego jeſt oko twoje. Jeśli oko twoje jeſt jaſne, całe twoje ćiało oświećì; á jeśli oko twoje będźie ćiemne, y ćiało twoje ćiemne będźie.* To Zbawićiel świata mowi o intencyi, y o pobudce uczynkow, y ſpraw naſzych. Uczynki naſze natenczas ſą dobre, kiedy śię czynią z dobrą intencyą: á kiedy zła przyſtąpi intencya, to y naylepſzy uczynek ſtaje śię złym. O jak wiele uczynkow ludzkich, ktore w oczach ludzkich zdadzą śię barzo dobre, pokażą śię w oczach Boſkich niedoſkonałe, abo y całe złe. Miłość własna jeſt to trućizna ſubtelna, pycha, prożna chwała, y w naylepſze wkrada śię uczynki, ktore morzy, y martwemi czyni, á zatym P. BOGU nie podobającemi. A między wami, poſpolićie waſzych ſpraw, y uczynkow nie inſzy jeſt koniec, tylko interes własny: to jeſt: robićie, pracujećie dla zyſku, dla pożywienia waſzego, dla dobrego mienia. Nie mowię, żeby taka intencya ze wſzyſtkim była zła, y była grzechem: tego ja nie twierdzę, ale to mowię, że taka intencya nie jeſt dobra, ani jeſt BOGU przyjemna, ani człowiekowi pomagająca do zbawienia: bo z taką intencyą uczynione ſprawy, nie podnaſzają śię do nadprzyrodzonego ſtanu: á zatym zoſtają w takim przyrodzonym ſtanie, jako gdy koń, abo woł pracuje; przez to nic u BOGA nie zaſługuje. Pan BOG nie zabrania wam robić dla waſzego intereſu: Naprzykład napożywienie waſze, na zarobek waſz, na wyżywienie dźiatek waſzych: ale nie tu trzeba ſtanąć, trzeba myślą, y ſercem daley poſtąpić, trzeba te uczynki, y prace wyżey podnieść, robiąc y pracując na chwałę Bożą, z miłośći Bożey. Bo każdy ochrzczony jeſt poświęcony BOGU: toć wſzyſtkie ſprawy, y uczynki Chrześćianina powinne być święte, y kierowane do BOGA.

CZĘSC WTORA.

CZas już pokazać wam, ktore to ſą dobre uczynki, ktore powinniśmy za żyćia naſzego zgromadzać, y ktorych Pan BOG po

nas

nas wyciąga. Abyśmy tedy wypełnili wolą Boſką żądającą naſzych dobrych uczynkow, powinniśmy śię ćwiczyć w dobrych uczynkach, y one uſtawicznie dźiałać, abo ſprawować, naprzod te, ktore śię ſtoſują do BOGA; powtore: ktore ſtoſują śię do bliźniego: potrzećie: ktore należą do ſtanu naſzego.

Względem BOGA naypierwſzy dobry uczynek, y zrzodło wſzyſtkich dobrych uczynkow, jeſt częſto myślić o BOGU. Mowi Mędrzec Pańſki *Prov:* 3. *V*.6. *We wſzyſtkich drogach twoich myśl o BOGU, á On naproſtuje śćieſzki twoje.* Nie proſte, nie prawe ſą śćieſzki twoje, poſtępki twoje: czemu? bo nie myśliſz o BOGU. Drugi Mędrzec Pańſki tęż radę daje *Eccl.*9.*V*. 23. *Niech będźie w umyśle twoim uſtawiczna myśl o BOGU, y wſzelka zabawa, y mowa twoja niech będźie o przykazaniach naywyżſzego.* A u ćiebie człowiecze, czy jeſtże uſtawiczna myśl o BOGU? czy jeſtże wſzelka rozmowa twoja o przykazaniach naywyżſzego? Barzo ja o tym wątpię: bo nie ſłyſzeć w domu twoim rozmow o przykazaniach naywyżſzego,o zbawieniu duſzy ſwojey.

Jeſt to ćięſzki grzech zapomnieć BOGA: y jeſt to zrzodło wſzyſtkich inſzych grzechow nie pamiętać na BOGA: á jednak to jeſt u was rzecz zwyczayna, poſpolita. Przeto P. BOG pilno przeſtrzega *Deut:* 8. *V*. 11. *Strzeż śię, żebyś nie zapomniał P. BOGA twego, y nie zaniedbał przykazań Jego, y prawa Jego.* A ty Chrześćianinie, czy ſtrzeżeſz śię tego? abo raczey czy nie zapominaſz BOGA Tworcy ſwego? Czy nie może P. BOG na ćię ſłuſznie śię uſkarżać, jako śię niegdyś uſkarżał na lud Izraelſki *Deut:* 32. *V*. 15. *Opuśćiłeś BOGA Stworcę ſwego*, ktory ći dał żyćie, y wſzelkim dobrem napełnił, *y zapomniałeś Pana Zbawićiela ſwego.*

Pan y Zbawićiel naſz nauczył nas *Matth:* 22. *V*. 21. *abyśmy co jeſt Boſkiego oddawali BOGU*. A coż nie jeſt Boſkiego? wſzyſtko jeſt Boſkie: wſzyſtko pochodźi od BOGA: przeto wſzyſtko trzeba oddać BOGU. Nie oddajeſz BOGU, co jeſt Boſkiego, kiedy nie my-

ślisz o BOGU, kiedy rano ze snu wstawszy pokłonu nie oddajesz BOGU, kiedy Mu nie dźiękujesz za dobrodźieystwa wźięte, kiedy w potrzebach twoich nie uciekasz śię do BOGA, kiedy w pracach, y w robotach rąk twoich nie wzdychasz do BOGA: á nade wszystko wielką BOGU krzywdę czynisz, y niewdźięcznikiem śię Mu pokazujesz, kiedy zapominasz BOGA. Przeto powinniśmy czynić dobre uczynki względem BOGA.

Powtore: powinniśmy śię ćwiczyć w dobrych uczynkach względem bliźniego. To bowiem jest drugie przykazanie podobne pierwszemu, jako mowi Zbawićiel *Matth: 22. V. 39. abyśmy miłowali bliźniego naszego jako nas samych.* Jakieyże miłośći ku bliźniemu Pan BOG po nas wyćiąga? nie słowney tylko, ktora tylko na słowach, y na oświadczeniu affektu śię kończy, ale rzetelney, ktora śię w samym skutku wydaje, tey po nas P. BOG wyćiąga. Kochanek Chrystusow Jan S. w liśćie swoim pierwszym *c.* 3. *V.* 18. nas napomina: *Synaczkowie moi, nie miłuymy słowem tylko, abo językiem, ale uczynkiem, y prawdą.* Toż y sam Zbawićiel wraża nam w serce, przywodząc taką przypowieść. *Luc:* 10. *V.* 30. *Człowiek niektory idąc z Jeruzalem do Jerycha, wpadł w ręce zboycow, ktorzy go złupiwszy, y rany mu zadawszy na poły umarłego zostawili. Przydało śię wkrotce, że jeden, á potym y drugi szedł tąż drogą, y obaczywszy człowieka śmiertelnie zranionego, minął go. A Samarytan niektory tąż drogą jadąc, uyrzawszy go, ulitował śię nad nim; y przystąpiwszy, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy y wina, á włożywszy go na bydlę swoje, wprowadźił go do gospody, y miał pieczą o nim. A nazajutrz wyjąwszy dwa srebrne pieniądze, dał je gospodarzowi, y rzekł: Wezmiy go na swą opiekę, á cokolwiek nad to wydasz, ja gdy śię wrocę, oddam tobie.* Tę przypowieść powiedźiawszy P. JEZUS, rzekł do Doktora Zakonnego: *idź y ty tak uczyń:* jakoby chćiał mowić: jeśli chcesz to przykazanie Bozkie o miłośći bliźniego wypełnić: nie słowy tylko miłuy bliźniego twego, ale rzeczą samą, jako ten Samarytan, pokaż bliźniemu

źniemu twemu miłość: bo kto kogo miłuje, uczynkami to probuje.

Nie masz żadnego, ktoryby nie miał uczynkami miłośći swey bliźniemu swemu świadczyć. Bogaći, możnieyśi, więcey powinni bliźnim swym świadczyć, niżeli inni. Ubodzy jednak w błędźieby byli, gdyby rozumieli, że oni nic nie powinni bliźniemu swemu świadczyć. Oycowie, y Matki powinni dać dźiećiom swoim dobre wychowanie w bojaźni Bożey, powinni ich nauczyć paćierza, artykułow wiary, Chrześćiańskiego, y pobożnego żyćia: Dźieći powinne są oddawać rodźicom swym poszanowanie, y posłuszeństwo. Gospodarz y gospodyni powinni mieć staranie o czeladźi swojey, ażeby P. BOGA nie obrażali, ażeby P. BOGU, jako naypierwszemu Panu służyli, ażeby w dźień święty do Kośćioła chodźili, Mszy Swiętey, y nauki duchowney słuchali, często śię spowiadali, doma rano, y w wieczor modlili śię. Słudzy, parobcy, najemnicy powinni Panom, y Paniom swoim wierność, posłuszeństwo, y pilną usługę. Małżonkowie powinni mieć wzajemną między sobą miłość, zgodę, powinni jeden drugiego niedoskonało ći znaszać, jeden drugiemu dopomagać, osobliwie do zbawienia wiecznego.

Ale krom tych powinnośći, do ktorych kto obowiązany jest z szczegulney związki między sobą, jest też powszechna powinność wszystkich ludźi ku wszystkim ludźiom: bo wszyscy ludźie są bliźni naśi, żadnego nie wyimując. Każdy tedy powinien jeden drugiemu dopomagać, każdy powinien jeden drugiego ratować, wspomodz, gdy tego potrzeba: każdy powinien jeden za drugiego modlić śię. Kto tego nie czyni, nie dość czyni powinnośći swojey: á kto nie czyni dość powinnośći swojey, ten grzeszy nie czyniąc dobrych uczynkow, ktore nam BOG przykazuje.

Nakoniec każdy Chrześćianin obowiązany jest do czynienia dobrych uczynkow według stanu swego. Każdy stan postanowiony jest od BOGA, y każdy stan ma swoje powinnośći, swoje obligacye. Tak wysokie stany, jako y niższe, mają co do czynienia. Każdy po-

winien rachować śię sam z sobą, jako śię sprawuje według stanu swego. Oycowie, y Matki, gospodarze, y gospodynie, Panowie, y Panie, kupcy, rzemieślnicy, oracze, parobcy, najemnicy, pastuśi mają według stanu swego powinności: kiedy one wypełniają wiernie, wierni są BOGU, y Jemu śię podobają: kiedy zaś swego stanu powinności nie wypełniają, nie są wierni BOGU, á zatym ćięszko grzeszą sprzećiwiając śię woli Bożey.

Myślmy tedy pilnie o czynieniu dobrych uczynkow. *Czyńmy dobrze*, mowię z S. Pawłem Gal: 6. W. 10. *poki mamy czas*. Ten czas żyćia naszego jest czas roboty, czas śieyby; czas żniwa przyidźie po śmierći. Zniwo nie będźie szczęśliwe, kto nie pośiał. Dobre uczynki jest to naśienie, ktore śiejem w żyćiu tym śmiertelnym: żniwo zaś obfite, y bogate zbierzem w szczęśliwey wieczności.

Na Niedźielę ośmą po Swiątkach, KAZANIE DO POSPOLSTWA

O czyńszach, podatkach, pańszczyźnie.

ZBawićiel nasz w dźiśieyszey Ewangelii bogactwa źiemskie nazywa niesprawiedliwemi, abo mammoną niesprawiedliwośći, á to z wielu racyi, ktore dają Oycowie Swięći. S. Chryzostom tę daje racyą: iż na przodku, gdy była nie podźielona źiemia z pożytkami swemi, á wszyscy jey rowno zażywali, chćiwśi, y możnieyśi więcey jey sobie z krzywdą drugich pospolitych nabrali: y ztąd jako z korzenia złośćią, y nieprawośćią bogactwa y dostatki są zarażone. S. Hieronim mowi: *iż każdy bogaty, abo sam jest niesprawiedliwy, abo niesprawiedliwego dźiedźic.* Acz to dobrze rozumieć potrzeba: bo nie każdy bogaty taki jest: bo wiele Swiętych przy bogactwach sprawiedliwych zostawało. S. Ambroży naucza, iż dla tego P. JEZUS bogactwom niesprawiedliwość przyczyta, iż do niesprawiedliwośći, y grzechu wiodą, y przyczynę dają, y są naczyniem złośći.

Tęż

Tęż samę racyą daje y S. Aug: *serm: 36. de verbis Dom:* Bo nikt więcey grzechow naprzyczyniać sobie nie może, jako bogaty, gdy do możnośći, ktora jest z pieniędzy, złe używanie, y zła wola przystąpi. A drudzy jeszcze mowią, iż dla tego źiemskie bogactwa zowią śię niesprawiedliwemi, iż nie są prawdźiwe bogactwa, ale omylne: gdyż same bogactwa duchowne, jako to łaska Boża, cnoty, y dobre uczynki są prawdźiwe bogactwa, ktoremi możemy krolestwo wieczne sobie kupić.

Summa wszystkich wykładow jest ta: iż bogatym być, y pieniądze, majętnośći zbierać, jest barzo trudno bez grzechu. Przeto śię bogactwa złośćią, y niesprawiedliwośćią mianują. Nie darmo rzekł Apostoł 1. *Tim: 6. Ktorzy chcą być bogatemi, wpadają w pokusy, y w śidła djabelskie.*

Jednak wolno jest Chrześćianinowi bez utraty zbawienia być bogatym, y swoje własne dobra mieć. S. Paweł nie każe bogatym pieniędzy porzucać, ale *każe nie pysznić śię, y w dobrych uczynkach bogatemi być* 1. *Tim:* 6. Y Pan JEZUS każąc pożyczać, pewnie trzymanie pieniędzy potwierdźił. Y sam P. BOG zakazując kraść, y pożądać rzeczy bliźniego swego, tym samym pozwala człowiekowi mieć dobra własne, ktorych brać drugiemu nie godźi śię. Swięći ludźie w starym Testamenćie Abraham, Dawid, Jozafat, á w nowym Testamenćie Swięći Krolowie, y Cesarze Henryk, Ludwik, Edward, y inśi bogactwa mieli; ale ich nie miłowali, ani serca do nich skłaniali; á z radośćią ich bliźniemu użyczali, y z bogactwami źiemskiemi bogatemi byli w łaskę Boską.

Jakoż gdyby P. BOG nie pozwolił Chrześćianom mieć dobr doczesnych, nie mogłyby śię ostać krolestwa, y rzeczypospolite: żadnegoby nie było porządku ani w krolestwie, ani w prywatnym domie. Jakby rodźicy y sami śiebie, y dźiatki swe wychowali, gdyby nie mieli dobr swoich. Jakby śię ludźie mogli bronić od nieprzyjaćioł pogranicznych, gdyby nie mieli czym woyska zaćiągać?

gáć? Y dla tego P. BOG postanowił między ludźmi rożne stany, áby jedni drugim dopomagali do spokoynego na tym świećie żyćia.

Posłuchaymy w tym nauki Doktora narodow *Rom: 13. W. 1.* tak nauczającego: *Każda duszá,* to jest: każdy człowiek *niech będźie poddany wyższym zwierzchnośćiom. Abowiem nie masz zwierzchnośći, ktoraby nie była od BOGA. Wszelka zwierzchność, ktora jest, od BOGA jest postanowiona. Przeto kto śię sprzećiwia zwierzchnośći, sprzećiwia śię postanowieniu Bożemu. A ktorzy sprzećiwiają śię, potępienie sobie odnoszą* (to jest: karę y tu doczesną od przełożonych, y tam wieczną od BOGA) *Abowiem przełożeni nie są na postrach dobremu uczynkowi, ale złemu. Chcesz nie bać śię urzędu? czyń, co jest dobrego; á będźiesz miał chwałę od niego: abowiem jest sługą Bożym tobie ku dobremu: lecz jeśli uczynisz co złego, boy śię: boć nie darmo przełożony miecz nośi: abowiem jest sługą Bożym (* to jest: ministrem, abo namiestnikiem Bożym,) *mśćićielem ku gniewu* (to jest: ku karze) *przećiwko źle czyniącemu. Przetoż z potrzeby bądźćie poddani, nie tylko dla gniewu* (to jest: dla kary) *ale też y dla sumnienia. Dla tego też pobory dawaćie: gdyż przełożeni są sługami Bożemi tego pilnujący. Oddawayćież tedy wszystkim cośćie powinni: komu pobor, pobor: komu czyńsz, czyńsz: komu podatek, podatek: komu cło, cło: komu bojaźń, bojaźń: komu cześć, cześć: nikomu nie bądźćie winni żadney rzeczy.*

Z tey nauki S. Apostoła tę przestrogę, słuchacze moi, bierzćie, iż wy według stanu, y kondycyi swojey wypłacając czyńsze, y podatki, odrabiając Panom swoim pańszczyznę, dźiakła im odsypując, abo wiele grzechow popełniaćie, abo też wielkie dla śiebie zasługi u BOGA zbieraćie. Y to dalszą mową moją objaśnię na pożytek wasz wieczny.

O jak wielebyśćie kmiotkowie u P. BOGA sobie zarobili! jak wielkiebyśćie sobie w niebie skarby zebrali, gdybyśćie wasze daniny Panom swoim oddawali z ochotą, w duchu posłuszeństwa, chcąc

pełnić wolą Boſką. Ta jeſt wola Boſka przez ſamego Zbawićiela naſzego ogłoſzona, *abyśmy oddawali Ceſarzowi, co jeſt Ceſarſkiego, á co jeſt Boſkiego, BOGU.* Też wolą Boſką ogłaſza S. Paweł: *Oddawayćież tedy wſzyſtkim, cośćie powinni: komu czyńſz, daninę, podatek; temu czyńſz, daninę, podatek:* komu powinniśćie ſłużyć, temu ſłużćie, á to czyńćie z ſerca, á nie z muſu, jako Panu BOGU ſłużąc, á nie ludźiom; wiedząc,iż zapłatę weźmiećie od BOGA, á nie od ludźi: Kto tedy czyńſze ſwe ſwoim Panom wypłaca, kto daniny wiernie oddaje, kto pańſzczyznę ſwą ochotnie odrabia tym umyſłem, aby dość uczynił woli Boſkiey, poſtanowieniu Boſkiemu, niepochybnie wiele u P. BOGA zaſługuje: y tę daninę, ten czyńſz Panom ſwoim dany P. BOG przyimuje tak, jakby Jemu ſamemu był dany.

Powtore: gdy czyńſze,daniny, Panom ſwoim oddając, pańſzczyznę ſwą odprawując, myśli ſobie kto tak. Ja jeſtem grzeſzny człowiek, tak wiele razy Pana BOGA ćięſzko obraźiłem, y jako grzeſznik powinienem jeſt pokutować! A czy nie przyjemnaż ta BOGU jeſt pokuta, kiedy dobrowolnie, z ochotą ten czyńſz, tę daninę, na ktorąś krwawie pracował, oddajeſz? y za pokutę BOGU ofiarujeſz?

Potrzećie: oddając Panom źiemſkim ſwe daniny, odrabiając ſwe powinnośći,możećie mieć taką w ſobie uwagę:Na co mam śię uſkarżać na ſtan moy? co mi pomogą narzekania moje? czy mię od podatku, od czyńſzu, od pańſzczyzny uwolnią? bynamniey: trzeba koniecznie chcąc niechcąc to czynić, oddać. Czy nie lepieyże dobrowolnie z ochotą to czynić, chcąc śię P. BOGU podobać, á niżeli z muſu czynić to,á P.BOGU żadney przyſługi nie uczynić: ba jeżeli do tego narzekania przyſtąpi mruczenie,abo inſzy jaki grzech,y robić abo oddać muſzę, co mi każą, y łaſkę Boſką mogę ſtraćić. Day Panie Boże wſzyſtkim naſzym poddanym, y ſłużącym, ażeby w robotach ſwoich, w daninach ſwoich umieli ſobie zarabiać na źiemi na łaſkę Twoję, á w niebie na pomnożenie chwały wieczney.

Mało takich jeſt Chrześćian, ktorzy umieją ſobie profitować na

zba-

zbawienie wieczne z potrzeby, oddając czyńſze, y daniny Panom ſwoim; daleko więcey jeſt takich, ktorzy przy oddaniu czyńſzu, przy odprawowaniu ſwey pańſzczyzny, wiele grzechow popełniają. A naprzod: zwyczayne bywają nieukontentowania, ſkargi, narzekania: rzadko obaczyſz, ktoryby z ochotą, y weſoło oddał Panu, co mu należy. A co gorſzego, do narzekania mieſzają śię mruczenia, gniewy, przeklęctwa. O jaka to ſzkoda! bo taki y daninę, ktorą Panu źiemſkiemu oddaje, traći, y co nieſkończenie jeſt rzecz gorſza, traći łaſkę Bożą, traći zbawienie wieczne. O jakie to jeſt nieſzczęśćie człowieka, obrażać BOGA, á jeſzcze obrażać bez żadnego ſwego pożytku: y traćić pieniądze w oddawaniu pieniędzy czyńſzowych, y traćić łaſkę Bożą, ktorą mogłeś pomnożyć w ſobie, ochotnie pełniąc wolą Bożą.

Te podatki, te czyńſze, ktore z powinnośći waſzey z gruntow wam pozwolonych oddajećie, ſą to śrzodki do zbawienia: nie obracayćież ich na ſwoje potępienie: ale raczey zarabiayćie jemi na wieczne dobra, na wieczne bogactwa, z ktorych na wieki będźiećie śię ćieſzyli w kroleſtwie niebieſkim; gdźie już nie ſłużyć, ale krolować będźiećie.

Toby każdego Chrześćianina naywiękſze miało być ſtaranie, jako zbawić duſzę ſwoję? o tym człowiek we wſzyſtkich ſwoich zabawach, we wſzyſtkich ſwoich powinnośćiach miałby uſtawicznie myślić: czy ja tak y tak poſtępując zbawię duſzę moję? czy też ją ſtracę? A jeżeli duſzę moję ſtracę; ach jaka to ſzkoda! ſzkoda wieczna! ſzkoda nieoſzacowana, ſzkoda nigdy nienagrodzona, niepowetowana! Gdy idźie o zbawienie duſzy, idźie o ſzczęśćie, abo nieſzczęśćie właſne, żeby ſzczęśćia nabyć, á nieſzczęśćia uchronić śię y uſtrzedz śię: y toto jeſt człowieka naywiękſzą na tym świećie ſprawą. Owe wielkie Panow, y Monarchow zamyſły, owe woyſk niezliczonych na nieprzyjaćioł wyprawy, jeżeli z ſprawą zbawienia w porownanie poydą, ſą igraſzki dźiećinne, ktore tylko dla

zwy-

zwyczaju, y z dawnego rozumienia ſprawami wielkiey uwagi y importancyi śię nazywają. Nic nie maſz wielkiego, tylko to, co jeſt wieczne, y końca nie ma: á to, co przemija, y ma ſwoje granice, kiedy je do wieczności ſtoſując przyłożyſz, niczym śię być pokaże.

Ach Chrześćianie moi, dobrze to wrażćie w myśli, y w ſerca waſze, co to jeſt utraćić duſzę ſwoję, utraćić wieczne dobra, utraćić ſzczęśćie bez końca, utraćić BOGA? á utraćiwſzy BOGA, utraćić wſzyſtko á wſzyſtko! Utraćić BOGA, ach jakie to nieſzczęśćie! ſtraćić BOGA na zawſze, ach jaka to roſpacz! ſtraćić BOGA dla jedney zakazaney roſkoſzy, dla momentu ućiechy, dla marnego zyſku, ach jakie to głupſtwo! Straćić BOGA przez to, przez co mogłeś zaſłużyć z łaſką Jego na ośiągnienie Jego w chwale wiekuiſtey, jakie to ſzaleńſtwo? naprzykład człowiecze w łaſce Bożey będący, ochotnie czyniący wolą Bożą w oddaniu czyńſzu tobie przynależytego, w odrobieniu wiernie pańſzczyzny tobie przyzwoitey, mogłeś ſobie zarobić na niebo, na wieczną chwałę, na ośiągnienie ſamego BOGA dobra naywiękſzego, dobra nieſkończonego; á teraz toż ſamo czyniąc, tenże czyńſz, abo podatek oddawając, tęż pańſzczyznę odbywając, ale z muſu, nie dobrowolnie, z gniewem na Panow ſwoich, z mruczeniem, z przeklęctwem z kradźieżą rzeczy Pańſkich, zaſługujeſz ſobie na piekło, na wieczne męki, na wieczne ſwe nieſzczęśćie, o jakie to ſzaleńſtwo? tym ſobie kupić piekło, y nieſzczęśliwą wieczność, czym mogłeś nabyć niebo, y ſzczęśliwą z Bogiem wieczność!

Ale tey ſtraty nie czuć, y mało ją ważyć, ach jak to niebeſpieczny y prawie śmiertelny letarg! Biada wam, jeżeli nie poymiećie wielkości tey ſzkody, chyba dopiero wtenczas, kiedy jey rzeczą ſamą nieſzczęśliwi doznaćie! kiedy już jey nie można będźie wetować! y kiedy z niey wybrnąć będźie nie podobna!

Daley uważmy: iż tracąc duſzę moję, nie tylko tracę dobra wiekuiſte, dobra nieſkończone, ale oraz wpadam w nieſzczęśćie wiekuiſte,

kuſte, w nieſzczęśćie nieſkończone. Muśi być koniecznie jedno z tego dwoyga, abo być wiecznie ſzczęśliwym, abo wiecznie nieſzczęśliwym: śrzodka między temi wiecznośćiami dobrą, y złą nie maſz: á jednak o tym nie myślę. Idźiemy do jedney z tych dwoch wiecznośći: przeto trzeba wſzyſtkich śił ruſzyć, żeby zaſłużyć na dobrą, á uyść złey wiecznośći. Nie trzeba: tylko śię raz pośliznąć, żeby przepaść w złą wieczność: á na to nie truchlejemy, y twardym ſnem śpiemy! Gdźie naſz rozum? gdźie oświecenie wiary, gdźie ta miłość, ktorąśmy ſamym ſobie powinni? Gdybyśmy byli abo niewiernemi, abo ſzalonemi, abo nieprzyjaznemi ſobie, tobyśmy inaczey w tym nie poſtępowali, jako teraz poſtępujem dla mizerney bagateli, tracąc ſzczęśliwą wieczność!

Zawſtydźmy śię ślepoty naſzey, w ktorey dotychczas byliśmy, á ſtaraymy śię o zbawienie naſze, o ſzczęśliwą wieczność wſzyſtkiemi temi ſpoſobami, ktore nam podaje Opatrzność Boſka każdemu według ſwego ſtanu, według ſwego powołania. O jak ſzczęśliwi kmiotkowie będźiećie przez całą wieczność, kiedy waſzemi czynſzami, waſzemi podatkami kupićie ſobie niebo, kiedy waſzemi pańſzczyznami zarobićie na owo krolestwo wieczne, gdźie nie maſz ani ućiemiężenia, ani jęczenia, ani pracy, ale wieczny odpoczynek, wieczna radość, wieczna ućiecha w BOGU, jako w zrzodle, y w morzu wſzelkiego dobra.

KAZANIE

Na Niedźielę dźiewiątą po Swiątkach.

Jeruzalem nie poznałeś czaſu nawiedzenia twego. *Luc*: 19.

O darach Bożych.

ZBawićiel naſz zdjęty politowaniem nad nędzą Jerozolimy, ktora

na

na nią przyiść miała, rzewnie płacze. Widźiał Pan JEZUS y jako BOG, y jako Prorok, że złość Jerozolimy, abo raczey mieszkańcow jey za brzegi śię wylała, że czas miłośierdźia upłynął, że w Konsystorzu Troycy Przenayświętszey postanowiono ją zgubić, y kamienia na kamieniu w jey nie zostawić. Zkąd tak wielki gniew Boski na to miasto? Oto ztąd: że P. JEZUS wołał, wzywał obywatelow jey do pokuty, do poznania Messyasza prawego im z nieba zesłanego; á oni nie chćieli słuchać, nie chćieli poznać dnia, ktorego ich P. BOG odwiedźił. To jest: że Jerozolima wźięła wiele łask y dobrodźieystw Boskich, ale ich na swą zgubę zle zażyła.

Bierzmy my pożytek z nieszczęśćia Jerozolimy. Odwiedza nas Pan naywyższy z błogosławieństwy swojemi, obdarza nas niezliczonemi dobrodźieystwy: jeśli my tych dobrodźieystw na złe zażywać będźiemy, gniew na nas Boski, jako nieszczęśliwa Jerozolima, zśćiągniemy. Przeto niebespieczna rzecz jest naprzod: nie poznawać darow Boskich: powtore: ich zapominać: potrzećie: za nie być niewdźięcznym, y żadney wdźięczności za nie nie pokazać: poczwarte: na złe darow Bożych zażywać. Abyśmy śię od tego nieszczęśćia zachowali, postanowiłem wam przełożyć naukę o dobrodźieystwach Boskich w dwoch częśćiach kazania mego. W pierwszey częśći przełożę zacność darow Bożych nam udźielonych. W drugiey pokażę: do czego nas dobrodźieystwa Boskie obowiązują? Y tak zacność, y dobre używanie darow Bożych będźie materyą kazania mego.

CZĘSC PIERWSZA

O zacnośći darow Bożych.

ABYśmy poznali zacność darow Bożych, trzy rzeczy uważmy: naprzod: kto te dobrodźieystwa daje? powtore: jak mądrze P. BOG swe dary rozdźiela? potrzećie: co za koniec ma Pan BOG w tak hoynym szafowaniu darow swoich?

W Niedźielę dźiewiątą po Swiątkach.

Co do pierwszego, to pewna rzecz jest, że wszystkie dary pochodzą od BOGA: y dla tego nazywają śię darami, dobrodźieystwy Boskiemi, że BOG je daje. S. Jakub Apost. 1 *c.* 1. *W*. 17. nas naucza: *Wszelki datek dobry, y wszelki dar doskonały z wysoka jest, zstępujący od Oyca świątłośći, u ktorego nie masz odmiany, ani zaćmienia na przemianę.* Ztąd Paweł S. każdego z nas śię pyta 1. *Cor:* 4. *W*. 7. *Co masz, czegobyś nie wźiął* od P. BOGA twego? Cokolwiek masz w sobie, za sobą, około śiebie, to wszystko masz od Pana BOGA: wszystko to są dary Boskie. Dwojaki jest rodzay darow Bożych: inne są dary przyrodzone, to jest: przyzwoite naturze ludzkiey, á inne są nadprzyrodzone, ktore przewyższają wszelkie śiły natury stworzoney: jakie są dary łaski, ktore nam wysłużył żyćiem, y śmierćią swoją Zbawićiel nasz. To oboje darow pochodźi od BOGA.

Posłuchaymy Moyzesza opisującego sposob stworzenia pierwszego człowieka *Gen:*2.*W*.7. *Uformował*, prawi, *P. BOG człowieka z gliny źiemi, y natchnął w oblicze jego dech żywota, y stał śię człowiek duszą żyjącą.* P. BOG tworząc człowieka, napełnił go wszelkiemi darami swojemi: Nic mu nie dostawało, czegoby mogł pożądać, krom tego, ażeby mieszkając we wszelkim szczęśćiu zostawał wiernym BOGU, y przez to zażywał szczęśliwie darow sobie danych przez długi wiek. Wiećie, jak wielkie szczęśćie było pierwszego Oyca naszego w raju! lecz on nie poznał swego szczęśćia! wszystko stracił opuszczając BOGA, gwałcąc przykazanie Jego! mogł on nam zostawić dźiedźictwo żyćia, á teraz nam zostawił dźiedźictwo śmierći. *Przez jednego człowieka*, mowi S. Paweł *Rom:* 5. *W*. 12. *grzech na świat wszedł, á przez grzech śmierć.* My byliśmy Synami Bożemi z pierwszego postanowienia Boskiego; á przez szkaradne nieposłuszeństwo Oyca naszego, staliśmy śię synami gniewu, synami zatracenia. Co nam jawnie ukazuje, że po wźięćiu od BOGA wszelkich łask y dobrodźieystw, grzech stał śię zarazliwym początkiem wszelkiego

złego.

złego. A zatym zeznaymy, że wszystko to, co jest dobrego, pochodźi od BOGA; á wszystko to, co jest na świećie złego, pochodźi z grzechu.

Rebellia pierwszego Oyca naszego, y nieszczęśćie upadku naszego w nim, nie zatamowało nieskończoney dobroći Oyca miłośierdźia BOGA naszego. S. Paweł naucza *Rom:* 5. *V*.20 *że gdźie obfitowało przestępstwo, tam więcey łaska Boska obfituje.* My byliśmy przez narodzenie nasze synami gniewu, lecz to nieszczęśćie obfićie jest nagrodzone: gdyż odrodźiliśmy śię na Chrzćie Swiętym Synami Bożemi. Jak wielka obfitość darow, y łask, ktore nam P. BOG daje dla zasług Zbawićiela naszego JEZUSA Chrystusa! kto to może opowiedźieć? Ze zrzodła poznaymy inne łaski, y dobrodźieystwa, ktore z niego wypływają. Czy znaćie, czy poymujećie wy dobrze, co to jest być Synem Bożym? co to za zacność imienia tego? Ludźie śię chełpią z wysokiego urodzenia, zaszczycają śię, że pochodzą od możnego bohatyra, od odważnego kawalera, od dawnych Xiążąt, abo Krolow. Lecz być Synem Bożym, daleko rzecz jest zacnieysza, godnieysza!

Ten pierwszy dar, to jest: łaska Boża poświęcająca nam na Chrzćie wlana, ktora nas czyni Synami Bożemi, o jak wielkie, y jak wiele za sobą ćiągnie łask y darow Boskich? Na utrzymanie tego chwalebnego honoru Synowstwa Bożego, daje nam Pan BOG wszystkie te łaski y dary, ktorych wyćiąga tak wysoka godność: Chowa nas P. BOG w Oycowskiey protekcyi, broni nas od najazdow nieprzyjaćielskich, ćiągnie nas do dobrego przez natchnienia, oddala od złego przez oświecenia, y osobliwą swoję pomoc: po Oycowsku z nami postępuje, po Oycowsku nas Synow swoich karmi. A czymże karmi? Ciałem, y Krwią swoją, O Pokarmie wyśmienity! o Pokarmie Boski tuczący nas na żywot wieczny!

Gdy też z ułomnośći ludzkiey człowiek w grzech jaki upadnie, P. BOG nie przestaje mu dobrze czynić. Daje mu łaskę oświecającą,

jak

jak wielkiego Pana obraźił? jak wielką rzecz przez grzech ftraćił? daje mu łaſkę pobudzającą do pokuty: ktorey gdy śię on chwyći, y za pomocą Boſką wroći śię do BOGA, P. BOG go mile przyimuje, po Oycowſku go obłapia. O przedźiwne łaſki, przedźiwne dary Boſkie ku niegodnemu człowiekowi!

Obaczmy jeſzcze, jak mądrze ten Dobrodźiey naſz naywiękſzy dary ſwe rozdaje. Ta mądrość w ſzczegulnośći na tym zależy, że nam Pan BOG nie udźiela tych darow, ktore widźi być nam ſzkodliwe: lubo my podczas tak głupiemi jeſteśmy, że prośiemy P. BOGA o to, co zbawieniu naſzemu ſzkodliwo jeſt. Naprzykład: pytam śię z was ktorego: czy nie żądałeś, czy nie prośiłeś kiedy Pana BOGA o bogactwa, o dobra źiemſkie? á jeżeli kiedy ich żądałeś, proſzę ćię powiedz mi: czy ty natenczas rozumiałeś, że lepſza, y pożytecznieyſza rzecz jeſt być bogatym, niż ubogim? o wielce śię natenczas myliłeś: bo natenczas chćiałeś być podobnym owemu bogaczowi *Luc.* 16. *V.* 19. ktory wiecznie będźie jęczał w płomieniach piekielnych: abo chćiałeś być podobnym Krolowi Agagowi, ktory 1. *Reg:* 15. *V.* 32. z uſtawicznych bankietow będąc otyły, gdy przyprowadzon był przed Samuela Proroka całym ćiałem drżący, uſłyſzał od Proroka: *jako miecz twoy uczynił niewiaſty bez dźieći ſwoich, tak Matka twoja bez dźieći będźie: y na ſztuki porąbał go Samuel przed obliczem Pańſkim.* Trafia śię częſtokroć, że my o to Pana BOGA prośiemy, co jeſt przećiwno zbawieniu naſzemu: gdyby Pan BOG to nam dał, toby był ſkutek gniewu Jego przećiwko nam: á gdy nie daje, to czyni z nieſkończonego miłośierdźia ſwego: umyka nam to, co jeſt ſzkodliwo przeto, iż jeſt pełen dobroći y litośći ku nam. Dla lepſzego zrozumienia.

Pytam śię jeſzcze kogo z was: Czego żądaſz, czego prośiſz u P. BOGA? zdami śię, że ſłyſzę odpowiadającego: bogactw. Nieboże, byłoby twoje wielkie nieſzczęśćie, gdyby ćię BOG w tym wyſłuchał. Bo te bogactwa, ktorych ty tak gorąco pragnieſz, byłyby

przy-

przyczyną wieczney zguby twojey. Czy nie lepieyże być ubogim, á zbawić duſzę ſwą, niż być bogatym, á być ſtrąconym w przepaść piekielną? Naczytaliśmy śię, y naſłuchaliśmy śię o wielkich dowćipach kacermiſtrzow Focyuſza, Lutra, Kalwina, ktorzy z byſtrym ſwym rozumem w ćięſzkie w wierze błędy zaſzli, y na wieki poginęli: czyby nie lepiey nieſkończenie im było, gdyby byli mieli mierny dowćip? toby nigdy nie byli pobłądźili w wierze, y mogli byli z miernym dowćipem zbawienie wieczne otrzymać, á teraz z byſtrym rozumem na wieki przepadli.

Kontentuymy śię temi darami, temi talentami, ktoreśmy wźięli od BOGA, á innych nie pragńmy: bo wie Mądrość przedwieczna, że gdyby ona nam więcey talentow dała, oneby były na zgubę naſzę. Zyczyć ſobie, y żądać tego, czego nam P. BOG nie dał, jeſt to uſkarżać śię na Mądrość Boſką, á zatym może być ta żądza z obrazą nieſkończonego Majeſtatu Boſkiego: Jako? to ty żądaſz tego, czego ći P. BOG nie chce dać? abo ty mędrſzym jeſteś, niż P. BOG? abo ty lepiey możeſz dyſponować o ewentach żyćia twego, niż P. BOG? Podday śię pod rząd Opatrznośći Boſkiey! lepſze miey rozumienie o Boſkiey Mądrośći! miey tę zbawienną poufałość, że Pan BOG czuje nad tobą, że to tobie daje, co tobie jeſt pożyteczno; á tego tobie nie daje, co tobie jeſt ſzkodliwo.

Rzecze kto: P. BOG daje drugim, á mnie nie: Sąśiad moy ma śię pańſko, ma chleba z gębę, niczego mu nie doſtaje! á ja w oſtatniey żyję nędzy, y uboſtwie! Na to takiemu odpowiadam: Strzeż śię nieboże, ażebyś taką żądzą dwojakiego grzechu nie popełnił: przećiwko BOGU, y przećiwko miłośći bliźniego. Taka bowiem żądza grzeſzy przećiwko BOGU: bo Jego naymędrſzey Opatrznośći przyganiaa, żądając tego, czego naywyżſzy Pan nie dozwala. Powtore: grzeſzy przećiwko miłośći bliźniego, zayrząc mu tego, co mu P. BOG dał. Miłość bliźniego powinnaby nas wzbudzać do radośći z ſzczęśćia bliźniego: powinniśmy śię my ćieſzyć z powodzenia

do-

dobrego, w ktore obfituje bliźni nasz. Gdybyśmy słuchali natchnienia, ktore nam do serca podaje miłość Chrześćiańska, tobyśmy pamiętali na to, czego naucza Paweł S. *Rom:* 12. *V.* 15. *Weselćie się*, prawi, *z weselącemi; płaczćie z płaczącemi*. W kim jest prawdźiwa miłość Chrześćiańska, ten ubolewa nad nędzą bliźniego, á raduje śię z szczęśćia jego. Serce Chrześćiańskie tak ma być wspaniałe, że nieszczęśćie bliźniego za swoje własne poczyta, y taki człowiek za poćiechęby swoję miał, gdyby sam jeden nędzę ćierpiał, á wszyscy dobrzeby śię mieli. Wszystkieby te cnoty były w nas, gdybyśmy wyperswadowani, y przekonani byli, że Pan BOG szafuje y dysponuje wszystkiemi rzeczami y przypadkami według naymędrszey, y nayświętszey woli swojey.

Mam jeszcze wam pokazać, jaką ma P. BOG intencyą, abo koniec w rozdawaniu darow swoich. To pewna rzecz jest: że cokolwiek nam Pan BOG daje, to wszystko daje na zbawienie wieczne nasze. Między wszystkiemi darami Boskiemi, jest ten dar naywiększy, że P. BOG dał Syna swego światu: á na coż Syn Boży nam jest dany? Odpowiada samże Zbawićiel *Joan:* 3. *V.* 17. *Nie posłał BOG Syna swego na świat, aby sądźił świat, ale aby świat był zbawion przezeń.* S. Paweł Apostoł *Rom:* 8. *V.* 28. upewnia nas mowiąc: *Wiemy, że tym, ktorzy miłują BOGA, wszystko obraca śię na dobre.*

Toć nie insza intencya jest Boska w rozdawaniu nam darow swoich, tylko zbawienie nasze, tylko ażeby wszystko, co nam P. BOG daje, obracało śię na dobre nasze. Jednym P. BOG daje bogactwa, nie na to, ażeby oni roskosznie według zmyślnośći swojey żyli, ale na to, ażeby onemi na zbawienie swe zarabiali przez dobre ich zażywanie. Drugim daje bystry dowćip, jasny y poymujący rozum, nie na to, ażeby śię z niego chełpili, nad drugich śię wynaszali, w sobie samych upodobanie mieli, ale na to, ażeby lepiey poymowali rzeczy zbawienne, ażeby dobrze zrozumieli owę zbawienną naukę Chrystusową *Matth.* 16. *V.* 26. *Co pomoże człowiekowi, choćby cały*

świat pozyskał, jeśli duszę swoję stráći? y co za odmianę da za duszę swoję? Pan BOG wam dał rożne talenta, rożne dary y dobrodźieystwa swoje, dał zdrowie, dał śiłę, czerstwość, dał sposob do wyżywienia śiebie y dźiatek swoich, dał rożne industrye, abo przemysły do zachowania żyćia tego śmiertelnego, ażebyśćie onego zażywając, naybarźiey myślili o żyćiu wiecznym, ktory jest nad wszystkie rzeczy doczesne.

Tęż samę ma intencyą Pan BOG, kiedy na nas zsyła przećiwnośći, ućiski, choroby, zguby jakich rzeczy, y cokolwiek my nazywamy złem doczesnym: bo te złe ćierpiąc, możemy wypłaćić śię sprawiedliwośći Boskiey, możemy dość uczynić za grzechy nasze, możemy stać śię podobnieyszemi Chrystusowi Panu, ktory tak wiele złego za nas ćierpiał, á tak stać śię milszemi BOGU, jako podobnieyśi naykochańszemu Synowi Bożemu: przez co upewniamy y ubespieczamy powołanie, y wybranie nasze do chwały wieczney, do ktorey tych Pan BOG przeyrzał, y wybrał, ktorych widźiał stosujących śię do Obrazu jednorodzonego Syna swego Zbawićiela naszego.

Widźieliśćie, że nas Chrześćian Pan BOG uszlachćił tak wielkim, tak wspaniałym imieniem Chrześćianina, to jest: Synem Bożym przysposobionym każdego z nas na Chrzćie Swiętym uczynił, á to na ten koniec, abyśmy jako śię tu stali synami Bożemi z zasług Chrystusa przyrodzonego Syna Bożego, tak swego czasu byli w niebie wespoł z Chrystusem społdźiedźicami krolestwa niebieskiego. Pan BOG karmi nas Ciałem swoim, ażebyśmy w Nim mieszkali, y żywot wieczny mieli. Ach jak wielkie to dary Boskie! jak zacne! Obaczmyż już, jak tych darow Boskich zażywać mamy?

CZĘSC WTORA

O zażywaniu darow Bożych.

DAry Boże nam hoynie z dobroći Jego świadczone do trzech rze-

czy nas obowiązują: naprzod: do obrzydzenia y wystrzegania śię wszelkiego grzechu: powtore: do wdźięczności, potrzećie: do wierności, to jest: ażebyśmy wiernie według woli Boskiey na zbawienie nasze darow Jego zażywali.

Co do pierwszego, że dary Boskie obowiązują nas do obrzydzenia y wystrzegania śię wszelkiego grzechu, to sam rozum zdrowy pokazuje. Bo kto ma serce prawe, nie trzeba mu inszey pobudki do ohidzenia y wystrzegania śię grzechu, krom samey dobroći BOGA naszego. Pyta śię nas S. Paweł *Rom: 2. V. 4. Czyli bogactwami dobrotliwośći Jego, y ćierpliwośći, y nieskwapliwośći gardźisz? nie wiesz, iż dobrotliwość Boża ćiebie do pokuty przywodźi?*

Bierzmy za przykład jedno dobre dźiećię, ktore serdecznie kocha oyca swego. Takiemu dźiećięćiu nie trzeba grozić, nie trzeba go plagami strafzyć, dość mu wiedźieć wolą oyca swego: wnet ją czyni. Nic mu nię masz przykrzeyszego, jako nie podobać śię naymilszemu oycu swemu. Uważmy drugi przykład Starozakonnego Jozefa: jaką on miał miłość, jakie poszanowanie Pana swego? Zlećił mu Pan wszystkie rzeczy swoje, bo doznał był wiernośći jego w szafowaniu dobr jego. Niewstydliwa Pani namawia, wiedźie go do bezecnego grzechu: na pierwsze wspomnienie wzdryga śię czysty młodźian: jako, prawi, mam czynić tak wielką krzywdę y obelgę Panu memu, ktory mię tak kocha, y tak wiele mi dobrodźieystw świadczył? á do tego, jako mogę popełnić tak wielki grzech przećiwko BOGU memu? *Gen: 39. V. 9.*

A w nas czy sprawują to dobrodźieystwa Boskie? czy nas od grzechu odwodzą? czy mniey do niego skłonnemi czynią? czy nie *è contrà* zażywamy darow Bożych na obrazę Boską? Ten język, ktory złorzeczy, kłama; te oczy, ktore śię zapatrują na szpetne rzeczy; te ręce, ktore śięgają do rzeczy cudzych; te nogi, ktore biegą drogą nieprawośći, izali nie są dobrodźieystwa, y dary Boże, á my tych darow, tych dobrodźieystw zażywamy przećiwko Dobrodźiejowi naszemu, od ktoregośmy je wźięli? A

A co mowić o wdźięczności? jaka naſza wdźięczność ku tak wielkiemu Dobrodźiejowi BOGU naſzemu? S. Paweł Apostoł napomina nas 1. *Theſal:* 5. *W.* 18. *We wſzyſtkim oddawayćie dźięki BOGU, abowiem ta jeſt wola Boża*, abyśmy tak czynili: y tego nas Pan JEZUS nauczył. Prawdźiwy Chrześćianin powinien znać dobrodźieyſtwa Boſkie, powinien być przekonany, że P. BOG wiele dla niego uczynił, y powinien być w uſtawicznym podźiwieniu, mowiąc myślą do śiebie ſamego: Y zkąd to, że BOG nie przeſtaje mi dobrze czynić? że na mnie wylewa obfite dary ſwoje! na mnie mowię, ktory z śiebie niczym jeſtem! na mnie, ktory cale BOGU nie potrzebny jeſtem! ktory ze wſzech miar żadnego dobrodźieyſtwa Boſkiego nie godźien jeſtem!

Ten, ktory zna dobrodźieyſtwa Boſkie, nie może milczeć: radby po wſzyſtkich mieyſcach opowiadał y ogłaſzał dobroć Boſką! już on do duſzy ſwey woła *Pſ.* 102. *W.* 1. *Duſzo moja wielbiy Pana! y nie zapominay wſzyſtkich darow jego, ktoremi ćię hoynie obſypał:* już wzywa wſzyſtkie inne ſtworzenia do chwalenia BOGA, y chćiałby, aby cały świat był świadkiem wdźięczności jego: *Pſ.* 65. *W.* 16. *Przychodźćie, ſłuchayćie wſzyſcy, ktorzy boićie śię Pana, á opowiem wam, jak wielkie rzeczy uczynił duſzy mojey.* Już śię ſam uniża wſtydząc śię ſwojey nieudolności, że nic BOGU świadczyć nie może w nagrodę tak wielkich dobrodźieyſtw, ktore od niego wźiął. Coż czyni? mowi S. Aug: *in Pſ.* 134. Ponieważ, prawi, nic godnego BOGU nie może dać za tak wielkie dobrodźieyſtwa, coż ma czynić? oto to niech czyni, co mu zoſtaje: nie może w nagrodę nic Mu dać, niechże Mu dźiękuje, niech wyznawa ſwoję niemoc, że nic nie może uczynić, czymby śię mogło jakokolwiek nagrodźić BOGU za tak wielkie dobrodźieyſtwa: *Quoniam non habet, quid pro tantis beneficiis DEO tribuat, quid ei reſtat, niſi gratias agere, & non rependere.*

A do tego jeſzcze y ztąd powinniśmy BOGU naſzemu oświadczać

czać naſzę wdźięczność za tak wielkie dobrodźieyſtwa, iż wdźięczność, y dźiękczynienie za wźięte dobrodźieyſtwa, jeſt to barzo dobry, y ſkuteczny ſpoſob na otrzymanie nowych dobrodźieyſtw. *Szczęśliwy człowiek*, mowi S. Bern: *ſerm: 27. de diverſis, ktory po- każdym od BOGA wźiętym dobrodźieyſtwie, ućieka śię do Niego, w ktorym zoſtaje zupełność łaſk. Bo gdy my wdźięczność naſzę okazujemy, dajemy w nas mieyſce łaſce, abyśmy zaſłużyli brać większe dobrodźieyſtwa. Sama niewdźięczność naſza jeſt przeſzkodą, y tamą, żeby na nas nie płynęły łaſki Boſkie. Kiedy klient, to jeſt ten, ktory bierze dobrodźieyſtwo, jeſt niewdźięczny, tedy Dobrodźiey ma te dobrodźieyſtwa ſwoje za ſtracone, y już daley przeſtaje mu świadczyć dobrodźieyſtwa, y dobrze czynić.*

Nakoniec dobrodźieyſtwa Boſkie obligują nas, ażebyśmy ich na dobre naſze wiernie zażywali, wiedząc, iż z każdego z nich ścisły rachunek ſwego czaſu trzeba będźie Panu BOGU oddać. Porachuymy śię każdy z ſobą zoſobna, cośmy od P. BOGA wźięli? Kto mało wźiął, mało od niego Pan BOG domagać śię będźie. Kto wiele wźiął, o wiele też go pytać śię będźie. Jeſteś goſpodarzem, abo goſpodynią, jeſteś oycem, abo matką, pytać śię was BOG będźie, jakośćie dźiatki waſze wychowali, czy z młodych lat nauczyliśćie ich paćierza, bogoboynego, Chrześćiańſkiego żyćia? czy poſyłaliśćie ich na katechizm, na naukę duchowną? P. BOG nie przyimuje żadney wymowki waſzey: bo nie maſz nic droższego dla dźiatek waſzych nad naukę, jako mają po Chrześćiańſku żyć, y jako mają duſze ſwe zbawić.

Jeſteś rzemieślnikiem: P. BOG śię ćiebie ſpyta: czy wiernieś twe rzemiosło robił? czy nie wyćiągałeś większey płaty, niżeli robota twoja była warta?

Każdego z was ſpyta śię P. BOG: Czy jako dni powſzednie obracałeś na robotę dla pożytku ſwego, tak dni święte całe oddałeś na chwałę Boſką? Czy chodźiłeś w dni święte do Kośćioła? czy ſłuchywałeś nabożnie Mſzy Swiętey, kazania &c. Ubo-

Uboftwo też jeft dar Boży: czy onego zażywałeś na chwałę Bożą, na zbawienie twoje? Choroba też jeft nie mnieyfzym darem Bożym, jako y zdrowie: á jakoż choroby zażył? czy na zbawienie twoje, onę ćierpiąc y podeymując za pokutę, y łącząc ją z boleśćiami Chryftufa, już to ubiczowanego, już to ćierniem ukoronowanego, już to do krzyża oftremi gwoźdźmi przybitego?

Y teto fą powinnośći, y uwagi dobrego Chrześćianina: Naprzod: poznawać dobrodźieyftwa Bofkie, y uznać, żeśmy wiele dobrodźieyftw od BOGA wźięli. Powtore: za nie uftawicznie dźiękować. Potrzećie: przeprafzać P. BOGA, żeśmy darow Jego na złe zażywali. Poczwarte: ftarać śię, abyśmy te dary Bofkie na nafz pożytek, na zbawienie nafze, á nade wfzyftko na więkfzą chwałę Bożą obracali. Co jeżeli będźiem czynić, to tym fpofobem przygotujemy śię fwego czafu do wźięćia onego naywiękfzego daru, ktorym jeft fam P.BOG, ktory śię nam da w pofsefsyą w fzczęśliwey wiecznośći.

K A Z A N I E

Na Niedźielę dźieśiątą po Swiątkach.

Dwoje ludźi wftąpiło do Kośćioła modlić śię. *Luc.* 18.

O modlitwie jawnogrzefznika.

DZiśieyfza Ewangelia dwojaki nam wyftawuje przykład modlitwy, jeden w Faryzeufzu, drugi w Jawnogrzefzniku. Faryzeufz wylicza długi rejeftr fwoich cnot, fwoich dobrych uczynkow; á że śię z nich nad drugich wynafzał, całą u BOGA zafługę ftraćił dla pychy fwojey. A jawnogrzefznik opak: ni oczym nie myśli, tylko o grzechach fwoich; ni oczym nie mowi, tylko o grzechach fwoich: zapatruje śię na śię, jako na oftatniego z ludźi: y tak pokora jego przyprowadza go do ufprawiedliwienia przed Bogiem.

Kogoż,

Kogoż, ſłuchacze moi, chcećie naśladować? czy Faryzeuſza, czy Jawnogrzeſznika? Tak rozumiem, że bez zajęknienia gotowi jesteśćie odpowiedźieć, że brzydźićie śię hardą wielomownośćią Faryzeuſza, á życzyćie ſobie mieć pokorę Jawnogrzeſznika, przez ktorąbyśćie mogli otrzymać od BOGA grzechow odpuſzczenie, y na duſzy uſprawiedliwienie. Chcę tedy wam dźiśia przełożyć wzor y modeluſz świętey, y zbawienney modlitwy w modlitwie krotkiey, ale ze wſzech miar doſkonałey Ewangelicznego Jawnogrzeſznika, ktora cała w tych krotkich ſłowach jeſt zawarta: *Boże bądź miłośćiw mnie grzeſznemu.* Ta modlitwa Publikana zawiera w ſobie wſzyſtkie kondycye dobrey modlitwy. Naprzod: Publikan ućieka śię do BOGA; gdy mowi: *DEUS!* o Boże! Powtore: prośi o miłośierdźie: *eſto propitius*, bądź miłośćiw. Potrzećie: prośi nie dla kogo innego, ale dla śiebie, *eſto propitius mihi*, bądź miłośćiw *mnie*. Poczwarte: uznawa śię być grzeſznikiem: bądź miłośćiw mnie *grzeſznemu.*

Ztąd wnaſzać powinniśmy, że naprzod: trzeba ućiekać śię do BOGA na otrzymanie grzechow odpuſzczenia. O Boże! Powtore: że odpuſzczenie grzechow, jeſt to dźieło ſamego BOGA: *Boże bądź miłośćiw.* Potrzećie: O to dźieło Boſkie, to jeſt: o odpuſzczenie grzechow naſzych my ſami powinniśmy Pana BOGA prośić, á nie ſpuśćić śię na cudzą modlitwę: *bądź miłośćiw mnie.* Poczwarte: powinniśmy uznawać śię grzeſznikami: *mnie grzeſznemu.* Y teto ſą cztery dyſpozycye dobrey modlitwy Publikana BOGU przyjemney, á jemu pożyteczney, y zbawienney, ktore ja przełożę na tym kazaniu na chwałę Boſką y na pożytek naſz zbawienny.

PUNKT I.

NAprżod: Publikan ućieka śię do BOGA na otrzymanie odpuſzczenia grzechow: bo nikt nie może odpuśćić nam grzechow, tylko ſam P. BOG. Samego BOGA obraźiliśmy, gwałcąc Jego przyka-

kazanie, y jaką rzecz nadeń przenaſzając, ſam też gdy zechce, może ſwą urazę darować: á nie kto inny. Ztąd Faryzeuſzowie *Luc.* 5. *V.* 21. ſłuſznie wykrzyknęli: *A kto może grzechy odpuśćić, tylko ſam BOG?*

Prawdać to, że w trybunale pokuty świętey, Kapłan mowi: *ego te abſolvo.* Ja ćię rozgrzeſzam, ja ćię uwalniam od grzechow twoich: ja ći odpuſzczam grzechy twoje: ale to Kapłan czyni imieniem Boſkim, powagą ſamego Chryſtuſa Pana, ktory mu dał przy poświąceniu na Kapłańſtwo taką moc, iż komu on na źiemi odpuſzcza grzechy, temu y P. BOG w niebie odpuſzcza, á komu on zatrzymuje, to jeſt: kogo on niegodnym odpuſzczenia ſądźi, temu y Pan BOG zatrzymuje, y niegodnym go odpuſzczenia ſądźi: to, mowię, ſprawuje Kapłan nie imieniem, y powagą ſwoją, ale imieniem, y powagą Chryſtuſa; nie jako ſam pryncypalny aktor, ale jako Poſeł, y Miniſter Chryſtuſa Pana. Ztąd kiedy, Chrześćianie moi, idźiećie na ſpowiedź, wiedzćie o tym, że wy idźiećie ſtawić śię przed trybunałem ſamego Chryſtuſa Pana, kiedy ſpowiadaćie śię Kapłanowi grzechow waſzych, ſpowiadaćie śię ſamemu Chryſtuſowi; kiedy ſłyſzyćie Kapłana mowiącego: *Ego te abſolvo*, ja ćię rozgrzeſzam, ja tobie odpuſzczam grzechy, wiedzćie o tym, że ſam Chryſtus przez uſta Kapłana mowi, y łaſkę Bożą poświęcającą abo przywraca, abo jey przymnaża. Patrzćież, y dobrze uważćie, jakie maćie mieć dyſpozycye, kiedy przyklękaćie przed Kapłanem chcąc śię ſpowiadać, że natenczas upadaćie na kolana nie tak przed Kapłanem, jako przed Chryſtuſem; y wyznawaćie grzechy waſze, nie tak Kapłanowi, jako ſamemu Chryſtuſowi; y abſolucyą, abo rozgrzeſzenie bierzećie nie tak od Kapłana jako człowieka, ale od Chryſtuſa jako Kapłana naywyżſzego.

Przeto po odpuſzczenie grzechow udajemy śię, y ućiekamy śię do ſamego BOGA. Gdy wzywamy Swiętych w niebie z Chryſtuſem krolujących, gdy prośiemy Sług Bożych na źiemi jeſzcze żyjących,

aby

aby śię za nami modlili, nie prośim ich, aby oni nam grzechy odpuśćili, ale prośim ich, aby śię swoją przeważną przyczyną wstawili za nami do Chrystusa Pośrzednika naszego, ażeby nam z zasług swoich dał łaskę poświącającą, ktora zmywa grzechy nasze. Swięći Bożi wieczną już w niebie miłośćią z Bogiem złączeni wspomagają nas swemi modlitwami; oni proszą BOGA, aby śię nad nami zmiłował, y z nieskończonego miłośierdźia swego, y oraz dla zasług Chrystusowych dał nam grzechow odpuszczenie. Prawda tedy nieomylna jest, że żaden człowiek, choćby nayświętszy, nie może odpuśćić grzechu, tylko sam jeden P. BOG.

Ztąd idźie, żemy powinniśmy często prośić P. BOGA o odpuszczenie grzechow: rano, w wieczor, w domu, w Kośćiele, kiedy idźiem, abo jedźiem drogą, kiedy odpoczywamy, kiedy wolnieyszemi jesteśmy od ćięszkich robot, ba y kiedy co robiemy według stanu naszego, zawsze jest czas ućiekać śię do BOGA, udawać śię do BOGA z pokorną prozbą, aby z nieskończonego miłośierdźia swego darował nam długi grzechow naszych. Nie powinniśmy żadnego dnia w całym życiu naszym przebyć, ktoregobyśmy Oyca niebieskiego, Oyca wszelkiey litośći nie prośili o miłośierdźie, aby nam odpuśćił wszystkie winy nasze. A to powinniśmy czynić codźień nie raz, nie drugi, ale jako nayczęśćiey z tych racyi: naprzod: że my grzeszemy codźień. Powtore: że wiemy, że zgrzeszyliśmy, á nie wiemy czy otrzymaliśmy odpuszczenie tych grzechow, ktorychmy śię dopuśćili. Potrzećie: że ta prozba nieodwłoczna jest BOGU przyjemna. Poczwarte: do tego wzbudzają nas przykłady Swiętych, ktorzy prawie ustawicznie wołali do BOGA, aby im odpuśćił grzechy.

Naprzod rzekłem: że codźień grzeszym. Ta jest smutna, y nieszczęśliwa kondycya tego życia, że ledwo ktory z Swiętych ludźi ostrożnie żyjących, ustrzeże śię przez cały dźień wszelkiego á wszelkiego grzechu: żeby nie wpełzło w modlitwę jego jakie niedbalstwo, w jedzenie, y w pićie jego jakie dogodzenie zmyślnośći,

aby

aby śię nie uwiodł jaką niećierpliwośćią, abo żądzą prożney chwały, aby nie wymowił jakiego prożnego słowka, y tam daley. Y dla tego, że my codźiennie grzeszym, Syn Boży nauczył nas codźiennie w paćierzu prośić: *Odpuść nam winy nasze.* Swiadczy Pismo święte, że nie masz takiego człowieka, ktoryby nie grzeszył. *Jeśli rzeczem*, mowi S. Jan *Ep*: 1. c. 1. *V*. 8. *że grzechu nie mamy, sami śiebie zwodźimy, y prawdy w nas nie masz.*

My pewni jesteśmy, że grzeszym, ale nie jesteśmy pewni, że grzechy nasze są odpuszczone. Przez co nie chcę żadnego prowadźić do rospaczy, abo przynamniey do jakiey difidencyi abo nieufności w miłośierdźiu Boskim. Możemy my mieć synowską ufność w miłośierdźiu BOGA naszego: bo Oycem naszym jest nayłaskawszym, naymiłośierniey szym; lubo nie mamy pewności o otrzymaniu odpuszczenia grzechow naszych, ażebyśmy przez to nigdy nie zaniedbywali prośić Oyca naszego przedwiecznego: *Odpuść nam nasze winy.* A do tego czy możem my nas samych upewnić, y ubespieczyć, że my mieliśmy wszystkie dyspozycye, ktorych BOG wyćiąga do odpuszczenia grzechow; jako to obrzydzenie grzechow, prawdźiwe przedśięwźięćie, żal serdeczny nadprzyrodzony? *Prov.* 20. *V*. 9. Mędrzec Pański pyta śię nas: *Kto*, prawi, *może mowić: czyste jest serce moje, wolny jestem od grzechu?* Drugi też Mędrzec *Eccl.* 5. *V*. 5. przestrzega każdego mowiąc: *y po odpuszczonym grzechu nie bądź bez bojaźni*, to jest: nie składay bojaźni zbawienney, bojaźni synowskiey, y nigdy nie przestaway P. BOGA prośić, aby ći odpuśćił grzechy twoje. Choćby były dawniey twe grzechy popełnione, choćbyś już ich nie raz śię przed Kapłanem spowiadał, jednakże nie zapominay tego momentu, ktorego tak nierozumnym byłeś, żeś śmiał nieskończonego Majestatu Pana obraźić: y ten moment przypomniawszy, skruszonym sercem wzdychay do Pana z dźiśieyszym Publikanem: Boże, bądź miłośćiw mnie grzesznemu.

Taka prożba upokorzonego serca nie może być nie przyjemna

U BOGU,

BOGU, ktory miłośiernemi oczyma na skruszone y upokorzone serce pogląda. Judyth c. 9. V. 16. mowi do BOGA: Panie Krolu nieba, y źiemi, *pokornych, y cichych prozba zawsze śię Tobie podobała.* Y sam P. BOG u Izaiasza Proroka oświadcza śię c. 66. V. 2. *Na kogo weyrzę, jeżeli nie na ubożuchnego, y skruszonego w duchu, y drżącego na słowa moje?* Kiedy tedy przed Bogiem upokarzasz śię dla grzechow twoich, kiedy ućiekasz śię do Jego nieskończonego miłośierdźia, kiedy pokornie prośisz o odpuszczenie grzechow twoich, możesz mieć pewną nadźieję, y nieomylną poćiechę, że twey duszy stan jest przyjemny BOGU. Y dla tego Swięći Boźi nayczęśćiey z skruszonym sercem do BOGA śię odzywali. Bierzmy za przykład jednego Swiętego Krola Dawida, y posłuchaymy jakie były dyspozycye, y affekty serca jego! Nayczęstsze jego modlitwy prośić BOGA, ażeby zapomniał grzechow jego, ażeby nie pamiętał na nie, ażeby mu przepuśćił grzechy jego. Tak Ps. 50. V. 11. woła do Pana: *Odwroć twarz Twoję od grzechow moich.* Y Ps. 118. V. 153. *Spoyrzyi na uniżoność moję, y na wzdychanie moje, a odpuść wszystkie grzechy moje.*

Też affekty, y wzdychania były zwyczayne Prorokom: Tak Daniel do P. BOGA śię modli c. 9. V. 5. Panie y Boże nasz, *zgrzeszyliśmy, nieprawość uczyniliśmy, niezbożnie żyliśmy, odstąpiliśmy od przykazań twoich! Wysłuchay nas Panie, day śię przebłagać, uczyń z nami miłośierdźie! według wielkiego miłośierdźia Twego obeydź śię z nami.* To wszystko powinno nas przekonać, że powinniśmy ućiekać śię do BOGA, uprafzając dla nas odpuszczenia grzechow.

PUNKT II.

POwtore: Publikan usprawiedliwiony uczy nas, że odpuszczenie grzechow, jest to dźieło miłośierdźia Boskiego: Boże, bądź miłośćiw! Dwie są drogi Boskie, ktoremi z ludźmi postępuje: jedna jest droga sprawiedliwośći, á druga miłośierdźia: kiedy nas P. BOG karze, to natenczas idźie drogą sprawiedliwośći; kiedy nam przeba-

bacza, to natenczas idźie drogą miłośierdźia. Kiedy nas karze, to natenczas czyni sprawiedliwość: bo grzechy y nieprawośći nasze zasłużyły na wszelkie karanie. Kiedy nam P. BOG przebacza, to natenczas nam wyświadcza swe miłośierdźie: bo dla grzechow naszych niegodnemi śię byliśmy stali wszelkich łask: á że teraz daje nam P. BOG łaskę przebaczenia, to jedynie czyni z nieskończonego miłośierdźia swego. Kiedy tedy P. BOG nam przebacza, kiedy zapomina grzechow naszych, kiedy nas po grzechu przypuszcza do pierwszey łaski, ktorąśmy byli na Chrzćie Swiętym wźięli: to jedynie czyni z miłośierdźia swego.

Y ztąd to pochodzą owe gorące do BOGA wzdychania prawdźiwie pokutujących grzesznikow, ktorzy dźień, y noc do BOGA ustawicznie wołają prosząc o miłośierdźie nad niemi, ażeby nie karał ich według nieprawośći ich, ale według wielkiego miłośierdźia swego litował śię nad niemi. Ach do czegobyśmy byli przyszli, gdyby śię P. BOG obchodźił z nami według zasług grzechow y nieprawośći naszych! Jeremiasz *Thren: 3. V. 22.* wykrzykuje: *Ześmy do szczętu nie wyginęli, miłośierdźie Boskie to sprawiło.* Uznaymy tedy, że to wszystko, cokolwiek teraz mamy, z miłośierdźia Boskiego mamy: że żyjemy, że tchniemy, żeśmy śię nie wroćili do nicestwa swego, zkąd wyprowadzeni jesteśmy, wszystko to z nieskończonego miłośierdźia Boskiego mamy, z jedyney łaski Jego, ktory żadnym prawem nie był obligowany ani nam to dać, ani ono zachować.

Wroćić śię w nicestwo swoje, byłby to rodzay miłośierdźia względem karania, ktorym Pan BOG grzesznikow w piekle karze według rygoru sprawiedliwośći swojey. Gdy tedy człowiecze, ktory poczuwasz śię choć do jednego grzechu śmiertelnego, ćiebie P. BOG nie karze karą wieczną; izali to nie jest wielkie ku tobie miłośierdźie Boskie? O tym miłośierdźiu Boskim mowi Dawid *Ps. 102. V. 10. Nie według grzechow naszych P. BOG nam uczynił, ani według nieprawośći naszych oddał nam.* Gdyby śię Pan BOG był obszedł

z nami według zasług grzechow naszych, gdźiebyśmy teraz byli? Mogł P. BOG nas po pierwszym grzechu śmiertelnym sprawiedliwie do piekła na wieczne męki wtrąćić: czego gdy nie uczynił, ale dał nam łaskę do powstania, o jak wielkie przez to z nami miłośierdźie uczynił! Poznaymy tedy nieskończoną ku nam dobroć, y miłośierdźie BOGA naszego! Uznaymy Go, iż On jest pełen miłośierdźia y litośći! Mowmy z Danielem Prorokiem c. 9. *My zgrzeszyliśmy; my w nieprawośćiach chodźiliśmy, my niezbożnie czyniliśmy, gdyśmy przykazania Twoje przestępowali: przeto wstyd zalewa twarzy nasze: jednak nie traćim nadźiei w miłośierdźiu Twoim nieprzebranym: nie w sprawiedliwośćiach naszych przekładamy przed Tobą prozby nasze, ale w litośćiach Twoich wielkich. Day śię przebłagać Panie, dla śiebie samego: abowiem Imię Twoje Swięte było wzywane nad nami.*

W tym żyćiu abo nas P. BOG karze, abo darami y łaskami obdarza, oboje to czyni z miłośierdźia swego: kiedy nas karze, karze nas miłośiernie: bo na daleko większą karę były zasłużyły grzechy nasze, niż ktorą ponośim: Kiedy zaś nas łaskami, y faworami swemi obdarza, to nie sobie przypisować, ale jedynie trzeba dać chwałę BOGU, ktory to wszystko z nieskończonego miłośierdźia swego czyni. Bądźmyż przekonani, że odpuszczenie grzechow, jest dźieło miłośierdźia Boskiego. P. BOG nam daje odpuszczenie grzechow, lubo my na to nie zasługujem.

PUNKT III.

POsłuchaymy daley modlącego śię pokornego Publikana: *Boże, bądź miłośćiw mnie:* y nauczmy śię od niego, że my sami za nas samych mamy śię modlić, że my sami dla nas samych powinniśmy prośić BOGA o odpuszczenie grzechow: boby to był błąd wielki spuśćić śię na modlitwy cudze, kiedy trzeba samemu za grzechy pokutować, y P. BOGA przepraszać. Krol Saul wpadł był w ten

błąd 1. *Reg:* 15. *V.* 24. Gdy bowiem przeſtąpił przykazanie Boſkie, przepuſzczając Agagowi Krolowi Amalecytow, y wybornieyſzym trzodom ludu jego, ktore P. BOG kazał był wſzyſtkie wyćiąć, za remonſtracyą Samuela Proroka poznał grzech ſwoy: ale poſłuchayćie, co on czyni poznawſzy grzech ſwoy? Oto mowi Saul do Samuela: *Peccavi, quia prævaricatus ſum ſermonem Domini: ſed nunc porta, quæſo, peccatum meum.* Zgrzeſzyłem, prawi, przećiwko Panu nie będąc poſłuſzny przykazaniu Jego: ale proſzę ćię Proroku Boży, bierz na śię grzech moy! noś winę moję błagając Majeſtat Boſki za mnie. O nie dość Krolu Saulu, że Prorok modli śię za ćiebie, że Prorok za grzech twoy z płaczem Pana BOGA błaga, ale trzeba tobie ſamemu nawroćić śię do BOGA, tobie ſamemu trzeba obydźić grzech, zań ſerdecznie żałować, y P. BOGA przepraſzać! á ty złożywſzy grzech ſwoy na Proroka, nie myślíſz o pokućie, ale raczey o czći y poſzanowaniu ſwoim *ib:* *V.* 30. *Peccavi: ſed nunc honora me coram ſenioribus populi mei, & coram Iſraël.* Zgrzeſzyłem wprawdźie, jednak Proroku uczćiy mię przed Senatorami kroleſtwa mego, y przed ludem moim Izraelſkim. Czy tożto pokuta? czy tożto przepraſzanie obrażonego Majeſtatu Boſkiego?

Prawdać to, że modlitwy świątobliwych, y BOGU miłych ludźi wiele dopomagają do uproſzenia komu nawrocenia, y ducha pokuty. Tak za świadectwem S. Aug: modlitwa S. Stefana Męczennika uprośiła u BOGA łaſkę nawrocenia Saulowi, á potym Pawłowi. Ale y to nie mnieyſza jeſt prawda, że choćby naywięcey drudzy za nas śię modlili, choćby naywięcey uczynkow pokutnych za nas czynili, jeżeli my ſami do BOGA śię nie nawroćiemy, jeżeli my ſami za grzechy naſze nie będźiemy żałowali, y pokutowali, nie przebłagamy obrażonego Majeſtatu Boſkiego. *Matth:* 3. *V.* 8. Przeſłaniec Chryſtuſow Jan Swięty woła do grzeſznikow: *Czyńcie godne owoce pokuty!* *Matth:* 4. *V.* 17. Sam Chryſtus napomina grzeſznikow: *Czyńcie pokutę:* Y *Luc:* 5. *V.* 32. mowi: *Przyſzedłem,* prawi, *grzeſznych*

wzywać

wzywać do pokuty. Act. 3. V. 19. Apostołowie po wźięćiu Ducha S. zaczynając świat nawracać, zaczynają kazanie swe od pokuty, mowiąc: *pokutuyćie, y nawroććie śię, aby były zgładzone grzechy wasze.* Nie można tedy pokuty czynić przez drugiego, ale trzeba ją samemu czynić: nie małyć wprawdźie nam pożytek przynoszą innych paćierze, innych mortyfikacye, posty, jałmużny, ofiary, ale przy tym y nam samym przynależy wniść w drogę pokuty.

PUNKT IV.

UWażmy jeszcze ostatnie słowo modlitwy Jawnogrzesznika: *Boże bądź miłośćiw mnie grzesznemu.* Co za tytuł sobie daje ten prawdźiwy Penitent? nie inszy tylko grzesznika: *bądź miłośćiw mnie grzesznikowi!* Toć to, to własne nasze imię, ktorego nigdy nie powinniśmy zapominać. Pierwszy stopień pokuty jest uznawać śię grzesznikiem. O jak są nieszczęśliwi ći, ktorzy nie czują ćiężaru grzechow swoich! obćiążeni są grzechami, á oni tak bespiecznie żyją, jakby całe życie swe prowadźili w niewinnośći bez żadnego grzechu. Dwa są rodzaje nędz ludzkich, z ktorych oboyga śię trzeba bać. Pierwszy, jest być w grzechu; á drugi, jest nie znać swego grzechu.

Na poznanie swego grzechu trzeba wiedźieć te trzy prawdy: naprzod: trzeba wiedźieć, że my rodźiemy śię grzesznikami. Powtore: że my do grzechu pierworodnego wiele przydajemy, przykładamy grzechow uczynkowych. Potrzećie: że my zostajemy w ustawicznym niebespieczeństwie do grzechu.

Co do pierwszego, że my śię rodźim grzesznikami to pewna rzecz jest z wiary: bo wiara święta nas uczy, że każdy człowiek pochodzący od Adama poczyna śię w grzechu pierworodnym. Ztąd Dawid mowi: *Ps. 50. V. 7. Oto w nieprawośćiach poczęty jestem, y w grzechach poczęła mię matka moja.* Y S. Paweł nas naucza *Eph: 2. V. 3. że my z przyrodzenia jesteśmy synami gniewu.* Y na drugim

mieyscu

W Niedźielę dźieśiątą po Swiątkach.

mieyscu *Rom.* 5. *V.* 12. tenże Apostoł naucza, *że grzech na świat wszedł przez jednego człowieka, w ktorym wszyscy zgrzeszyli.*

Takie jest nieszczęście ekstrakcyi naszey! ktore jeszcze barźiey się pomnaża przez grzechy uczynkowe, ktore my sami popełniamy. Co my czyniemy przez całe życie nasze? jak wiele grzechow popełniamy? Gdybyśmy w jednę gromadę zebrali wszystkie grzechy nasze od tego czasu popełnione, jak żyjemy na tym świećie, o jakbyśmy śię tak wielką liczbą ich przestraszyli? o jakbyśmy śię przelękli obaczywszy tak wielką gromadę nieprawości swoich? Ztąd słusznie z Dawidem powinnibyśmy codźiennie jęczeć *Ps.* 105. *V.* 6. *Zgrzeszyliśmy z oycami naszemi, niesłusznie smy czynili, nieprawość popełniliśmy,* abo jako tenże Krol pokutujący na inszym mieyscu żałośnie rzeka: *Ps.* 39. *V.* 13. *Okrążyły mię grzechy, ktorych nie masz liczby. Uwikłały mię nieprawośći moje, ktore śię rozmnożyły nad włosy głowy mojey. Ty jednak Panie, nie wchodź w sąd z sługą twoim: bo kto śię usprawiedliwi przed obliczem twoim. Ps.* 142. *V.* 2.

To jeszcze nam przymnaża nieszczęśćia, że my na tym świećie żyjemy w ustawicznym niebespieczeństwie do grzechu. Mamy bowiem między nami jednego nieprzyjaćiela takiego, ktory nas nigdy nie opuszcza, y ktory nigdy nie przestaje nas popychać do grzechu. A ten nieprzyjaćiel, jest pożądliwość ćiała, ktorą Swięty Paweł nazywa grzechem, nie żeby sama była grzechem, ale że jest przyczyną grzechu. Doznawamy nieszczęśliwą experyencyą skutkow tego domowego nieprzyjaćiela, kiedy śię uwodźim pożądliwośćią ćiała, kiedy idźiemy za zmyślnośćią zmysłow naszych: kiedy barźiey tam śię nakłaniamy, dokąd skłonność zepsowaney natury ćiągnie, nie dokąd łaska Boska oświecająca, wspomagająca nas wzywa, y ćiągnie.

Ta nasza przyrodzona do złego skłonność zmacnia śię przez objekta zmysłow naszych, przez złe rady, przez zaraźliwe przykłady; przez niebespieczne kompanie, przez swawolne dyszkursy. O jak

śię

śię utrzymać' będąc attakowanym ze wszystkich stron, wewnątrz, y zewnątrz! o jak trzeba dobrze śię uzbroić na postrzały tak wielu nieprzyjaćioł! o jak pilnie potrzeba czuć nad sobą, żeby nieprzyjaćiel go przyskoczywszy nie pokonał. O jak mocno śię trzeba opierać nieprzyjaćiołom wnętrznym, ktorych zbyć nie możem, á jak szybko powinniśmy ućiekać od nieprzyjaćioł zewnętrznych, ich do śiebie nie dopuszczając, ani do nich śię zbliżając. Lecz jakie nieszczęśćie nasze, co mielibyśmy ućiekać od okazyi grzechowych, to śię sami wrażamy w niebespieczeństwa!

Widźićie! czym my jesteśmy? widźićie jak często nam potrzeba z dźiśieyszym Publikanem do BOGA skruszonym sercem wzdychać: *Boże, bądź miłośćiw mnie grzesznemu!* Mowmy często, y powtarzaymy te słowa, ktore właśnie są służące do wzbudzenia serdeczney skruchy! Mowmy one drogą jadąc, mowmy, ręczną robotą śię bawiąc, mowmy do stołu śiadając, mowmy od stołu wstając; mowmy rano wstając, mowmy w wieczor kładąc śię na odpoczynek. Day Boże, ażebyśmy za łaską Twoją z tym Publikanem żyli usprawiedliwionemi na źiemi, á po tym żyćiu uwielbionemi w chwale wiekuistey w niebie.

K A Z A N I E

Na Niedźielę jedenastą po Swiątkach.

Przywiedli mu głuchego, y niemego. *Marc: 7.*

O wczesnym nawroceniu do BOGA.

TRzebaby y teraz wielką liczbę głuchych, y niemych przyprowadźić do Chrystusa: nie głuchych, y niemych według ćiała, jacy głuśi y niemi ordynaryinie bywają; ale głuchych, y niemych duchownie według duszy, ktorych głuchota, y niemota daleko jest okropniey-

kropnieyſza, y ſtraſznieyſza, niżeli ćieleſna. Ta głuchota jeſt tych ludźi zatwardźiałych, ktorzy ani ſłuchać chcą o wieczności. Jak wiele głuchych jeſt na świećie, ktorych Pan BOG wzywa do śiebie, á oni głoſowi Boſkiemu uſtawicznie śię ſprzećiwiają. Mowię o tych, ktorych P. BOG już to przez natchnienia wnętrzne, już to przez Kaznodźiejow, już to przez napominania ſtarſzych wzbudza do pokuty, do poprawy żyćia, á oni nawrocenie ſwoje na inſzy czas odkładają. Jeden mowi: ja śię potym nawrocę; drugi mowi: Pomyślę o pokućie, kiedy pozbędę tey ſprawy; inny mowi: że ja *ſeriò* poprawię żyćie moje, gdy w dalſze podeydę lata inny przywodźi tę racyą, że nie może tak prętko przełamać nałogu, do ktorego przywykł. A tym czaſem zaſkoczy śmierć, ſtawi go przed trybunałem naywyżſzego Sędźiego: á w jakim ſtanie? Ach w jak ſmutnym, w jak nieſzczęśliwym! w ſtanie grzechu śmiertelnego, w ſtanie nieprzyjaźni z Bogiem! Co to jeſt umierać w ſtanie nieprzyjaźni z Bogiem, wy ſami dobrze pomyślćie, y jaka po nim wieczność naſtępuje, pilno uważćie!

Ja dźiś poſtanowiłem za pomocą Bożą tym głuchym ſtarać śię otworzyć uſzy, aby ſłuchali ſłowa Bożego, ktorymby śię zbawiennie przeſtraſzyli. Na ten koniec przełożę im cztery prawdy: Pierwſza jeſt: że takim P. BOG ćięſzko, y ſtraſznie groźi. Druga: że te pogrożki do ſkutku przywodźi. Trzećia: że bywa taki czas, ktorego P. BOG czyni śię głuchym na proźby tych, ktorzy głoſu Boſkiego nie chćieli ſłuchać. Czwarta jeſt: że P. BOG ſłuſznie rozgniewany nie chce nawet y ſłuchać inſtancyi, abo modlitw za zatwardźiałemi. Proſzę pilno poſłuchać tych czterech prawd, ktore z pomocą Boſką zdolne ſą y naytwardſze ſkruſzyć ſerca.

PIERWSZA PRAWDA.

PAn naywyżſzy ſtraſzne czyni pogrożki, ktore mogą przeſtraſzyć y wzruſzyć tych, ktorzy naywiękſzą ſprawę zbawienia ſwego, to jeſt: nawrocenie ſwe do BOGA, odkładają na dalſzy czas. Naprzod:

przod: P. BOG śię oświadcza, że nie zawsze milczy, nie zawsze dyssymuluje grzechy nasze, ale bywa ten czas, ktorego nie jest gotow odpuśćić grzeszącemu. Ten, ktory odwłacza swoje nawrocenie, funduje śię na tym *principium*, na tey perswazyi, że P. BOG gotow jest zawsze odpuśćić grzechy ludzkie. Lecz ta perswazya jest fałszywa: bo sam P. BOG mowi u Izaiasza Proroka c. 42. V. 14. *Milczałem dotychczas, dyssymulowałem, ćierpliwym byłem, lecz teraz jako rodząca wołać będę, rozwalę, y pogrążę razem wszystko.* Widźićie w tych słowach, że Pan BOG nie zawsze jest gotow przepuśćić nasze winy. Jest ten czas, kiedy P. BOG milczy, dyssymuluje, ćierpliwie znośi, czeka nawrocenia człowieka; lecz gdy śię go zamierzonego czasu nie doczeka, słusznym gniewem zapalony porywa śię do kary rebellizującego człowieka przećiwko Majestatowi swemu.

W tymże sensie tenże Prorok c. 55. V. 6. mowi: *Szukaycie Pana poki Go możećie znaleść.* Toć są dwa czasy: jeden, ktorego możemy znaleść Pana, á drugi, ktorego nie możem Go znaleść. Ty mowisz grzeszniku: że możesz zawsze Pana znaleść; ale Prorok wam mowi: że śię wy mylićie, że przyidźie ten czas, kiedy szukać Pana będźiećie, á nie naydźiećie, jeśli za czasu szukać Go nie będźiećie.

Posłuchayćie z uwagą, y z pilnośćią drugiey pogrożki Pańskiey, ktora nie mniey strasznа jest, niżeli pierwsza. Cobyśmy my sami bez pomocy łaski Bożey zdołali? Cobyśmy poczęli, gdyby nam P. BOG łaskę swą odebrał, abo jey nieco umknął? Nicbyśmy na zbawienie nasze bez łaski Bożey wspomagającey nic mogli; jako sam Mistrz wszystkich Doktorow P. JEZUS naucza. *Beze mnie nic nie możećie czynić. Joan:* 15. A jednak Pan BOG groźi grzesznikom dla ich niewdźięcznośći łaskę swą od nich umknąć, y puśćić ich na ich własną swobodę. *Is:* 5. *V.* 1. *Kochanek moy założył sobie winnicę na mieyscu wyniosłym, y tłustym. Ogrodźił ją, kamienie wykopał, y wyrzućił z niey, w pośrzodku jey wybudował wieżę, y postawił prasę w niey, y oczekiwał, aby ona zrodźiła słodkie jagody, á ona zrodźiła*

kwa-

kwáśne jagody. Teraz tedy, mieszkańcy Jerozolimscy, to jest: prawowierni Chrześćianie, rozsądźćie między mną, y między winnicą moją. Co jest, co miałem więcey czynić winnicy moiey, á nie uczyniłem? czy że oczekiwałem z niey słodkich jagod, á ona przyniosła kwaśne? Otoż teraz pokażę wam, co uczynię winnicy moiey: rozrzucę ogrodzenie jey, y będźie na spustoszenie, rozwalę płot jey, y będźie na podeptanie. Opuszczę ją: nie będę jey obćinał, nie będę jey kopał: y wyrostą w jey chwast y ćiernie; y przykażę obłokom, żeby deszczu nie spuszczały na nię.

Przez tę winnicę, my, my Chrześćianie rozumiemy śię, my to jesteśmy, ktorych P. BOG tak wielą dobrodźieystw obdarzył, obtoczył; zmocnił. Czegoż po nas czekał? ażebyśmy przynośili dobre owoce cnot świętych, á my przynieśliśmy owoce leśne, kwaśne, uczynki nieprawośći. A coż tedy z nami będźie? Odbierze nam dawne łaski, opuśći nas, nie będźie miał o nas takiego starania, jakie miał przedtym, nie będźie na nas spuszczał deszczu łask swoich. Wy rozumiećie dobrze, co to jest źiemia opuszczona, nie orana, deszczem niebieskim niepolana? To śię to dźieje y z duszą, ktorą P. BOG dla niewdźięczności jey opuśći. Czy może sobie obiecać kiedy nawrocenie ten człowiek, ktorego P. BOG tak opuśći? Czy może co zbawiennego rodźić sucha y wyschła źiemia, na ktorą deszcz padać nie będźie.

Im daley postępuję, tym strasznieysze słyszę pogrożki Boskie na grzesznikow. Posłuchayćie y trzećiey pogrożki Boskiey, ktora jeśli was nie przestraszy, muśićie mieć twardsze nad kamień serce. Mowi tedy P. JEZUS: *Ja idę! wy mnie szukać będźiećie, ale nie znaydźiećie; y w grzechach waszych pomrzećie.*

Ja idę. P. JEZUS odchodźi od grzesznika dla jego niewdźięczności. *Ja idę, á wy szukać będźiećie.* Widźićie waszę zdradliwą nadźieję. Wy spodźiewaćie śię zawsze P. JEZUSA znaleść, kiedy Go będźiećie szukali: á tu P. JEZUS toż samo mowi, co wyżey pomie-

niony Prorok, że trzeba Go szukać natenczas, kiedy znaleść się może. Zkąd idźie, jakom już rzekł, że jest taki czas, ktorego grzesznik szuka P. JEZUSA, ale Jego nie nayduje. A co nad wszystkie pioruny straszniey szego: *y w grzechach waszych pomrzećie!* Y to tych czeka, ktorzy nawrocenie swoje do BOGA ode dnia do dnia odkładają. Gdybyś człowiecze wiedźiał, że tak odkładając pokutę, umrzesz w grzechu czy byłbyś tak zatwardźiałego serca, żebyś ją odwłaczał. A oto sam Chrystus Prawda przedwieczna, ktory nie może śię mylić, groźi tobie śmiercią wieczną, y wyraźnemi słowy ćię upewnia: *że w grzechach waszych pomrzećie.* Czemuż tedy tak straszna Zbawićielowa pogrożka nie przestraszy ćię, y nie pobudźi do jak nayprętszego z grzechow powstania, y poprawy żyćia bez żadney odwłoki.

DRUGA PRAWDA,

Pogrożki Boskie mają swoy skutek.

GRzesznicy, nie czyńćie krzywdy słowu Bożemu, mowiąc: że te pogrożki Boskie są tylko na postrach! słowa tylko są prożne, żadnego skutku nie mające! Prawda to, że podczas pogrożki Boskie skutku nie mają. Tak P. BOG groźił śię miastu Niniwe przez Jonasza Proroka *c.* 3. *V.* 4. *że czterdźieśći dni tylko zostaje, á Niniwe będźie wywrocone.* Lecz czemu ta pogrożka Boska nie spełniła śię, y skutku nie miała? Wy sami dobrze wiećie: bo Niniwitowie na taką pogrożkę Boską, zaraz bez odwłoki rzućili śię do pokuty, y zagniewanego BOGA przebłagali. P. BOG nie chce zguby człowieka grzesznego, ale chce, aby grzesznik nawroćił śię y pokutował, jako sam mowi przez usta Proroka Ezech: 33. *V.* 11. y 18. *V.* 23. *Zyję ja, mowi P. BOG: nie chcę śmierći niezbożnego, ale ażeby niezbożny nawroćił śię od drogi swey, á żył. Nawracayćie śię, nawracayćie śię od niepoczćiwych drog waszych: y na co pomrzećie Domy Izraelskie, dusze Chrześćiańskie.* S. Chryzostom *hom:* 11. *in Matth: P. BOG,* prawi,

wi, krzyczy, woła, groźi: nie krzyczałby, nie groźiłby, gdyby miał wolą uderzyć, y karać.

Kiedy grzesznik nie nawraca śię, pogrożki Boskie zawsze mają swoy skutek. *Zachar:* 1. *V*. 3. *To mowi Pan zastępow: Nawroććie śię do mnie, á ja do was śię nawrocę.* Widźićie, że istotna jest kondycya ta, że powinniśmy śię do BOGA nawroćić, aby Pan BOG do nas śię nawroćił. Tamże P. BOG przydaje: *Nie bądźćie jako oycowie waśi, do ktorych Prorocy oni pierwśi wołali, mowiąc: P. zastępow tak mowi: Nawroććie śię od drog waszych złych, y od złych spraw waszych; ale oni nie słuchali, ani śię mieli ku mnie:* przetoż doznali, y rzeczą samą doświadczyli skutku pogrożek moich, gdy mowili: *O-to jako umyślił Pan zastępow uczynić z nami według drog y spraw naszych, także nam uczynił.* Toć pogrożki Boskie mają swoy skutek, kiedy na te pogrożki nie nastąpi nawrocenie, y pokuta grzesznika. O jak wiele strasznych przykładow czytamy, ktorych P. BOG ćięszko skarał, ktorzy pokutę daley odkładali.

Ps. 134. *V*. 11. Dawid Krol y Prorok świadczy, że P. BOG *poraźił wiele narodow, y pozabijał Krolow mocnych, Sehona Krola Amoreyczykow, y Oga Krola Bazan, y wszystkie krolestwa Chananeyskie.* Widźićie pogrożki Boskie wypełnione, y do skutku ze wszelką surowośćią przyprowadzone.

A naybarźiey trzeba naypilniey uważać, że te pogrożki Boskie nayczęśćiey śię wypełniają, y do skutku śię przyprowadzają, ktorym ludźie śmieją uwłaczać, y one mieć za wątpliwe. W czym nas przestrzega Jeremiasz Prorok *c.* 5. *V*. 12. mowiąc: *Zaprzeli śię Pana y mowili: nie On jest: ani przyidźie na nas złe, miecza, y głodu nie obaczym? Prorocy na wiatr mowili. Lecz to mowi Pan BOG zastępow: że to oni mowili, oto ja daję słowa moje w uśćiech twoich za ogień: á lud ten miasto drew, y pożrze ich. Oto przyprowadzę na was zdaleka narod śilny, narod dawny, narod, ktorego języka nie umiećie, y nie zrozumiećie, co mowi. On poje wasze zboża, y chleb: on pożrze*

waszych

waszych synow, y corki wasze: on poje trzody y bydła wasze: poje winnice wasze, y owoce sadow waszych: on poobala zamki y fortece wasze. To wszystko śię rzeczą samą spełniło, gdy woysko Nabuchodonozora żydow częśćią wyćięło, częśćią zaprowadźiło w niewolą do Babilonii, á miasta ich popaliło, poruinowało.

Mowćież teraz z temi szalonemi żydami, że pogrożki Boskie są prozne, że skutku nie mają! Lecz y wy wpadniećie w takoweż nieszczęśćie, gdy Pan BOG słusznie rozgniewany wyleje na was ogień zapalczywośći swojey.

Jeszcze jeżeli was nie konwinkują, y nie przekonywają te dowody, przynamniey uważćie niemal codźienne doświadczenie, ktore naybarźiey człowieka przekonać zwykło. Jak wielu widźim, ktorzy nagle, niespodźianie, bez pokuty, bez spowiedźi, bez żalu za grzechy, nie pojednawszy śię z Bogiem, umierają! Ludźie o tym rożnie dyszkurują, zwalają przyczynę na to, y na to; á do prawdźiwey przyczyny nie śięgają. Ten człowiek umarł bez żadney dyspozycyi, daremnie po Xiędza posyłano: bo już nie wczas Xiądz przybył, kiedy już chory poszedł w drogę wiecznośći: zkąd to tak przyszło? nie szukay inszey przyczyny, otworz oczy prawdźie, ktora jaśnie śię wydaje: mowił Zbawićiel: *Szukać mię będźiećie, á nie naydźiećie, y w grzechach waszych pomrzećie.* Czy możećież już mowić, że ta pogrożka Boska jest prożna, kiedy tak strasznym sposobem jest do skutku przywiedźiona? Kto wam przyrzekł, że to nieszczęśćie na was nie przypadnie, kiedy gniew Boski na śię codźiennie zaćiągaćie, z grzechow nie powstając, y poprawę żyćia na ostatni kres odkładając?

Ale rzeczećie: Prawdać to, że podczas śię trafia to nieszczęśćie, że grzesznik nie pojednawszy śię z Bogiem, w grzechach swych umiera, y tak na wieki ginie: ale jednak więcey jest takich, ktorych P. BOG od tego nieszczęśćia broni, będąc zawsze gotowym łaskawie przyjąć grzesznika do śiebie ućiekającego śię. Owoż drugi

błąd!

błąd! To wy rozumiećie, że ći, ktorzy przez długi czas odkładają nawrocenie swoje, á potym przy śmierći ućiekają śię do BOGA, bywają zawsze wysłuchani?

PRAWDA TRZECIA.

OY nie oszukiwayćie śię z wieczną waszą szkodą, naymilśi Chrześćianie! ta jest trzećia nieomylna prawda, ktorą przed śię wźiąłem, że bywa ten czas, ktorego P. BOG czyni śię być głuchym na proźby tego, ktory głosu Jego nie słuchał: tym bowiem sposobem P. BOG postępując, idźie za prawem sprawiedliwośći. A wierzyćież temu? jeśli nie wierzyćie, posłuchaysćież samego BOGA mowiącego przez usta Mędrzca swego *Prov:* 1. *V*. 24. *Nawracayćie śię na napominanie moje, mowi przedwieczna Mądrość: oto dam wam ducha mego, y pokażę wam słowa moje. Wzywałem was, á wy nie chćieliśćie; wyćiągnąłem rękę moję, á nie było, ktoby spoyrzał. Wzgardźiliśćie wszelką radą moją, y zaniedbaliśćie wszystkie napominania moje! Ja też w zgubie waszey śmiać śię będę, y będę śię naśmiewał, gdy przyidźie na was to, czegośćie śię bali: gdy napadnie nagła nędza, y zguba jako nawałność przypadnie: kiedy was przyćiśnie ućisk, y ćiasnota: natenczas wzywać mnie będą, á ja nie wysłucham; rano powstaną, y nie znaydą mię, przeto, że obrzydźili sobie karność moję, y nie przyjęli bojaźni Bożey, ani usłuchali rady mojey, y wszelkie napominanie moje odrzućili.*

Chcećież jeszcze pusłuchać teyże prawdy potwierdzoney przez inszego Proroka? Oto tenże sam P. BOG mowi przez Jeremiasza *c.* 11. *V*. 11. *Oto ja,* mowi P. BOG, *sprowadzę na nich złe, z ktorego wynić nie będą mogli, y wołać do mnie będą, á ja ich nie wysłucham.* W tych obudwuch textach trzeba dobrze uważyć, grzech, y karanie grzechu. Co za grzech ich był? oto ten: Wołałem ja, á wy nie chćieliśćie słuchać. Izali nie tenże y wasz grzech jest? Czy nie prawdaż to, że was P. BOG wzywał tak wiele razy do pokuty, do poprawy żyćia?

ćia? Wzywał was już przez wnętrzne natchnienia, już przez napominania starszych, już przez Kaznodźiejow, już przez świątobliwych ludźi bogoboyne dyszkursy, już przez nie łaskę u Panow, już przez choroby, już przez utratę fortuny, już przez niespodźianą śmierć, przyjaciol, dźieći, abo sąśiadow waszych. Wzywał was Pan BOG: á jakżeśćie śię na te głosy Pańskie odzywali? jako wołającemu BOGU odpowiadali? Wy jakbyśćie nie słyszeli głosu mego, grzeszyć nie przestaliśćie! nie poprzestaliśćie ani gniewu na bliźniego, ani krzywoprzyśięstwa, ani zwad, ani pijaństwa, ani nieczystośći, ani inszych nieprawośći, do ktorych śię poczuwaćie. Toć tedy wy jesteśćie z liczby tych, ktorych P. BOG wzywał, powoływał, á oni Go nie chćieli słuchać.

Pomyślćie teraz, y dobrze uważćie, jakie jest takich karanie? oto takie! tak straszne! *Ja też was nie wysłucham, y z zguby waszey śmiać śię y natrząsać śię będę.* Toć jest prawda, że jest ten taki czas, ktorego Pan BOG czyni śię głuchym na proźbę tych, ktorzy Go nie słuchali.

Ale rzeczećie: jako to może być, ażeby BOG miłośierdźia, BOG nieskończoney litośći nie miał słuchać głosu wołających do śiebie? BOG ten, ktory przez Proroka przyrzekł, że ktoreykolwiek godźiny grzesznik westchnie do niego, miał go wysłuchać? To prawda jest, że BOG wysłuchywa tych, ktorzy z należytemi dyspozycyami wzdychają, y wołają do niego. Ale ći, ktorzy odkładają nawrocenie swoje odc dnia do dnia, ktorzy czekają na pokutę zgonu żyćia swego, ktorzy nie nawracają śię, tylko natenczas, kiedy już nie mogą grzeszyć, czyż mają te przynależyte dyspozycye? czy nie raczey trwają ustawicznie w swoim szkaradnym do grzechu przylgnieniu? Czy wracają śię do BOGA z miłośći ku niemu? czy obrzydzają sobie szczerze grzech? czy mają mocne przedśięwźięćie nigdy śię nie wracać do grzechu? Widźiemy przez doświadczenie, że kiedy niebespieczeństwo ustaje, kiedy chory do zdrowia śię

wraca,

wraca, on też do dawnych grzechow, y nałogow śię wraca: zkąd jawny jest dowod, że w chorobie nie szczerze, nie prawdźiwie śię był do BOGA nawroćił. Jakże tedy wy chcećie, ażeby Pan BOG tego wysłuchał, w ktorego sercu jeszcze żyje grzech?

Pismo Swięte nam opisuje nieszczęśliwego grzesznika, ktory nie podobna jak wielkie czynił przed Bogiem protestacye, ktory żal swoy za grzechy pokazywał, nie podobna z jak żywym wyrażeniem, ktory obiecywał poprawić śię cale, y doskonale. A coż na to Pan BOG? co na te jego wzdychania, na ten żal, na te obietnice uczynił? Słuchaycie, á drżyćie: Oto mowi Pismo Swięte: *Prośił niecnotliwy człowiek Pana, od ktorego nie miał otrzymać miłośierdźia.* Bać śię tu trzeba, żeby ten nieszczęśliwy grzesznik Antyoch nie był wyobrażeniem tych grzesznikow, ktorzy co raz daley á daley odwłaczają nawrocenie swoje do BOGA! Bać śię trzeba, żeby tacy w oczach Boskich nie byli hypokrytami, obłudnikami, ktorzy ustami wołają do BOGA, á serce ich dalekie jest od niego! ktorzy daremnie proszą, bo nie otrzymają miłośierdźia.

PRAWDA CZWARTA.

SA niektorzy grzesznicy, ktorzy ufają w modlitwy drugich, ktorzy śię za nich do Pana BOGA modlą, á sami w grzechach trwają. Zeby śię tacy nie mylili, y samych siebie nie oszukiwali, założyłem czwartą prawdę, że Pan BOG słusznie rozgniewany nie chce słuchać proźb inszych ludźi za grzesznikow zakamiałych, to jest tych, ktorzy nawrocenie swoje daley odkładają. Chcećież dowodu tey prawdy? Posłuchaycież co sam P. BOG mowi do Jeremiasza Proroka c. 7. W. 16. *Nie modl śię za lud ten, ani zdobyway śię za nich na chwałę moję y na modlitwę, ani śię mnie sprzećiwiay: bo ćię nie wysłucham: Czy nie widźiszże, co ći czynią?* To BOG nie chce, ażeby Jeremiasz modlił śię za lud w złośći swey zakamiały; y choćby śię zań modlił Prorok, to P. BOG go upewnia, że go nie wysłucha. Y jakąż grzeszni-

grzesznicy odwłaczający pokutę, pokładać będźiećie ufność swoję w modlitwach innych ludźi, ktorzy za was modlić śię będą?

Prawda to jest, że inszych ludźi osobliwie świętych y BOGU miłych modlitwy są nam wielce pożyteczne: y sama Chrześćiańska miłość tego po nas wyćiąga, abyśmy śię wzajemnie jeden za drugiego modlili; á osobliwie grzesznicy powinni prośić drugich, żeby za nich P. BOGA prośili, żeby im P. BOG dał skuteczną łaskę do nawrocenia: ale żeby te innych ludźi modlitwy były im pomocne, trzeba samym do tego skutecznie śię przyłożyć: bo łaska Boska staje śię skuteczną przez własną ich kooperacyą. Bo mowić, że modlitwy drugich nas mogą zbawić podtenczas, kiedy serce nasze jest przylgnione do grzechu, jest to gruby błąd. Wierni sługy Boźi, swoje, y bliźnich zbawienie kochający modlą śię za nawrocenie grzesznikow, y życzyliby za nich odpokutować; ale to być nie może bez samych grzesznikow nawrocenia, bez ich żalu za swoje grzechy, bez ich poprawy. Oni zgrzeszyli, trzeba, ażeby oni sami pokutowali.

Nie przywodźćie grzesznicy tak wiele przykładow, że Pan BOG tak wielu grzesznikom odpuśćił grzechy, w ktorych oni postarzali śię byli. Odpuśćił niektorym P. BOG grzechy przy samym zgonie żyćia ich, aby grzesznik nie rospaczał o miłośierdźiu Boskim: ale ta łaska Boska jest extraordynaryina, nadzwyczayna, na ktorą nie możem śię spuśćić. Czy wy chćielibyśćie rzućić śię w piec ognisty, przeto, że trzey pacholęta w rospalonym piecu Babilońskim nie tknieni od ognia, w pośrzodku ognia zdrowi chodźili?

Jeszcze mi rzeczećie: że wielu takich jest, ktorzy po złym żyćiu mają szczęśćie przed śmierćią śię wyspowiadać, y otrzymać od Kapłana rozgrzeszenie. Prawdać to: ale czy wszyscy ći są pewni zbawienia? czy sama absolucya nie czyni ich winnieyszemi przed Bogiem, jeśli nie wyzuwszy śię z affektu do grzechu, z bojaźni tylko wieczney kary słownie tylko śię wyspowiadali, á w sercu przy-

lgnienie

Ignienie mieli do grzechow, goto vi będą wroćić śię do dawnych nałogow, gdyby im zdrowie śię wroćiło: á tak do dawnych grzechow nowy, to jeſt: świętokradzką ſpowiedź, y świętokradzką Kommunią przykładają.

Miaſto konkluzyi zakładam jeſzcze piątą prawdę, ktora jeſt ta: że jeżeli grzeſznicy w ſtanie grzechu pomrzećie, zaraz po śmierći tegoż momentu, na tymże mieyſcu, na ktorym umrzećie, na ſądźie partykularnym, abo pojedynkowym od ſprawiedliwego Sędźiego Chryſtuſa uſłyſzyćie ow ſtraſzny na was ferowany dekret: *Idźćie przeklęći w ogień wieczny.*

Ach grzeſznicy uważćie to dobrze, á od ſtrachu przelękniyćie śię y zadrżyićie! Gdyby was ſprawiedliwy Sędźia ſkazał na bicze, na ſzubienicę, na ſtos ogniſty, muśielibyśćie śię przeſtraſzyć! á to nie na doczeſną was ſkażą karę, ale na ogień wieczny! Uważćie dobrze, co to jeſt być ſkazanym na ogień wieczny! nie jeſt to przez lat ſto, dwieśćie, tyśiąc, tyśiąc tyśięcy, milion, milion milionow, milionow, milionow ćierpieć ogień wieczny, ogień nieugaſzony; ale jeſt ćierpieć zawſze á zawſze przez całą wieczność, poki BOG Bogiem będźie: á BOG zawſze Bogiem będźie, y nigdy nie może przeſtać: bo jeſt *ens neceſſarium:* był, y będźie na wieki!

Uważćie jeſzcze ſłowa tego ſtraſznego dekretu: Precz ode mnie przeklęći! od kogo precz? ode mnie BOGA, Tworcy twego, Zachowićiela twego, Dobrodźieja twego, Odkupićiela twego, ktory za ćię Krew przelałem, á wyśćie ją wzgardźili: precz od widzenia BOGA, precz od nieba, precz od opieki Matki Boſkiey, precz od towarzyſtwa Anjołow, Cherubinow, Serafinow, precz od ſpołecznośći Swiętych Bożych, precz od ſpołkowania z Swiętemi waſzemi Rodźicami, braćią, śioſtrami, krewnemi, dźiadami, pra, pra, pradźiadami, &c. ktorzy wieczney chwały w niebie zażywają.

Przeto każdy grzeſzniku, ktory nawrocenie twoje odwłaczaſz aż do zgonu żyćia, zaklinam ćię przez miłość, ktorą maſz ku ſame-

mu ſobie, nie bądź tak ślepym, y bez rozumnym: otworz oczy na niebeſpieczeńſtwo twoje, w ktorym teraz zoſtajeſz, to jeſt: jeżeli ćię śmierć w tym ſtanie zaſkoczy, na wieki, na wieki zginieſz! Y także tak okrutnym na śię będźieſz, że śię dobrowolnie w niebeſpieczeńſtwo podajeſz wiecznego twego zatracenia, nie chcąc zaraz powſtać z nałogow twoich. Wyrwiy z tego niebeſpieczeńſtwa duſzę twoję zaraz, dźiś: bo jutro nie twoje! y możeſz jutro w piekle już gorzeć, jeśli poprawę żyćia twego do jutra odłożyſz! Dźiś zaraz ſkruſzonym ſercem wołay do Pana: *Miſerere mei DEUS!* Zmiłuy śię Panie, żałuję ſerdecznie, żem Cię BOGA mego obrażał: ſtanowię raczey umrzeć, niżeli wroćić śię do grzechow. Oto idę na ſpowiedź! chcę Krwią Twoją Zbawićielu moy obmyć duſzę moję przez abſolucyą Kapłańſką, do ktorey przywiązałeś łaſkę twą poświęcającą, przez ktorą dajeſz odpuſzczenie grzechow. A tak we Krwi Baranka obmyty przy czyſtym ſumnieniu ubeſpieczyſz zbawienie twoje, y po śmierći znaydźieſz łaſkawego Sędźiego, od ktorego uſłyſzyſz owe poćieſzne ſłowa: *Przychodź błogoſławiony Oyca mojego! Ośiągniy krolestwo tobie nagotowane &c.*

KAZANIE

Na Niedźielę dwunastą po Swiątkach.

Miłuy P. BOGA twego ze wſzyſtkiego ſerca twego. *Luc.* 10.

O miłośći Bożey.

DZiśieyſza Ewangelia daje nam pochop do rozmyślania o wielkim przykazaniu Boſkim, ktore miałoby być głęboko wyryſowane w ſercach naſzych: bo tego przykazania zachowanie czyni naywiękſze ſzczęśćie naſze na źiemi, y dyſponuje, abo przyprawuje nas do ſzczęśćia nieſkończonego, ktore nam jeſt nagotowane w niebie.

Bę-

W Niedźielę dwunastą po Swiątkach.

Będźiesz miłował P. BOGA twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiey duszy twojey, ze wszystkich śił twoich, ze wszystkiey myśli twojey. Porachuymy śię z sobą Chześćianie, czy na to przykazanie zapatrujemy śię jako na nayprzednieyszy obowiązek nasz? czy to przykazanie uśiłujemy przywieść do skutku przez wszystkie dni życia naszego? Jak wiele takich między nami jest, ktorzy jeszcze ani zaczęli kochać BOGA? ba jak wielu jest, ktorzy ledwo co wiedzą o BOGU? Prawdać to jest, że każdemu z nas z młodośći, z dźiećiństwa wrażano w pamięć, że jest P. BOG Stworzyćiel nieba y źiemi, y wszystkich rzeczy, ktore na nich są; uczono nas, że trzeba modlić śię do Pana BOGA, trzeba Pana BOGA chwalić, trzeba Go kochać, trzeba we wszystkich naszych potrzebach do niego śię ućiekać: A czy wszyscy to czynią? á jeśli to czynią, czy nie czynią to tylko z nałogu, y z zwyczaju, á nie z przekonania rozumu swego, że trzeba BOGU Panu naywyższemu służyć, y Jego miłować? Naucżmy śię tedy dźiśia tey nayfundamentalnieyszey prawdy, że nie na co inszego jesteśmy na tym świećie, tylko żebyśmy BOGU służyli, BOGA miłowali.

Pilnie tedy tey nauki posłuchayćie, y nauczćie śię być Chrześćianami nie tylko imieniem, ale y rzeczą samą. Bo co to jest Chrześćianin? Chrześćianin jest to człowiek, w ktorego sercu Pan BOG wyrył prawo swoje. *Hebr:* 8. V. 10. *mowi P. BOG: po owych dniach,* to jest: po przyiśćiu Messyasza, *podam prawa moje w myśli ich* (to jest: Chrześćian) *y na sercu ich napiszę je; y będę im Bogiem, á oni mnie będą ludem,* to jest: że ten nie jest prawdźiwym rzeczą samą Chrześćianinem, y jednym z ludu Bożego wybranego, ktory nie ma prawa Bożego w sercu swym wyrytego.

Moja tedy intencya w dźiśieyszey mowie mojey jest, wam pokazać zacność tego przykazania wielkiego o miłośći Bożey, ażebyśćie onę poznawszy, głęboko ją wraźili w serca wasze: y dla tego to przykazanie o miłośći Bożey będę uważał względem trzech rzeczy:

wzglę-

względem BOGA, względem duszy, y względem spraw naszych. Względem BOGA, Jego nieskończona dobroć wabi nas do miłości swojey. Względem duszy, miłość Boża jest mocą, y podporą oney. Względem naszych spraw, miłość Boża czyni je dobremi, BOGU się podobającemi, y zasługującemi na odpłatę wieczną. Te trzy względy ukażą nam obligacyą, powinność, y obowiązek, ktory mamy do kochania BOGA.

CZĘSC PIERWSZA.

NAprzod tedy będę uważał obligacyą abo powinność naszę do miłowania BOGA, względem samego BOGA. BOG jest naywyższym Panem naszym: toć On ma prawo nam przykazać, co się Mu podoba. Pan BOG jest nieskończenie dobry, y owszem samą Dobroćią: toć Dobroć Boska powinna jest pociągnąć do miłośći swojey. BOG nas napełnił dobrodźieystwy swemi: toć my niewdźięcznemibyśmy byli, gdybyśmy Go tak wielkiego Dobrodźieja nie kochali.

BOG jest naywyższym Panem, On jest Panem nad Panami, y mowiąc samę prawdę, On sam jeden jest Panem. Mowi Dawid *Ps.* 94. *W.* 3. *BOG nasz Pan wielki, Krol wielki, większy nad wszystkich Bogow.* Jako Pan naywyższy, mogł nam roskazać, czynić rzeczy ćięszkie y trudne, mogł nam dać wiele przykazań: á teraz tylko nam z dobroći swojey dał jedno przykazanie, y to barzo lekkie, y słodkie, y naysłodsze między wszystkiemi przykazaniami. Miłuy P. BOGA twego. Co może być lżeyszego, y słodszego, jako kochać P. BOGA? Ztąd słusznie S. Jan wykrzykuje 1. *Joan:* 5. *W.* 3. *Przykazania Jego nie są ćięszkie!* Y Dawid *Ps.* 118. *W.* 103. *Jak słodkie ustom moim wymowy Twoje, słodsze nad miod, y kanar.*

Co może być słodszego nad przykazania Boskie? BOG przykazuje, abyśmy Go kochali. Czy trzebaż było przykazania na kochanie BOGA? Izali kochać BOGA nie jest całym naszym szczęśćiem?

y co możemy my kochać, jeżeli BOGA nie będźiem kochali? co barźiey zasługuje na miłość naszę, jako BOG? S. Augustyn uważając to Boskie przykazanie, zadumiały woła *Conf: c.* 1. *Quid Tibi sum ipse, ut amari Te jubeas á me, & nisi faciam, irascaris mihi, & minearis ingentes miserias?* Co, prawi, ja jestem, że mi przykazujesz, abym Cię Boże moy kochał, y jeżeli tego nie uczynię, groźisz mi wieczną nędzą? Izali na to trzeba było przykazania? Czy nie raczey nam trzeba było Tobie supplikować, y prośić o tę tak wielką łaskę, abyś nam pozwolił Ciebie kochać?

Zawsze jest rzecz szkaradna, y kary godna, powstawać przećiwko Panu swemu; á im Pan jest większey powagi, tym bunt przećiwko niemu jest szkaradnieyszy. A coż mowić o bunćie, o powstaniu przećiwko BOGU Panu naywyższemu. Nie słuchać Jego przykazania, ktore przykazuje kochać BOGA z całego serca, sprzećiwiać śię temu przykazaniu, jest to sprzećiwieństwo tak szkaradne, że nigdy nie może godnie być skarane.

BOG przykazuje nam, abyśmy Go kochali: Y trzebaż na to przykazania? Izali sama Jego dobroć nie barźiey nas do miłośći pobudza, y pociąga, niż wszystkie przykazania? Własność ta jest dobroći, pociągać miłość drugich ku sobie: im rzecz jest lepsza, tym jest godnieysza miłośći: toć dobroć naywiększa, dobroć nieskończona wyciąga ku sobie naywiększey, y nieskończoney miłośći. A jakaż dobroć może śię zrownać z dobroćią Boską? Zadna, á żadna! Zadźiwmy śię tey dobroći! y na wyrażenie tego, co my myślim o niey, mowmy z Dawidem Krolem *Ps. 72. W. 1. O Izraelu, jak dobry jest BOG. Chwal Izraelu Pana: bo dobry jest. Wyznawayćie Pana, bo dobry jest.* Może to kto mowić językiem, ale ten tylko zna, jak dobry jest BOG, kto Go miłuje.

Bierzmy w porownanie z Bogiem to, co my miłujemy, y co przenaszamy nad BOGA. Za co grzeszniku, porzucasz BOGA? za co Mu wydźierasz serce twoje? komu je chcesz oddać? Czy nie wstydźę

tobie, przenaszać jednę kroplę mizerney ućiechy, jedno wypełnienie złey żądzy, jedno ukontentowanie nierządney passyi, abo namiętnośći nad BOGA wszechmogącego, nad Pana wszystkiego świata, nad dobro nieskończone? Jeśli ty kochasz stworzenia, kreatury, jeśli ty w nich znaydujesz jaką dobroć, zkąd ta dobroć pochodźi? nie może ona zkąd inąd pochodźić jeno od BOGA. Idź tedy do BOGA, do dobroći prymordialney, do dobroći istotney, ktora jest godnieysza miłośći, niż ta kreatura, ktorą ty miłujesz. Ty rozumiesz, że ukontentujesz żądze twoje, szukając rzeczy stworzonych! mylisz śię! ukontentowanie prawdźiwe znayduje śię w dobroći niestworzoney, jako we zrzodle, zkąd wypływają wszystkie dobroći stworzone. Zrzodło zawsze jest pięknieysze, y czyśćieysze, niżeli ruczay z niego wypływający. BOG jest zrzodłem, y początkiem wszelkiey dobroći: toć idź do zrzodła tego czystego, á nie zaćiągay na śię skargi Boskiey przez usta Jeremiasza Proroka wyrażoney c. 2. V. 3. *Lud moy dwie złe rzeczy uczynił. Opuśćili mnie zrzodło wody żywey, á wykopali sobie sadzawki przedźiurawione, ktore nie mogą utrzymać wody.*

Ten BOG, ktory jest nieskończenie dobry, dobroć swoję okazuje nam dobrze czyniąc, nas dobrodźieystwy swemi oblewając. Czy nie będźiemże tego kochali, ktory nam tak wiele dobrego uczynił? O jakaby niewdźięczność nasza była, gdybyśmy nie uważali tak wielkich dobrodźieystw, ktore nam BOG z szczerey dobroći swojey bez żadnych naszych zasług wyświadczył! O jakby twarde serce nasze było, gdyby tey dobroći Boskiey ku nam nie czuło! Dobrodźieystwa Boskie nam udźielone są bez liczby. Patrz człowiecze, na to wszystko, co w tobie jest! wszystko to jest z dobroczynnośći Boskiey. Pyta śię Apostoł 1. *Cor:* 4. V. 7. *Co masz, czegobyś nie wźiął?* Wszystko to, co masz, masz od BOGA. Kto ćię z nicestwa twego wyprowadźił, że teraz jesteś na świećie? to jestestwo y byćie dał ći BOG. Kto ćiebie ustawicznie utrzymuje, ażebyś śię w twoje

je niceftwo nie wroćił? Pan BOG. Kto ćię karmi? BOG. Kto tobie daje moc, y śiłę, ażebyś mogł robić na pożywienie twoje? Pan BOG. Kto zachowuje twoje zdrowie? Pan BOG. Kto ćię w słabośći pokrzepcza, y z choroby wyrywa? Pan BOG. Chrześćianie naymilśi, nie powinniśmy jeść kawałka chleba, nie pomyśliwszy, że to jest dar Boży, że to nam P. BOG daje, nie na obżarstwo, ale na pośiłek nasz, ażebyśmy pośiliwszy śię darami Boskiemi, sposobnieyszemi byli do służby Boskiey: y byłaby zawsze ta rzecz szkaradna, y nagany wielkiey godna, zażywać dobrodźieystw Boskich, á nie uważać od kogo te dobrodźieystwa pochodzą. Twoje, gospodarzu, żniwo jest obsite: to jest dar Boży! á czy za ten dar dźiękujesz BOGU? Twoje drzewa w sadźie owoce zrodźiły! á czy dźiękujesz za to BOGU? Twoje pola zrodźiły obsitą krescencyą! jedno źiarno żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, gryki przyniosło trzydźieśći, sześćdźieśiąt, abo sto źiarn! á czy dźiwujesz śię wszechmocnośći, y hoynośći Boskiey?

To te są dobrodźieystwa przyrodzone, poydźmy już do nadprzyrodzonych, ktore od nas wyćiągają większey uwagi, y większey wdźięcznośći. A czy wiećież, Chrześćianie, do jak wysokiey godnośći wynieśieni jesteśmy, kiedy P. BOG na Chrzćie Swiętym przyjął nas za Synow swoich? kiedy nam w Sakramenćie pokuty przez absolucyą Kapłańską odpuśćił wszystkie grzechy! á czy wiećież, jak wielkie to jest dobrodźieystwo Boskie odpuszczenie grzechow? A czy wiećie, jak my obligowani jesteśmy BOGU, że nas natenczas, kiedyśmy Go obraźili, zdrowych zachował, mogąc słusznie po pierwszym grzechu nagłą śmierćią skarać, y do piekła posłać? á teraz dotychczas dyssymuluje, milczy, w życiu zachowuje, czekając naszego nawrocenia, naszey pokuty! A czy także wy czynićie, kiedy możećie nieprzyjaćiela waszego pognębić, nad nim pomśćić śię swojey krzywdy?

Pan BOG z nieskończoney dobroći swojey postanowił Sakra-

menta na udźielenie nam łaski swojey: á między temi Sakramentami jest jeden, ktory w sobie zawiera samego Dawcę łaski, ktorego przyimując, przyimujemy samego Chrystusa Pana BOGA y Człowieka, y Jego Ciałem śię karmiemy. To jedno dobrodźieystwo miałoby nas napełnić wszelką wdźięcznośćią! á coż BOGU powinniśmy za wszystkie Sakramenta razem wźięte? Czy możemyż o tych dobrodźieystwach Boskich myślić, z jedney strony bez naszey konfuzyi y zawstydzenia, że tak wielkiey miłośći Boskiey miłośćią nie korrespondujemy, y miłośći za taką miłość nie oddawamy? á z drugiey strony taką miłość Boską uważając, czy możemy bronić serca naszego BOGU tak nas kochającemu? czy możemy nie świadczyć jakiey wdźięcznośći BOGU powinney za taką miłość? Powinnaby Mu była wdźięczność nieskończona: ale że na taką my kreatury określone zdobyć śię nie możem, zdobywaymy śię na taką, jaką możemy.

Naywyższy tedy Pan nasz przykazuje nam, abyśmy Go kochali, dobroć Jego nas wzywa, abyśmy Go kochali. Dobrodźieystwa Jego bez liczby nam udźielone ćiągną nas, abyśmy Go jako naywiększego Dobrodźieja kochali, y Jemu wdźięcznemi byli: bo gdybyśmy tak wielkiego Dobrodźieja nie kochali, bylibyśmy brzydkiemi strasżydłami niewdźięcznośći, y bylibyśmy gorszemi nad dźikie bestye, ktore dobrodźieystwy dają śię ugłaskać, y umieją wdźięczność Dobrodźiejom swoim pokazać, jaką doznawamy w psach, y czytamy o lwach &c.

CZĘSC DRUGA.

UWażmy już, tęż samę obligacyą, abo powinność naszę do kochania BOGA, względem duszy naszey. Co jest dusza nasza bez BOGA, bez miłośći Bożey? Dusza bez BOGA, bez miłośći Bożey wpada w nieskończone mizerye, y nędze, z ktorych nie poczyna wychodźić, tylko natenczas, kiedy poczyna BOGA kochać: ona nie jest doskonale uzdrowiona, y ożywiona, tylko przez miłość Bożą.

Kto

W Niedźielę dwunastą po Swiątkach.

Kto może pojąć ostatnią nędzę tey duszy, ktora nie ma miłośći Bożey? Przypomniyćie tego człowieka, o ktorym mowi dźiśieysza Ewangelia, że *wpadszy w ręce rozboynikow, był złupiony, zbity, poraniony, y wpoł żywy zostawiony.* Widźićie figurę, y wyobrażenie tey duszy, ktorey miłość Boża nie łączy z Bogiem swoim. Taka dusza wpada w ręce nie już rozboynikow, ale czartow; bywa obnażona z tego wszystkiego, co ją zdobić mogło; bywa grzechami poraniona, y nie już wpoł żywa zostaje, ale cale umiera.

Luc: 11. Zbawićiel nasz powiada o jednym czarćie, *ktory bierze z sobą drugich śiedmiu duchow za śiebie gorszych, ktorzy wchodzą w dom, y tam mieszkają.* Taki to jest stan tey duszy, ktora nie ma w sobie BOGA mieszkającego: tam czart wchodźi, y nie tylko mieszkanie w niey sobie zakłada, ale też y panem jey śię czyni. Ach jakim panem? panem okrutnym! pod ktorego jarzmem poty nędzna dusza jęczy, poki jest od BOGA odłączona.

Trzeba leczyć duszę lekarstwem przećiwnym jey chorobie. Odłączenie śię od BOGA jest zrzodłem y przyczyną jey choroby: toć ją trzeba leczyć złączeniem śię z Bogiem: z Bogiem zaś nie zacznie śię łączyć, jeżeli Go nie zacznie kochać.

Swięty Sobor Trydentski *Sess: 6. de justific: c. 6.* wykładając dyspozycye potrzebne do wyiśćia z niewoli szatańskiey, wyćiąga tego, aby dusza wzbudzona y wspomożona łaską Bożą, dobrowolnie ruszała śię ku BOGU, wierząc, że niezbożny usprawiedliwia śię przez łaskę Jego, przez odkupienie, ktora jest w Chrystuśie JEZUSIE. A jakże śię dusza rusza ku BOGU? odpowiada Swięty Sobor: że to czyni zaczynając BOGA kochać jako zrzodło wszelkiey sprawiedliwośći. *Illumq; tanquam omnis justitiæ fontem diligere incipiunt.* Leczenie duszy zaczyna śię przez miłość, y jako kto w miłośći śię pomnaża, tak śię na zdrowiu duszny polepsza. S. Aug: *l. de natura & gratia c. ult:* mowi: *Charitas inchoata, inchoata justitia est: charitas provecta, provecta justitia est; charitas magna, magna*

justitia est, charitas perfecta, perfecta justitia est. Miłość, prawi, zaczęta, zaczętą jest sprawiedliwośćią: miłość pomnożona, pomnożoną jest sprawiedliwośćią: miłość wielka, wielką jest sprawiedliwośćią: miłość doskonała, doskonałą jest sprawiedliwośćią. To jest: że miłość Boża jest żyćiem duszy: dusza nie zaczyna żyć BOGU, jeżeli Go nie zaczyna kochać.

Ale nie dość zacząć kochać BOGA, ale trzeba w miłośći Boskiey daley postępować, ażeby śię dusza złączyła z Bogiem swoim, aby BOG w niey mieszkał, á ona w BOGU. S. Aug: *l.* 13. *de civit: c.* 2. naucza: *że śmierć duszy jest, gdy onę opuszcza BOG, jako śmierć ćiała jest, gdy ono dusza opuszcza.* Odłącz duszę od ćiała, wnet ćiało traći swoję moc, swoje śiły, swe życie. Oddźiel duszę od BOGA, wnet dusza wszystko traći, traći swą moc, swoje żyćie. Widźićie tedy jak wielką potrzebę mamy zostawać zawsze przez miłość złączonemi z Bogiem, y jak względem duszy potrzebna rzecz jest kochać BOGA!

CZĘSC TRZECIA.

JEszcze mi zostaje mowić o obligacyi, y powinnośći naszey do kochania BOGA, względem akcyi, y spraw naszych. Dobroć spraw naszych zawisła jest na miłośći Bożey: natenczas akcye, y sprawy nasze są święte, dobre, BOGU miłe, kiedy śię czynią z miłośći Bożey. Y tać to jest zasługa człowieka, tento jest walor spraw naszych, myślić o BOGU, czynić dla BOGA, nic nie czynić, co śię BOGU nie podoba. Naywięcey spraw ludzkich bywa bez zasługi przed Bogiem, bo człowiek w swych sprawach nie myśli o BOGU. Ludźie myślą o swoim intereśie, o żyćiu doczesnym, o swoich zabawach, kłopotach, y mizeryach: rzeczy świątowe wybijają myśl o BOGU.

Ty człowiecze, uskarżasz śię na twoje nędze, na twoje mizerye! A chcesz że wiedźieć, ktora jest naywiększa twoja mizerya? Odpowiadam

ći:

ći: że mizerya nad mizeryami jest, nie myślić o BOGU. O jak wielu takich jest, ktorzy całe dni, całe mieśiące trawią, ani pomyśliwszy o BOGU. Na takich P. BOG uskarża śię przez usta Dawida Krola *Ps.* 105. *V.* 21. *Zapomnieli BOGA, ktory ich zbawił, ktory uczynił dźiwne rzeczy w Egipćie, w źiemi Chama, y w morzu czerwonym.* Pan BOG przedtym napominał lud Izraelski, ażeby nie zapominał P. BOGA swego, ktory ich wyprowadźił z niewoli Egiptskiey, á on jednak na to nic niedbał: przeto nań śię uskarża P. BOG *Deut:* 32. *V.* 18. *Ludu niewdźięczny, opuśćiłeś BOGA, ktory ći dał życie, y zapomniałeś BOGA Stworzyćiela twego!*

Przyzwyczaymy śię często myślić o BOGU: uczyńmy mocne postanowienie myślić o nim jak nayczęśćiey. Czemu, człowiecze, nie masz myślić o BOGU w pośrzodku roboty twojey? Czy myśląc o BOGU robota twoja stanie śię ćięższa? y owszem myśl o BOGU doda ći ochoty, y gorzkość pracy twojey osłodźi, y ćięszkość roboty twojey ulży. Myśl o BOGU wzbudźi ćię do robienia dla BOGA, dla miłośći y z miłośći Jego: á ta miłość ku BOGU pozłoći robotę twoję, y jey doda waloru y ceny. Jaka jest rożnica między akcyami tego, ktory robi dla BOGA, y między akcyami tego, ktory robi tylko z potrzeby nie myśląc o BOGU? robota jest jednakowa, praca rowna, jeden orząc, żnąc, młocąc nie barźiey śię nachyla, niż drugi, nie więcey potu wylewa, niż drugi; á jednak ich roboty są rożne w oczach P. BOGA, ktory patrzy na serce. Czyniąc też samę akcyą, robiąc też samę robotę, jedząc też samę potrawę, pijąc tenże sam napoy, czyniąc tęż samę podroż, jeden P. BOGU śię podoba, á drugi nie podoba śię, jeden zgromadza dobre uczynki, á drugi pomnaża grzechy, jeden zasługuje na pomnożenie łaski, á drugi na karanie. Zkąd pochodźi tak wielka rożnica? oto ztąd: że jeden ma miłość Bożą, y z miłośći Bożey dla BOGA to czyni, á drugi, ktory nie jest złączony z Bogiem, tęż samę robotę robiąc, nie pamięta na BOGA.

Uczyn-

Uczynki, ktore śię BOGU nie podobają, nie mogą być BOGU ofiarowane: y dla tego ten, ktory kocha BOGA, ma na to pilne baczenie, ażeby nic nie czynił, co śię BOGU nie podoba. Mow takiemu człowiekowi: poydźmy do karczmy! zaraz ći on odpowie: nie poydę: bo boję śię pijaństwem P. BOGA obraźić. Mow takiemu: Oto ten człowiek śpi, á ma przy sobie pieniądze, odbierzmy mu je! zaraz odpowie: nie uczynię tego: bo każda krzywda bliźniego, jest obrazą BOGA wszechmogącego. Mow takiemu: Pomśćiy śię swojey krzywdy nad nieprzyjaćielem! odpowie on: że śię tego nie godźi czynić, P. BOG tego zakazał: pomstę sam sobie zachował: niech mu P. BOG odpuśći. Y tak kto miłuje P. BOGA, na żadną rzecz śię nie odważy, ktora śię BOGU nie podoba.

Z tego wszystkiego, co śię dotychczas mowiło o miłośći Bożey, słuchacze moi, co za rezolucyą bierzećie? Czy nie chcećie kochać P. BOGA waszego przez wszystkie dni żyćia waszego? Czy nie będźiećie opłakiwać tego czasu, ktory przepędźiliśćie nie kochając BOGA?

BOG jest Dawca miłośći, prośmy Go często o ten naydroższy dar, prośmy Go o taką miłość BOGA naszego, abyśmy BOGA nad wszystkie rzeczy przenaszali. Wszystkie rzeczy stworzone, nic są w porownaniu BOGA, y miłośći Jego. Nasze szczęśćie na źiemi jest kochać BOGA nade wszystko, y w niebie nasze szczęśćie będźie kochać Go na wieki ze wszystkiemi błogosławionemi.

Plura de amore DEI vide Dominicâ sequente.

KAZANIE

Na Niedźielę trzynastą po Swiątkach.

Jeden z nich widząc śię być uzdrowionym, wroćił śię głosem wielkim chwaląc BOGA. *Luc.* 17.

Powin-

W Niedźielę trzynastą po Swiątkach.

Powinniśmy służyć BOGU.

DZiśieyſza Ewangelia opowiada, że P. JEZUS dźieśiąćiu trędowatych uzdrowił, z ktorych jeden widząc śię być uzdrowionym, wroćił śię do Pana JEZUSA, y do nog Jego śię rzućił, dźiękując Mu, y całe Mu śię oddając na ſłużbę. A drudzy dźiewięć uzdrowieni nie wroćili śię, y żadney wdźięczności nie okazali Lekarzowi, y Dobrodźiejowi ſwemu. Toż ſamo y teraz codźiennie widźiemy. BOG naywyżſzy napełnia nas dobrami, á mało takich jeſt, ktorzyby za tak wielkie dobrodźieyſtwa wdźięcznemi byli, ktorzyby tak możnemu, y tak hoynemu Panu z ochotą ſłużyli. Przeto poſtanowiłem na tey nauce duchowney przełożyć wam naſzę naypryncypalnieyſzą obligacyą, abo powinność ſłużyć BOGU. Trzeba ſłużyć BOGU: to pierwſza będźie nauka. Jako trzeba ſłużyć BOGU? to będźie druga nauka duchowna. Dźiśia zaſtanowię śię na pierwſzey, á drugą na przyſzłą Niedźielę odłożę.

Trzy oſobliwie racye, abo przyczyny obowiązują nas do ſłużenia BOGU, przenaſzając Go nade wſzyſtko. Pierwſza racya jeſt: że BOG jeſt nieſkończenie wielki, druga: że jeſt nieſkończenie dobry, trzećia: że jeſt nieſkończenie możny.

CZĘSC PIERWSZA

BOG jeſt nieſkończenie wielki.

WIdźiemy na świećie jak wielkie zabiegi czynią, ażeby mieli przyſtęp do wielkiego Pana, do Xiążęcia, do Krola, do Monarchy. Nie żałują pracy, koſztu, fatygi, ſtarają śię o inſtancyą, proſzą o zaletę, aby mieli honor tak wielkiemu Panu ſłużyć. A coż wſkurają? częſtokroć odbierają niełaſkę Pańſką, dyzguſt, y wzgardę. BOG naſz, ktorego adorujemy, y za Pana uznawamy, jeſt nad wſzyſtkie potencye, y przemożności świata. Co jeſt człowiek by naywyżſzy Monarcha względem BOGA? Ten Pan naywyżſzy ma prawo wyćiągać wſzyſtkiego po ſwoich ſługach, á częſtokroć tak wiele rzeczy nie wyćiąga, wiele wyćiągają źiemſcy Panowie. Za honor

ludźie

ludźie mają służyć Panu wielkiemu: á ktoż może być tak wielkim, tak możnym Panem, jakim jest BOG nasz? Sam tylko BOG jest prawdźiwie wielkim, jako wykrzykuje Dawid *Ps.* 144. *V.* 2. *BOG jest wielki Pan, y barzo chwalebny, y wielkośći Jego nie masz końca.* Nie masz końca wielkośći Jego: y ta to jest rożnica od grandec, od wielkośći światowych, że wszystkie grandece, wszystkie wielkośći, wszystkie wysokośći ludzkie, są określone czasem, mieyscem, y podległe są rożnym przypadkom, rożnym turbacyom, y frasunkom. Sama tylko wielkość Boska jest nie ograniczona, niezmierna, nieskończona, żadney odmianie nie podlegająca: Sam P. BOG jest wielki z natury, z istoty swojey, y Jego wielkośći nie masz końca, nie masz miary, nie masz ograniczenia.

Krol y Prorok Dawid wykrzykuje *Ps.* 34. *V.* 10. *Wszystkie kośći moje*, to jest: wszystkie wnętrzności moje, abo raczey, ja z wnętrznego zadumienia *rzeknę: Panie, kto Tobie jest podobny?* Niechże tedy żadna wielkość światowa nie przeraża oczu naszych. Spoyrzawszy na wspaniałość, na bogactwa, na dostatki światowe, mowmy: to jest rzecz doczesna, przemijająca, nie jest nieskończona: przeto nie powinna serca mego niewolić: sam BOG jest nieskończony, sam BOG nieodmienny w szczęśćiu, y w błogosławieństwie swoim; przeto On sam powinien mieć serce moje: bo nic nie masz, coby było podobne Jemu, y coby nie było nieskończenie niższe względem Jego.

Kiedy Pan BOG posyłał Moyzesza do ludu Izraelskiego, ktorego miał wyprowadźić z niewoli Egiptskiey, pytał śię Moyzesz P. BOGA, mowiąc: *Exod:* 3. *V.* 13. *A kiedy śię oni spytają mnie: kto ćię posłał? jakie jest imię Jego? co im powiem? Odpowiedźiał mu P. BOG: Ja jestem, ktory jestem, y tak rzeczesz Synom Izraelskim: Ktory jest, posłał mię do was.* to jest właśnie mowiąc: nie masz żadney rzeczy krom BOGA, o ktorey mogłoby śię mowić, że sama przez śię jest, że zawsze jest. Sam jeden BOG istotnie jest, przez śię jest, zawsze jest, był, y będźie. Jestestwa stworzone mają bytność ograniczoną,

teraz

teraz ſą, przedtym nie były, y mogą przeſtać być: to byćie, ktore mają, nie od śiebie mają, ale je wźięły od tego, ktory przez śię jeſt.

Widźiemy na świećie wielkie, wſpaniałe rzeczy, ktore nas do podźiwienia pobudzają. Lecz poydźmy zaraz do zrzodła, zkąd ta wielkość, ta wſpaniałość pochodźi? Wſzyſtko pochodźi od BOGA: wſzyſtkie kreatury, ktore nas do podźiwienia pobudzają, wźięły ſwoję piękność, ſwoję wſpaniałość od BOGA.

Jakoż tedy, mowi S. Auguſtyn *ſerm:* 165. człowiecze, będźieſz śię zaſadzał na rzeczach ſtworzonych, á będźieſz zapominał Stworzyćiela, ktory je uczynił? jako affekt twoy będźieſz zatapiał w pięknośći ſtworzoney, á o nieſtworzoney pięknośći nie będźieſz myślił? *An verò tibi chara ſint omnia, & vilis eſt ille, qui condidit omnia?* Aug: Y także to miłe ſą tobie wſzyſtkie rzeczy, á nie będźie miły ten, ktory te wſzyſtkie rzeczy uczynił? Rzemieślnik jeſt zacnieyſzy nad dźieło ſwoje. Piękne ſą kreatury! ale nieſkończenie pięknieyſzy jeſt BOG. Wielka źiemia, wielkie morze, wielkie niebo: ale nieſkończenie większy jeſt BOG? Piękne ſą źioła, kwiaty, piękne ſłońce, gwiazdy, ale nieſkończenie pięknieyſzy BOG.

Co ztąd idźie? BOG jeſt nieſkończenie wielkim, możnym Panem: toć Mu trzeba śię kłaniać, trzeba Go adorować, trzeba do Niego śię ućiekać. Trzeba Go adorować, trzeba Mu śię kłaniać, to jeſt: uniżać śię przed nieſkończonym Majeſtatem Jego, uważając, co On jeſt, á co my? Y toto uſtawicznie czynią Anjołowie, Cherubinowie, y Serafinowie, ktorzy przerażeni wielkośćią Majeſtatu Jego, nie przeſtają wołać: *Swięty, Swięty, Swięty P. BOG zaſtępow, pełna źiemia chwały Jego.* Y Dawid Krol wſzyſtkich nas wzywa do pokłonu tegoż nieſkończonego Majeſtatu Boſkiego *Pſ.* 94. *Przychodźćie! á chwalmy z radośćią Pana, śpiewaymy pieśni BOGU Zbawićielowi naſzemu. Pokażmy śię przed obliczem Jego w Pſalmach, y w pieśniach weſołych: bo BOG jeſt Panem wielkim, y Krolem wielkim nad wſzyſtkich bogow.* Poznawſzy tedy wielkość Majeſtatu Boſkie-

go, powinniśmy śię wzbudzać do oddania powinney czći, y adoracyi należytey tak wielkiemu Majestatowi Jego. Do czego daley nas wzywa tenże Krol y Prorok: *Przychodźćie! á pokłońmy śię Panu, padniymy na twarz przed nim, płaczmy przed Panem, ktory nas uczynił: bo On jest Panem Bogiem naszym.* Takie to pokłony oddawał BOGU Krol Dawid, pokłony, mowię, tym szyrsze, y tym pokornieysze, im barźiey był przerażony wielkośćią Majestatu Bo'skiego. Starraymy śię Dawida naśladować tak w poznaniu wielkośći BOGA, jako y w ustawiczney adoracyi Jego należytey Jego wielkośći.

Jako powinniśmy adorować nieskończenie wielkiego Pana BOGA naszego, tak też w potrzebach naszych powinniśmy śię do niego ućiekać. Bo sam rozum ukazuje, że powinniśmy śię do tego ućiekać, ktory jest naywiększym, y naydoskonalszym Panem. Jako tedy nie masz żadnego Pana większego y doskonalszego, tak my do niego powinniśmy śię ustawicznie udawać. Czy nie wstydże nam zastanawiać śię na kreaturach, kiedy możemy szukać BOGA, y udawać śię do niego? Co za proporcya jest między kreaturą, y między Bogiem? między rzeczą stworzoną, y Stworzyćielem? BOG jest nieskończenie nad wszystkie rzeczy: nic śię Mu zrownać nie może: Toć do niego śię ućiekaymy jako do naywyższego, y naywiększego Pana, á nie daymy śię uwodźić źiemskiemi grandecami, wielkośćiami.

CZĘSC DRUGA.

BOG jest nieskończenie dobry.

NIe tylko P. BOG jest nieskończenie wielki, ale też oraz jest nieskończenie dobry: Y tato jest druga racya, dla ktorey powinniśmy Panu BOGU służyć, przenaszając Go nad wszystko. Jak wiele dowodow na myśl przychodźi na pokazanie wam nieskończoney dobroći Boskiey? Patrzmy na czas; ktorego Pan BOG nas ukochał, byliśmy Jego nieprzyjaćielami: toć muśiała być wielka Jego miłość ku nam, ktora to sprawiła, że tak łatwo zapomniał złośći naszych, kto-

re

re mogł wiecznie karać. Ponieważ tedy P. BOG kochał nas, gdyśmy Jego nieprzyjaćiołami byli; toć ma Pan BOG prawo nam przykazać, abyśmy y my nieprzyjaćioł naszych kochali.

Z tego, że nas P. BOG kochał natenczas, kiedyśmy byli Jego nieprzyjaćielami, Swięty Paweł wnasza taką konsekwencyą *Rom.* 5. *W.* 10. *toć tedy daleko barźiey będąc zjednani z nim przez śmierć Syna Jego, będźiem zbawieni w żywoćie Jego.*

Drugi dowod dobroći Boskiey ku nam jest sposob, ktorym nas od wiecznego zatracenia uwolnił. Mowi Zbawićiel *Joan:* 3. *W.* 16. *Tak BOG ukochał świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby żaden, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.* Czy może być mocnieyszy dowod miłośći Bożey ku nam, jako dać nam Syna swego? to jest: to wszystko, co jest naywiększego, naymędrszego, naypotężnieyszego, naydroższego, y naykochańszego! Syna swego sobie rownego! Jego nam daje zdjęty litośćią, ażebyśmy nie zginęli.

Chcećie jeszcze więcey dowodow miłośći Bożey ku nam? Oto maćie ten, że Pan BOG nam przebacza, nas grzeszących ćierpi, nas nie karze natenczas, gdy Go obrażamy. Jak wiele jest czasu, ktoregośmy Go obrażali, ktoregośmy śię Jego woli sprzećiwiali? Czy rozumiemy, że natenczas nie mogł nas Pan BOG zetrzeć, y w niwecz obroćić, kiedyśmy przećiwko niemu powstawali? Kto P. BOGA obligował, aby nas grzeszących ćierpliwie znaszał? czy myśmy na to zasłużyli? y owszem opak myśmy zasługowali sprzećiwieństwem naszym, aby nas P. BOG karał. Uznaymy tedy wszelką dobroć Boską ku nam! y poczuwaymy śię, do czego my za tę ku nam dobroć obowiązani Mu jesteśmy!

Wiele jeszcze jest inszych dowodow dobroći Boskiey ku nam. Uważmy jeno, jak wysoko nas P. BOG wyniosł? O przedźiwna odmiano! z nieprzyjaćioł Boskich staliśmy śię synami, przyjaćielami, y bracią Boską! Staliśmy śię synami Bożemi! co jest godność nad wszystkie godnośći źiemskie naywiększa. Poznaymyż zacność tey

godnośći naſzey! poważaymy ją, á tak ſprawuymy śię, jak przyſtoi na tak wielką godność.

Jako nas P. BOG karmi? Owoż jeſzcze inſzy dowod dobroći Boſkiey ku nam! Ktory rozum ſtworzony by naymędrſzych Cherubinow, y Serafinow mogł pomyślić kiedy o takim ſpoſobie karmienia nas, jaki wynalazła nieſkończona miłość Boſka. O jak przemyślna jeſt miłość, kiedy śię w ſercu głęboko wkorzeni. *Joan: 13. W. 1. Ukochawſzy ſwoich P. JEZUS, aż do końca ich ukochał,* to jeſt: że Pan JEZUS pokazawſzy Uczniom ſwoim tak wiele znakow miłośći ſwojey ku nim, ten naywiękſzy dowod miłośći pokazał, gdy poſtanowił Eucharyſtyą, w ktorey Ciałem, y Krwią ſwoją karmi.

Chcećie jeſzcze do tych uwag przydać mnoſtwo dobrodźieyſtw Boſkich? Te ſą niezliczone. Cokolwiek my mamy w ſobie, wſzyſtko to ſą dobrodźieyſtwa Boſkie 1. *Cor:* 4. *W.* 7. Pyta śię S. Paweł: *Co maſz, czegobyś nie wźiął?* Dobra przyrodzone, jako to, zdrowie, śiła, czerſtwość, owoce źiemi, dom, dźiatki, pożywienie, odźienie; Dobra nadprzyrodzone, jako to łaſka Chrztu świętego, nauka duchowna abo ſłowo Boże, natchnienia, dobre przykłady, czytanie kśiąg nabożnych, napominania, á nade wſzyſtko przenaydroższa Krew Chryſtuſowa, ktorą odkupieni jeſteśmy: y kto inſze zliczy dobrodźieyſtwa Boſkie? Te tedy niezliczone dobrodźieyſtwa Boſkie do czego nas obligują, jeżeli nie do powinney wdźięczności, y miłośći tak wielkiego Dobrodźieja BOGA naſzego.

Cobyśćie mowili o tym ſynu, ktoregoby oćiec, y matka ſerdecznie kochali, wygodnie wychowali, wſzyſtkiego mu tak dojedzenia, y pićia, jako y do odźienia dodawali, hoynie na ſzkoły nakładali; á ten niewdźięczny ſyn, wſzyſtkie te dobrodźieyſtwa za nicby miał, y uſtawicznieby przykrośći, y pśikuſy rodźicomby ſwoim zadawał, będąc krnąbrnym, y im niepoſłuſznym: Czybyśćie śię gniewem nie poruſzyli na takiego niewdźięcznika? czy nie mowilibyśćie: na co oćiec, y matka wyśilają śię na tego odrodka, od ktorego za-

żadney nie mają wdźięczności, ale ustawiczne odbierają przykrości y nieukontentowania. Tento niewdźięczny syn, jest to żywym wyobrażeniem nas niewdźięcznych synow Oyca niebieskiego między wszystkiemi oycami naylepszego, ktorzyśmy tak wiele dobrodźieystw od niego wźiąwszy, za nie Oycu naszemu naydobrotliwszemu niewdźięczni jesteśmy.

Naywiększyby miał być żal Chrześćianina ztąd, że tak wiele od BOGA dobrodźieystw biorąc, nie możemy Mu odwdźięczyć. Bo co oddamy P. BOGU za wszystkie dary Jego, ktore są niezliczone? Nic nie mamy naszego, cobyśmy mogli BOGU wzajemnie dać. Coż czynić? Oto S. Aug: *in Ps.* 134. podaje nam sposob wdźięczności ku BOGU naywiększemu Dobrodźiejowi naszemu: *Quoniam non habet homo quid pro tantis beneficiis DEO tribuat, quid ei restat, nisi gratias agere, & non rependere.* Ponieważ, prawi, za tak wiele dobrodźieystw nic nie możemy BOGU dać, coż nam zostaje, tylko ustawicznie Mu dźiękować, á nie wzajemnie Mu oddawać: á tak naywiększemu Dobrodźiejowi naszemu jakąkolwiek oświadczemy wdźięczność, uznawając ubostwo nasze, że y wdźięcznemi na cżyćie być nie możemy: ba y to samo jest dobrodźieystwo Boskie, że Mu dźiękujemy, y dźiękować Mu możemy.

CZĘSC TRZECIA

O możnośći, abo wszechmocnośći BOGA.

MAm jeszcze wam mowić o możnośći, abo raczey o wszechmocnośći Pana BOGA naszego. Y ta to jest trzećia racya, dla ktorey powinniśmy Panu BOGU służyć, przenaszając Go nad wszystkie rzeczy, iż BOG nasz jest możny, nad wszystkich Panow naymożnieyszy: bo jest wszechmocny, wszechmogący, to jest: wszystko mogący. Dowody wszechmocnośći Boskiey widźiemy po wszystkich stronach.

Osobliwie Pan BOG okazał wszechmocność swoję w stworzeniu

świa-

świata. *Gen:* 1. Rzekł Pan BOG: niech śię stanie niebo, źiemia, wody, światłość, firmament, słońce, mieśiąc, gwiazdy, &c. y stały śię. Jak to możne, jak dźielne słowo Boże! Tęż wszechmocność swoję okazał P. BOG w wyprowadzeniu ludu swego z Egiptu w mocy, y w cudach przedźiwnych, karząc Egipcyanow dźieśiąćią plagami: Posłuchayćie niektorych okoliczności cudownego przeprowadzenia Izraelitow przez morze czerwone. Gdy Faraon z woyskiem śię ruszył, uganiając śię za ludem Bożym, Moyzesz wyćiągnął swoję rękę nad morzem, y zaraz wody śię rozdźieliły, czyniąc przeyśćie Synom Izraelskim, ktorzy suchą nogą przeszli dnem przez morze. Puśćili śię za niemi tąż drogą Egipcyanie: gdy już wszyscy weszli w morze, wody rozdźielone złączyły śię z sobą, y wszystkich Egipcyanow z wozami, z końmi, y z całym woyskowym rynsztunkiem zalały, y zatopiły. Na pamiątkę tego cudu zkomponował Moyzesz pieśń, ktora wysławia wszechmocność BOGA naszego: *Cantemus Domino: gloriosè enim magnificatus est. Exod:* 15. Wyśpiewuymy Panu chwałę, abowiem dźiwne rzeczy nam uczynił: konie y jezdcow potopił w morzu, á synow Izraelskich suchą nogą przeprowadźił.

Patrzćie na niebo, na słońce, na mieśiąc, na gwiazdy, á potym spuśććie oczy wasze na źiemię, y na niey zapatruyćie śię na drzewa, na owoce! uważćie wasze zboża, jako jedno źiarno rodźi trzydźieśći, sześćdźieśiąt, á podczas y sto źiarn. S. Augustyn *in Ps.* 148. dźiwuje śię wszechmocnośći Bożey y w naymnieyszym robaczku: *Quis dispo- suit membra pulicis?* Patrzćie, prawi, na maluśką pchłę! jak pięknie są ułożone wszystkie członeczki jey? jak subtelne, jak delikatne żyłki na obracanie małych nożek, ktore ledwo widać! jak subtelny pysk, ktorym pije, jak maluśkię oczy, ktoremi patrzy, y tam daley. Jeśli tak dźiwny BOG jest w małych kreaturach, á coż mowić o wielkich Jego dźiełach, ktorych nie można uważać, bez wielkiego podźiwienia. *Qualia erunt majora.* Mowi Tertullian *lib: contra Marcion: c.* 14. *cùm nec in modicis dispicias Creatorem!* Panie, wykrzy-

kuje Krol Dawid, *Kto jest podobny Tobie? Ps. 70. W. 19. przedźiwne są dźieła Twoje!* y dusza moja poznawa je z podźiwieniem. Służmy tedy BOGU naszemu tak wielkiemu, tak dobremu, tak możnemu! Wielce żałuymy, żeśmy kiedy służyli inszym Panom, ktorzy nas podbili pod swoję niewolą. Mowię ja o naszych namiętnośćiach, ktorym służyliśmy z utratą łaski Pana naszego naywyższego. Mowmy Panu BOGU w szczerośći serca naszego: Ty Boże, sam jeden jesteś Panem naszym: Ty sam nam roskazuy, Ty sam nami rządź, á day nam tę łaskę, za ktoreyby pomocą Tobie wiernemi sługami byli. Y ten to jest jedyny sposob szczęśćia naszego tak w czaśie, jako y w wieczności:

KAZANIE

Na Niedźielę czternastą po Swiątkach.

Zaden nie może służyć dwiema Panom. *Matth:* 6.

Jako Panu BOGU trzeba służyć?

DZiśieysza Ewangelia nas naucza tey prawdy, że nie można dwom Panom służyć. Trzeba Panu BOGU cale, y całym sobą służyć: bo kto Panu BOGU całym sobą nie służy, cale Mu nie służy. Jak naywięcey takich ludźi jest, ktorzyby chćieli służbę swoję podźielić: chćieliby podczas Panu BOGU służyć, á podczas służyć swoim namiętnośćiom, ućiechom, lubieżnośćiom: raz iść do Kośćioła na oddanie czći Jemu powinney, drugi raz iść do karczmy, y tam rozum w gorzałce zatopić. To nie może być: obierz, Chrześćianinie, sobie, abo cale śię oddać BOGU na służbę, abo nie służ Mu tym obyczajem, ktorym On nie chce.

S. Paweł Apostoł mowi nam 1. *Thess. 2. W. 12. Wiećie braćia, jakośmy każdego z was prośili, ćieszyli jako Oćiec synow swoich, y niemal*

niemal zaklinali, abyśćie chodźili godnie BOGU. Co to jest chodźić godnie BOGU? jest to Panu BOGU służyć, jako On chce, aby Mu służono. Przeszłey Niedźieli pokazałem wam obligacyą, y powinność naszę do służenia BOGU nad wszystkie rzeczy, á teraz przełożę wam, jak mamy Panu BOGU służyć? y nie bawiąc was, odpowiadam, iż trzeba Panu BOGU służyć trzema sposobami: *unicè, promptè, & perseveranter.* Jedynie, rychło, y stale, abo statecznie, trwając w służbie Bożey aż do śmierći.

CZĘSC PIERWSZA.

Jedynie Panu BOGU powinniśmy służyć.

DWie racye, abo przyczyny do tego nas obligują. Pierwsza: iż tak BOG chce. Wtora: iż taki wielkąby BOGU krzywdę czynił, ktoryby chćiał y BOGU, y komu innemu służyć.

Chce Pan BOG, ażeby jedynie Jemu jednemu służono. Tę wolą swoję nam objawia, kiedy *Exodi* 20. przez Moyzesza ogłaszając przykazania swoje, oświadcza śię *V.* 5. *Ja jestem Pan BOG wasz, BOG mocny, y zawisny w miłośći Zelotes.* Y na drugim mieyscu *Exod:* 34. *V.* 14. *Pan zawisny w miłośći Imię Jego. Dominus Zelotes Nomen Ejus! DEUS est æmulator.* BOG jest niedopuszczający, aby człowiek komu innemu służył. *Soli DEO servies, Deut: 6. V.* 13. Samemu BOGU będźiesz służył. Pan BOG jest chćiwy serca naszego: chce ono mieć całe: chce, aby Go miłowano, y Jemu jednemu służono jedynie.

Wielki to nasz honor jest, Chrześćianie, że BOG jest chćiwy serca naszego. My nic nie mamy z śiebie, coby BOGA pobudzało do takiey chćiwośći, to skutek jest miłośierdźia Jego nieskończonego, że tak żąda serca naszego, iż nie chce ni z kim onym śię dźielić. A jeśli nam tak chwalebna rzecz jest wzbudzać BOGA do chćiwośći serca naszego, o jakże powinni jesteśmy być pilnemi, y ostrożnemi, ażebyśmy nic takiego nie popełnili, coby BOGU śię nie podobało,

bało, y przez coby śię pokazało, że nie jedynie BOGU serce nasze jest oddane.

Ponieważ Pan BOG jest zelotes, to jest: chćiwy całego serca naszego, y zawisny w miłośći, przeto nam przykazuje, abyśmy Go *kochali z całego serca naszego, z całey duszy naszey, z całych śił naszych, z całey myśli naszey.* Jeśli tedy jakie stworzenie opanowało serce twoje, jeśli jaką rzecz przenasząsz nad miłość BOGA, jeśli nie myślisz o BOGU, jeśli serce twoje zatapiasz w jakiey rzeczy stworzoney, naprzykład: w zysku doczesnym, abo w czym innym, nie kochasz BOGA z całego serca, nie służysz Mu jedynie. A choćbyś całego serca twego nie zatapiał w jakiey rzeczy stworzoney, ale część serca twego zachował BOGU, toby nie dość było do wypełnienia tego przykazania: Będźiesz miłował Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego: bobyś miał serce twe rozdźielone, á zatym nie jedyniebyś samemu Panu BOGU służył, nie jedyniebyś, ani z całegobyś serca Jego kochał.

Syn Boży też samę prawdę wyraża w dźiśieyszey Ewangelii: *Zaden nie może dwiema Panom służyć.* Ktoremi słowy daje nam znać, jako nienawidźi rozdźiału serca naszego. Ty chćiałbyś podźielić serce twoje! chćiałbyś jednę część oddać BOGU, á drugą zachować kreaturom. Ale to jest chćieć służyć dwiema Panom: czego P. BOG zakazuje. W szczegulnośći P. JEZUS mowi o mammonie, to jest: o bogactwach, o pieniądzach: bo powiedźiawszy: *Zaden dwiema Panom nie może służyć,* przydał: *Nie możećie razem służyć BOGU, y mammonie.* Nie tylko bogacze źiemscy, nie tylko ći, ktorzy wielkie zbierają skarby na źiemi, służą mammonie, ale w każdym stanie można służyć mammonie, pieniądzom: naprzykład: jeżeli śię tak zanurzasz, y zatapiasz w interessach doczesnych, że zapominasz, abo zaniedbywasz służyć BOGU; o już natenczas służysz mammonie.

Prawdać to, że P. BOG pozwala wam robić na zatrzymanie życia

ćiá doczesnego: pozwala wam wyrabiać źiemię, brać słuszną płatę za robotę. Jeśli w pośrzodku tych prac, tych trudow waszych myśl podnaszaćie do BOGA, jeśli Go adorujećie, jeśli Mu śię kłaniaćie, jeśli do Niego wzdychaćie, to natenczas nie służyćie mammonie, ale samemu BOGU: bo samego BOGA wolą pełnićie, ktory was puśćił na ten roboczy stan. Ale to BOGA do gniewu pobudza, tym Pan BOG śię brzydźi, że wy chćiwośćią zysku tak śię unaszaćie, że y BOGA zapominaćie, że nie uważaćie, czy to śię BOGU podoba, czy nie? y natencz nie BOGU, ale mammonie służyćie.

Mawiał Eliasz Prorok do Zydow 3. *Reg:* 18. *V.* 21. *Poki nachramujećie, y na obie strony chwiejećie śię? Jeśli Pan jest Bogiem prawdźiwym, czemuż Jemu nie służyćie? á jeśli Baal, abo mammona jest bogiem prawdźiwym, służćież Baalowi, abo mammonie.* Toż y ja wam Imieniem Boskim mowię: Patrzćie, rostrząśniyćie! kto jest Bogiem prawdźiwym, y kto jest godźien, abyśmy śię Mu cale oddali na służbę? Jeśli Pan nieba, y źiemi jest prawdźiwym Bogiem, jakoż tak niepochybnie jest, jeśli On chce, ażebyśmy Jemu samemu jedynie bez podźiału służyli, czemuż wy jedynie Jemu jednemu nie służyćie? czy chcećie BOGA prawdźiwego opuśćić? Ale to pytanie czy chcećie opuśćić prawdźiwego BOGA Pana nieba, y źiemi, przeraża serca wasze, y na nie wzdrygaćie śię: toć tedy trzeba nam cale śię BOGU oddać, y Jemu służyć, á służyć tym sposobem, ktory śię Mu podoba: á ten sposob służenia Mu, jest służyć Jemu jednemu jedynie.

Wy chcećie służyć BOGU, ale oraz chcećie służyć waszym namiętnośćiom, skłonnośćiom, to tym sposobem chcećie dźielić serce wasze, y część jednę serca waszego chcećie dać BOGU, á drugą kreaturom: czego nie można czynić, bez uczynienia wielkiey krzywdy BOGU.

Bo co wy myślićie o tey rzeczy, ktorey chcećie służyć, y oraz BOGU? Czy nie widźićie, że tę rzecz rownaćie BOGU? rownać zaś jaką rzecz BOGU, izali to nie jest krzywda BOGA wszechmogącego,

ċego, z ktorym nic nie może śię zrownać? Przeto trzeba jedynie ſłużyć ſamemu tylko BOGU: y Jemu być nie poſłuſznym w jakiey rzeczy, ktorą On przykazuje, jeſt to uwłaczać naywyżſzemu panowaniu Jego, á zatym jeſt to Jemu krzywdę czynić.

Ale mi rzeczećie: Jeśli Pan BOG po nas wyćiąga tego, ażebyśmy jedynie ſamemu tylko Panu BOGU ſłużyli, á jakże ſynowie rodźicom, ſłudzy, y poddani Panom ſwoim mają ſłużyć? Na to odpowiadam: iż ſynowie rodźicom, ſłudzy, y poddani Panom, y Paniom ſwoim mogą, y powinni ſłużyć; y gdyby oni im nie ſłużyli, jako ſą powinni ſłużyć, tym ſamym nie ſłużyliby BOGU, ktorego Oſobę noſzą. To tylko trzeba dobrze uważyć, y głęboko w ſerce wraźić, aby ſynowie, y corki rodźicom, ſłudzy, y poddani Panom, y Paniom ſwoim ſłużyli dla BOGA, chcąc Panu BOGU śię podobać, ktorego wola ta jeſt, aby oni ſłużyli rodźicom, y Panom ſwoim. Co gdy oni czynią, tym ſamym ſłużą BOGU. *Ephes: 6. W. 5.* mowi Apoſtoł: *Dźiatki bądźćie poſłuſzne rodźicom waſzym w Panu: Boć to jeſt ſprawiedliwa. Słudzy poſłuſzni bądźćie Panom waſzym ćielesnym z bojaźnią, y ze drżeniem, w proſtośći ſerca waſzego jako Chryſtuſowi, nie na oko ſłużąc, jakoby śię ludźiom podobając, ale jako ſłudzy Chryſtuſowi, czyniąc z ſerca wolą Bożą, z dobrą wolą ſłużąc jako Panu, á nie ludźiom: wiedząc, iż każdy, cokolwiek uczyni dobrego, weźmie od Pana zapłatę, czy niewolny, czy wolny.*

Otoż widźićie, że Panu BOGU natenczas ſłużyćie, kiedy ſłużąc rodźicom, to czynićie dla BOGA, chcąc w tym Panu BOGU śię przypodobać, y Jego wolą pełnić, ktory im dał zwierzchność nad wami.

CZĘSC DRUGA.

Trzeba P. BOGU ſłużyć promptè rychło.

NIe dość jedynie Panu BOGU ſłużyć, ale też trzeba Mu ſłużyć rychło niezodwłocznie. Ktokolwiek odwłacza Panu BOGU ſłużyć

na inszy dalszy czas, taki wdaje śię w niebespieczeństwo utraty zbawienia swego. Ta prawda jest oczewista.

Ja mowię, że trzeba rychło Panu BOGU służyć, trzeba pośpieszyć śię służyć Stworcy y Panu swemu: A wy podobno odpowiadaćie: nic nas nie przynagla do tego, będźie temu czas: teraz z łaski Bożey jesteśmy zdrowi, czerstwi: teraz trzeba zażyć świata, poki służą lata. To wy odwłaczaćie Panu BOGU służyć na inszy czas? A na jakim fundamenćie tę odwłokę zakładaćie? na nadźiei długich lat. A czy jesteśćież pewni długich lat? Czy nie widźieliśćież rowiennikow waszych, ktorzy w tychże lećiech, w teyże czerstwośći zdrowia, w tychże mocnych śiłach byli, á jednak ich śmierć z tego świata sprzątnęła, kiedy bynamniey śię tego spodźiewali? przeto muśićie przyznać, że wy nie możećie śię zasadzać na nadźiei długiego żyćia: bo o nim żadney pewnośći nie maćie. Widźieliśćie samemi waszemi oczyma rowiennikow waszych od śmierći z tego świata zgładzonych: toż samo może y wam przypaść. Teraz proszę to pilnie uważyć: Coby śię z wami działo, gdyby śmierć was zaskoczyła? przed tym czasem, na ktory czas odkładaliśćie zacząć służyć BOGU? Mowćie, sądźćie sami!

Ale wy odpowiećie: że przykłady nie są jednakowe: Bo jeśli jedni młodo, niespodźianie poumierali, ale prawićie: znamy tak wielu, ktorzy szczęśliwie przyszli do czći godney starośći, y jako sobie obiecywali, mieli tyle czasu przygotować śię do dobrey śmierći. A coż z tego wnaszaćie? nic więcey nie możećie wnieść, tylko to, że podobno y wy będźiećie długo żyli: y tak widźićie sprawę zbawienia waszego na jak słabym fundamenćie zakładaćie, na tym słowku *podobno*, nad co nic nie masz niepewnieyszego! Proszę tedy was, czy wy sprawę jaką wielką, kiedy idźie o fortunę, o żyćie doczesne, puśćilibyśćie na hazard, na szczęśćie, mowiąc: podobno to śię nie trafi, podobno nic z tego nie będźie? ale pilnośći, starania dokładaćie, żebyśćie nie przegrali. To w rzeczach doczesnych

nie

nie chcećie hazardować, y w niebeſpieczeńſtwo ſprawę ſwoję puśćić? A gdźie idźie o zbawienie duſzy właſney, nic niedbaćie poddać śię w niebeſpieczeńſtwo wieczney waſzey zguby.

Ale daymy to, że wy będźiećie długo żyli, że możećie beſpiecznie ſobie obiecać, że śię do BOGA nawroćićie, kiedy śię wam będźie podobało, że zaczniećie Panu BOGU ſłużyć tego czaſu, ktoryśćie naznaczyli, y determinowali: pytam śię was, izali Pan naſz naywyżſzy nie godźien jeſt, abyśmy Mu za czaſu ſłużyć zaczęli? czy ſama wdźięczność naſza nas nie pobudza, ażebyśmy BOGU jak nayrychley zaczęli ſłużyć? Ta pobudka wdźięczności funduje śię na tak wielu dobrodźieyſtwach, ktore od BOGA odbieramy, y na łaſkach, ktoremi nas P. BOG uſtawicznie oblewa.

Jakbyśmy nayrychley zaczęli Panu BOGU ſłużyć, jabkyśmy naydawniey od początku wźięćia rozumu naſzego P. BOGU na ſłużbę wieczną śię oddali; jednakże zawſzeby to prawda była, że Pan BOG więcey dla nas uczynił, niżeli co my Jemu uczynili. A ktoż ma być prętſzy, czy BOG, czy my? czy BOG do dobrze czynienia nam, czy my do oświadczenia naſzey wdźięczności? Czy nie wſtydże nam być leniwemi, y poźnemi do ſłużenia BOGU, kiedy Pan BOG tak pilny y tak śpieſzny jeſt do napełnienia nas łaſkami ſwemi? Wzbudzaymy śię tedy my ſami do ſłużby Boſkiey wdźięcznośćią naſzą, á nie czekaymy, aż do tego przyćiſkać nas będźie choroba, abo śmierć naſtępująca.

Nie ſtraſzę was ſtraſznym ſądem Boſkim, jakto jeſt rzecz niebeſpieczna BOGA Wſzechmogącego do gniewu pobudzać; ale tylko ſtawię wam y reprezentuję BOGA łaſkawego, BOGA nieſkończenie dobrego, ktory nas do śiebie poćiąga ſwemi łaſkami, y dobrodźieyſtwy! á nie daćieſz śię poćiągnąć do ſłużby Jego taką Jego dobroćią, takiemi Jego dobrodźieyſtwy?

Wielkie to jeſt ſzczęśćie człowieka, za czaſu, z dźiećińſtwa, ſkoro Pana BOGA zacznie poznawać, ſkoro mu rozum błyśnie przy-

zwy-

zwyczaić się kochać BOGA, służyć BOGU: tak opak wielkie jest nieszczęśćie człowieka, przyzwyczaić się do złego, do grzechu. Y ta jest jeszcze racya, dla ktorey powinniś ny jak nayrychley zacząć Panu BOGU służyć, á nie odkładać służby Boskiey na dalszy czas. Barzo trudno jest przełamać nałog, do ktorego się człowiek przyzwyczaił w przećiągu wielu lat. S. Augustyn *lib* 8. *Confess: c.* 5. utyskuje na nieszczęśćie swoje, że poznawszy prawdę Chrystusowey nauki, chćiał do BOGA się nawroćić: lecz, prawi, przewrotna wola moja do złego przyzwyczajona, ktorą żelazną nazywa, utrzymywała mię. *Ligatus non ferrô alienô, sed mea ferrea voluntate.* Przez co daje znać, jak ćięszko temu y na starość przełamać złe swe zwyczaje, ktory przez całe życie swe do nich przywykł. A zatym widźićie w jak wielkie popada niebespieczeństwo straty zbawienia wiecznego, kto nie prętko, nie rychło zaczyna Panu BOGU służyć, ale odwlącza na dalszy czas swoje do BOGA nawrocenie.

CZĘSC TRZECIA.

Trzeba Panu BOGU służyć perseveranter statecznie.

NIe dość jeszcze, Panu BOGU służyć jedynie, y rychło, ale też trzeba Mu służyć statecznie, stale z wytrwaniem aż do śmierći. Są tacy ludźie, ktorzy dla Pana BOGA żałują czasu: Chćieliby oni być upewnieni o ostatniey życia swego godźinie, y Panu BOGU tylko oddać ostatnie momenta czasu sobie pozwolonego, á resztę czasu życia swego chćieliby strawić na ućiechach, na swawoli. Kiedy śmierć się zbliża, kiedy tylko moment życia zostaje, toby oni chćieli Panu BOGU oddać: to według nich dość dla Pana BOGA, że Mu ostatni moment czasu sobie danego oddadzą. O rezolucyo szkaradna! o myśli na żadnego Chrześćianina nie przystojąca! godna, aby cały świat na nię się obruszył, y powstał! *Econtrà*, na przećiw! dobry Chrześćianin przekonany jest, że cały czas życia naszego, nie jest nazbyt długi na konsekrowanie, y na oddanie onego BOGU, y owszem jest barzo krotki.

W Niedźielę czternastą po Swiątkach.

Mamy przykłady wielu Swiętych, ktorzy długo na tym świećie żywszy, ćieszyli śię y teraz śię w niebie ćieszą, y będą śię ćieszyli przez całą błogosławioną wieczność, że przez cały przećiąg życia swego Panu BOGU służyli. Tak S. Polikarpus Uczeń S. Jana Apostoła Biskup Smirneński przyszedszy do ostatniey starośći, gdy go prześladownik wiary świętey przymuszał do odstąpienia Chrystusa, powiedźiał mu: *Ośmdźieśiąt zgorą lat jest, jako służę Chrystusowi BOGU memu, á nicem złego od Niego nie doznał, jeno wszelkie dobra: á jakże mam Go odstąpić?*

Krom tego my mamy wielki interes y potrzebę konsekrować BOGU cały czas życia naszego. Bo nie masz tego czasu, ktoregoby BOG nie był naszym Bogiem; nie masz tego czasu, ktoregoby nie umierano; nie masz tego czasu, ktoregoby Syn Boży nie przychodźił wzywać nas do śiebie. Co jawnie ukazuje ostatnie szaleństwo tych, ktorzy, iż tak rzekę, żałują czasu dla Pana BOGA na służbę Jego, y chćieliby tylko natenczas służyć BOGU, kiedy potrzeba już śię pokazać na sąd przed nim.

Y tym to sposobem chce P. BOG, aby Mu służono, to jest: jedynie, rychło, y stale. Porachuymy śię, czy tak my Panu BOGU służemy? Uważmy, co jest BOG? á będźiem przekonani, że nic zbytecznego nie uczyniemy, kiedy cały czas życia naszego na usłudze Jego strawiemy. Opłakuymy ten czas, ktory nam darmo marnie upłynął, ktoregobyśmy mogli zażyć na chwałę Boską! Jakie to moje nieszczęśćie! powinniśmy mowić skruszonym sercem, jaka to moja ślepota! jakie głupstwo, przez tak wiele czasu dobrodźieystw Boskich zażywać, á BOGA zapominać! Staraymy śię nagrodźić czas ten, ktoregośmy P. BOGU nie oddali! przynamniey odtąd resztę czasu oddaymy BOGU ze wszelką pilnośćią służąc Mu, abyśmy śię znaleźli w liczbie wiernych Sług Bożych, ktorzy po zgonie życia swego słyszą od Chrystusa owe poćieszne słowa: Sługo dobry, y wierny, wniydź do wesela Pana twego.

KAZANIE

W Niedźielę piętnastą po Swiątkach.

K A Z A N I E

Na Niedźielę piętnastą po Swiątkach:

A gdy śię przybliżyli ku bramie mieyskiey, oto wynoszą umarłego. *Luc. 7.*

O śmierći.

DZiś Chrześćianie w Panu BOGU mili, umarły będźie kazał. Truna jego będźie amboną, z ktorey nam zbawienną naukę poda. Będźie kazał wymowniey nad wszystkich Krasomowcow, y Kaznodźiejow. Coż nam powie? Oto to: Ja, prawi, umarłem, y dekret ferowany na całe plemię Adamowe spełniłem: na was też koley przyidźie, wszyscy wy pomrzećie, á podobno prędzey, niżeli myślićie: przeto pilnie gotuyćie śię na śmierć.

To kazanie umarłego! ktore ja szerzey rozwiodę w pięćiu reflexyach, abo uwagach o śmierći. Pierwsza będźie o pewnośći śmierći, że zapewne wszyscy pomrzemy. Druga uwaga będźie o prętkośći śmierći, że rychło, to jest: wkrotce umrzemy. Trzećia uwaga będźie o niepewnośći czasu śmierći: bo nie wiemy kiedy umrzemy. Czwarta uwaga będźie o samym czaśie śmierći, że natenczas już barzo poźno będźie myślić o śmierći. Nakoniec, piąta będźie reflexya, abo uwaga o momenćie tym, ktory następuje po śmierći: w co też śię obroći ćiało? y co też z duszą naszą będźie w owym fatalnym momenćie?

UWAGA PIERWSZA

O pewnośći śmierći.

PIerwsza moja reflexya jest o pewnośći śmierći, że wszyscy zapewne umrzemy. Ten dekret ferował Pan BOG po przestępstwie pierwszego człowieka na całe plemię Adamowe, kiedy do niego

rzekł:

rzekł: *Gen: 3. V. 19. Proch jeſteś, y w proch śię obroćiſz.* O tym ſtraſznym dekrećie, ktoremu podlegać muſzą wſzyſcy ludźie, mowi S. Paweł Apoſtoł *Hebr: 9. V. 27. Poſtanowiono jeſt wſzyſtkim ludźiom raz umrzeć.*

Smierć jeſt to karą grzechu. Człowiek był ſtworzony w ſprawiedliwośći pierworodney z przywilejem nieśmiertelnośći, jeżeli nie zgrzeſzy. Zgrzeſzył pierwſzy Rodźic naſz, y wnet ten przywiley ſtraćił, y ſtał śię podległym śmierći. *Grzech*, mowi S. Paweł *Rom: 5. V. 12. wſzedł na świat przez jednego człowieka, á przez grzech śmierć.* Owoż jak ſmutny, jak ſtraſzny ſkutek grzechu! Adam zgrzeſzył, my w nim, y z nim zgrzeſzyliśmy, y ſtaliśmy śię grzeſznikami. *Smierć jeſt płatą grzechu*, mowi S. Paweł *Rom: 6. V. 23.* Owoż y my podlegamy śmierći! y my wſzyſcy umrzemy! Ta prawda tak jeſt pewna, że żaden o niey nie wątpi. Znaydują śię ludźie, ktorzy wiele artykułow wiary świętey nie wierzą, ale o tym artykule śmierći żadnego nie maſz niewiernego.

Ta prawda jeſt ſtwierdzona przez uſtawiczną tradycyą, abo podanie tych wſzyſtkich ludźi, ktorzy nas poprzedźili. W co poſzli owi ſławni ſtarożytnośći Rycerze, owi bogacze, owi prześwietni familianći, Dygnitarze, Krolowie, Monarchowie? w co naśi przodkowie? żaden z nich nie mogł śię odkupić od śmierći, żaden nie mogł wybawić śię od truny, abo od dołu podźiemnego.

Uważmy ſpoſob mowienia Piſma świętego o dawnych Patryarchach, ktorzy przed potopem barzo długo żyli. *Gen 5. Adam ze wſzyſtkim żył dźiewięćſet trzydźieśći lat, y umarł.* Widźićie! tak długi wiek dźiewiąćiu ſet y trzydźieſtu lat na czym śię ſkończył? na śmierći: *y umarł, & mortuus eſt. Setch ze wſzyſtkim żył dźiewięćſet y dwanaśćie lat, y umarł, & mortuus eſt. Żył Jared dźiewięćſet ſześćdźieśiąt dwie lećie, y umarł.* Patrzćie na Matuzala, ktorego żyćie naydłużſze było, co o nim Piſmo święte mowi? *Żył Matuzal ze wſzyſtkim dźięwięćſet, ſześćdźieśiąt dźiewięć lat, y umarł. 1. Machab: 1.*

W Niedźielę piętnastą po Swiątkach.

Pismo święte opisuje zwyćięstwa owego sławnego Alexandra wielkim nazwanego, Krola Macedońskiego, ktory po dwa kroć *zwyćiężył Daryusza Krola Persow, y Medow, zwiodł wiele bitew, ktore wszystkie wygrał: opanował wszystkie obronne miasta y fortece; pozabijał Krołow źiemi, przeszedł aż do granic źiemi; pobrał łupy narodow, y cała źiemia drżała przed obliczem jego.* A coż śię stało z tak wielkim zwyćiężcą? w co on poszedł? Otworzćie oczy! obaczćie! o to tak wielki tryumfator zdjęty maligną *padł na łoszko, y poznał, że muśi umrzeć: krolował Alexander lat dwanaśćie, y umarł.* Owoż koniec zwyćiężcy świata! Owoż na czym śię kończy chwała światowa! znika jako ćień.

Nic barźiey nie ukazuje prożnośći ludzkiey, jako nagrobki, abo napisy, ktore rysują nad grobami umarłych. Na tych napisach wyrażają godnośći, y czyny niebosczyka, zwyćięstwa, y peregrynacye do cudzych krajow. Lecz czytay ostatnie słowa, á doczytasz śię, *że umarł.* Czy możeż być skutecznieysze lekarstwo na potłumienie pychy, y hardośći ludzkiey?

Człowiek, choćby był nie wiedźieć jak przywiązany do tego żyćia, jednak nie może wybić z głowy swojey pamięći śmierći: zawsze śmierć w oczach stoi nawet w sprawach nayglownieyszych, gdźie idźie o umocnienie fortuny. Naprzykład: czynią kontrakty małżeńskie: natenczas myślą kontrahenći o pomnożenie fortuny przez złączenie śię bogatych domow, z tym wszystkim w kontraktach śmierći nie zapomną, nawet przy samym ślubie oney nie zapomną: muszą Panowie młodźi mowić, iż ćię aż do śmierći nie opuszczę.

O śmierći! o smutna śmierći! jak twoja pamiątka jest nieuchronna? Y tak, Chrześćianie w Panu BOGU mili, widźieliśćie, że ći wszyscy, ktorzy nas poprzedźili umarli: wkrotce y o każdym z nas będźie można mowić: umarł, abo umarła!

Jednak panowanie śmierći nad nami jest określone. Jey panowanie

nie nie rozśćiąga śię na całego człowieka. Jest jedna część człowieka, ktora umiera, á druga nie umiera. Ja patrząc na starania, ktore mają ludźie o tych dwoch częśćiach, z ktorych śię oni składają, rozumiałbym,że dusza umiera,á ćiało nie umiera.Bo ludźie nie myślą, tylko o ciele,á o duszy żadnego starania nie mają.Zdadzą śię ludźie chćieć uczynić ćiało swe nieśmiertelne, á duszę ile z śiebie zabijają. Lecz biedni ludźie, wszystkie te wasze zamysły będą wywroc(?)ne. Ciało umrze, ktore wy tak pieśćićie, y chćielibyśćie je uczynić nieśmiertelne: á dusza, o ktorey żadnego nie maćie starania, y ktorą tak często przez grzech zabijaćie, jest nieśmiertelna, y nigdy nie umrze. Day Boże, ażebyśćie ją zachowali błogosławioney, á nie przeklętey wieczności. Nie bądźmyż dowćipnemi, y przemyślnemi na oszukanie nas samych! Pamiętaymy, że śmierć jest nieuchronna, że zapewne umrzemy. Y ta jest pierwsza moja uwaga: teraz poydźmy do drugiey.

UWAGA DRUGA.

Wkrotce umrzemy.

NIc nas nie może upewnić, y nam dać tę prożną ufność, że my będźiemy długo żyli. Na czym bowiem zasadzać śię mamy? y na czym mamy fundować tę perswazyą tak nam szkodliwą? Mowi kto, iż jestem młody, mam zdrowie dobre, y śiły czerstwe. Lecz ći pochlebnicy zdradliwi są. Czy mało bowiem widźisz, ktorych śmierć z tego świata sprzątnęła w kwitnącym wieku? Nie przemogła ich czerstwość gwałtowney choroby, ktora ich w trunę wprawiła. Toż może śię stać z tobą: możesz y ty nie zadługą umrzeć: przeto tak trzeba sporządźić żyćie twoje, jakbyś miał nie wiele pozostałego czasu na źiemi.

Ten jest zwyczayny fortel szatana: Nie mogąc on wyperswadować, że my nie umrzemy, bechta y podusz cza nam myśli, że my nie prętko umrzemy, ażebyśmy śię nie gotowali na dźień Pański. Dźi-

wna rzecz jeſt, że my tak prętko wierzym obłudnym ſzatana obietnicom, kiedy na oczy naſze prawie codźiennie widźim przećiwne rzeczy poduſzczeniom jego! Jak wielu codźiennie widźim nieſpodźianie porwanych na tamten świat? a jeſzcze porwanych natenczas, kiedy śię oni naymniey ſpodźiewali? Gdyby oni byli wyperſwadowali ſobie, że wkrotce umrą, uwolniliby śię byli od oſtatniego nieſzczęścia, w ktore wpadli.

Wyperſwadować ſobie, że my wkrotce umrzemy, żadney za ſobą nie ćiągnie ſzkody: ale obiecać ſobie długie życie, nieſkończone przynośi ſzkody. Kto bowiem obiecuje ſobie długie życie, ſwobodnie ſobie we wſzyſtkim poſtępuje, dogadza ſwoim namiętnośćiom, mowi ſobie w ſercu: nic mię nie przynagla do pokuty, do poprawy życia, będę miał napotym dość czaſu o tym myślić. Lecz, moy kochany rezolućie, co z tobą będźie, jeżeli śię w nadźiei twojey oſzukaſz? jeżeli w nierządźie twoim, w nieprzyjaźni Boſkiey umrzeſz? natenczasbyś śię obaczył oſzukanym y zginionym na wieki. Czemu to? boś ſobie fałſzywie obiecywał długie życie: gdybyś zaś był w oczekiwaniu bliſkiey śmierći, choćby nagła na ćię śmierć napadła, natenczasbyś śię ćieſzył z łaſk y miłośierdźia Boſkiego.

Ale niech będźie jak naydłuższe życie człowieka, zawſze jednak prawda będźie, że my prętko umieramy. Chcećież być wyperſwadowani, y przekonani, że czas, ktory jeſzcze maćie żyć, jeſt bardzo krotki? uważćie tylko pilno czas przeſzły, ktory już przeżyliśćie, y pomyślćie ſobie, z jakim pędem ulećiał? tymże pędem, z tąż ſzybkośćią ulećí y reſzta czaſu, ktora wam do życia zoſtaje. Y tak nic zbytniego nie uczynićie, kiedy za czaſu na śmierć gotować śię będźiećie.

Co jeſt życie długie? Mowi Pſalmiſta Pański *Pſ.* 89. *V.* 4. *Tyśiąc lat, jak jeden dźień, ktory wczora minął.* Y *Pſ.* 101. mowi: *moje dni zniknęły jako ćień.* S. Job *c.* 14. bez żadney excepcyi mowi: *Człowiek zrodzony z niewiaſty w krotkim czaśie żyje.* Y *c.* 7. *V.* 9. mowi: *że*

dni

dni ludzkie prędzey śię przećinają, niż tkacz przećina płotno, ktore utkał. Prawda tedy jest we wszelkim sensie mowić, że my wkrotce umrzemy: á zatym choćby kto zaczął śię gotować na śmierć zaraz od początku wźięćia rozumu, nie zacząłby nazbyt prętko gotować śię.

UWAGA TRZECIA

O niepewności czasu śmierći.

POstępuję do trzećiey mojey uwagi o niepewnośći czasu śmierći, iż nie wiemy, kiedy umrzemy. Proszę was każdego, powiedzćie mi, kiedy maćie umrzeć? czy dźiś, czy jutro, czy tego mieśiąca, czy tego roku, czy za dwie lećie, czy za wiele lat? Wiem, że nie insza jest wasza odpowiedź, tylko ta, że nie wiećie. Ten y ten umarł w waszym wieku; toć y wy możećie umrzeć, choć młodemi jesteśćie! Ten y ow umarł niespodźianie: toć y wy możećie umrzeć, kiedy śię nie spodźiewaćie! Ten y ow umarł dobrze śię mając: toć y wy możećie umrzeć, kiedy śię ćieszyćie z dobrego zdrowia y z czerstwych śił! Ten y ow umarł bez spowiedźi, bez przyjęćia Przenayświętszego Sakramentu, bez ostatniego pomazania: toć y wy możećie umrzeć bez tey świętey poćiechy przyjęćia Sakramentow Kośćielnych!

Pan BOG z głębokiey rady mądrośći swojey umyślnie zataił nam godźinę śmierći naszey, abyśmy zawsze czuli nad nami, y byli gotowi na przyjęćie Pana, kiedy przyidźie nas wzywać do śiebie. Bo jeśli teraz ludźie, kiedy nie wiedzą dnia y godźiny swojey śmierći, rospustnie żyją, odkłądając swoje nawroćenie do BOGA przez pokutę na dalszy czas, á cożby czynili, gdyby wiedźieli, jak długo mają żyć? Wszyscyby śię rospasali na wszelkie złe; ledwoby śię ktory znalazł, ktoryby chćiał swe skłonnośći do złego przełamywać, wiedząc o pewnym czaśie śmierći, przed ktorą mogłby za swe grzechy odpokutować. BOG nam zakrył godźinę śmierći, ażebyśmy

śmy zawsze byli gotowi na nię. Przeto przećiwko woli Boskiey czynią, ktorzy nie są zawsze gotowi na zawołanie Pańskie. *Czuyćie*, mowi Syn Boży *Matth:* 24. *V.* 42. *bo nie wiećie ktorey godźiny Syn człowieczy przyidźie.* Toż samo powtarza Apostoł 1. *Thess:* 5. *V.*2.*Dźień Pański tak przyidźie, jako złodźiey w nocy.* Zkąd idźie, że dwie potężne racye nas przynaglają do czuynośći.

Pierwsza jest ta, że my nie wiemy, kiedy Pan nasz naywyższy do śiebie wezwie. Nie wiemy tego, á jednak nie czujemy: y tak nas samych wdajemy w niebespieczeństwo stracenia zbawienia duszy naszey, BOGA naszego, błogosławioney wieczności! Uważćie dobrze, w co śię wdawaćie? na zgubę duszy waszey. A zgubiwszy duszę swoję, w co śię obroćićie? odważaćie śię na stratę BOGA, na stratę szczęśliwey wiecznośći! á to straćiwszy, co was czeka? myślćie o tym dobrze! uważayćie pilnie!

Druga racya, ktora nas przynagla, ażebyśmy zawsze byli czuynemi y gotowemi na śmierć, jest ta, iż kiedy my nie czujemy nad sobą, do gniewu BOGA pobudzamy naszym niedbalstwem, naszą ospałośćią. BOG zaś słusznie rozgniewany, świadczywszy nam tak wiele skutkow miłośierdźia swego, ktorych na złe, na rospustę zażyliśmy, potym z gniewu swego porywa śię do kary. Przychodźi Pan, á przychodźi w nocy: nie czułeś nad sobą grzeszniku, w grzechach zaspałeś! otoż na ćię niegotowego napadł! wpadłeś w ręce nie już łaskawego Oyca, ale surowego Sędźiego, ktory sprawiedliwym sądem swoim każe ćię *wrzućić w ćiemnośći zewnętrzne, gdźie jest płacz, y zgrzytanie zębow! Matth:* 8. *V.* 12.

Nie masz inszego sposobu uyśćia tego wszystkiego nieszczęśćia, tylko ten: czuć nad sobą ustawicznie, zawsze być gotowym na śmierć. Godźina śmierći jest nie pewna: nie wiemy, kiedy umrzemy: toć nam trzeba być czuynemi, y gotowemi bez przestanku.

Ale choćbyśćie wy wiedźieli o czaśie y godźinie śmierći waszey, jednakże powinnibyśćie zawsze czuć nad sobą, y być gotowemi na

śmierć:

śmierć: bo już natenczas, kiedy czas umierać, nie czas gotować śię na śmierć, y myślić o niey. Y ta jest czwarta moja reflexya, abo uwaga, że czasu śmierći nie czas gotować śię na śmierć.

UWAGA CZWARTA.

Czasu śmierći nie czas gotować śię na śmierć.

CZłowiek umieraiący, frasobliwy bez liczby myślami, ktorego mieszają, y trapią, nie jest zdolny wylać śię cały na tak wielką sprawę, ktora śię toczy o wieczności. Natenczas w oczach stojąca śmierć trwoży duszę, moc choroby tak go śćiska, że nie może władnąć samym sobą, łzy około stojących rzewnią jego serce do kreatur przywykłe, apprehensya śmierći napełnia bojaźnią wszystkiego, blask jakikolwiek nadźiei dalszego życia utrzymuje w nim przylgnienie do świata. W takim stanie zostając umieraiący abo nie myśli, abo jeśli myśli, to całe o czym inszym myśli, nie o wieczności.

Xiędza jednak do chorego przyzywaią, ktory wzbudza go do żalu, krzyczy do ucha, aby dał znak, że żałuje z miłośći Boskiey za grzechy. Chory nie mogąc śię spowiadać, śćiska Xiędzu ręce, Xiądz go rozgrzesza: lecz nie wie, co śię w sercu umieraiącego dźieje? czy prawdźiwy y nadprzyrodzony, że BOGA nieskończone dobro obraźił, ma żal, czy też naturalny? żałuje dla tego, że opuszcza świat, fortunę, żonę, dźiatki, przyjaćioł. BOG nie patrzy na pozorną pokutę, ale wyćiąga prawdźiwego nawrocenia. Nawrocenie przy śmierći, barzo jest podeyrzane, y ordynaryinie nie bywa prawdźiwe.

Serce prawdźiwie do BOGA nawrocone, jest to serce, ktore szczerze nienawidźi grzech, y onym śię brzydźi, á kocha BOGA. Ten człowiek umieraiący, ktory pokutę aż do śmierći odwlokł, czyż ma w nienawiśći grzech? czy on szczerze opuśćił grzechy? nie on grzechy, ale grzechy jego opuśćiły. Pan BOG, ktory przenika serce, widźi w nim affekt y przylgnienie do grzechu jeszcze żyjące. Taki

czło-

człowiek oddala śię cale z przyrodzoney bojaźni, á ſkłonność ſerca jego zoſtaje cała ku grzechu. Co natenczas jeſt w jego ſercu? gdyby on przyſzedł do doſkonałego zdrowia, widźiałbyś go bieżącego na grzech, z takąż gorącośćią, jak przedtym. Y czy toćto jeſt nienawidźieć grzech? Y toćto jeſt obrzydźić ſobie grzech?

Ten człowiek umierający, ktory aż do śmierći ſwojey odłożył pokutę, bojaźnią piekła zdjęty, wzdycha do BOGA, ućieka śię do Niego: ale czemu? bo żal mu opuśćić kreatury, do ktorych miłośćią tak śćiśle przylgnął, że y natenczas od nich ſerca nie może oderwać. Y toćto jeſt kochać BOGA nade wſzyſtko? S. Auguſtyn *ſerm*: 39. mowi: *Quare ſecurus es? quia egiſti pœnitentiam eo tempore, quo peccare potuiſti. Si autem tunc vis agere pœnitentiam, quando jam peccare non potes; peccata te dimiſerunt, non tu illa.* Natenczas, prawi, prawdźiwie śię nawracaſz do BOGA, kiedy porzucaſz grzechy, natenczas, kiedy mogłeś jeſzcze grzeſzyć, y w grzechu trwać: Ale kiedy chceſz pokutę za grzechy czynić natenczas, kiedy już grzeſzyć nie możeſz, to natenczas nie ty opuſzczaſz grzechy, ale grzechy ćię opuſzczają.

Nakoniec ten chory, daymy to, że przed ſkonaniem ſpowiada śię, przyjmuje Przenayświętſze Ciało Chryſtuſowe, bierze oſtatnie pomazanie. Chwała BOGU ćieſzą śię przytomni: jakoż jeſt nadźieja wielka w miłośierdźiu Boſkim, że z zaſług Chryſtuſowych jemu przez przyjęćie Sakramentow applikowanych, y jemu przywłaſzczonych, jeſt przyjęty do łaſki Boſkiey. Ale ktoż to wie, czy nie czynił tego wſzyſtkiego obłudnie, mając affekt do dawnych nałogow? czy śię nie nawroćił do BOGA tylko z niewolniczey, á nie z ſynowſkiey bojaźni, ani z miłośći ku BOGU. BOG o tym ſądźi, ktory ſerca przenika.

Naybeſpiecznicy tedy za czaſu, nie w chorobie fundamenta zakładać prawdźiwego y gruntownego nawrocenia do BOGA: Kiedy jeſteśmy zdrowi, poki mamy wolność obierać dobre, abo złe, natenczas obierzmy

obierzmy lepszą część, to jest: porzućić kreatury, á zakochać śię w samym jedynym BOGU.

Posłuchaymy walnego Soboru Trydentskiego *Sess. 6. c. 6. de justif:* nauczającego, jakim sposobem grzeszni przychodzą do uspráwiedliwienia. Tak tedy to *Concilium* powszechne mowi: *Dyspónują śię, prawi, grzesznicy do uspráwiedliwienia, gdy wzbudzeni y wspomożeni łaską Bożą, wiarę z słuchania przyjąwszy, dobrowolnie do BOGA śię wzruszają, wierząc, że to wszystko prawdźiwe jest, cokolwiek P. BOG objawił, y obiecał, á naypierwey to, że BOG uspráwiedliwia niezbożnego przez łaskę swoję, przez odkupienie, ktore jest w JEZUSIE Chrystuśie, y gdy poczuwając śię być grzesznikami, od bojaźni spráwiedliwośći Boskiey, ktorą pożytecznie śię wzruszają, obracając śię do uważenia miłośierdźia Boskiego, podnaszają śię w nadźieję, ufając, że BOG im dla Chrystusa miłośćiw będźie, y onego jako zrzodło wszelkiey spráwiedliwośći zaczynają kochać: y dla tego wzruszają śię przećiwko grzechom przez nienawiść, y obydzenie ich z mocnym przedśięwźięćiem prowadzenia nowego żyćia, y zachowania przykazań Bożych; nakoniec gdy skruszonym sercem spowiadają śię, y biorą od Kapłana rozgrzeszenie, abo absolucyą, przez ktorą jednają śię z Bogiem Sess: 14. de pœnit.*

UWAGA PIĄTA,

Co też po śmierći następuje?

ZOstaje jeszcze ostatnia reflexya, abo uwaga: co też po śmierći człowieka następuje? w co śię obraca ćiało? co śię dźieje z duszą owego fatalnego momentu, ktorego śię rozstała z ćiałem?

Jak okropny widok, patrzać na człowieka umarłego! Oczy zamknięte, twarz wybladła, ćiało bez żadnego poruszenia, owe naypięknieysze lice szpetne; to, co oczy do śiebie wabiło, czyni strach, że y spoyrzeć nie miło. A potym w krotkim czaśie zgnije ćiało, y z zgniłego trupa rojem śię wysypie robactwo. Ale nie czekając tego

czasu, pospiesżą śię z oczu umknąć ten smutny widok, pogrzebią trupa, zakopią w źiemi; y toć to jest, na co P. BOG Adama, y wszystkie plemię jego skazał: *Prochem jesteś, y w proch śię obroćisz!*

Co śię tycze duszy, ona nie umiera, ale tegoż momentu, ktorego z ćiałem śię rozstała, stawa przed trybunałem Boskim. Jaki jest jey los? ten zawist od jey uczynkow. Mowi Syn Boży *Joan:* 5. *V.* 29. *Ci, ktorzy dobre uczynki czynili, poydą na powstanie żywota, á ktorzy złe uczynki czynili, poydą na powstanie sądu, to jest: na potępienie.* O grzesznicy, ktorzy nawrocenie swoje odkładaćie do śmierći, co za uczynki poniesiećie na trybunał Boski? Wiedzćie o tym, że teraz jedną nogą już stoićie w piekle; á wkrotce cali będźiećie zanurzeni w płomieniach wiecznych! Uważćie dobrze tę prawdę, poki maćie czas reflektować śię nad wami samemi, y z tey reflexyi zbawienny wźiąć pożytek!

Zapewne tedy umrzemy! Y na coż tedy tak wielkie mamy przywiązanie do tego śmiertelnego żyćia, y do tych dobr znikomych? A umrzemy wkrotce! czemuż tedy nie śpieszemy śię nawroćić śię do BOGA? Umrzemy tego czasu, ktoregośmy nie myślili umrzeć! czemuż nie czujemy nad sobą, ażeby nas niespodźianie nie porwano na sąd Boski? Kiedy śmierć przyidźie, już natenczas nie czas będźie myślić o śmierći! Czemuż śię do niey nie gotujemy, poki czas mamy? O straszny momenćie śmierći! o momenćie, od ktorego zawisła abo szczęśliwa, abo nieszczęśliwa wieczność! o momenćie nieszczęśliwy dla zakamieniałych grzesznikow! o momenćie szczęśliwy tym, ktorych Pan przyszedszy, znayduje czujących! *Beati sunt servi illi, quos cùm venerit Dominus, invenerit vigilantes.*

KAZANIE

Na Niedźielę szesnastą po Swiątkach.

Niektory człowiek opuchły był przed nim. *Luc.* 14.

O pijań-

W Niedźielę ſzeſnaſtą po Swiątkach.

O pijańſtwie.

PAn JEZUS w dźiśieyſzey Ewangelii wielki cud uczynił, gdy człowieka opuchłego, to jeſt: na wodną puchlinę chorującego, abo hydropika uzdrowił. Na tę chorobę chorujący między inſzemi niewygodami, tę też mają, że zawſze pragnienie ćierpią: im więcey oni piją, tym barźiey pragną. Pijańſtwo jeſt to niejaki rodzay tey choroby puchliny wodney, abo hydropu. Bo pijanicy nigdy nie mogą pragnienia zgasić. Niech pijanica jak naywięcey pije, niech już ma głowę zagrzaną, rozum po alterowany, już ledwo na nogach śię trzyma, á jednak jeſzcze nie jeſt kontent, jeſzcze każe przynieść pić: nigdy nie może śię naſyćić.

Zbawićielu świata, ktory opuchłego uzdrowiłeś, pokaż wſzechmocność Twoję uzdrawiając naſzych pijanic, ktorych choroba jeſt niebeſpiecznieyſza, niżeli hydropikow puchlina. Mam bowiem wolą za pomocą Twoją mowić o pijańſtwie. Ten wyſtępek w naſzych krajach jeſt poſpolity, ale niebeſpieczny, y rzadki taki jeſt, ktoryby do niego przywykſzy, poprawił śię. Młodźi za czaſu przyzwyczają śię do pićia, oſobliwie gorzałki, tak dalece, że y dnia nie mogą wytrwać bez niey: y tak do niey przywykſzy, dni żyćia ſwego ſkracają, y poſpolićie bez pokuty umierają, ktorzy po Chrześćiańſku trzeźwo żyjąc, mogli żyćie ſwe przedłużyć do ośmdźieśiąt, y dźiewięćdźieśiąt, ba y do ſta lat, y trzeźwo Panu BOGU ſłużąc mogliby byli wielkiemi świętemi zoſtać.

Chcę tedy, naymilśi Chrześćianie, wam pokazać naprzod: brzydkość tego wyſtępku pijańſtwa, powtore: ſkutki onego: potrzećie: przełożę nadaremne pijanic wymowki. Duchu Przenayświętſzy day mi łaſkę, abym umiał dobrze przełożyć tę materyą, abym mogł ſłuchaczom moim obrzydźić ten ſzkodliwy wyſtępek.

CZĘSC PIERWSZA

O ſzkaradnośći pijańſtwa.

W Niedźielę szesnastą po Swiątkach.

JAk szkaradny, jak brzydki jest występek pijaństwa, poznaćie ztąd: iż naprzod: jest przećiwny rozumowi: powtore: iż jest przećiwny prawu Bożemu: potrzećie: iż pijaństwo jest z liczby naywiększych grzechow.

Rozum ludzki jest to wielki dar Boski człowiekowi dany, przez ktory my ludźie rożniemy śię od bestyi, że my jesteśmy rozumni, á one nierozumne. Przeto wszelkim sposobem powinniśmy śię starać, ażebyśmy ni w czym rozumu naszego nie nadszczerbili, ani nadraźili. Kto zaś wpada w pijaństwo, rozum swoy nadszczerbia, alteruje, á podczas y cale traći: y coż może być przećiwnieyszego rozumowi, jako to, co go alteruje, nadwereża, abo jeszcze y cale odbiera? A pijaństwo, jako codźienna experyencya uczy, to sprawuje: człowieka ćięszkim czyni, oczy zalewa, że dobrze widźieć nie może; język krępuje, iż ledwo może mowić; nogi nie służą, y tak y śladu rozumu w pijanym nie widać. S. Leo Papież *serm:* 8. *de jejunio* mowi: *Quotidiano experimento probatur, potûs satietate aciem mentis obtundi, & ciborum nimietate vigorem cordis hebetari.* Doświadczenie, prawi, codźienne ukazuje, że bystrość y ostrość rozumu przez zbytek w jedzeniu, y w pićiu tępieje, y psuje śię, ba y cale zalewa śię.

Powtore: Przećiwko rozumowi jest, zażywać darow przećiwko woli, y intencyi dającego. Mocny trunek jest to dar Boży. Na co go Pan BOG nam dał? Odpowiada Mędrzec Pański *Eccl:* 31. *V.* 35. *Vinum in jucunditatem creatum est, & non in ebrietatem, ab initio.* Wino, prawi, Pan BOG stworzył od początku na rozweselenie serca, á nie na upićie śię. Toż mowić o inszych gorących napojach, jako to o miedźie, o piwie, o gorzałce, ktore Pan BOG dał na pośiłek zdrowia, á nie na ruinę onego. Toć tedy czynićie przećiwko intencyi Boskiey, ktorzy mocnych trunkow aż do upićia zażywaćie.

Potrzećie: Zyć po bestyalsku, jest to przećiwko zdrowemu rozumowi. A pijanica żyje po bestyalsku: bo jako bestye nic inszego nie

szuka-

ſzukają, tylko wygodźić ſwemu appetytowi, ſwojey zmyślnośći: tak y pijanica. S. Piotr Apoſtoł 2. *ep: c.* 2. *W.* 12. przyrownywa ich do nierozumnych beſtyi: *hi velut irrationalia pecora.* Czemu S. Apoſtoł przyrownywa ich do nierozumnego bydła? bo, prawi, *voluptatem exiſtimant diei delicias.* Całe ſzczęśćie ſwoje jak beſtye, tak y pijanicy pokładają na codźiennym dogodzeniu ſwojey zmyślnośći. Tych Apoſtoł S. *Philipen:* 3. *W.* 18. opłakuje, mowiąc: *Wiele takich jeſt, o ktorych częſtom wam mowił, y teraz płacząc mowię, iż ſą nieprzyjaćielami krzyża Chryſtuſowego, ktorych koniec zatracenie, ktorych bog jeſt brzuch, y chwała w ſromoćie.*

Przećiwko rozumowi jeſt, napełniwſzy jakim trunkiem naczynie, ono przelewać, aby gorą napoy ćiekł. To mowi S. Chryzoſtom *in Matth:* w naczynie więcey nie lejeſz, tylko tyle, ile objąć może, á w ćiało ſwoje lejeſz, ażby zewſząd ćiekło. Takich Izaiaſz Prorok c. 56. *W.* 11. nazywa *niewſtydliwemi pſami, ktorzy nie znają ſytośći:* ktorzy wzajemnie śię zachęcają: *Venite ſumamus vinum, & impleamur ebrietate: & erit ſicut hodie, ſic & cras, & multo ampliùs.* Poydźmy, prawią, natoczmy wina (abo inſzego mocnego trunku) napełniymy śię nim aż do pijańſtwa: y tak jako dźiś, tak y jutro pić będźiemy, y jeſzcze lepiey, y więcey. Dźiwna rzecz, jako ludźie rozumni nie wſtydzą śię takich wyſtępkow, tak przećiwnych rozumowi?

Rzekłem powtore: że pijańſtwo jeſt przećiwne prawu Bożemu. Dał P. BOG nam rozum, ażeby on nami rządźił. Kiedy tedy grzeſzemy przećiwko rozumowi, tym ſamym grzeſzemy przećiwko prawu Boſkiemu. Jużem wam pokazał, że pijańſtwo jeſt przećiwko zdrowemu rozumowi: á zatym dość jeſt na przekonanie was, że pijańſtwo nie podoba śię BOGU, y jeſt przećiwko świętemu prawu Jego.

Ale krom tego Zbawićiel naſz już przez śię, już przez ſwego Apoſtoła wyraża ſwoję wolą względem wyſtrzegania śię pijańſtwa: ktore

ktore wyrażenie woli jego stoi za roskazanie. Tak tedy Pan JEZUS sam przez śię nas przestrzega *Luc:* 21. *V.* 34. mowiąc: *Attendite vobis: Mieyćie śię na ostrożności, aby serca wasze nie były kiedy obćiążone opilstwem, y pijaństwem.* A przez Apostoła Pawła S. *Ephes:* 5. *V.* 18. tak nas napomina: *Nie bądźćie nierozumnemi, ale rozumiejącemi, ktora jest wola Boża, á nie upijayćie śię winem,* (abo inszym jakim mocnym trunkiem) *w ktorym jest lubieżność.* Czy nie wstydźe nam tak często przestępować to prawo Chrystusowe, ktore y sam Zbawićiel, y Swięty Jego Apostoł tak pilnie zaleca. Co śię tycze lubieżnośći, ktora śię z mocnego trunku rodźi, wnet to obaczym, gdy skutki pijaństwa przełożę.

Kiedy Zbawićiel nasz w Ewangelii *Luc:* 12. *V.* 44. opisuje złego sługę, wprowadza go tak sobie *mowiącego w sercu swoim: Omieszkiwa przyiść Pan moy! y poczyna bić sługi, y służebnice, y jeść, y pić, y upijać śię.* Czy nie takież są postępki wasze? Cobyśćie mieli co moment oczekiwać Pana, to wy jećie, pijećie, upijaćie śię, furye w domu stroićie, bijećie, tłuczećie żonę, dźiatki, czeladź. Widźićie was policzonych między temi sługami, ktorych Zbawićiel złemi y arcy złemi nazywa: *Serve nequam.* Sługo nic dobrego. A coż będźie z temi nic dobrego sługami? *Oto przyidźie Pan dnia tego, ktorego śię nie spodźiewają, y godźiny tey, o ktorey nie wiedzą, y oddźieli ich, á część ich z niewiernemi położy.* Natenczas o jak drogo przypłaćićie wasze dogodzenia zmyślnośći, y appetytowi! Natenczas żałować będźiećie! lecz ten żal już wam będźie nie pożyteczny. Natenczas poznaćie szpetność y obrzydliwość pijaństwa.

Bom potrzećie mowił, że pijaństwo jest z liczby naywiększych grzechow. S. Paweł wyliczając nayćięższe, y naysromotnieysze grzechy, ktore człowieka rugują z nieba, między niemi wyraźnie liczy pijaństwo. 1. *Cor:* 6. 10. *Nie mylćie śię: ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani psotliwi, ani sodomczycy, ani złodźieje, ani łakomi, ani pijanice, ani złorzeczący, ani drapieżce nie odźierżą*

żą dźiedźictwa krolestwa niebieskiego. Widźićie, że S. Apostoł pijańftwo liczy razem z bałwochwalstwem, z cudzołostwem, z łupiestwem, y z inszemi strasznemi grzechami, ktore człowieka nie dopuszczają do nieba.

Na drugim także mieyscu *Rom:* 13. *V.* 13. tenże S. Apostoł pijaństwo kładźie między uczynkami ćiemnośći, ktorych każdy Chrześćianin powinien śię wyrzec. *Odrzućmyż,* prawi, *uczynki ćiemnośći! chodźmy uczćiwie, jako we dnie, nie w bieśiadach, y pijaństwach, nie w ćielesnośćiach, y rospustnośćiach.* Co na tym mieyscu S. Apostoł nazywa *uczynkami ćiemnośći,* to na drugim mieyscu zowie *uczynkami ćiała.* A pijaństwo nigdźież nie jest opuszczone. *Gal.* 5. *V.* 19. *Jawne są,* prawi,*uczynki ćiała,ktore te są: porubstwo, nieczystość, niewstydliwość, wszeteczeństwo, bałwochwalstwo, czarowanie, nieprzyjaźni, swary, zawiśći, gniewy, niesnaski, rosterki, kacerstwa, zazdrośći, morderstwa, pijaństwa, biesiady, y tym podobne.* Widźićie jeszcze pijaństwo położone w rejestrze nayćięższych, y naybrzydszych grzechow.

Po takich tak jasnych dowodach izali nie jesteśćie przekonani y skonwinkowani, że pijaństwo jest wielkim y ćięszkim grzechem, Panu BOGU śię niepodobającym: teraz obaczmy jakie skutki sprawuje pijaństwo?

CZĘSC DRUGA.

Skutki pijaństwa.

O Jak wielkie szkody przynosi pijaństwo! jak szkaradne skutki sprawuje! gdyby one dobrze uważali ludźie, nigdyby śię na tak szkaradny grzech nie odważyli! Chcę ja wam niektore onego skutki przełożyć bez żadney exaggeracyi słow moich: sami wy poznaćie, jak wielkie szkody przynośi pijaństwo.

Naprzod: pijanica pospolićie bywa złodźiejem. Wy sami widźićie, iż pijanice, ktorzy nie mają za co pić, á jednak chcą dogo-

dźić

dźić swojey zmyślnośći, y appetytowi, cudze rzeczy lub jawnie, lub kryjomo zabierają. Trzeba im koniecznie szukać sposobow, czy tą, czy ową drogą idąc, jakoby mogli ukontentować swoy appetyt, ktory mają ku mocnemu trunkowi. Czemu syn kradnie u oyca, abo matki swojey? bo jest pijanica, y obżerca: chce on wygodźić zmyślnośći swojey.

Ale choćby pijanica nie kradł drugiemu, lecz z swe o dobra słusznie nabytego pił; jednakże on jest złodźiejem w inszym sensie: bo on kradnie swemu domowi, swojey żenie, swoim dźiećiom, ktorym nie dostaje, czego im potrzeba tak w jedzeniu, jako y w odźieniu. Izali to nie jest kradźież?

Drugi zły skutek pijaństwa jest, że pijanica zły p zykład daje swoim dźiećiom. Każdy oćiec powinien uczyć dźieći swe swoim przykładem. *Oycowie*, mowi S. Apostoł *Ephes: 6. V. 4. nie pobudzayćie do gniewu dźiatek waszych, ale je wychowywayćie w karności, y w grożie Pańskiey.* Czyż wy, pijanice, wychowujećie dźiatki wasze w karności, y w grożie Pańskiey, ktorzy pijaństwem śię bawićie? czy wy do gniewu dźiatek waszych nie pobudzaćie, ktorzy pijani do domu wroćiwszy śię, furye stroićie? przez to nie wychowujećie ich w bojaźni Bożey, ale ich zarażaćie złym przykładem swoim. Nie nauczaćie ich bojaźni Bożey, ale raczey zapomnienia P. BOGA. Waśi synowie są pijanicy: czemu? bo oycowie są tacy. Wasz zły przykład ich zepsował, y stał śię przyczyną zguby ich.

Trzeći zły skutek pijaństwa, jest profanacya, abo nie uszanowanie dni świętych. Pospolićie bowiem ludźie dni ś. obierają na pijatykę. Drugi przez cały tydźień ani skosztuje gorącego trunku: przyidźie Niedźiela, abo insze Swięto: to on sowićie nagrodźi, nie wychodząc z karczmy, niemal przez cały dźień tam śię kuflem bawiąc, aż do zatopienia rozumu. Y toć to jest dni święte święćić? Każdey rzeczy świętey BOGU oddaney nieuszanowanie jest grzechem. A dźień święty jest BOGU oddany: przeto pijaństwem dźień święty zelżyć, y spro-

y sprofanować, jest dwojaki grzech, pierwszy pijaństwa, abo obżarstwa, drugi nieuszanowania dnia świętego osobliwym sposobem Panu BOGU na chwałę Jego oddanego. Niedźiela połaćinie zowie się *Dies Dominicus* Dźień Pański, iż jest osobliwym sposobem Panu BOGU oddany y poświęcony, á wy ten dźień Pański obracaćie na służbę djabelską! Izali to nie jest wielka niecześć dnia BOGU poświęconego, á zatym y samego BOGA?

Czwarty zły skutek pijaństwa jest zamieszanie domowe. Zona słusznie rozgniewana na męża, że on grosz potrzebny na domowe potrzeby marnie na pijatykę traći, powstaje na męża, jemu wymawia następujące z pijaństwa szkody. A mąż, ktory nie barzo władnie rozumem będąc y trzeźwym, daleko barźiey teraz mając mozg zagrzany gorącym trunkiem, porywa śię do żony, hałasy, furye stroi. Y tak nieboga niewiasta obćiążona dźiatkami, śćiśniona zewsząd mizeryą, nie mając nizkąd poćiechy, bywa zbita, stłuczona od męża. Ztąd niesnaski, ztąd swary, ztąd wzajemne niechęći. Zkąd to wszystko pochodźi? nie szukay inszey przyczyny: wszystko to sprawuje przeklęte pijaństwo.

Tu trzeba zbawiennie przestrzedz mężatki, aby one natenczas milczały, y nic nie mowiły, kiedy ich małżonkowie są zatopieni w gorącym trunku. Tak 1. *Reg:* 25. postąpiła mądra Abigail z mężem swoim Nabalem, ktory ćięszko uraźiwszy Dawida, wpadł był w niebespieczeństwo stracenia żyćia, gdyby rostropna jego żona, Dawida nie przebłagała. Ta powroćiwszy do domu, znayduje męża swego pijaniuśieńkiego. Lecz ona nic mu natenczas nie mowiła, aż nazajutrz, gdy śię przespał, y strawił wino: natenczas mu wszystko opowiedźiała: jako Dawid już szedł z pułkiem żołnierzy na zabićie jego, y na wyćięćie całego domu jego, á jako ona podarunkami, y mądrą swą mową go przebłagała. Co usłyszawszy Nabal, tak śię przeląkł, że dźieśiątego dnia umarł. A mądra Abigail godną śię stała zostać Krolową. Nie czas natenczas napominać człowieka do do-

 brego,

brego, kiedy on trunkiem zalał rozum: natenczas nie jest sposobny do przyjęćia dobrey rady: ale ją trzeba mądrze dać natenczas, kiedy będźie trzeźwy, kiedy będźie przy doskonałym rozumie. A naybarźiey naylepszy sposob odprowadzenia męża od pijaństwa jest, modlić śię zań, prosząc Pana BOGA, aby mu dał skuteczną łaskę do upamiętania śię.

Piąty skutek pijaństwa, są wszystkie grzechy słowne, ktore śię przy pijatyce popełniają, jako to złorzeczeństwa, przyśięgi, obmowy, y insze. Ani trunek wymowi takiego od ćięszkośći tak wielu grzechow, jakoby je pijany nie dobrowolnie, nie będąc przy doskonałym rozumie, popełniał: bo te grzechy są dobrowolne *in causa* w przyczynie. Dobrowolnie śię on wdaje w pijaństwo: toć wszystkie grzechy z pijaństwa pochodzące jemu śię przyczytają. Osobliwie z pijaństwa wypływają dyszkursy nieuczćiwe, żarty wszeteczne. Jużem wyżey przywiodł przestrogę S. Apostoła *Ephes:* 5. *V.* 18. *Nie upijayćie śię winem* (abo inszym jakim gorącym trunkiem) *w ktorym jest lubieżność.* Patrzćie na pijanic u jednego stołu z zagrzaną głową śiedzących, jeden drugiego do pićia zaprasza y pobudza, im więcey kto pije, tym chwalebnieyszym śię czyni. Przysłuchayćie śię ich rozmowom: abo raczey nie słuchayćie ich plugawych dyszkursow: bo czyste uszy ich zćierpieć nie mogą. Co słowo, to lubieżnośćią trąći: á podczas y do wszetecznego uczynku śię przychodźi.

Szosty skutek pijaństwa jest, że jeden pijanica drugiego czyni pijanicą, gdy drugiego zaprasza, przymusza do rownego z sobą pićia. Prowadźisz ty drugiego na mieysce debos zowania, przymuszasz drugiego do zbytecznego pićia, to grzeszysz nie tylko właśnym pijaństwem, ale y cudzym: bo ty jesteś przyczyną jego grzechu.

Siodmy skutek pijaństwa, á ten naygorszy, y naynieszczęśliwszy jest, że pijanica nigdy śię nie poprawuje: obiecuje wprawdźie poprawić śię; ale obietnicy swey nie dotrzymuje, y trwa w opil-

stwie

ftwie aż do śmierći, y tak w grzechu swym umiera. O jak wielu mogliście widźieć, ktorzy w pijaństwie umarli! y tak umierając nieprzyjaćiołmi Boskiemi, prosto zstąpili do piekła. Jak wielu także widźieliśćie, ktorzy w ćięszkiey chorobie zarzekli się pijaństwa! Lecz skoro się poczuli lepiey się na zdrowiu mającemi, wnet śię wroćili do dawnego debofzowstwa. Chyba śmierć im wydrze z rąk kufel, y uczyni koniec ich pijaństwu.

Oycowie y Matki, czuyćie pilno nad waszemi dźiećmi, y surowo postrzegayćie, ażeby one nie przyzwyczaiły śię z młodu do tak szkaradnego występku, ktory tak wiele nieforemnych skutkow sprawuje.

CZĘSC TRZECIA

O prożnych wymowkach pijanic.

JEszcze mam mowić o prożnych wymowkach pijanic, z ktorych pierwsza jest ta: Zaprasza, prawią, mię do pićia dobry moy przyjaćiel, nie mogę śię mu sprzećiwić. Zaprasza ćię przyjaćiel do pićia, to jest: do obrażenia BOGA! Człowiek ćię zaprasza, ale BOG zakazuje. Kogoż masz słuchać, czy człowieka, czy BOGA?

Drugi mowi: ja śię bawię handlem: muszę jednę rzecz przedać, drugą kupić: targować zaś naylepiey przy kuflu, w karczmie. Proszę ćię, kiedy ty kupczysz, targujesz, czy chcesz duszę twoję przedać czartu? Jużeś ją na Chrzćie Swiętym cale oddał BOGU! jużeś z Nim targ uczynił y kontrakt, *że BOG jest twoim Bogiem, á ty ludem Jego!* Tego ty kontraktu powinieneś śię trzymać, y nań zawsze pamiętać, á nic nie czynić, coby było temu kontraktowi przećiwno. Czyń sobie z bliźnim kupiecki kontrakt, ale to czyń po Chrześćiańsku. Wypić jeden kieliszek wodki, abo inszego trunku z śiabrem, z ktorym kontraktujesz, nikt ći nie broni, bylebyś z pomiarkowaniem, y z dźiękczynieniem darow Boskich zażywał. Ale pod pretextem litkupu, abo jak tu mowią, boryfza, długo śię bawić w karczmie, y

napojem zalewać śię zbytecznie; tego żadna racya nie może wymowić od grzechu.

Potrzećie: drudzy śię wymawiają powszechnym zwyczajem, iż już taka moda, taki zwyczay nastał, w dźień święty bywszy w mieśćie, abo w dźień targowy co przedawszy, w karczmie śię rozweselić. Jeśli darow Bożych pomiarkowanie zażywasz po pracach, y postach tygodniowych, jedynie tylko do rozweselenia serca, á to czynisz bez krzywdy żony y dźiatek twoich, tego P. BOG nie broni, y owszem przez Mędrzca swego *Eccl:* 31. *V.* 35. mowi: *Wino na rozweselenie jest stworzone od początku. Rozweselenie duszy, y serca jest, wino pomiarkowanie pite. Zdrowie duszy, y ćiała jest, trzeźwy napoy.* Ale jeśli zbytecznie zażywasz trunku aż do straty zmysłow, y rozumu, tego żaden zwyczay nie wymowi. Bo jeśli zwyczay jest obrażać Pana BOGA, przez to grzech nie umnieysza śię. Jeśli to jest zwyczay iść do piekła, czy dla tego y ty chcesz iść do piekła, y być potępionym? Trzeba iść za zwyczajem, ktory prowadźi do BOGA, do służby Jego, á tych zwyczajow trzeba śię wystrzegać, ktore są przećiwne świątobliwośći Boskiey, y powinnośćiom Chrześćiańskim.

Ale rzecze kto: Prawdać to, że ja chodzę do karczmy, y rad śię napić, ale śię nie upijam tak, ażebym miał stracić rozum. To już zezwałasz, że pić do utraty rozumu, jest grzech ćięszki. Ale też pić do poalterowania rozumu, jest nie mały grzech. Nie traćisz zupełnie rozumu, ale już tobie język kołem stoi: kto na ćię spoyrzy, ma ćię za pijanego, y sam poczuwasz śię, że śię w oczach twoich rzeczy dwoją, że nie masz zupełney wolnośći rozumu twego: czego dość jest do grzechu opilstwa, y obżarstwa.

Posłuchayćie nauki S. Chryzostoma *hom:* 44. *in Matth:* nauczającego, że wszystko to, co jest nad potrzebę, nie jest pośiłkiem, ale trućizną. Czy trzebaż co moment pić? Izali nie widźićie, iż to jest wygadzać zmyślności, niepowściągliwośći, obżarstwu: co na Chrześciani-

śćianina nie przystoi. A coż mowić o tych, ktorzy mając mocną głowę, certuią między sobą kieliszkami? izali ći nie grzeszą? uchoway nas Boże od tak szkodliwego zdania.

Postanowmy tedy mocno, wystrzegać śię tak szkodliwego grzechu pijaństwa. Jeśli wy pijaństwem śię bawićie, wiedzćież o tym, że przy bramie piekielney co moment stoićie. Chrońćie śię, y zdaleka mijayćie tę nieszczęśliwą karczmę! ktora jest zrzodłem tak wiele grzechow! Idźie tu o zbawienie nasze! idźie o szczęśliwą wieczność! ktorey nie można inaczey dostąpić, tylko ućiekając od tego wszystkiego, co śię BOGU nie podoba, á czyniąc to, co śię Mu podoba. Jeśli tak żyć na tym świećie będźiem, Pan BOG policzy nas między Przyjaćielami, y wybranemi swemi, y ukoronuje nas chwałą w błogosławioney wieczności.

KAZANIE

Na Niedźielę śiedmnastą po Swiątkach.

Miluy Pana BOGA twego ze wszystkiego serca twego. *Matth:* 22.

BOG jest naszym końcem, do ktorego mamy dążyć.

TEn nie kocha P.BOGA z całego serca, kto nie stawia Go za swoy cel, za swoy koniec, do ktorego powinien dążyć. Od dźiećiństwa naszego uczono nas tey fundamentalney prawdy, że P.BOG nie na inszy koniec nas stworzył, y zesłał na ten świat, tylko abyśmy Go poznawali, kochali, y Jemu służyli. Lecz niestetysz! co mielibyśmy w dalszych lećiech przybliżać śię do tego końca, to my od niego oddalamy śię. Utyskuje ukoronowany Prorok *Ps.* 13. *V.* 3. *Wszyscy zbłądźili, y razem niepożytecznemi śię stali.* Nie pożytecznemi ludźie od tego momentu śię stają, kiedy żyćia swego, y akcyi, abo spraw swoich nie kierują do BOGA. Czemu śię *niepożytecznemi stali?* bo

zbłą-

zbłądźili. Wielki błąd człowieka opuśćić BOGA! Bo skoro człowiek opuśći BOGA, zaraz wszystkie jego zamysły, wszystkie ułożenia, y sprawy stają śię niepożytecznemi, y prożnemi: bo śię nie kierują do swego końca, ktorym jest P. BOG.

Przeto mam wolą wam pokazać na tym kazaniu, że Pan BOG jest jedynym naszym końcem, y że wszystkie sprawy nasze mają być kierowane do tego końca. W pierwszey częśći kazania mego przełożę wam racye, ktore nas przynaglają do uznania, że P. BOG jest jedynym końcem naszym. W drugiey częśći podam wam naukę, jakie powinniśmy mieć dyspozycye, aby BOG prawdźiwie był naszym końcem.

CZĘSC PIERWSZA.

TRzy uwagi przyćiskają, y przymuszają nas do poznania, że BOG jest jedynym końcem naszym. Pierwsza jest: wielkość, abo wielmożność BOGA naszgo. Druga jest: zachowanie dobrego porządku, ktory P. BOG mądrze postanowił, y ktory powinien trwać po wszystkie wieki. Trzećia jest: podłość wszystkich innych końcow, ktore śię nam mogą wystawować.

Obaczmy naprzod: co to jest BOG? jaka jest wielkość y wielmożność Jego? A to poznawszy, nie trzeba będźie więcey na przekonanie nas, że my we wszystkich sprawach naszych powinniśmy szukać BOGA, y dążyć do Niego. Jako rzecz jest przyrodzona kochać to, co jest dobrego; tak też przyrodzona rzecz jest przenaszać to, co jest lepszego nad to, co jest mniey dobre. A coż w dobroći może śię rownać BOGU? BOG jest tak wielki w dobroći, w mądrośći, w wszechmocnośći, y w inszych nieskończonych doskonałośćiach swoich, że żaden rozum stworzony nie może doskonale poznać, co jest Pan BOG? To tylko możemy poznać, y to zapewne wiemy, że nic nie masz większego, lepszego, doskonalszego nad BOGA. A tu uważając wielkość Boską, pytaymy śię nas samych do

śiebie

śiebie w ſercu mowiąc: Wſzak ty wieſz człowiecze, że nic nie maſz większego nad BOGA! á nacoż śię zaſtanawiaſz na dobroćiach ſtworzonych, nieſkończenie ze wſzyſtkich miar niżſzych za BOGA? A zatym śię ſprzećiwiaſz przyrodzonemu światłu, y zdrowemu rozumowi, ktory nam dyktuje przenaſzać to, co jeſt lepſzego nad to, co jeſt mniey dobre.

Rzecze kto: Ty Oycze, uśiłujeſz nam wyperſwadować, wſzyſtko czynić dla BOGA, wſzyſtko kierować do BOGA; wyexplikuyże nam, y wyłoż, co to jeſt BOG? Y jażę mogę wyłożyć, co to jeſt BOG? Gdybym ja mogł wyłożyć, á wy pojąć, co to jeſt BOG? to tym ſamym BOG nie byłby Bogiem: bo rzecz, ktorą kreatury mogą pojąć, nie jeſt Bogiem. BOG z natury, y z iſtoty ſwojey, jeſt we wſzyſtkich doſkonałośćiach ſwoich nieſkończony, á zatym jeſt nad wſzelkie pojęćie ludzkie! Ze my nie poymujemy BOGA, to ten niedoſtatek nie pochodźi od BOGA, ale cale od nas. Słońce jeſt widźialne, á jednak nie możemy na ſłońce patrzać niezmrużonym, y nieporuſzonym okiem. Czyż wina w tym jeſt ſłońca? bynamniey: ten niedoſtatek pochodźi od nas, od ſłabośći oczu naſzych, á bynamniey nie od ſłońca.

Dość nam wiedźieć o niepojętey wielkośći, y wielmożnośći Boſkiey, á z tey wiadomośći co raz wykrzykiwać w ſercu z ukoronowanym Prorokiem *Pſ.* 144. *W.* 3. *Przez wſzyſtkie dni będę błogoſławił Panu, y będę wychwalał Imię Jego do wieku, y na wieki wiekow. Wielki Pan, y nader chwalebny y wielkośći Jego nie maſz końca!* Dawid dźiwuje śię wielkośći y wielmożnośći BOGA naſzego, y ztąd pobudza śię do uſtawiczney chwały Jego *& laudabilis nimis*, y godźien wſzelkiey chwały: bo ten, co jeſt nieſkończenie wielki, nieſkończenie dobry, nigdy nie może być doſtatecznie wychwalony. Naſza nayſłodſza zabawa podczas żyćia tego doczeſnego powinna być, uſtawicznie BOGU oddawać chwałę, ktora Mu należy jako temu, ktorego wielkość nie ma końca.

Zadney

W Niedźielę śiedmnastą po Swiątkach.

Zadney rzeczy stworzoney nie masz, ktoraby nie miała swego końca, swego ograniczenia. Morze tak obszerne, że oblewa cały okrąg źiemi, ma swe granice, ktore mu położył P. BOG, y przestąpić ich nie może *Prov:* 8. *V.* 29. Mędrzec Pański mowi o Mądrośći przedwieczney, abo o samym P. BOGU, *że położył morzu termin swoy, y wodom prawo dał, żeby nie przechodźiły granic swoich.* Krom BOGA, nie masz żadney rzeczy, ktoraby nie miała swego określenia, swego ograniczenia.

Rzuć okiem na wszystkie strony, spoyrzyi na niebo, powietrze, y źiemię, nic nie znaydźiesz, coby mogło być podobne BOGU, abo przybliżać się w czym do niego. Co Dawida przywiodło do tego wyznania *Ps.* 34. *V.* 10. *Wszystkie kośći moje,* to jest: wszystkie moje wnętrzności *rzekną: Panie, kto jest podobny Tobie?*

Ztąd wnieś, jak nader są ślepi na rozumie ći, ktorzy opuszczają BOGA, ktorzy życia, y spraw swoich nie kierują do BOGA, jako do celu, y ostatniego końca swego, ale inszy sobie zakładają koniec, nie BOGA. Co ich przywodźi do tego? Czy oni imaginują sobie, że może jaka rzecz zrownać śię z Bogiem, abo jeszcze przenieść śię nad BOGA? Czy podobna rozumnemu człowiekowi przyiść do tak grubego błędu? co mowię błędu? czy podobna człowiekowi przyiść do tak bezrozumnego szaleństwa? A jednak, grzeszniku, to rzeczą samą wykonywasz, kiedy zapominasz BOGA, kiedy opuszczasz BOGA. A za coż opuszczasz BOGA? dla mizernego zysku, dla wykierowania interessu twego, dla momentalney ućiechy. Owoż twoy bałwan! ktorego przenaszasz nad BOGA! Y czy możeszże o tym myślić, á nie potępić nierozumu swego? Myśl często, że BOG jest wielki, y On sam wielki! á ta uwaga przywiedźie ćiebie do poznania tey prawdy, że BOG jest jedynym końcem, y celem twoim!

Przydaję drugą uwagę nie mniey nas konwinkującą, że BOG jest jedynym końcem naszym. A ta uwaga taka jest, że ten, ktory nie uznawa BOGA, że On jest jedynym końcem, y celem jego, wywra-

na porządek od BOGA postanowiony. A to jakim sposobem? Oto tym: Pan BOG przez naturę, przez istotę swoję jest końcem naszym. Bo Pan BOG jako jest początkiem wszystkich kreatur, tak też jest ich końcem. *Ja jestem początkiem, y końcem, mowi Pan wszechmocny, ktory jest, ktory był, y ktory będźie Apoc: 1. W. 8.* Jako tedy nie może być żadna kreatura, ktoraby nie pochodźiła od BOGA, y ktoraby jestestwa, y byćia swego nie brała od niego, tak każda kreatura swoim sposobem powinna dążyć do BOGA. Skoro tylko kreatura nie kieruje śię do BOGA, nie idźie do BOGA, zaraz wychodźi z porządku swego, bo nie idźie do końca swego, y jest w stanie cale sprzećiwnym intencyom Boskim, ktore miał Pan BOG wyprowadzając ją z niczego.

Człowiek, ktory nie żyje, y nie czyni spraw swoich dla BOGA, wywraca porządek Boski: y toto jest istota grzechu. Bo co jest grzech? Odpowiada S. Augustyn, iż jest *odwrocenie śię od BOGA, á nawrocenie śię do kreatury, jest oddalenie śię od BOGA, á przylgnienie do kreatury.* Y tak kiedy człowiek odwraca śię od BOGA, á obraca śię do kreatury, wywraca porządek naturalny, y przyrodzony, ktory po nas wyćiąga tego, ażebyśmy śię kierowali do BOGA, y żebyśmy na kreatury nie inaczey śię zapatrowali, tylko jako na śrzodki, ktore nam Pan BOG daje, abyśmy przez nie dążyli, y szli do BOGA. Nie zakazano nam używać kreatur: bo P. BOG na to je stworzył, ażebyśmy ich zażywali. Ale jako P. BOG nie dał nam ich za koniec nasz, tak zakazał nam, abyśmy do nich sercem nie lgnęli, zastawiając śię na nich, jakoby na końcu, y celu swoim. Na kim tedy powinniśmy śię zastanawiać? na samym BOGU: bo On jest końcem naszym, á końcem abo celem naszym jedynym.

S. Augustyn *lib: 1. de doctrina Christiana c. 3.* chcąc nas nauczyć, na kim mamy polegać, jako na ostatnim końcu naszym, czyni dystynkcyą, abo rożnicę między temi słowy *frui, & uti*, to jest: używać, y ćieszyć śię z jakiey rzeczy, abo przylgnąć do czego. *Frui,*

prawi, jest to przylgnąć do jakiey rzeczy, jako do końca swego. *Uti* zaś abo używać jakiey rzeczy, jest to zażywać jakiey rzeczy, jako śrzodka do przyiśćia do swego końca. Y tu śię pyta S. Augustyn: Do czego tedy powinniśmy lgnąć sercem naszym? y odpowiada sam: *Res igitur, quibus fruendum, est Pater, Filius, & Spiritus S.* Sam Pan BOG jest takim dobrem, do ktorego lgnąć powinniśmy, y do ktorego powinniśmy unaszać śię jako do jedynego celu naszego. Insze zaś wszystkie kreatury są nam od BOGA dane, ażebyśmy ich używali jako śrzodkow pomagających nam do przyiśćia do końca naszego: to jest: że w używaniu kreatur powinniśmy zawsze mieć oko na BOGA, że kreatur tak powinniśmy używać, jak Pan BOG pozwala, y że w używaniu kreatur Pan nayważszy zawsze ma być przytomny w myśli, y w sercu naszym, myśląc, że nie na co inszego tych darow Bożych używamy, tylko na to, abyśmy snadniey mogli Jemu służyć, Jego kochać, y przyiść do niego, jako do ostatniego końca naszego. *Uczyniłeś Panie nas dla śiebie, y nie uspokoi śię serce nasze, aż odpocznie w Tobie,* mowi Aug: *l.* 1. *conf: c.* 1.

BOG jest naszym żyćiem: *in tantum* duchownie żyjemy, *in quantum* P. BOG przez łaskę swą poświęcającą w nas mieszka. Szukać BOGA, y Jego znaleść, toto jest prawdźiwe żyćie, według tego, czego nas Prorok *Ps.* 64. *V.* 33. uczy, mowiąc: *Szukayćie BOGA, á będźie żyła dusza wasza.*

Jeszcze mi zostaje uczynić komparacyą, abo porownanie między Bogiem, y innemi dobrami. Czy podobna to rzecz jest, aby człowiek rozumny nie widźiał nieskończoney improporcyi y rożnośći, ktora śię nayduje między Bogiem y między inszemi dobrami? Jużem wam mowił, co to jest BOG? Teraz uważćie, co są insze dobra, ktore tak pociągają serca ludzkie do śiebie, że ludźie częstokroć przenaszają nad samego BOGA?

Pospolićie ludźie zakładają za koniec swoich akcyi, y spraw nabyćie

byćie bogactw, honorow, ućiech, roſkoſzy, y wygod doczeſnych. A co to wſzyſtko jeſt w porownaniu z Bogiem? Wy nie możećie tego przeć, że te wſzyſtkie dobra ſą niepewne, ba ſamą niepewnośćią! Te ſą dobra zarowno dane tak tym, ktorzy na nie zaſługują, jako y owym, ktorzy nigdy ich nie ſą godni. Te ſą dobra, ktorych nikt ſobie nie może dać: bo one ſą zawiſłe od nieſtatku fortuny. Nie tak w dobru nieſkończonym BOGU naſzym. W naſzey mocy jeſt za pomocą Jegoż znaleść, y otrzymać Go. Jakiż to naſz nierozum, chćieć tych dobr, ktore od naſzey woli nie zawiſły, á nie chćieć dobra nieſkończonego, ktore ośiągnąć jeſt w naſzey mocy? Choćbyśmy po wielkich ſtaraniach, pracach, y zabiegach otrzymali te dobra, ktorych tak gorąco żądaliśmy; czy możemyż ich ſobie obiecywać długiego zażywania? Dobra źiemſkie tak ſą trudne do ich zachowania, jako ſą trudne do ich nabyćia. BOGA zaś możemy zawſze zachować: bo ſam nas upewnia, że On nas nie opuśći, chybabyśmy my pierwśi Go opuśćili.

Fraſujemy śię, trapiemy śię, kiedy jakim ſpoſobem dobra źiemſkie utraćim: y ta jeſt nayczęſtſza materya żalow, y ſmutkow waſzych. Wy niebożęta robićie, pracujećie, mordujećie śię, pot z czoła lejećie: aż w momenćie widźićie ginącą pracę tak wielu lat! Czemuż nie ſzukaćie BOGA dobra naywyżſzego? czemu śię na nim nie zaſtanawiaćie? ktorego tak wielkiego dobra, choćby wſzyſtkie potęgi razem złączone na was śię ſpiknęły, nie mogą wam wydrzeć.

Ale daymy to, że te dobra przez jakiś oſobliwy nad innych przywiley maćie ſzczęśćie zachować: á długoż z nich ćieſzyć śię będźiećie? przez wiele czaſu je zachowaćie? nie może inaczey być, tylko poki ſtanie żyćia waſzego, ktore zniknie jako ćień. BOGA zaś zachowaćie nie tylko podczas tego żyćia śmiertelnego, ale y po tym żyćiu. Tu Go mieć, jeſt to począć Go mieć, abyś Go pośiadł przez całą wieczność.

Dobra źiemſkie nigdy nie bywają bez troſki, bez nieſpokoyności. Jak wiele nieſpokoyności doznaſz, nim ich nabędźieſz: nabywſzy ich,

 im

 im więcey fortun, honorow pomnożyſz, tym więcey ſobie nieſpokoyności przydaſz. Otrzymanie zaś BOGA żadney nieſpokoynośći nie zna: mając BOGA, zawſze w pośiechy ſerdeczne będźieſz opływał. Jeſt to nazbyt śię podłym czynić, opuśćiwſzy BOGA, za rzeczami źiemſkiemi uganiać śię: tak właśnie, jako gdyby kto mogąc krolować, wolałby świnie paść. Możemy wyſoko śię podnieść łącząc śię z Bogiem: á teraz kiedy BOGA opuśćiwſzy, za temi marnemi dobrami uganiaćie śię, uważćie jak niſko śię ſpuſzczaćie, jak podłemi śię czynićie, do tego ſercem lgnąc, co jeſt niczym. Bo jako mowi złota kśiąſzka o naśladowaniu Chryſtuſowym, wſzyſtko to, co nie jeſt Bog, nic nie jeſt, y za nic powinne być miane.

Uczyńmy tedy mocne przedśięwźięćie we wſzyſtkich ſprawach naſzych nic nie czynić, tylko dla ſamego BOGA! o żadną rzecz nie ſtarać śię, tylko dla BOGA: á tym czaſem nauczmy śię dyſpozycyi, ktore powinniśmy mieć, ażeby BOG prawdźiwie był końcem y celem naſzym.

CZĘSC DRUGA.

AZeby Pan BOG był prawdźiwie naſzym końcem, trzeba mieć te trzy dyſpozycye: Pierwſza jeſt: myślić o BOGU, y dobrze to w ſerce naſze wrazić, że BOG jeſt naſzym celem, y końcem. Druga jeſt: być wyperſwadowanym, że BOG jeſt jedynym naſzym końcem. Trzećia jeſt: ſtawić BOGA za koniec wſzyſtkich ſpraw y akcyi naſzych.

Wiele jeſt takich na świećie ludźi, ktorzy nie myślą, że BOG jeſt ich końcem, y celem, y owſzem znaydują śię tak nieſzczęśliwi ludźie, że prawie nigdy nie pomyślą o BOGU. Nie myślić o BOGU, zapomnieć BOGA, jeſt to zamykać uſzy na głos wołających wſzyſtkich kreatur, że BOG jeſt: wſzyſtkie kreatury wołają, że *On nas uczynił, á nie my ſame uczyniliśmy nas.* S. Paweł Apoſtoł *Rom: 1. W. 20.* mowi nam: że *wielkośći y wyſokośći Boſkie niewidźialne,*

jako to wszechmocność Jego przedwieczna, Jego Bostwo, y Panowanie stają śię nam niby widźialnemi, poznawając dźieła Jego, ktore uczynił w stworzeniu świata. Te tak wspaniałe dźieła Boskie, tak jaśnie ogłaszają Bostwo Jego, iż ći, ktorzy głosu tego nie słuchają, y ich mowy nie chcą rozumieć, nie mogą być wymowionemi. S. Augustyn *lib:* 10. *Conf. c.6.* mowi: *Pytałem śię źiemi, nieba, słońca, księżyca, gwiazd - - - - powiedzćie mi co o Nim? y wszystkie głosem wielkim krzyknęły: On nas uczynił, á nie my nas.*

Jest to wielki grzech zapomnieć BOGA, lubo na to ludźie nie uważają. Z gorzkośćią uskarża śię Pan BOG przez Proroka *Ps.* 105. *W.* 13. *Zapomnieli BOGA, ktory ich zbawił.* Nie rozumiem ja, żebyśćie mieli przyiść do tego nieszczęśćia, abyśćie mieli całe zapomnieć BOGA; ale w tym was winuję, że często Go zapominaćie. Czyż trudna rzecz jest o Panu BOGU myślić, kiedy wszystkie rzeczy stworzone, na ktore patrzysz, mowią o BOGU? Kiedy oczy podnieśiesz do nieba, czemu nie możesz pomyślić, że Oćiec nasz BOG wszechmogący jest w niebie? Kiedy widźisz około śiebie tak wiele rozlicznych kreatur, czemu śię BOGU nie pokłonisz y nie podźiękujesz Mu za stworzenie tak dźiwnych rzeczy? y tak myśląc o BOGU, będźiesz dążył do BOGA, jako do celu y kresu swego, na ktory koniec jesteś stworzony. Y ta jest pierwsza dyspozycya, dobrze w serce, y w pamięć naszę wraźić, że BOG jest celem, y końcem naszym.

Nie tylko powinniśmy być wyperswadowani, że BOG jest końcem, y celem naszym, ale też powinniśmy wierzyć, że On jest jedynym końcem naszym. Bo P. BOG nie kontentuje śię połową nas, ale chce zupełnych, y całych nas. Nienawidźi P. BOG rozdźiału serca naszego: chce aby Mu było oddane abo całe serce, abo nic. Mowi P. BOG *Matth:* 22. *W.* 37. *Będźiesz miłował P. BOGA twego ze wszystkiego serca twego.* Toć Mu trzeba oddać całe serce. Oddajesz Panu BOGU część serca: toć już ono dźielisz: masz za cel BOGA,

ale nie za cel jedyny! Kochasz BOGA, ale nie z całego serca! á zatym nie wypełniasz przykazania Boskiego.

Matth: 6. W. 14. mowi Zbawićiel: *Nie możećie dwiema Panom służyć.* Ty chcesz razem y Panu BOGU, y komu innemu służyć. Chcesz czynić dla BOGA; ale też zakładasz sobie insze końce. Co jest czynić przećiwko intencyom Boskim! co jest gardźić słowem Boskim! Pan BOG mowi w pierwszym przykazaniu: *Nie będźiesz miał Bogow cudzych przede mną.* A ty chćiałbyś y Panu BOGU służyć, y oraz pasyom, y namiętnośćiom twoim. Fundament tego przykazania jest ten, że Pan BOG nie ćierpi porownania swego z swoją kreaturą y dźiełem. Słusznie BOG chce być przeniesionym nad wszelkie swe stworzenie.

A tu porachuymy śię z sobą: jeżeli BOGA szukamy, y jedynie Go szukamy? Nie szukamy Go jedynie, jeżeli Go nie szukamy we wszystkich sprawach naszych. Y ta jest trzećia dyspozycya potrzebna, ażeby BOG był prawdźiwie końcem y celem naszym, trzeba ażeby On był celem wszystkich akcyi naszych.

Co jest akcya, abo sprawa nasza, ktora nie ma BOGA za cel? Dobroć spraw naszych zawisła jest naybarźiey od dwoch rzeczy, to jest: od dobroći objektu swego, y od dobroći końca, abo celu, do ktorego ta akcya zmierza. Naprzykład popełnia kto kradźiesz: ta akcya nie jest dobra, ale arcy zła, bo *objectum* tey akcyi jest złe. Kiedy kto jałmużną, abo inszym miłośiernym uczynkiem wspomaga bliźniego, ta akcya jest dobra względem swego *objectum*: ale trzeba jeszcze, ażeby y koniec abo cel tey akcyi był dobry. Bo gdyby kto ratował w nędzy człowieka, á toby czynił, dla prożnéy chwały, ażeby go ztąd ludźie chwalili, już zły koniec dobrą akcyą psuje, y ją złą czyni.

Luc. 11. W. 34. Zbawićiel mowi: Swieca ćiała twego jest oko twoje. Jeśliby oko twe było światłe, wszystko też ćiało twoje świetne będźie: jeśliby zaś oko twoje ciemne było, y ćiało też twoje ciemne będźie.

dźie. To oko, ktore oświeca ćiało nasze, jest intencya nasza. Nasze ćiało bywa oświecone, abo zaćmione według intencyi naszey dobrey, abo złey. Nasza intencya jest dobra, kiedy naszych akcyi, y spraw BOG jest końcem y celem. Nasza intencya jest zła, kiedy co czyniemy na inszy koniec, nie dla BOGA.

Szukać BOGA we wszystkich swoich akcyach, jest to wypełnieniem owego wielkiego przykazania Chrystusowego: *Bez przestanku modlćie śię.* Nasze akcye, to jest: roboty, uczynki są to ustawiczną modlitwą, kiedy śię one dźieją dla BOGA. Natenczas, mowi S. Aug: *in Ps.* 148. lubo język milczy, żyćie, y uczynki nasze przyjemnie do P. BOGA mowią: *Lingua tacet, vita clamat. Gotuy śię,* prawi S. Aug: *in Ps.* 134. *chwalić BOGA przez wszystkie dni żyćia twego, ofiarując Mu sprawy, y uczynki swoje czyste, y niewinne.*

Z tego wszystkiego, com dotychczas mowił, ten bierzmy pożytek: Naprzod: mieymy naywiększą estymacyą BOGA naszego, będąc ze wszech racyi wyperswadowani, y upewnieni, że BOG jest nade wszystko, y nic Jemu nie może śię zrownać. Powtore: Porachuymy śię z sobą pilnie, czy BOGA mamy za jedyny cel żyćia, y spraw naszych, czy nie uwodźimy śię inszemi pobudkami ludzkiemi y ziemskiemi? Potrzećie: starajmy śię wszystkie nasze akcye, sprawy, zabawy kierować do BOGA, czyniąc je dla BOGA, w pracach, zabawach swoich myśląc o BOGU. Przez to jednak nie wyćiągam po was, abyśćie co moment myślili o BOGU. Tegoby żądać potrzeba było: ale to jest nad ludzką słabość, y ułomność. Tego po was wyćiągam, co zdołać mogą ludzkie siły: to jest: abyśćie o BOGU myślili rano, w wieczor, w pośileniu ćiała, y w inszych zabawach dźiennych, coraz myśl swoję podnosząc do BOGA, coraz wzdychając do Niego. Tego wyćiągam, ażeby serce wasze było zawsze z Bogiem, y Jemu wierne w zachowaniu przykazań Jego. Tego po was wyćiągam, abyśćie tu na ziemi zaczęli kochać BOGA z całego serca waszego, abyśćie potym nie poprzestali Go kochać z Serafinami, y

ze

ze wszystkiemi Swiętemi w błogosławioney wieczności.

KAZANIE DRUGIE
na tęż samę Niedźielę.
O miłośći Bożey.

CHoćbyśmy nie mieli przykazania Boskiego, abyśmy Go kochali; jednakże powinnibyśmy byli Go kochać nade wszystko, á to z tych trzech pobudek, ktore podaje nam S. Ignacy w swoich ćwiczeniach duchownych: to jest: że Pan BOG godźien jest wszelkiey miłośći. Powtore: że Pan BOG nas kocha. Potrzećie: że Pan BOG nam dobrze czyni, y co godźina niezliczonemi nas dobrodźieystwy obdarza, y oblewa.

PUNKT I.
P. BOG godźien jest miłośći nade wszystko.

NA poznanie tey prawdy, więcey nie potrzeba, tylko uważyć, co nas do miłośći jakiey rzeczy pociąga? abo co to samo jest: co my kochamy? co nam jest miło? Pewnie każdy rozum mający zna to, iż to on kocha, to mu jest miło, co jest dobre: żadna bowiem rzecz, ktora jest zła, nie może być mu miła. Y tak zawsze miłość zapatruje śię na dobroć jakiey rzeczy. A coż może być lepszego nad BOGA? BOG jest tak dobry, że w porownaniu Jego, nic nie masz dobrego. *Zaden nie jest dobry, tylko sam BOG,* mowi Zbawićiel, y owszem BOG nie tylko jest dobry, ale też jest samą dobroćią, to jest: zgromadzeniem wszelkiego dobra, jest dobrem nieskończenie doskonałym bez przymieszania żadney złośći, y niedoskonałośći. Przebieżmy tylko według miary szczupłego dowćipu naszego wszystkie Jego doskonałośći, á wszystkie naydoskonalsze znaydźiemy.

Kochamy rzecz piękną, to jest: lgniemy sercem do rzeczy pięknéy,

kney, y miła nam jeſt rzecz piękna: á P. BOG jeſt ſamą pięknośćią! Kochamy mądrego, á Pan BOG jeſt ſamą mądrośćią, ktory udźiela odrobinę mądrośći ſwojey Mędrcom ſtworzonym! Kochamy tego Pana, ktory jeſt hoyny, y ſzczodrobliwy; á Pan BOG jeſt ſamą hoynośćią, y ſzczodrobliwośćią! kochamy tego, o ktorym wiemy, że jeſt święty; á P. BOG jeſt ſamą świątośćią! Toż mowić o inſzych attrybutach y doſkonałośćiach Boſkich.

Teraz śię pytam was, ſłuchacze: Czy jeſt jaka rzecz, ktorą wy kochaćie na świećie? Jeśli kogo kochaćie, toć mu życzyćie dobrze, toć mu żądaćie podobać śię, toć wolą waſzę, ſłowa, y uczynki z wolą jego zgadzaćie, nawet y właſnych pożytkow uſtępujećie, abyśćie woli jego dogodźili, kogo kochaćie.

A do tego kochaćie przyjaćioł waſzych, dobrodźiejow waſzych, kochaćie ćiało waſze, kochaćie was ſamych. Pytam śię was: z jakiey pobudki, z jakiey przyczyny to wy kochaćie? tak rozumiem, że każdyby z was odpowiedźiał: kocham przyjaćioł, y dobrodźiejow, kocham ćiało moje, y mnie ſamego; bo w tym dobroć znayduję. Mowże teraz człowiecze, na ſtronę BOGA twego, tym ſpoſobem: Jeśli ja kreaturę jaką kocham przeto, iż w niey znayduję jaką dobroć; daleko barźiey powinienem kochać Stworzyćiela ſamego, w ktorym jeſt wſzelka dobroć! A jeśli Go kocham, toć powinienem ſzukać upodobania Jego, toć powinienem zgadzać śię z wolą Jego, abym śię Jemu podobał, toć powinienem wolą Jego wypełnić, choćby przyſzło z umartwieniem moim, ba choćby przyſzło y krew zań przelać, bylebym śię Jemu podobał.

Poznawſzy tedy dobroć nieſkończoną BOGA naſzego, ſerdecznym affektem weſtchniymy do niego: O Boże dobroći nieſkończona, ponieważ Ty ſamą dobroćią jeſteś, jako Cię dotychczas mogłem nie miłować? Kocham kreatury, kocham przyjaćioł, dobrodźiejow, kocham bogactwa, honory, y inne wſzyſtkie dobra, lubo w nich wiele niedoſkonałośći poſtrzegam; kocham śiebie ſamego,

choć śię znam do tak wielu złośći moich: á Ciebie dobra nieſkończonego, ktory żadney nie maſz niedoſkonałośći, y ktory jeſteś we wſzelkiey doſkonałośći naydoſkonalſzy, nie kocham! O głupſtwo moje, ktory dotychczas nie uważałem, że BOG jeſt wſzelkiey miłośći naygodnieyſzy! O twarde, y ſkaliſte ſerce moje, że y poznawſzy BOGA dobro nieſkończone, Jego nie kochałem! y owſzem jeſzcze Jemu śię ſprzećiwiałem! O jak mi tego żal! już odtąd Boże dobroći wieczna, częśćiey będę roſpamiętywał doſkonałośći Twoje, abym śię pobudzał do miłośći Twojey, y do pełnienia woli Twojey.

PUNKT II.

BOG nas kocha.

DRuga pobudka do miłośći Boſkiey jeſt ta, iż Pan BOG nas kocha. Y podobnaż to rzecz jeſt, ażeby P. BOG nas kochał? Bo co to jeſt kochać? jeſt to kochanemu dobrze życzyć, jeſt to mu dobrze czynić, jeſt to mu chćieć podobać śię. Izaliż P. BOG nędzne kreatury ſwoje tak kocha? tak jeſt, á nie inaczey. Ten fawor Boſki ku nam jeſt tak wielki, że nigdybyśmy temu nie wierzyli, gdyby ſam BOG w Piſmie Swiętym nie świadczył, że On nas kocha, á kocha nie jakąkolwiek miłośćią, ale miłośćią ſamemu BOGU podobną, miłośćią wieczną! nim my byliśmy, á już nas BOG przed wieki kochał. *In charitate perpetua dilexi te. Jerem:* 31. *V.* 1. Miłośćią wieczną ukochałem ćię. Mowi P. BOG u Jeremiaſza Proroka. Y u drugiego Proroka Izaiaſza mowi P. BOG *c.* 46. *Słuchay Domie Jakobow, ſłuchayćie wſzyſcy, ktorych ja noſzę na łonie moim: ja ſam będę was nośił aż do ſtarośći, y ſzędźiwośći waſzey: ja was uczyniłem, y ja będę nośił: ja będę nośił, y zbawię.* Toż ſamo Moyzeſz mowił o P. BOGU do ludu Izraelſkiego *Deut.* 1. *V.* 31. *Nośił ćię Pan BOG twoy, jako zwykł człowiek nośić na łonie maluczkiego ſyna ſwego.* To, człowiecze, tak ćię P. BOG kocha, że ćię na łonie ſwoim jako oćiec, abo matka naykochańſza między ramionami ſwemi piaſtuje maluczkiego ſyna ſwojego!

A tę

A tę BOGA twojego miłość widząc ku sobie, przyznay śię, proszę, czy poznawasz, że ći Pan BOG wielki honor, wielką ći cześć świadczy, kiedy ćię kocha? Zaprawdę naywiększy honor jest być od BOGA kochanym! ktorą miłość Boską ku nam uważając Krol Hussceyski Job, zadumiały zawołał: *Co jest człowiek, że go tak wynaszasz? y że do niego przykładasz serce swoje?* Toż samo mow y ty: Co ja jestem Boże Stworco moy, że mię tak kochasz? Nie godźien jestem miłośći Twojey, ale raczey godźien jestem gniewu Twego, dla niezliczonych grzechow moich! Ja Cię tak wiele razy obraźiłem, á Ty jednak mnie kochasz, y życzysz mi dobra naywiększego, to jest: abym Cię odźiedźiczył, y na wieki z Tobą śię ćieszył. Coż za taką miłość mam czynić? nic nie mogę, tylko Tobie dźiękować, y oraz konfundować śię y wstydźić się, żem Cię dotychczas nie kochał. Już od tąd będę Cię kochał Boże moy, jak umiem, jak mogę, starając śię Tobie śię podobać, y uśiłując zachować przykazania Twoje.

PUNKT III.

P. BOG nam dobrze czyni, y co godźina niezliczonemi nas dobrodźieystwy obdarza.

BOska ku nam miłość nie jest niepłodna, ale dźielna, obfita, y hoyna. Nie trzeba tey prawdy szeroko rozwodźić: bo każdy rozumny człowiek na sobie doświadcza. Pytam śię bowiem każdego z was: izali P. BOG ćię nie obdarzył tak wielą dobrodźieystw jako natury, tak y łaski? Względem porządku natury P. BOG ćię stworzył, dotychczas zachował y zachowuje, od tak wielu niebespieczeństw ćię wybawił, tak wielą dobr do życia potrzebnych ćię opatrzył, ktore tobie sprawiły życie nie tylko znośne, ale też y przyjemne, wdźięczne, wesołe! Cokolwiek P. BOG w niebie, na źiemi, w wodźie, na powietrzu stworzył, to wszystko ku pożytkowi tobie służy. Dla ćiebie słońce, mieśiąc, gwiazdy świecą, y insze influ-

encye na źiemię ſpuſzczaią. Dla ciebie pola, role, ogrody owoce ſwe, laſy drzewa rodzą; dla ćiebie po rzekach ryby pływaią, dla ćiebie ptaſtwo po powietrzu lata: dla ćiebie P. BOG ſtworzył konie, rogate bydło, ptaſtwo domowe. Na twoy pożytek y pożywienie wyprowadza z źiemi tak wiele zboża, tak wiele jarzyny, tak wiele likworow, tak wiele metallow, y innych rzeczy tak do jedzenia, jako do pićia, tak do odźienia, jako do wygodnego mieſzkania!

A coż mowić o dobrodźieyſtwach Boſkich tobie świadczonych w porządku łaſki? Poſtanowił ćię na łonie Matki Kośćioła Swiętego Katolickiego, w ktorym ćię uczynił uczeſtnikiem zaſług życia, y krwawey śmierći Chryſtuſowey, á oſobliwie Ciała, y Krwi Chryſtuſowey w przyjęćiu Przenayświętſzey Eucharyſtyi: Sporządźił dla ćiebie tak wiele nauczyćielow duchownych, Kaznodźiejow, Spowiednikow, y inne niezliczone ſpoſoby dał do otrzymania nieba.

Widźiſz, Chrześćianinie, jak wielkiemi ćię P. BOG obdarzył dobrodźieyſtwy! A zatym tyle maſz pobudek do kochania BOGA, ile od niego odbieraſz dobrodźieyſtw. Tę dobroć BOGA ku tobie poznawſzy, padniy do nog Pańſkich, y rzekniy Mu: Y także naydobrotliwſzy Boże, podobało śię Tobie, mnie twemi dobrodźieyſtwy do miłośći Twojey zapalać? Czyż nie doſtateczna pobudka do Ciebie kochania jeſt naydoſkonalſza iſtota Twoja, y miłość Twoja, ktorą mię przed wieki ukochałeś? y owſzem y nader dość tego było: ale nie dość było Twemu naydobrotliwſzemu ſercu, ażebyś mnię zewſząd poimał. Obtoczyłeś mię niezliczonemi dobrodźieyſtwy ćiała, duſzy, natury, łaſki: á do tych wſzyſtkich dobrodźieyſtw przydałeś zadatek błogoſławioney wieczności Przenayświętſzą Eucharyſtyą: *Kto pożywa mnie, żyć będźie na wieki.* O nieſkończona miłośći, ktorą mi Boże naymiłośierniey ſzy świadczyſz! Tak wielkiey miłośći, tak wielkiey Twojey hoynośći myśl moja nie może doćiec! á jakże ma język onę opowiedźieć? Coż tedy mi zoſtaje? nie co inſzego, tylko zanurzywſzy śię w morzu dobroći Twojey,

na cześć Twoję rzec: *minor sum omnibûs miserationibûs Tuis*: nie godźienem Panie wszystkich łask y dobrodźieystw Twoich! bo dokądkolwiek śię obrocę, na tyśiąc języków napadam, ktore do mnie wołają: *Kochay BOGA, bo godźien jest! Kochay BOGA: bo On ćię kocha! Kochay BOGA, bo On ćię niezliczonemi dobrodźieystwy obdarzył, y teraz obdarza.*

K A Z A N I E

Na Niedźielę ośmnastą po Swiątkach.

Niektorzy z Doktorow mowili sami w sobie: ten bluźni. *Matth:* 9.

O oslawieniu bliźniego, y o złorzeczeństwie.

ZBawiciel świata w dźiśieyszey Ewangelii oskarżony był o bluźnierstwo. Czy mogłaż paść na P. JEZUSA większa potwarz, jako ta? W czym bowiem P. JEZUS zbluźnił upewniając paralityka, że mu są odpuszczone grzechy? Izali Jego moc nie tak dobrze rozćiągała śię na dusze, jako na ćiała? Łatwo Mu było w momenćie uzdrowić tak paralityka na ćiele, że zaraz wstawszy, łoże, na ktorym leżał, mogł nieść do swego domu, ktory przedtym nie mogł śię ruszyć ani ręką, ani nogą. Toć to jawnie ukazowało, że mogł uleczyć duszę jego, odpuszczając mu grzechy. *Co łacnieyszego jest;* mowi Zbawićiel, *czy powiedźieć: odpuszczone są grzechy twoje, czy też powiedźieć: wstań, á chodź?*

Złorzeczeństwo niegdyś attakowało Pana JEZUSA, á teraz podobnyż świegotliwy język attakuje sług Jego. Ten świegotliwy język nikomu nie przebacza: nie przebacza świeckim, nie przebacza duchownym; nie przebacza starszym swoim, nie przebacza y sobie rownym, każdego od sławy, czći, y poczćiwośći odsądźi. Ten grzech osławienie bliźniego pospolity jest między ludźmi, osobliwie przy

pośiedzeniu. Inſzych rozmow przy ochoćie nie uſłyſzyſz, tylko mowy ſzarpące, czerniące ſławę bliźnich. I m ten grzech jeſt poſpolitſzy, tym barźiey potrzeba go przełamać.

Mam tedy wolą wſzyſtkich dobyć śił na ohydzenie tego grzechu złego gadania o ludźiach: á to uczynię w trzech uwagach. W pierwſzey przywiodę potężne pobudki odwodzące was od osławienia bliźniego. W drugiey podam ſpoſoby do uwiarowania śię źle gadać o bliźnim. W trzećiey, zbiję prożne wymowki źle gadających o ludźiach. Y te to trzy uwagi będą materyą dyſzkurſu mego. *Ad majorem DEI gloriam.*

UWAGA PIERWSZA.

TRzy wam podaję pobudki do obrzydzenia obmowy ludzkiey. Pierwſza jeſt: ſzpetność y wielkość tego grzechu. Druga: ſą ſkutki tego grzechu. Trzećia jeſt: że obmowa zaćiąga obligacyą odwołania, bez czego nie może być grzech odpuſzczony.

Obmowa ludzka w ćięſzkiey rzeczy, jeſt to grzech ćięſzki, z natury ſwey śmiertelny: bo S. Paweł 1.*Cor:* 6.*V.* 9. złorzeczeńſtwo kładźie w liczbie owych ſzkaradnych grzechow, ktore człowieka z nieba rugują. *Nie mylćie śię, ani złorzeczący, to jeſt: źle o bliźnim gadający nie otrzymają dźiedźictwa kroleſtwa niebieſkiego.* S. Tomaſz Doktor Anjelſki dowodźi, że obmowa bliźniego jeſt to ćięſzkim grzechem: bo odebrać, prawi, komu ſławę, wielce jeſt rzecz ćięſzka: bo między wſzyſtkiemi doczeſnemi rzeczami ſława, reputacya, dobre imię jeſt rzecz naydroższa. Sam bowiem Duch S. mowi *Prov:* 22. *V.* 1. *Lepſze jeſt imię dobre, niż bogactwa wielkie.*

Obmowa zawſze była zakazana od BOGA tak w ſtarym, jako y w nowym Teſtamenćie. W ſtarym Teſtamenćie *Levit:* 19. *V.* 16. *mowi Pan BOG: nie będźieſz potwarcą, ani obmowcą.* W nowym zaś Teſtamenćie S. Jakub Apoſtoł *c.* 4. *V.* 11. napomina wſzyſtkich. *Nie obmawiayćie jeden drugiego bracia moi.* Uważćie jeſzcze, jakich

słow zażywa Duch S. na pokazanie nam szkaradnośći tego grzechu. Raz bowiem mowi *Prov:* 24. *V*. 9. *Obmowca jest obrzydzeniem ludźi.* Drugi raz *Eccl:* c. 10. *V*. 11. przyrownywa obmawiający, uszczypliwy język do ukąszenia od węża: jako, prawi, wąż, gadźina z ćicha śmiertelnie kąsa, tak obmowca kryjomo rani. Na inszym mieyscu *Eccl:* 28. *V*. 15. mowi Mędrzec: *Obmowca, y dwujęzyczny przeklęty: wielu bowiem pomieszał w pokoju żyjących.* Obmowa y ostawienie bliźniego muśi być ćięszki grzech, ponieważ popełniający ten grzech jest obrzydzeniem ludźi, jest przeklętym, y jest przyrownanym do jadowitego węża, abo gadźiny śmiertelnie raniącey.

Zdrayca naturalnie nikomu śię nie podoba. Wszyscy go mają w nienawiśći, y znieść go nie mogą, osobliwie ći, ktorzy kochają honor. A czymże jest obmowca, jeżeli nie prawdźiwy zdrayca, ktory następuje na honor nieprzytomnego, ktory oprzeć śię nie może?

Obmowca ruguje z śiebie pobożność: bo jako mowi S. Jakub Apostoł c. 1. *V*. 26. *Kto śię zda być pobożnym, á nie powśćiąga języka swego, takiego pobożność prożna jest.*

Po tak wielu dowodach wy nie możećie wątpić, że obmowa bliźniego jest ćięszkim y szkaradnym grzechem: Teraz obaczmy, co za skutki obmowa sprawuje?

Skutek prawie niepochybny obmowy jest, że ona śieje niezgody y roshterki tak dalece, że częstokroć przychodźi do pojedynku, y zaboystwa. Ale rzeczesz: ja mowiąc o drugim nie miałem intencyi, aby to było rozniesiono. Ale powinieneś był wiedźieć, że ta jest natura obmowy, iż śię ona rozgłasza w krotkim czaśie. Ztąd Mędrzec Pański *Prov:* 26. *V*. 2. obmowie przypisuje szybkość ptaka. *Jako,* prawi, *ptak prętko ulatuje, y jako wrobl sam y tam lata, tak zła mowa do każdego uszu przyidźie.* Ty powiedźiałeś pod sekretem: ale kto jest na świećie, ktoryby dochował sekret? Gdźie idźie o honor bliźniego, Mędrzec Pański każe nikomu śię nie zwierzać. *Eccl.* 10. *V*. 20. *W myśli twojey nie obmawiay Krola, ani w sekrećie komory*

twojey

twojey źle nie gaday o bogatym, bo y ptacy powietrzni rozniośą ſłowa twoje, y ſkrzydlaśći oznaymią mowę twoję.

Ale naybarźiey wyſtrzegać śię powinniśmy tego, żebyśmy nigdy nie wſzczynali takiey mowy, ktoraby mogła pomieſzać pokoy między ludźmi. Pokoy między ludźmi, jeſt to drogi ſkarb, ktorego ruſzyć nie godźi śię. Uſłyſzałeś od kogo jakie ſłowo przećiwko drugiemu: gdybyś to ſłowo powiedźiał temu, przećiwko komu mowiono, rozjuſzyłbyś go przećiwko tamtemu. Wara nie mow nigdy tego, ażeby śię pokoy y jedność zachowała. Mędrzec Pańſki *Prov: 6. W. 19.* upewnia nas, że *Pan BOG nienawidźi tego, ktory śieje niezgody między braćią.*

Ale zła mowa wypadła już z uſt twoich: coż czynić? trzeba koniecznie odwołać. Y ta jeſt trzećia pobudka do obrzydzenia obmowy: bo obmawiający zaćiąga na śię obligacyą odwołania, bez ktorego grzech nie może być odpuſzczony. Bo obmowca abo prawdę powiedźiał, abo nieprawdę? Jeśli powiedźiał nieprawdę, nie maſz inſzego ſpoſobu pojednać śię z Bogiem, y pozbyćia tego grzechu, tylko trzeba koniecznie, choćby z uſzczerbkiem właſnego honoru naprawić dobrą ſławę, ktorą bliźniemu ujął, y przyznać śię, że ze złośći taką rzecz przećiwko bliźniemu fałſzywie powiedźiał. Ale rzecze kto: iż to rzecz jeſt trudna. Jakożkolwiek jeſt: niech będźie rzecz naytrudnieyſza, muśi tak być: inaczey złość kłamſtwa nie może być znieśiona, tylko przez wyznanie prawdy:

Jeśli obmowca prawdę mowiąc ujął ſławy bliźniemu, odwołanie jeſt trudnieyſze: bo nie godźi śię odwoływać kłamiąc: boby to było jeden grzech znaſzać przez inſzy grzech. Jakże ma taki poſtąpić? Powinien taki dobrze mowić o tym, o ktorym źle mowił; powinien mu świadczyć ſwe uſługi, y to wſzyſtko czynić, przez coby śię nagrodźiło ujętey ſławie.

Te pobudki powinne was wzbudźić do ohydzenia y wyſtrzegania śię tego ſzkodliwego grzechu, złego gadania o bliźnich. Teraz

nauczćie śię sposobow, ktoremibyśćie śię wystrzegli obmow, y złych mow o ludźiach.

UWAGA WTORA.

TRzy wam podam sposoby, ktorych jeżeli wiernie będźiećie używali, mam nadźieję, że za pomocą Boską wystrzeżećie śię tego grzechu.

Pierwszy sposob jest: uważać swoje własne niedostatki, y niedoskonałośći, á nie cudze. Drugi sposob jest: ze wszelką uśilnośćią starać śię pohamować język swoy. Trzeći jest: oddalić śię od obmowcow.

Co do pierwszego, dźiwna rzecz jest, że my mając co w nas samych ganić, á to w wielu rzeczach, nie uważamy naszych defektow, y niedoskonałośći, ale rzucamy oko na cudze! Czemu raczey nie rzucamy oka na naszę ułomność, na nasze duchowne mizerye? Ta uwaga byłaby nam pożyteczna, á zapatrowanie śię na cudze defekta jest nam szkodliwe: bo jest początkiem złego gadania o bliźnich. *Moy grzech*, mawiał Dawid *Ps.* 50. *zawsze jest przede mną.* Gdybyśćie y wy Chrześćianie, mieli przed oczyma swemi grzechy wasze, ktoremiśćie tak wiele razy BOGA obraźili, nigdybyśćie tak często nie gadali źle o bliźnich swoich, y nigdybyśćie nie uymowali sławy drugiemu.

Posłuchayćie słow Zbawićiela naszego, ktore gdybyśćie dobrze uważyli y zachowali w sercach waszych, nigdybyśćie innych nie obmawiali. Mowi Zbawićiel *Matth.* 7. *V.* 3. *Widźisz źdźiebło w oku brata twego, á balki w oku swoim nie widźisz?* Uważćie słowa Zbawićielowe: On mowi, że to jest jedno źdźiebło, co wy widźićie w oku brata swego, á cała balka jest, ktorey nie widźićie w oku swoim: to jest: że my pobłażamy, folgujemy sobie, á bliźniemu nie przebaczamy: widźiemy w nich naymnieysze defekty. Nie miey tak otwartych oczu na twego bliźniego: patrz na śiebie samego, na swoje niedostatki, na swoje niedoskonałośći, na swoje przestępstwa

y grzechy. Ten sposob jest wielce zbawienny, ktorego jeżeli będźiesz zażywał, doda ći cudownych śił na wystrzeżenie śię szkodliwego grzechu gadania złego o drugich.

Bądź też piloy w zachowaniu y drugiego sposobu, ktory wam podaję do wystrzegania śię obmow ludzkich: á ten jest utrzymywać twoy język. Ciężkie choroby nie mogą śię inaczey leczyć, tylko poczynając od zrzodła, zkąd ta choroba śię zawźięła. S. Jakub twierdźi c. 3. W. 6. *że język jest powszechnośćią nieprawośći.* S. Apostoł zapatrował śię na wszystkie złe mowy, na wszystkie złorzeczeństwa, ktorych język jest początkiem, y zrzodłem. A to naygorsza, że języka, ktory jest początkiem wszelkiego złego, trudno pohamować. *Człowiek,* mowi S. Apostoł tamże, *wszelkie przyrodzenie źwierząt, y ptakow, y gadźin, y innych może uskromić; lecz języka żaden z ludźi nie może ukroćić, y pohamować: język jest złe, niespokoyne, pełne jadu śmiertelnego.* Im nieprzyjaćiel jest strasznieyszy, tym chwalebnieysze nad nim zwyćięstwo; á zatym tym większych powinniśmy dobyć śił na otrzymanie tak potrzebney wiktoryi.

Pomieniony S. Apostoł przekłada nam, jak to rzecz jest przewrotna, że język nasz, ktory *nam dany jest na chwalenie BOGA, złorzeczy ludźiom, ktorzy stworzeni są na obraz Boski. Nie mać to tak być bracia moi,* daley postępuje S. Apostoł: jakby mowił, że prawdźiwy Chrześćianin powinien czuć nad swoim językiem, aby go wstrzymał: y tym większey ma w tym dokładać pilnośći, im barźiey zna, że nic nie masz łatwieyszego, jako językiem popełnić tak wiele ćięszkich grzechow, szkodliwych tak sobie, jako y bliźniemu.

Mam jeszcze trzeći sposob wam podać do uwiarowania śię obmow ludzkich: á ten jest: oddalić śię od źle mowiących o ludźiach. Mędrzec Pański *Prov: 24. W. 21.* mile każdego z nas napomina: *Synu moy, nie łącz śię z obmowcami: bo znagła napadnie na nich zguba.* Gdy śię znaydźiesz między ludźmi, ktorzy w twojey przytomnośći śmieją szarpać sławę ludzką, jeśli masz powagę, powinieneś jey zażyć w

takim

takim raźie, nakazując milczenie tym śmiałym ludźiom, ktorzy względu nie mają ani na prawo Boskie, ani na świętą jedność, ktorą BOG postanowił między ludźmi. Jeśli zaś nie masz żadney powagi, to natenczas, powinieneś przynamniey oświadczyć twoje nieupodobanie, y pokazać śię, że ty jesteś daleki od zezwolenia na te rozmowy szarpiące cudzą sławę: powinieneś starać śię przerwać takie mowy, á jeśli tego nie możesz, to powinieneś pokazać surową minę, y odeyść od takiey konwersacyi, w ktorey miłość Chrześćiańska gwałt ćierpi. *Błogosławiony ten,* mowi S. Hieronim *Ep: ad Celancium, ktory takim jest nieprzyjaćielem obmow, że w obecnośći jego żaden nie śmie o drugim źle gadać, y cudzą sławę szarpać.*

UWAGA TRZECIA.

NA podanie wam całey y zupełney nauki, mam jeszcze zbić, y zruinować prożne wymowki obmowcow, ktore pospolićie te bywają: Pierwsza tych, ktorzy mowią: wszak ja prawdę mowię. Druga tych, ktorzy mowią: że ja przez to gadanie nic inszego nie szukam, tylko wesoło przebyć czas: nie ze złośći to mowię, y żadnemu przez to nie chcę szkodźić. Trzećia wymowka bywa tych, ktorzy mowią: oni źle o mnie mowią, czemuż y ja nie mam o nich źle mowić, y wet za wet oddać? Będę śię starał gruntownie zbić te wszystkie trzy wymowki, choć krotkiemi słowy.

Pierwsza wymowka pospolita jest. Kiedy zganisz obmawiającego y cudzą sławę szarpiącego, wnet ći odpowie: wszak ja prawdę mowię. To ty tak mowisz: ale na jakim fundamenćie wsparty tak śmiale to twierdźisz, że to jest prawda, co ty mowisz? Co za świadkow przywodźisz? Rzeczesz: tak słyszałem: tak ludźie mowią. Y tento jest cały fundament twego dyszkursu. Tak ty słyszałeś! Jeżeli nie masz inney pewnośći, to ty zapewne wiele rzeczy fałszywych udasz za prawdźiwe. Ale daymy to, że prawdę mowisz: ale y prawdę mowiąc czy nie uymuje śię dobra sława bliźniego, kiedy ta

rzecz jest tayna? Kiedy kto na drugiego mowi przećiwko prawdźie, taki popełnia grzech potwarzy: ale krom potwarzy inszy jest rodzay złorzeczeństwa, ktory na tym zawisł, że to mowi, co jest przećiwno czyjemu honorowi y dobrey o nim reputacyi u ludźi, choćby od prawdy nie odstąpił.

Idę do drugiey wymowki. Mowisz, że przez to gadanie nie chcesz nikomu szkodźić, ale tylko jedynie chcesz drugich ućieszyć, aby weseley przebyć czas. Lecz śię ja ćiebie pytam: A od ktorego to czasu pozwolono rozweselić śię y ućieszyć śię z niesławą bliźniego? A kiedy pozwolono narusząć miłość Chrześćiańską dla rozweselenia drugich? Nie bronię ja rozweselenia niewinnego. Ale rozweselać śię przez mowy szarpiące cudzą sławę, nigdy śię to nie godźi. Czy nie możnasz przy miłym z przyjaćiołami pośiedzeniu rozweselić śię przez mowy wdźięczne bez naruszenia sławy bliźniego? Czy nie maszże ućiechy dyszkurować o niebie, o żyćiu świętych ludźi, o prawdach wiecznych? Nie bronno też wprowadzać w rozmowę ućieszne zagadki, dowćipne bayki, y tym podobne krotofile bez urazy żadnego. Przeto trzeba zawsze pamiętać na owę piękną przestrogę S. Pawła *Colofs:* 4. *V.* 6. *Mowa wasza niech zawsze będźie przyjemna, solą okraszona.* W mowach tedy waszych zachowayćie tę przestrogę, abyśćie do nich nigdy nie mieszali dyszkursow takich, ktore miłość bliźniego obrażają. Jeśli te dyszkursy są ućieszne, jeśli do uszu słuchających mile przypadają, ale wiele złego czynią duszy. Co dość jest do wystrzegania śię złego gadania o drugich.

Trzećia wymowka barzo zła, y cale nieprzystoiąca na Chrześćianina, jest wymowka tych, ktorzy mowią: Ja wet za wet oddaję. Oni mnie obmawiaią, sławę moję czernią, czemuż ja im tego nie mam czynić. Tak mowić, jest to zapomnieć, że jest Chrześćianinem, jest to wygładźić z serca swego prawo Chrystusowe. Ten, ktory przykazuje *modlić śię Matth:* 5. *za tych, ktorzy ćię potwarzaią,* czy dozwalasz tobie oddawać złe za złe, obelgę za obelgę, złorzeczeństwo

za złorzeczeństwo, krzywdę za krzywdę? złe gadanie za złegadanie? Jakie jest prawo Chrystusowe? Miey je wyryte w sercu twoim, y nigdy go nie zapominay, ktore takie jest na pomienionym mieyscu u Mateusza S. *A ja wam powiadam: Miłuyćie nieprzyjaćioły wasze, dobrze czyńćie tym, ktorzy was mają w nienawiśći, á modlćie śię za temi, ktorzy was prześladują, y potwarzają, abyśćie byli Synami Oyca waszego, ktory jest w niebiesiech.*

Chrystus Pan nie tylko postanowił to prawo, ale też do skutku ono przywiodł, aby nas nauczył nie tylko przez prawo swoje, ale też y przykładem swoim. Mowi o nim S. Piotr *Ep. 1. c. 2. W. 23. będąc złajany, nie odłajał, utrapienie ćierpiąc, nie groźił.* Jeśli tedy Chrześćianie chcećie żyć po Chrześćiańsku, otoż maćie wasze prawo! otoż maćie wasz modelusz y wzor. Rzecze kto: to prawo jest trudne. Odpowiadam mu: prawda, trudne jest; ale nikt od niego nie może dyspensować: koniecznie trzeba iść tą drogą do Chrystusa. Czy nie słusznaż rzecz jest y trudne rzeczy czynić dla Chrystusa, abyśmy śię podobali BOGU tak dobremu, y abyśmy śię uczynili być godnemi miłośierdźia Jego?

Mocno tedy postanowmy wystrzegać śię wszystkich grzechow, á nade wszystko języcznych, jako to złorzeczeństwa, obmow, przeklinania. Bo te grzechy całe są przećiwne nauce Chrystusowey, y prawu Jego o wzajemney miłośći nam danemu. Pan JEZUS Uczniom swoim zalećił nade wszystko zachować jedność, wzajemnie śię kochać, dobrze czynić jeden drugiemu, jeden drugiego znaszać, jeden drugiemu przebaczać. Te święte prawa zachowując, zachowaćie wzajemny pokoy, oświadczyćie Zbawićielowi naszemu waszę podległość, ktorą maćie ku świętym prawom Jego, y oraz was samych ubespieczyćie o otrzymaniu wieczney zapłaty obiecaney tym, ktorzy przykazania Jego chowają.

KAZA-

W Niedźielę dźiewiętnastą po Swiątkach.

KAZANIE

Na Niedźielę dźiewiętnastą po Swiatkach.

Posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, á nie chćieli przyiść. *Matth:* 22.

Zyćie ludzkie ustawiczna walczka.

NB. Hæc concio est bona, sed non est è re nata: potiùs servit pro Dom: 3. Quadrages.

PAn BOG z nieskończonego miłośierdźia swego zaprasza ludźi na gody Syna swego, to jest: na gody wieczne, ktore sprawuje wybranym swoim w niebie. A ludźie nieznający szczęśćia swego, y przenaszający to, co ich zmysły łechći nad dobra niewidome, nie słuchają łaskawego zapraszania Boskiego, y nie porywają śię z ochotą na tak miłośną prozbę. Wielu takich jest, ktorzy są podobni do tych, o ktorych mowi dźiśieysza Ewangelia, y ktorzy cale wzbraniają śię iść na gody, lubo Gospodarz niebieski BOG naydobrotliwszy ma dobroć wzywać, y zapraszać ich nie już raz, ale po tak wiele razy.

Moja intencya w tym dyszkurśie jest was przestrzedz, abyśćie byli rostropnieyszemi nąd tych ludźi, ktorzy zaniedbywają tak dobrey okazyi stać śię szczęśliwemi. My Chrześćianie, nie tylko nie zaniedbywaymy tak pożytecznego wzywania na gody niebieskie, ale raczey dokładaymy wszelkiey pracy, y mężnie w tym życiu wojuymy, abyśmy swego czasu odnieśli koronę chwały nam przyobiecaną. Zyćie teraznieysze jest pracą, y utarczką. Ci, ktorzy są niedbali y leniwi, nie wypełniają swego powołania. Dobry Chrześćianin powinien śię uzbrajać, aby mężnie wojował. Ale w tym jaka nasza poćiecha! utarczka krotka, á korona wieczna! Trzy tedy wam przełożę prawdy. Pierwsza: że w tym życiu trzeba wojować. Dru-

ga:

gą; trzeba uśiłować, ażeby duch nasz został zwyćiężcą nad ćiałem, á nie ćiało nad duchem. Trzećia jest: zkąd poznać mamy, kto zwyćiężcą został: czy duch nad ćiałem, czy też ćiało nad duchem.

CZĘSC PIERWSZA.

TO doczesne żyćie jest ustawiczną woyną, ustawiczną utarczką. Przeto powinniśmy wiedźieć, naprzod: że utarczka jest ustawiczna: Powtore: że ta utarczka nie jest szkodliwa, tylko tym, ktorzy dobrowolnie dają śię zwyćiężyć. Potrzećie: że Pan BOG dla wielkich racyi nas wystawuje na ustawiczną utarczkę.

Chrześćiańskie żyćie jest ustawiczną woyną, ustawiczną utarczką. Jako nas nauczył Job *c.* 7. *V.* 1. Czego my sami doświadczamy, gdy w nas samych czujemy sprzećiwieństwa, y natarczywośći. Nie mniey my gabani bywamy, jako był nagabany Paweł S. ktory o sobie mawiał *Rom:* 7. *W.* 23. *Widzę insze prawo w członkach moich walczące przećiwko prawu ducha mego, y ktore mię poddawa w niewolą prawu grzechu, ktore jest w członkach moich.* Ciało, y duch ustawiczną toczą woynę. Duch objaśniony światłem niebieskim ukazuje nam drogę do nieba, ktorey śię mamy trzymać. Ciało zaś nie chce iść tą drogą, ktora jest przećiwna jego żądzom, y skłonnośćiom. Y toto jest zrzodło naszey woyny. A że to zrzodło ustawicznie trwa, y potyczka nasza muśi być ustawiczna.

Jednakże lubo ta potyczka jest zaćięta, y ustawiczna, jednak nie mamy przyczyny na nię śię uskarżać. Jeśli my na tey potyczce przegrawamy, to pochodźi z naszey winy, iż nie obchodźimy śię jako przystoi na odważnego żołnierza. Potyczka ta jest wielce pożyteczna tym, ktorzy mężny odpor dają. Ktorzy zaś kroku ustępują, y sromotnie śię podają, czym śię stają, y jaki ich jest stan? Tacy śię stają ludźmi ćielesnemi y niewolnikami ćiała swego. *A zaż nie wiećie,* mowi S. Paweł *Rom:* 6. *W.* 16. *że komu śię stawićie sługami ku posłuszeństwu, tego sługami jesteśćie słuchając go, abo grzechu na śmierć, abo posłu-*

poſłuſzeńſtwa na ſprawiedliwość? Dwie tu S. Apoſtoł prezentuje ſłużby, jednę nieſzczęśliwą, drugą ſzczęśliwą.

Nieſzczęśliwa ſłużba jeſt ta, ktora nas utrzymuje pod tyrannią ćiała. Idźieſz za twoją zmyślnośćią, za twoją lubośćią, puſzczaſz śię na roſpuſtę, zezwalaſz na złe żądze, otoż śię ſtałeś nieſzczęśliwym niewolnikiem ćiała. A na czym śię kończy ta ſłużba, ta niewola ćiała? S. Apoſtoł Paweł upewnia nas, że prowadźi do śmierći. *Co za pożytek maćie z onych rzeczy, ktorych śię teraz wſtydźićie, gdyż onych koniec jeſt śmierć. Rom: 6. V.* 21. O hańba! ućiecha ćiała na moment, á śmierć wieczna! Nie tak śię dźieje z tym, ktory mężnie ſobie poſtępuje, ktory żądze ćiała ſwego poſkramia, y zwyćięża.

Prawdać to, że ta utarczka jeſt naprzykrzona y świętym ludźiom: bo y oni choć mocno śię opierają, boją śię jednak, żeby nie upadli; y dla tego proſzą BOGA o jak nayprętſzy koniec tego boju. Ztąd S. Paweł woła *Rom: 7. V.* 24. *Nieſzczęśliwy ja człowiek, kto mię wybawi od tego ćiała śmierći?*

S. Auguſtyn dźieli trzy ſtany *in Pſ.* 141. Pierwſzy ſtan wojujących abo walczących, drugi zwyćiężających, trzeći pokoju zażywających. Podaje śię, prawi, tobie zyſk, ale nieſłuſzny, niegodźiwy: podoba śię tobie, chęć ćię do niego ćiągnie, wabi, przynagla; á ty tey chęći mężnie śię opieraſz: otoż utarczka! Pogardzaſz niegodźiwym zyſkiem, otoż odnośiſz zwyćięſtwo nad chućią twoją. Przyidźie ten czas, kiedy daleki będźieſz od tych natarczywośći, y ſzczęśliwego pokoju zażywać będźieſz w błogoſławioney wiecznośći. Ba y w tym życiu zaczniesz koſztować owocu twego zwyćięſtwa, kiedy będźieſz miał tę poćiechę na duſzy, że śię przez to BOGU podobaſz!

Ale na co P. BOG chce, abyśmy przez całe życie naſze byli wyſtawieni na uſtawiczną utarczkę? Chce tego dla wielkich racyi nam pożytecznych.

Naprzod: chce P. BOG, abyśmy znali naſzę ſłabość, naſzę Boſkiemu Majeſtatowi podległość, naſzę potrzebę ućiekania śię do niego

po

po ratunek. Naſza niezdolność y ſłabość, potęga wnętrznych naſzych nieprzyjaćioł popędzają nas do BOGA, gdyż my nie możemy inaczey otrzymać zwyćięſtwa, tylko za pomocą Jego.

Powtore: P. BOG zna, jakby nam ſzkodliwo było, gdybyśmy śię puśćili w leniſtwo, y gnuśność. Zołnierz podczas pokoju gnuśnieje: gdy naſtępuje nieprzyjaćiel, znowu nabywa odwagi. Toż śię dźieje y z nami: gdybyśmy uſtawicznie w pokoju byli, duchby naſz oſłabiał y zgnuśniał: ale kiedy poſtrzegamy, że nieprzyjaćiel na nas naćiera, że potyczka jeſt nieuchronna, natenczas potrzebą przyćiśnieni widźiemy, że koniecznie potrzeba nam porwać śię do broni. Nie trzeba tedy nam być ani leniwemi, ani oćiężałemi, ale powinniśmy być zawſze uzbrojeni, ponieważ uſtawicznie na nas naćiera nieprzyjaćiel.

Potrzećie: BOG pełen miłośći ku nam chce, abyśmy mężnie śię potykali z nieprzyjaćiołami naſzemi, aby nas uczynił godnych nagrody wieczney, ktorą nam gotuje. Pan BOG obchodźi śię z nami nakſztałt miſtrza, ktory uczy młodych żołnierzow fechtować, abo pojedynkować y z nieprzyjaćielem śćierać śię. Ten mając młodźiana, ktorego kocha, naucza go, formuje, ćwiczy go w ſwoim kunſzćie, na wſzyſtkie ſtrony obraca, ni w czym mu nie przebacza. Młody żołnierz tak wyćwiczony odważnie w potrzebie na placu ſtawa, śmiele z nieprzyjaćielem śię potyka, y nieprzyjaćiela pokonywa. Podobnym ſpoſobem Pan BOG chce nas ukoronować wieńcem wieczney chwały, przeto chce, abyśmy śię mężnie potykali.

Poſtąpmy już do drugiey częśći przedśięwźięćia mego, ktore jeſt takie, iż powinniśmy uśiłować, ażeby duch naſz zoſtał zwyćiężcą nad ćiałem, á nie ćiało nad duchem.

CZĘSC WTORA.

TRzy wam podaję racye, ktore nas przynaglają, abyśmy śię uśilnie ſtarali, aby duch naſz zoſtał zwyćiężcą nad ćiałem: á te ſą te:

W Niedźielę dźiewiętnastą po Swiątkach.

Pierwsza: iż duch nasz stworzony jest na to, aby on panował nad ćiałem, y pożądliwośćiami jego. Druga: iż kiedy pożądliwość ćiała weźmie źwierzchność nad duchem, wielką w człowieku klęskę czyni. Trzećia: iż gdy człowiek dopuszcza pożądliwośći swojey gorować nad duchem, śmierći wieczney śię poddaje.

Duch powinien mieć rządy nad ćiałem swoim: bo na to jest stworzony. P. BOG stworzył człowieka w dobrym porządku: dał mu rozum na to, aby był panem, y rządźił ćiałem, y pożądliwośćiami jego. Poki człowiek zostawał wiernym BOGU swojemu, poty rozum ćieszył śię z doskonałego panowania swego. Rozum nie wprzod zaczął mieszać śię w rządach swoich, niż człowiek wpadł w grzech.

Człowiek na to jest stworzony, aby podlegał BOGU Stworcy swemu: y ten jest słuszny porządek. Lecz człowiek ten porządek wywroćił, gdy śię wybić chćiał z tey podległośći, y przećiwko BOGU rebellizował. A coż z tey rebellii nastąpiło? Oto to: że pożądliwość ćiała poszła za przykładem człowieka. Człowiek rebellizował przećiwko BOGU, á pożądliwość zaczęła rebellizować przećiwko duchowi, abo rozumowi, y będąc urodzona, ażeby służyła rozumowi, uśiłuje panować nad nim. Taki to nierząd stał śię przez grzech, wszystko śię na wspak wywroćiło w człowieku. Rozum, ktory powinien rządźić, y panować, stráćił swoję powagę; Pożądliwość, ktora powinna być posłuszną, stała śię niepostuszną, upartą, y krnąbrną, y uśiluje wybić śię z posłuszeństwa, y jarzmo potargać, y wybić śię z niego.

Do kogo przyrownam człowieka w tym smutnym stanie? Mnie śię zda, iż w tym stanie człowiek podobny jest do nędznego Krola, ktory wszelką powagę swoję stráćił u poddanych swoich, z ktorych żaden nie chce go słuchać, ale sami wolą panować. Abo też lepiey sami widźićie, jak wielkieby zamieszanie y przewrocenie w waszych domach było, gdyby czeladź wasza niechcąca być wam posłuszną, sama zaczęła wami rządźić, y za czupryng was prowadźić

dokądby

dokądby chćiała? Izalibyśćie to wy dopuśćili? To wy, gospodarze, chcećie trzymać śię waszego prawa; chcećie wy rozkazować waszym służącym, y chcećie, aby waśi służący wam posłuszni byli: otoż ćiało wasze jest służebnicą waszą, mowi S. Augustyn *in Ps.* 141. *Caro tua, famula tua.* Uśiłuy tedy, aby ta służebnica twoja, to jest: ćiało twe z pożądliwośćiami swemi tobie posłuszna była, y w swoim poddańs‍twie zostawała, w ktorym być powinna.

Syn Boży żałośćią zdjęty nad takim nierządem natury ludzkiey przez grzech zepsowaney, przyszedł na ten świat, aby przywroćił pierwszy od BOGA postawiony porządek. P. JEZUS przyszedł, aby śię pomśćił krzywdy rozumu, y aby mu oddał panowanie, ktore był straćił. Y to to jest skutek łaski Chrystusowey. *Łaska, y prawda stała śię przez JEZUSA Chrystusa. Joan:* 1. *V.* 17. Kiedy tedy łaska Boża poprzedzająca nas wzbudza, abyśmy byli BOGU posłuszni, á my śię do tey łaski wolną wolą naszą przykładamy, y na to dobrowolnie zezwalamy, natenczas rozum nasz tąż łaską Bożą oświecony, y wspomożony odbiera swoję powagę, y rządźi namiętnośćiami, y pożądliwośćiami ćiała, y one w swoich granicach utrzymuje, w ktorych powinne być.

Trzeba jak nayprędzey potłumić ćiało z swemi pożądliwośćiami: bo kiedy ono gorę weźmie, uczyni wielką klęskę w człowieku. Y ta jest druga przyczyna, dla ktorey powinniśmy uśiłować, aby duch nasz został zwyćiężcą. Kto może opisać wszystkie excessy, ktore przynośi pożądliwość, kiedy ona by raz gorę wźięła? Uważćie wyuzdanego konia biegającego po polu: nie można go utrzymać! jest to wyobrażeniem pożądliwośći. Abo raczey uważćie przykład krnąbrnego y hardego służącego, ktory straćił wszelką uczćiwość ku Panu, y cale z posłuszeństwa jego śię wybił.

Pożądliwość ten ma zły przymiot, że nigdy śię nie nasyći. Im więcey jey pozwolisz, tym więcey chce otrzymać. Łatwiey ją potłumisz, niżeli umoderujesz, y do porządku swego przyprowadźisz.

Przeto barzo śię mylisz, jeżeli spodźiewasz śię ją w swoich granicach utrzymać. Tego nigdy nie dokażesz. Bo co jey pozwolisz,to ją uczyni śmielszą, y zuchwalszą. To śię z pożądliwośćią dźieje, co z niewolnikiem delikatnie wychowanym. *Kto*, prawi, Pismo święte *Prov:* 29. *W*. 21. *delikatnie z młodośći tuczy sługę swego, taki go dozna krnąbrnego, y upartego, y przećiwko Panu powstającego*. S. Paweł Apostoł 1.*Cor*:9.*W*.27.żeby ten sługa,to jest: ćiało, nie rebellizował, umiał go dobrze ćwiczyć. *Cwiczę*, prawi, *ćiało moje, y w niewolą podbijam*. Co też S. Apostoł wszystkim radźi czynić *Gal:* 5. *W*.24. *Ktorzy są Chrystusowi, ćiało swe ukrzyżowali z namiętnośćiami y pożądliwośćiami swemi*.

Szczęśliwi wy jesteśćie, kmiotkowie, źiemianie po wśiach mieszkający, y ustawiczną pracą trudzący śię, ktorzy nie maćie takiey podniety od ćiała, jaką mają ći, ktorzy prożnowaniem śię bawią, ktorzy w jedzeniu, y w pićiu zmyślnośći swey dogadzają, ktorzy ćiało swe pieszczą. Dźiękuyćie BOGU wszechmogącemu, że was postanowił w tym stanie, ktory jest daleki od tych natarczywośći ćielesnych. Ale wiedzćie o tym, że wy dalekobyśćie przed Bogiem winnieyszemi byli,gdybyśćie nie mając tak wielkich natarczywośći, dobrowolnie pożądliwośći dogadzali.

Jak wielkie szkody przynośi pożądliwość, kiedy ona zacznie nad duchem gorować, kto to może opowiedźieć? Y ta to jest trzećia przyczyna, dla ktorey powinniśmy uśiłować, aby duch nasz panował nad ćiałem, á nie ćiało nad duchem. Jęczeć pod panowaniem pożądliwośći, jest to samemu sobie śmierć zadawać. Jużem wam przywiodł text S. Pawła, ktory mowi: *ktokolwiek poddaje śię w służbę ćiału, śmierć na śię zaćiąga*. Jest to być barzo sobie nieżyczliwym, śmierć na śię zaćiągać dla wygodzenia głownemu swemu nieprzyjaćielowi, jakim jest pożądliwość. W tym żyćiu zadawać śmierć swojey duszy,jest to podawać śię w niebespieczeństwo śmierći wieczney; jest to pożywać owocow jadowitych, ktorych skutki wiado-

wiadome są z pewnego doświadczenia. S. Paweł w tym nas przestrzega *Rom: 8. V. 13. Jeśli podług ćiała żyć będźiećie, pomrzećie, á jeśli duchem sprawy ćiała umartwiać będźiećie, tedy żyć będźiećie.* Ztad pytam śię was, jaką drogą iść chcećie? czy drogą żywota, czy drogą śmierći? Jeśli mi odpowiadaćie, że droga śmierći jest straszna: nie masz inszego szczęśćia, tylko żyć w BOGU, y dla BOGA. Toć tedy trzeba tłumić swoję pożądliwość, y nie trzeba żyć według ćiała. Zkąd zaś poznać kto żyje według ćiała, abo według ducha? to poznamy w trzećiey częśći mowy moiey z uczynkow.

CZĘSC TRZECIA.

POsłuchaymy S. Pawła Apostoła, ktory uczynki ćiała tak opisuje: *Gal: 5. V. 19. Wiadome są uczynki ćiała, ktore te są: porubstwo, nieczystość, nieustydliwość, wszeteczeństwo, nieprzyjaźni, swary, zawiśći, gniewy, niesnaski, rostyrki, zazdrośći, morderstwa, pijaństwa, biesiady, y tym podobne: o ktorych opowiadam wam, jakom y przedtym opowiadał, iż, ktorzy takowe rzeczy czynią, krolestwa Bożego nie dostąpią.*

Nieczystość jest to uczynek ćiała. Rospaść śię na ten szpetny grzech, jest to właśnie zostać niewolnikiem ćiała. Jeżeli ktory inszy grzech, to ten naybarźiey grzech lubieżnośći maże, y szpeći ćiało nasze, ktore jest kośćiołem Ducha S. Jak wielki honor ćiału naszemu być kośćiołem Ducha Swiętego! tak też jak wielka jest profanacya, y zelżenie gwałćić tak święty kośćioł! *Nie wiećie,* mowi S. Paweł Apostoł *1. Cor: 6. V. 15. & 19. że ćiała wasze są członkami Chrystusowemi? Aza nie wiećie, iż członki wasze, są kośćiołem Ducha S. ktory w was jest, ktorego maćie od BOGA: á wy nie jesteśćie swoi: abowiem kupieni jesteśćie zapłatą wielką.*

Mieyćież tedy w postrachu, y w obrzydliwośći wszelką nieczystość, nie tylko uczynkową, ale też w patrzaniu, w słuchaniu, w mowie. W tak delikatney materyi, gdźie tak łatwo można zaszpećić duszę, y ćiało, wielkiey ostrożnośći potrzeba.

S. Pa-

W Niedźielę dźiewiętnastą po Swiątkach.

S. Paweł Apostoł na pomienionym mieyscu między uczynkami ciała, kładźie też *nieprzyjaźni, swary, zawiśći, gniewy, niesnaski, rosterki, zazdrośći.* Bo według stateczney nauki S. Apostoła my wszyscy jesteśmy jednym ćiałem: trzeba tę drogą jedność zachować, á nie targać jey przez nieprzyjaźni, swary, gniewy, rosterki. Kiedy czynisz zamieszanie między bracią, kiedy w niezgodźie żyjesz, kiedy następujesz na bliźniego swego, kiedy chcesz szkodźić drugiemu, to ty sobie samemu szkodźisz, szkodząc członkowi jednego ćiała, ktorego y ty członkiem podobnym sposobem jesteś.

Tenże S. Paweł między uczynkami ćiała kładźie też pijaństwo. Załosna rzecz jest, że między Chrześćianami tak śię ten zagęśćił grzech, że ledwo ktory wolny jest od niego. Kto śię tedy wdaje w pijaństwo, czy nie może każdy o nim mowić, że ćiało jego jest zwyćiężcą nad duchem. A z tego co idźie? utrata nieba, śmierć wieczna. Bo S. Apostoł wnetże przydaje: *ktorzy takowe rzeczy czynią, krolestwa Bożego nie dostąpią.* Kiedy tedy pożądliwość ćiągnie ćię do pijaństwa, abo do inszego grzechu, ktory S. Apostoł liczy między uczynkami ćiała, ktore człowieka z nieba rugują, dobrze sobie pomyśl, y mow do śiebie: to śię ja na to odważając, naprzykład na pijaństwo, na nieczystość, na nieprzyjaźń, na swary, zawiśći, niesnaski, rosterki, zazdrośći, odważam śię na to, co mię wyruguje z krolestwa niebieskiego? Ta uwaga dobrze w serce wrażona nie podobna, żeby nas nie wstrzymała od grzechu. Wabią ćię, zapraszają ćię, przynaglają ćię, ale ty powinieneś natenczas pamiętać na powinność twoję, ktora na ćię jest włożona, abyś przemogł to wszystko, co ćię do grzechu wiedźie, abo y przynagla.

Ja nie widzę w was, tylko uczynki, ktore ukazują, że wy jesteśćie niewolnikami ćiała. Uśiłuyćie barźiey o takie uczynki, ktoreby pokazały, że duch goruje nad ćiałem, y jest jego zwyćiężcą. A jakież to są uczynki, ktore jawnie ukazują, w ktorym człowieku duch jest zwyćiężcą nad ćiałem, y pożądliwośćiami jego? Są to *owoce du-*

cha

cha odpowiada S. Apostoł *Gal:* 5. *W.* 22. *ktore są miłość, wesele, pokoy, ćierpliwość, dobrotliwość, dobroć, nieskwapliwość, ćichość, wiara, mierność, wstrzemięźliwość, czystość. Y ktorzy są Chrystusowi, ćiało swe ukrzyżowali z namiętnośćiami, y z pożądliwośćiami swemi.* O to powinniśmy śię starać; y wszelkiemi śiłami nabywać. Takie owoce ducha w kim widząc, kto nie wnieśie, że w nim duch jest zwyćiężcą nad ćiałem, á nie ćiało nad duchem?

Wojuymy tedy z odwagą, nie dopuszczaymy, aby nieprzyjaćiele naśi tryumfowali nad nami, ale raczey staraymy śię za pomocą Bożą odnieść wiktoryą, y zwyćięstwo. Utarczka jest tylko, poki żyjem, á zatym krotka, y przemijająca, bo życie nasze jako ćień przemija; á nagroda zwyćięstwa będźie wieczna w niebie, gdźie będźiem na wieki żyli w doskonałym pokoju bez żadney natarczywośći, będąc ubłogosławieni z possessyi, y ośiągnienia samego BOGA w szczęśliwey wiecznośći.

K A Z A N I E

Na Niedźielę dwudźiestą po Swiątkach.

Panie zstąp pierwey, nim umrze Syn moy. *Joan.* 4.

Staranie o duszy.

DZiśieysza Ewangelia przed oczy nam wystawuje Krolika proszącego Pana JEZUSA, aby jego dom raczył odwiedźić, y uzdrowił Syna jego ćięszko chorującego. Nie ganię ja miłośći Oycowskiey, y starania około zdrowia Syna swego w tym Kroliku. Ale nie mogę nie ganić większey częśći ludźi, ktorzy wielkie staranie mają o swym ćiele, á o duszy ani pomyślą. Kiedy choroba opanuje ćiało, nic nie opuszczają, aby je zleczyć, y do zdrowia przyprowadźić. Dusza niebespiecznie choruje, á ani pomyślą, że ona jest ćięszko chora.

cą. Wszystko to ztąd pochodźi, że nie poznawają, abo przynamniey nie uważają zacności swey duszy. Bo co jest ćiało w porownaniu duszy? Jak wielka jest rożnica między duszą duchowną, nieśmiertelną, z niczego od BOGA stworzoną, destynowaną na odźiedźiczenie samego BOGA, y między ćiałem materyalnym, znikomym, ulepionym z prochu źiemi, y ktore wroći śię do prochu teyże źiemi?

Mam tedy ja dźiś wolą mowić o duszy, abyśmy dobrze poznali cenę, y zacność jey: y tę mowę podźielę na trzy części. W pierwszey będę mowił o zacności duszy, w drugiey pokażę, jaka jest jey trwałość, w trzećiey ukażę, na co ona jest destynowana? Y te trzy rzeczy, zacność duszy, trwałość jey, y destynacya będą całą materyą teraznieyszey mowy mojey. *Ad majorem DEI gloriam.*

CZĘSC PIERWSZA

O zacności duszy.

TRzy uwagi was przyprowadzą do poznania zacności duszy. Pierwsza: iż dusza nasza jest uformowana od BOGA. Powtore: iż jest odkupiona przenaydroższą Krwią JEZUSA Zbawićiela naszego. Potrzećie: iż ona jest mieszkaniem Ducha Swiętego.

A naprzod; dusza nasza jest uformowana od BOGA. W tey uwadze nie potrzeba więcey, tylko czytać w Pismie świętym historyą stworzenia jey. P. BOG stworzywszy wszystkie inne kreatury, ktore są na niebie, y na źiemi, gdy przyszło do formowania człowieka, niby radę czyni z sobą między trzema Osobami Boskiemi. *Gen:* 1. *W.* 26. BOG Oćiec mowi do BOGA Syna, y do BOGA Ducha S. *Uczyńmy człowieka na obraz, y podobieństwo nasze!* Widźićie wielkie zamysły Boskie w przedśięwźięćiu formowania człowieka! obaczmy exekucyą y wykonanie tego przedśięwźięćia Boskiego. W wierszu następującym mowi Pismo: *Pan BOG stworzył człowieka na obraz swoy.* Owoż wykonanie przedśięwźięćia Boskiego! Na drugim też

miey-

mieyscu *Gen:* 2. V'. 7. Pismo S. stworzenie człowieka tak opisuje: *Uformował P. BOG człowieka z gliny źiemi, y tchnął w twarz jego dech, abo tchnienie żywota, y stał śię człowiek żyjącym, in animam viventem.*

Czemu Pismo Swięte mowi, że człowiek jest uformowany na obraz Boski? To pewna rzecz jest, że śię to mowi o człowieku względem duszy. Dusza jest stworzona na podobieństwo samego BOGA, ktory jest w poymowaniu, y w rozumieniu naydoskonalszy. Dusza lubo jest kreaturą, jednak jest uformowana na obraz Boży, bo jest ozdobiona rozumem, y może poznawać, y odźiedźiczyć BOGA. Jak wielka to zacność, y prerogatywa człowieka, ktora go wywyższa nad wszystkie inne stworzenia, ktore rozumu nie mają!

Pismo Swięte wyraźnie nam ukazuje wielką rożnicę w uformowaniu ciała ludzkiego, y w stworzeniu duszy człowieka. O ciele mowi, że jest *uformowane, ulepione z gliny źiemi:* Dusza zaś nie jest ulepiona z gliny źiemi jako ciało, ale jest cale dźiełem Bożym: bo Pismo Swięte mowi: *że Pan BOG uformowawszy ciało człowieka, tchnął w twarz jego dech, abo tchnienie żywota,* to jest: duszę z niczego stworzoną wlał w ciało człowieka, *y wnet śię człowiek stał żyjącym.* Ten dech, to tchnienie życia jedynie pochodźiło od samego BOGA: nie miało nic źiemnego, ale cale jest duchownym, to jest: duchem nie mającym części, na ktoreby śię mogł dźielić. Przeto dusza jest udoskonaleniem człowieka.

Na zakończenie tak wielkiego dźieła coś więcey jeszcze P. BOG uczynił. To dźieło Boskie tak wykształtowane w porządku natury, bierze jeszcze nową zacność w porządku łaski. Co natura zaczęła, to łaska doskonalszym czyni. Posłuchayćie S. Pawła 1. *Cor.* 15. *V.* 45. nauczającego: *Stał śię pierwszy człowiek Adam w duszę żyjącą, ostatni zaś Adam, to jest: Chrystus stał śię w ducha ożywiającego.* Pismo Swięte mowi, że dusza człowieka czyni żyjącego; ale duch ożywiający, ktory pochodźi od drugiego Adama

Chryftuſa daleko zacnieyſze, y doſkonalſze daje życie człowiekowi.

Poymiyćie wſzelką doſkonałość duſzy, á o jey zacnośći wiele trzymaycie! Duſza jeſt uformowana od BOGA, ona jeſt uczeſtniczką natury Boſkiey, ona może ośiągnąć, y odźiedźiczyć BOGA. Duſza ludzka, dźieło to Boſkie tak doſkonałe, przez grzech upadła, y wpadła w oſtatnią nędzę. Straćiła pierwſzą ſwoję piękność, cale jeſt zaſzpecona, nie znać już na niey dźieła Boſkiego, ktore tak doſkonałe wyſzło było z rąk Boſkich.

Do czegoby była przyſzła tak piękna duſza, y w jakąby nędzę wpadła, gdyby ſię był P. BOG nie zmiłował nad dźiełem ſwoim? Grzech wygładźił, wytarł wſzelką piękność duſzy; lecz Zbawićiel, ktory jey jeſt dany dawną jey piękność przywroćił, y doſkonalſzą uczynił.

Możećie tedy y ztąd poznać zacność duſzy, iż BOG prawdźiwy dany jeſt jey za Odkupićiela. Czy nie pewnaż to rzecz jeſt, że duſza naſza odkupiona jeſt tak drogą ceną, to jeſt: Krwią JEZUSOWA? Duſza jeſt zmazana przez grzech, lecz Krew JEZUSOWA, ktorą jeſt obmyta, nie tylko jey przywraca piękność, ale ją daleko pięknieyſzą czyni. Widźćież tedy, y dobrze poznaycie, czego jeſt warta duſza naſza? uważćie, przez kogo jeſt odkupiona? poznaycie cenę jey! *Wy jeſteśćie odkupieni zapłatą wielką,* mowi S. Paweł 1. *Cor:* 6. *V.* 20. A jakże wielką? Odpowiada Xiążę Apoſtołow Piotr S. *epiſt:* 1. c. 1. *V.* 18. *Wiedzćie, iż nie ſkażitelną monetą złotem, abo ſrebrem jeſteśćie odkupieni, ale drogą Krwią Baranka nienaganionego, y niepokalanego Chryſtuſa.* Wielce tedy poważaycie duſzę waſzę, uważając, iż ona jeſt odkupiona y na Chrzćie Swiętym, y w inſzych Sakramentach jeſt obmyta *Krwią Baranka bez zmazy.*

Na poznanie zacnośći duſzy, trzeba jeſzcze przydać trzećią uwagę, iż duſza naſza jeſt przybytkiem y mieſzkaniem Ducha S. ktory przebywa, y mieſzka w niey jako w ſwoim Kośćiele.

Ach jak jeſt piękna duſza naſza! jak zacna! Czemu my nie jeſteśmy

śmy pilnieyśi w uważaniu piękności y zacności jey? Zapatrujemy śię na rzeczy piękne y ozdobne, ktorych piękność do podźiwienia nas prowadźi: ale te wszystkie widźialne piękności co są względem piękności duszy naszey?

Uważćie, co wy jesteśćie, y jak wysoko jest wyniesiona dusza wasza? Ona jest rezydencyą, abo mieszkaniem Ducha Swiętego! S. Paweł Apostoł *Rom:* 5. *V.* 5. nas naucza: *że miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha S. ktory nam dany jest.* Duch S. jest miłośćią, y jest zrzodłem wszelkiey świętey miłości. *Duch S. nam jest dany.* Nigdy pojąć nie możemy, jak wielki to jest dar, y jak wielce go powinniśmy szacować. *Duch Swięty nam jest dany* do rospalenia serc naszych: to jest: że my będąc ożywieni, y rospaleni Duchem Swiętym, nie powinniśmy liczyć między dobrami tylko rzeczy niebieskie, y serce nasze powinne być doskonale napełnione miłośćią rzeczy niebieskich. *Czy nie wiećie, że jesteśćie kośćiołem Bożym, á Duch Boży mieszka w was?* mowi S. Paweł 1. *Cor:* 3. *V.* 16. przeto ten tak wielki dar Boski Ducha S. powinniśmy zachować z wszelką pilnośćią. Naywiększe staranie miałoby być Chrześćianina, nic nie czynić, coby sprzećiwiło śię świątobliwośći Ducha Przenayświętszego w nas mieszkającego. Ztąd S. Paweł Apostoł zbawiennie nas napomina *Ephes:* 4. *V.* 30. *Nie zasmucayćie Ducha Swiętego Bożego, przez ktorego zapieczętowani jesteśćie na dźień odkupienia.* Kiedy Chrześćianinie kogo przeklinasz, kiedy z kim śię swarzysz, kiedy kłamasz, kiedy daremno śię przyśięgasz, kiedy nieuczćiwe słowa mowisz, kiedy śię puszczasz w pijaństwo; co natenczas czynisz? Ach w jakie nieszczęśćie popadasz! bo zasmucasz Ducha S. y częstokroć oddalasz Go od śiebie: á tak duszy twojey odbierasz naywiększą zacność, y piękność.

Poznayćież lepiey duszę waszę! mieyćie większą estymacyą o niey, nauczćie śię lepiey poznać zacność jey, á tak pilniey będźiećie śię starali zachować tak drogi dar, ktory wam P. BOG dał. Przeło-

żywszy wam zacność duszy naszey, teraz obaczmy, jaka jest trwałość jey?

CZĘSC WTORA

O nieśmiertelnośći duszy naszey.

DUsza ludzka, jakośćie słyszeli, jest duchem abo tchnieniem żywota, ktore P. BOG wlał w ćiało na ożywienie massy glinianey, uformowaney y ulepioney z prochu źiemi. Ten dech żyćia ponieważ pochodźi od samego BOGA, jest uczestnikiem nieśmiertelności Jego. Nad czym trzy uwagi, abo reflexye wam przełożę, abyśćie wiedźieli, co maćie trzymać, o trwałośći duszy. Naprzod: pewna rzecz jest, że dusza nasza zawsze będźie żyła, zawsze będźie trwała. Druga reflexya będźie: że lubo dusza ludzka zawsze będźie żyła, jednakże może umrzeć dwojakim sposobem, y dwojaką śmierćią barzo, ba nieskonczenie barzo szkodliwą. Trzećia uwaga będźie: że Pan BOG dał sposoby, ktoremibyśmy uczynili duszę naszę prawdźiwie nieśmiertelną.

Ponieważ dusza ludzka jest stworzona, ażeby zawsze żyła, y trwała; toć człowiek y po śmierći żyje. Syn Boży stwierdza tę prawdę *Marc:* 12. *V.* 27. upewniając nas, że lubo Abraham, y Prorocy umarli, jednakże żyją. Obaczmy jak tego dowodźi? Mowi Zbawićiel: w Pismie Swiętym mowi *Pan BOG wszechmogący: Ja jestem BOG Abrahama, BOG Izaaka, BOG Jakoba: BOG nie jest umarłych, ale żyjących.* Ztąd Syn Boży wnośi, że lubo Abraham, y Prorocy umarli, jednakże oni żyją, bo dusza ich nie umiera.

Toż samo Zbawićiel nasz potwierdza na inszym mieyscu *Matth:* 10. *V.* 28. gdźie aby zachęćił sług swoich do odważnego podjęćia za Imię Jego śmierći, by nayokrutnieyszey, temi słowy im śmiałośći dodaje, mowiąc: *nie boyćie się tych, ktorzy zabijają ćiało, á nie mogą zabić duszy; ale raczey boyćie się tego, ktory y duszę, y ćiało może zatraćić w piekle.* Ludźie mogą zabić ćiało, á duszy nie mo-

ga

gą zabić: toć duſza jeſt nieśmiertelna: ponieważ żadna potęga nie może jey umorzyć.

Ta nieśmiertelność duſzy jeſt roſpaczą y deſperacyą niezbożnych. Chćieliby oni ſobie wyperſwadować, że duſza zginie z ćiałem. Posłuchayćie niezbożnych dyſzkurujących *Sap: 2. V. 1. Mowili nie dobrze uważając, ſami w ſobie: Krotki, á tęſkliwy jeſt żywot naſz, y nie maſz ochłody na końcu człowieka, y nie znamy nikogo, ktoryby śię z piekła wroćił. Abowiem z trefunkuśmy śię narodźili: á potym będźiemy jakobyśmy nigdy nie byli.* Na tym fundamenćie zaſadźiwſzy śię niezbożni, roſpuſzczając śię na wſzelkie złe. Miłość roſkoſzy źiemſkich namyka im te słowa: *Nie myślmy ni o czym, tylko o jedzeniu, y pićiu: bo jutro pomrzemy.* Ale niezbożni nie mogą zniſzczyć tego, co BOG na zawſze ſtworzył. Abraham y po śmierći żyje. Y niezbożni y po śmierći ſwey żyć będą. Lecz Abraham żyje na łonie Boſkim; á niezbożni żyć będą, ażeby na wieki nośili ćiężar gniewu BOGA ſłuſznie zagniewanego.

Jednakże nie przę ja tego, że duſza w pewnym rozumieniu umiera, á to dwojaką śmierćią, y to oboją ſtraſzną! Naprzod: duſza umiera przez grzech. Y ten jeſt pierwſzy ſens, w ktorym prawdźiwie śię mowi, że duſza umiera. Tak grzeſznicy, wy zadawaćie śmierć duſzy waſzey tyle razy, ile razy upadaćie w grzech. A jeśli wy umrzećie w grzechu, to wpadniećie w drugą śmierć daleko ſtraſznieyſzą, ktorą Piſmo Swięte nazywa śmierćią drugą. *Apoc: 21. V. 8. Niewiernym, y obmierzłym, mężoboycom, y wſzetecznikom, czarownikom, y bałwochwalcom, y wſzyſtkim kłamcom, część będźie w jeźierze gorającym ogniem; y śiarką: y ta jeſt śmierć wtora.*

Y toto dało okazyą S. Auguſtynowi *lib: de civit: Dei* śmierć rozdźielić na trzy rodzaje śmierći, ktorym człowiek podlega, to jeſt: na śmierć ćiała, na śmierć duſzy, y na śmierć całego człowieka. Smierć ćiała bywa przez rozłączenie śię ćiała od duſzy. Smierć duſzy bywa przez rozłączenie śię duſzy od BOGA, y łaſki Jego: co śię

ſtaje

ſtaje przez grzech. Smierć całego człowieka naſtępuje, kiedy kto umiera w grzechu, y wpada w ręce BOGA ſprawiedliwego. Ta śmierć jeſt nayſtraſznieyſza. *Hebr:* 10. *V.* 31. *Straſzna rzecz jeſt wpaść w ręce BOGA żywego.* Przeſtrzega nas Paweł Swięty.

Wſzelkiemi tedy śiłami trzeba wyſtrzegać śię grzechu, ktory o śmierć przyprawuje duſzę naſzę; ale raczey wſzelkiemi ſpoſobami powinniśmy śię ſtarać, abyśmy ją uczynili prawdźiwie nieśmiertelną. Duſza natenczas będźie nieśmiertelna, kiedy ona będźie żyła z Bogiem w błogoſławioney wieczności. Y to nas powinno wzbudźić do ſzukania wſzelkich ſpoſobow, ktoremibyśmy otrzymali duſzy naſzey tę ſzczęśliwą nieśmiertelność. Te ſpoſoby, ktoremi możemy otrzymać dla duſzy naſzey błogoſławioną nieśmiertelność nie ſą inſze, tylko dobre Chrześćiańſkie według praw Boſkich życie, tylko dobre akcye, abo uczynki naſze. Kiedy wychodźim z tego żyćia, nic za nami nie idźie: opuſzczają nas przyjaćiele, bogactwa, godnośći, ſame tylko uczynki doprowadzają aż do trybunału Boſkiego.

Exod: 23. *V.* 15. Piſmo Swięte napomina: *Nie pokażeſz śię przed Panem z prożną ręką.* Starayże śię podczas żyćia tego nagromadźić dobrą prowizyą dobrych uczynkow. Tym ſpoſobem oświadczyſz, iż prawdźiwie kochaſz duſzę twoję: tym ſpoſobem ſprawiſz, że duſza twoja będźie żyła wiecznie z Bogiem.

Pſalmiſta Pańſki *Pſ.* 1. *V.* 5. mowi: *że niezbożni nie zmartwychwſtaną na ſądźie, ani grzeſznicy na radźie ſprawiedliwych.* Bo choć oni w rzeczy ſamey zmartwychwſtaną; ale coż po takim zmartwychwſtaniu, ktore im na więkſzą będźie nędzę: przeto Prorok ich zmartwychwſtanie nazywa niezmartwychwſtaniem. Podobnym ſpoſobem, lubo duſza potępieńca będźie na wieki trwała, jednakże właśnie mowiąc, ona nie będźie żyła. Bo czy jeſtże to żyć, trwać na wieki nieſzczęśliwą? raczey to jeſt, uſtawicznie umierać. Zyćie błogoſławione zaſługuje na imię żyćia: á dobre uczynki ſą jedyną drogą,

ktora do tego błogosławionego żyćia prowadźi. Ktorzy tedy jako S. Piotr mowi: *Ep: 2. c. 1. V. 10. uśiłują upewnić, y ubespieczyć powołanie, y wybranie swoje przez dobre uczynki*, tych prawdźiwie dusza żyje wiecznie. Y toto powinniśmy wiedźieć o trwałośći duszy.

CZĘSC TRZECIA

O destynacyi duszy.

JEszcze mam mowić o destynacyi duszy naszey: to jest: na co, y na jaki koniec P. BOG dał człowiekowi duszę nieśmiertelną? Pokażę tedy naprzod, że dusza nasza na to jest nam dana, na to jest destynowana, ażeby samego BOGA ośięgła, y odźiedźiczyła. Powtore pokażę wam, że nie masz śrzodka: trzeba koniecznie, ażeby dusza nasza abo odźiedźiczyła BOGA, abo na wieki była potępiona.

Krotki czas, ktory mi zostaje, nie dopuszcza mi śię szerzyć: przeto nie wielą słow tę zbawienną naukę przełożę. Jakiemikolwiek by naywiększemi darami Boskiemi dusza nasza była obdarzona w tym żyćiu, nic to nie masz w porownaniu onego szczęśćia, ktore P. BOG jey gotuje w wieczności. Uważćie jakiego wyrażenia Pismo Swięte zażywa, kiedy chce, abyśmy zrozumieli, y pojęli, jakie jest nasze naywyższe szczęśćie? Zażywa ono wyrażenia y słow wielce wspaniałych. To bowiem szczęśćie nasze Pismo S. nazywa *już skarbem, już drogą perłą, już dźiedźictwem Synow, już koroną, już krolestwem, już potokiem roskoszy*. Wszędźie Pismo Swięte ukazuje, że jest przećiwko wszelkiemu rozumowi przenaszać dobra, jakiebykolwiek były, nad szczęśćie niesk ończone, ktore nam P. BOG destynował, y gotow je nam dać, bylebyśmy w dobrym żyćiu trwali.

A tym barźiey do tego szczęśćia wszelkiemi śiłami powinniśmy śię unaszać, iż nie masz śrzodka między potępieniem, y zbawieniem wiecznym. Trzeba koniecznie jedno z tych wybrać, abo być na wieki szczęśliwym z Bogiem, abo być na wieki w piekle nieszczęśliwym z djabłem. Kto umie czytać, otworz kśięgę Pisma Swięte-

go,

go, obacz w niey, co ma śię ſtać w dźień ſądu Bożego: nie maſz tam mieyſca inſzego krom dwoch, jedno po prawicy Sędźiego mieyſce wybranych, drugie po lewicy mieyſce odrzuconych. Mowię tedy z Mędrzcem Pańſkim *Eccl:* 15. ℣. 17. *Jeśli zechceſz przykazania Boſkie zachowáć, zachowają ćię* one na żywot wieczny. *Położył P. BOG przed tobą wodę, y ogień: na co chceſz ściągniy rękę twoję. Przed człowiekiem jeſt żyćie, y śmierć, dobre, y złe, co śię mu podoba, dadzą mu.* Przed tobą jeſt ſzczęśćie, y nieſzczęśćie wieczne: á ty obieraſz nieſzczęśćie! ach jakie ſzaleńſtwo! kto o takim y pomyślić może? y także obchodźiſz śię z duſzą twoją?

Uważ, mowi S. Auguſtyn, jako drżyſz kiedy ći Sędźia źiemſki groźi więźieniem dla zbrodni twoich, á nie boiſz śię popełnić tak wiele złych uczynkow, ktore ćię prowadzą do ognia wiecznego! Z tego, czego teraz w tym żyćiu śię boiſz, wnieś czego śię maſz bać w wieczności: boiſz śię ludźi, á nie boiſz śię czartow? boiſz śię złego doczeſnego, przemijającego: i nie boiſz śię złego bez końca, boiſz śię śmierći doczeſney; á nie boiſz śię wieczney. Poty S. Aug.

Y toto powinniśćie myślić o duſzy waſzey. Widźieliśćie zacność jey, widźieliśćie jey nieśmiertelność, widźieliśćie, na co ona jeſt deſtynowana, y ſtworzona od BOGA? Wſzyſtko to powinno was wzbudźić, abyśćie wielce poważali duſzę ſwą, y przenaſzali ją nad ćiało: á jednak wy robićie, pracujećie, y wſzelkich przemyſłow zażywaćie dla ćiała, á o duſzy ani myślićie. Czy nie czas już poſtrzedz śię? Pamiętayćie, że jedną tylko duſzę maćie! tę ſtraćiwſzy, jaką odmianę za nią weźmiećie? Duſza waſza tak zacna izali nie zaſługuje, abyśćie śię ſtarali pozyſkać ją ſzczęśliwey wieczności? á wy z nią tak po tyrańſku poſtępujećie, że ją na śmierć zabijaćie! Y co wam złego duſza waſza uczyniła, że z nią tak niemiłośiernie, tak okrutnie poſtępujećie?

Ciału waſzemu pobłażaćie, ono pieśćićie, delikatnie je wychowujećie! á tym czaſem duſza nieboga ſrogi głod ćierpi, y jeſt w zapomnieniu:

mnieniu. A nie tylko jest w zapomnieniu, ale oraz ją trzymaćie w niewoli pod niesłusznym panowaniem szatana jey naygłownieyszego nieprzyjaćiela. Lepiey tedy trzymayćie o duszy waszey! Ponieważ P. BOG dla niey gotuje koronę wieczney chwały, na jakie staranie nie powinniśmy śię zdobywać? abyśmy na nię zasłużyli, zgromadzając dobre uczynki, ktorym P. BOG przyobiecał nagrodę przez ośiągnienie y odźiedźiczenie śiebie samego w błogosławioney wieczności?

K A Z A N I E

Na Niedźielę dwudźiestą pierwszą po Swiątkach.

Przywiedźiono mu jednego, co był winien dźieśięć tyśięcy talentow. *Matth:* 18.

O naukach z Ewangelii.

EWangelia teraz przeczytana wiele nauk zawiera wielce do zbawienia nam potrzebnych. Przeto ja nic lepszego, y nic zbawiennieyszego nie mogę wam uczynić, jako gdy te nauki dźiśieyszey Ewangelii wam wyłuszczę y wyłożę. Treść tey Ewangelii jest, nam pokazać, jak wieleśmy winni BOGU, BOG jednak nam pokutującym odpuszcza wszystkie długi nasze z miłośierdźia swego; chce jednak przy tym, abyśmy y my odpuśćili bliźnim naszym wszystkie długi, y urazy nasze. Uznayćie, że to wy sami jesteśćie wyrażeni y opisani w tey Ewangelii. Wy to jesteśćie, ktorzy wiele BOGU winni jesteśćie! Wy to jesteśćie, ktorym P. BOG z wielkiego miłośierdźia odpuszcza długi wielkie! A wy z winowaycami waszemi czy z taką ludzkośćią obchodźićie śię, kiedy z wami Pan BOG tak miłośiernie postępuje? Y toto mam na tym kazaniu wam przełożyć, y wyłuszczyć, przekładając trzy prawdy wyjęte z tey Ewangelii. Naprzod: examinować będźiemy, jak wieleśmy winni BOGU? Po-

wtore: obaczym, czego Pan BOG po nas wyćiąga na oświadczenie naszey wdźięczności? Potrzećie: pokażę, jak śię Pan BOG gniewa na tych, ktorzy nie wypełniają tego, czego P. BOG słusznie od nich wyćiąga.

CZĘSC PIERWSZA.

ZAcznę naprzod te prawdy abo nauki Ewangelii przekładać, przez ukazanie dwoch okoliczności tey Ewangelii. Pierwsza okoliczność jest ta: że stawiony jest przed Krolem jeden sługa, ktory mu był winien dźieśięć tyśięcy talentow. Druga okoliczność jest: że ten sługa obwiniony rzućił śię do nog Krolewskich, prosząc, aby z nim miłośiernie postąpił. Te dwie okoliczności nas uczą dwoch prawd. Pierwsza, że my wiele winniśmy Krolowi niebieskiemu. Druga okoliczność nas uczy, co my mamy czynić, ażebyśmy od Krola niebieskiego otrzymali miłośierdźie?

Ewangelia mowi: *że Krolestwo niebieskie jest przypodobane Krolowi, ktory chćiał słuchać rachunkow sług swoich.* To pewna rzecz jest, że Pan BOG pewnego czasu nas będźie słuchał rachunku. Wszyscy przed nim staniemy. Kiedy to będźie? podobno prędzey, niżeli myślemy. Trzeba dać rachunek przez śiebie samego: rachunek będźie pilny, y śćisły. Natenczas nie będźie już czasu szukać instancyi, abo prośić o miłośierdźie. Nie będźie tam żadney dyssymulacyi, żadnego pobłażania. Ten, ktory będźie nas słuchał rachunku, nas lepiey poznawa, niżeli my sami: wszystko Mu jest wiadomo, wszystko będźie ważono na szali sprawiedliwośći Boskiey. Wszyscy ludźie, bogaći y ubodzy, mężni y słabi, Krolowie y poddani, każdego wieku y stanu, wszelkiey kondycyi, wszyscy á wszyscy muszą oddać rachunek, y wszyscy tam znaydą śię być winnemi BOGU.

Stawią w dźiśieyszey Ewangelii przed Krolem jednego sługę, ktory mu był winien dźieśięć tyśięcy talentow. Summa ta jest barzo wielka! przez co Syn Boży chćiał nam dać znać, jak wiele jesteśmy

winni

winni BOGU? My to jeſteśmy, my temi ſługami, ktorzy winni jeſteśmy BOGU dźieśięć tyśięcy talentow. Nauczćie śię, jakie ſą waſze długi! Wy ich nie znaćie: bo nie ſtaraćie śię ich wypłaćić.

Dwojakim ſpoſobem my BOGU winniśmy: Pierwſzy: iż na nas P. BOG niezliczone ſwe dary wylewa. Drugi: iż nam grzechy odpuſzcza.

Z jak wielką obfitośćią P. BOG ſwe dary na nas wylewa? Weyrzyi w śiebie ſamego, á zadźiwiſz śię! Patrz na to, cokolwiek w tobie jeſt: nic nie znaydźieſz, coby nie pochodźiło od BOGA. Kto tobie dał to jeſteſtwo, ktore maſz, to jeſt: że jeſteś tym, czym jeſteś? P. BOG. Kto ćiebie żywi, kto ćię karmi? Pan BOG. Ty nie jeſz kawałka chleba, ktoregobyś nie wźiął od BOGA! Kto wam daje żyto, jęczmień, owies, grykę, groch, bob, kapuſtę, boraki, rzepę, marchew, paſternak, y to wſzyſtko, co do wyżywienia potrzeba? Pan BOG. Kto wam daje śiłę, moc do podeymowania tak wiele prac, do dźwigania tak wiele ćiężarow, do odprawowania tak wiele drog? P. BOG. Kto wam dał te dźiatki tak wam miłe, ktore jedne do pracy podraſtają, drugie już wam w pracach dopomagają, abo też już y za was robią? P. BOG. A jakośćie je wźięli od BOGA, tak je powinniśćie prowadźić do BOGA. To uważając, chwalćie BOGA każdego czaſu, każdego momentu za tak wiele darow, ktore bez przeſtanku od niego odbieraćie.

To w porządku przyrodzonym takiemi dobrodźieyſtwy P. BOG nas oblewa! á coż mowić o darach nadprzyrodzonych, ktore daleko większey zacnośći ſą niż przyrodzone. Czy znaćie, jaka jeſt waſza zacność? Wy jeſteśćie Synami Bożemi. Co to jeſt być Synem Bożym? nie maſz większey zacnośći, większey godnośći, jako być Synem Bożym, jako ten chwalebny nośić tytuł! To Synowſtwo Boże jak wiele za ſobą ćiągnie łaſk Bożych? Ze ty jeſteś Synem Bożym, BOG ćię kocha jako Syna ſwego, BOG ma upodobanie w tobie jako w Synu ſwoim, BOG ma oſobliwą opiekę o tobie, jako o Synu

swoim. BOG naucza prawa swego przez objaśnienie, BOG umacnia łaską swoją do wypełnienia przykazań swoich, słowem, BOG ćię jako Syna swego osobliwym sposobem broni, strzeże, ratuje, wspomaga: á co jest nayosobliwszey miłośći znakiem, przypuszcza ćię jako Syna swego do stołu swego, u ktorego ćię karmi Ciałem, y Krwią jednorodzonego Syna swego Zbawićiela naszego na żywot wieczny.

Nawet y natenczas, kiedy ty przez grzech przećiwko BOGU powstajesz, BOG nie zapomina, że ty jesteś Synem Jego! Bo iż charakter Chrztu Swiętego, na ktorym Krwią JEZUSOWĄ jesteśmy zapieczętowani, jest niezmazany, choć człowiek przez grzech wypada z łaski y miłośći Boskiey, jednakże nie przestaje być Synem Boskim, ale Synem niewdźięcznym, Synem rebellizującym y powstającym na Oyca swego! Co serce Oycowskie barźiey obraża y rani! A jednak P. BOG z nieskończonego miłośierdźia swego to znasza, y ćierpi. Gdy ty przez grzech powstawałeś na Oyca naydobrotliwszego, mogł Oćiec twoy niebieski zaraz pomśćić śię nad tobą zelżywośći swojey, mogł ćiebie w momenćie jako robaka zetrzeć y zniszczyć: tego jednak nie uczynił z nieskończonego miłośierdźia swego, ale czekał ćię przez dźieśięć, dwadźieśćia, y trzydźieśći lat do pokuty. Tu porachuyćie śię z sobą, czy wy tak postępujećie z nieprzyjaćiołami waszemi? Czy mając ich w ręku, y mogąc śię pomśćić, czekaćie ich, aby śię upamiętali. BOG was czeka do pokuty, y oświadcza śię, że wam gotow wszystko odpuśćić, bylebyśćie śię nawroćili przez pokutę do Oyca waszego nayłaskawszego.

CZĘSC WTORA.

Y Tento jest drugi dług nasz, ktory BOGU jesteśmy winni. BOG nam odpuszcza grzechy, á odpuszcza z jedynego miłośierdźia swego. Choćbyś niewiedźieć jak wiele grzechow popełnił, Jego miłośierdźie jest nad wszystkie twoje nieprawośći! BOG nam odpu-

szcza

szcza grzechy, BOG wszechmocny człowiekowi słabemu; BOG, ktory nas cale nie potrzebuje przepuszcza nam, ktorzy bez przestanku BOGA potrzebujem, y bez niego anibyśmy śię ruszyć, ani tchnąćbyśmy nie mogli: Stworzyćiel odpuszcza stworzeniu; nikomu nie podlegający przebacza z natury podległemu sobie człowiekowi!

BOG przepuszcza nam! czemu to czyni? czy idźie w tym o Jego chwałę, czy o Jego interes? bynamniey: ale przebacza nam z szczerego y jedynego miłośierdźia swego, y z jedyney nieskończoney dobroći swojey. BOG przedwieczny zlitowawszy śię nad naszą nędzą, z jedynego miłośierdźia swego zesłał Syna swego, ktory długi nasze wypłaćił za nas, y uwolnił nas od niewoli grzechu.

Kiedy Swięći pokutujący, obćiążeni ćiężarem grzechow swoich, z serdecznym żalem ućiekali śię do BOGA, z strony swojey nigdy śię nie wymawiali, ani dawnych zasług swoich przywodźili, ale tylko jedynie BOGU prezentowali miłośierdźie, y dobroć Jego nieskończoną. Tak *Judith* 7. *W.* 20. Betulczycy od Holofernesa oblężeni, y do głodu przyćiśnieni, w pokućie serc swoich wołali do Pana: *Zgrzeszyliśmy, niesprawiedliwieśmy uczynili, nieprawość popełnili: ale Ty Boże nasz, ktory miłośierny, y łaskawy jesteś, zmiłuy śię nad nami.* Tymże sposobem pokutujący Dawid woła do BOGA *Ps.* 50. *Zmiłuy śię nade mną Boże, według wielkiego miłośierdźia Twego, y według mnogośći litośći Twoich zgładź nieprawość moję.* Z strony tedy naszey nic nam nie zostaje, tylko upokarzać śię przed nieskończonym Majestatem Boskim, uznawać niegodność, nikczemność, abo nicestwo nasze.

Tak wielą tedy sposobow będąc BOGU naszemu winni, coż mamy czynić, abyśmy otrzymali miłośierdźie Jego? Oto to, co podaje druga okoliczność dźiśieyszey Ewangelii, á ta jest taka: Ow sługa winowayca padł do nog Krolowi, y o miłośierdźie prośił. Zbawienny to sposob dla nas, ktory miałby być zwyczayny nam, upadać do nog BOGA naszego, y prośić o miłośierdźie. Na co powinniśmy

niśmy

niśmy padać do nog BOGA naszego? na to,abyśmy uznali naszę nikczemność, nasze nicestwo, naszę niedolę, abo niepotęgę, że bez BOGA nic nie możem; nasze ubostwo, że z śiebie nic nie mamy, ale cokolwiek mamy, y samo bycie, y jestestwo nasze od BOGA mamy. Za tym rano wstawszy, każdyby Chrześćianin powinien naypierwey upadszy na kolana, pokłon oddać BOGU, jako Stworzyćielowi swemu, jako Panu naywyższemu wszystkich rzeczy, uznawając, że my z śiebie nic nie jesteśmy, tylko jedno nic. Toż samo trzeba czynić w wieczor, kiedy BOGU dźiękujesz za zachowanie nas tego dnia, zaraz trzeba paść na kolana na źiemię, oddając BOGU należyty pokłon, jako Panu naywyższemu, á oświadczając śię, iż my przed nim niczym nie jesteśmy, tylko prochem y popiołem. Wielceby rzecz była zbawienna, y pożyteczna wam przez przećiąg dnia często wzbudzać ten affekt pokłonu BOGU wszechmogącemu. Naprzykład podczas roboty waszey często wam przychodźi nachylać śię; czemubyśćie to wasze nachylanie nie mogli sercem ofiarować BOGU za pokłon Mu należyty? Nicby wam nie było pożytecznieyszego, nicby nie zebrało wam więcey zasług przed Bogiem, jako gdybyśćie śię przyzwyczaili w robotach waszych często wzbudzać akty pokłonu BOGU krotkie, ale gorące: naprzykład mowiąc sercem: *O Boże jak godny Ty jesteś wszelkiego pokłonu od każdey kreatury! Weyrzyi na moję podłość, y na moje nicestwo! á zmiłuy śię nade mną!*

To nieznośna rzecz jest w niektorych Chrześćianach, ktorzy tak niedbali są w służbie Bożey, że podczas dwa, trzy dni, ba y cały tydźień przepędzą y paćierza nie zmowiwszy, y żadnego pokłonu nie oddawszy BOGU, Stworzyćielowi swemu, Panu swemu naywyższemu, á nie uważają, jak wielką potrzebę mają miłośierdźia Boskiego, ktore dźiśieyszy dłużnik znalazł był upadając do nog Pana swego, y modląc śię, abo prosząc go, aby z nim ćierpliwie postąpił.

Jużeśmy widźieli, jak wiele jesteśmy winni BOGU naszemu, á na uproszenie miłośierdźia Boskiego, nauczył nas przykładem swoim

dźiśiey-

dźiśieyszy dłużnik barzo skutecznego sposobu, to jest: upaść do nog BOGA wszechmogącego, y prośić Go o miłośierdźie: teraz porządek Ewangelii wyćiąga, abym wam przełożył, czego Pan BOG od nas wyćiąga na oświadczenie wdźięczności naszey? Nie czego inszego P. BOG od nas chce, tylko abyśmy tymże sposobem postępowali z bliźniemi y z bracią naszą, jako On postępuje z nami.

CZĘSC TRZECIA

O pomśćie.

GOspodarz niebieski tak wielki dług, dźieśięć tyśięcy talentow odpuśćił słudze swemu pokornie o miłośierdźie proszącemu: A ten niewdźięczny, abo raczey niezbożny sługa, czy tak postąpił z kompanem swoim, ktory mu był winien sto dźieśiątnikow? Nie miał on żadnego miłośierdźia nad bratem swoim, nad kompanem swoim. Wtrąćił go do więźienia, aby tam głodem, chłodem morzył, aż mu wypłaći do ostatniego szeląga.

Ten okrutny, y nieludzki kredytor, jest żywym wyobrażeniem owych ludźi niećierpliwych, ktorzy nic nie chcą śćierpieć od brata y bliźniego swego; jest żywym portretem owych ludźi mśćiwych, ktorzy nie mogą zapomnieć krzywdy, abo mniemaney obelgi, ktorą ponieśli. Jak wiele jest tak niećierpliwych mężow, że z żonami swemi obchodzą śię z naywiększą surowośćią, y ostrośćią? Nie usłyszy nędzna żona od męża gniewliwego, słowa wesołego, tylko huki, fuki, furye. Także jak wiele bywa żon furyatek, hypokondryczek, fantastyczek, niećierpliwych, gniewliwych, ktore słowa przykrego nie mogą znieść, zaraz wpadają w taką cholerę, że śię mężowi, y czeladźi domowey staje śię nieznośną. Rzadki widać dom, rzadką familią, gdźie panuje zgoda, pokoy, y miłość. Każdy gospodarz, á podczas y gospodyni, chćieliby wszystkich pod swoy humor podbić, y pod swoję fantazyą, á nikomu nie ustąpić, nikogo nie usłuchać by naylepiey radzącego.

Postu-

W Niedźielę dwudźiestą pierwszą po Swiątkach.

Posłuchaymy Chrześćiańskiego prawa ogłoszonego przez S. Pawła *Gal:6. V. 2. Jeden drugiego ćiężary nośćie: a tak wypełnićie prawo Chrystusowe.* Lecz teraz tak nieszczęśliwe nastały czasy, że abo o tym prawie nie wiedzą, bo Kaznodźieje o tym milczą, ludźiom nie przypominają; abo jeśli wiedzą, to nie chcą mu podlegać: wolą oni słuchać czarta, y namiętnośći swoich, ktore podżegają ich do swarow, do przeklęctwa, do złorzeczeństwa, do niezgod, do słow zelżywych, á podczas y do bićia; niżeli słuchać Chrystusa przykazującego wzajemną miłość, zgodę, pokoy, y przebaczenie jeden drugiemu, jeśliby ktory w czym przewinił. Lecz pytam śię was, co za pożytek, co za korzyść, co za ukontentowanie maćie, gdy bliźniemu ni w czym nie przebaczaćie, gdy za jedno słowko nieostrożnie wymowione tyśiąc zelżywośći oddajećie, gdy bliźniego z szczerey suspicyi za nieprzyjaćiela maćie, y onego jak możećie, trapićie, prześladujećie, osławiaćie, tyśiąc krzywd mu wyrządzaćie? Proszę was: co za pożytek ztąd maćie? nie pożytek! nie! ale wielką samym sobie szkodę czynićie: bo wpadaćie w toż samo nieszczęśćie, w ktore wpadł dźiśieyszy niewdźięcznik: uważćie jeno pilno, co śię stało z tym nieludzkim okrutnikiem?

Mowi Ewangelia, że drudzy towarzysze, obaczywszy jak okrutnie ten sługa postąpił z swoim dłużnikiem, *zasmućili śię barzo, y szedszy, oznaymili Panu swemu wszystko, co śię dźiało. Tedy Pan jego wezwawszy go, rzekł mu: sługo złośliwy, wszystek dług odpuśćiłem tobie, iżeś mię prośił: izali tedy y ty nie miałeś śię zmiłować nad towarzyszem twoim, jakom śię y ja zmiłował nad tobą?* Widźićie czego P. BOG po nas wyćiąga? On nam odpuszcza wiele! na uznanię tego dobrodźieystwa Boskiego, chce też P. BOG, abyśmy y my tak miłośiernie postępowali z braćią naszą, jak miłośiernie P. BOG z nami postępuje: jako P. BOG tak wiele nam przebacza, tak abyśmy y my przebaczali bliźnim naszym. Nic nie masz przećiwnieyszego zdrowemu rozumowi, jako gdy BOG nam odpuszcza, á my nie chcemy

odpu-

odpuśćić braći naszey! Odpuszcza nam P. BOG, ktory jest we wszystkim wyższy nieskończenie nad nami, á my nie chcemy odpuszczać bratu naszemu, ktory nam jest rowny! BOG nam przykazuje, á my zapominamy przykazania tego Pana, od ktorego wszystko to mamy, co jesteśmy, y co jest w nas. Czyż nie słuszną Pan BOG ma racyą, nas mieć za sług niedobrego *serve nequam*, za sług złośliwych, *sługo złośliwy, wszystek dług odpuśćiłem tobie, iżeś mię prośił; izali tedy y tobie nie należało zmiłować śię nad towarzyszem twoim, jakom śię y ja zmiłował nad tobą?*

Ale jeśli pobudka miłośierdźia nie wzrusza ćię; czy nie poruszysz śię przynamniey bojaźnią? czy nie przestraszy ćię kara, ktorą ćię P. BOG groźi? Nie chcesz ty odpuśćić bratu swemu! posłuchayże dekretu, ktory przećiwko tobie sprawiedliwy Sędźia będźie ferował: *Rozgniewawszy śię Pan, poda go katom, aby zapłaćił wszystek dług.* Czyż wolisz być oddanym w ręce katom piekielnym, niżeli od Oyca niebieskiego miłośiernie traktowanym? A wieszże, co to jest być podanym w ręce katow piekielnych na męki wieczne? A wieszże, co to jest być odrzuconym na wieki od BOGA? co to jest być na wieki męczonym od djabłow tam, gdźie *będźie ustawiczny płacz y zgrzytanie zębow? Takći*, mowi Ewangelia, *y Oćiec moy niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuśćićie każdy bratu swemu z serc waszych.*

A ty czy odpuszczasz bratu twemu urazę, ktorąś poniosł, kiedy o pomśćie nad nim ustawicznie myślisz? kiedy gniew, rankor, nienawiść przećiwko niemu w sercu swym warzysz? kiedy go ustawicznie prześladujesz, ostawiasz, że twoję ku niemu nienawiść, y synom twoim jakby dźiedźicznym prawem zostawujesz, ażeby y po śmierći twojey nad nim, abo nad sukcessorami jego mniemaney krzywdy, abo urazy twojey śię mśćili. Y toż to jest, z serca odpuśćić bratu swemu, jako naucza Ewangelia? Oćiec niebieski chce, abyśmy z całego serca odpuśćili naszym winowaycom. Toć nie dość mowić

 słowy:

słowy: ja śię nań nie gniewam, tylko serce moje coś nie lgnie do niego, że nie mogę nań y spoyrzeć. Tak obchodząc śię z bliźnim twoim, podlegasz owemu strasznemu dekretowi: *Tak y Oćiec moy niebieski uczyni wam!* A kiedyż ow szczęśliwy dźień zawita, ktorego nieprzyjaćielowi twemu z serca odpuśćisz? Kiedy zaczniesz chować owo Chrystusowe przykazanie *Matth: 5. W. 44. Miłuyćie nieprzyjaćioł waszych; dobrze czyńćie tym, ktorzy was mają w nienawiśći, á modlćie śię za temi, ktorzy was prześladują y potwarzają, abyśćie byli Synami Oyca waszego, ktory jest w niebieśiech.*

Ale rzecze kto: To przykazanie Chrystusowe o miłośći nieprzyjaćioł barzo jest ćięszkie, y trudne na ułomność ludzką! Nie przeczę temu! że jest ćięszkie, y trudne! ale stanie śię lekkim, y łatwym, kiedy będźiesz uważał, kto to jest, kto ten mandat daje? y co za nagroda czeka tych, ktorzy to prawo Chrystusowe wypełniają. Co może być ćięszkiego y trudnego, gdźie idźie podobać śię BOGU, Jego serce ukontentować, Jemu śię teraz przysłużyć, á potym na wieki z nim krolować? Ty teraz przebaczysz bliźniemu w małych rzeczach, á BOG ći przebaczy w wielkich: ty teraz wczaśie bratu uczynisz miłośierdźie, á P. BOG ćię ukoronuje nieskończonym miłośierdźiem y chwałą w błogosławioney wieczności.

K A Z A N I E

Na Niedźielę dwudźiestą wtorą po Swiątkach.

Co Bożego jest, oddayćie BOGU. *Matth. 22.*

O goracośći w służbie Bożey.

WIele nauk dźiśieyfza nam podaje Ewangelia: ale ja zastanowię śię na ostatnich jey słowach, ktoremi Zbawićiel do nas mowi: *Co Bożego jest, oddayćie BOGU,* to jest: że my powinniśmy wszystko oddać BOGU: bo nic nie mamy, czegobyśmy nie wźięli od BOGA. Nasze dobra, jako to, nasze śiły, nasze zdrowie, nasze życie są to da-

ry

ry Boſkie, ktorych natenczas dobrze zażywamy, kiedy je obracamy na chwałę Bożą. Oſobliwy jednak dar Boży mamy, ktorego P. BOG naybarźiey od nas wyćiąga: á ten jeſt ſerce naſze. *Oddayćie BOGU, co jeſt Bożego.* Waſze ſerce jeſt Boże, to jeſt: od BOGA wam dane. Oddayćież je całe, zupełne, nic nie uymując, nic nie umnieyſzając, ni z kim śię nie dźieląc. Natenczas Panu BOGU oddajemy całe ſerce naſze, kiedy Mu ſłużym z całego ſerca naſzego: to jeſt: z ochotą, z radośćią, z gorącośćią ducha. Są, ktorzy Panu BOGU ſłużą, ale niby z przymuſu, oźięble. Lecz tacy nie oddają BOGU, co jeſt Bożego, nie ſłużą BOGU z całego ſerca.

Mam tedy wolą na tey nauce duchowney mowić wam o pilnośći y gorącośći w ſłużbie Bożey, y pokazać wam tę prawdę, że ten nie ſłuży BOGU, kto Mu niedbale ſłuży: ale ten Mu godnie ſłuży, kto Mu gorąco ſłuży. Jakoż ſłuſzna rzecz BOGU gorąco, y uśilnie ſłużyć, á to z tych trzech racyi: naprzod: że tak P.BOG każe. Powtore: że tak zdrowy rozum uczy. Potrzećie: że ſam naſz interes do tego poćiąga. Y o tym za pomocą Bożą będę mowił we trzech częśćiach kazania mego na cześć y na chwałę P.BOGA, á na zbawienie naſze.

CZĘSC PIERWSZA.

PAn BOG wyćiąga, abyśmy Mu gorąco ſłużyli. Do tego miłość Jego wzywa, przykazanie przynagla, y wielce śię BOG na tych gniewa, ktorzy Mu nie gorąco ſłużą.

Uważmy naprzod, jak P. BOG nas kocha? czy P.BOG nas lekko, oźięble kocha? Nie możemy tego lepiey poznać, jako z ſkutku Jego miłośći ku nam. S. Jan wykrzykuje *c.* 3. *V.* 16. ba ſam Zbawićiel do Nikodema mowiąc: *Tak BOG umiłował świat, że Syna ſwego jednorodzonego dał!* Czy mogłże P. BOG nam dać bogatſzy ſkarb? czy mogłże Pan BOG nam pokazać większy znak miłośći ku nam? Piſmo o tym z podźiwieniem mowi: *Sic DEUS dilexit!* tak P. BOG

 umiło-

umiłował świat! to jest: że muśiała być wielka miłość BOGA naszego ku nam, y owszem niepojęta; kiedy chćiał nam okazać taki znak miłośći swojey ku nam! Dochodź tey niepojętey miłośći Boskiey ku nam z daru, ktory nam dał. Dał nam Pan BOG Syna swego jedyne swe kochanie, BOGA prawdźiwego, we wszystkim sobie rownego? A komuż Go dał? nam nędznym, y grzesznym kreaturom swoim, zewsząd niegodnym! á dał jedynie, y szczegulnie z miłośći ku nam. To poznawszy, y dobrze rozważywszy, powiedz mi, co myślisz o tey miłośći Oyca przedwiecznego? czy możesz godnie korrespondować twoją oźiębłą miłośćią z miłośćią Boską tak mocną, tak gorącą, tak dźielną?

Tak BOG umiłował świat, że nam Syna swego dał, trzeba ażebyśmy y my tak wielką ku BOGU miłość mieli, żebyśmy śię ze wszystkim BOGU oddali, nic nie zachowując dla śiebie, abo dla świata. Wszelka inna miłość nie jest godna BOGA, nie jest przyjemna BOGU. Wszelka inna miłość nie może korrespondować z miłośćią Boską, ktorą P. BOG nas tak mocno, tak gorąco kocha.

Nie tylko nas P. BOG miłośćią swą wzywa, abyśmy Mu gorąco służyli, ale też nas przykazaniem swoim do tego przynagla. Ktore jest naypierwsze, y naywiększe przykazanie Boskie? Sam Zbawićiel świata odpowiada, iż jest to: *Będźiesz miłował P. BOGA twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiey myśli twojey, ze wszystkiey duszy twojey, ze wszystkich śił twoich.* Tu Pan BOG nam przykazuje dwie rzeczy: pierwsza: abyśmy P. BOGA kochali: druga: abyśmy Go kochali z całego serca. Gwałćiemy Boskie przykazanie, jeżeli Go nie kochamy: y kiedy Go kochamy, jeszcze y natenczas gwałćićielami prawa Jego jesteśmy, jeżeli Go nie kochamy z całego serca naszego. Nieskończona liczba ludźi na wieki zginie przeto, że BOGA swego, Stworcy swego, Pana swego w tym żyćiu nie kochali: ale też y między temi, ktorzy Go kochają, nie mało zginie przeto, że Go nie z całego serca kochali.

Kiedy

W Niedźielę dwudźiestą wtorą po Swiątkach.

Kiedy kto słabo tylko kocha BOGA, kiedy Mu niedbale służy, kiedy ledwo co, abo nic nie czyni dla miłośći Bożey, kiedy powinnośći, y urzędu swego nie pełni, kiedy BOGA nie przenasza nade wszystko, kiedy daje śię lada pokuśie, lada złey chęći do złego śię pociągnąć, á jeśli kiedy co dobrego uczyni, to czyni nie z miłośći Bożey, ale z bojaźni wiecznego potępienia, abo dla oka ludzkiego, ażeby o nim źle nie gadali: proszę was, sami wy sądźćie, izali taki kocha BOGA z całego serca swego? Kochać BOGA z całego serca swego, jest to gorąco Panu BOGU służyć, jest to być gorliwym, y żarliwym w wypełnieniu powinnośći swoich, jest to uśilnie śię starać podobać śię BOGU we wszystkim, jest to raczey biec, niżeli iść drogą przykazań Boskich: á kiedy śię trafi z ułomnośći ludzkiey potknąć śię, tedy wnet za pomocą Bożą powstać, y upadek swoy naprawić, z gorętszą ochotą w drodze Bożey śpiesząjąc śię. Y toć to śię zowie kochać BOGA z całego serca. Jako tedy Pan BOG nam przykazał, abyśmy Go kochali z całego serca, tak nam przykazał, abyśmy Mu gorąco służyli. A jako gorącość ducha w służbie swojey P. BOG przykazuje, tak na tych śię gniewa, ktorzy Mu oźięble służą.

Na dowod tey prawdy nie trzeba mi więcey, tylko przywieść z Pisma S. *Apoc:* 3. *V*. 15. owę straszną Zbawićiela naszego pogrożkę, ktorą pogroźił Biskupowi Kośćioła Laodyckiego, każąc S. Janowi Ewangeliśćie do niego pisać te słowa: *To mowi Swiadek ow wierny y prawdźiwy, ktory jest początkiem stworzenia Bożego: Znam sprawy twoje, iżeś jest ani źimny, ani gorący!* To słysząc, zadrżyi Chrześćianinie, y uważ, izali twoy stan nie jest taki? Posłuchay jeszcze co daley następuje: *Bodaybyś był abo źimny, abo gorący!* Tu zadźiw śię dźiwney żądzy Zbawićiela naszego, ktory woli sług abo gorących, to jest: ochotnych, pilnych w służbie swojey, abo też źimnych, to jest: cale niestojących o służbę Bożą, nie żeby Zbawićiel chćiał, ażeby trwali w tym złym źimna y zlodowaćienia stanie,

ale przez to chćiał nam dać znać, że stan zaźiębienia, to jest: zaniedbania służby Bożey nie tak jest szkodliwy człowiekowi, jako stan oźiębłośći, y ostygłośći w duchu: á to z tey racyi: bo ten, ktory jest źimny, za oświeceniem Ducha S. postrzegszy śię w jak złym stanie zostaje, prędzey śię zawstydźi swojey nędzy, y prędzey pomyśli o powstaniu z swego nędznego stanu, niżeli ten, ktory jest oźiębły, y ostygły w służbie Bożey: bo ten spuszcza śię na to, że niektore dobre uczynki sprawuje, y nie trzyma śię być cale złym: y tak w tym stanie ani gorącym, ani źimnym trwając na wieki ginie. Posłuchayćie bowiem jaki takiego czeka koniec? Oto samże Zbawićiel świata oświadcza śię tamże *Apoc: 3. V. 16. iżeś jest ostygły, á ani źimny, ani gorący, poczynę ćię wyrzucać z ust moich.* Widźićie, jak strafzny jest gniew Boski na sług swoich oźięble, ostygle, niedbale Mu służących! Widźićie, jak ćięszka ich kara czeka?

Jest o tym w Piśmie Swiętym piękna figura, abo wyobrażenie w wybraniu żołnierzy, ktorzy mieli wojować przećiwko Madianitom pod kommendą Gedeona. *Judic: 7.* Naprzod: każe Pan BOG Gedeonowi, ażeby wszystkich tych abszeytował, abo odprawił, ktorzy byli bojaźliwi, y nie mieli serca do woyny. Y tak dwadźieśćia y dwa tyśiące oboz opuśćiwszy, rozjachali śię do domow swoich. Lecz y tych odważnieyszych żołnierzy każe P. BOG prowadźić do wody, y tych tylko zatrzymać na batalią, ktorzyby ręką poczerpnąwszy wodę pili, á ktorzyby na źiemi śię położywszy całą gębą pili, kazał ich P. BOG odesłać do domow swoich. Trzysta tylko znalazło śię, ktorzy ręką poczerpnąwszy wodę pili; y tych tylko P. BOG roskazał Gedeonowi zatrzymać na batalią.

Tacy to powinni być Zołnierze Chrystusowi: powinni oni być pełni ognia, ktorzy nie czym innym tchną, tylko ochotą gorącośćią do potyczki za Chrystusa, ktorzy nie zastanawiają śię na upływających rzeczach, ktorzy nie czynią śię niewolnikami wygod ćielesnych, ktorzy życzą sobie popisać śię w batalii z chućiami swe-

mi,

mi, ażeby BOGU pokazali dowod miłośći swey, ktorą pałają ku niemu. Jak P. BOG kazał Gedeonowi postąpić z temi żołnierzami, ktorzy nie mieli pomienionych przymiotow, kazał ich odprawić: tak y Chrystus leniwych, oźiębłych sług swoich od śiebie oddala, odprawuje jako niepożytecznych, y niegodnych, ktorzyby orężc nośili pod buławą naywyższego Hetmana naszego JEZUSA Chrystusa.

Nie tylko P. BOG przykazuje, abyśmy Mu gorąco służyli, ale też y sam przyrodzony zdrowy rozum po nas tego wyciąga: czego dowiodę w następującey drugiey części.

CZĘSC WTORA.

SAm zdrowy rozum ukazuje nam, że trzeba Panu BOGU nie leniwo, nie oźiębłe, ale pilno y gorąco służyć. Bo naprzod zdrowy rozum dyktuje z tym większym affektem y gorącośćią unaszać śię do tey rzeczy, im ta rzecz jest zacnieysza, godnieysza, doskonalsza. A co może być zacnieyszego, godnieyszego, y doskonalszego nad BOGA naszego? Jeśli my tedy będźiemy słuchać rozumu, zawsze do BOGA będźiemy śię unaszali z jak naywiększą pilnośćią, y gorącośćią.

Powtore: zdrowy rozum nas uczy, ażebyśmy to BOGU świadczyli, co chcemy, aby nam świadczono. Proszę was, czy kontenći jesteśćie z przyjaćiela, abo sługi leniwego, we wszystkich sprawach ostygłego, oźiębłego. To wy nie kontenći jesteśćie z sługi, abo przyjaćiela oźiębłego, á chcećie, aby Pan BOG był kontent z usług naszych oźiębłych, ostygłych, leniwych?

Potrzećie: zdrowy rozum uczy, ażebyśmy dźieło Boskie czynili z taką uśilnośćią, z jaką chcemy, ażeby naszę robotę czyniono. My chcemy, ażeby nasze roboty czynili jak naydoskonaley. Ztąd wnieś, y sam osądź, co P. BOG myśli o tak wielu twoich uczynkach leniwo, gnuśnie, oźiębłe odprawionych, ktore ty codźiennie Mu ofiarujesz.

W Niedźielę dwudźiestą wtorą po Swiątkach.

Rostrząśniymy nieco uważniey te trzy rozumu oświecenia, á ich samo wyłożenie skonwinkuje, y przekona nas, że sam zdrowy rozum ukázuje nam, że BOGU powinniśmy nie oźięble, ale gorąco służyć.

Naprzod zdrowy rozum dyktuje, ażebyśmy śię całym affektem upaszali do tego, co jest lepszego y doskonalszego. A tu zastanow śię, y przypomniy sobie wszystkie prace, y fatygi, ktore w tym życiu ponośisz. W co śię obracają te prace, te fatygi, te poty czoła twego? co za nagrodę mają? Wasze prace są wielkie y ćięszkie, á nagroda mała y lekka. Wszystkie niemal prace twoje mają za koniec rzeczy doczesne, i dáley ich nie pomykasz. Jeśli tedy tak ćięszko robisz, y pracujesz dla rzeczy doczesnych źiemskich, czego nie masz czynić dla BOGA, ktory jest nad wszystkie rzeczy źiemskie? O jak zacni są kaznodźieję kmiotkowie! Na zachęcenie śię gorąco y pilnie P. BOGU służyć, więcey nie potrzeba, tylko śię na nich zapatrować. Widząc bowiem jak wiele oni prac, y fatyg ponoszą, naturalnie to możem wnieść: Jeśli ći ludźie tak ćięszko, tak często, ba prawie bez przestanku z taką pilnośćią robią dla mizernego zysku, dla zarobku na pożywienie; á czegoż nie powinniśmy czynić dla BOGA, ktory jest nade wszystko, ktory mądrośćią, dobroćią, mocą, wiecznośćią przechodźi wszystkie kreatury, ktore przed nim tak są, jakby nie były.

Jeszcze powtore posłuchaymy rozumu tak nas nauczającego: Powinniśmy Panu BOGU przynamniey tak służyć, jako chcemy, aby nam służono. Wy, Panowie, gospodarze nie kontenći jesteśćie, kiedy waśi słudzy, czeladź wam leniwo, gnuśnie, oźięble służy! A czemuż wy P. BOGU tak leniwo, tak oźięble służyćie? Kiedy wam leniwo służą nie według waszey woli, nie według waszego humoru, nie według waszey żądzy, nie długo to w nich ćierpićie, ale wnet po pierwszym y drugim napomnieniu, na nich narzekaćie, ich łajećie, á podczas y do bićia porywaćie śię; abo ich od służby swey odprawuje-

wujećie: abo jeśli przyjaćiel wasz nie dobrze wam usłuży w jakim interessie, zaniedba waszey sprawy, wnet krzyczyćie: y także to sprzyjają przyjaćielowi? Przyjaćiel prawdźiwy pełen jest gorliwośći w interesśie przyjaćiela swego, pracy swey nie żałuje, biega sam y tam, zabiegając szkodźie przyjaćiela swego, y im interes jego większy, tym goręcey, y pilniey około niego pracuje. Ztąd wnieśćie, jako maćie P. BOGU służyć: á teraz zawstydźćie śię, że wy chcećie, aby wam pilno y gorąco służono; á wy sami leniwie, y oźięble P. BOGU służyćie! P. BOG was będźie sądźił według postępkow waszych: jak wy śię obchodźićie z sługami, y przyjaćielami waszemi, tak y P. BOG z wami postąpi. Jak wy chcećie, aby wam służono? jak wy chcećie, ażeby rzemieślnik wam zrobił jaką robotę, o ktorąśćie stargowali? Czy wy kontenći jesteśćie, kiedy wasza czeladź wam niedbale, oźięble służy, kiedy rzemieślnik przepisaną robotę wam byleby odbyć, niedoskonale zrobi? Czy nie rospalaćie śię na takich gniewem? czy nie grożićie im karą? czy nie porywaćie śię na niedbałego sługę do bićia? To wy chcećie, aby wam pilnie służono, aby wam czeladź akkomodowała śię, y stosowała według waszey woli, według waszey żądzy, według waszego humoru, á wy sami rozumiećie, że P. BOG tegoż samego od was nie wyćiąga? że Pan BOG jest kontent z waszey usługi oźiębłey, leniwey, niedbałey? Słuchayćie samego rozumu waszego przyrodzonego, ktory was naucza, że pierwsza kondycya godnie służyć BOGU jest ta, służyć Mu pilnie, gorąco, y wszystko to z pilnośćią, y z gorącośćią czynić, cokolwiek do służby Jego należy.

CZĘSC TRZECIA.

DO teyże gorącośći w służbie Bożey nas pobudza nasz własny interes. A małyż to jest nasz interes mieć łaskę u BOGA, podobać śię BOGU, zbawić duszę swą, y ją od potępienia wiecznego zachować? Ach nazbyt wielki, y prawie jedyny ten jest całego żyćia interes.

teres. A tego wszystkiego nie można dokazać bez gorącośći ducha w służbie Bożey. Znowu powtarzam, pytając śię was samych: Czy może być większy nasz interes, jako podobać śię BOGU, jako mieć łaskę u BOGA? Kto bowiem więcey dobrego uczynić nam może, jako P. BOG? Czyi gniew może być nam straszliwszy, y szkodliwszy, jako Boski? Szczęśćie, y nieszczęśćie nasze wieczne całe jest w ręku Boskich. Ztąd Syn Boży w Ewangelii z wielką ku nam dobroćią nas przestrzega *Luc: 12. W. 4. Nie boyćie śię, prawi, tych, ktorzy zabijają ćiało, á potym nie mają, coby daley mogli czynić. Lecz wam pokażę, kogo śię maćie bać. Boyćie śię tego, ktory zabiwszy, ma moc y duszę, y ćiało wrzućić do piekła.* Wszystko pochodźi od BOGA, wszystko zawisło na BOGU: my jesteśmy całe w ręku y w dyspozycyi Boskiey. Mieć na śię łaskawego BOGA, jest to wszystko mieć; tracić BOGA y łaskę Jego, jest to wszystko tracić. Człowiek ten jest szczęśliwy, ktory śię BOGU podoba; ten jest nieszczęśliwy, ktory śię BOGU nie podoba. Gdybyśmy znali dobrze ten tak wielki nasz interes, wszystkich spraw naszych nie inszyby cel był, tylko podobać śię BOGU. Jeśli zaś szczerze chcemy podobać śię BOGU, bądźmy w tym skonwinkowani, przekonani, że nigdy nie możemy Jemu śię podobać bez gorącośći ducha w służbie Jego. Wielki tedy mamy interes, wielką potrzebę być pilnemi, y gorącemi w służbie Bożey, gdyż inaczey nie można śię BOGU podobać, tylko z pilnośćią, y z gorącośćią Jemu służąc.

Powtore: Jeśli mamy jaki interes na świećie, to ten jest naywięk szy zbawić duszę naszę. *Co bowiem pomoże*, mowi Zbawićiel *Matth: 16. W. 26. choćby człowiek cały świat zyskał, jeśli duszę swoję straći: y jaką da odmianę za duszę swoję?* Nic nie mamy droższego, y kosztownieyszego nad duszę naszę: á tey tak drogiey duszy, tak drogiego skarbu nie możem zachować na żywot wieczny, tylko pilnie, y gorąco służąc BOGU. Bo krolestwo niebieskie nie jest dla leniwych y oźiębłych w służbie Bożey, ale dla pilnych, y gorących.

Matth:

W Niedźielę dwudźiestą trzećią po Swiątkach.

Matth: 11. *V.* 12. *Krolestwo niebieskie gwałt ćierpi, y gwałtownicy porywają ono,* mowi Zbawićiel: to jest: ći pośiadają krolestwo niebieskie, ktorzy są pełni gorliwośći dla BOGA, ktorzy żadney pracy nie żałują, gdźie idźie o cześć Boską, y o zbawienie duszy swey. Taki to interes, abo potrzebę mamy być pilnemi, y gorącemi w służbie Bożey, gdyż bez tego ferworu, bez tey gorącośći, bez tey pilnośći nie możemy zbawić duszy naszey.

Nie zbawić duszy swey, jest to ją straćić. Bo nie masz śrzodka: abo ją zbawim na całą wieczność, abo ją straćim na całą wieczność. Służyć BOGU oźięble, leniwo, ospale, jest to traćić duszę swoję. Bo oźiębłość rodźi nieczuyność około zbawienia swego: to jest: że człowiek oźiębły, ostygły w służbie Bożey nie czuje w jakim stanie zostaje, á z nieczuyności rodźi śię zatwardźiałość serca, z zatwardźiałośći następuje niepokuta *impœnitentia,* y śmierć bez pokuty: po ktorey idźie zguba wieczna. Ach jak powinniśmy śię bać oźiębłośći, ponieważ ona tak straszne, tak okropne skutki za sobą ćiągnie. Powinni tedy jesteśmy być wypersuadowani, y przekonani, że nam koniecznie jest potrzebna gorącość ducha w służbie Bożey: ponieważ onę P. BOG przykazuje, zdrowy rozum wyćiąga, y własny interes każe.

Ośmielćie śię tedy, y zdobądźćie śię na nową ochotę do gorącey służby Bożey! A jeżeli dotychczas w niey leniwemi, y oźiębłemi byliśćie, zawstydźćie śię! á zawstydźiwszy śię, padniyćie do nog Boskich, prosząc o gorącość w drodze Jego: bo On sam jeden może onę nam dać, oświecając łaską swoją nasz rozum, y wolą naszę zapalając. A tak gorąco Panu BOGU służąc, zaczniećie być szczęśliwemi w tym żyćiu, á potym zupełnie będźiećie szczęśliwemi w błogosławioney wiecznośći.

KAZANIE

Na Niedźielę dwudźiestą trzećią po Swiątkach.

Nie umarła dźieweczka, ale śpi. *Matth:* 9.

O życiu teraznieyszym.

Między naukami, ktore każdy Chrześćianin powinien umieć, ta jest nayprzednieysza, nauczyć śię poznać, co to jest nasze życie? Bo je poznawszy człowiek o nim rozmyśla, á rozmyślając o nim, uczy śię jako śię ma gotować na śmierć. Rzadki ktory *serio* prawdźiwie gotuje śię na śmierć: czemu? bo rzadki jest taki, ktory dobrze zna, co to jest śmierć. Czy wierzylibyśćie, że śmierć nic inszego nie jest, tylko snem jednym, gdyby sam Zbawićiel w dźiśieyszey Ewangelii o zmarłey Xiężniczce nie powiedźiał: *Nie umarła dźieweczka, ale śpi.* Y na drugim mieyscu o zmarłym Łazarzu tenże Zbawićiel nasz powiedźiał: *Łazarz przyjaćiel nasz śpi. Joan:* 11. *W.* 12. Jakoż prawdźiwie śmierć jest snem, abo spaniem: bo człowiek w samey rzeczy nie umiera, ale tylko zasypia: bo tegoż momentu ocuca śię, aby stanął przed Bogiem, y żył na wieki.

To jeżeli człowiek nie zna, co jest śmierć, daleko mniey zna, co jest życie. Patrząc na ludźi fundujących śię na źiemi, skupujących majętnośći, zbierających skarby, rozumiałbyś, że oni myślą tu zawsze zostawać, á to śmierć częstokroć nie daje czasu dokończyć, co oni w głowie ułożyli.

Mam ja wolą dźiś wam przełożyć ligę, konnexyą, abo związek życia z śmierćią: bo nie można dobrze poznać tego życia, tylko natenczas, kiedy je uważamy znaszając, y komparując z śmierćią. To życie właśnie mowiąc, jest jednym pielgrzymstwem, jedną podrożą krotką, ktorą śmierć skraca. Ta podroż życia naszego prędzey śię kończy, niżeli my myślemy. Człowiek powinien rosporządzać sposob swego życia, swoje sprawy, swoje zamysły według tey gruntowney uwagi, że na tym świećie jest jak w obcey źiemi przychodniem, y podrożnym idącym do swego domu, do oyczyzny swojey. Y to wam chcę pokazać we dwoch częśćiach kazania mego. W pier-

wſzey części przełożę, iż żyćie naſze jeſt pielgrzymowaniem w obcey krainie, y podrożą do oyczyzny naſzey, á w drugiey części z tey podroży nauczemy śię nauk zbawiennych.

CZĘSC PIERWSZA.

Zyćie naſze jeſt pielgrzymowanie na źiemi.

KAżdy Chrześćianin powinien uważać, że to żyćie naſze jeſt peregrynacyą, á śiebie mieć za peregrynanta y za podrożnego na tym świećie. Na tey prawdźie trzeba śię dobrze ugruntowac: bo przez to możemy wiele płochych myśli naprawić, ktore abo pycha, abo własna miłość, abo lubieżność, abo chćiwość, abo inſze namiętnośći nam ykają, y podają.

Na przekonanie was o tę prawdę, naprzod: przełożę wam naukę Ducha S. z Piſma Swiętego. Powtore: przywiodę wam przykłady Swiętych Bożych, co też oni trzymali o tym doczeſnym żyćiu? Potrzećie: ſama waſza experyencya, abo doświadczenie czego też o tymże żyćiu uczy?

Poſłuchaycie naprzod czego nas P. BOG w Piſmie Swiętym uczy, y nauczćie śię, co maćie trzymać o tym żyćiu waſzym, ktore prowadźićie? Piſmo Swięte na wielu mieyſcach mowi, że żyćie naſze jeſt jedną podrożą, jednym pielgrzymſtwem, y że my mamy śię mieć za podrożnych tu na źiemi, y za pielgrzymow. Kiedy Piſmo Swięte mowi o pomieſzkaniu naſzym źiemſkim, poſpolićie ono nazywa mieyſcem pielgrzymſtwa. Tak P. BOG mowiąc do Abrahama, y obiecując mu y potomſtwu jego źiemię Chananeyſką, jakże ją nazywa? Oto ſam P. BOG mowi *Gen:* 17. *W*. 8. *Dam tobie, y naśieniu twemu źiemię pielgrzymſtwa twego.* Y na drugim mieyſcu *Exod:* 6. *W*. 4. toż powtarza, mowiąc: *Zawarłem przymierze z niemi, abym dał im źiemię Chanaan, źiemię pielgrzymſtwa ich, gdźie byli przychodniami.* Widźićie tedy, jako my te mieyſca, te domy, w ktorych mieſzkamy, mamy uważać, nie jako dźiedźictwa naſze, nie jako oyczyznę

czyznę naſzę, ale jako mieyſca pielgrzymſtwa naſzego, gdźie popaſawſzy, abo nocleg odprawiwſzy, powędrujem do domu wieczności naſzey.

Stan życia naſzego był figurowany, abo wyobrażony przez ſtan Izraelitow w Egipćie mieſzkających, dokąd ich głod zapędźił. Gdźie lubo przez lat dwieśćie piętnaśćie mieſzkali, jednak oney źiemi nie poczytali za oyczyznę ſwoję, ale za źiemię obcą; y ſam P. BOG nie chćiał, aby oni tam uſtawicznie mieſzkali, ale ich cudownie przez Moyzeſza ztamtąd wyprowadźił: y to wyprowadzenie ich z Egiptu P. BOG nazywa uwolnieniem ich z ćięſzkiey niewoli, y każe im mieć to za wielkie dobrodźieyſtwo, y nigdy Go nie zapominać. *Exod:* 13. *V.* 3. *Pamiętayćie*, prawi, *na ten dźień, ktorego wyſzliśćie z Egiptu z domu niewoli: bo mocną ręką wyprowadźił P. BOG was z mieyſca tego.* Y ztąd P. BOG przykazał Izraelitom mieć oſobliwie politowanie nad przychodniami, á to zaſadzając śię na tym fundamenćie, iż y oni ſami byli przychodniami w źiemi Egiptſkiey. *Exod* 23. *V.* 9. *Przychodniowi*, prawi, *nie będźieſz przykrym: Wiećie bowiem nędzne ich pożyćie*, pamiętając na to, *że y wy ſami przychodniami byliśćie w źiemi Egiptſkiey.*

To jeſt wyobrażenie życia naſzego. Ziemia ta, na ktorey mieſzkamy, jeſt prawdźiwie źiemią Egiptu, domem niewoli. Ta jeſt poćiecha naſza, że BOG wſzechmocny dobędźie ramienia ſwego na wyprowadzenie nas z tey niewoli. Izraelitowie byli wyprowadzeni z źiemi Egiptſkiey z domu niewoli: my także będźiem wyprowadzeni y uwolnieni z domu niewoli: ale to śię nie ſtanie, aż po tym życiu. Bo to ſamo życie naſze względem nas, jeſt źiemią Egiptu, domem niewoli. Widźićie, czemu my powinniśmy za życia tego mieć śię za obcych y przychodniow na tey źiemi.

Ztąd nam zbawienną naukę podaje Xiążę Apoſtołow 1. *Petr:* 2. *V.* 11. *Naymilśi, proſzę was jako obcych y przychodniow, abyśćie śię wſtrzymywali od pożądliwośći ćieleſnych, ktore walczą przećiwko duſzy:*

mając

mając obcowanie wasze poczćiwe między niewiernemi, aby przypatrzywszy śię wam, z dobrych uczynkow chwalili BOGA. Widźićie, że według Xiążęćia Apostołow my na tym świećie jesteśmy obcemi, y przychodniami; á będąc obcemi, y przychodniami, według tegoż S. Apostoła nauki nie powinniśmy śię na tey źiemi zasadzać, ani śię zastanawiać na tych źiemskich rzeczach, y nie dopuszczać, aby żądze źiemskie, y ćielesne panowały nad nami, ale powinniśmy one pod śiebie podbić: y racya tego jest: bo żądze ćielesne są przećiwne szczęśćiu, w ktore dusza ma opływać, kiedy uwolniona od tego zgniłego ćiała, weźmie possessyą dźiedźictwa w oyczyznie błogosławioney, do ktorey stworzeni y destynowani jesteśmy. Y toto jest nasze prawdźiwe szczęśćie!

Eccl: 7. V. 1. Kaznodźieja Pański ubolewa nad tym, że my *nie wiemy, co nam pomocnego jest w żyćiu naszym w przećiągu y czaśie pielgrzymstwa naszego, ktory jako ćień mija.* Co bowiem może być nam poćiesznego, poki jesteśmy w obcey krainie oddaleni od oyczyzny naszey? Lecz nas Kaznodźieja Pański ćieszy, że ten czas pielgrzymstwa naszego, ten czas oddalenia śię od miłey oyczyzny naszey jest barzo krotki: bo jako ćień mija, przechodźi. Widźićie jak wiele nauk zbawiennych wźiętych z Pisma Swiętego wypływa z tey uwagi, że żyćie nasze jest jedną podrożą, jedną peregrynacyą.

Poydźmy teraz do przykładow Swiętych Bożych, ktorzy tę prawdę zmocnili, gdy śię uznawali w obcey źiemi być przychodniami y pielgrzymami. Pierwszy niech będźie Jakub Patryarcha, ktory *Gen: 47. V. 9.* stawiony przed Krolem Faraonem, y spytany: wieleby wieku swego lat miał? odpowiedźiał: *Dni pielgrzymstwa mego są sto trzydźieśći lat.* Ten Swięty Staruszek dobrze miał wrażoną w serce swe tę prawdę, że pielgrzymami y podrożnemi jesteśmy na tym świećie, y ustawicznie o jey myślił: nie mowi on: są sto trzydźieśći lat, jak żyję na świećie, ale jak jestem przychodniem na tym świećie. O gdybyśmy y my tę prawdę uważali, że aż do ostatniego

tchu

tchu naszego jesteśmy podrożnemi na tym świećie, częśćieyby śmy do oyczyzny naszey wzdychali, y do nieybyśmy śię pilniey gotowali.

Wszyscy Patryarchowie toż samo o życiu swym trzymali. Tu uważa S. Paweł *Hebr:* 11. *V.* 9. że Swięći Patryarchowie *Abraham, Izaak, Jakob w źiemi Chananeyskiey, jako w obcey pod namiotami mieszkali, będąc spolnemi dźiedźicami tey źiemi sobie od BOGA obiecaney.* Przydaje S. Apostoł, że ći Swięći Patryarchowie uznawając śię być podrożnemi y przychodniami, do swojey oyczyzny wzdychali. A jakaż była ich oyczyzna? nie ta, z ktorey Abraham na rozkaz Boski wyszedł: bo do niey, gdyby chćieli, łacno mogli powroćić: ale wzdychali do niebieskiey oyczyzny, *oczekiwając*, jako mowi S. Apostoł, *miasta fundamenta mającego, ktorego Rzemieślnik, y Budowniczy sam BOG jest.* Widźićie Swiętych ludźi, ktorzy śię uznawali być na tym świećie podrożnemi: á że śię za takich mieli, y w samey rzeczy takiemi byli, przeto żądali jak nayprędzey przyiść do oyczyzny swojey.

Posłuchaymy drugiego przykładu, ktory godźien jest pilnego słuchania naszego. Dawid Krol Izraelski częstokroć w Psalmach zwykł życie ludzkie nazywać mieyscem pielgrzymstwa. Tak *Ps.* 118. *V.* 54. mowi do BOGA: *Twoje Panie sprawiedliwośći ordynanse są materyą śpiewania mego na mieyscu pielgrzymstwa mego.* Słyszyćie co ten Swięty Krol y Prorok trzymał o tym życiu, na ktore śię zapatrywał jako na mieysce wygnania swego, pielgrzymstwa swego: przeto smućił śię, że był oddalony od oyczyzny swojey, do ktorey ustawicznie wzdychał; y ten smutek koił rozmyślaniem prawa Bożego, ktore mu było jedyną konsolacyą, jedyną w smutku poćiechą. Na drugim mieyscu *Ps.* 119. *V.* 5. opłakiwa Dawid, *że jego wygnanie* na ten świat jest *przedłużone*: bo kochał oyczyznę swoję, y wzdychał do niey z żalem, iż był od niey oddalony. Zawsze temu czas zda śię być długi temu, ktory jest oddalony od tego, czego gorąco pragnie.

Mogłbym

Mogłbym co niemiara więcey innych podobnych przykładow przywieść o Swiętych Bożych tak starego, jako y nowego Testamentu, ktorzy często wyraźili swoy affekt, jak oni tęsknili do nieba do oyczyzny swojey, ażeby śię tam złączyli z Bogiem. S. Paweł 2. *Cor:* 5. *W.* 1. racyą daje: *bo*, prawi, *wiemy, że gdy śię ten dom nasz źiemski mieszkania tego zepsuje, iż budowanie mamy od BOGA dom nie rękoma robiony, wiekuisty w niebie. Poki w tym ćiele jesteśmy, pielgrzymujemy od Pana: lecz ufamy, y dobrą wolą mamy raczey wyniść z ćiała, á być przytomnemi Panu: przetoż uśiłujemy, abyśmy śię Jemu podobali.* Y na drugim mieyscu *Philip:* 1. *W.* 23. *mam żądzę rostać śię z tym ćiałem, y być z Chrystusem.* Przez co Swięći Boźi dali nam ustawiczny przykład miłośći swojey ku BOGU, y żądzy z nim śię w chwale wiekuistey na wieki złączyć.

Na lepsze poznanie, co to jest żyćie ludzkie, odsyłam was do waszey samey experyencyi abo doświadczenia, ktore was uczy, że to żyćie jest krotkie, y nie zasługuje na tak wielkie prace, ktore ludźie podeymują na zachowanie jego. Widźieliśćie umierających waszych rodźicow, braćią, śiostry, krewnych, przyjaćioł, sąśiadow, á z nich wielu w samym kwiećie młodośći, kiedy śiła, czerstwość obiecywała długie lata. Nieużyta śmierć każdego czasu zabiera bez braku nie patrząc na lata, na godność, na bogactwa. Wszystko to jest oczewistym dowodem tey prawdy, ktorą Pismo Swięte często przypomina, że żyćie nasze *Jac:* 4. *W.* 15. *jest parą, mgłą okazującą śię na czas mały, á potym niszczejącą*, jest podobne do kwiatu *Ps.* 89. *W.* 6. *ktory rano kwitnie, á w wieczor opada, schnie, y twardnieje. Job* 7. *W.* 6. Pacyent Pański żyćie ludzkie przyrownywa do płotna w krosnach, *ktore prędzey śię przećina, niżeli płotno od tkacza.* Nie wyimuję ja wieku by naydłuższego: bo y ten ma swoy koniec: á jeśli ma swoy koniec, toć jest krotki: bo co za rożność między długim, y krotkim żyćiem, kiedy oboje giną w niezgruntowanym morzu wiecznośći? Człowiek wie, że przećiąg żyćia jego jest krotki,

á jednak pracuje, wyśila śię, męczy śię, jakbymiał wiecznie tu przebywać. Dźiwna rzecz jest, że tak oczewista krotkość życia naszego nie odwodźi człowieka od tak wielu obłud, od tak wielu błędow!

Gdy bogaty umrze, nie poniesie z sobą swoich bogactw. Wiele pracował na zbieranie tego, czego nie weźmie z sobą do domu wieczności: á tego zaniedbał, co samo tylko po śmierći za nim poydźie: to jest: dobre uczynki, za ktore same naywyższy Sędźia przysądźi nam krolestwo niebieskie: przychodźćie błogosławieni Oyca mego, ośiągniyćie krolestwo wam od początku świata zgotowane. A za coż Za dobre uczynki: żeśćie mnie łaknącego nakarmili, pragnącego napoili, w nędzy, y w potrzebie mojey ratowali, wspomogli, przyodźiali. Będąc tedy przekonani y z nauki Pisma Swiętego, y z przykładow Swiętych Bożych, y z własnego doświadczenia, że to życie nasze jest jednym pielgrzymstwem, jedną podrożą, obaczmy teraz w drugiey częśći, co za nauki ztąd brać mamy?

CZĘSC WTORA.

POnieważ my podrożnemi jesteśmy na źiemi, powinniśmy tak śię obchodźić, jako śię obchodzą podrożni. Naprzod: podrożny nie przywiązuje śię do żadney rzeczy, ktora śię w drodze oczom namyka; na wszystkie rzeczy zapatruje śię jako na cudze, ktore do niego nic nie należą: kontentuje śię tylko tym, czego potrzeba wyćiąga, á więcey śię nie domaga, ani pozwala sobie. Bez żalu nocleg swoy opuszcza, y daley bez żadney niespokoyności drogę swą przed śię bierze, y daley wędruje, co raz pytając śię, jak daleko jest do miłey oyczyzny. Y ta jest pierwsza nauka, ktorą nam podaje stan pielgrzymstwa, y podroży naszey. Wszystkie te rzeczy, ktore są około nas, są przemijające, ktore wkrotce opuśćim: y na coż sercem lgnąć do nich? Cokolwiek świat ma nayokazalszego, nie ma większey gruntowności, tylko jak wielką ma sam świat, ktory jest sa-

mą niestatecznośćią. Znaymy śię być podrożnemi na tym świećie, á łatwo nam będźie wypełnić owo przykazanie Chrystusowe, ktore nam przykazuje, abyśmy nie przyklejali serca naszego do tych dobr źiemskich, gdy mowi: *Luc:* 14. *V.* 33. *Każdy tedy z was, kto śię nie wyrzecze tego wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim.*

Powtore: Podrożny ćierpliwie znośi wszystkie niewczasy, niewygody, ktore śię w drodze trafiają: biedę swą ćieszy, myśląc sam w sobie, y mowiąc: miną te wszystkie przykrośći, kiedy do miłey mey oyczyzny doydę! tam wypocznę, tam śię wywczasuję! To tak podrożny ordynaryiny ćierpliwie znośi wszystkie niewczasy, wszystkie przykrośći podrożne, lubo ztąd żadnego pożytku nie ma.

My, Chrześćianie, jesteśmy podrożnemi: trzeba tedy nam na wzor tych podrożnych ćierpliwie znośić wszystkie niewygody, niewczasy, przykrośći, ktore śię trafiają w podroży żyćia tego. Czemu nie myślemy tak, jako myślą, y sobie mowią zwyczayni podrożnicy, że praca podrożny naszey nie długo będźie trwała. Myślmy o terminie naszey podrożny, to jest: o oyczyznie naszey niebieskiey, á nam droga śię nie naprzykrzy. My mamy daleko więcey racyi ćierpliwie znośić wszystkie niewygody podrożny naszey, niż zwyczayni podrożni. Bo ich ćierpliwość nic im nie dopomaga do przybliżenia ich do domu swego; á nasze ćierpliwe znoszenia niewczasow podrożnych przynoszą przedźiwne pożytki. Bo im więcey przykrośći ćierpliwie znośiemy, tym daley w drodze naszey postępujemy, y tym więcey bogactw do oyczyzny naszey przesyłamy. O jak to wielka pobudka do ćierpliwie znoszenia wszystkich prac naszey podrożny! Tym to swoje biedy, swoje nędze, swoje prześladowania, y inne krzyżyki ćieszyły święte dusze, y mawiały z S. Pawłem 2. *Cor:* 1. *V.* 5. *jako w nas obfitują utrapienia Chrystusowe, tak też przez Chrystusa obfituje y poćiecha nasza: wiedząc, V.* 7. *iż jako jesteśmy uczestnikami utrapienia, tak będźiemy y poćieszenia.*

Potrzećie: Podrożny dla wszelkiego bespieczeństwa od rozboy-

 nikow,

nikow, bierze z sobą broń, aby śię mogł obronić, jeśliby nań napadli. Y w naszey podroży wiele rozboynikow na nas czuha, trzeba y nam przećiwko nim broni: á jakiey? oto tey, ktorą opisuje S. Paweł 2. *Cor:* 10. *V.* 5. *Broń żołnierstwa naszego nie jest ćielesna, ale Bogiem mocna na zburzenie wszelkich fortec.* W szczegulności tenże Apostoł każe każdemu Chrześćianinowi *Philip:* 6. *V.* 14. *przepasać biodra prawdą, oblec pancerz sprawiedliwośći, obuć nogi w gotowość Ewangelii pokoju, we wszystkim biorąc tarczę wiary, ktorąbyśćie mogli wszystkie strzały ogniste onego złego pogaśić. Weźćie też przyłbicę zbawienną, y miecz ducha, ktore jest słowo Boże.* Y tato jest broń Chrześćianina: to jest prawda, miłość sprawiedliwośći, wiara, nadźieja zbawienia, słowo Boże. Z tym orężem, z tą bronią Chrześćianin może zwyćiężyć wszystkich nieprzyjaćioł: á jeśli śię da zwyćiężyć, to nie wina broni, oręża, ale jego gnuśność y niedbalstwo jest przyczyną przegraney.

Poczwarte: Podrożny drog nie świadom szuka przewodnika wiernego y świadomego drog, ktoryby prostą drogą prowadźił, y błądźić nie dopuśćił. Kiedy Tobiasz Syna swego wysyłał do cudzych krajow, naypierwey starał śię o przewodnika. *Szukay*, prawi, *Tob:* 5. *V.* 4. moy Synu, *człowieka wiernego, ktoryby z tobą poszedł.* Y wy Chrześćianie, w tey podroży żyćia waszego błędney y niebespieczney potrzebujećie przewodnika, ale przewodnika wiernego, ktoryby was nie zawiodł, ktoryby was z drogi błądzących przestrzegł, y na dobrą drogę naprowadźił, á wam nie pobłażał. Nie ufayćie przewodnikowi, ktory wszystko wam pozwala: pamiętayćie na owe słowa Ewangelii *Luc:* 6. *V.* 39. *Jeśli ślepy ślepego będźie prowadźił, obadwa w doł wpadają.* Jeśli, Chrześćianinie, kochasz zbawienie twoje, á masz stałego Spowiednika, naypierwsza twoja rzecz niech będźie, prośić go, aby ćię we wszystkim przestrzegł, aby ći prawdę mowił, aby nie dyssymulował, jeśli z drogi zbawienia zbłądźisz.

Popią-

W Niedźielę dwudźiestą trzećią po Swiątkach.

Popiąte: Podrożny nie obćiąża śię rzeczami niepożytecznemi, ażeby wolnieyszą miał drogę, ale śię kontentuje rzeczami potrzebnemi, bez ktorych nie można śię obeyść. Tak y my w tym go powinniśmy naśladować. Dobra źiemskie są zawsze niebespieczne: wielce śię o tym trzeba bać, ktory ma obfićie wszystkiego, czegokolwiek jeno zechce. Maćie za co BOGU dźiękować, że was położył w takim stanie, w ktorym ledwo to tylko maćie, co potrzeba wyćiąga; á od zbytkow dalecy jesteśćie, ktore nie jednego do piekła zaprowadźiły. Zkąd idźie, że wy mniey jesteśćie obćiążeni, á zatym sposobnieyśi jesteśćie do biegu w drodze zbawienia wiecznego.

Poszoste: Podrożny nie przerywa biegu drogi swojey, ale co raz daley idźie, aż przyidźie do swego terminu. A lubo zabawia śię rozmową z kompanami swemi dla rozerwania fantazyi, y lubo nie zawsze myśli o drodze swojey, ani o terminie; rzeczą jednak samą drogi nie opuszcza, do terminu dąży. Toż y my mamy czynić, á nigdy w drodze zbawienia nie ustawać, nawet y natenczas, kiedy potocznemi rzeczami śię zabawiamy. Prawdać to, że wielka jest nasza mizerya w tym, iż nie zawsze możem myślić o BOGU, o naszey miłey oyczyznie niebieskiey, jednak przez to nie ustawaymy w drodze Bożey, co raz wzbudzając myśl do BOGA, y wszystko czyniąc dla BOGA, ktory lubo podczas nie jest przytomny w myśli naszey, ale jest przytomny w sercu naszym.

Swiątobliwie tedy odprawuymy peregrynacyą żyćia naszego: tak przedśięwźiętą drogą idźmy do oyczyzny naszey niebieskiey, ktorą nam naydroższą Krwią swoją nabył Zbawićiel, ażebyśmy swego czasu szczęśliwie doszli do terminu błogosławioney wieczności według prośby Kośćioła Bożego, ktory przy Mszy Swiętey w Niedź: 3. po Swiąt: tak śię do BOGA modli: *Boże wszechmogący, Obrońco wszystkich w tobie ufających, day nam tę łaskę, abyśmy tak przeszli przez dobra doczesne, żebyśmy nie straćili wiecznych*, ale onych zażywali w błogosławioney wiecznośći.

KAZA-

KAZANIE

Na Niedźielę ostatnią po Swiątkach.

Uyrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach. *Matth.* 24.

O dotrwaniu w dobrym.

ZBawiciel nasz często w Ewangelii przypominanam przyiśćie swoje po śmierći naszey: bo ten jest nayprzednieyszy artykuł wiary naszey, o ktorym powinniśmy nayczęśćiey myślić. Bo na co jesteśmy puszczeni na ten świat? na co nam to żyćie jest dane? jeżeli nie na to, abyśmy śię gotowali na przyiśćie Chrystusowe? Ztąd bowiem zawisło szczęśćie, abo nieszczęśćie nasze. Ci, ktorzy gotują śię na przyiśćie Zbawićiela, żyć z nim będą na wieki: Ci, ktorzy nie myślą o przyiśćiu Chrystusowym, ani śię gotują na spotkanie Jego, będą materyą wieczną słuszney zapalczywośći Jego.

Chrystus Pan chcąc w serca nasze wraźić tę prawdę, to za fundament kładźie *Matth:* 24. *V.* 13. *Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będźie.* Całe nasze błogosławieństwo, całe nasze zbawienie zawisło od wytrwania w dobrym aż do końca. Nie dość zacząć dobrze żyć, nie dość chwyćić śię zbawienney drogi, y w niey nieco postąpić, jeżeli w tey drodze ustaniesz, abo śię nazad cofniesz, y nie doydźiesz do terminu, cała dawnieysza praca daremnie zginęła. Co pomoże szczęśliwie żeglować, jeżeli okręt przed samym portem śię rozbije, á ty utoniesz? Co pomoże, że w batalii dobrze śię z początku z nieprzyjaćielem ućierał, á potym gnuśnie y sromotnie ustał, y nieprzyjaćielowi zwyćięstwa ustąpił? Co pomoże praca twoja, oraczu, żeś dobrze rolę twoję wyprawił, żeś dobrze zaśiał, jeżeli przed żniwem zboże twe abo grad wybije, abo szarańcza pożrze? P. BOG nie początki dobrego żyćia, ale dotrwanie w dobrym do końca koronuje. Ponie-

W Niedźielę ostatnią po Swiątkach.

Ponieważ tedy zbawienie nasze zawisło od dotrwania w dobrym, wy sami widźićie, jak wielka nam jest potrzeba w dobrym aż do końca wytrwać. Dźiś jest ostatnia Niedźiela Kośćielnego roku: nie mogę wam kończąc rok Kośćielny pożyteczniey szey dać nauki, jako napominając was do wytrwania w dobrym aż do zgonu żyćia waszego. Ta będźie za pomocą Bożą kazania mego materya, ktorą rozdźielę na dwie częśći. W pierwszey przełożę pobudki do trwania w dobrym aż do śmierći: á w drugiey podam sposoby do niego.

CZĘSC PIERWSZA.

NA zachęcenie was do trwania w dobrym, chcę wam przełożyć trzy pobudki tak potężne, że prawie niepodobna, żeby nie poruszyły człowieka. Pierwsza pobudka będźie z godnośći Pana, ktoremu my służym. Druga z krzywdy y obelgi, ktorą Panu czynimy, gdy Jego służbę porzucamy. Trzećia z poćiechy, ktorą traćim. Pilnie posłuchaycie tych trzech pobudek, á mam nadźieję w BOGU, że serca wasze poruszą śię do trwania w dobrym.

A naprzod uważmy przymioty Pana naszego, ktoremu służemy, to jest: BOGA naszego, co to za Pan jest? Jest Pan nieskończenie możny, nieskończenie dobry. Kto może mieć jaką racyą opuśćić takiego Pana, ktory do nieskończoney dobroći łączy nieskończoną potęgę, y wszechmocność swoję? Na coż grzeszniku, takiego Pana opuszczasz? Czy możesz rownego Mu w potędze, y w dobroći Pana znaleść? BOG jest nieskończenie możny, nieskończenie wszystko mogący: insze stworzone potęgi względem Boskiey potęgi y mocy są jedną słabośćią: ba całe są niczym: bo są tak, jakby nie były, y w momenćie w nicby śię obroćiły, gdyby P. BOG mocą swą nie utrzymywał. Właśnie mowiąc, sam tylko Pan BOG jest, bo On jest istotnie, y nie może nie być: sam jest przez śię *necessariò*, wiecznie. Drugie rzeczy, krom BOGA, mają byćie pożyczone: nie są; nie mają byćia, nie mają jestestwa, tylko od BOGA: sam tylko BOG ma swoje byćie,

swoje

swoje jestestwo od śiebie samego, y jest swoim nieskończonym przez śię byćiem y jestestwem. On tedy sam jest przez istność swoję, á my nie jesteśmy tylko natenczas, kiedy śię Mu podoba nam dać, y zachować byćie nasze, jestestwo nasze. Moyzesz po przeprowadzeniu cudownym ludu Izraelskiego przez morze czerwone *Exod:* 15. *V.* 11. wykrzykuje: *Kto podobny Tobie między mocarzami Panie? Kto jako Ty wielmożny w świątobliwośći, strászliwy w chwale, czyniący dźiwne rzeczy?* Widźićie, jakiemu Panu służym! Czy podobnaż takiemu Panu służąc zteskníć śię w służbie Jego, á Jego porzućiwszy, do kogo innego chćieć przystać?

Deut: 3. *V.* 24. Tenże Moyzesz z podźiwieniem wielmożnośći Boskiey tak do BOGA mowi: *Panie Boże, Tyś począł okazować słudze Twemu wielkość Twoję, y rękę Twoję możną: bo ktoż jest podobny Tobie na niebie, abo na źiemi? ktoryby mogł czynić według spraw Twoich, y według możnośći Twojey?* Y jakże tak możnego Pana służbę porzućić? Czas, by naydłuższego wieku żyćia naszego, miałby śię nam zdać nazbyt krotki na oddanie chwały wielmożnośći Boskiey nieskończoney.

Nie mogę tu zapomnieć Izaiasza Proroka, ktorego posłuchayćie, jak wspaniałemi słowy wielmożność BOGA naszego opisuje *c.* 40. *V.* 12. *Kto zmierzył wody garśćią swoją, á niebiosa pięd źią rozmierzył? á kto ćiężar źiemi na trzech palcach zawieśił? kto zważył na wadze gory, á pagorki na szalach? Oto narody są jako kropla z śita spadająca, y jako proszek wagi poczytane są. Oto wyspy jako proch mały. Gora Libańska nie wystarczy drew na palenie Jemu ofiar, y mało zwierząt na ofiarę całopalenia Jemu. Wszystkie narody jakby nie były: wszystkie tak są przed nim, jakby niczym nie były, abo były jedną prożnośćią.*

Te wszystkie tak wspaniałe słowa całe nic nie wyrażają, jako potrzeba, wielmożnośći BOGA naszego. Mowić co o BOGU, o wspaniałośći, o wielmożnośći Jego ćielesnym językiem, jest to blekotać,

jest to jękać coś o chwale Jego; ale nie wystawiać Go, jako jest godźien! Ten Pan tak wielki, tak możny, tak godny wszelkiey usługi naszey, wyciąga od nas serca naszego: y będźiemyż go Mu bronić? domaga śię, abyśmy Mu wiernie aż do końca służyli: y przestaniemyż kiedy służyć tak wielkiemu, tak możnemu Panu?

A do tego ten Pan nasz jako jest nieskończenie możny, tak jest nieskończenie dobry. Czy możećież nie wiedźieć o dobroći BOGA naszego? Na poznanie jey nie trzeba z daleka dowodow przyćiągać: w samym sobie dostatkiem ich masz. Bo wszystko, co jest w tobie, wyświadcza dobroć Boska. Nic, człowiecze, nie masz w sobie, coby nie pochodźiło od BOGA czegobyś nie wźiął od BOGA: á zatym wszystkie te dobrodźieystwa Boskie tobie niezasłużonemu dane są jawnym świadectwem, y oczewistym á ustawicznym dowodem dobroći Jego. *Co masz*, pyta śię S. Paweł 1. *Cor:* 4. *W.* 7. *czegobyś nie wźiął?* Pamiątka ustawiczna na dobrodźieystwa Boskie pobudzała Krola y Proroka Dawida na oddawanie ustawiczney chwały Jemu: *Będę błogosławił Pana każdego czasu: zawsze chwała Jego w uśćiech moich będźie:* Y na drugim mieyscu *Ps.* 102. *Duszo moja, błogosław Pana, y nie zapominay wszystkich dobrodźieystw Jego.* A maćież wy taką gorliwość, taką gorącość na uznanie dobrodźieystw B skich, na nich opowiadanie, y ogłaszanie, y na oświadczenie wdźięczności waszey za nie?

Widźićie, komu służyćie! Służyćie wy Panu naywiększemu BOGU wszechmogącemu, ktory jest nieskończenie możny, nieskończenie dobry. Jako to może być, aby takiemu Panu naprzykrzyło śię służyć? Anjołowie ustawicznie Mu służą, y ta ich jest naysłodsza zabawa ustawicznie Go wychwalać, y pełnić wolą Jego na naymnieysze skinienie. Krolowa Sabeyska mowiła do Salomona Krola 3. *Reg:* 10. *W.* 8. *Błogosławieni mężowie twoi, y błogosławieni sludzy twoi, ktorzy stoją przed tobą zawsze, y słuchają mądrośći Twojey.* Jako ty człowiecze, nie czujesz w sobie, że wszelkie twoje szczęśćie jest służyć BOGU, chwalić BOGA, pełnić wolą Jego przez zachowanie

przykazań Jego! y że nie może ćię większe nieszczęśćie potkać, jako y na moment oddalić śię od niego! A wieszże jak wielką krzywdę czynisz BOGU, gdy śię y na moment oddalasz od służby Jego, gdy Mu y na krotki czas wypowiadasz służbę, poddając śię w niewolą namiętnośći jakiey twojey, abo gniewu zbytniego, abo pożądliwośći ciała, abo łakomstwa, abo inszey passyi. Y tato jest druga pobudka, ktora nas wzbudza do dotrwania w służbie Bożey.

Mowię tedy, że my nie możem opuśćić służby Bożey bez uczynienia wielkiey krzywdy y obelgi BOGU. Tertullian dawny Chrześćiański Doktor, ktory wkrotce po Apostolech żył, uważa cztery okoliczności, ktore ustanie w dobrym, y opuszczenie służby Bożey czynią BOGU zelżywe. Naprzod: prawi, ten, ktory opuszcza służbę Bożą, nie grzeszy z niewiadomośći, ale grzeszy dobrowolnie, rozmyślnie, z uwagą, y z zupełną wiadomośćią. Zna bowiem BOGA, doznawa skutkow dobroći Jego, á jednak odważa śię Go opuśćić. Ktoby wierzył, żeby namiętność, passya jaka tak miała kogo opanować, żeby śię miał dać do tego przywieść, aby dla niey opuśćił BOGA?

Powtore: uważa Tertullian, że człowiek opuszczający służbę Bożą, daje szatanowi okazyą nagrawać śię z BOGA, y Jemu wymawiać, że odebrał łup swoy, ktory mu był przez Chrzest, y inne Sakramenta wydarty.

Potrzećie: Tertullian tę rzecz tak rozważa, że człowiek opuszczający BOGA, czyni niejaką komparacyą, abo porownanie BOGA z szatanem, á co obelgi, y zelżywośći rzecz jest naypełnieysza, nad BOGA przekłada szatana, jakby samą rzeczą, lubo nie słowy, mowił: wolę służyć djabłu, niż BOGU! o jaka to zelżywość, y obelga Boska!

Poczwarte: uważa Tertullian, że opuszczający BOGA, niejako wymawia czartu, że aby mu dość uczynił, przystaje do służby jego, opuśćiwszy służbę BOGU powinną.

Co wszystko jako jest zelżywe BOGU, á poćieszne czartu głownemu

wnemu nieprzyjaćielowi Boskiemu, y naszemu, każdy lepiey myślą poymie, niżeli ja językiem mogę opowiedźieć: *eritq, tantô magis perosus DEO, quantô æmulo ejus est acceptior*, Mowi Tertullian *c. 5. de pœnit:* Im tedy opuszczający BOGA, człowiecze, barźiey śię podobasz czartu, tym większą zelżywość, y obelgę wyrządzasz BOGU: á zatym opuśćiwszy BOGA, nie możesz przyjąć służby szatańskiey, nie czyniąc BOGU wielkiey krzywdy, y zelżywośći.

Poydźiem do trzećiey pobudki, ktora taka jest, że nietrwający w służbie Bożey pozbawia śiebie samego z mnostwa poćiech. Czy może człowiek być z śiebie samego kontent, kiedy nie ma BOGA, nie ma łaski Jego? Czy rozumiećie naprzykład, że bogacze tego świata są z swoich bogactw kontenći? wierzćie mi, że nie masz nad nich na świećie nędznieyszych, jeżeli przy swych bogactwach nie trwają w służbie Bożey. Gdybyśćie wy, źiemianie, kmiotkowie, umieli szanować szczęśćie waszego stanu, poznalibyśćie, że wy szczęśliwszemi tyśiąc razy jesteśćie za nich. Bo czy to jest być szczęśliwym, co raz więcey á więcey pragnąć, y nie być kontentem z tego, co ma. Ta jest kondycya pospolita bogaczow, że oni im więcey mają, tym więcey pragną y żądają.

Posłuchayćie mądrych słow Swiętego Krola y Proroka Dawida *Ps. 33. V. 11. Bogacze niedostatek ćierpią, y głod.* Wybyśćie rozumieli, że niedostatek y głod ćierpieć barźiey służy ubogim, niż bogatym, jednak Duch S. przez usta Dawida twierdźi o bogaczach, że oni ćierpią niedostatek y głod. Bo czy to nie jest ćierpieć niedostatek, więcey á więcey potrzebować? Bogacze coraz więcey potrzebują: y ich potrzeby tym barźiey śię pomnażają, im więcey przybywa bogactw. W większym tedy oni są niedostatku, niżeli wy: bo więcey im nie dostaje, niżeli wam.

A względem głodu, czy nie jestże to głod ćierpieć, ustawicznie pragnąć nowych bogactw? Im bogaći więcey mają, tym więcey mieć pragną. Zrozumieyćie tedy teraz, co są za bogacze, ktorzy

niedostatek, y głod ćierpią? á dźiękuyćie BOGU, że wy w pośrzodku waszych mizeryi nie ćierpićie ani niedostatku, ani głodu, tym będąc kontenći, że maćie, według Apostoła, co jeść, y pić, y czym śię przyodźiewać: á tak dalecy jesteśćie od owych żądz, ktore bogatych męczą y niespokoynemi czynią.

Chcećież we wszystkim być ukontentowani, y w poćiechy opływać, stuchayćie następujących słow Proroka: *Lecz szukającym Pana nie będźie schodźiło na wszelkim dobrym.* Szukayćież Pana, bądźćie wierni w służbie Jego, nigdy Go nie porzucayćie, á nigdy wam ni naczym nie będźie schodźiło: będźiesz opływał w poćiechy duchowne, ktore są bogatsze nad wszystkie dobra. Wy będźiećie kontenći z dobr doczesnych, ktore wam Pan BOG da, y za nie będźiećie BOGU dźiękować: y tak za tak mało, co P. BOG wam użycza, będźiećie wdźięczni, y obligowani dobroći Boskiey uznawając zawsze, że więcey maćie od BOGA, niżeli zasłużyliśćie.

Chcećie widźieć człowieka według świata szczęśliwego, na wysokie honory wynieśionego, w bagactwa, w delicye opływającego, á z tym wszystkim według zdania jegoż samego, ze wszystkich ludźi naynędznieyszego, naynieszczęśliwszego? A ten jest pyszny Aman, o ktorym świadczy Pismo Swięte *Esth:* 5. że przed żoną y poufałemi swemi przyjaćiołmi utyskował na nieszczęśćie swoje, że przy tak wielkiey fortunie y bogactwach, w ktore opływał, przy tak wysokim honorze, na ktory nad wszystkich go Panow, y Xiążąt Krol wyniosł, był naynieszczęśliwszym między ludźmi. Ktoby temu wierzył, gdyby sam Aman nie zeznał. A co za fundament tego nieszczęśćia Amanowego? oto ten, że jeden Zyd imieniem Mardocheusz nie oddawał mu pokłonu. Y tak prawda jest, że człowiek w pośrzodku honorow, y bogactw dowćipny jest do trapienia y męczenia śiebie samego, y czynienia śiebie samego nieszczęśliwym! Nie masz na świećie człowieka, ktoryby w prawdźiwych poćiechach opływał, jeno ten, ktory wiernie służy BOGU, boi śię BOGA, kocha

bez

bez przestanku BOGA. Y ztąd prawdźiwie Mędrzec Pański powiedźiał *Prov.* 15. *V.* 16. *Lepsza jest trocha w bojaźni Pańskiey, niżeli skarby wielkie y nienasycone,* abo ktore nasyćić nie mogą. *Lepszy jest pokarm z jarzyny, gdźie jest miłość, niżeli z karmnego wołu, gdźie jest nienawiść,* gniew, rankor, nieprzyjaźń.

A coż mowić o gryzoćie sumnienia, ktora jako robak jaki wewnątrz wylęgły ustawicznie serce gryźie, świdrzy, y do żywego dojada. Bo w grzechu zostający człowiek nie może ukryć śię, utaić śię przed sobą samym, że jest nieprzyjaćielem Boskim, że jest w ręku szatańskich, że jest w ustawicznym niebespieczeństwie zguby wieczney, że mu jest piekło otwarte, do ktorego co moment może być strącony!

Prawdać to, że są tak dowćipni na oszukanie samychże śiebie ludźie, że mają nieszczęśliwe sposoby tego robaka sumnienia uśpić, abo go zalewając gorącym trunkiem, abo też ućiekając od duchownych nauk; ktorych nie tylko do serca, ale ani do uszu przypuszczają: ale tacy są jeszcze godnieysi opłakania. Bo chory, ktorego tak obcymie choroba, że żadnego nie czuje bolu, y rozumie, że zdrow jest, większego politowania jest godźien, niżeli ten, ktory czuje swoję chorobę, y szuka na nią lekarstwa.

Y ktoż jest na świećie, ktoryby prawdźiwie mogł mowić z S. Pawłem 2. *Cor:* 7. *V.* 4. *Pełen jestem poćiechy, nader obfituję weselem,* jeżeli nie ten, ktory zawsze statecznie stoi przy BOGU, ktory wiernie Mu służy aż do ostatniego tchu, ktory BOGU oddając, usłyszy od niego owe poćieszne słowa: *O dobry sługo y wierny, wniydź do radości y wesela Pana twojego.* Nie mają tego szczęśćia, ktorzy odstępują od BOGA. Pytaycie śię ich, ktorzy porzućiwszy złe żyćie, przystali do BOGA, czy mieli jakie ukontentowanie serca swego, kiedy namiętnośćiom swym z obrazą Bożą służyli, kiedy o służbie Bożey nie myślili, kiedy w roskoszach światowych śię zatapiali? á odpowiedzą oni, że nigdy nie byli tak kontenći, jako kiedy zaczęli wiernie BOGU służyć.

A jeśliby kto rzekł: że życie Chrześćiańſkie jeſt przykre, gorzkie: jabym temu odpowiedźiał: A życie świątowe czy nie ma ſwoich gorzkośći, przykrośći? ba tyśiąc tyśięcy razy daleko światowy człowiek paſsyom, abo namiętnośćiom ſwoim z obrazą Bożą ſłużący ma więcey gorzkośći, y przykrośći, niż wiernie y ſtatecznie BOGA śię trzymający: bo choćby go żaden nie prześladował, choćby miał wſzelką według ćiała w życiu wygodę, choćby we wſzyſtko opływał, y jako mowią, ten człowiek we wſzyſtko obfituje, tylko mu nieba nie doſtaje, ſamo jednak ſumnienie gorzeygo katuje, niż wſzyſtkie przykrośći wiernych ſług Bożych; ſame namiętnośći, ktorym ſłuży gorzey go trapią, niżeli od nich jaką poćiechę bierze, dla ktorey BOGA opuſzcza: naprzykład nienawiść bliźniego jak trapi, ſuſzy nienawidzącego? żądza pomſty jak nieſpokoynym czyni człowieka gniewliwego, pomſty ſzukającego? Lubieżnego zewſząd śćiſka utrapienie, wewnątrz robak ſumnienie gryzący, zewnątrz wſtyd od ludźi, nieſława po świećie, utrata fortuny, á naybarźiey bojaźń wiecznego potępienia, ktoremu co moment podlega. Toż mowić o innych namiętnośćiach, jako to łakomſtwie przez zbytnią chćiwość dobrego mienia, leniſtwie w ſłużbie Bożey przez opuſzczenie powinnośći Chrześćiańſkich, y tam daley. Pytam śię tedy ktorego z nich, izali jeſt kontent z żyćia ſwego? izali czuje prawdźiwą na ſercu poćiechę? izali śię poczyta za ſzczęśliwego na tym świećie?

A *è contrà* przybądźćie tu wierni ſługzy Boźi, ktorych śię pytam: co za poruſzenia maćie w ſercu waſzym? w jak ſłodkie delicye opływa duſza waſza? jaką maćie radość na ſumnieniu? á jeżeli jaka żałość na was napadnie, ta pochodźi z miłośći ku BOGU, że nie tak dobrze w niey poſtępujećie, jakbyśćie żądali. Co ſamo niezmierną wam przynośi poćiechę. Y teto ſą pobudki do ſłużenia BOGU wiernie, ſtatecznie z dotrwaniem aż do końca: na ktorego dotrzymanie przyobiecałem wam podać ſpoſoby: Co uczynię w naſtępujący drugiey częśći.

CZĘSC

CZĘSC WTORA.

Sposoby wytrwania w dobrym.

PAn BOG, ktorego dobroć jest nieskończona, żadney rzeczy nam nie przykazuje, do ktoreyby wypełnienia nie dał sposobu. Chce P. BOG, abyśmy Mu wiernie, stateczni ez dotrwaniem do końca służyli, otoż wam nie mało podaje sposobow, przez ktore możećie mieć szczęśćie, statecznie aż do końca służyć BOGU.

Pierwszy sposob, jest poznawać swoy stan, onego poważać tak, jako godźien, y wart jest, starać śię należyćie utrzymywać na sobie godność imienia Chrześćiańskiego. O Chrześćianie w Panu BOGU naymilśi, czy poznawaćie, jak wysoki jest wasz stan? czy wiećie, czym wy jesteśćie? czy wiećie, do jak wysokiey was Chrystus godnośći wyniosł? Wy jesteśćie Chrześćianami: co to jest być Chrześćianinem? jest to być Synem Bożym, członkiem JEZUSOWYM, Bratem JEZUSA Chrystusa, dźiedźicem Boskim, á spoldźiedźicem Chrystusowym. Czy jestże większy honor, większa godność, jako być Synem Bożym? Jesteś Synem Bożym, Chrześćianinie, bo masz honor codźiennie BOGA wzywać y nazywać Oycem swoim: *Oycze nasz*. Trzeba, abyś poznał godność twoję: bo gdy ją poznasz, nie zechcesz jey hańby czynić na wzor światowych familiantow, ktorzy będąc urodzenia wysokiego, gdy przyidźie co nieprzystoynego czynić, zwykli od owey szkarady odstąpić ową pobudką: Uchoway Boże, abym miał tą niepoczćiwą akcyą niepomazany honor imienia mego szpećić y czernić! niegodna ta jest akcya imienia mego, ktorym z łaski Bożey uczczony jestem od urodzenia mego przez wźięcie krwi tak chwalebnych przodkow moich, nie chcę ich sławy we mnie ich potomku mazać. Toż samo Chrześćianinie będźie z tobą, kiedy dobrze poznasz zacność, y godność imienia Chrześćiańskiego. Będźiesz śię wstydźił czynić tych akcyi, ktore śię nie zgadzają z imieniem y z godnośćią Chrześćianina. Powinieneś wielce dźiękować BOGU, że

śię

ćię wynioſł na tak wyſoką godność. Powinieneś uſtawicznie BOGA prośić, aby ćię na tey godnośći utrzymywał, y nie dopuśćił profanować, y zeſromoćić tak święte imię, ktorym ćię BOG uczćił.

Drugi ſpoſob dotrwania w dobrym do końca, jeſt wſzyſtko czynić dla BOGA, we wſzyſtkich akcyach myślić o BOGU, ſzukać BOGA, y chćieć podobać śię BOGU. O jak wiele akcyi twoich marnie ginie, ktoreby były przyjemne BOGU, gdyby one były do BOGA kierowane! Waſze ćięſzkie prace, ktore codźiennie podeymujećie, waſze niedoſtatki w jedzeniu, w pićiu, y w odźieniu, waſze niedoſpania, y inſze waſze niewygody uſzłyby wam za życie pokutne, gdybyśćie to wſzyſtko ofiarowali BOGU na dość uczynienie za grzechy waſze: á jeſzcze gdyby te akcye pokutne były złączone z zaſługami życia, męki, y śmierći JEZUSOWEY, o jakby wdźięczne były w oczach Boſkich!

Rzekłem, że waſze pracowite, y umartwione życie, uſzłoby y ſtałoby za pokutne życie: bo ktorzy Penitentowie, ktorzy Zakonnicy, y Puſtelnicy tak ſurowe życie wiodą, jak wy, kmiotkowie, robaczkowie źiemſcy? Na coż darmo traćićie tak wiele uczynkow, ktore mogliśćie tak łatwo poświęćić, y one uczynić przyjemnemi y miłemi BOGU? O gdybyśćie śię kmiotkowie, w waſzych pracach, trudach, niewczaſach przyzwyczaili myślić o BOGU, wzdychać do BOGA, waſze prace ofiarować BOGU, o jakbyśćie ſzczęśliwemi byli! jakbyśćie ſpokoynie z poćiechą ſerdeczną żyli, y tym ſpoſobem trwalibyśćie w życiu niewinnym, bogoboynym, BOGU miłym y przyjemnym, y na trybunał Boſki przynieślibyśćie niezliczony ſkarb dobrych uczynkow!

Trzeći ſpoſob dotrwania w ſłużbie Bożey, jeſt odrzec śię y wyſtrzegać śię złey kompanii. Teraz uſkarżałem śię na was, że wy wiele akcyi marnie traćićie, ktore mogliśćie byli poświęćić y BOGU przyjemnemi uczynić. A teraz mowię, że przyczyną tego złego ſą złe kompanie, ktore was od dobrego odćiągają, y poćiągają

do wielu złych akcyi. Wpadaćie w pijaństwo, w przyśięgi, w niećierpliwośći, w swary, w zwady, bo zła kompania abo do tego pobudźiła, abo okazyą dała. Wszyscy ći ludźie, ktorzy was prowadzą do pijaństwa, abo są okazyą niewstydliwych żartow, abo są przyczyną innego jakiego grzechu, są waśi nieprzyjaćiele, są waśi zaboycy, ktorzy was na duszy, na łasce Bożey zabijają, ktorzy wam dźiedźictwo krolestwa niebieskiego wydźierają, y was z possessyi oyczyzny waszey łupią. Czemuż od tak szkodliwych kompanii nie ućiekaćie, czemu śię ich nie strzeżećie? nie chronićie śię?

Czwarty sposob dotrwania w dobrym, jest należyćie, jako potrzeba, święćić Niedźiele, y insze uroczystośći nakazane od Kośćioła Bożego. Dni święte rzemieślnikom, y ludźiom śielskim abo wieyskim są nayniebespiecznieysze: bo dni powszednie zabawne robotą oddalają ich od okazyi obrazy Bożey, á zatym nie są im tak niebespieczne, jako dni święte. Co jest rzecz wielkiego opłakania godna, iż te dni, ktore są naznaczone y destynowane na osobliwe chwalenie BOGA, na rospamiętywanie dobrodźieystw Boskich, na uwagę o zbawieniu swoim są dniami, w ktorych naywięcey śię grzechow dopuszczają, y naybarźiey BOGA obrażają. Przypomniyćie tylko sobie, jak wiele razy obraźiliśćie BOGA we dni święte, to pijaństwem, nie wychodząc z karczmy, aż wszystko przepiwszy, co na targ przyprowadźiliśćie; to lenistwem ku służbie Bożey nie słuchając ani Mszy Swiętey, ani kazania. O gdybyśćie święta tak święćili, jako przynależy, jako P. BOG przykazuje przez Kośćioł Swięty, o jakbyśćie śię wielu grzechow wystrzegli! o jakbyśćie wiele dobrych uczynkow nazbierali! o jakbyśćie śię do świątobliwego żyćia wprawili, á wprawiwszy śię w świątobliwe żyćie, w nim za łaską Bożą trwalibyśćie, y tak świątobliwie byśćie umarli, y zbawienie byśćie wieczne zapewne otrzymali.

Czego że nie można dokazać przyrodzonemi śiłami bez pomocy łaski Bożey, trzeba o nię P. BOGA prośić: y ten to jest piąty sposob

wytrwania w dobrym często, y gorąco modlić śię do BOGA, to jest: prośić Go o łaskę wytrwania w dobrym aż do śmierći. Ta łaska wytrwania jest łaska osobliwa, bo od niey zawisło nasze szczęśćie, abo nieszczęśćie wieczne; nasze błogosławieństwo, abo przeklęctwo; nasze zbawienie, abo potępienie wieczne.

Jeszcze jest ostatni sposob wytrwania w dobrym, ktory tylko wam namknę; bo już czasu nie masz: á ten jest nabożnie przyimować Swięte Sakramenta pokuty, y Przenayświętszey Eucharystyi. Te Sakramenta żywot wieczny sprawują, kiedy do nich godnie z należytą dyspozycyą y przygotowaniem przystępują; kiedy zaś te Sakramenta profanują świętokradzką spowiedźią y Kommunią, tedy te zbawienne śrzodki obracają śię w jad, y w trućiznę, ktora na wieki duszę morzy.

Uczyńmy tedy dźiśia mocne y nieprzełamane przedśięwźięćie trwać w służbie Bożey aż do śmierći! Poznaymy dobrze, jak wielkie szczęśćie nasze zawisło od wytrwania! á jak wielkie nieszczęśćie tych czeka, ktorzy nie trwają w dobrym aż do końca! Zażywaymy tych sposobow, ktore wam podałem: bądźmy wierni BOGU, á BOG będźie wierny nam. BOG nam przyobiecał zbawienie wieczne, jeżeli dotrwamy do końca; mowiąc: *Ten zbawion będźie, kto dotrwa do końca.* BOG kłamać nie może, wierny jest w obietnicach swoich, zapewne w słowie swoim uiśći śię, bylebyśmy śię my uiśćili w obietnicach naszych. Nie wielką my P. BOGU uczynim przysługę, wiernie Mu aż do śmierći służąc, ale nam samym wielki, ba niezmierny uczynim pożytek, kiedy nasze dobre uczynki, nasze prace, y trudy, nasze dobre intencye, á nade wszystko naszę miłość ku BOGU obaczym w niebie nagrodzoną possesyą, abo ośiągnieniem samego BOGA w błogosławioney wieczności.

KAZA-

K A Z A N I E

W dźień poświęcenia Kośćioła.

Zacheuſzu zſtąp prętko, abowiem dźiś potrzeba mi zmieſzkać w domu twoim. *Luc.* 19.

O kośćiele zewnętrznym, y wnętrznym.

SYn Boży, Zbawićiel świata wielki honor czyni Zacheuſzowi, deklaruiąc mu w domu jego ſwoję prezencyą abo przytomność: á daleko jeſzcze więkſzy honor wyświadcza, gdy w ſamym ſkutku Oſobą ſwą dom jego odwiedza. Tak rozumiem, że domyślaćie śię, z jak wielką radośćią, y weſelem Zacheuſz w dom ſwoy przyjął P. JEZUSA! Tenże ſam fawor Zbawićiel świata odnawia ku nam, nie już jednego dnia mieſzkaniem w naſzych Kośćiołach, jako uczynił Zacheuſzowi, ale uſtawicznie rezydując w nich, y tam ſłuchając naſzych proźb, przyimując naſze ofiary. Nie dość tego: coś więkſzego jeſzcze nam uczynił, więkſzy jeſzcze nam fawor świadczy, kiedy nam deklaruje, że ſerca naſze ſą prawdźiwe Kośćioły, w ktorych P. BOG oſobliwym ſpoſobem mieſzka. Dwojakie tedy ſą Kośćioły zewnętrzne powierzchowne, widźialne, materyalne, zbudowane z muru abo z drzewa, y wnętrzne, to jeſt: ſerca naſze.

Chcę na tym kazaniu dać wam naukę, jako mamy ſzanować te dwa Kośćioły, y ſtarać śię, żeby ich nie ſprofanować, nie zelżyć, nie beześćić. Wprzod będę mowił o Kośćiele zewnętrznym, materyalnym, á potym poſtąpim do kośćioła wnętrznego. Trzeba wyſtrzegać śię profanować Kośćioła zewnętrznego, materyalnego: y o tym będźie nauka w pierwſzey częśći: trzeba wyſtrzegać śię ſprofanowania wnętrznego kośćioła, á o tym będźie mowa w drugiey częśći.

CZĘSC PIERWSZA.

KOśćioł śię profanuje trzema ſpoſobami. Naprzod: nie chodząc, abo rzadko barzo przychodząc do Kośćioła. Powtore: nienabożnie, nieſkromnie śię obchodząc w Kośćiele. Potrzećie: nie oddając w Kośćiele BOGU czći, ktorey wyćiąga.

Co do pierwſzego, że Kośćioły śię profanują nie bywając, abo rzadko kiedy bywając w Kośćiele. Kośćioły ſą to domy Chrześćian. Zły to znak w Chrześćianinie, ktory nie kocha domu ſwego, Kośćioła, ktory nie ma ochoty w nim bywać, ktory w nim abo cale nie bywa, abo barzo rzadko, y to niby z przymuſu kiedy niekiedy do niego przychodźi. Pierwśi Chrześćianie kochali Kośćioły, do nich śię częſto ſchadzali, lubo wielką w tym trudność mieli. Bo prześladowcy ich nabożeńſtwom przeſzkadzali, ſchadzki ich roſpraſzali, y ćięſzko tych karali, ktorych przekonano, że znaydowali śię na Chrześćiańſkim nabożeńſtwie. To jeśli taką gorliwość mieli pierwśi Chrześćianie ſchodźić śię razem do Kośćioła w takich przeſzkodach, o jak więkſząby pokazywali ochotę do ſpołecznego nabożeńſtwa, gdyby byli mieli taką łatwość, jaką my teraz mamy!

Swiadczy S. Łukaſz w dźiejach Apoſtolſkich c. 2. W. 42. że pierwśi Chrześćianie *trwali na nauce Apoſtołow, na łamaniu chleba, y na modlitwach.* Przydaje tamże święty text W. 46. *że codźień w Kośćiele jednoſtaynie trwali,* ba w ſwoich domach jako w Kośćiele mieſzkali, gdyż codźień po domach byli uczeſtnikami łamania chleba, to jeſt: Przenayświętſzey Eucharyſtyi: á zatym, prawie nigdy z Kośćioła nie wychodźili.

Czemu wy teraznieyśi Chrześćianie, nie maćie takiey gorliwośći tak częſto bywać w Kośćiele? Wſzyſtko, cokolwiek dźieje śię w Kośćiele, was wabi do Kośćioła, ażebyśćie w nim częſto bywali. Bo Kośćioł jeſt domem Bożym, jeſt domem modlitwy, jeſt mieyſcem, gdźie weſpoł łączą śię ſerca, y uſta Chrześćian na wychwalenie y na błaganie

ganie BOGA, gdźie śię ofiaruje przenaydroższa Ofiara niekrwawa na pamiątkę krwawey Ofiary raz na krzyżu ofiarowaney, gdźie człowiek grzeszny jedna śię z Bogiem, gdźie dusze nasze karmią śię pokarmem Słowa Bożego. O jak wiele między naszą prostotą jest, ktorzy nie mają inszego sposobu nauczyć śię tajemnic wiary świętey do zbawienia potrzebnych, chyba tylko w Kośćiele z ust naukę Chrześćiańską przekładającego Xiędza! A choćby kto zkąd inąd nauczył śię tajemnic wiary świętey, naprzykład od pobożnych Rodźicow, abo z czytania kśiąg świętych, jednakże lepiey y pożyteczniey jest w Kośćiele nauki duchowney słuchać od tych, ktorych Pan BOG posłał na szafowanie pokarmu Słowa swego. A co śię tycze modlitwy, nie mow, Chrześćianinie, że śię ja modlę w domu: dobrze wprawdźie czynisz, że śię doma modlisz, ale o tym wiedz, że modlitwa w Kośćiele w społeczności z drugiemi Chrześćianami jest daleko skutecznieysza, y BOGU przyjemnieysza, niżeli modlitwa prywatna. Zaden Chrześćianin od słuchania Mszy Swiętey w Kośćiele w dźień święty nie może słusznie śię wymowić, chyba chorobą złożony, także niewiasta mieszkająca daleko od Kośćioła, á mająca dźieći, ktorych powinna jest strzedz, y przypilnować; także ten, ktory ma prawdźiwą przeszkodę, dla ktorey nie może z domu wyjachać, ći wprawdźie nie są obowiązani iść do Kośćioła, y oni jednak powinni sercem, y wolą łączyć śię do idących do Kośćioła, aby byli uczestnikami ich modlitwy. A ty, gospodarzu, ty, parobku, ty dźiewko, nie mając żadney przeszkody, czemu nie idźiesz w dźień święty do Kośćioła? co ćię zatrzymuje, tylko jedno lenistwo? czemu nie idźiesz łączyć modlitw twoich z modlitwami Braći twoich w Chrystusie? czemu z niemi wespoł BOGA nie prośisz o miłośierdźie, ktorego tak barzo wszyscy potrzebujem?

Wszyscy nabożni ludźie z wielką ochotą uczęszczali do Kośćioła na oddanie BOGU czći, y pokłonu. 1. *Reg.* 1. *V.* 4. Pobożny człowiek Elkana nakazanych dni nie omieszkiwał być w Kośćiele na odda-

oddanie BOGU pokłonu y ofiar. Nie mnieyszą gorliwość do nabożeństwa w Kośćiele miała y Zona jego Anna, ktora y natenczas, kiedy dradzy z Kośćioła wyszli na pośiłek ćiała, ona w Kośćiele nabożeństwem śię bawiła. *Luc. 2. W. 42.* Swiadczy Ewangelia Swięta o zwyczaju Swiętego Jozefa, y Nayświętszey Panny, że co rok chodźili naznaczonych dni do Kośćioła, do ktorego y Pana JEZUSA prowadźili maluśkiego. Krol Dawid miał wielką żądzę wybudować Kośćioł na chwałę Bożą *2. Reg: 7. W. 15.* lecz P. BOG przez Proroka jemu powiedźiał, że on tego honoru nie będźie miał, bo ma ręce krwią pomazane, ale ten honor zachowany jest Synowi jego spokoynemu Salomonowi, ktory wystawił BOGU Kośćioł wielce wspaniały y godny wielmożnośći tak wielkiego Krola. Izraelitowie hurmem śię ćisnęli do tego Kośćioła. Day P. Boże, żeby Chrześćianie z taką pilnośćią, y gorącośćią ćisnęli śię do naszych Kośćiołow, ażeby Pasterze dusz nie mogli utyskować z Prorokiem *Agg: 1. W. 9.* że *Dom Boży jest opuszczony.*

Nie bywać tedy w Kośćiele, jest profanować dom Pański: Ale gorsza jest profanacya y zelżenie domu Bożego, w nim bywać, ale bez żadnego respektu, bez żadney rewerencyi, bez żadney uczćiwośći, poszanowania, y skromnośći. Jaka to niecześć mieysca świętego, wolnie, ba raczey swawolnie niepotrzebne dyskursy między sobą prowadźić, oczyma sam y tam rzucać, po Kośćiele bez żadney rewerencyi przechadzać śię jak po ulicy, abo rynku, gdźie trzebaby przed utajonym w Eucharystyi Boskim Majestatem drżąc z niebieskiemi Mocarzami na twarz upadać. Coż mowić o inszych niecześćiach świętych mieysc, na ktorych znieśienie trzebaby naśladować Pana JEZUSA, ktory na przedawających, y kupujących w Kośćiele skręćiwszy bicz, ich z Kośćioła powyganiał.

A coż mowić o profanacyi w Kośćiele Słowa Bożego? Jako wy słuchaćie kazania, nauki duchowney? Skoro Kaznodźieja na katedrę, to wy z Kośćioła: abo jeśli w Kośćiele zostaniećie śię, ledwo co Kaznodźie-

złodźieja zacznie wam naukę Chryſtuſową przekładać, wnet poczynaćie poźiewać, y wkrotce zaſypiać. A jednak Słowo Boże jeſt barźiey duſzy potrzebne, niż pokarm ćiału. Sam Zbawićiel mowi: *nie na ſamym chlebie żyje człowiek, ale na każdym Słowie, ktore pochodźi z uſt Bożych*. Słowo Boże jeſt to chleb, pokarm, pośiłek duſzy. Nie trzeba śię dźiwować, że duſza waſza ſłaba jeſt do dobrego; bo śię nie pośila tym niebieſkim pokarmem, to jeſt: ſłowem Bożym. Gdyby śię was kto w domu pytał, czego śię nauczył na dźiśieyſzym kazaniu, á wy nie wiedźielibyśćie co odpowiedźieć, znak jeſt, żeśćie nie z pilnośćią ſłuchali, y tak z nauki duchowney nie ſtaliśćie śię ani uczeńſzemi, ani lepſzemi. Ale jeśli śię tu nie ſpytają, ſpytają śię na ſądźie Boſkim, co za pożytek wźięliśćie z tak wiele kazań abo całe z leniſtwa opuſzczonych, abo nie pilnie z niedbalſtwa ſłuchanych. Dobry Chrześćianin, ktory dba o zbawienie duſzy ſwojey, z pilnośćią ſłucha ſłowa Bożego, uśiłuje nic nie ſtraćić z tey drogiey śieyby, onę ſobie applikuje, o niey medytuje, rozmyśla, onę ma za regułę abo za prawidło życia, y tak to niebieſkie źiarno ślicznie wyraſta, y przynośi piękne owoce. Uczyńćie tedy mocne przedśięwźięćie czćić y ſzanować domy Boże, y cokolwiek śię w nich z poſtanowienia Kośćioła Bożego dźieje. Kiedy przybliżaćie śię do Kośćioła, trzeba śię ułożyć do ſkromnośći w chodzeniu, w milczeniu, w ubierze. Nie mało widać oſobliwie młodych żakow biegących do Kośćioła bez żadney ſkromnośći, nie żeby śię oni śpieſzyli na nabożeńſtwo, ale że żadnego nie mają poſzanowania ani Boſkiego Majeſtatu, ani mieyſca Jemu poświęconego. Rozumiałbyś, że drugi na rynek, abo do jatek bieży, á nie na mieyſce święte, gdźie śię ſtraſzne odprawują tajemnice religii Chryſtuſowey.

Lubo wprawdźie nie nayduje śię tak wielka profanacya Kośćioła, y naczynia Kośćielnego w naſzych krajach u Chrześćiańſtwa bogoboynego, chyba przez ręce świętokradzkie złodźiejow, y łupieżcow; dla przeſtrogi jednak naſzey poſłuchaymy z Piſma Swiętego, jak P.

BOG

BOG karze takich świętokradzcow. *Dan:* 5. opiſuje Piſmo Swięte Baltazara Krola Babilońſkiego oſtatniego, ktory miał śmiałość wźiąć w ręce świętokradzkie naczynia, z Kośćioła Jerozolimſkiego pobrane, y z nich pić, y kazać ſwoim nierządnicom także z nich pić, y pijąc wychwalać ſwe bałwany złote, ſrebrne, miedźiane, y drewniane. Wielki zaprawdę kryminał, ale tuż prętka naſtąpiła kara: bo teyże nocy niezbożny Krol jeſt zabity, y kroleſtwo Babilońſkie jeſt przenieśione do Perſow, y Medow. Zadrżyićie na tę tak ſtraſzną powieść, y nauczćie śię ſzanować Kośćioły, y to wſzyſtko, cokolwiek jeſt BOGU na cześć Jego poświęcono.

Trzeći ſpoſob nieczći, y ſprofanowania Kośćioła jeſt, kiedy w nim nie oddaje śię należyta cześć, ktorey P. BOG od nas wyćiąga. Przychodźićie do Kośćioła, nie po to, ażebyśćie w nim myślili o rzeczach źiemſkich, o rzeczach goſpodarſkich, o waſzych intereſsach, y zachodach; ale ażebyśćie myślili o BOGU, y Jemu cześć oddawali. Kośćioł jeſt domem modlitwy, jako ſam Zbawićiel nazywa, toć w nim trzeba śię modlić, á nie o domowych intereſsach myślić, chyba je w modlitwach P. BOGU polecając, y proſząc o ſzczęśliwe powodzenie, jeśli to jeſt z chwałą Bożą, y z zbawieniem duſzy waſzey.

Naywiękſza BOGU w Kośćiele cześć oddaje śię przez Ofiarę Mſzy Swiętey, na ktorey ſam Chryſtus tenże ſam y Kapłan y Ofiara przez *Miniſterium* Kapłańſkie BOGU śię ofiaruje na pamiątkę krwawey Ofiary raz na krzyżu ofiarowaney. A z jaką attencyą na tey Ofierze bywaćie? Kapłan po *Offertorium* obroćiwſzy śię do ludźi mowi: *Orate Fratres*, modlćie śię braćia, aby moja, y waſza Ofiara była przyjemna BOGU wſzechmogącemu. Toć Kapłan tę tak wielką Ofiarę twierdźi być Ofiarą waſzą: jeśli jeſt Ofiarą waſzą, czemuż nie uśiłujećie jak naynabożniey ją z Kapłanem BOGU ofiarować? á teraz jakie waſze podczas Ofiary Swiętey nabożeńſtwo? czy nie prawda to, że ćiałem jeſteśćie w Kośćiele, á myślą BOG wie, gdźie wy latаćie? A tak bać śię potrzeba, żebyśćie z Kośćioła nie wychodźili

win-

winnieyszemi, y kary u BOGA godnieyszemi, niżeli przyszliśćie.

Starayćie śię tedy wszędy, osobliwie w Kośćiołach oddawać BOGU powinną cześć. Niedźiela jest to dźień, ktory P. BOG sobie zachował, Kośćioł jest to mieysce, ktore P. BOG osobliwym sposobem na cześć swoję obrał y poświęćił; wystrzegayćie śię pilno, ani dnia tego, ani mieysca nie sprofanować, nie bezecźić, w ktorych BOG chce być uszanowanym, uczczonym, y adorowanym.

Jest jeszcze drugi Kośćioł, o ktory Pan BOG barźiey stoi y dba, niżeli o ten materyalny z muru, abo z drzewa zbudowany: á ten jest kośćioł wnętrzny, w ktorym P. BOG lubi mieszkać. Ten kośćioł wnętrzny, ten dom Boży ukochany profanować, gwałćić, bezecźić, jest to wielki kryminał, y wielka niecześć Boska: co pokażę w tey drugiey częśći.

CZĘSC WTORA

O kośćiele wnętrznym.

BOG wszechmogący naybarźiey dba o zupełność, y ozdobę wnętrznego kośćioła: przeto on gwałćić, szpećić, profanować, jest to barzo nie miłą BOGU rzecz czynić, y Jego do gniewu słusznego pobudzać. Ten kośćioł wnętrzny tak miły BOGU nic inszego nie jest, tylko serce nasze. S. Paweł 1. *Cor:* 6. *W*. 15. mowi: *Izali nie wiećie, iż ćiała wasze są członkami Chrystusowemi?* á trochę niżey *W*. 19. *A za*, prawi, *nie wiećie, iż członki wasze są Kośćiołem Ducha S. ktory w was jest, ktorego maćie od BOGA?* Jeśli ćiała nasze są kośćiołem BOGA, kośćiołem Ducha Swiętego, daleko barźiey dusze nasze mają tę przezacną prerogatywę y godność być kośćiołem Bożym. Bo Pan BOG nayosobliwiey sobie obrał za kośćioł, duszę naszę, serce nasze. *Izali*, prawi jeszcze S. Paweł 1. *Cor:* 3. *W*. 16. *nie wiećie, iż jesteśćie kośćiołem Bożym, y Duch Boży mieszka w was?* Potym przydaje S. Paweł straszną groźbę, mowiąc: *W*. 17. *A kto kośćioł Boży gwałći, tego BOG zatraći.* Ach uważćie, y zadrżyićie na

 tak

tak strasżną groźbę: *tego BOG zatraći.* Uważćie jak *strasżna rzecz jest wpaść w ręce BOGA żywego* na zatracenie! A zaś o jakim Kośćiele mowi S. Paweł, sam śię explikuje tamże 1. *Cor:* 3. *W.* 17. mowiąc: *Kośćioł Boży święty jest, ktorym wy jesteśćie.*

Ten kośćioł wnętrzny, BOGU na Chrzćie poświęcony, tak Mu miły, jako śię mowiło, bywa sprofanowany, zmazany, zelżony, y zgwałcony, naprzod: przez każdy grzech: powtore: wszczegulności przez lubieżność, y pijaństwo. Potrzećie: ten kośćioł profanuje śię y bezecżći śię, kiedy człowiek nie ma starania onego przyozdobić cnotami Chrześćiańskiemi. Co szerzey nieco rozwiodę.

Naprzod: przez każdy grzech profanuje śię, maże śię, szpeći śię ten kośćioł Boży. Tę prawdę wykłada nam Zbawićiel z okazyi przymowki, ktorą Ucznicm Pańskim zarzucali Faryzeuszowie *Matth:* 15. *W.* 2. *Czemu,* prawią, *Uczniowie twoi przestępują ustawę starszych? abowiem nie umywają rąku swych, gdy chleb jedzą.* A P. JEZUS co im odpowiedźiał? posłuchayćie. *Czemu też,* rzekł, *wy przestępujećie roskazanie Boże dla ustawy, abo podania waszego: abowiem BOG powiedźiał: Czćiy Oyca y Matkę twoję: á ktoby złorzeczył Oycu, abo Matce, niech śmiercią umrze. A wy powiadaćie, ktobykolwiek złorzeczył Oycu, abo Matce, niech dar do Kośćioła przynieśie, to mu w pożytek śię obroći: y nie będźie czćił Oyca swego, abo Matki swojey. Słuchayćie, á rozumieyćie: Nie to, co wchodźi w usta, maże, y pokala człowieka, ale co wychodźi z ust, to pokala człowieka. Ktore rzeczy z ust wychodzą, te z serca pochodzą, y one pokalają człowieka. Z serca bowiem pochodzą złe myśli, mężoboystwa, cudzołostwa, porubstwa, kradźiestwa, fałszywe świadectwa bluźnierstwa: teć są, ktore pokalają człowieka: á jeść nieumytemi rękoma, człowieka nie pokala.* Człowiek tedy maże śię, szpeći śię, kala śię przez grzech, y ile razy wpada w grzech, tyle razy gwałći, szpeći, pokala kośćioł Boży.

Nie dość tego twierdźić, że grzech maże, szpeći, y pokala duszę; ale też onę y zabija. Tak, grzeszniku, ile razy wpadasz w grzech śmier-

śmiertelny, tyle razy duſzę twoję zabijaſz. *Grzech,* mowi S. Jakub *c.* 1. *W.* 15. *gdy śię zezwoleniem ſpełni, rodźi śmierć.* Jak śię człowiecze odważaſz na zabićie duſzy twojey? Y także duſza twoja jeſt podła, że o zachowanie żyćia jey nie dbaſz? Co tobie złego duſza twoja zrobiła, że o nię nie dbaſz? á przećieby ona miała być w wielkiey ſtymie, w wielkiey u ćiebie wadze; już to że jeſt częśćią twoją przedniey ſzą, już to że ona ma honor być kośćiołem BOGA żywego.

Lubo każdy grzech maże, ſzpeći, pokala duſzę y kośćioł Boży, ſą jednak dwa ſzczegulne grzechy, ktore to naybarźiey ſprawują: á te ſą lubieżność y pijaňſtwo. Kiedy Zbawićiel świata wyliczał grzechy, ktore mażą, ſzpecą, y pokalają duſzę, naypierwey położył cudzołoſtwo, porubſtwo, abo lubieżność. O jak wielu takich jeſt, ktorzy pokalają duſzę ſwą tym ſzpetnym y ſromotnym grzechem! Częſtokroć ſłyſzeć o niewſtydźie między młodźieniaſzkami obojey płći, ktorzy gdy przywykną do tego plugaſtwa z młodych lat, rzadko kiedy y w doyrzałym wieku śię poprawują, y tak przez całe żyćie wſzetecznie żywſzy, idą na wieczne zatracenie. Rodźicy, oſobliwie Matki, kiedy poſtrzeżećie ſynow ſwoich, abo corki nieſkromne, ſwawolne, rade z inſzą płćią dyſzkurſy prowadzące, ze wſzelką ſurowośćią z niemi poſtąpćie. Nie dopuśććie im pioſnek ſzpetnych, żartow nieuczćiwych, zapatrowania śię na objekta, ktore do lubieżnośći zapalają; bo to wſzyſtko gwałći y pokala kośćioł Boży. *A kto kośćioł Bozy gwałći, tego BOG zatraći:* powtarzam ſłowa S. Apoſtoła.

Coż mowić o pijaňſtwie? O jak ten grzech ſpowſzedniał w naſzych krajach! bo we Włoſzech, w Hiſzpanii, y gdźie indźiey nie znają tego grzechu, y ledwo co o imieniu pijaňſtwa ſłyſzą, abo w księgach czytają. Pijaňſtwo, jeſt to grzech przećiwko zdrowemu rozumowi: Mowi S. Chryzoſtom *hom:* 44. *in Matth:* że w naczynie ſzklanne abo gliniane nie więcey wlewaſz, tylko tak wiele, ile w śię brać może: á w ćiało twe lejeſz, aż przez oczy śię dobywa, przez

ufta, y nozdrza nieprzyftoynie śię wylewa. Pofłuchay piękney nauki pomienionego S. Doktora. Co śię pożywa nad potrzebę, nie jeft pośiłkiem, ale trućizną, y jadem: ztąd bowiem choroby ćiała śię rodzą, y żyćie śię kroći: á naybarźiey przez to pokala śię, profanuje śię, gwałci śię *dom Boży, ktorym wy jesteśćie. A kto gwałći dom Boży, tego BOG zatraći.*

Profanuje śię y nie czći śię jefzcze Kośćioł Boży wnętrzny, kiedy go człowiek nie przyozdabia cnotami Chrześćiańfkiemi. Kośćioł powierzchowny ozdabiają obrazami, obićiem, drogim naczyniem, frebrnemi lichtarzami, gęftemi luminarzami, y niczego nie żałują, coby zdobiło Kośćioł Boży. Tęż gorliwość miejmy w ozdobieniu wnętrznego kośćioła Bożego, ktorym my sami jesteśmy. Naypięknieyfzą zaś ozdobą tego miftycznego kośćioła są cnoty Chrześćiańfkie, jako to fkromność, pokora, ćierpliwość w przećiwnośćiach, gorącość w modlitwie, uczęfzczanie do Swiętych Sakramentow, nabożne fłuchanie Mfzy Swiętey, słowa Bożego, pilne zachowanie Swiąt, nie tylko wftrzymując śię od ćielefnych robot, ale naybarźiey od grzechu, od pijaństwa, od zwad, fwarow, y tam daley. Y teto są piękne ozdoby, ktoremi P. BOG chce, ażebyśmy ftroili kośćioł Jego wnętrzny, w ktorym miło Mu przebywać, y mieszkać.

Starajmy śię tedy ze wfzelkich śił czćić BOGA, y Jego święte kośćioły. Kośćioły powierzchowne dla przytomnośći tam rezydującego w Eucharyftyi Chryftufa, y że są poświęcone na chwalenie BOGA, y na modlitwę, są godne pofzanowania: przeto nic w nich nie czyńmy, coby było z uymą czći świętemu mieyfcu: á naybarźiey poważaymy wnętrzne kośćioły, y wyftrzegaymy śię tego wfzyftkiego, co może one pokalać, y fprofanować.

A tak jeżeli zachowaćie bez zmazy te miftyczne kośćioły podczas tego teraznieyfzego żyćia, fwego czafu wygotujećie śię iść do Kośćioła wiecznego w niebie, gdźie BOGA w Troycy jedynego adorować będźiemy z Anjołami, y ze wfzyftkiemi Swiętemi.

KAZANIE
O odpuſtach.

Zaprawdę powiadam wam, iż cokolwiek związećie na źiemi, będźie związano y w niebie: á cokolwiek rozwiążećie na źiemi, będźie rozwiązano y w niebie. *Matth:* 18.

ZEbyśćie, Chrześćianie, względem odpuſtow jakiey omyłki nie mieli, za ſłuſzną rzecz poczytałem potrzebną wam o nich naukę przełożyć. Trzeba uczynić dyſtynkcyą, abo rożnicę między odpuſzczeniem grzechow przez abſolucyą, abo rozgrzeſzenie Sakramentalne, ktore Kapłan po ſpowiedźi w oſobie y imieniem Chryſtuſowym daje, y między odpuſtem, ktory naywyżſzy Kośćioła Bożego rządzca Papież, abo inſzy Biſkup pozwala. Przez abſolucyą Kapłańſką naybarźiey odpuſzczają śię grzechy względem winy, y względem kary wieczney, to jeſt: że już na takiego człowieka, ktorego Kapłan rozgrzeſza, Pan BOG śię nie gniewa, y nie będźie go za te grzechy wiecznie piekłem karał: ale podczas karę doczeſną zatrzymuje, na pokazanie człowiekowi, jak ćięſzko był P. BOGA obraźił: y tę karę abo ſam człowiek powinien przez akty pokutne ſobie zadawać, abo też ſam Pan BOG onę abo na tym świećie, abo na inſzym w czyſcu naznaczy. Y na odpuſzczenie tey doczeſney kary, zachowaney po rozgrzeſzeniu Kapłańſkim ſą odpuſty, ktore śię dają z zaſług Chryſtuſowych, z zaſług także Matki Bożey, y Swiętych Męczennikow, y Wyznawcow, ktorzy daleko więcey ćierpieli, niż ſami na karę zaſłużyli. Odpuſty tedy dają śię już zoſtającym w łaſce Bożey, á abſolucya Kapłańſka konferuje y daje łaſkę Bożą, przez ktorą człowiek uſprawiedliwia śię, to jeſt: z nieſprawiedliwego ſta-

je śię ſprawiedliwym, z nieprzyjaćiela Boſkiego ſtaje śię przyjaćielem, z niewolnika ſzatańſkiego ſtaje śię Synem Bożym, dźiedźicem kroleſtwa niebieſkiego, lubo jeſzcze podczas zoſtaje winien wypłaćić śię z kary, ktorą na śię przez grzechy zaćiągnął.

Odpuſty tedy, ktore śię w większe uroczyſtośći, abo pewnym modlitwom, y uczynkom miłośiernym od naywyżſzych Kośćioła Bożego Paſterzow pozwalają, nie znaſzają pokuty y aktow pokutnych, ale raczey onę *ſupponunt:* y nie może człowiek odpuſtu doſtąpić, tylko za grzechy ſwe żałujący, y pokutujący. Mam tedy wolą na tey nauce duchowney te dwie prawdy przełożyć: naprzod: że ten tylko odpuſtu doſtępuje, ktory ſzczerze pokutuje: powtore: że odpuſty wielki pożytek przynoſzą pokutującemu.

CZĘSC PIERWSZA.

Wielce błądzą w ſprawie zbawienia ſwego ći grzeſznicy, ktorzy ſą tey perſwazyi, że przez odpuſty cale śię z Bogiem jednają bez żadney pokuty. Od tego błędu chcąc was odwieść, trzy rzeczy wam przełożę. Naprzod: że ten, ktory jakimkolwiek grzechem P. BOGA obraźił, żadną miarą nie może śię dyſpenſować od pokuty, jeżeli ſkutecznie chce duſzę ſwą zbawić, y odpuſtu doſtąpić. Powtore: że pokuta jeſt naylepſza dyſpozycya do otrzymania odpuſtu. Potrzećie: ućieczka, abo chronienie śię od pokuty, jeſt przeſzkodą do otrzymania odpuſtu.

Rzekłem naprzod, że pokuta tak jeſt potrzebna grzeſznikowi, że żaden grzeſznik nie może śię wyjąć, y wymowić śię od pokuty, jeżeli ſkutecznie chce zbawić duſzę ſwoję. Oycowie Swięci Doktorowie Kośćioła Bożego pokutę zawſze nazywali drugą deſką po rozbićiu okrętu. Człowiek gdy przez grzech traći łaſkę Bożą na Chrzćie ſobie daną, to ma nieſzczęśćie, że jego duſzy okręt rozbija śię, że traći owę drogą perłę, ktorą Chryſtus przybrał był duſzę jego na Chrzćie Swiętym, że jego ſkarb nieprzyjaćiele wydźierają.

Po

Po tym ſmutnym rozbićiu okrętu zoſtaje jeſzcze do ratowania śię od wiecznego pogrążenia deſka, ale nie więcey, tylko jedna deſka, ktorey trzeba koniecznie śię trzymać: bo inaczey nie można ratować śię od pogrążenia w wieczną przepaść po rozbićiu okrętu. Ta druga po rozbićiu okrętu deſka tak jeſt potrzebna grzeſznikowi, mowi powſzechny Sobor Trydentſki *Seſs:* 14. *de pœnit: c.* 2. jako jeſt potrzebny Chrzeſt temu, ktory jeſzcze śię nie odrodźił na żywot wieczny. *Sacramentum pœnitentiæ lapſis poſt Baptiſmum eſt neceſſarium, ut non dum generatis ipſe Baptiſmus.*

JEZUS Chryſtus Pan y Zbawićiel naſz jeſt pierwſzy Kaznodźieja, pierwſzy Opowiadacz pokuty: ſwoję Ewangelią zaczyna *Matth:* 4. *V.* 17. mowiąc: *Czyńćie pokutę, abowiem przybliżyło śię kroleſtwo niebieſkie.* Apoſtołowie dobrze w ſzkole Chryſtuſowey wyuczeni, idąc za przykładem Nauczyćiela ſwego naybarźiey pokutę opowiadali *Act:* 3. *V.* 19. S. Piotr exhortuje: *Pokutuyćie, á nawroććie śię, aby były zgładzone grzechy waſze.* Co jeſt toż ſamo, co mowić, że grzechy nie bywają zgładzone, tylko przez ſzczere nawrocenie do BOGA, y przez prawdźiwą pokutę.

Nie inſzy ſpoſob zgładzenia grzechow podają y Oycowie Swięći, tylko łzy pokutne, wzdychania, łkania, poſty, modlitwy. Ktory ſpoſob Oycom Swiętym zdał śię tak być grzeſznikowi do zbawienia potrzebny, że żaden grzeſznik nie mogł śię od pokuty wymowić, ktory chćiał zbawić duſzę ſwą. S. Auguſtyn *in Pſ.* 44. mowi: *Non vis, ut ipſe puniat, puni tu.* Chceſz, prawi, aby ćię Pan BOG nie karał zgubą wieczną, ty śię ſam karz. Y na drugim mieyſcu *in Pſ.* 140. tenże ſam S. Oćiec mowi: *Parcet: quia tu non peperciſti.* Pan BOG ći przebaczy, przepuśći, bo ty ſam ſobie nie przepuśćiłeś, nie przebaczyłeś. Każdy grzech, każda nieprawość czy to mała, czy to wielka, koniecznie ma być karana abo przez człowieka, ktory śię ſam karze, abo przez BOGA, ktory ſwego czaſu pomśći śię obrazy ſwojey: tak ſprawiedliwość Boſka wyćiąga: nic przećiwko temu nie

może

może mowić, ani rozum ludzki, ani mądrość cielesna, ani swoboda życia. Pewna tedy rzecz jeſt, że żaden grzeſznik nie może śię wymowić, wyjąć śię, excypować śię od pokuty, kto chce być zbawion.

Poydźmy już do drugiey propozycyi, ktorą przyobiecałem wam przełożyć: to jeſt: że łaſka odpuſtu tym śię oſobliwie daje, ktorzy ſtarają śię grzechy ſwe zgładźić przez pokutę: y że nie maſz lepſzey dyſpozycyi do otrzymania odpuſtu, jako ſkruſzonym ſercem ćwiczyć śię w aktach abo uczynkach pokuty.

Na dowiedźienie y pokazanie tey prawdy, nie trzeba więcey, tylko weyrzeć w ſtare dźieje Kośćioła Bożego, komu w pierwiaſtkach Chrześćiańſtwa odpuſty dawano? Czytamy w liśćie pierwſzym do Koryntyan w rozdź: 5. że S. Paweł dowiedźiawſzy śię, że między Koryntyanami znalazł śię taki wſzeteczuik, o jakim y między pogańſtwem nie ſłyſzeć, iż śmiał pojąć za żonę, ſwoję macochę, to jeſt: żonę Oyca ſwego niebosſzczyka. O tym mowię S. Paweł pewną mając wiadomość, każe Koryntyanom, aby takiego, ktory na to śię ważył, z pośrzodka śiebie uprzątnęli, to jeſt: aby go exkommunikowali, wyklęli od miſtycznego Ciała Chryſtuſowego odćięli, y czartu pod moc poddali V. 3. *Ja, prawi, aczem ćiałem odległy, duchem jednak przytomny, jużem jako przytomny oſądźił, aby ten, ktory tak uczynił, gdy śię w imię Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa zgromadźićie, y z duchem moim, z mocą P. naſzego JEZUSA, aby, mowię, ten był oddan ſzatanowi na zatracenie ćiała, aby duch był zachowan w dźień P. naſzego JEZUSA Chryſtuſa.* To kara wſzetecznika! na ktorą gdy ten kaźirodzca upamiętał śię, ſerdecznie żałował, y poddał śię pokućie; S. Paweł widząc jego łzy, jego tak ćięſzki ſmutek *2. Cor: 2.* V. 7. że śię bał, żeby go ſmutek o śmierć nie przyprawił, zażywa ku niemu litośći, daje mu indulgencyą, y ktorego przedtym odćiął od ćiała miſtycznego, tego każe Koryntyanom do śiebie przyjąć; y z ktorym nie wolno było po exkommunice rozmawiać, teraz każe go ćieſzyć, y wſzelką ku niemu miłość pokazować. V. 8. *Obſecro*

cro vos, ut confirmetis in eum charitatem. Ẏ. 6. *Sufficit illi, qui ejusmodi eſt, objurgatio hæc, quæ fit à pluribus.* Dość, prawi, jemu jeſt na naganie od wielu mu uczynioney: reſztę kary w Oſobie Chryſtuſa przebaczam. Ẏ. 10. *Quod donavi in Perſona Chriſti, propter vos donavi.* Widźićie jak pokutującemu, jak żałującemu, jak wielkim ſmutkiem trapiącemu śię Koryntyanowi reſztę pokuty odpuſzcza imieniem, y w Oſobie Chryſtuſowey S. Paweł! Day Boże, żeby wſzyſcy Chrześćianie w takim duchu pokuty, jako ten penitent, ſtarali śię o odpuſt, o indulgencyą.

Po Apoſtolech pierwſzych wiekow Chrześćiańſtwa, Biſkupi dawali odpuſt prawdźiwie pokutującym, y tym, ktorzy znaczne znaki pokazywali prawdźiwey pokuty: Podczas owego ſtraſznego prześladowania, wielu takich ſłabych Chrześćian znaydowało śię, ktorzy nie wyćierpiawſzy mąk ſobie od tyrannow zadanych, zapierali śię Chryſtuſa: gdy potym nieco ućichło prześladowanie, ći wiarołomni Chrześćianie żałując ſwego upadku, udawali śię do Swiętych Męczennikow jeſzcze w więźieniu żyjących, ktorzy ſtatecznie okrutne męki wytrzymali, proſzącich, aby inſtancyą za niemi wnieśli do Biſkupow, ażeby ich nie tak ſurowie według kanonow karali, ale przypuśćili ich do ſpołeczności Kośćielney, y do używania Sakramentow. Męczennicy zwykli za takiemi upadłemi piſać liſty, upraſzając Biſkupow, aby im tak ćięſzkie kary odpuśćili, abo co toż ſamo jeſt, odpuſt im dali, á za pokutę ſtatek ich w męczeńſtwie przyjęli. Przeto S. Cypryan Biſkup Kartageńſki, Prymas Afrykańſki piſząc do SS. Męczennikow *ep:* 11. upraſza ich, aby nie lada kogo o inſtancyą proſzącego zalecali, ale tylko tych, o ktorych ſzczerym nawroceniu, y prawdźiwey pokućie, y żalu doſkonale wiedźieli, aby, mowię, tylko tych y to w oſobnośći po imieniu zalecali. *Peto, ut eos, quos ipſi videtis, quos noſtis, quorum pœnitentiam ſatisfactioni proximam conſpicitis, deſignetis nominatim libello.*

Tenże S. Biſkup y Męczennik *lib: de lapſis* mowi, iż Męczennicy

nie powinni wnaſzać inſtancyi, tylko za temi, ktorzy z prawdźiwego żalu za przeſtępſtwo ſwoje zaczęli pokutę czynić, ktorzy ſkruſzonym ſercem błagają BOGA, y proſzą o miłośierdźie: takim, prawi, P. BOG przebacza y przyimuje, abo potwierdza odpuſt abo indulgencyą, ktorą Kapłan konferuje. *Pœnitenti, operanti, roganti poteſt DEUS clementer ignoſcere, poteſt acceptum ferre, quidquid pro talibus & petierint Martyres, & fecerint Sacerdotes.*

Ten zwyczay dotychczas Oycowie Swięći Papieżowie, naywyżśi Paſterze Kośćioła Bożego zachowują, kiedy w Bullach, abo w Uniwerſałach ſwoich pozwalając zzaſług Chryſtuſowych, przenaydroższey Matki Boſkiey, y wſzyſtkich Swiętych odpuſt zupełny, wyraźnie przydają, że tego odpuſtu nikt nie doſtąpi, tylko ten, ktory śię ſpowiadał, y ſzczerze żałuje y pokutuje za grzechy ſwoje. Ztąd y podczas Jubileuſzu na pozyſkanie tego wielkiego odpuſtu naznaczają śię akty pokutne, krom ſpowiedźi, y kommunii, odwiedzanie Kośćiołow, poſty, jałmużny, modlitwy, y inne umartwienia. Przeto odpuſty nie tylko nie oddalają pokuty, ale raczey oney wyćiągają jako iſtotney dyſpozycyi: bez ktorey człowiek żadną miarą odpuſtu nie może doſtąpić.

A ztąd idźie, y jak ze zrzodła naturalnie płynie trzećia propozycya, że chronienie śię od pokuty, jeſt iſtotną przeſzkodą do otrzymania odpuſtu. Bo odpuſt na to śię daje, aby czego nie doſtaje naſzey pokućie na wypłacenie za grzechy naſze, to śię nagrodźiło z ſkarbu Kośćielnego, to jeſt: z zaſług Chryſtuſowych y Swiętych Jego, ktorzy daleko więcey ćierpieli, niżeli ſami zaſłużyli, przeto te zaſługi złączone z zaſługami Chryſtuſowemi zoſtały śię w ſkarbie Kośćielnym, ktorym ſzafują naywyżśi Paſterze Kośćioła Bożego. Ktorzy zaś nie czynią pokuty za grzechy ſwoje, co ma odpuſt nagradzać, co ma ſupplować?

Poydźmy już do Drugiey Częśći nauki mojey o odpuſtach, w ktorey nim pokażę, jakie pożytki ſprawuje odpuſt, wprzod wam

przełożę dwojaką prawdę. Pierwſza: że to jeſt herezya trzymać, że Kośćioł S. nie może rozdawać odpuſtow. Powtore: że jeſt ćięſzki grzech gardźić odpuſtami. A potym do trzećiey przyſtąpię, że wielce nam pożyteczny do zbawienia jeſt przemyſł, abo ſpoſob zażywać odpuſtow według poſtanowienia Chryſtuſowego, y według intencyi Kośćioła Bożego.

A naprzod co śię tycze pierwſzey propozycyi, że jeſt herezya trzymać, że Kośćioł nie ma mocy rozdania odpuſtow, już śię to dowiodło w pierwſzey częśći. Widźieliśćie, że odpuſty fundują śię na Piſmie Swiętym, y że S. Paweł dał odpuſt Koryntyanowi ćięſzko ſwego wſzeteczeńſtwa żałującemu. Wſzyſtkie dawne Synody wſpominają, że Biſkupi, jako Rządzcy Kośćioła Chryſtuſowego mają moc zmnieyſzyć, co jeſt dać odpuſt, abo podwyżſzyć grzeſznikowi pokutę według dyſpozycyi, y ſpoſobnośći ich. Sobor Ancyrański miany roku 314. *can:* 5. mowi: *Stanowiemy, aby Biſkupi, rzecz dobrze wyrozumiawſzy, mieli moc pokutującym pokuty umnieyſzyć, abo przymnożyć, według ich ſpoſobnośći.*

Concilium Trydentſkie *Seſs:* 25. idąc torem dawnych Soborow *de Indulgentiis* naucza naprzod: *że Chryſtus Pan dał ſwemu Kośćiołowi moc rozdawania odpuſtow. Powtore: że Kośćioł Swięty zawſze zażywał tey mocy ſzafowania, y rozdawania odpuſtow od naydawnieyſzych czaſow, to jeſt: od czaſow Apoſtolſkich. Potrzećie: że Kośćioł tych klątwą karze, ktorzy mają śmiałość mowić, że odpuſty ſą abo niepożyteczne, abo że Kośćioł nie ma mocy ich pozwalać.* Toć tedy jeſt herezya nie trzymać y nie wierzyć, że Chryſtus Pan dał Kośćiołowi ſwemu moc ſzafowania odpuſtami.

Powtore rzekłem: że gardźić odpuſtami jeſt to wielki grzech. Bo ponieważ, jako nas wiara uczy, moc rozdawania odpuſtow dana jeſt Kośćiołowi od Chryſtuſa Pana: toć gardźić odpuſtami, jeſt gardźić poſtanowieniem Chryſtuſowym: á gardźić poſtanowieniem Chryſtuſowym czy może być bez grzechu, abo tęż czy może być

grzechem małym? Powtore: Kośćioł zawſze zażywał tey mocy rozdawania odpuſtow. Czy możnaż tedy bez grzechu gardźić zwyczajem Kośćioła Bożego zawſze po wſzyſtkie wieki zachowanym.

Rzecze kto: beſpieczniey jeſt za grzechy ſwoje aktami pokutnemi śię wypłaćić ſprawiedliwośći Boſkiey, jako to przez modlitwy, łzy pokutne, poſty, dyſcypliny, y inne umartwienia ćiała, niżeli śię ſpuśćić na odpuſty. Na to takiemu odpowiadam, iż chwalebna rzecz jeſt uſtawicznie ćwiczyć śię w aktach pokutnych. Bo dobry y prawdźiwie BOGA kochający Chrześćianin powinien przez całe życie pokutę czynić; gdyż Swięty Sobor Trydentſki życie Chrześćianina opiſał być uſtawiczną pokutą. Ale jakiekolwiek akty pokutne niech kto czyni, nigdy jednak wielkośći grzechow ſwoich nie zrownają, y nie wyſtarczą by nayſurowſze umartwienia ćiała: bo grzech ma nieſkończoność niejaką względem obrażonego nieſkończonego Majeſtatu Boſkiego: czego żaden akt pokutny nie ma: przeto żaden nie może bez prezumpcyi y hardośći mowić, że mi nie ſą indulgencye, abo odpuſty potrzebne. Y jako może kto gardźić tym, co Kośćioł podaje na umocnienie, y upewnienie pokuty naſzey? niedoſtatek dość uczynienia naſzego nagradzając zaſługami Nayśw: Panny, ktora była ſamą niewinnośćią? na dośćuczynienie za grzechy naſze ofiarując okrutne męki Swiętych Męczennikow, ktorzy daleko więcey ćierpieli, niż grzechami ſwemi zaſłużyli? biorąc z ſkarbu zaſług Swiętych Wyznawcow cenę okupu od kary za grzechy naſze? jako, mowię, takim ſkarbem złączonym z naydroższą ceną zaſług życia, y śmierći Chryſtuſowey gardźić?

Niech nikt nie mowi, że wielkie *abuſus* trafiają śię tak w ogłaſzaniu, jako y w zażywaniu odpuſtow: y ztąd to Marćin luter wźiął śmiałość naſtępować na Kośćioł Boży, że poſtrzegł niektore *abuſus*, abo wyſtępki w opowiadaniu odpuſtow nadanych tym, ktorzy według możnośći ſwojey przyłożą śię do fundacyi Kośćioła S. Piotra w Rzymie. Nie prę tego, że y w nayświętſzych rzeczach może śię

znaleść

znaleść *abuſus*, abo złe zażywanie. Ale to złe zażywanie nie daje mocy na znieśienie owey rzeczy, ktorey podczas źle zażywają. Bo tym ſpoſobem, trzebaby znieść y Eucharyſtyą, y Małżeńſtwo, że podczas ich na złe zażywają: ba trzebaby człowiekowi wykłoć oczy, język urznąć, uſzy zalepić, że podczas ludźie ich na obrazę Bożą zażywają. Gań złe zażywanie, odrzuć *abuſus*, abo wyſtępki, ktore śię mogą trafić y w nayświętſzych tajemnicach od BOGA poſtanowionych, á ſamych tajemnic od Chryſtuſà Pana poſtanowionych, od Kośćioła Bożego zawſze praktykowanych y we zwyczaju mianych nie gań, ani onemi pogardzay.

Nie będźie *abuſus*, abo złe zażywanie odpuſtow, kiedy uſtawicznie za grzechy twoje będźieſz czynił pokutę, kiedy dźień y noc nie przeſtanieſz ćwiczyć śię w aktach pokutnych, kiedy uznawając niezdolność y niedoſkonałość twoich aktow pokutnych, coraz śię będźieſz ućiekał do tych nabożeńſtw, do ktorych odpuſty ſą przyłączone: jakie ſą ſpowiedźi y kommunie mieśięczne, na Uroczyſtośći MARYI Panny y inne. Y tak odpuſty y nayſurowiey pokutującemu nie tylko ſą pożyteczne, ale też y potrzebne na otrzymanie zupełnego odpuſzczenia grzechow względem kary. Tenby był *abuſus*, abo złe zażywanie odpuſtow, ktoby ufając odpuſtom, opuſzczał akty pokutne, y inſze dobre uczynki. Lecz ćwiczyć śię uſtawicznie w aktach pokutnych, zawſze rzecz jeſt chwalebna: bo nigdy, by nayſurowſzego życia akty pokutne nie doydą wielkośći złośći grzechu, żeby akty pokutującego przeważały wielkość złośći grzechowey.

Między odpuſtami nayſławnieyſzy, y naypożyteczniéyſzy odpuſt jeſt, Jubileuſzem nazwany, ktory śię daje w pięćdźieśiąt lat: á że nie każdy może doczekać śię pięćiudźieśiąt lat; przeto naywyżśi Rządzcy Kośćioła Bożego dwa razy w pięćdźieśiąt lat, to jeſt: co dwadźieśćia pięć lat poſtanowili dawać Jubileuſz. Każdy też nowy Papież na uproſzenie ſobie ſzczęśliwych rządow Kośćioła Bożego pozwala całemu Chrześćiańſtwu Jubileuſz. Natenczas Oćiec Swięty zażywa mocy ſobie od Chryſtuſa daney *związania, y rozwiązania na źiemi:*

na ten-

natenczas naywyżſzy Paſterz wzywa wſzyſtkich wiernych, aby z nim łączyli jak naygorętſze żądze y modlitwy do Boga, y żeby wſzyſcy Chrześćianie obozem śię jednoſtaynie y porządnie uſzykowali na podbićie Chryſtuſowi króleſtwa, które ſzatan w tak wielu duſzach nieſłuſznie był opanował. W takiey jedności głowy z członkami ſwemi, to jeſt: kiedy naywyżſzy Paſterz ze wſzyſtkiemi owcami, y barankami ſwemi jednoſtaynym ſercem, y głoſem woła do Boga o odpuſzczenie grzechow, niepodobna, żeby te głoſy nieba nie przebiły, y miłośierdźia Boſkiego na źiemię nie ſprowadźiły: bo jako mowi Tertullian: ſam BOG taką jednoſtaynośćią gorących żądz y modlitw daje śię zwyćiężyć: á to Jemu jeſt wdźięczno, y przyjemno: *Hæc vis DEO grata eſt.*

Ale nie trzeba wpadać w błąd tych, ktorzy omylnie wyperſwadowali ſobie, że Jubileuſz dyſpenſuje, abo uwalnia ich od czynienia pokuty. Bo naywyżśi Paſterze pozwalając Jubileuſz naybarźiey w Bullach, abo w Uniwerſałach ſwoich zalecają akty, abo uczynki pokutne, jako to łzy, wzdychania, wołania do BOGA, jałmużny, modlitwy, umartwienia ćiała, krom ſpowiedźi, y kommunii, y deklarują, że te odpuſty tym tylko ſą pożyteczne, y ći tylko ich doſtępują, ktorzy prawdźiwie ſą pokutujący.

Pożytek y ſkutek Jubileuſzu jako y innych odpuſtow jeſt ſtarać śię zgładźić, znieść karę, na ktorą człowiek zaſłużył grzechami ſwemi: á że pokutne uczynki nie ſą proporcyonalne do wielkośći złośći grzechowey, y nie ſą zdolne zgładzenia całey kary, przeto ućiekamy śię do ſkarbu Kośćielnego, z ktorego śię wypłacamy od ſobie należytey kary. My wſzyſcy jeſteśmy grzeſznikami, jeſteśmy winowaycami Boſkiemi, wſzyſcy potrzebujemy pokuty, wſzyſtkim nam potrzebna jeſt indulgencya, odpuſt, abo przebaczenie kary. Ktorą indulgencyą day nam Zbawićielu z zaſług żyćia, męki, y śmierći Twojey, także z zaſług SS. Twoich z Twojemi zjednoczonych &c. abyśmy potym na wieki śię ćieſzyli z ſkutku ich, ktorym jeſt chwała wieczna.

Ad Majorem DEI Gloriam, & animarum ſalutem.

REJESTR

REJESTR KAZAN

Pierwszey w tey księdze zawartych części.

REJESTR CZĘSCI WTOREY.

Zielo-



PRZY-

PRZYDATEK

Do Kazań.

WSzystkie Swięte tak starodawne, jako poźnieysze Concilia, *osobliwie ostatni powszechny Sobor Trydentski, z niewypowiedzianym sercá żalem uważajac tak wiele prawowiernych Chrześćian, dla zagęszczonych grzechow swoich na wieki ginacych, tey zguby wieczney nie inszą nayduja przyczynę, tylko tę, że z młodych lat nie napajaja dźieci boiáźnią Bożą; á naprzod: nie ucza ich poznawać BOGA Stworzyćiela, Odkupićiela, y Dawcę łaski, y chwały; nie wbijaja w ich młode serca miłośći Boskiey, y powinnośći do służby Pana naywyższego, nie oznaymuja im woli Boga wszechmogacego wyrażoney w przykazaniach iego, nie wykładaja im, co maja wierzyć, y co maja czynić, aby po śmierći nabyli żywota wiecznego, na ktory koniec sa stworzeni, y to żyćie od BOGA wźięli; nie przestrzegaja ich za czasu, czego śię maja wystrzegać, y warować śię, żeby na wieczna zgubę nie przyszli.*

Przeto, iż nie wspomnę postanowienia dawnieyszych Synodow, Concilium *Trydentskie* Sessione 24. cap: 4. de Reform: *krom na początku tych kazań po Łaćinie przywiedźionego dekretu, to postanowiło:* aby Plebani y wszyscy staranie dusz mający przynamniey w dni Nidźielne, y w insze Swięta uroczyste starali śię w swoich Parafiach uczyć dźieci początkow wiary, posłuszeństwa BOGU y Rodźicom: á jeśliby tego potrzeba wyćiągała, aby nawet przez censury, to jest: przez kary Kośćielne do tego Biskupi przymuszali *Plebanow, y tych wszystkich, ktorzy z powołania swego maja staranie o duszach.*

Co do skutku przywodzac Oćiec Swięty Klemens osmy Papież zlećił Kardynałowi Bellarminowi Arcybiskupowi Kapuańskiemu, aby po prostu dla zrozumienia każdego przełożył krotka naukę Chrześćiańska, y do druku podał: co on uczynił, y po Włosku wydał krotki Katechizm, ktory Marćin Szyszk Szyszkowski będac Biskupem Łuckim (ktory wkrotce

postapił na Biskupstwo Płockie, á potym Krakowskie) po Łácinie przetłumaczywszy, dedykował roku 1606. Krolewicowi młodemu Władysławowi (ktory po Oycu Zygmuncie III. był Krolem Polskim) y przykazał Plebanom swojey Diecezyi, aby wystrzegając się rożności przekładania nauki Chrześciańskiey, tego sposobu od Oyca S. Papieża approbowanego, y Kościołowi Rzymskiemu zwyczaynego trzymali się, w tym Kościoł Rzymski czcząc jako Matkę y Mistrzynią wszystkich Kościołow. Ktory Katechizm, y ja chcąc wszystkich wiernych Matkę uczcić, po Polsku przetłumaczywszy, do tych Kazań przydaję na zbawienną naukę dusz Krwią Chrystusową odkupionych.



KATECHIZM RZYMSKI

abo

KROTKA NAUKA KATOLICKA

Wſzyſtkim Chrześćianom do zbawienia naypotrzebnieyſza,

Po Włoſku z roſkazu Oyca Swiętego KLEMENSA oſmego przez ROBERTA BELLARMINA Kardynała, Arcybiſkupa Kapuańſkiego w Rzymie

WYDANA,

Przez MARCINA SZYSZKOWSKIEGO Biſkupa natenczas Łuckiego po Łaćinie

PRZETŁUMACZONA,

y

KROLEWICOWI WŁADYSŁAWOWI

DEDYKOWANA,

Teraz po Polſku dla zrozumienia wſzyſtkich, oſobliwie Katolickiey Młodźi

PRZEŁOZONA

Przez X. JANA POSZAKOWSKIEGO

Societatis JESU Teologa.

---

w Wilnie w Drukarni J. K. M. Akademickiey Soc: JESU
Roku Pańſkiego 1752.

Marci cap: 10. versu 14.

Dopuśććie maluśkim przychodźić do mnie, á nie brońćie im przyſtępu do mnie: abowiem takich jeſt Krolęſtwo niebieſkie: mowi Syn Boży, Ktorego Oćiec przedwieczny roſkazał nam ſłuchać *Matt:* 17. *v.* 5. mowiąc: *Ten jeſt Syn moy ukochany, w ktorym mam upodobanie, jego ſłuchayćie.* A Pan JEZUS mowi do Uczniow ſwoich y ich Naſtępcow; *Lucæ* 10. *v.* 16. *Kto was ſłucha, mnie ſłucha.* y *Matt:* 18. *v.* 17. *Ktoby Kośćioła nie ſłuchał, niech będźie tobie jako poganin y jawnogrzeſznik.*

NOTA BENE.

Ten KATECHIZM dźieli śię na pięć Częśći abo Rozdźiałow:

Pierwſzy naukę podaje o WIERZE.

Drugi o NADZIEI, y o co mamy Pana Boga prośić.

Trzeći o MIŁOSCI Boga y bliźniego, ktora śię wydaje w zachowaniu przykazań Bożych.

Czwarty o SAKRAMENTACH od Chryſtuſa Pana poſtanowionych na udźielenie nam łaſk Bożych z zaſług JEZUSOWYCH.

Piąty o Powinnośćiach ſprawiedliwośći Chrześćiańſkiey.

NB. P. tu znaczy Pytanie, abo kweſtyą. O. Odpowiedź, abo Reſpons. Gdy piſzę *cap:* Q. abo q. odſyłam ćię do Rozdźiału y pytania: naprzykład *vide cap:* 2. Q. abo q. 10. to jeſt: patrz w Rozdźiale 2. w pytaniu 10.

ROZ-

ROZDZIAŁ PIERWSZY
O Wierze.

1. *Pytanie abo Kwestya.* NN. Czy jesteś ty Chrześćianinem?
Odpowiedź abo Respons: Jestem z łaski Bożey.

2. P. Czemu przydajesz z łaski Bożey?

O. Bo nie z moich zasług, ani z zasług inney jakiey kreatury, ale jedynie z łaski P. naszego JEZUSA Chrystusa jestem Chrześćianinem.

3. P. Kto śię ma nazywać Chrześćianinem?

O. Ten, ktory będąc ochrzczony, wyznawa wiarę y prawo Chrystusowe.

O prawie Chrystusowym potym śię będźie mowiło *Cap:* 4. á teraz

4. P. Na czym naybarźiey zawisła Wiara Chrześćiańska?

O. Na tych dwoch nayprzednieyszych tajemnicach: Naprzod: że Bog jest jeden we trzech Osobach: Powtore: że Syn Boży stał śię Człowiekiem, y za nas na krzyżu umarł.

5. P. Jako to Bog we trzech Osobach jest jeden?

O. Bo w Bogu jedno jest Bostwo, jedna natura, jedna essencya abo istność, jednaż Wszechmocność, jednaż mądrość, jednaż dobroć &c.

6. P. A jakże ty wyznawasz, że w Bogu są trzy Persony abo Osoby, ponieważ w nim jest jedna natura y istność?

O. Bo jednaż natura y istność Boska ma w sobie trzy Persony abo Osoby między sobą rożne, ktore nazywają śię Bog Oćiec, Bog Syn, y Bog Duch Swięty.

7. P. Czemu te trzy Persony abo Osoby Boskie są rożne między sobą?

O. Bo Bog Oćiec nie ma początku, y od żadney Osoby nie pochodźi. Bog Syn pochodźi, y rodźi śię przed wieki od Boga Oyca: á Bog Duch Swięty pochodźi od Boga Oyca y od Boga Syna.

NB. Doctioribus postea explicabitur, & ratio dabitur distinctionis Personarum in Deo: nempe: quia ubi intercedit relatio producentis &

productl, ibi eſt realis diſtinctio. Sed in Deo inter Perſonas intercedit relatio producentis & producti: nam Pater per generationem producit Filium, & rurſus Pater unà cum Filio per ſpirationem producit Spiritum Sanctum. Ergo eſt realis diſtinctio inter Perſonas Divinas.

8. P. Co trzymaſz y wierzyſz o wćieleniu y śmierći Syna Bożego?

O. To trzymam y mocno wierzę, że Syn Boży, ktory jeſt druga Oſoba Troycy Przenayświętſzey, będąc przed wieki Bogiem, ſtał śię w czaśie Człowiekiem, y w ćiele ludzkim na krzyżu umarł na zbawienie naſze.

§. 1. *O znaku Krzyża świętego, abo o przeżegnaniu śię.*

9. P. Jakim znakiem te nayprzednieyſze wiary naſzey tajemnice wyrażaſz?

O. Znakiem Krzyża świętego, żegnając śię, w Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego.

10. P. Jakim to ſpoſobem? wyłoż nam jaśniey.

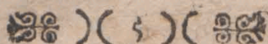
O. Naprzod: żegnając śię, wyznawam jedność Boga, to jeſt: że Bog jeſt jeden Stworzyćiel nieba y źiemi; gdy mowię w Imię, nie w imiona. A gdy mowię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, wyznawam Troycę Przenayświętſzą, to jeſt: trzy Oſoby Boſkie, Boga Oyca, Boga Syna, y Boga Ducha Swiętego: ktore trzy Perſony abo Oſoby ſą jeden Bog Stworzyćiel nieba y źiemi.

Powtore: żegnając śię, wyznawam wćielenie y śmierć na krzyżu Syna Bożego.

11. P. Jako żegnając śię, wyrażaſz wćielenie Syna Bożego?

O. Oto tak: Gdy żegnając śię, rękę prawą od czoła nioſę pod pierśi, mowiąc: y Syna, przez to oświadczam śię przed niebem y źiemią, że mocno wierzę y wyznawam, że Syn Boży wtora Oſoba Troycy Przenayświętſzey, będąc prawdźiwym przed wieki Bogiem, w czaśie w żywoćie Przenayczyſtſzey Dźiewicy MARYI przyjął naturę ludzką, y ſtał śię Człowiekiem.

12. P. A jako wyznawaſz śmierć na krzyżu Zbawićiela naſzego, gdy śię żegnaſz?



O. Gdy śię żegnam, prawą moję rękę od czoła niosę pod pierśi, ztamtąd tęż rękę przenaszam na lewe ramię, á z prawego ramienia tęż rękę przenaszając na ramię prawe, czynię abo wyrażam krzyż. Przez co oświadczam śię, że tenże Zbawićiel świata Pan nasz JEZUS Chrystus umarł na krzyżu, aby nas od śmierći wieczney wybawił.

13. P. Co jeszcze krom tych dwoch pomienionych tajemnic, żegnając śię wyrażasz znakiem Krzyża świętego?

O. Gdy żegnając śię, rękę moję prawą kładę na czele, mowiąc: w Imię Oyca, przez ten znak wyrażam y wyznawam, że jako głowa ludzka jest pierwszym członkiem całego ćiała, tak Bog Oćiec jest pierwsza Osoba Troycy Przenayświętszey, y nie ma inszego *principium* abo początku, od ktoregoby pochodźił; á od niego pochodźi Bog Syn, y Bog Duch Swięty.

14. P. Jeszcze co wyznawasz żegnając śię?

O. Gdy tęż rękę od lewego ramienia przenaszam na prawe, mowiąc: y Ducha Swiętego, przez to wyznawam, że Bog Duch Swięty, ktory jest spolną Boga Oyca, y Boga Syna miłośćią, przez łaskę swą poświęcającą przeniosł nas z lewicy przeklęctwa, abo potępienia, na prawicę błogosławieństwa, abo zbawienia wiecznego, to jest: od śmierći wieczney na żywot wieczny.

Nie trzeba też ganić y Ruśi, ktora żegnając śię przenasza rękę z prawego ramienia na lewe, mowiąc: *y Swiatoho Ducha*: bo może przez ten znak wyrażać, że Duch Swięty od żydow, ktorzy przed zaprzeniem śię Chrystusa byli u Boga po prawicy, łaskę swą przeniosł do narodow, ktorzy przedtym byli dla swego bałwochwalstwa na lewicy u Boga: to jest: że przedtym podlegali gniewu y przeklęctwu Boskiemu, á teraz przez łaskę Boską poświęcającą przenieśieni są na prawicę, to jest: do błogosławieństwa Boskiego.

15. P. Czemu przeżegnawszy śię, na końcu przydajesz Amen?

O. To czynię w dwojakiey sygnifikacyi, ktorą ma to słowo Hebrayskie Amen.

Naprzod:

Naprzod: to słowo po Hebrayſku toż ſamo znaczy, co po Łaćinie *fiat:* niech śię tak ſtanie: abo niech tak będźie: y tak mowiąc Amen, oświadczam śię przed Bogiem, że to wſzyſtko, co jeſtem, co żyję, co myślę, mowię, czynię, niech będźie w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S. to jeſt: niech wſzyſtko będźie na cześć, na chwałę y na miłość, abo z miłośći Boga w Troycy jedynego, Oyca, Syna, y Ducha S.

Powtore: to słowo Amen znaczy też toż ſamo, co zaprawdę tak jeſt: y w tym ſenśie mowiąc Amen, oświadczam śię przed Bogiem, że mocno wierzę y wyznawam to wſzyſtko, czego Kośćioł S. naucza o Bogu w Troycy świętey jedynym, y o wćieleniu, y o śmierći Syna Bożego, że zaprawdę nieomylnie tak jeſt, á nie inaczey: y za tę prawdę gotow jeſtem żyćie me położyć, y krew moję przelać.

16. P. Czemu mowiąc Amen, bijeſz śię w pierśi?

O. Dla tego, że bićiem w pierśi, chcę wyrażić affekt ſerca mojego, na oświadczenie, że z całego ſerca wierzę to wſzyſtko, y applikuję abo przywłaſzczam ſobie wſzyſtkie zaſługi żyćia y śmierći Zbawićiela naſzego, począwſzy od wćielenia, aż do śmierći jego na krzyżu podjętey: ktore tajemnice wyrażiłem żegnając śię. *q.* 10. & 11. & 12.

17. P. Kiedy powinniśmy żegnać śię?

O. Przed każdą znacznieyſzą akcyą, ſprawą, robotą, abo uczynkiem. Naprzykład: ſkoro rano ze ſnu śię ocknę, zaraz powinienem myśl y ſerce moje podnieść do Boga, y przeżegnać śię: także przed każdą modlitwą, przed czytaniem, przed nauką, przed każdą robotą znacznieyſzą, przed jedzeniem, przed pićiem, wychodząc z domu, wyjeżdżając w drogę &c. także gdy śię co ſtraſznego trafi, naprzykład: gdy grzmi, gdy błyſkawica zaświeći, gdy pioruny biją: gdy nieprzyjaćiel napadnie.

18. P. To widzę, żegnanie śię jeſt krotkie wyznanie Wiary Chryſtuſowey?

O. Tak jeſt: y oraz jeſt intencya, abo kierowanie wſzyſtkich naſzych ſpraw y uczynkow w Imię abo na cześć y na chwałę Boga w Troycy Swiętey jedynego.

§. 2.

§. 2. *O ſkładźie Apoſtolſkim.*

19. P. Powiedz nam: ktore jeſt dłużſze wyznanie Wiary Chryſtuſowey?

O. Skład Apoſtolſki: Wierzę w Boga Oyca wſzechmogącego &c. Niech zmowi całe *Credo*.

20. P. Kto nauczył nas tego Składu Apoſtolſkiego?

O. Swięći Apoſtołowie: y dla tego ten Skład zowie śię Apoſtolſki, y zawiera w ſobie dwanaśćie artykułow według liczby dwunaſtu Apoſtołow.

21. P. Co te dwanaśćie Artykułow w ſobie zawierają?

O. Niemal to wſzyſtko, cokolwiek Chrześćianin powinien wyraźnie wierzyć, y wyznawać o Bogu, y Kośćiele Chryſtuſowym.

22. P. Ktore Artykuły Składu Apoſtolſkiego ſą o Bogu, á ktore o Kośćiele Chryſtuſowym?

O. Ośm pierwſzych Artykułow ſą o Bogu, á oſtatnie cztery ſą o Kośćiele Chryſtuſowym, abo przynamniey śćiągają śię do Kośćioła Chryſtuſowego.

23. P. Nim przyſtąpim do wykładu Artykułow ſkładu Apoſtolſkiego, pytam śię: Czy toż ſamo jeſt wierzyć co? wierzyć w co? y wierzyć komu? Naprzykład: Czy toż ſamo jeſt wierzyć Boga, wierzyć w Boga, y wierzyć Bogu?

O. Nie jeſt toż ſamo. Bo wierzyć co, jeſt wierzyć, że ta rzecz jeſt, ktorą abo co wierzę. Naprzykład: Wierzyć Boga, jeſt to wierzyć, że Bog jeſt. Wierzyć w co, jeſt to nie tylko wierzyć, że ta rzecz jeſt; ale też jeſt oraz w tey rzeczy wſzelką ſwoję ufność y nadźieję pokładać. Naprzykład: gdy mowię Wierzę w Boga: jeſt to toż ſamo, co mowić: Wierzę, iż Bog jeſt, y w nim całą moję ufność y nadźieję pokładam. Wierzyć komu, jeſt to wierzyć jaką rzecz, że wiary godna oſoba to powiedźiała: abo jeſt wierzyć oſobie mowiącey, ktora prawdę mowi. Naprzykład: Wierzę Bogu, że duſza naſza jeſt nieśmiertelna, bo to Pan Bog powiedźiał y nam oznaymił, ktory nie

może

może inaczey mowić, tylko prawdę: bo Pan Bog ani sam śię nie może omylić w jakiey rzeczy, ani kogo innego nie może omylić abo oszukać. Wierzyć tedy komu jest dać wiarę osobie mowiącey godney wiary, że to tak jest, jak ona mowi.

24. P. Teraz już pytam śię: ktory jest pierwszy Artykuł Składu Apostolskiego?

O. Wierzę w Boga Oyca wszechmogącego Stworzyćiela nieba y źiemi.

25. P. Co przez te słowa rozumiesz y wierzysz?

O. Ja mocno wierzę y wyznawam, że Bog jest jeden, y w nim całą moję ufność y nadźieję pokładam, y dla tego mowię: Wierzę w Boga: á potym mowię Oyca: bo mocno wierzę y wyznawam, że pierwsza Osoba Troycy Przenayświętszey jest Bog Oćiec Syna swego jedynego spolistotnego przed wieki rodzący. Powtore: Wierzę, że Pan Bog jest Oycem wszystkich dobrych Chrześćian przez łaskę: iż nas przez łaskę swą poświęcającą przysposobił sobie za synow, y odrodźił we Chrzćie świętym na żywot wieczny. Potrzećie: Bog jest Oycem wszystkich innych rzeczy przez stworzenie: bo on wszystkim kreaturom dał byćie y jestestwo. A ten Bog jest wszechmocny: bo może wszystko uczynić, co śię mu podoba, y w samey rzeczy uczynił, y stworzył z niczego niebo, źiemię, y wszystkie rzeczy, ktore w nich są, tak żyjące, jako y nieżyjące; tak widome, jako y niewidome, jacy są Anjołowie, y dusze ludzkie.

Tu trzeba wyłożyć, co to jest wierzyć, á co wyznawać?

Wierzyć jest akt wnętrzny na rozumie y na woli: á wyznać jest akt powierzchowny, wyznać przed ludźmi usty y mową; jako mowi Apostoł *Rom:* 10. *v.* 9. *Jeśli wyznasz usty twemi, á sercem uwierzysz, zbawion będźiesz*, y *Matt:* 10. *v.* 32. *Kto mnie wyzna przed ludźmi, y ja go wyznam przed Oycem moim, ktory jest w niebieśiech.*

26. P. Ktory jest wtory Artykuł składu Apostolskiego?

O. Y w JEZUSA Chrystusa Syna jego jedynego Pana nászego.

27. P. Co przez te słowa rozumiesz y wierzysz?

O. Ja

O. Ja wierzę w JEZUSA Chryſtuſa, y w nim wſzełką moję ufność y nadźieję pokładam, mocno wierząc y wyznawając, że on jeſt jedynym y ſpołiſtotnym Synem Boga Oyca przed wieki od niego urodzonym, y jeſt prawdźiwym Bogiem, wiecznym, nieſkończonym, wſzechmocnym, Stworzyćielem y Panem naſzym, y wſzelkiego ſtworzenia zarowno jako y Bog Oćiec.

28. P. Co znaczy JEZUS?

O. To Imię z Hebrayſkiego tłumaczy śię Zbawićiel, jako wyłożył Anjoł Jozefowi Oblubieńcowi Nayświętſzey Panny MARYI *Matt: 1. v. 21. On bowiem zbawi lud ſwoy od grzechow ich.* Bylić wprawdźie Jezuſowie y w ſtarym teſtamenćie, jako to Jozue, abo Jezus ſyn Nawe, naſtępca Moyzeſza, Jezus ſyn Jozedeka naywyżſzy Kapłan żydowſki po niewoli Babilońſkiey, Jezus ſyn Syracha, ktory napiſał *Eccleſiaſticum* księgę Kanoniczną: ale ći imieniem tylko byli zbawićielami, á nie rzeczą ſamą, chyba figurę niejaką nośili Zbawićiela.

29. P. Co znaczy Chryſtus?

O. Po Grecku znaczy Pomazańca, abo pomaſzczonego: bo był prawdźiwie od Boga Oyca nie oleykiem jakim ſtworzonym, ktory nazywamy *Chriſma,* ale Duchem Swiętym namaſzczony na trojaki urząd: Prorocki, Kapłańſki, y Krolewſki. Abowiem

Naprzod: *był Prorokiem* w nauczaniu tajemnic y woli Boſkiey: co jeſt urząd Proroka, jako ſam P. Bog do Moyzeſza mowi *Deuter: 18. v. 18. Wzbudzę im Proroka, --- y włożę ſłowa moje w uſta jego, y opowiadać im będźie wſzyſtko, cokolwiek mu rośkażę.* Y *Iſaiæ* 61. *v. 1. Duch Pańſki nade mną, przeto iż mię Pan pomaśćił, y poſłał mię na opowiadanie ćichym, abym leczył ſkruſzonych w ſercu, abym opowiadał więźniom wypuſzczenie y zamkniętym otworzenie, abym opowiadał rok błagania Pana, abym poćieſzył wſzyſtkich ſmutnych.*

Powtore: był y jeſt naywyżſzym Kapłanem. Urząd Kapłańſki jeſt ofiarować Bogu, y modlić śię do Boga za lud, jako naucza Apoſtoł *Hebr: 5. v. 1. Każdy Kapłan bywa poſtanowion: aby ofiarował dary y*

ofiary za grzechy; ktoryby ubolewać mogł nad temi, ktorzy nie wiedzą y błądzą: y dla tego powinien ofiarować za lud. &c. Co oboje Chrystus wypełnił. Bo naprzod ofiarował Bogu ofiarę krwawą na krzyżu, śiebie samego wydając na zabićie: y tę ofiarę raz sprawował: bo tą jedną ofiarą doskonałe nam sprawił odkupienie, y drugi raz Chrystus nas nie odkupuje, ani umiera, teraz zaś Chrystus jako Naywyższy Kapłan według porządku Melchizedecha codźień przez usługę swoich Kapłanow ofiaruje śiebie samego nie krwawie w ofierze Mszy świętey pod przypadłośćiami chleba y wina: Co śię sprawuje na pamiątkę krwawey ofiary raz na krzyżu sprawioney. *Sed hæc doctrina reservanda doctioribus.* Powtore: modlił śię Chrystus za grzesznikami, y teraz śię modli, jako mowi Apostoł *Rom: 8. v. 34. Chrystus JEZUS na prawicy Bożey śiedźi, y wstawia śię za nami.*

Potrzećie: Chrystus jest namaszczony na urząd Krolewski, jako sam mowi przez usta Dawida *Ps.2.v.6. Ja zaś postanowiony jestem od niego Krolem nad Syonem gorą świętą jego:* to jest: nad Kośćiołem S. Katolickim. Krola zaś funkcya jest: rządźić swoim krolestwem, bronić swoich poddanych, zawojowanych od nieprzyjaćioł odyskiwać, państwo swe rozszerzać, potrzeby poddanych opatrywać, zasłużonym nagradzać, złych karać &c. Co wszystko Chrystus czyni: bo rządźi swoim Kośćiołem, ktory jest krolestwem jego, wewnątrz przez łaski y oświecenia, á powierzchownie przez Namiestnikow swoich; broni nas od duszných nieprzyjaćioł, zawojowawszy szatana, z niewoli jego nas wyrwał, krolestwo swe rozszerza przez posłańcow swoich mężow Apostolskich, opatruje poddanych swoich wszelką do zbawienia sufficyencyą w Swiętych Sakramentach, dobrym niebem nadgradza, á złych piekłem karze. *Sed & hæc non statim proponenda rudibus pueris.*

30. P. Czemu Pan JEZUS osobliwie nazywa śię Panem naszym?

O. Ze nie tylko przez stworzenie, ale też y przez odkupienie został Panem naszym.

31. P. Ktory jest trzeći Artykuł składu Apostolskiego?

O. Ktory śię począł z Ducha S. narodźił śię z MARYI Dźiewicy.

32. P. Co w tym Artykule wierzysz y wyznawasz?

O. Ja mocno wierzę y wyznawam, że JEZUS Chrystus nie tylko jest prawdźiwym Bogiem, ale też jest y Człowiekiem prawdźiwym. Bo będąc przed wieki Bogiem, przyjął wczaśie naturę ludzką z nayczystszey Dźiewicy MARYI mocą Ducha S. poczęty w jey żywoćie: y tak według człowieczeństwa narodźił śię w czaśie z Matki bez Oyca, jako według Bostwa przed wieki narodzony jest od Oyca bez Matki.

33. P. Ktory jest czwarty Artykuł składu Apostolskiego?

O. Umęczon pod Pontskim Piłatem, ukrzyżowan, umarł y pogrzebion.

34. P. Co w tym Artykule wierzysz y wyznawasz?

O. Ja mocno wierzę y wyznawam, że JEZUS Chrystus dla zbawienia ludzkiego ćierpiał ćiężkie męki w Jerozolimie za panowania Poncyusza Piłata Gubernatora Jerozolimskiego.

35. P. Na co Apostołowie w swoje wiary wyznanie, abo *w Credo* włożyli Poncyusza Piłata poganina?

O. Na to, ażeby wierny mogł sprawę dać niewiernemu, iż Chrystus Pan był na świećie, y tak wiele, á tak wiele ćierpiał tego, y tego czasu, za panowania tego y tego, dla pewnieyszey wiadomośći. Co zwykli czynić wszyscy dźiejow Pisarze.

36. P. Coż P. JEZUS ćierpiał za panowania w Jerozolimie Piłata?

O. Lubo całe żyćie Pana JEZUSA było ustawicznym ćierpieniem: bo skoro był w żywoćie Matki swey poczęty, zaraz śię ofiarował Bogu Oycu przedwiecznemu na wszelkie zelżywośći, utrapienia, y męki; skoro śię urodźił, niemal zaraz od Krola Heroda był szukany na śmierć, y tak Pan JEZUS maluśki muśiał być unieśiony do Egiptu, y tam śię kryć. Z Egiptu powroćiwszy ubogie żyćie prowadźił w Nazarećie pod posłuszeństwem S. Jozefa y MARYI Panny Matki swojey przez lat trzydźieśći, y będąc Stworcą nieba y źiemi miany był za prostego rzemieślnika: potym opowiadając Ewangelią, tak wiele

prac, trudow, fatyg, á do tego y zelżywośći, potwarzy, prześladowania wyćierpiał na sławie, na honorze, y tak wiele razy chćieli Faryzeuszowie, y insza starszyna żydowska o śmierć go przyprawić; ale nie mogli: bo śię sam Pan JEZUS jeszcze nie chćiał wydać na śmierć, aż przyszła godźina naznaczona od Oyca: tedy sam śię dobrowolnie ofiarował.

Y tak na końcu żyćia swego był od Judasza zdraycy żydom za trzydźieśći srebrnikow zaprzedany, od niegoż pocałowaniem wydany, od Roty żołnierskiey poimany, związany, prowadzony do Arcykapłanow żydowskich, naprzod do Anasza, potym do Kaifasza, od ktorych był examinowany, od Malchusa sługi Arcykapłańskiego pięśćią w gębę uderzony, tamże przez całą noc nagrawany, szydzony, wyśmiany, oczy zawiązawszy w kark y w twarz bity, policzkowany, poszyikowany, y upluwany, nazajutrz przed Piłatem stawiony, niewinnie oskarżony, od Piłata do Krola Heroda posłany, od Heroda y jego woyska wyśmiany, w szatę białą obleczony do Piłata odesłany, z roskazu Piłata ubiczowany, od żołnierzy w szatę purpurową przyobleczony, ćierniem ukoronowany, po szydersku za Krola żydowskiego witany, trzćiną w głowę bity, w tey postaći od Piłata ludowi ukazany, na wołanie żydowskie na śmierć osądzony, na gorze Kalwaryi do krzyża między dwoma łotrami przybity, y na śmierć zamordowany, po śmierći włocznią w bok przebity, tegoż dnia z krzyża zdjęty, w grobie z skały wykutym od Nikodema y Jozefa z Arimatei położony y pogrzebiony.

37. P. Na co Pan JEZUS tak wiele ćierpiał?

O. Aby nas od niewoli wieczney wykupił y zbawił.

38. P. Ktoż był nas w niewolą wieczną zaprzedał?

O. Grzech pierworodny, ktory w Adamie popełniliśmy, y wszystkie grzechy nasze uczynkowe ćięszkie, w tęż niewolą nas wprawują.

39. P. Czy nie mogłże Adam sam przez śię, abo za niego insze jakie stworzenie, naprzykład Anjoł, dość uczynić sprawiedliwośći

Boskiey,

Boſkiey, y tak nas od wieczney niewoli odkupić, y zjednać nam grzechow odpuſzczenie?

O. Zadną miarą, żadna kreatura nie mogła doſyć uczynić ſprawiedliwośći Boſkiey za grzech ćięſzki przećiwko nieſkończonemu Majeſtatowi Boſkiemu popełniony. Bo tym więkſzy grzech jeſt, im więkſzey godnośći Oſoba przezeń jeſt znieważona y obrażona, jako widźim między ludźmi: więkſza rzecz jeſt, gdy ſługa obraźi Pana, niż ſobie rownego, więkſza, gdy Xiążęćia, Krola &c. Pan Bog zaś jeſt godnośći nieſkończoney, á wſzyſtkie ſtworzenia ſą ſkończone, y prawie niczym ſą względem zacnośći Boſkiey, zatym nikt nie mogł doſtatecznie dość uczynić za obelgę Bogu uczynioną. Zatym gdy Bog domagał śię od człowieka nagrody ſwego honoru zelżonego przez pychę, y niepoſłuſzeńſtwo ſwego lichego ſtworzenia, trzeba aby ſam Bog ſtał śię Człowiekiem, y tak będąc Człowiekiem y Bogiem rownym Bogu, położył nagrodę nieſkończoną za obrażony Majeſtat nieſkończony.

40. P. Ponieważ człowiek nie mogł dość uczynić za ſwoy grzech, á jednak Pan Bog chćiał go zbawić, czy nie mogłże mu winy darować bez tak głębokiego uniżenia Syna ſwego, y bez jego ćierpienia tak wielu mąk?

O. Mogł wprawdźie to uczynić: ale to nie byłoby doſyć uczynić ſprawiedliwośći Boſkiey, ale byłoby to zmiłować śię nad człowiekiem, jemu darmo przebaczając winę, y jego do pierwſzey łaſki przyimując: ale ſprawiedliwość Boſka ſwegoby prawa nie otrzymała. Y coby pomyślili Anjołowie? jakby wſzyſtkie kreatury znioſły zniewagę Bogu Panu ſwemu Naywyżſzemu przez nędznego człowieka uczynioną, gdyby przez całą wieczność czym rownym, abo więkſzym zniewaga jego nie była nagrodzona? Gdyby to uſzło człowiekowi, y gdyby tak łacna była mizerney lepianki z Stworcą ſwoim ugoda, á ktoby śię tak dalece bał Boga? Boſka tedy mądrość nie chćiała tak z człowiekiem poſtąpić, ale znalazła ſpoſob miłośierdźie ſwe z ſprawiedli-

wiedliwośćią pogodźić y złączyć. Co uczyniła, gdy Pan Bog y miłośierdźie swe nad ludźmi uczynił, y nader obfitą nagrodę, abo satysfakcyą wźiął, gdy Syn Boży, stawszy śię Człowiekiem jako jeden z ludźi, ale godnośćią Osoby swey będąc rowny Oycu, przyjął na śię ludzkie winy, za ktore nieskończoney wagi swe zasługi Bogu Oycu ofiarował.

A do tego gdyby był Pan Bog łaskawie bez żadnego nagrodzenia, y satysfakcyi człowiekowi pierworodny grzech odpuśćił y darował, nie mielibyśmy tak wiele pożytkow, jak wiele teraz mamy, gdy za nas Chrystus dość uczynił zasługami żyćia y śmierći swojey.

41. P. Ktoreż mamy pożytki z zasług żyćia y śmierći Chrystusowey?

O. 1. Gdyby Syn Boży nie stał śię Człowiekiem, y za nas nie ćierpiał, będąc wielkiemi grzesznikami, nie mielibyśmy tak wolnego y bespiecznego przystępu do Boga, jaki teraz mamy, jako nas ubespiecza kochanek Pana JEZUSA Jan Swięty 1. *Joan: 2. v. 1.* tak do nas wszystkich pisząc: *Synaczkowie moi, to wam piszę, abyśćie nie grzeszyli. Ale jeśliby kto zgrzeszył, mamy Adwokata, abo Wstawićiela śię za nami u Oyca JEZUSA Chrystusa sprawiedliwego, ktory jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale y za całego świata.* Ile razy tedy grzesznik ućieka śię do zasług Chrystusowych, osobliwie w przyjęćiu Swiętych Sakramentow, zawsze ma prawo do otrzymania odpuszczenia sobie grzechow, za ktore Adwokat y Poręcznik nasz Chrystus obfićie dość uczynił. Przeto napomina nas S. Paweł Apostoł *Hebr: 4. v. 16. Przystąpmyż z ufnośćią do tronu łaski, abyśmy otrzymali miłośierdźie y znaleźli łaskę na pomoc naszę czasu pogodnego,* przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa.

Powtore: co niegdyś Kain powiedźiał o swoim grzechu *Gen: 4. v. 13. Że większa jest nieprawość moja, niżeli żebym mogł zasłużyć na odpuszczenie jey:* Toby śię mogło mowić o każdym grzechu, gdyby Chrystus nie dość uczynił za grzechy nasze. Teraz zaś po dość uczynieniu przez mękę Chrystusową, niezbożnaby rzecz była tak rozu-

rozumieć, y tak rospaczać. Bo dość uczynienie Chrystusowe rośćiąga śię do wszystkich grzechow, choćby naywiększych y nayszromotnieyszych, za ktore grzesznik żałuje y spowiada śię ich według postanowienia Chrystusowego.

Trzeći pożytek z śmierći y z męki Chrystusowey jest nieskończony skarb zasług jego, zkąd każdy może brać y czerpać, wiele chce. Nasze dobre uczynki przez śię nie zasługowałyby nic na żywot wieczny, gdyby ceny nie brały z zasług Chrystusowych, y gdyby z niemi nie były złączone: á teraz gdy śię nasze uczynki zasługami Chrystusowemi poświęcają, choćby były przez śię podłe, zasługują na żywot wieczny: jako naprzykład w Imię Chrystusowe, abo z miłośći ku Bogu *podać pragnącemu kubek źimney wody*, upewnia Chrystus, mowiąc *Matt:* 10. *v.* 42. *Zaprawdę powiadam wam, że nie straći zapłaty swey.* Ztąd Chrystus nazywa śię winną maćicą, á my latoroślami abo gałąskami, ktoreby uschły, y żadnegoby nie rodźiły owocu, gdyby nie ćiągnęły w śię wigoru z swego drzewa; to jest z Chrystusa, y gdyby śię nie ożywiały łaską Bożą poświęcającą, daną nam z zasług Zbawićiela naszego.

42. P. Ponieważ Chrystus jest Osoba Boska godnośći nieskończoney, toć akcye y sprawy jego były waloru y ceny nieskończoney, ktore cenę swoję biorą od godnośći osoby?

O. Tak jest: każda akcya Chrystusowa zasługująca była nieskończoney ceny.

43. P. Toć P. JEZUS każdą swoją akcyą mogł nas odkupić, y dość uczynić sprawiedliwośći Boskiey: na coż mu było tak wiele ćierpieć? czy nie dośćże mu było stawszy śię Człowiekiem, zań śię pomodlić, abo akt jaki pokory, uniżenia śię w osobie grzesznikow uczynić?

O. Prawda to, że Chrystus każdą swą akcyą mogł dość uczynić za grzechy całego świata: ale śię on tym niekontentował, á to z tych racyi:

Naprzod: że luboby y tym sposobem Pan Bog nam nieskończoną miłość pokazał; my jednak tey miłośći nie poznalibyśmy tak, jako

teraz

teraz poznawamy, gdy wierzemy, że tak wiele za nas Zbawićiel naſz ćierpiał. Czy byłobyż tak wiele męczennikow, ktorzy z ochotą na wſzyſtkie męki za Chryſtuſa śię ofiarowali? Czy byłoby tak wiele Wyznawcow, ktorzy ćiało ſwe włośiennicami, poſtami dla Chryſtuſa trapili, gdyby przed oczyma ſwemi nie mieli przykładu męki Chryſtuſowey?

Powtore: aby pokazał ludźiom ćięſzkość obrazy Boſkiey, y ćięſzkość złośći grzechow naſzych. Bo gdyby Pan Bog kontentował śię jednym aktem, naprzykład przeproſzeniem ſwego Majeſtatu przez Chryſtuſa uczynionym, niktby z ludźi grzeſznych nie doćiekł ćięſzkośći y złośći grzechow ſwoich.

Potrzećie: aby nam dał przykład pokuty za grzechy naſze: On za cudze tak wiele ćierpiał, á my czemu za właſne nie mamy z nim ćierpieć? ile gdy powiedźiał Apoſtoł *Rom:* 8. *v.* 17. *Jeśli z nim ćierpiemy, z nim też y uwielbieni będźiemy.*

Poczwarte: aby nam zoſtawił ſkarb zaſług ſwoich nieſkończonych nader obfitych zawartych w Sakramentach, z ktoregobyśmy ſkarbu czerpali łaſki Boże na odpuſzczenie grzechow, na poświęcenie uczynkow naſzych, aby były przyjemne Bogu.

Popiąte: aby pokazał, jak drogo mamy ſzacować zbawienie naſze, ktore Panu JEZUSOWI tak wiele koſztowało. &c. &c. *Sed hæc potiùs explicanda in concione intelligentioribus, quàm pueris in catechiſmo nondum horum capacibus.*

44. P. Jeſzcze śię można ſpytać: Czemu Pan JEZUS obrał ſobie śmierć krzyżową?

O. Dla tego, że była nayprzykrzeyſza y nayzelżywſza: bo w ſtarym zakonie był każdy za przeklętego miany, ktory wiśiał na drzewie. *Deut:* 21. *v.* 23. A to Chryſtus Pan uczynił dla tego, że przeklęctwo nam należące na śię przyjął, jako mowi Apoſtoł *Galat:* 3. *v.* 13. *Chryſtus nas wykupił od przeklęctwa zakonu, ſtawſzy śię za nas przeklęctwem, aby w Chryſtuśie JEZUSIE błogoſławieńſtwo Abrahamowe przyſzło do narodow.*

45. P. Gdy Pan JEZUS umarł, Duſza rozſtała śię z Ciałem: á z Boſtwem czy rozſtała śię?

O. Nie rozſtała śię, ani śię rozłączyła z Boſtwem tak Duſza, jako y Ciało Chryſtuſowe. Bo Syn Boży co raz na śię przyjął, nigdy tego nie opuśćił. Gdy Duſza Chryſtuſowa przez śmierć była rozłączona od Ciała, ani Ciało, ani Duſza nie była odłączona od Boſtwa, ale y Ciało umarłe, y Duſza Chryſtuſowa była Bogiem prawdźiwym.

46. P. Ktory jeſt piąty Artykuł ſkładu Apoſtolſkiego?

O. Zſtąpił do piekłow, trzećiego dnia zmartwychwſtał.

47. P. Co w tym Artykule wierzyſz y wyznawaſz?

O. Ten Artykuł dwie rzeczy nam do wierzenia podaje. A tak naprzod: wierzę y wyznawam, że Pan JEZUS ſkoro na krzyżu umarł, zaraz według Duſzy ſwey uboſtwioney zſtąpił do piekłow, to jeſt: do otchłani Oycow świętych Patryarchow, y Prorokow, y wſzyſtkich w Bogu umarłych w ſtarym teſtamenćie, ktorzy oczekiwali wybawienia ſwego przez Meſſyaſza. Tę otchłań nazywa Chryſtus Łonem Abrahamowym, iż w niey duſze ſprawiedliwych jako na łonie odpoczywały na obietnicy Abrahamowi daney o wybawieniu ztamtąd przez Meſſyaſza według proroctwa Zacharyaſza *C.* 9. *v.* 11. *Ty we krwi teſtamentu twego wypuśćiłeś więźniow twoich z jeźiora, w ktorym nie maſz wody.* Tęż otchłań S. Piotr nazywa ćiemnicą abo więźieniem 1. *Petri* 3. *v.* 19. mowiąc: *W ktorym też (duchu) ſzedſzy Chryſtus przepowiadał duchom tym, ktorzy byli w ćiemnicy: ktorzy niekiedy niewierni byli, kiedy czekali ćierpliwośći Bożey za czaſu Noego, gdy korab budowano.*

Powtore: wierzę y wyznawam, że Chryſtus zruinowawſzy tę otchłań abo ćiemnicę, y ztamtąd duſze ſprawiedliwych wyprowadźiwſzy, trzećiego dnia w Niedźielę tryumfator nad śmierćią y piekłem, mocą ſwoją zmartwychwſtał w uwielbionym ćiele mającym niewypowiedźianą piękność y te cztery przymioty abo *dotes:* to jeſt: jaſność, ſzybkość, ſubtelność y niećierpiętliwość: *Claritatē, agilitatem, ſubtilitatem & impaſſibilitatem.*

48. P. Czemu Pan JEZUS w uwielbionym swym Ciele zostawił rany w ręku, w nogach, y w boku?

O. Wiele było przyczyn zostawienia tych ran. *Naprzod:* ażeby utwierdźił Uczniow swoich w wierze, że prawdźiwie zmartwychwstał w tymże Ciele, w ktorym dla nas rany poniosł, ztąd Apostołom rozumiejącym, że ducha widźieli, ukazał im swe rany, y kazał im ihc śię dotykać na dowod, że był w prawdźiwym Ciele. *Powtore:* żeby te rany były dowodem miłośći jego ku narodowi ludzkiemu. *Potrzećie:* żeby były wiecznym znakiem zwyćięstwa y tryumfu. *Poczwarte:* żeby jako nasz Pośrzednik prezentował je Oycu swemu, za nami go błagając. *Popiąte:* aby nas do podobney miłośći pobudźił. *Poszoste:* abyśmy w tym życiu mieli ućieczkę do jego ran jako do obronnych fortec. *Pośiodme:* abyśmy w niebie w wieczney chwale z oglądania ich mieli wieczną poćiechę.

49. P. Ktory jest szosty Artykuł?

O. Wstąpił na niebiosa, śiedźi na prawicy Boga Oyca wszechmogącego.

50. P. Co w tym Artykule wierzysz y wyznawasz?

O. Ja wierzę y wyznawam, że Pan JEZUS po zmartwychwstaniu swoim jeszcze tu na tym świećie przez czterdźieśći dni zabawiwszy śię, często śię Uczniom swoim pokazując, y z niemi rozmawiając o krolestwie Bożym, to jest: nauczając ich, jako mieli rządźić Kośćiołem Bożym, y sprawować Sakramenta, potym zaprowadźiwszy ich na gorę oliwną, ztamtąd w gorę śię podniosł, y błogosławiąc im, w assystencyi Anjołow y dusz z otchłani wyprowadzonych wstąpił do nieba, y uśiadł wyżey nad wszystkiemi chorami Anjelskiemi na prawicy Boga Oyca wszechmogącego, to jest: w rowney chwale, czći, y władzy z Oycem, jako Pośrzednik, Poręcznik, Opiekun, y Obrońca nasz, y jako Rządca y jednowładzca nieba, y źiemi, y wszystkich rzeczy. Y tak jako nie było na źiemi poniżenia rownego poniżeniu Chrystusowemu, tak też w niebie nie masz wywyższenia większego nad wywyższenie Zbawićiela naszego, jako mowi S. Paweł *Philip:* 2. *v.* 9.

v. 9. Chrystus będąc rowny Bogu wyniszczył śiebie samego, przyjąwszy postać sługi, stawszy śię podobny ludźiom, y postawą nalezioney jako Człowiek: sam śię poniżył, stawszy śię posłusznym aż do śmierći, á śmierći krzyżowey: dla tego też Bog wysoce go wyniosł.

51. P. Dla czego Pan JEZUS wstąpił do nieba?

O. Dla wielu racyi: 1. Aby śię wroćił do Oyca, ktory go posłał. *Joan:* 16. *v.* 7. 2. Aby pokazał, że jego krolestwo nie było z tego świata. 3. Aby nam zesłał Ducha Swiętego. 4. Aby nam w niebie gotował mieysce. *Joan:* 14. *v.* 2. 5. Aby śię do Oyca przyczyniał za nami. 1. *Joan:* 2. *v.* 1. *Hebr:* 7. *v.* 25. *ibid: cap:* 9. *v.* 24. 6. Abyśmy go w niebie szukali, y tam nadźieje nasze obracali. Bo jako mowi S. Leo Papież: *Dokąd uprzedźiła chwała Głowy, tam też nadźieja wzywa członki tey Głowy.* Przeto napomina nas Apostoł *Colosf:* 3. *v.* 1. *Jeśli wespoł powstaliśćie z Chrystusem, gornych rzeczy szukayćie, gdźie Chrystus na prawicy Bożey śiedźi. O te śię starayćie, y żądzami waszemi do tych śię unaszayćie, ktore są wzgorę, to jest: w niebie, nie ktore są na źiemi.*

52. P. Ktory jest śiodmy Artykuł składu Apostolskiego?

O. Ztamtąd ma przyiść sądźić żywych y umarłych.

53. P. Co przez te słowa wierzysz y wyznawasz?

O. Ja wierzę y wyznawam, że Pan JEZUS na końcu świata zstąpi z nieba w wielkiey chwale y mocy na sąd powszechny, na ktorym będźie sądźił wszystkich ludźi, z ktorych każdego osądźi według spraw jego, jako śię kto sprawował tu żyjąc w ćiele, czy dobrze, czy źle. Ktorzy dobrze na świećie żyli, usłyszą od Chrystusa owę poćieszną y pożądaną sentencyą, abo wyrok: *Matt:* 25. *v.* 34. *Przychodźćie błogosławieni Oyca mego, osiągniyćie krolestwo niebieskie wam od postanowienia świata nagotowane.* A ktorzy źle żyli, y bez pokuty w grzechu śmiertelnym umarli, usłyszą od sprawiedliwego Sędźiego ow straszniejszy nad wszystkie pioruny dekret: *Precz odemnie przeklęći! idźćie w ogień wieczny, ktory jest nagotowany djabłu y Anjołom jego.*

54. P. Z czego nas Chrystus będźie sądźił?

O. Z całego żyćia naszego, cośmy zgrzeszyli myślą, mową, uczynkiem, opuszczeniem dobrych uczynkow, przećiwko Bogu y bliźniemu od wźięćia rozumu aż do śmierći.

55. P. Na co ma być sąd powszechny, gdyż każdy bywa osądzony na sądźie partykularnym, osobnym, abo pojedynkowym zaraz po śmierći swojey?

O. Na to: *Naprzod:* Aby Chrystus wszystkim, y nieprzyjaćiołom swoim, ktorzy nim wzgardźili, pokazał śię być Bogiem, Panem y Naywyższym wszystkich Sędźią: y natenczas to, sprawdźi śię owo co rzekł Bog Oćiec do Chrystusa *Ps.* 109. *Siedź na prawicy mojey, aż położę nieprzyjaćioł twoich podnożkiem nog twoich.*

Powtore: Aby omylne sądy ludzkie poprawił. Teraz ludźie opak sądzą: złych chwalą, dobrych ganią y potępiają: natenczas obaczym, kto chwały, á kto nagany był godźien. Teraz bogatych, we wszystko opływajacych mają za szczęśliwych, á wzgardzonych u świata mają za nieszczęśliwych: natenczas inaczey będą sądźić, gdy nędzni potępieńcy na śię narzekać będą *Sap:* 5. *v.* 3. *O my szaleni! mieliśmy ich życie za głupstwo! á oto są policzeni między Synami Bożemi! &c.*

Potrzećie: Sąd partykularny nie był zupełny: *bo naprzod:* Na pojedynkowym sądźie dusza tylko była sądzona, y osądzona abo na chwałę, abo na karę, á ćiało, ktore z duszą robiło, tak zaniechane jest: przeto y ono powinno odebrać swoję nagrodę, abo karę. *Powtore:* na pojedynkowy sąd nie byli adcytowani *Complices*, to jest ći, ktorzy dopomagali teyże roboty, abo przyczyną y okazyą byli do złego abo do dobrego. Na powszechnym zaś sądźie wszyscy razem staną, Rodźicy z synami, ktorym nie dali dobrey edukacyi, dla ktorych dobra źiemskie niesłusznie zbierali, á o wieczne nie dbali. Staną Panowie z sługami y poddanemi swojemi, Nauczyćiele z uczniami, Plebani z parafianami swemi, Kaznodźieje z słuchaczami jak im dopomogli do zbawienia? czy nie byli przyczyną potępienia?

56. P.

56. P. Jakie znaki poprzedzą ſąd oſtateczny?

O. *Naprzod:* Przyidźie Antychryſt, ktory będźie panował pułczwarta lata (*tempus, tempora, & dimidium temporis. Dan: 7. v 25. & ibid: c. 12. v. 7. & v. 11. od czaſu znieśienia uſtawiczney ofiary dni tyśiąc dwieśćie y dźiewięćdźieśiąt,* to jeſt: lat pułczwarta) uczyni śię Bogiem, y wielu zwiedźie.

Powtore: Przyidą Enoch y Eliaſz, ktorzy żydow y innych ludźi do pokuty y do Chryſtuſa przywiodą.

Potrzećie: Po niejakim czaśie od zabićia Antychryſta *Dan: 12. v. 12.* to jeſt: po dni tyśiąc trzyſta trzydźieśći pięć zaczną śię pokazywać znaki na słońcu, kśiężycu, y gwiazdach, to jeſt: słońce y kśiężyc śię zaćmi, gwiazdy zdadzą śię z nieba padać: co widząc ludźie od ſtrachu ſchnąć będą.

Poczwarte: Ogniem cały świat ſpłonie, á tak wſzyſcy ludźie pomrą.

Popiąte: Pan Bog rozeſzle Anjołow ſwoich po całym świećie z trąbą, y wielkim głoſem zawołają: *Powſtańcie umarli; á przychodźćie na ſąd.* Na ten głos źiemia zadrży, y wyda umarłych ſwoich: każda duſza odbierze właſne ſwe ćiało Boſką mocą z prochu źiemi, w ktory śię było obroćiło, wſkrzeſzone, y w momenćie ſtawiona będźie na mieyſcu ſądu.

Poſzoſte: Wyſypie śię z nieba wielkie woyſko Anjołow, ktorzy w ręku będą nieśli inſtrumenta męki Pańſkiey, oſobliwie krzyż, na ktorym Chryſtus odkupienie naſze dokończył.

Pośiodme: Za woyſkiem Anjołow tuż przybędźie Chryſtus w świetnym obłoku, koronę na głowie noſząc jako znamię Krolewſkiey y Kapłańſkiey mocy; w ręku, w nogach, y w boku mając blizny ran piękniey nad wſzyſtkie dyamenty świecące śię.

Poosme: Przybywającego Chryſtuſa ſprawiedliwi już w ćiałach uwielbionych z tryumfem ſpotkają *1. Theſs: 4. v. 16.*

Podźiewiąte: Chryſtus na wſpaniałym tronie uśiądźie: ſprawiedliwych poſtawi po prawicy ſwojey, á nieſprawiedliwych po lewicy

wicy poſtawią w ćiałach ſmrodliwych y brzydkich: ktorzy od ſtrachu drżąc wołać będą: *Gory przywalćie nas, pagorki przykryićie nas*: lecz na roſkaz Sędźiego Chryſtuſa zamilknąć muſzą.

57. P. Gdźie ten ſąd odprawować śię ma?

O. Poſpolite jeſt Oycow Swiętych zdanie, że na dolinie Jozafata (tak nazwaney od wſpaniałego grobu temu Krolowi tam wyſtawionego) między Jerozolimą y gorą Oliwną. *Joël.* 3. *v.* 1. gdźie Chryſtus mękę ſwoję zaczął w ogrodźie *Gethſemani*, y tamże z gory Oliwney do nieba wſtąpił.

58. Co rozumieſz przez żywych y umarłych?

O. Rozumiem to, że Chryſtus będźie ſądźił y nas, ktorzy żyjemy, y tych, ktorzy przed nami pomarli. Wſzyſcy jednak przed ſądnym dniem pomrą, gdy świat ogniem ſpłonie: á potym zmartwychwſtawſzy na ſąd ſtaną. Powtore: przez żywych mogą śię rozumieć ſprawiedliwi żyjący łaſką Bożą na żywot wieczny, á przez umarłych umarli duchownie przez nieprzyjaźń z Bogiem: bo choć y ći żyć w prawdźie będą, ale to ich życie, jeſt raczey śmierćią wieczną, niż żyćiē.

59. P. Ktory jeſt oſmy Artykuł ſkładu Apoſtolſkiego?

O. Wierzę w DUCHA Swiętego.

60. P. Co o Duchu Swiętym wierzyſz? wyłoż nam to obſzerniey.

O. Ja wierzę mocno w Ducha Swiętego, ktory jeſt trzećia Oſoba Troycy Przenayświętſzey, y w nim wſzyſtkę nadźieję moję pokładam, mocno wierząc, iż Bog Duch Swięty pochodźi od Boga Oyca, y od Boga Syna, będąc ſpołeczną obudwuch miłośćią, y jeſt we wſzyſtkim rowny Oycu, y Synowi: to jeſt: że jeſt Bogiem prawdźiwym, wiecznym, nieſkończonym, wſzechmocnym, Stworzyćielem, Ożywićielem, Oświećićielem, y Panem wſzyſtkich rzeczy, zarowno, jako Bog Oćiec, y Bog Syn.

61. P. Ktory jeſt Artykuł dźiewiąty?

O. Swięty Kośćioł Katolicki, Swiętych obcowanie?

62. P. Co w tym Artykule wierzyſz o Kośćiele Chryſtuſowym?

O. Ja

O. Ja mocno wierzę, że jest jeden Kościoł od Chrystusa Pana na Pietrze S. ufundowany: to jest, jedno zebranie abo zgromadzenie po całym świećie w jedności wiary wszystkich wiernych Chrześćian pod Pasterstwem abo rządem Następcy Piotra Swiętego zostających, ktorzy będąc ochrzczeni wierzą y wyznawają wiarę, y prawo Chrystusowe według wykładu Namiestnikow Chrystusowych.

63. P. Czemu ten Kośćioł Chrystusow nazywa śię Swiętym?

O. *Naprzod:* dla tego, że ten Kośćioł ma głowę świętą, to jest: samego Pana naszego JEZUSA Chrystusa, ktory jest Swięty nad Swiętemi, y zrzodło wszelkiey świątobliwośći, z ktorego wszelka świątość abo poświęcenie wypływa, y na cały Kośćioł spływa.

Powtore: że ten Kośćioł ma wielu Swiętych, ktorzy w łasce Boskiey żyją, żyli, y w niey umarszy, wieczney w niebie chwały nabyli przez Pana naszego JEZUSA Chrystusa.

Potrzećie: że ten Kośćioł ma Wiarę świętą, Prawo święte, Sakramenta święte, naukę S. sposoby S. do nabyćia krolestwa niebieskiego.

64. P. Czemu ten Kośćioł nazywa śię Katolickim?

O. Dla tego, że jest powszechnym: bo Katolicki y powszechny toż samo znaczy. Powszechnym zaś dla tego śię zowie, że wszyscy Katolicy wszystkich wiekow y krajow powszechnie jednakowo wierzą y trzymają, jako naucza y podaje Namiestnik Chrystusa P. Następca Piotra S. ktoremu Chrystus polećił całą trzodę swoję: *Paś owce moje.*

65. P. Czemu Kośćioł Katolicki nazywa śię Apostolskim w składźie Konstantynopolskim?

O. Ze jest od Swiętych Apostołow ufundowany ich nauką y krwią przelaną, y że od czasow Apostolskich dotychczas trzyma śię ich nauki y sukcessyi Biskupow, poczynając od samey Stolicy Piotra S. ktoremu Chrystus po zmartwychwstaniu swoim, owce swe do paszenia polećił, aż do teraznieyszego Biskupa Rzymskiego: jako mowi S. Augustyn: *lib: contra Epist: Manich: c. 4.*

66. P. Co wierzysz przez te słowa: Swiętych obcowanie?

O. Wie-

O. Wierzę *naprzod:* że święći Chrześćianie, to jeſt: w łaſce Bożey tu jeſzcze na tym świećie żyjący, mają między ſobą ſpołeczność modlitw y Sakramentow, uczeſtnictwo dobrych uczynkow: jako w ćiele ludzkim zdrowie jednego członka, jeſt dzrowiem y drugich częśći tegoż ćiała. Ztąd Dawid mowi: *Uczeſtnikiem jeſtem wſzyſtkich bojących śię ćiebie Panie.* Ztąd y my modlemy śię ſpolnie za wſzyſtkich *Oycze naſz! odpuść nam naſze winy, &c.*

Powtore: Wierzę, że też mamy uczeſtnictwo y z Swiętemi Bożemi, w niebie już z Chryſtuſem krolującemi. Bo jako naucza S. Paweł *Hebr: 12. v. 22. Nie przyſtąpiliśmy do gory materyalney ogniem pałającey, wichrem, mgłą y burzą ſtraſzney ---- aleśmy przyſtąpili do gory Syońſkiey, y miaſta Boga żywego Jerozolimy niebieſkiey, y do wiela tyśięcy zgromadzonych Anjołow, y do Kośćioła pierworodnych, ſpiſanych w niebie, y do Boga Sędźiego wſzyſtkich, y do duchow Sprawiedliwych doſkonałych, y do JEZUSA Pośrzednika nowego teſtamentu, y do pokropienia krwią lepiey wołającą niżeli Ablową.*

67. P. Jakież mamy uczeſtnictwo z SS. Bożemi w niebie krolującemi?

O. To uczeſtnictwo abo obcowanie wzajemne jeſt: My Swiętych Bożych wzywamy, to jeſt: ich prośiemy, aby śię modlili za nami do Boga, á oni wſtawiają śię za nami do Boga, proſząc o te dary, ktorych my żądamy. Bo jeżeli ludźi wiernych jeſzcze na tym świećie żyjących prośim o modlitwy, y to jeſt dobra y przyjemna przed Bogiem Zbawićielem naſzym, jako upewnia S. Paweł 1. *Timoth: 2. v. 3.* Czemu nie możem prośić Swiętych Bożych, ktorych proźba za nami, daleko Zbawićielowi naſzemu jeſt przyjemnieyſza jako przyjaćioł Boſkich wieczną miłośćią, y przyjaźnią z nim złączonych: y jeżeli modlitwa żyjących na źiemi nie czyni krzywdy pośrzednictwu Chryſtuſowemu; za co ma czynić modlitwa w niebie żyjących? S. Paweł jeſzcze na tym świećie w nawracaniu pogan pracujący, tak śię modli do Rzymian jeſzcze w tym ćiele żyjących *Rom: 15. v. 30. Proſzę was braćia, przez Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, y przez*

miłość Ducha S. abyśćie mię wſpomagali w modlitwach waſzych za mną do Boga, abym był wyzwolon od tych, ktorzy niewiernemi ſą w Judzkiey źiemi, y aby uſługi moiey ofiara była Swiętym przyjemna w Jerozolimie; abym z weſelem do was przyſzedł za wolą Bożą. Gdybym trochę oo odmieniwſzy, tęż ſamę modlitwę adreſſował do Swiętych w niebie krolujących, zacobym uwłoczył pośrzednictwu Chryſtuſowemu, á adreſſując do źiemian S. Paweł nie uwłaczał? *Vide c.*5.*q.*6.*&* 7.

68. P. Ktory jeſt Artykuł dźieśiąty?

O. Grzechow odpuſzczenie.

69. P. Co temi ſłowy wierzyſz y wyznawaſz?

O. Wierzę y wyznawam, że w Kośćiele S. Katolickim jeſt prawdźiwe odpuſzczenie grzechow przez przyjęćie Sakramentow Chrztu y Pokuty, w ktorych łaſka Boſka poświęcająca, abo uſprawiedliwiająca wlewa śię na duſze naſze, ktora człowieka grzeſznego czyni ſprawiedliwym, świętym y Bogu miłym; z ſyna zatracenia czyni ſynem Bożym przyſpoſobionym, y dźiedźicem kroleſtwa niebieſkiego. A to ſprawuje z poſtanowienia y z zaſług Chryſtuſowych.

70. P. Ktory jeſt Artykuł jedenaſty?

O. Ciała zmartwychwſtanie.

71. P. Co w tym Artykule wierzyſz y wyznawaſz?

O. Ja mocno wierzę y wyznawam, że na końcu świata przed ſądnym dniem wſzyſcy ludźie z umarłych wſkrzeſzeni będą w tymże ćiele, w ktorym przed śmierćią ſwą żyli: á to śię ſtanie mocą wſzechmogącego Boga, ktoremu nic nie maſz niepodobnego y trudnego. Ludźie ſprawiedliwi zmartwychwſtaną w ćiele uwielbionym, mającym te cztery *dotes*, abo własnośći, o ktorych śię mowiło wyżey P. 47. to jeſt: *jaſność, ſzybkość, ſubtelność y niecierpiętliwość:* ale nie wſzyſcy w jednym ſtopniu chwały: lecz jako naucza S. Paweł 1. *Cor:* 15. *v.* 41. *Inſza jaſność ſłońca, inſza jaſność kśiężyca, á inſza jaſność gwiazd: abowiem gwiazda od gwiazdy rożna jeſt w jaſnośći: tak y zmartwychwſtanie umarłych. Bywa wśiane ćiało w ſkaźitelnośći, á*

 powſta-

powstanie w niezkaźitelności: bywa wśiane w podłości, á powstanie w chwalebności: bywa wśiane w słabości, á powstanie w mocy: bywa wśiane ćiało bydlęce, á powstanie ćiało duchowne. Ciała zaś potępieńcow będą szpetne, czarne, ćięszkie, ćierpiętliwe, jednak nieśmiertelne, że w ogniu przez całą wieczność nie zgorą.

72. P. Ktory jest dwunasty Artykuł składu Apostolskiego?

O. Zywot wieczny.

73. P. Co przez te dwa słowa wierzysz y wyznawasz?

O. Ja wierzę y wyznawam, że wiernym y dobrym Chrześćianom z zasług Chrystusowych przy ich dobrym żyćiu, zgotowane jest w niebie wieczne żyćie we wszelkim szczęśćiu, chwale y błogosławieństwie, ktore nigdy nię ustanie: A niewiernych y złych Chrześćian czeka wieczna śmierć w piekle, pełna wszelkiey nędzy, smutku, bolu, desperacyi bez żadney folgi, y poćiechy na wieki.

74. P. Na czym zależy błogosławieństwo abo żywot wieczny?

O. Na odźiedźiczeniu y ośięgnieniu Boga, ktory w sobie zawiera wszelkie dobro.

75. P. Jakim sposobem można dostąpić żywota wiecznego?

O. 1. Chrystus Pan odpowiada *Matt: 19. v. 17. Jeśli chcesz wniść do żywota, zachoway przykazania.* 2. Mężnie śię potykay z skłonnośćiami twemi: *bo żaden nie będźie koronowany, kto mężnie nie wojuje.* 3. *Matt: 10. v. 22. Kto wytrwa w dobrym aż do końca, ten będźie zbawion.* 4. *Przez wiele utrapienia trzeba wchodźić do krolestwa Bożego.* 5. Trzeba codźiennie oń prośić: *Przyidź krolestwo twoje &c.* 6. Trzeba często śię spowiadać, y kommunikować: *bo kto pożywa Ciała Chrystusowego, żyć będźie na wieki.*

NB. W tym artykule zawiera śię ow artykuł *de necessitate medii* do zbawienia potrzebny o nieśmiertelnośći dusz ludzkich: y ow: iż Bog jest Remuneratorem abo Oddawcą y Nagrodźićielem za złe, y za dobre uczynki.

76. P. Czemu Apostołowie nie włożyli w swoy skład tego Artykułu

wiary

wiary do zbawienia potrzebnego, że w Nayświętszym Sakramenćie jest prawdźiwe Ciało y Krew Pana naszego JEZUSA Chrystusa?

O. Mądrze to Apostołowie z natchnienia Ducha S. zamilczeli: żeby poganie o tym słysząc, nie rozumieli, że Chrześćianie na swoich schadzkach pożywają surowego męsa y krwi ludzkiey: bo y przy tey ostrożnośći niewierni pierwszym Chrześćianom tę szkaradność zadawali. Ztąd starodawni Oycowie święći, na swoich kazaniach, na ktorych bywali y niewierni, y Katechumenowie jeszcze nie ze wszystkim w Wierze świętey informowani, gdy przyszło o Przenayświętszey Eucharystyi mowić, ostrożnie o tey tajemnicy mawiali, mowiąc naprzykład: *Wiedzą wierni, co chcę mowić.*

77. P. Na co, zmowiwszy skład Apostolski, na końcu przydajesz: Amen?

O. Na to, ażebym tym jednym słowem ponowił całą wiarę w składźie Apostolskim zawartą. Tu bowiem Amen to samo znaczy, co zapewne tak jest: jakbym mowił: Tak jest nieomylnie, jako Swięći Apostołowie nauczyli, y jako Swięty Kośćioł Rzymski do wierzenia podaje. To wszystko przyimuję, wierzę, y wyznawam: y tę wiarę gotow jestem krwią moją zapieczętować, y za nię żyćie moje położyć, y ćiało moje wydać na wszystkie męki y katownie.

NB. Amen przez wszystkie czasy chodźi: naprzykład Amen znaczy abo zaprawdę tak jest, abo tak było, abo tak będźie, abo niech tak będźie, abo day Boże, żeby tak było: jako sens jakiey mowy wyćiąga.

ROZDZIAŁ WTORY

O nadźiei, abo ufności.

1. P. Mowiliśmy dotychczas, co mamy wierzyć; teraz powiedz nam, czego mamy od Pana Boga spodźiewać się?

O. Tego wszystkiego od Pana Boga mamy śię spodźiewać, o co go prośiemy w Paćierzu.

2. P. A umieszże Paćierz?

O. Umiem barzo dobrze: bo onego z młodośći mojey nauczyłem

śię, y codźień on mowię rano y w wieczor razem z pozdrowieniem Anjelſkim, y z ſkładem Apoſtolſkim.

3. P. Mowże głośno Paćierz dla nauki y zbudowania drugich.

O. Oycze naſz, ktoryś jeſt w niebieśiech, święć śię Imię twoje &c.

4. P. Kto ten Paćierz złożył?

O. Sam Pan naſz JEZUS Chryſtus, ktory jeſt mądrośćią przedwieczną. Spytany bowiem *Matt: 6. v. 9.* y *Luc: 11. v. 2.* od jednego z Uczniow ſwoich, jako śię mają modlić? Pan JEZUS odpowiedźiał: tak modlćie śię: Oycze naſz, &c. y dla tegoto nazywa śię Modlitwą Pańſką: y jeſt między wſzyſtkiemi modlitwami nayzacnieyſza.

5. P. Co ta modlitwa Pańſka w ſobie zawiera?

O. Zawiera w ſobie to wſzyſtko, o co Pana Boga prośić mamy, y czego od niego mamy śię ſpodźiewać.

6. P. O coż Pana Boga prośić mamy?

O. Ażeby Pan Bog nas obdarzył wſzelkim dobrem nam przyzwoitym; á zachował y ſtrzegł nas od wſzelkiego złego.

7. P. Wiele jeſt prożb w Paćierzu?

O. Siedm: W pierwſzych czterech prożbach prośim Pana Boga, ażeby nam dał wſzelkie dobre nam przyzwoite; á w oſtatnich trzech prośim, aby nas Pan Bog zachował y ratował od wſzelkiego złego.

8. P. Jako to? Wyłoż nam jaśniey y rzetelniey.

O. *Naprzod:* Co śię tycze dobra, prośiemy o pomnożenie chwały Bożey. *Powtore:* Prośim o naywiękſze dobro naſze, to jeſt: o zbawienie duſz naſzych w kroleſtwie niebieſkim. *Potrzećie:* Prośim o łaſkę Bożą, za ktoreybyśmy pomocą mogli doſtąpić tego naywiękſzego dobra náſzego, to jeſt: zbawienia wiecznego w kroleſtwie niebieſkim. *Poczwarte:* Prośim o śrzodki, abo o ſpoſoby do otrzymania tey łaſki Bożey.

Co śię tycze złego: *Naprzod:* Prośiemy, aby Pan Bog nas uwolnił od złego przeſzłego: to jeſt: ażeby nam Pan Bog przeſzłe grzechy odpuśćił tak względem winy, jako względem kary. *Powtore:* Prośim,

aby

aby nas Pan Bog zachował od złego przyszłego. *Potrzecie:* Prośim Pana Boga, aby nas bronił y strzegł od złego terazniey szego. A tak prośiemy Pana Boga, aby nas zbawił od wszelkiego złego.

9. P. Co znaczą pierwsze słowa Paćierza: Oycze nasz, ktoryś jest w niebieśiech?

O. Te słowa są niby przedmową, w ktorey dajem racyą abo przyczynę, czemu my w potrzebach naszych z ufnośćią ućiekamy śię do Boga w Troycy Swiętey jedynego, spodźiewając śię, że w prozbach naszych będźiem od niego wysłuchani. Racyą zaś na to tę dajemy, że Pan Bog w Troycy Swiętey jedyny jest Oycem naszym: á zatym my jako synowie poufale ućiekamy śię do Oyca naszego nayłaskawszego, naydobrotliwszego, á do tego wszechmogącego.

10. P. Jakim sposobem Pan Bog jest Oycem naszym?

O. Wielorakim: 1. jest Oycem naszym przez stworzenie: On bowiem dał nam jestestwo, to jest: duszę z swemi potencyami, ćiało z swemi członkami, y zmysłami. *Powtore*: Jest Oycem naszym przez zachowanie nas samych y wszystkich rzeczy nam do zachowania życia potrzebnych. *Potrzecie:* Jest Oycem naszym przez odkupienie od niewoli wieczney przez mękę y śmierć Zbawićiela naszego. *Poczwarte:* Jest Oycem naszym przez adopcyą, to jest: przez przysposobienie, abo raczey przywłaszczenie y przyjęćie nas za synow swoich, y za dźiedźicow krolestwa niebieskiego, dla zasług Zbawićiela naszego JEZUSA Chrystusa: Co śię dźieje przez wlanie na dusze nasze łaski Bożey poświęcającey przy braniu Sakramentow, osobliwie Chrztu y absolucyi Kapłańskiey po spowiedźi grzechow. *Popiąte:* Jest Oycem naszym przez uwielbienie, kiedy nam synom swoim odda w possessyą wieczną krolestwo niebieskie, tak bogate y roskoszne, że żaden rozum stworzony nie może doyść owych bogactw y delicyi, ktore Pan Bog nagotował dla synow swoich kochających go.

11. P. Na czym zakładasz tę synowską twoję ufność ku Bogu?

O. Zakładam ufność moję naybarźiey na tych czterech attrybutach

abo

abo doſkonałośćiach Boſkich: to jeſt: na wſzechmocnośći, na dobroći, y miłośierdźiu Boſkim; na wiernośći y ſprawiedliwośći Boſkiey.

12. P. Wyłoż nam obſzerniey, jako na tych czterech doſkonałośćiach Boſkich zakładaſz y fundujeſz twoję ſynowſką ku Bogu ufność?

O. *Naprzod:* Zakładam ufność moję na wſzechmocnośći Boga naſzego, ktory może wſzyſtko uczynić, czego ja żądam y proſzę od niego, byleby tylko on chćiał. A wiem, że to chce uczynić, o co go proſzę; bo jeſt Oycem moim nayłaſkawſzym y naymiłośierniеyſzym. Y ztąd wyraſta *druga podpora* ufnośći mojey, że ją zakładam na dobroći y miłośierdźiu Boga naſzego, ktory z ſzczegulney dobroći y miłośierdźia ſwego tak nas bez żadnych zaſług naſzych umiłował, że nas przyjął za przyſpoſobionych ſynow ſwoich, mając wzgląd na zaſługi jednorodzonego przez naturę Syna ſwego JEZUSA Chryſtuſa. *Potrzećie:* Pokładam ufność y nadźieję moję na wiernośći Boga naſzego, iż Bog jeſt *fidelis*, wierny y nieomylny w obietnicach ſwoich. Przyrzekł nam, iż o cokolwiek w Imię JEZUSOWE prośić będźiemy, da nam: zatym niepochybnie uiśći śię w obietnicy ſwojey, bylebyśmy my dobrze y o zbawienne rzeczy prośili. *Poczwarte:* Pokładam ufność moję na ſprawiedliwośći Boſkiey, ktorey Pan naſz JEZUS Chryſtus dość uczynił za grzechy naſze, y długi naſze wypłaćił naydroższą ceną zaſług żyćia, męki, y śmierći ſwojey, y wyſłużył nam to wſzyſtko, czegokolwiek śię ſpodźiewamy. A zatym krzywdęby Pan Bog Chryſtuſowi uczynił, gdyby nam ſzczerze pokutującym grzechow nie odpuśćił, y zbawieniaby wiecznego nie dał, za ktore Pośrzednik, Poręcznik y Adwokat naſz tak drogo zapłaćił. Ztąd beſpiecznie z Dawidem *Pſ.* 30. *v.* 1. możemy do Boga mowić: *W ſprawiedliwośći twojey zbaw mię Panie.* Bo gdy z nami Pan Bog czyni miłośierdźie, przez to ſamo JEZUSOWI płaći, co mu z ſprawiedliwośći należy: y nigdy mu do końca nie wypłaći; bo zaſługi JEZUSOWE ſą nieſkończone, końca nie mające.

13. P. Czemu mowim: Ktoryś jeſt w niebieśiech: wſzak Pan Bog wſzędźie jeſt?

O.

O. Prawda to, że Pan Bog wszędźie jest: *enter, præsenter Deus est & ubiq, potenter:* bo jest *immensus,* nieograniczony, mieyscem żadnym nieokreślony: w niebie jednak jest nayosobliwszym sposobem, gdźie Swiętych Anjołow y ludźi wieczną chwałą uwielbia, y z widzenia twarzy swojey, y ośiągnienia wszelkiego dobra błogosławionemi czyni: tamto jest oyczyzna nasza, tam dźiedźictwo nasze: przeto tam, to jest: do nieba powinniśmy podnaszać oczy y serca nasze, gdźie Oćiec nasz niebieski w Troycy świętey jedyny nam nagotował wieczne mieszkanie pełne chwały y wszelkiego dobra.

14. P. Powiedzże teraz, ktora jest pierwsza prozba w Paćierzu?

O. Swięć śię Imię twoje.

15. P. O co Pana Boga prośim temi słowy?

O. Prośim o pomnożenie chwały Bożey po wszystkim świećie. Tą bowiem nas sług Boskich jest powinność, żądać y według śił naszych starać śię, ażeby Pan Bog był pochwalony, y uszanowany od wszystkiego rozumnego stworzenia swego, osobliwie ażeby wszyscy ludźie po całym świećie Pana Boga znali, jego chwalili y miłowali, y żeby Jego Przenayświętszemu Imieniowi wszędźie powinną cześć, poszanowanie, y chwałę wszyscy oddawali. Osobliwie rodźicy powinni śię starać, aby ich dźieći; Panowie, aby ich słudzy, poddani Boga znali, chwalili, miłowali, y jemu wiernie służyli.

16. P. Ktora jest druga prozba w Paćierzu?

O. Przyidź krolestwo twoje.

P. O co w tey prozbie Pana Boga prośim?

O. Prośim o naywiększe dobro nasze; to jest: o zbawienie nasze wieczne w krolestwie niebieskim: ktore Pan Bog nam jego kochającym y proszącym przyobiecał dać z nieskończoney dobroći y miłośierdźia swego dla zasług Zbawićiela naszego.

17. P. Na czym zbawienie nasze wieczne zawisło?

O. Na ośiągnieniu nieskończonego dobra, ktorym jest sam P. Bog. *Vide Cap: 1. q. 74.*

18. P. Ktora jest trzećia prozba w Paćierzu? O.

O. Bądź wola twoja, jako w niebie, tak y na źiemi.

P. O co tą proźbą Pana Boga prośim?

O. Prośim o łaſkę Bożą, ażebyśmy oną wſpomożeni, wypełnili wolą Boſką zawartą w przykazaniach jego: jako w niebie onę wypełniają Swięći Anjołowie, ktorzy za ordynanſem Boſkim z ochotą jedni rządzą planetami, y one obracają, drudzy ſtrzegą kroleſtw y prowincyi, inni ſą Strożami każdego w oſobnośći człowieka, inni bywają posłami w jakich tajemnicach Boſkich: jako mamy tak wiele przykładow w Piſmie świętym; w Hiſtoryi Kośćielney y w Dźiejach Swiętych. Inaczey bowiem nie możem doſtąpić kroleſtwa niebieſkiego, tylko wypełniając wolą Boſką wyłożoną w przykazaniach Boſkich, y ſtoſując śię we wſzyſtkim do woli Bożey tak w ſzczęśćiu, jako y w nieſzczęśćiu, jako w zdrowiu, tak y w chorobie, jako w uboſtwie, tak y w dobrym mieniu; jako w żyćiu, tak y w śmierći.

19. P. Ktora jeſt czwarta proźba w Paćierzu?

O. Chleba naſzego powſzedniego day nam dźiśia.

P. O co w tey proźbie Pana Boga prośim?

O. Prośim o wſzyſtkie rzeczy do zachowania żyćia naſzego potrzebne: á wſzczegulnośći prośim o dwojaki pokarm abo chleb powſzedni, to jeſt codźienny, abo ktorego codźień potrzebujemy.

P. Ktoryż to jeſt dwojaki naſz pokarm codźienny?

O. Duchowny y ćieleſny.

P. Ktory jeſt naſz pokarm codźienny Duchowny?

O. Duchowny naſz pokarm codźienny 1*mò:* Jeſt modlitwa. 2. Słowo Boże już to od Nauczyćielow prawowiernych opowiadane, już to w księgach duchownych czytane. 3. Sakramenta Swięte ſą pokarmem naſzym codźiennym, oſobliwie ſpowiedź y Przenayświętſza Eucharyſtya; ktore ſą nayſkutecznieyſze śrzodki do zachowania y pomnożenia żyćia duchownego, to jeſt łaſki Bożey, o ktorą Pana Boga prośiliśmy w trzećiey proźbie *q.* 18.

P. A ktory jeſt naſz chleb abo pokarm ćieleſny codźienny?

O. Przez

O. Przez chleb powſzedni abo codźienny ćieleſny, rozumie śię każdy pokarm, napoy, odźienie, y wſzyſtkie rzeczy potrzebne do zachowania żyćia tego doczeſnego, y zdrowia na ſłużbę Boſką. Bo maiąc, co ieść y pić, y czym śię odźiewać według ſtanu ſwego, tym powinien Chrześćianin kontentować śię według nauki Apoſtoła 1. *Timoth: 6. v. 8.*

20. P. Ktora jeſt piąta prozba w Paćierzu?

O. Y odpuść nam winy naſze, jako y my odpuſzczamy naſzym wi- (nowaycom.

P. O co Pana Boga prośiemy w tey prozbie?

O. Prośiemy Pana Boga, aby nas uwolnił od przeſzłego złego: to jeſt: od grzechow już popełnionych. Bo lubo przeſzły grzech minął; *reatus* jednak *culpæ & pœnæ* zoſtaje, to jeſt: z grzechem przemijającym wina y kara, abo raczey podległość karze nie mija, ale raczey śię zaćiąga, y poty trwa, aż przez łaſkę Bożą będźie znieśiona y zgładzona. Jaśniey do zrozumienia mowiąc: Prośiemy tu P. Boga, aby nam odpuśćił winę y karę, na ktorąśmy zaſłużyli grzechami naſzemi. Każdy bowiem grzech z śćiąga na człowieka grzeſzącego y gniew Boſki, y karę, ktorey wyćiąga każdy wyſtępek przećiwko prawu Boſkiemu. Przeto mowiąc: Odpuść nam winy naſze, wzbudź akt ſkruchy, abo ſerdecznego żalu pochodzącego z ſzczerey miłośći ku Bogu na otrzymanie odpuſzczenia grzechow tak względem winy, jako y względem kary. Bo doſkonała ſkrucha y *extra Sacramentum* gładźi grzechy; ale zawiera w ſobie *votum Sacramenti,* to jeſt: prawdźiwą wolą ſpowiadać śię.

21. P. Czemu grzechy winami abo długami śię nazywają?

O. Dla tego: że przez nie krzywdę honorowi Boſkiemu czyniemy, odwracając śię od Boga, á obracając śię do kreatury: y tak ſtajemy śię winnemi do wypłacenia tego długu, abo przez nagrodzenie tey krzywdy, abo przez darowanie tego długu abo przez ponieśienie kary proporcyonalney do krzywdy uczynioney. Sami z śiebie wypłaćić tego długu nie możem: bo jeſt dług nieſkończony: możemy

E jednak

jednak wypłaćić z zasług Chrystusa Pana, ktory jako Parącznik nasz na śię długi nasze przyjął: przeto powinniśmy z wielką pokorą y skruchą prośić o odpuszczenie tych długow dla nieskończonych zasług żyćia y śmierći JEZUSOWEY.

22. P. Na co w Paćierzu przykładamy: jako y my odpuszczamy naszym winowaycom?

O. Bo niesłuszna y niegodnaby rzecz była, aby nam Pan Bog odpuśćił winy nasze abo grzechy, ktoremi nieskończony jego Majestat obraźiliśmy, jeżeli my nie chcemy bliźnim naszym, takimże ludźiom jako y my, odpuśćić krzywd y uraz naszych: ktore są nieskończenie mnieysze, niżeli uraza nieskończonego Majestatu Boskiego. Patrz o tym w Pismie świętym *Eccl: 28. v. 2. Deuter: 32. v. 35. Marci 11. v. 25. Rom: 12. v. 19. Matt: 6. v. 4. Matt: 18. v. 35.*

23. P. Ktora jest szosta prozba w Paćierzu?

O. Y nie wwodź nas na pokuszenie.

P. O co w tey prozbie Pana Boga prośim?

O. Prośim, aby nas Pan Bog uwolnił od złego przyszłego, to jest: od wszelkich pokus; abo nie dopuszczając onych na nas, al o też dając nam skuteczną łaskę, za ktorey pomocą moglibyśmy one skutecznie przemodz y zwyćiężyć z naszą przed Panem Bogiem zasługą y z ukontentowaniem Boskiego upodobania z naszego zwyćięstwa.

P. Co rozumiesz przez pokusę abo pokuszenie?

O. Rozumiem to wszystko, co nas do obrazy Boskiey przywieść (może.

P. Zkąd pokusy swoy początek mają?

O. Naypierwiey one śię rodzą z natury skażoney y do złego skłonney, abo z pożądliwośći ćiała. *Powtore:* z złey konwersacyi y z obcowania z ludźmi Boga śię niebojącemi. *Potrzećie:* z nałogu abo przywyknienia do złego. *Poczwarte:* z podniety czarta przeklętego, ktory sam wpadszy w wieczne nieszczęśćie, w toż wprawić y ludźi uśiłuje.

24. P. Co czynić, gdy na nas pokusy naćierają?

O. Trzeba im mężnie y mocno śię sprzećiwić, a to temi sposobami.

Naprzod:

Naprzod: Upokarzaiąc śię przed Boſkim Majeſtatem, y uznawaiąc ſłabość ſwoję, ućiekać śię do Boga o ratunek. *Powtore:* Zaraz umykać y ućiekać od okazyi do grzechu prowadzącey. *Potrzećie:* Ućiekać do ran Zbawićiela naſzego, do przyczyny Matki Boſkiey, S. Anjoła Stroża, Swiętych Patronow. *Poczwarte:* Przypominać oſtateczne rzeczy śmierć, ſąd, piekło, na ktore przez grzech zaſługuje, y niebo, ktore traći. *Popiąte:* Martwić ćiało ſwoje, y temu oſłowi brykającemu ująć obroku. *Nakoniec:* Zawſze być czuynym nad ſobą &c.

25. P. Ktora jeſt śiodma prożba w modlitwie Pańſkiey?

O. Ale zbaw nas ode złego.

P. O co w tey oſtatniey proźbie Pana Boga prośim?

O. Prośiemy P. Boga, aby nas uwolnił od złego teraznieyſzego, to jeſt: od wſzelkiego utrapienia y nędzy: także od wſzelkiego ſzczęśćia y wynieśienia doczeſnego, ktore ſam Pan Bog widźi być z uſzczerbkiem chwały ſwojey, y z utratą zbawienia naſzego.

26. P. Na có, Paćierz zmowiwſzy, przydajeſz Amen?

O. Na to, ażebym w tym tak krotkim ſłowie zamknął y zawarł wſzyſtkie proźby w Paćierzu wyrażone: bo gdy po Paćierzu mowię Amen, chcę ponowić wſzyſtkie prożby w modlitwie Pańſkiey zawarte, jakbym mowił: Oycze naſz niebieſki, proſzę ćię przez zaſługi JEZUSA Chryſtuſa, niech śię to wſzyſtko ſtanie, o co ćię w Paćierzu prośiłem, y teraz proſzę przez tegoż Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa Zbawićiela naſzego, to jeſt: aby ćię Boże wſzędźie chwalono, wielbiono, y błogoſławiono; abyśmy my otrzymali kroleſtwo niebieſkie, na ktorego otrzymanie abyśmy wypełniali wolą twoję &c.

27. P. Kiedy trzeba Paćierz mowić?

O. Jak nayczęśćiey: oſobliwie rano wſtawſzy, przed jedzeniem, po jedzeniu, w domu, w Kośćiele, w drodze, idąc ſpać, &c. *Bo naprzod:* Ta modlitwa jeſt Bogu nayprzyjemnieyſza: gdyż jeſt od ſamego Boga Zbawićiela naſzego złożona, y nam przez Apoſtołow jego podana. *Powtore:* Iż lubo ta modlitwa jeſt w ſobie krotka, jednak zawiera w

ſobie wſzyſtko to, o co Pana Boga prośić mamy, y czego żądać od niego zbawiennie możemy. *Potrzećie:* Iż ta modlitwa Pańſka zawiera wſzyſtkie dobre intencye, ktore powinniśmy mieć w każdey ſprawie abo uczynku. Naprzykład przed każdą robotą wzdychając do Boga: Oto Oycze niebieſki z pomocą twoją zaczynam tę robotę, abym święćił, to jeſt: abym chwalił, czćił y wielbił Imię twoje. *Powtore:* abym uprośił zbawienie wieczne w niebie: przyidź kroleſtwo twoje. *Potrzećie:* abym uprośił łaſkę do wypełnienia woli twojey, przykazań twoich. *Poczwarte:* abym uprośił u Boga to wſzyſtko, czego nam potrzeba do zachowania żyćia na chwałę twoję. *Popiąte:* aby nam Pan Bog odpuśćił grzechy naſze. *Poſzoſte:* aby nas uwolnił od pokus do grzechu prowadzących. *Pośiodme:* aby nas uchował od wſzelkiego nieſzczęśćia. A tak z tą intencyą robiąc, będźieſz śię uſtawicznie bez przeſtanku modlił: y taka robota ſtanie za nayprzyjemnieyſzą Bogu modlitwę. (pełna &c.

28. P. Na co po Paćierzu mowiſz: Zdrowaś MARYA łaſki Bożey

O. Na to, abym przez przyczynę Nayświęt: Panny MARYI Matki Bożey łacniey uprośił u Boga to, o co go proſzę. Bo czego Matka Boga naſzego jemu naymilſza nie uprośi u Syna ſwego dla nas, ktorych ona ma w ſwojey opiece, y obronie jako Matka miłośierdźia, y Opiekunka grzeſznych wracających śię do Boga, ktorych ona w oſobie Jana Swiętego ma ſobie poleconych, y oddanych za ſynow od nay-milſzego Syna ſwego na krzyżu wiſzącego.

29. P. Czy ućiekaſz śię też po pomoc y do inſzych Swiętych?

O. Ućiekam śię do wſzyſtkich Swiętych w niebie z Chryſtuſem krolujących, jako Przyjaćioł Boſkich wieczną miłośćią z Bogiem złączonych; oſobliwie do tego Swiętego, ktory mi na Chrzćie świętym jeſt za Patrona dany, y do S. Anjoła Stroża, ktorego opiece y obronie mnie Pan Bog od początku żyćia mojego polećił y oddał.

30. P. Wzywając Swiętych, czy nie uwłaczaſz pośrzednictwu Chryſtuſowemu?

O. By-

O. Bynamniey nie uwłaczam; y owſzem przez to uznawam jednego Pośrzednika naſzego JEZUSA Chryſtuſa, ktorego Krwią y oni y my jeſteśmy odkupieni; á że oni ſą milśi Bogu jako ći, ktorzy z łaſki jego już nigdy wypaść nie mogą, przeto gdy my z niemi razem do Boga śię ućiekamy, natenczas modlitwa naſza jeſt Bogu przyjemnieyſza, niż gdybyśmy ſami jedni do Boga śię modlili. Patrz o tym wyżey *c.* 1.*q*.67.

31. P. Wracam śię jeſzcze do Zdrowaś MARYA, y pytam śię: jako ta modlitwa nazywa śię?

O. Nazywa śię Pozdrowieniem abo Przywitaniem Anjelſkim: Bo Archanjoł Gabriel poſłany od Boga na oznaymienie MARYI Pannie, że ją Pan Bog obrał za Matkę Syna ſwego, temi ſłowy ją przywitał, abo pozdrowił mowiąc: *Witay! abo Zdrowaś MARYA, łaſki Bożey pełna, Pan z tobą: błogoſławionaś ty między niewiaſtami.*

32. P. Wiele częśći ma to Pozdrowienie?

O. Trzy: *Naprzod:* ſłowa Anjelſkie, o ktorych teraz mowiłem. *Powtore:* Słowa S. Elżbiety, ktora do ſłow Anjelſkich: *błogoſławionaś ty między niewiaſtami,* przydała *y błogoſławion owoc żywota twego. Potrzećie:* Są ſłowa Kośćioła Bożego, ktory na zburzenie kacerſtwa Neſtoriuſza przydał tę krotką modlitewkę: *Swięta MARYA Matko Boża, modl śię za nami grzeſznemi teraz y w godźinę śmierći naſzey, Amen.* Uznawając ją za Matkę Bożą, ktorey godnośći Neſtoriuſz Patryarcha Carogrodzki jey uwłaczał, nazywając ją Matką Chryſtuſa, á nie Bożą; y tak dźieląc Perſony w Chryſtuśie, w ktorym tylko jeſt jedna Perſona Boſka, á dwie natury: Boſka y ludzka.

Singula verba Salutationis Angelicæ oretenus ſunt explicanda.

ROZDZIAŁ TRZECI

O Miłośći BOGA, y Bliźniego.

1. P. NN. Czy miłujeſz, abo czy kochaſz P. Boga Stworcę twego?

O. Ach Oycze! kocham, y barzo kocham P. Boga naſzego w Troycy Swiętey jedynego! á kocham go z całego ſerca mojego, z całey

duſzy

duſzy mojey, ze wſzyſtkich śił moich, y za pomocą jegoż będę go kochał przez całe to doczeſne życie, y przez całą wieczność.

2. P. Co to jeſt kochać P. Boga z całego ſerca ſwego, z całey duſzy &c.

O. Jeſt to kochać Pana Boga nade wſzyſtko, to jeſt: nad wſzyſtkie rzeczy tak doczeſne jako y wieczne: y wolę wſzyſtkie rzeczy, nawet y ſamo życie ſtraćić, niżeli Pana Boga wſzelkiey miłośći naygodniey-ſzego obraźić.

3. P. Dla czego tak barzo Pana Boga kochaſz?

O. Dla tego: że Pan Bog jeſt nieſkończenie dobry, y owſzem ſamą iſtotną dobroćią wſzelkie doſkonałośći w ſobie zawierającą. Powtore: iż Pan Bog jeſt dobry ku nam: bo on jeſt naywiękſzym Dobrodźiejem naſzym: On nas ſtworzył, to jeſt: on nam dał jeſteſtwo, to jeſt duſzę, ćiało, pamięć, rozum, wolą, zmyſły, śiłę, zdrowie; on nas zachowuje, on nas wſzelkim dobrem opatruje tak względem duſzy, jako względem ćiała, y opatrować nas będźie, aż nas w niebie ſamym ſobą ubłogoſławi y uwielbi. A jakże iſtotney dobroći tak dobrze nam czyniącey nie kochać?

4. P. A bliźniego twego czy kochaſz? O. Kocham.

5. P. Dla czego go kochaſz?

O. Dla Pana Boga: bo każdy człowiek od P. Boga jeſt ſtworzony na obraz y podobieńſtwo Boſkie, jako y ja; każdy jeſt odkupiony naydroższą Krwią Chryſtuſa Pana, jako y ja; każdy ma naznaczony od Boga tenże koniec, co y ja; to jeſt: abyśmy Pana Boga znali, jego chwalili, jego miłowali, jemu na tym świećie ſłużyli, á potym na wieki w niebie z nim krolowali: każdy ma ſobie od Boga przydanego Anjoła Stroża jednego z Xiążąt niebieſkich: á oſobliwie powinniśmy kochać Chrześćian jako przyſzłych Obywatelow niebieſkich, y towarzyſzow naſzych wiecznych.

6. P. Jako bliźniego twego kochaſz?

O. Jako śiebie ſamego: to jeſt: jako ſobie nic złego nie życzę, tak y drugiemu: jako ſobie życzę wſzelkiego dobra, ſzczęśćia, pomocy,

ratunku,

ratunku, tak powinienem życzyć y bliźniemu, nie tylko sercem, ale też y samym skutkiem powinienem mu dopomodz, w czym mogę.

7. P. Na czym miłość ku Panu Bogu zawisła?

O. Na zachowaniu przykazań Boskich. Kto bowiem kogo kocha, (naprzykład Syn Oyca) ten o to śię naybarźiey stara, aby w niczym śię nie sprzećiwił woli jego, kogo kocha. Wola zaś Boga naszego, Oyca naszego naykochańszego jest wyrażona w przykazaniach jego: toć jeśli kochamy Pana Boga, powinniśmy chować przykazania jego, y onych nie przestępować. Tak nas sam P. JEZUS nauczył, mowiąc: *Joan: 14. v. 23. Kto mię kocha, będźie chował mowę moję, y Oćiec moy będźie go kochał.* y *Joan: 15. v. 10. Jeśli przykazania moje chować będźiećie, będźiećie mieszkali w miłośći mojey. Kto nie kocha mię, nie chowa słow moich.*

8. P. Ktoreż są przykazania Boskie? y czy wiele ich jest?

O. Jest ich dźieśięćioro: abo dźieśięć; ktore P. Bog w starym testamenćie na gorze Synay przez Moyzesza podał wyryte na dwoch kamiennych tablicach; á w nowym testamenćie one Chrystus potwierdźił.

9. P. Co te dźieśięć przykazań w sobie zawieraią?

O. Wszystko to, co mamy czynić, abo wystrzegać śię, abyśmy miłowali Boga y bliźniego. Bo pierwsze trzy przykazania nauczaią nas, jak mamy obchodźić śię z Panem Bogiem sercem, abo myślą, usty, abo słowy y uczynkiem. A śiedm innych przykazań, nauczaią nas dobrze czynić bliźniemu, y nikomu nie szkodźić ani na ćiele, ani na sławie, ani na rzeczach jego, nie tylko słowem y uczynkiem, ale też ani myślą, żądzą, abo wolą. Y tak wszystkich przykazań Boskich końcem jest przykazanie o miłośći, ktore przykazuje nam, abyśmy Pana Boga kochali nade wszystko, á bliźniego jako nas samych.

PIERWSZE PRZYKAZANIE BOSKIE.

Jam jest Pan Bog twoy: nie będźiesz miał Bogow cudzych przede mną.

10. P. Co Pan Bog w tym pierwszym przykazaniu przykazuje?

O.

O. Przykazuje *cultum latriæ*, to jeſt: cześć ſamemu Bogu należącą, ażebyśmy Pana Boga w Troycy Swiętey jedynego znali y wierzyli, że on jeſt Stworcą y Panem naſzym y wſzyſtkich rzeczy, y żebyśmy onemu wyrządzali wſzelką cześć, poſzanowanie, miłość, bojaźń, y rewerencyą, ażebyśmy mu oddawali należyty pokłon, ſłużbę, y poſłuſzeńſtwo, ze wſzelką pilnośćią y nabożeńſtwem: y toto jeſt Boga adorować w duchu y w prawdźie.

11. P. Czego zakazuje to pierwſze przykazanie Boże?

O. Zakazuje bałwochwalſtwa abo *idololatrii*, to jeſt: ażebyśmy żadnych innych Bogow nie znali, krom ſamego Pana Boga Stworzyćiela nieba y źiemi. Przeto ćięſzko grzeſzą.

1. Poganie, ktorzy czczą y adorują kreatury, abo ſtworzenia miaſto Stworzyćiela.

2. Czarownicy, Wrożbitowie, Wieſzczkowie, Zaklinacze chorob y inſzych rzeczy przez ſzepty, guſła, y czarta nieprzyjaćiela Boſkiego miaſto Boga czczą: w podobny też grzech wpadają ći wſzyſcy, ktorzy do nich w chorobach, w zgubie jakiey rzeczy, abo w inſzych niepomyślnych przypadkach udają śię, y ich śię radzą.

3. Grzeſzą przećiwko temu przykazaniu, ktorzy czartu śię zapiſują, abo zmowę y *pactum* jakie z nim czynią wyraźne abo niewyraźne.

4. Grzeſzą przećiwko temuż przykazaniu Chiromantiſtowie, ktorzy z linii rąk, Gwiazdarze, ktorzy z gwiazd, Zabobonnicy, ktorzy z przypadku jakiego nieſpodźianego rokują ſobie złe abo dobre ewenty; jako to z przebieżenia zająca przez drogę, z ſpotkania Xiędza &c. rokują nieſzczęśćie.

5. Przećiwko temuż przykazaniu grzeſzą, ktorzy nie chcą uczyć śię poznawać Pana Boga, jego chwalić, miłować, jemu pokłon należyty oddawać.

6. Grzeſzą także przećiwko temu przykazaniu, ktorzy nie wſzyſtko wierzą, co Pan Bog przez Kośćioł Swięty do wierzenia nam podał: jako to Heretycy, y wątpliwi Katolicy, ktorzy abo nauki heretyckiey

ſłuchają,

ſłuchają, abo ich kśięgi czytają, abo o niektorych artykułach Wiary S. wątpią, abo śię przed ludźmi wſtydzą wyznać Wiarę świętą, abo jey śię zapierają, choćby w ſercu onę zachowali: O takich mowi Zbawićiel *Matt:* 10. *v.* 33. *Kto śię mnie zaprze przed ludźmi, y ja śię go zaprę przed Oycem moim.* Y *Luc:* 9. *v.* 26. *Kto śię mnie wſtydźić będźie y ſłow moich, tego y Syn Człowieczy wſtydźić śię będźie, gdy przyidźie w Majeſtaćie ſwoim, y Oyca, y Swiętych Anjołow.*

7. Przećiwko temuż przykazaniu grzeſzą, ktorzy nie pokładają nadźiei ſwojey w Panu Bogu, y w zaſługach żyćia, y śmierći Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa, ale z deſperacyi roſpaczają o miłośierdźiu Boſkim: także ktorzy nie miłują Pana Boga nade wſzyſtko: ktorzy nienawidzą Pana Boga, ktorzy nieuczćiwie ſprawują śię na mieyſcu Bogu poświęconym, &c.

8. Słowem to przykazanie Boſkie zakazuje wſzelkiey niewdźięczności ku P. Bogu, wſzelkiey nieczći y irrewerencyi Boſkiego Majeſtatu, wſzelkiego niedbalſtwa y leniſtwa w ſłużbie Bożey: a przykazuje wſzelką miłość, bojaźń, rewerencyą, cześć, honor Bogu należyty, y pokładanie w nim wſzelkiey ufnośći y nadźiei naſzey.

12. P. Czy nie ſprzećiwia śię temu przykazaniu cześć Swiętym Bożym wyrządzona?

O. Bynamniey: bo im y ſam Pan Bog cześć wyrządza *Pſ.* 138. *v.* 17. *Wielce uczczeni ſą Przyjaćiele twoi Boże.* Y ſam Pan JEZUS mowi: *Joan:* 12. *v.* 26. *Kto mi będźie ſłużył, uczći go Oćiec moy.* Ani też cześć Swiętych Relikwii ſprzećiwia śię temu przykazaniu: bo je ſam P. Bog uczćił, rożne przy nich cuda czyniąc: jako to gdy za dotknieniem grobu Elizeuſza umarłego wſkrześił, &c. *Vide C.* 1. *q.* 66. 67. *y C.* 5. *q.* 6. & 7.

WTORE PRZYKAZANIE BOZE.

Nie będźieſz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.

13. P. Co Pan Bog zakazuje w tym przykazaniu?

O. Zakazuje powſzechnie wſzelkiey irrewerencyi, nieczći, y nieuſzano-

uszanowania Boskiego Majestatu, ktore ustami, abo językiem y mową popełnić się mogą: jakie są w szczegulnośći:

1. Bluźnierstwo przećiwko Bogu, abo Swiętym jego, gdy śię Bogu co fałszywego przypisuje, naprzykład: że jest okrutny, niesprawiedliwy, niewiedzący o nas, nieopatrzny &c. Bluźnierstwo także popełniają heretycy, ktorzy Matkę Bożą Przenaydostoynieyszą śmieją rownać z sprosnemi żonami swojemi; ktorzy Swiętym Bożym już w niebie z Chrystusem krolującym y wieczną miłośćią z nim złączonym uwłaczają powinną cześć, y poszanowanie, abo *cultum duliæ*, á Matce Boskiey *cultum hyperduliæ*.

2. Krzywo-przyśięstwo, abo nadaremna przyśięga, gdy śię Imię Boskie wzywa na świadectwo rzeczy fałszywey, abo bez potrzeby.

3. Nieuczćiwe wspominanie Imienia Boskiego, Przenayświętszego Imienia JEZUS, Swiętych Sakramentow. *Tu nota bene:* Ta mowa Dali Bog, gdyby śię w swoim sensie własnym mowiła, co słowa znaczą; to jest: jeżeli da Bog, to ja uczynię, dam, abo poydę, nicby złego nie zawierała, y owszem byłaby aktem pobożnośći abo religii, gdyby śię te słowa mowiły z nabożeństwem, jako czytamy w kazaniach X. Piotra Skargi: Da-li Bog, o tym będę mowił w przyszłą niedźielę: *Si Deus dederit.* Ale że teraz te słowa wźięli ludźie za przyśięgę, abo za wzywanie Boga na świadectwo, przeto taka mowa jest grzechem przećiwko temu przykazaniu.

4. Tu śię śćiąga niepotrzebne djabłow wspominanie: naprzykład: Djabli wiedzą, co śię tam dźieje. Czy nie lepieyby było powiedźieć z uczćiwośćią: Bog wie, co tam było, abo będźie.

5. Tuż śię także śćiąga przeklęctwo: naprzykład: Boday ćię wszyscy djabli wźięli! Bodayby ten z piekła nie weyrzał, &c.

6. Przećiwko temuż przykazaniu jest grzech barzo ćięszki niedotrzymanie ślubow Bogu uczynionych. Ztąd Dawid ukoronowany Prorok napomina *Ps. 75. v. 12. Slubuyćie, á oddawayćie śluby wasze Panu Bogu waszemu, wszyscy, ktorzy jesteśćie około niego: przynośćie*

dary

dary straszemu, ktory odeymuje ducha Xiążętom; y ktory jest straszny Krolom źiemskim.

14. P. Czy każda przyśięga jest przećiwko temu przykazaniu?

O. Nie każda: bo w rzeczy dobrey, prawdźiwey, y sprawiedliwey przyśiądz, jest Boga adorować y czćić go jako naywyższą prawdę. Sam Pan Bog przez Proroka mowi *Jerem:* 4. *v.* 2. *Będźiesz przyśięgał: żyje Pan, w prawdźie, y w sądźie, y w sprawiedliwośći.* Bo *Hebr:* 6. *v.* 16. *Każdego sporu ludźi koniec jest przyśięga.* Sam nawet Pan Bog Abrahamowi przez śię samego przyśiągł *Gen:* 22. *v.* 16. Anjoł. *Apoc:* 10. *v.* 6. S. Paweł 2. *Cor:* 1. *v.*23. *Wzywam Boga za świadka na duszę moję, że przebaczając wam, nie przyszedłem do Koryntu.*

15. P. Kto przyśiągł, abo ślubował rzecz złą, czy powinien ją wypełnić?

O. Takiey przyśięgi nikt niepowinien dotrzymać: boby dwojako grzeszył, raz przyśięgając, abo ślubując, drugi raz wypełniając tę przyśięgę abo ślub. Taka była przyśięga żydow *Act:* 23. Ktorzy przyśięgli byli ani jeść, ani pić, aż S. Pawła zabiją. Tak Herod niepowinien był S. Jana śćinać, że źle przyśiągł skoczcze. Także *Judic:* 11. *v.* 31. Niepowinien był Jefte zabijać corki swey na ofiarę, nierostropnie ślubowawszy tego zabić Panu Bogu na ofiarę, kto pierwszy z domu jego spotka go.

TRZECIE PRZYKAZANIE.

Pamiętay abyś dźień święty święćił.

16. P. Co w tym przykazaniu Pan Bog przykazuje?

O. Przykazuje nam obserwacyą abo zachowanie świąt: ktore zawisło na wstrzymaniu śię od wszelkiey roboty służebniczey, abyśmy mieli czas do uważania dobrodźieystw Boskich, do słuchania Mszy S. y kazania; do spowiedźi, y kommunii; do czytania abo słuchania ksiąg duchownych; do śpiewania Psalmow, Rożańca, Koronki, Litanii, y do innych zabaw duchownych, y świętych: á naylepieyby było, gdyby gospodarze po dworach y wśiach to w domach swych

 czyni-

czynili, zwoławszy czeladź, aby śię nauczyła Pana Boga chwalić.

17. P. Kiedy śię zaczęło święcenie świąt?

O. Od początku świata. Bo Pan Bog przez sześć dni stworzywszy niebo, y źiemię, y wszystkie rzeczy, ktore w nich są, śiodmego dnia odpoczął, to jest: nic nowego nie stworzył, y przykazał Adamowi, aby ten dźień święćił, nic ćięszkiego weń nie robiąc. To postanowienie Pan Bog odnowił przez Moyzesza przykazując, aby w sobotę, to jest: śiodmego dnia tak ludźie, jako y bydło miało odpoczynek po roboćie sześćiodniowey.

18. P. Czemu Chrześćianie nie święcą Soboty, ale Niedźielę?

O. Bo Swięći Apostołowie w Niedźielę wźiąwszy Ducha S. tego dnia zaczęli opowiadać prawo nowego testamentu, abo Ewangelią Chrystusową: Y tak pierwśi Chrześćianie naśladując Apostołow ten dźień uroczyśćie obchodźili, y weń schadzali śię na liturgią, abo na Mszą świętą, na słuchanie słowa Bożego, y na pożywanie Ciała y Krwi Chrystusowey. A to czynili, ażeby śię w nabożeństwie nie mieszali z niewiernemi y z zakamiałemi żydami; mając do tego y insze wielkie racye, jako to: iż Chrystus Pan w niedźielę zmartwychwstał, y tryumfem swoim nad śmiercią nas rozweselił, y Ducha S. w niedźielę zesłał na ufundowanie Prawa łaski, ktore nas po pracach tego doczesnego żyćia prowadźi do wiecznego w niebie odpoczynku. A zatym w niedźielę obchodźi śię uroczysta pamiątka ufundowania nowego Prawa y Kośćioła Chrystusowego przez opowiadanie Apostolskie wszystkiemi językami, ktore na źiemi pod niebem są.

PRZYKAZANIE CZWARTE.

Czćiy Oyca twego y Matkę twoję.

19. P. Co Pan Bog tym przykazaniem przykazuje?

O. Przykazuje nam Pan Bog, abyśmy Rodźicow naszych czćili, szanowali, nie tylko powierzchowną uczćiwośćią, poszanowaniem, skromnośćią słow, czołobitnośćią abo ukłonem, ale też y wnętrzną

rewe-

rewerencya, miłośćią, y wdźięcznośćia, y w samym skutku, posłuszeństwem, podleganiem ich nauce, karnośći, napominaniom, modlitwą do Boga za nich, wspomaganiem ich w starośći, y we wszelkich potrzebach im usługując, y opatrując. Ekklezyastyk abo Mędrzec Pański *Cap. 3. v. 8.* mowi: *Kto śię boi Pana, czći Rodźicow, y jako Panom swoim, służyć im będźie. Uczynkiem, y słowem, y wszelką ćierpliwośćią czći Oyca twego, ażeby nadeszło tobie błogosławieństwo od niego, y żeby błogosławieństwo jego ostatecznie trwało.*

Co śię mowi o Oycu y Matce, toż trzeba rozumieć y o inszych starszych naszych, osobliwie o Nauczyćielach y Dobrodźiejach tak duchownych, jako y ćielesnych. Co jeżeli synowie y corki Rodźicom, ktorzy ich na świat wydali y wychowali, czynić będą, Pan Bog im przyobiecał długie lata na tym świećie, mowiąc: *Czćiy Oyca twego y Matkę twoję, jeżeli chcesz być długowiecznym na źiemi,* á S. Paweł przydaje: *aby śię tobie dobrze dźiało y długo żył. Eph:6.v.1.& Colos:3.v.20.*

A jeżeli kto nie będźie czćił Rodźicow swoich, pewnie temu Pan Bog skroći lata żyćia jego, że y puł wieku sobie od Boga naznaczonego nie dożyje.

20. P. Co też Rodźicy powinni swoim dźiatkom?

O. 1. Powinni im dać dobre wychowanie, nauczając ich bojaźni y miłośći Bożey, paćierza y tajemnic Wiary świętey, za czasu wbijając w ich pamięć, na jaki koniec są stworzeni od Boga? trzymając je w reźie y w groźie; w czym wykroczą, ni w czym nie przebaczając. Bo mowi Duch S. *Prov: 13. v.24. Kto żałuje rozgi, nienawidźi syna swego, kto zaś go kocha, coraz go zaćina.* Y w Rozdź: 23. v. 13. *Nie umykay od dźiecka karnośći: bo jeśli go oćwiczysz rozgą, nie umrze: ty rozgą go uderzysz, á duszę jego wybawisz z piekła.* Y *cap: 29. v. 15. Rozga y ćwiczenie dodaje mądrośći: jeśli puśćisz na wolą dźiećię, zawstydźi matkę swoję. v. 17. Ucz syna twego, á on ochłodźi ćię y ućieszy duszę twoję.*

2. Rodźicy niepowinni dawać dźiećiom złego przykładu ani mo-

wą,

wą, ani uczynkiem; Bo dźieći łatwo od Rodźicow nauczą śię wszelkiego złego, ktore w nich widzą, abo od nich słyszą; jako to łajania, swarow, przeklęctwa, gniewu, zapalczywośći, &c. Ztąd S. Paweł napomina ich *Ephes: 6. v. 4. Oycowie nie pobudzaycie do gniewu synow swoich, ale je wychowuycie w karności y w groźbie Pańskiey.* To jest: nie z gniewu ich karzćie: bo tym sposobem tylko rozdrażnićie ich, á nie naprawićie, ale je z miłośći z napominaniem Oycowskim karzćie według zasługi ich ani zbytecznie ostro, ani zbytecznie miękko jako Heli 1. *Reg:* 4. przeto y synow stráćił, y sam szyję złamał.

PRZYKAZANIE PIĄTE.

Nie zabijay.

21. P. Czego Pan Bog przez to przykazanie zakazuje?

O. 1. Zakazuje zabijać człowieka tak na ćiele, jako y na sławie, abo honorze, y dobrey u ludźi reputacyi.

2. Zakazuje ranić, kaleczyć, obćiąć kogo na jakimkolwiek członku; także kijami abo postoronkiem kogo zbić; kańczukami, abo rozgami niesłusznie ćwiczyć: á choćby y słusznie, jednak śię nie godźi sprawiedliwośći czynić, y karać, jeśli nie masz władzy Oycowskiey abo Sędźiowskiey nad winnym kary. (wolić.

3. Zakazuje niesłusznie człowieka więźić, kaydanami obćiążać, nie-

4. Zakazuje nieporządnie na człowieka gniewać śię z chęćią pomsty.

5. Zakazuje mieć jakąkolwiek z bliźnim nieprzyjaźń, niezgodę, zwadę, swary, rosterki, niesnaski, zayzdrość.

6. Zakazuje wojen niesłusznych, pojedynkow, buntow, sedycyi, ktore śćiągają śię do zaboystwa.

7. Zakazuje obżarstwa y pijaństwa, ktore zbytnim pokarmem y napojem psują zdrowie, wprawują w rożne choroby, skracają życie.

8. Zakazuje niemiłośierdźia abo nielitośći nad nędzą ludzką, przez ktorą nędzni przychodzą do straty zdrowia y życia, nie będąc wspomożeni od bliźniego lepiey śię mającego.

9. Za-

9. Zakazuje nieżyczliwośći, przez ktorą kto bliźniemu złego życzy, á z dobra jego ſmući śię: abo gdy kto bliźniemu złorzeczy, przeklina, djabłom oddaje.

10. Nakoniec zakazuje Pan Bog wſzelkiego zgorſzenia tak mową jako y uczynkiem, przez co bliźni do ruiny duchowney przywodźi śię, y na duſzy śię zabija.

22. P. Co Pan Bog przykazuje przez to piąte przykazanie?

O. 1. Przykazuje nam miłość wzajemną porządną, abyśmy śię wzajemnie kochali, nic złego bliźniemu nie życząc, ani czyniąc, á wſzelką uczynność y przyſługę wzajemnie jeden drugiemu wyrządzając.

2. Przykazuje wzajemną zgodę y pokoy z bliźnim: pokorę, ćierpliwość, łagodność, oſtrożność w mowie, żeby kogo nie urazić nieroſtropną mową, y nie dać okazyi do gniewu, do zwady, do ſwarow.

3. Przykazuje miłośierdźie y litość nad nędznemi potrzebującemi pomocy naſzey.

4. Przykazuje wſtrzemięźliwość, trzeźwość y pomiarkowanie w jedzeniu y w pićiu.

5. Przykazuje wſzelką ſkromność w mowie y w obyczajach, y wſzelkie zbudowanie bliźnich przez świątobliwą z niemi konwerſacyą. *Tak niech świeći światłość waſza przed ludźmi, aby widźieli uczynki waſze dobre y chwalili Oyca waſzego, ktory jeſt w niebie.*

PRZYKAZANIE SZOSTE.

Nie Cudzołoż.

23. P. Czego nam Pan Bog zakazuje przez to ſzoſte przykazanie?

O. Zakazuje wſzelkiego grzechu przećiwko czyſtośći: wſzczegulnośći zakazuje. 1. Cudzołoſtwá z cudzą żoną. 2. Fornikacyi abo porubſtwa wolnego z wolną, to jeſt: ślubami nieobowiązanego z nieobowiązaną. 3. Zgwałcenia poniewolnie. 4. *Raptum* porwania Panny. 5. *Inceſtum* kaźirodztwa, to jeſt: grzechu lubieżnego między krewnemi. 6. *Sacrilegium* abo grzechu wſzetecznego między oſobami ślu-

bem

bem czystośći obowiązanemi. 7. Sodomii. 8. Bestyalstwa. 9. *Mollitiem seu pollutionem* psoty z samym sobą.

Nakoniec zakazuje Pan Bog wszelkiey nieczystośći, lubieżnośći, wszeteczeństwa, y plugastwa ćielesnego już przez bawienie śię myślami nieczystemi, już przez mowy y żarty wszeteczne, już przez śpiewanie, abo słuchanie, abo czytanie piosnek plugawych, wierszow Wenerą tracących, już przez niebespieczną konwersacyą z inszą płćią, już przez lubieżne patrzanie na objekta plugawe, już przez całowanie, abo przez dotykanie drugiego, abo śiebie samego, już przez pijaństwo, już przez prożnowanie, ktore jest pierzyną czarta Asmodeusza, abo szatana podżegacza do lubieżnośći.

24. P. Co nam Pan Bog przykazuje przez to szoste przykazanie?

O. Przykazuje nam 1. czystość duszy y ćiała według stanu każdego.

2. Wstyd abo wstydliwość w mowie, w konwersacyi, wspoyrzeniu &c.

3. Wstrzemięźliwość w jedzeniu y w pićiu.

4. Czuyność nad sobą samym, y prędkie odwrocenie myśli, oczu, uszu od objektow plugawych, do lubieżnośći pobudzających.

5. Wystrzeganie śię niebespieczney konwersacyi, rozmow niepotrzebnych z inszą płćią.

6. Rychłą ućieczkę po ratunek do P. Boga, do męki Chrystusowey, do przenayczystszey Panny Matki Bożey, do S. Anjoła Stroża.

7. Rospamiętywanie rzeczy ostatecznych: śmierći, sądu Bożego, nieba, y piekła.

8. Umartwienie ćiała przez posty y dyscypliny: á naybarźiey wstrzymanie zmysłow, oczu, uszu, języka, rąk od objektow gorszących.

PRZYKAZANIE SIODME.

Nie Kradniy.

25. P. Czego zakazuje to przykazanie?

O. Zakazuje 1. kradźieży, ktora jest potajemne wźięćie cudzey rzeczy bez pozwolenia Pana tey rzeczy: to jest: bez wiadomośći tego, czyja ta rzecz jest.

2. Ra-

2. *Rapinam*, drapieſtwa, zdźierſtwa y wydźierſtwa, ktore jeſt wźięćie jakiey rzeczy komu przez gwałt. Co jeſt większym grzechem, niż kradźież dla uczynionego przymuſzenia y gwałtu.

3. Lichwy, żeby nie brać nad ſłuſzność za rzecz pożyczoną.

4. Zakazuje czynienia wſzelkiey krzywdy bliźniemu w kupnie, w przedaży, y w inſzych kontraktach.

5. Stratowania zboża, ſpaſzenia łąk, śianożęći, wyćięćia laſu, zapalenia domu, &c.

P. 26. Co Pan Bog przykazuje przez to śiodme przykazanie?

O. Przykazuje 1. Sprawiedliwość w kontraktach, ktorą nazywają *juſtitiam commutativam*. 2. *Juſtitiam diſtributivam*, abo ſprawiedliwość w rozdawaniu urzędow publicznych, ktore niepowinne być dane niegodnym, niezaſłużonym, łakomcom, ućiemiężającym poddanych, y tym, ktorzy mogą zaſzkodźić zbawieniu duſz ludzkich, jako to heretykom, żydom, y tym, ktorzy do tego urzędu nie mają ſpoſobnośći y talentow. 3. Przykazuje hoyność abo ſzczodrobliwość pomiarkowaną, tak, ażebyś nie był ani nazbyt chćiwym, ani nazbyt rozrzutnym.

PRZYKAZANIE OSME.

Nie świadcz fałſzywie, ſeu *nie mow fałſzywego świadectwa.*

P. 27. Co Pan Bog przez to przykazanie zakazuje?

O. Zakazuje wſzelkiego grzechu, ktory językiem przećiwko bliźniemu może śię popełnić: jako to jeſt:

1. Kłamſtwo, gdy kto inaczey mowi, inaczey być rozumie.

2. *Perjurium*, krzywo-przyśięſtwo abo fałſzywe świadectwo przyśięgą ſtwierdzone.

3. Fałſzywe świadectwo y bez przyśięgi.

4. *Detractio*, ujęćie komu dobrey ſławy.

5. *Oblocutio*, obmowa y oczernienie cudzey ſławy przez objawienie potajemnych grzechow, abo defektow y niedoſkonałośći.

6. *Contumelia*, zelżywość, kalumnia, potwarz. *Convicium*, łajanie zelżywe. *Improperium*, urąganie, naśmiewanie, wyszydzenie drugiego.
7. *Susurratio*, zauszne udanie mowy cudzey, abo śianie niezgod między braćią przez relacyą mowy jednego przećiwko drugiemu.
8. Mruczenie na starszych.
9. Udanie niesłuszne przed starszemi.
10. Pochlebstwo, gdy kto mowi, abo czyni nie według prawdy, ale według woli tego, komu chce upodobać śię; naprzykład chwaląc kogo z tego, czego nie ma.
11. *Jactantia*, chełpliwość abo chełpienie śię z talentow, cnot, przymiotow, ktorych nie ma; abo jeśli ma, to nie łasce Bożey, ale sobie przypisuje.

P. 28. Co Pan Bog przykazuje przez to osme przykazanie?

O. Przykazuje naprzod: prawdę w mowie. Niech będźie mowa wasza: jest, jest: nie, nie. 2. Wierność w dotrzymaniu obietnicy. 3. Szczerość w słowiech bez ekwiwokacyi, bez domysłu inszey rzeczy. 4. Ostrożność y uwaga w mowie: straż języka.

PRZYKAZANIE DZIEWIĄTE.

Nie pożąday żony cudzey.

PRZYKAZANIE DZIESIĄTE.

Ani żadney rzeczy bliźniego.

29. P. Czego przez te dwoje przykazań Pan Bog zakazuje?

O. Zakazuje, y zabrania nie tylko uczynkow w szostym y w śiodmym przykazaniu zakazanych, ale też y żądzy abo chcenia tych rzeczy, ktore śię tam zakazują. Bo Pan Bog, ktory przenika serca y wnętrzności nasze, chce, abyśmy byli czystemi y sprawiedliwemi nie tylko powierzchu, ale y wewnątrz.

PRZYKAZANIA KOSCIELNE.

30. P. Ktore są przykazania Kośćielne? y wiele ich jest? O.

O. Są te pięć: *Pierwsze:* Postanowione od Kośćioła Bożego dni święte święćić. *Wtore:* We dni święte Mszy S. z uczćiwośćią słuchać. *Trzećie:* w Kwadragezymę, w Suchedni, w Wigilie, y co piątek pośćić według zwyczaju kraju; á w sobotę od mięsnych potraw wstrzymać śię. *Czwarte:* Grzechow swych Kapłanowi od własnego Biskupa approbowanemu spowiadać śię przynamniey raz w rok, y ile razy będźiesz śię poczuwał do grzechu ćięszkiego abo śmiertelnego. *Piąte:* Przenayświętszy Sakrament przynamniey raz w rok około Wielkieynocy przyimować. Krom tych piąćiu, są jeszcze insze przykazania Kośćielne: jako to: 1. nie wstępować w stan małżeński dni zakazanych. 2. Dźieśięćiny Pasterzowi szczerze oddawać.

31. P. Przykazania Kośćielne czy obligują nas pod grzechem do ich zachowania?

O. Tak jest: obligują. Bo kto Kośćioła Chrystusowego nie słucha, samego Chrystusa nie słucha. Kośćioł Boży jest Oblubienicą Chrystusową, á Matką naszą. Kto Matki nie słucha, grzeszy, y Oyca obraża: toć y gwałcący przykazania tey Matki grzeszy.

32. P. Ktore są Rady Chrystusowe, nie wszystkich obligujące?

O. Są te trzy: 1. Dobrowolne ubostwo. 2. Czystość wieczna. 3. Posłuszeństwo starszemu swemu.

ROZDZIAŁ CZWARTY

O SAKRAMENTACH.

1. P. Co jest Sakrament?

O. Jest znak widomy łaski Bożey niewidomey na poświęcenie człowieka od Chrystusa Pana postanowiony.

2. P. Wiele jest Sakramentow?

O. Siedm: Chrzest, Bierzmowanie, Pokuta, Eucharystya, to jest: Ciało y Krew P. naszego JEZUSA Chrystusa pod przypadłośćiami chleba y wina, Ostatnie pomazanie, Kapłaństwo, y Małżeństwo.

3. P. Te Sakramenta z czego śię składają?

 O. Z ma-

O. Z materyi y z formy. *Materya* jest rzecz jaka widoma od Chrystusa Pana postanowiona za znak niewidomey łaski: jako to w Chrzćie woda; w Bierzmowaniu *Chrisma*; w Pokućie spowiedź abo wyznanie swoich grzechow przed Kapłanem; w Eucharystyi chleb y wino, w Ostatnim pomazaniu oliwa &c.

Forma zaś są słowa od Chrystusa Pana determinowane, jako to w Chrzćie: *Ja ćiebie chrzczę w Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego:* w Bierzmowaniu: *Ego te consigno &c.* w Pokućie: *Ego te absolvo:* w Eucharystyi: *Hoc est Corpus meum*, w Ostatnim pomazaniu: *Per istam sanctam unctionem &c.*

§ 1. O CHRZCIE.

4. P. Co Chrzest sprawuje?

O. 1. Wlewa na duszę człowieka łaskę Bożą poświęcającą y inne dary Ducha S. jako to: *habitus virtutum*, abo nadprzyrodzoną skłonność do wzbudzania aktow cnot wiary, nadźiei, miłośći, bojaźni Bożey y innych.

2. Wraża w człowieka *characterem indelebilem*, charakter niezmazany, abo nigdy niezgładzony, ktory w nim będźie trwał przez całą wieczność.

3. Chrzest przypuszcza człowieka do Kośćioła, to jest: policza go między wiernemi, y czyni go *capacem*, abo sposobnym do przyjęćia innych Sakramentow.

5. P. Co sprawuje w nas łaska Boża poświęcająca przy Chrzćie na dusze nasze wlana?

O. Łaska Boża poświęcająca sprawuje w nas te skutki:

Naprzod: poświęca duszę naszę, y onę czyni w oczach Boskich piękną, wdźięczną, y przyjemną, jako oblubienicę Ducha S. przybraną w naydroższe kleynoty z zasług Chrystusowych. (skiego.

2. Czyni człowieka synem Bożym, y dźiedźicem krolestwa niebie-

3. Gładźi wszystkie grzechy tak względem winy, jako względem kary we Chrzćie S. w Sakramenćie zaś pokuty dla niewdźięczności

czło-

człowieka po odpuſzczeniu ſobie winy y kary znowu na nie zaſługującego,częſtokroć P.Bog zachowuje karę doczeſną odpuśćiwſzy wieczną.

4. Podnaſza ſprawy naſze do ſtanu nadprzyrodzonego, że uczynki naſze jako ſynowſkie podobają śię Oycu naſzemu niebieſkiemu, iż zaſługują na pomnożenie teyże łaſki na źiemi, y chwały w niebie.

6. P. Przez co śię traći łaſka Boża poświęcająca?

O. Przez każdy grzech śmiertelny. Przeto potrzeba naybarźiey śię ſtrzedz grzechu: y powinniśmy raczey umrzeć, y wſzyſtkie męki ćierpieć, niżeli P. Boga grzechem ćięſzkim obraźić, y łaſkę jego ſtraćić.

§ 2. O BIERZMOWANIU.

7. P. Co ſprawuje Bierzmowanie? abo Pomaſzczenie czoła Chryzmem od Biſkupa?

O. Naprzod: umacnia nas łaſką Bożą, czyniąc nas mocnemi y odważnemi do wyznania wiary Chryſtuſowey, żebyśmy śię nigdy nie wſtydźili wyznać Imienia Chryſtuſowego y wiary Jego.

Powtore: namaſzcza nas na żołnierſtwo Chryſtuſowe.

Potrzećie: wraża w nas charakter niezmazany, jako y Chrzeſt. 2. *Cor*: 1. *v*. 22. *Ktory nas potwierdza z wami w Chryſtuśie, y ktory nas pomaśćił, jeſt Bog: ktory też zapieczętował nas, y dał zadatek Ducha w ſercach naſzych.* Co ſprawuje Pan Bog w Sakramenćie konfirmacyi, abo Bierzmowania.

§ 3. O SAKRAMENCIE POKUTY.

8. P. Co jeſt Pokuta?

O. Jeſt Sakrament od Chryſtuſa Pana poſtanowiony, w ktorym grzeſznik z żalem y przedśięwźięćiem poprawy ſpowiada śię,to jeſt: wyznawa grzechy ſwoje przed Kapłanem, y od niego bierze abſolucyą, abo odpuſzczenie grzechow.

9. P. Jaką mocą Kapłan odpuſzcza penitentowi grzechy?

O. Mocą y Imieniem ſamego Chryſtuſa Pana, ktory *Joan*: 20. *v*. 22. po zmartwychwſtaniu ſwoim pokazawſzy śię Uczniom ſwoim, rzekł

im:

im: Pokoy wam: y to powiedźiawſzy, tchnął na nich, y rzekł im: *Bierzćie Ducha Swiętego: ktorych odpuśćićie grzechy, ſą im odpuſzczone, á ktorych zatrzymaćie, ſą zatrzymane.*

10. P. Co Sakrament Pokuty ſprawuje?

O. 1. Odpuſzcza grzechy po Chrzćie popełnione względem winy, y względem kary wieczney, lubo podczas Pan Bog dla niewdźięczności grzeſznika, doczeſną zatrzymuje karę.

2. Godźi y jedna człowieka z Bogiem: Bo człowiek przez grzech ſtał śię był nieprzyjaćielem Boſkim, á przez abſolucyą Kapłańſką znowu go Pan Bog przyimuje do łaſki y przyjaźni ſwojey, y przywraca mu dawne jego zaſługi, ktore były przez grzech umorzone, y oddaje prawo do dźiedźictwa kroleſtwa niebieſkiego.

11. P. Grzeſznik przyſtępując do Sakramentu Pokuty, co ma czynić?

O. Naprzod: powinien roſtrząść ſumnienie ſwoje, na pamięć ſobie przywodząc, czym Pana Boga obraźił myślą, mową, y uczynkiem przećiwko przykazaniom Boſkim y Kośćielnym, abo też opuſzczeniem powinności ſwojey.

2. Przypomniawſzy grzechy ſwoje, zawźiąć na ſercu żal, że Pana Boga wſzelkiey miłośći naygodnieyſzego nie miłował z całego ſerca ſwego, kiedy odważył śię obraźić go gwałcąc przykazania jego; y oraz powinien uczynić mocne przedśięwźięćie, nigdy Pana Boga dobrowolnie y rozmyślnie nie obrażać.

3. Powinien przed Kapłanem ſzczerze wyſpowiadać śię, to jeſt: wyznać wſzyſtkie grzechy ſwoje, ktore pamięta, żadnego nie tając ani z bojaźni, ani ze wſtydu, będąc pewien, że Spowiednik do niczego nie może zażyć wiadomośći z ſpowiedźi wźiętey.

4. Penitent wźiąwſzy abſolucyą abo rozgrzeſzenie, powinien wypełnić pokutę od Spowiednika naznaczoną.

Zkąd każdy może poznać, że Pokuty Sakramentalney ſą trzy częśći. 1. Zal za grzechy z przedśięwźięćiem poprawy. 2. Spowiedź abo wyznanie grzechow. 3. Wypełnienie naznaczoney pokuty.

12. P.

12. P. Wieloraki jeſt żal za grzechy?

O. Jeſt dwojaki, doſkonały y niedoſkonały. Zal doſkonały zowie śię *Contritio,* abo Skrucha, kiedy grzeſznik ſerdecznym żalem zdjęty żałuje za grzechy z miłośći ku Bogu, że Boga dobroć nieſkończoną śmiał obrażać przeſtępując przykazania Jego, ktorego powinien był z całego ſerca kochać y wolą jego pełnić. Zal niedoſkonały zowie śię *Attritio,* kiedy grzeſznik żałuje za grzechy z bojaźni piekła, z utraty nieba, abo że zaſłużył na inſzą karę Boſką, naprzykład: iż P. Bog karze grzechy ludzkie chorobami, głodem, powietrzem, ogniem, ſzarańczą &c. Oba te żale, dobre ſą, y ſam P. Bog do nich pobudza grzeſznikow: Lepſza jednak jeſt kontrycya, abo ſkrucha z miłośći pochodząca.

§ 4. O SAKRAMENCIE EUCHARYSTYI.

13. P. Co wierzyſz o Eucharyſtyi?

O. Ja mocno wierzę, iż po konſekracyi, to jeſt: po poświęceniu chleba y wina przez prawdźiwego Kapłana, pod oſobami chleba y wina jeſt prawdźiwe Ciało y Krew Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa.

14. P. Po konſekracyi czy zoſtaje w Eucharyſtyi ſubſtancya chleba y wina?

O. Nie zoſtaje, ale śię odmienia w Ciało y w Krew Chryſtuſową, á chleba y wina tylko *accidentia ſine ſubjecto* zoſtaje, to jeſt: przypadłośći chleba y wina; jako to, rozśćiągłość, okrągłość abo podługowatość, białość, ſmak, zapach &c.

15. P. Czy ſamo tylko Ciało, y Krew Chryſtuſa Pana jeſt w Eucharyſtyi?

O. W Przenayświętſzey Eucharyſtyi jeſt Ciało Chryſtuſa Pana żywe y uboſtwione, także Krew Chryſtuſowa jeſt żywa y uboſtwiona: żywe zaś Ciało y uboſtwione nie może być bez Duſzy y bez Boſtwa: toż mowić o Krwi: á zatym cały Chryſtus jeſt w Eucharyſtyi z Duſzą, z Ciałem, ze Krwią, z Boſtwem. A gdźie Chryſtus jeſt cały, tam jeſt z zaſługami ſwemi, przez ktore nam wyſłużył wſzelkie łaſki u Boga, ktore możemy przy kommunii czerpać, ze zrzodeł Zbawićiela, według ſpoſobnośći y dyſpozycyi naſzey, ktorą do Stołu Pańſkiego przynośiemy.

16. P.

16. P. Co ſprawuje w nas ten Przenayśw: Sakrament Eucharyſtyi?

O. Ten Przenayświętſzy Sakrament, że jeſt nam dany od Chryſtuſa na pokarm duſzy naſzey: á zatym to wſzyſtko duchownie ſprawuje w duſzy naſzey, co pokarm ćieleſny ſprawuje w ćiele. *Naprzod:* nas duchownie delektuje. *Powtore:* nas pośila, pokrzepcza, umacnia, potwierdza, pomnażając w nas łaſkę Bożą, y dodając nam śił przećiwko natarczywośćiom pokus. *Potrzećie:* Odmienia nas w inſzego człowieka. Mowi Chryſtus Pan do S. Auguſtyna: *Nie ty odmieniſz mnie w śiebie, ale śię ty odmieniſz w mnie. Poczwarte:* Poświęca duſze naſze y ćiała naſze, y z ſwoim chwalebnym y uwielbionym Ciałem łączy: przez co daje prawo ćiału naſzemu do chwalebnego zmartwychwſtania na ſkończeniu świata. Ztąd Eucharyſtya nazywa śię: *Pignus æternæ gloriæ*, zadatkiem wieczney chwały, nie tylko względem duſzy, ale y względem ćiała.

17. P. Z jakim przygotowaniem powinniśmy przyſtępować do tego Przenayświętſzego Sakramentu?

O. Przyſtępujący do tego Przenayśw: pokarmu *Naprzod:* Ma być wolny od grzechu śmiertelnego. Bo żadnemu umarłemu nie jeſt pożyteczny pokarm: á w grzechu zoſtający człowiek jeſt Bogu umarły na duſzy: toć tego Przenayświętſzego pokarmu nie może pożytecznie y zbawiennie pożywać, chyba na potępienie ſwoje.

2. Kto śię poczuwa do grzechu śmiertelnego, powinien wprzod należyćie wyſpowiadać śię przed Kapłanem.

3. Powinien być *jejunus jejuniô naturalî*, to jeſt: tego dnia przed kommunią, nie ma nic ani jeść, ani pić.

4. Powinien przyſtępować z wielką wiarą, nabożeńſtwem, uczćiwośćią, pokorą, rewerencyą, ſkromnośćią &c.

18. P. Przyjąwſzy Pana JEZUSA, co mamy czynić?

O. Powinniśmy z Panem JEZUSEM we wnętrznośćiach naſzych zoſtającym przynamniey na kwadrans zabawić śię, aż śię przypadłośći chleba ſtrawią. Bawić śię zaś z Panem JEZUSEM mamy te akty wzbudzając:

1. Wita-

1. Witając Pana JEZUSA we wnętrznośćiach naſzych, y Przenayświętſze Jego rany po całym ćiele całując od nog do głowy.

2. Kłaniając śię mu jako Bogu, Tworcy y Odkupićielowi naſzemu.

3. Dźiwując śię takiey miłośći Zbawićiela naſzego, że śię tak z nami łączy, jako pokarm z ćiałem.

4. Dźiękując mu za wſzyſtkie łaſki y dobrodźieyſtwa, oſobliwie za teraznieyſzą kommunią.

5. Przepraſzając, żeśmy dotychczas niedbale mu ſłużyli, y tak wielą grzechami go obraźili, obiecując mu ſkuteczną poprawę. A na dość uczynienie za grzechy naſze ofiarując Bogu Oycu nieſkończone zaſługi Chryſtuſa Pana w nas zoſtającego.

6. Oddając śiebie ſamego, duſzę, ćiało, uczynki, y całe życie.

7. Proſząc o odpuſzczenie grzechow, o danie dalſzych łaſk w tym życiu, o ſzczęśliwą śmierć, y o zbawienie wieczne tak nam ſamym, jako y Rodźicom, Dobrodźiejom, Przyjaćiołom, dźiećiom, y poddanym naſzym, ktorzy na nas robią, pracują, nas żywią: proſząc także o zgodę między Panami, o pokoy w Oyczyznie, o roſkrzewienie chwały Bożey przez nawrocenie pogan, heretykow, y grzeſznikow, o wybawienie duſz w czyſcu ćierpiących &c.

19. P. Eucharyſtya czy jeſt też oraz Ofiarą nowego teſtamentu?

O. Eucharyſtya nie tylko jeſt Sakramentem, to jeſt: znakiem widomym łaſki niewidomey, ale też oraz jeſt y Ofiarą nowego teſtamentu, ktora naſtąpiła na mieyſce wſzyſtkich Ofiar ſtarego Zakonu, jako mowi Auguſtyn S.

20. P. Jakie były Ofiary, abo *Sacrificia* ſtarego zakonu?

O. Były wielorakie, ktore do czterech rodzajow Ofiar mogą śię śćiągnąć.

1. *Latreutica ſeu adoratoria Sacrificia*, na oddanie latryi abo naywyżſzey czći Bogu, uznawając go Stworcą, Autorem y Panem wſzyſtkich rzeczy, á nas ſamych dźiełem rąk Jego, od ktorego bierzem jeſteſtwo y wſzyſtko to, co mamy, y możemy mieć, á zatym y na uznanie naſzey podległośći pod naywyżſzym panowaniem Jego.

2. *Propitiatoria*, Błagalne, na ubłaganie Boſkiego Majeſtatu na nas zagniewanego przez grzechy naſze, y oraz *Satisfactoria*, dość czyniące ſprawiedliwośći Boſkiey.

3. *Eucharistica ſeu gratiarum actoria Sacrificia*, na dźiękczynienie Bogu za świadczone nam dobrodźieyſtwa.

4. *Impetratoria*, na uproſzenie dalſzych darow Boſkich.

Co wſzyſtko zawiera śię w jedney Ofierze Ciała y Krwi Chryſtuſowey we Mſzy świętey: przez ktorą y pokłon śię oddaje naywyżſzy naywyżſzemu Majeſtatowi Boſkiemu, ofiarując mu ſamego Chryſtuſa w Sakramenćie zoſtającego, y błaga śię Bog tak drogą Ofiarą Ciała y Krwi Chryſtuſowey, przez ktorego na krzyżu zupełna y nader obfita ſtała śię ſatisfakcya za grzechy naſze, y Bogu śię czynią dźięki, y dalſze dobrodźieyſtwa upraſzają śię przez Pana JEZUSA miſtycznie w Ofierze Mſzy świętey zabitego.

21. P. To Chryſtus w Ofierze Mſzy świętey bywa miſtycznie zabity?

O. Tak jeſt: bo eſſencya, abo treść Ofiary na tym zawiſła, iż gdy rzecz żywa Bogu śię ofiaruje, aby była zabita na uznanie Boga za Pana żyćia y śmierći naſzey. Gdźie zaś oſobno śię kładźie ćiało, á oſobno krew, tam muśi być zabićie. A w Ofierze Mſzy świętey *vi verborum*, mocą ſłow Chryſtuſowych nad chlebem: *To jeſt Ciało moje*, y nad winem: *Ta jeſt Krew moja*, kładźie śię oſobno ćiało, y oſobno krew; Toć w tey Ofierze muśi być Chryſtus zabity, nie realnie; bo Chryſtus raz zmartwychwſtawſzy już więcey nie umiera, ale bywa zabity miſtycznie, moralnie, bez wylania krwi, y bez rozłączenia śię duſzy z ćiałem. Y dla tego zowie śię ta Ofiara Mſzy S. *Sacrificium incruentum*, Ofiarą niekrwawą: bo przez konkomitancyą dla unii abo złączenia Ciała y Krwi z Duſzą y z Boſtwem cały jeſt Chryſtus Bog y Człowiek żywy y chwalebny, tenże ſam, ktory śiedźi na prawicy Boga Oyca w niebie. Y o tymto mowi Jan S. *Apoc:* 5. *v.* 6. *Y widźiałem: á oto w pośrzodku tronu, y w pośrzodku czterech zwierząt, y w pośrzodku Starcow Baranek ſtał jakby zabity.*

§ 5.

§ 5. O SAKRAMENCIE OSTATNIEGO POMAZANIA, *ktory jest dopełnieniem Pokuty, jako Bierzmowanie jest dopełnieniem Chrztu.*

22. P. Komu śię daje ostatnie pomazanie?

O. Ciężko y niebespieczno choremu: bo S. Jakub w liśćie swoim *C. 5. v. 14.* mowi: *Choruje kto między wami; niech przywiedźie Kapłanow, ktorzyby śię modlili nad nim namazując go olejem oliwnym w Imię Pańskie.* Ztąd supplicyantom, ktorych karzą śmierćią, nie dają tego Sakramentu.

23. P. Co sprawuje Ostatnie Pomazanie?

O. *Naprzod:* Pomnaża w chorym łaskę Bożą.

2. Gładźi y odpuszcza grzechy względem pozostałey kary.

3. Zmacnia y uzbraja chorego do boju z szatanem w zgonie żyćia.

4. Pomaga do poratowania zdrowia ćielesnego. Bo S. Jakub mowi, że przy pomazaniu, *Modlitwa wiary uzdrowi chorego, y ulży mu Pan.* Jakoż doświadczenie to stwierdza, że po wźięćiu tego Sakramentu, zawsze chory czuje folgę y ulżenie boleśći, y poprawę na zdrowiu.

5. Nakoniec: ten Sakrament sprawuje te wszystkie skutki na duszy duchownie, co oliwa sprawuje w ćiele materyalnie.

§ 6. O KAPŁANSTWIE.

24. P. Co jest Kapłańczęsto?

O. Jest Sakrament od Chrystusa Pana postanowiony, w ktorym męszczyzna ochrzczony, bierze od Chrystusa przez poświęcenie Biskupie moc sprawować Eucharystyą, y odpuszczać pokutującym grzechy.

W inszych zaś Ordynacyach daje śię moc sprawowania usług do Sakramentu Ołtarza stosujących śię. Jako to Diakon bierze moc rozdawania Eucharystyi, y opowiadania Ewangelii. Biskup bierze moc ordynowania, abo poświęcenia innych Ministrow Kośćielnych, y poświęcenia Oleju na Ostatnie Pomazanie, y Chryzmy do Bierzmowania, y oraz bierze moc do rządzenia Kośćioła sobie naznaczonego.

25. P. Wiele jeſt Ordynacyi ściągających śię do Kapłańſtwa?

O. Siedm: cztery mnieyſze; abo *minores Ordines: Acolythatus, Exorciſtatus, Lectoratus, & Oſtiariatus.* Trzy większe mające ſobie przyłączony ślub wieczney czyſtośći, y dla tego śię nazywają *Ordines Sacri*, y *Ordines majores*: á te ſą: *Subdiaconatus, Diaconatus*, y *Presbyteratus*. Biſkupſtwo zaś zawiera śię w Kapłańſtwie jako część dopełniająca Kapłańſtwo, *tanquam pars integrans Sacerdotium.*

26. P. Co ſprawuje Kapłańſtwo?

O. 1. Krom pomnożenia łaſki Bożey, daje moc duchowną do ſprawowania urzędu ſwego świątobliwie, Bogu przyjemnie, ludźiom przykładnie, y jako przynależy y przyſtoi na taką godność.

2. Wraża charakter niezmazany: przeto nie może śię powtarzać jako Chrzeſt y Bierzmowanie.

§ 7. O MAŁZENSTWIE.

27. P. Co ſprawuje ten Sakrament?

O. Daje moc y łaſkę tym, ktorzy świątobliwie wſtępują w ſtan małżeński, ażeby w tym ſtanie żyli w pokoju, w zgodźie, w miłośći, y w jednośći, y żeby płodźili y wychowali dźiatki ſwe w bojaźni, y w miłośći Bożey, y z nich poćiechę mieli tak w tym życiu na źiemi, jako y w wiecznym życiu w niebie.

Tu śię mogą przełożyć powinnośći Rodźicow ku dźiatkom ſwoim, ktore patrz w Kazaniach na karćie 135.

ROZDZIAŁ PIĄTY

O Powinnośćiach Sprawiedliwośći Chrześćiańſkiey.

§ 1. O CNOTACH.

1. P. Wiele jeſt Cnot przednieyſzych, ktore człowieka dobrym czynią?

O. Siedm: Trzy ſą Teologiczne, á cztery moralne, ktore Kardynalnemi zowią?

2. P. Ktore ſą cnoty Teologiczne, abo *directè* proſto do Boga śię ściągające?

O. Wia-

O. Wiara, Nadźieja, y Miłość. Bo WIARA to w nas ſprawuje, abyśmy wſzyſtko to mocno wierzyli y trzymali, cokolwiek Pan Bog nam objawił y przez Kośćioł ſwoy do wierzenia podał: bo Pan Bog jeſt iſtotną mądrośćią, y wſzyſtkich rzeczy wiadomośćią, y oraz nieomylną prawdą, ktory ani ſam śię omylić nie może, ani kogo omylić może. *Patrz o tey cnoćie Cap: 1. de Fide.*

NADZIEJA zaś to w nas ſprawuje, że wſzelką ufność naſzę w Bogu pokładamy, ſpodźiewając śię żywota wiecznego z łaſki y z obietnicy ſamegoż Boga dla nieſkończonych zaſług Zbawićiela naſzego, przy kooperacyi jednak naſzey przez dobre uczynki pochodzące także z łaſki Bożey. *Vide Cap: 2. de Spe.*

MIŁOSC to w nas ſprawuje, abyśmy Boga nade wſzyſtko kochali dla jegoż ſamego, to jeſt: dla dobroći jego nieſkończoney; á bliźniego jako nas ſamych z miłośći Boſkiey. O miłośći Boga *vide Cap: 3. q. 1. 2. 3.* O miłośći bliźniego *Ibid: q. 4.*

3. P. Ktore ſą Cnoty Kardynalne, abo Zawiaſy, na ktorych inne cnoty moralne y dobre uczynki utrzymują śię y obracają?

O. Są cztery: Roſtropność, Sprawiedliwość, Wſtrzemięźliwość, y Męſtwo.

ROSTROPNOSC ſprawuje to w nas, abyśmy uważnie y oſtrożnie poſtępowali we wſzyſtkich ſprawach y poſtępkach naſzych, ażebyśmy granic cnot nie przeſtępowali. Ztąd *Prudentia*, abo Roſtropność nazywa śię: *Auriga virtutum*, Direktorka cnot.

SPRAWIEDLIWOSC ſprawuje to, ażebyśmy każdemu, co jego jeſt, oddawali. Ztąd pochodźi wzajemna miłość, zgoda, przyjaźń, pokoy &c.

WSTRZEMIĘZLIWOSC hamuje y utrzymuje paſſye abo namiętnośći, y zmyślność naſzę od zbytkow w jedzeniu y w pićiu. Zkąd pochodźi czuyność nad ſobą, ſpoſobność do wſzyſtkiego tak do nabożeńſtwa, jako y do intereſſow publicznych y prywatnych, zachowanie zdrowia, fortuny, przedłużenie żyćia na ſłużbę Bożą &c.

MĘSTWO ſprawuje, ażebyśmy za pomocą łaſki Bożey na wſzyſtkie

śię

śię odważali trudnośći y prace, gdźie idźie o chwałę Bożą, nie bojąc śię żadnego niebeſpieczeńſtwa, ani ſamey śmierći dla miłośći Bożey. Takie męſtwo mieli święći Męczennicy nie tylko męſzczyzni doyrzałego wieku, ale też młode pacholęta, ſłabe panienki.

4. P. Ktore ſą inſze Cnoty moralne?

O. *Naprzod:* Ich jeſt śiedm, ktore śię ſprzećiwiają śiedmiu grzechom głownym; á te ſą: Pokora, Hoyność, Czyſtość, Cierpliwość, Wſtrzemięźliwość, Miłość braterſka, y Pilność.

2. Są jeſzcze inſze Cnoty moralne, krom tych pomienionych, jako to: Miłośierdźie abo litość nad nędzą ludzką, *Pietas* ku Rodźicom, *Obſervantia*, abo poſzanowanie oſob na jakiey zwierzchnośći zoſtających. *Gratitudo* abo wdźięczność ku Dobrodźiejom. *Modeſtia*, abo ſkromność w obyczajach, w mowie, w patrzaniu, w chodzeniu &c.

A nad wſzyſtſkie Cnoty moralne nayprzednieyſza jeſt RELIGIA, ktora nas prowadźi do oddania czći y chwały Bogu powinney jako pierwſzemu Początkowi y Autorowi wſzyſtkich rzeczy dla nieſkończoney Jego zacnośći y godnośći.

5. P. Ktore ſą akty, ktore Religia ſprawuje?

O. Są wnętrzne y zewnętrzne, abo powierzchowne, ale od wnętrznych pochodzące, y z niemi złączone: A te ſą

1. Uważać Boga nieſkończoną zacność y godność.

2. Uznać, iż Bog od żadney rzeczy nie zawiſł, á wſzyſtkie rzeczy od Boga zawiſły, bez ktorego niceby nie były, aniby co mogły.

3. Uważywſzy Boſką independencyą, á naſzę nikczemność y niceſtwo, upokarzać śię wnętrznie przed Bogiem, y jemu wnętrzny nabożnym ſercem pokłon oddać.

4. A że my ludźie jeſteśmy złożeni z duſzy y z ćiała, powinniśmy tę cześć y pokłon wnętrzny y naſze nabożeńſtwo powierzchownemi znakami okazać, jako to: językiem y uſty wołając y wzdychając do Boga, mowiąc, abo śpiewając, głowę ku źiemi nachylając, oczy do nieba podnaſzając, w pierśi rękoma śię bijąc, ręce w gorę podnaſzając,

jąc, kolana przyklękając, całym sobą na źiemię upadając, &c. &c.

Y tak Akty Religii są te: Adoracya, abo Pokłon, Dźiękczynienie, Modlitwa, Chwalenie Boga, Ofiara, Dźieśięćin oddanie, śluby, przyśięga.

P. 6. A Swiętym Bożym czy powinna jest cześć?

O. Powinna jest jako Przyjaćiołom Bożym, wieczna miłośćią y przyjaźnią złączonym z Bogiem; ale nieskończenie niższa niż ta, ktora śię Bogu oddaje. Bo Bogu oddaje śię *Latria*, abo cześć naywyższa jako Początkowi y Autorowi wszystkich rzeczy; á Swiętym daje śię cześć *Duliæ*, jako kochanym Synom przysposobionym, y Przyjaćiołom Boskim; á Nayświętszey Pannie MARYI oddaje śię cześć *Hyperduliæ*, to jest: cześć wyższa nad tę, ktora wyrządza śię innym Swiętym: á to śię czyni dla naywyższey godnośći Maćierzyństwa Boskiego, to jest: że jest Matką Boga naszego JEZUSA Chrystusa.

P. 7. Czy nie wyrządza śię niecześć Bogu naszemu przez to, że my czćimy y wzywamy Swiętych Bożych w niebie krolujących?

O. Nie tylko przez to nie czyni śię Bogu nie cześć, ale raczey wyrządza śię mu naywyższa cześć, to jest: *cultus Latriæ*, kiedy Swiętych czćimy *cultu Duliæ*, y ich prośiemy, aby śię za nami modlili do Boga: Bo wzywając Swiętych, aby śię za nami przyczyniali y wstawiali do Boga, tym samym uznawamy, że nie kto inszy, tylko sam Bog jest Dawcą wszelkich łask, darow, y dobrodźieystw: á takie wyznanie jest akt Religii, abo *cultus Latriæ* samemu Bogu służący, á prośba nasza abo modlitwa do Swiętych o instancyą, abo o przyczynę, jest uznanie ich za przyjaćioł Bożych, ktorzy u Pana Boga wielki kredyt mają: co jest aktem *duliæ*, ktory żadną miarą nie może służyć Bogu: Czy możem bowiem mowić do Boga modl śię za nami? á do kogo śię będźie modlił, ktory za śię starszego mieć nie może?

§ 2. O DARACH DUCHA SWIĘTEGO.

P. 8. Wiele jest darow Ducha Swiętego?

O. Siedm: Bojaźń Boża, Pobożność, *Scientia*, Wiadomość, Męstwo, Rada,

Rada, Rozum y *Sapientia*, abo Mądrość: ktore Izaiasz Prorok *c. 1. v. 2.* wylicza w Messyaszu, poczynając z gory, to jest: od mądrośći: bo w Chrystuśie nieskończenie większe te dary były, niż w inszych Swiętych ludźiach.

P. 9. Co w nas sprawują te dary Ducha Swiętego?

O. Dopomagają nam w drodze Bożey, ażebyśmy w niey nie ustali, abo nie zbłądźili z niey, y nie przepadli. Bo *Bojaźń Boża*, odstrasza nas od grzechu. *Pobożność*, prowadźi nas do nabożeństwa y do postuszeństwa Bogu. *Wiadomość*, oświeca nas, co śię Bogu podoba, á co nie. *Męstwo*, czyni nas odważnemi w wykonaniu woli Boskiey w trudnych rzeczach. *Rada*, odkrywa nam zdrady szatańskie. *Rozum*, podnasza nas do lepszego zrozumienia tajemnic Wiary świętey. *Mądrość*, kieruje całe życie nasze y wszystkie sprawy na chwałę Boską. Bo mądrego jest, zapatrować śię na swoy koniec ostatni, y do niego wszystko kierować y zmierzać.

§ 3. O OWOCACH DUCHA SWIĘTEGO.

P. 10. Ktore są Owoce Ducha Swiętego?

O. Swięty Paweł *Galat: 5. v. 22.* Wylicza te: Miłość, Wesele, Pokoy, Cierpliwość, Nieskwapliwość, Cichość, Wiara, Mierność, Wstrzemięźliwość, Czystość.

P. 11. Czemu te Akty nazywają śię Owocami Ducha Swiętego?

O. Bo są skutki Cnot y Darow Ducha Swiętego, ktore w człowieku z pośiechą na sercu sprawują pomienione Akty, to jest: miłość wzajemną, wesele, pokoy, &c.

§ 4. O DOBRYCH UCZYNKACH.

P. 12. Wiele jest uczynkow miłośierdźia, o ktore nas examinować będźie Chrystus na sądźie swoim?

O. Siedm: 1. Łaknącego nakarmić. 2. Pragnącego napoić. 3. Nagiego przyodźiać. 4. Podrożnego gospodą przyjąć. 5. Chorego odwiedźić. 6. w Więźieniu zostającego odwiedźić y wspomodz. 7. Umarłego pogrześć.

P. 13.

P. 13. Pomienione uczynki ſą ćieleſne, á duchowne ktore ſą?

O. Duchownych uczynkow miłośierdźia także jeſt śiedm: 1. Dać radę wątpiącemu. 2. Nauczyć nieumiejącego. 3. Poprawić grzeſzącego. 4. Poćieſzyć ſmutnego. 5. Urazę darować bliźniemu. 6. Cierpliwie znieść oſoby nam przykre. 7. Modlić śię za żywe y za umarłe.

§ 5. O GRZECHACH.

P. 14. Co jeſt grzech?

O. Jeſt odwrocenie śię od Boga, á obrocenie śię do kreatury. Abo jeſt mowa, uczynek, abo pożądanie jakiey rzeczy przećiwko prawu Boſkiemu abo Kośćielnemu.

P. 15. Wpowſzechnośći mowiąc, wieloraki jeſt grzech?

O. Jeſt dwojaki: Pierworodny y aktualny, abo uczynkowy.

Pierworodny jeſt, w ktorym wſzyſcy śię rodźim, ktory zaćiągnęliśmy niby dźiedźicznym prawem w pierwſzym Oycu naſzym Adamie przez jego niepoſłuſzeńſtwo.

P. 16. Ten grzech pierworodny jako śię gładźi y odpuſzcza?

O. Przez Sakrament Chrztu świętego. Ztąd dźieći niechrzczone ſchodzące z tego świata, nigdy Boga nie będą oglądały w niebie, ale idą do otchłani niemowląt niechrzczonych, ktore ćierpią *pœnam damni ſed non pœnam ſensûs*, to jeſt: ćierpią karę utraty chwały wieczney, ale nic nie ćierpią na zmyſłach.

P. 17. Wieloraki jeſt grzech aktualny abo uczynkowy?

O. Jeſt dwojaki: Smiertelny y powſzedni.

Smiertelny jeſt ten, ktory śię popełnia *deliberatè*, rozmyślnie, uważnie przećiwko miłośći Boga abo bliźniego. Nazywa śię śmiertelnym dla tego, że odbiera duſzy łaſkę Bożą, ktora jeſt duchownym jey żyćiem. A tak człowiek ſtraćiwſzy przez grzech łaſkę Boſką, umiera Bogu y ſzczęśliwey wiecznośći: traći prawo do nieba, traći wſzyſtkie zaſługi, ktore zoſtając w łaſce Bożey był zebrał przez mo-

dlitwy, poſty, jałmużny, y inſze dobre uczynki, á zaſługuje na potępienie wieczne.

P. 18. Jako bywa odpuſzczon grzech śmiertelny?

O. W doyrzałym wieku, przez Sakrament pokuty *in re aut voto:* gdy kto nie maiąc Kapłana, prawdźiwą wzbudza ſkruchę z ſzczerey miłośći Bożey. Kto zaś umiera zmazany grzechem śmiertelnym, idźie do piekła na wieczne męki, gdźie będźie płacz y zgrzytanie zębow.

P. 19. Ktory jeſt grzech powſzedni?

O. Jeſt ten, ktory nie cale jeſt przećiwko miłośći Boga abo bliźniego, ani odbiera łaſki Bożey poświęcaiącey, ani też czyni człowieka winnym kary wieczney; Panu Bogu jednak nie podoba śię; bo śię nie zgadza z wolą Bożą, y umnieyſza gorącość miłośći ku Bogu. Przeto trzeba go zgładźić abo tu na tym świećie przez pokutę, abo na tamtym w czyſcu.

P. 20. Ktore ſą grzechy głowne, abo zrzodła grzechow?

O. Te ſą śiedm: Pycha, łakomſtwo, nieczyſtość abo lubieżność, gniew, obżarſtwo, y leniſtwo ku ſłużbie Bożey.

P. 21. Wiele jeſt grzechow przećiwko Duchowi Swiętemu, ktore nie odpuſzczaią śię ani na tym, ani na tamtym świećie?

O. Sześć: 1. Deſperacya, abo roſpacz o miłośierdźiu Boſkim.

2. Prezumpcya abo zbyteczna ufność, y nadźieja wiecznego zbawienia, gdy śię ſam nie przykłada przez dobre uczynki do otrzymania onego.

3. Sprzećiwienie śię poznaney prawdźie y na nię bić.

4. Nienawidzenie łaſki Bożey daney drugiemu.

5. *Obſtinatio*, zatwardźiałość y zakamiałość w grzechach.

6. *Finalis impœnitentia*, abo niepokutowanie aż do zgonu żyćia.

P. 22. Ktore ſą grzechy wołaiące do nieba o pomſtę?

O. Są te cztery: 1. Zaboyſtwo dobrowolne. 2. Grzech ćieleſny przećiwko przyrodzeniu, to jeſt: Sodomſki. 3. Ućiemiężenie ubogich, poddanych. 4. Ukrzywdzenie rzemieślnikow, najemnikow, robotnikow w płaćie.

P. 23. Ktore ſą grzechy cudze nam przyczytane?

O. Są te, ktore lubo kto inſzy popełnił, nam jednak bywają przyczytane, żeśmy śię do nich jakimkolwiek ſpoſobem przyłożyli, abo roſkazaniem, abo radą, abo zezwoleniem, abo pochwaleniem, abo pochlebſtwem, abo pobłażaniem, abo dopuſzczeniem, abo diſſymulacyą, milczeniem, nieprzeſzkodzeniem, niedonieśieniem do kogo należy, uczeſtnictwem, przechowaniem, obroną, &c. *Pſ.* 18. *v.* 13. *Od ſkrytych grzechow moich oczyść mię Panie, y cudze grzechy przebacz ſłudze twemu.*

P. 24. Co nas naybarźiey odſtraſza od grzechu?

O. Pamiątka oſtatecznych rzeczy, ktore ſą cztery: Smierć, Sąd Boży, Piekło, y Niebo. *Eccl:* 7 *v.* 40. *Pamiętay na oſtateczne twoje rzeczy, á na wieki nie zgrzeſzyſz.*

Ad Majorem DEI gloriam
& animarum ſalutem.



AKTY PRZEDNIEYSZYCH CNOT,

Ktore za życia codźiennie, y przy śmierći powinne być wzbudzane.

W Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, Amen.

BOZE moy wſzechmogący, mocno wierzę y wyznawam to wſzyſtko, cokolwiek do wierzenia podałeś Kośćiołowi twemu Katolickiemu; á to dla tego wierzę, że Ty, ktory jesteś nieomylną prawdą, to objawiłeś: y w tey wierze chcę żyć y umierać, y za tę wiarę gotow jeſtem życie moje położyć y krew przelać.

A z tą wiarą kłaniam śię tobie Bogu mojemu w Troycy Swiętey jedynemu. Dźiękuję tobie naydobrotliwſzy Boże, za wſzyſtkie łaſki y dobrodźieyſtwa mnie niegodnemu y wſzyſtkim kreaturom udźielone: y więcey śię ſpodźiewam łaſk y dobrodźieyſtw od nieprzebraney dobroći y hoyności twojey: oſobliwie mam nadźieję w nieſkończonym miłośierdźiu twoim, że zbawiſz duſzę moję dla naydrożſzych zaſług życia y śmierći Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa.

Miłuję ćiebie Boże moy Dobroći nieſkończona z całego ſerca mojego, z całey duſzy mojey, ze wſzyſtkich śił moich, y za pomocą łaſki twojey będę ćię kochał przez całe życie y przez całą wieczność ſzczęśliwą.

Załuję ſerdecznie za wſzyſtkie grzechy moje, żem ćiebie Boga mojego dobroć nieſkończoną kiedykolwiek obraźił: chcę jak nayprędzey wyſpowiadać śię: przepraſzam nieſkończony Majeſtat twoy: proſzę

Akty Cnot.

35

proszę jak naypokorniey, przebacz mi dla zasług Zbawićiela mego: postanowię mocno wystrzegać śię napotym wszelkiey obrazy twojey.

Ofiaruję tobie Panie Boże wszystkie moje utrapienia y dolegliwośći wszystkie myśli, słowa y uczynki na cześć y na chwałę twoję, nic onemi nie szukając, tylko jedynie wychwalenia Imienia twego świętego, y wypełnienia woli twojey: y te sprawy moje żeby śię tobie podobały, łączę z naydroższemi zasługami nayświętszego żyćia y śmierći Zbawićiela y Pośrzednika mego: także jednoczę je z zasługami Bogarodźicy Panny y wszystkich Swiętych.

Matko Przenayświętsza, Matko Boga mojego, tobie w opiekę y w obronę oddaję duszę moję, ćiało moje, życie moje y śmierć moję. Tobie śię oddaję za sługę y za syna: Ty miey staranie o mnie jako Pani o swoim słudze, jako Matka o swoim synu: á uproś mi błogosławieństwo wieczne u pierworodnego naymilszego Syna twego, á Pana y Boga naszego JEZUSA Chrystusa.

Swięty moy Aniele Stróżu, ktory mię tobie poleconego od Boga, od początku życia mojego od tak wielu niebespieczeństw ratowałeś, y daley mię strzeż y broń od wszelkiego złego, á naybardźiey mię strzeż od grzechu śmiertelnego, aż mię doprowadźisz do szczęśliwey wieczności, abyś ze mnie pozyskanego miał wieczną poćiechę.

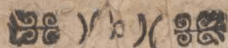
Wszyscy Swięći, osobliwie Swięći Patronowie moi, modlćie śię za mną, y uprośćie u Boga tę łaskę, abym was na źiemi naśladował w cnotach, á w niebie razem z wami Boga naszego chwalił, wielbił, sławił, y miłował przez całą wieczność.

Chwała Bogu Oycu, y Synowi, y Duchowi Swiętemu,
Jak była na początku, tak y teraz, y zawsze na wieki wiekow,
Amen.

Boże bądź miłośćiw mnie grzesznemu. Mow trzykroć bijąc śię w pierśi.

W Imię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, Amen.

Przed,



Akty [...]not.

Przed, abo po tych Akta[...] zmowi[...]łośno ze wszystkim ludem:
Oycze nasz, ktoryś j[...]st w niebies[...]h, &c.
Zdrowaś MARYA &c.
Wierzę w Boga Oyca wszechmogąc[...]o &c.
Dźieśięćioro Bo[...]e przykazanie, y pię przykazań Kośćielnych.

Concilium Aquisgranense celebratum anô 816. cap: 23. Rudibus, inquit, popu[...]s & carnalibus plana atq; communia, non summa atq; ardua præ[...]canda sunt, ne immensitate doc[...]inæ opprimantur po[...] quàm erudiantur.

Ad majorem DEI gloriam
& animarum salutem.



900 —

353062 r 24.04. , 78



T. W.
C. L.
C. O.
Th. P. R. P. V. S. D. E. M.[ry]
1751.

